

Interview Transcriptions

Table of contents

Interview Transcription 1.....	2
Interview Transcription 2.....	25
Interview Transcription 3.....	35
Interview Transcription 4.....	40
Interview Transcription 5.....	48
Interview Transcription 6.....	54
Interview Transcription 7.....	59
Interview Transcription 8.....	77
Interview Transcription 9.....	94
Interview Transcription 10.....	110
Interview Transcription 11.....	115
Interview Transcription 12.....	125
Interview Transcription 13.....	133
Interview Transcription 14.....	156
Interview Transcription 15.....	164
Interview Transcription 16.....	168
Interview Transcription 17.....	175
Interview Transcription 18.....	200
Interview Transcription 19.....	204
Interview Transcription 20.....	228
Interview Transcription 21.....	250
Interview Transcription 22.....	257
Interview Transcription 23.....	263
Interview Transcription 24.....	273
Interview Transcription 25.....	283
Interview Transcription 26.....	306
Interview Transcription 27.....	346
Interview Transcription 28.....	373

Interview Transcription 1

Location: Krynica Morska

Interviewer: I

Respondent: R

Polish Transcript

- I: Ile już lat pracuje pan w branży rybackiej?
- R: 40. A w zasadzie to można powiedzieć że od dziecka. Ponieważ to było logiczne że dzieci przychodziły do rodziców pomagać i na przykład na okres wakacyjny to się chodziło do rodziców pomagało żeby wybierać ryby. Bo my praktycznie jesteśmy rodzina, taką trój-pokoleniową, także no mówię to znam od dziecka.
- I: I jakie gatunki ogólnie pan łowi?
- R: No powiem ci że zaczęliśmy od śledzia kiedyś, i to zmieniał się bo później była flądra później przychodziły sandacz i my praktycznie te małe rybołówstwo tutaj korzystamy z w związku z tym jesteśmy ograniczeni mobilnie te 6 mil, te 12 mil no no góra tak, nie jesteśmy kutrami. No i wiadomo ten okres wiosenny kiedy śledzić podchodzi pod brzeg przed tarłem to my go wtedy wykorzystywali. Później była chwila przerwy, no to się zaczynało robić na frondę sierpień przychodził do nas do brzegu sandacz i węgorz. No i później już tak październik, listopad kiedy już robiło się chłodniej no to się szło na łososia na trochę do wiosny. I to były takie cykliczne zmiany. Na przykład kutry no to wiadomo z brzegu ileś tam mil nas pobijali i poszedł do góry. No my nie możemy tak sukcesywnie, jak są zasoby pod brzegiem to my z tych zasobów czerpiemy.
- I: Rozumiem że jesteś właścicielem łódki?
- R: Tak a w zasadzie dwóch.
- I: I jak uważasz, myślisz że obecnie jest wystarczająco dużo ryb w Bałtyku?
- R: Nie, nie, nie.
- I: No właśnie bo to jest to ta obawa bo Bałtyk się bardzo zmienił prawda.
- R: Ja nie odczuwam że on się zmienił to wpływ człowieka, a w zasadzie gospodarka tych jednostek paszowych, zerżneli Bałtyk. Gdzie od ujścia Wisły, gdzie jest dużo planktonu i masę tego, i tam już gromadzi się śledź i sprzrot za tym planktonem. I na przykład od stycznia do maja 30-40 jednostek w pasie mila półtorej tam gdzie są, a wiadomo koncentrację śledzia i szprota żeby potem wpłynąć sobie na zalew i dokonać tarła. Tam sobie czekają w zalewie wiadomo tym szybciej woda się ociepla, ona wychodzi w tą cieplejsza woda tu on łapie tą wyższą temperaturę wbija się na zalew i tam składa ikre. Przez wiele wiele lat, jak ja pamiętam swoje początki pare kuterków tutaj przychodziło i łapało tego śledzia. I to łapało tym większym oczkiem dużego Śledźa który szedł na

konsumpcję. Później przyszły lata gdzie były problemy z dorszem i myśmy tu w Polsce za ministra Płockiego to jest zwana trójpolówka, nie wiem czy kojarzysz?

I: Możesz powiedzieć.

R: No to na przykład mamy 600 jednostek w Polsce, i na przykład 200 jednostek łapało rybę a 400 dostawało pieniądze rekompensatą żeby nie łapać dorsza i przed tą trójpolówką to był taki umowny podział tych jednostek. Tej jednostki 17 do 20 kilku metrów one łapały sobie śmiało tego dorsza i tak dalej. Większe jednostki chodziły na pelagiczne połowy, śledź, szprot i tak dalej. I w którymś momencie jak wprowadzono tą trójpolówkę no założmy 400 jednostek nie miało prawa łapać dorsza. No i co no siedzieć opłacać musi załogi i tak dalej i tak dalej no więc wpadli na pomysł zaczynamy łapać paszę. I cała ta masa poszła łapać te szproty i śledzie i tu się zaczął właśnie wtedy ten problem było zbyt dużo poszło poławiać te ryby pelagiczne i zaczął się cały system walić.

Bo on się wali do dnia dzisiejszego, no nie chcę być jakimś czarnowidzem ale jeżeli Unia Europejska chodzi mi o Komisję. Ja w tym roku 2 miesiące temu zadałem komisarzowi był komisarz Sienkiewiczus byłem na spotkaniu. I teraz w tych miesiącach maj czerwiec lipiec sierpień ja swoją jednostką na sieci stawne narzędzie no selektywne wiadomo dorsz mniejszy tam przelatuje. I zobaczę 20 m nie mogę iść głębiej stawiać niż 20 m nie wiem kto zapłacił jacyś lobbyści działali w komisji Unii Europejskiej gdzie zezwolono dużym kutrom poławiać dorsza do izobaty 50 m w obszarze 25 to jest ten rejon pan jak Bornholm. Wiadomo tam jest największe targowisko ryb, niezaprzeczalne i naukowo, i MIR publikując wszystkie tam.

To wszystko idzie tam się rozmnaża i teraz ta paszówka idzie wycina śledzia i dorsza! I każdy praktyk to wie że jak można było łapać dorsze to byśmy łapali tego dorsza do kwietnia początku maja i wtedy następował gwałtowny spadek cen w momencie kiedy duże kutry łapią szprota i śledzia łapały potężne ilości dorsza buszowały go na rynek i cena momentalnie jechała do dołu. No i każdy z nas to wie a Unia zezwala na taki idiotyzm, zastrzegła tylko tylko śledzia, no co prawda to te śledź musi być sortowane ale jest drugi myk bo działania administracji są przeciwstawne. Bo mamy zakaz odrzutów dla 4 gatunków, łosoś, dorsz śledź szprot. To jest jeżeli złapał gość dorsza tak musi przybić do brzegu. I tutaj właśnie to jest złe.

I: Uważasz że ta praca pozwala ci odbywać takie życie jakie chcesz?

R: Tak, to jest pewna forma wolności, nie masz nikogo nad sobą sam decydujesz,

I: Czy twoje potrzeby są jednak zaopatrzone?

R: Tak tylko że po to żebym na tyle zarobił, to ja też muszę jakby zwiększyć swoją ilość dni pracy, godzin pracy to jednak się odbija też na na mojej kondycji. Bo zamiast sobie odpocząć to muszę na przykład jechać na zalew tam łapać na zalewie okoń, płocie, sandacze. I jak tych ryb jest mniej to wtedy muszę jechać na morze i łapać fladkę i inne gatunki. A było tak jeszcze do niedawna że mogliśmy łapać łososa no i zamknięto nam tego łososa. Piotr Margaski nie wiem czy kojarzysz dyrektor MIR i on sam mówił że łososa jest

dużo ale zamknięto nam te połowy. Nie wiem czy chcą wykończyć te małe jednostki w Unii komuś to przeszkadza czy jaki piorun bo no dzieją się właśnie takie dziwne rzeczy. Dziwne bo mówię jednostka duża masakruje tą rybę szprot śledź. No najlepszy przykład chcą obniżyć w zeszłym roku mieli mieć obniżone to ICES i co roku określają na następny rok jaką jaką mogą być połowy ryb no i w zeszłym roku oni dali rekomendacje natomiast rada czyli ministrowie wszystkich państw Bałtyckich podnieśli je. To jest po drodze politycznej bo wiadomo tej ryby nie przybędzie od tej decyzji. A zwłaszcza no właśnie jeżeli my będziemy co roku zwiększać, niż obowiązujące są zasady takie jak jak doradzają naukowcy to w którymś momencie zastaniemy no na bezrybiu.

I to już jest widoczne na przykład ja płynąc łodzią włączam sondę to bywały dni że wcześniej kilka kilkanaście lat do tyłu. Że zasoby szprota i śledzia, to był taki zapis ciemnobrazowy że wyglądało to jak dno. I wiedząc że na GPS jestem na 60 metrach a na sądzie pokazywało że ja jestem na 15. Tak było gęsto że sonda odbijała i twierdziło że to jest dno.

I: To myślisz że teraz jak łowisz to masz niski przyłów?

R: Tak średnio jest no ale to teraz mówię w ramach ilości swoich siatek wystawiając, wstawiam mniej nie tych siatek. Ale kiedyś wystarczyło żebym sobie postawił 30 siatek czy 40 tych siatek. A dzisiaj muszę postawić 60 czy 70 żeby złapać tą samą ilość.

I: Ale nadal widać że masz dużo pasji do tego zawodu. Myślisz że byś polecił osobą zainteresowaną w przyszłości być rybakiem.

R: Powiem ci że ten nadmuchany balon którym są te rybołówstwo paszowe jak on pięknie i zabiorą im te łowiska, to powiem że wtedy być może zacznie to funkcjonować na takich normalnych zasadach. Ja przyjeżdżam do przykład do portu przychodzi inspektor to cuda-wianki. A ICES są kutry które mają na przykład 200 ton szprota i tam 40 ton śledzia i łapie całego kuźwa niemożliwe, niemożliwe rozumiesz. Bo tego szprota to pójdziesz i złapiesz na przykład 10 czy 20 ton z jednego połowu rozumiesz, to w 10 dni to masz. Więc więc on po 15,20 czy 30 dniach powinien stanąć, a łapie. Czyli widzisz, tutaj są jakieś myjki, no oszustwa nie oszustwa, i to się dzieje wiesz i unia jak gdyby na to uwagi nie zwraca. Tak są silne naciski na pasze. To człowieka wkurza bo jeżeli chronimy, chrońmy wszyscy. Jeżeli mówimy że tą drogą nie chodzimy to nie chodzę ja nie chodzisz ty, idziemy wszyscy dookoła. Ale widzisz, tutaj mówią że nie wolno chodzić, a ci równiejsi mogą sobie chodzić.

I: A myślisz że zmiana klimatu ma jakiś wpływ na status łowisk.

R: Nie znam, bo wydaje mi się że z rybą trochę nie jest tak bo hasła padają nie zmiana klimatu i to i śmo nie wiem jak będzie oddziaływał ilość planktonów. No bo na przykład weś dorsza, tutaj właśnie wszyscy krzyczą to tam tu tego śmego. Ale nikt. Ja już kilka razy rzucałem hasło zróbmy na Bornholmie 50 km na 50, zostawmy tam nie łapmy. Zróbmy z tego tarlisko całorocznie. Ale nikt nie chce, teraz wiesz takie jest hasło, a ocieplenie klimatu to ocieplenie klimatu ma powodować że no słabe warunki, że dorsza nie ma. Kto mu daje jeść bo nad dnie nie ma dorsza. I uwierz mi 2 lata temu na przykład flądra nie miała w środku, one zawsze ma muszelki, śledzi szprotka i tam inne ale bardzo dużo tych małży zjada no i te

muszle zanim wydali na to paluchami wyczujesz. I były takie właśnie lata że nawet tych mały nie było. I tutaj ocieplenie klimatu zobacz o ile się zmieniła, bo dorsz jest rybą denną i on jest takim terytorialnym on wiesz nie robi, budowa białe mięśnie to jest ryba która uderza szybko na krótkich dystansach, w odróżnieniu do łososia wiesz czerwone mięso może są tam kilometrami dygać. A dorsz raczej jest taki wiesz no stabilnie się trzyma.

I zobacz poniżej izobaty 40 metrów, tam masz i lato zima zawsze 4 stopnie. Tam jest zawsze 4 ° i rozmawiałem z nurkami którzy tutaj. I mówi masz tyle lat objętnie tam jest zawsze 4 ° stopnie 4.2 °, 4.5° i tak dalej. Zima 3.8 °, 3.9 ° tam ci się temperatura utrzymuje. I na Bałtyku nawet największy falowania tam do izobaty 40-50 m następuje te falowanie żeby tą wodę mieszać. Ale temperatura jest stała 4 ° no i jaki ma wpływ na przykład ocieplenie tych górnych warstw wody jak to jest ryba denną. Owszem to by miało wpływ na tarło że na przykład złożył ikrę w cieplej wodzie i ikra się nie rozwija tak.

I nie ma fazy tej ikry, później jest larwa młoda rybka i tak dalej i tak dalej. I tu gdyby nie było tych wskazań że na przykład o mamy ikrę ale nie przechodzi stan larwalnym ze względu na wysoką temperaturę. No to jak najbardziej, za ciepło było no i i szlak trafił. Ale nie jest, później jest ten mały wyroni tej rybki, najpierw się jeszcze podżera tym planktonem i tak dalej, potem wchodzi wiesz już się robi większa. Je wiele w tym mule, i jest z dorszem wszystko dobrze. I w momencie kiedy przechodzi na pokarm zwierzęcy czyli jakaś tam szprotka, jakiś śledzik i tak dalej i tak dalej. Wtedy się zaczyna problem. Bo ona potrzebuje już pokarmu zwierzęcego.

I: A co myślisz o zanieczyszczeniu, myślisz że ma jakiś wpływ?

R: Jak najbardziej, jak najbardziej te wszystkie chemię nie chemię, ile folii, bo jednak jak się patrzy to tak, no niby nie widać ale weź postaw sieci przeciw prądu, i tak w poprzek tego prądu. I jak Wisła zwłaszcza podniesie poziom wody no to wszystko, wszystko worki foliowe, opony. Co chcesz ładuje się, jest tutaj. No wiedz tutaj coś by się przydarzyło, coś powinno się robić. Myśmy teraz też te sieci tak zwane widma. My rybacy myśmy mieliśmy teraz programy wyciągaliśmy to wiesz to też się tego jest na na na wyciągało. To też jest plastik, bo tak naprawdę trochę już tam jest takiego medialnego szumu że tam się ryby łapią to śmo nie ma aż tak dużo tych ryb w tych światach. No nieraz są bo to czasami się wyciągało setki metrów. Ale jak już ona obrośnie tam planktonem i czym podobne to a ryba odbija się od tego. To jednak potrzebuje miejskiej delikatnej sieci żeby wejść i się oplatać a to jak stoi jak płot ogrodzeniowy na to też nie ma gdzie się zamerdać, ryba też nie jest głupia.

I: A myślisz że podział przestrzenny ma jakiś negatywny wpływ, na przykład miejsca gdzie zabraniają ci łowić?

R: Powiem ci że dużo ludzi pluje sobie że nie do końca jest, te elektrownie wiatrowe które mają poznać tam na tych obszarach na tej ławicy słupskiej. I teraz badania były przeprowadzone w miesiącach takich zimowych które nie są adekwatne. Tam koleżanka mi mówiła bo ona akurat w tym siedziała i on mówi, no wiesz badania były, tam jest niby mało tych małych rybek i tak dalej. I można tam wstawiać, a tam każdy inwestor wiatraków się cieszy bo tam ma głębokość 5 do 8 m tu przy zabijaniu tych pali, to są cholerne pieniądze zakotwiczyć tak, w coś zamocować na 5 metrach a nie na tam 40 czy 50. I tu powinna być

właśnie wygrywać, walka o zasoby tak bo na takim wypływie w środku morza no wiadomo że tam ta cała drobnica droga będzie miała fazę karmienia, niemowlaka tej małej rybki. I może zagrażać tutaj to że dodają że tak powiem po rozum do głowy żeby na tych obszarach mózgu dopuścić nie było rybołówstwa żeby jedni drugim nie blokowali. Bo co innego jest trawlowanie, wiesz ten ciężki sprzęt w którym wiesz po dnie drapiesz. Ta infrastruktura w jednym miejscu wiesz jest są kable idą pod ziemią pewnie będą pod ziemią wpuszczać tam jak to siatką tego nie wydostaniesz, najwyżej siatka się urwie na tym kablu. A trawlerem to możesz już zrobić szkody taką 12 do 14 to zależy od wielkości jednostki.

I: A czy wy jako stowarzyszenie rybackie macie rozmowy na temat chronienia waszych łowisk? Na przykład Jeśli uznacie że jakiś obszar jest wartościowy dla łowienia to macie wpływ aby powiedzieć że nie chcecie żeby tam coś innego się działo?

R: Powiem ci nie, rybacy są już w końcowej fazie uzgadniania. Najpierw tutaj takie troszkę żeśmy mieli wojnę z urzędem morskim w Gdyni. Dla zalewu wiślanego robili mapę tych obszarów i tak było że oni przyjechali konsultować się z rybakami. A było to śmieszne ze względu na to że oni przyjechali z gotową mapą. Wiesz rzucili, mapę powiesili, tutaj jest to, tutaj dla tych, to jest dla tych, tu jest dla tych, tutaj to tutaj śmo. I konsultuj się nie, no rozumiesz.

Druga rzecz w fazie projektowej zrobili to wykonali no ale wiesz żeby później zamknąć rozmowy z rybakom no to przyjechali na konsultacje i już mielić mapki zrobione. Gdybyśmy na przykład w czasie uzgodnień, no dobra ekolodzy chcą tu, my mówimy no dobra ale dla nas w tym całym obszarze ważne są te miejsce te miejsce i te miejsce, tak? Tu wy nam zostawiacie, są te fajne miejsca gdzie się ryba trzyma i tak dalej. A te pozostałe miejsca dla ptaków nie ptaków bo tutaj też są takie fajne miejsca lęgowe dla tam łabędzie kaczki cuda-wianki i to wszystko.

Róbnmy to, dla dobra ekologii, wiesz niż nikt nie jest jakimś tam draniem żeby już niszczył te zwierzaki no bo szkoda, każdego życia jest szkoda. Ale z drugiej strony bardzo dobry wzór Szwedzki to tam w cieśninach, byłem tam kiedyś z nim na spotkaniu i tam też ekolodzy kopali się z rybakami, wiesz kłótnia, no i gmina, ich komuny włączyły się w dyskusje.

Jak jest cały pas ochrony, to rybakom powydzielano takie sektory. I teraz jest tak że rybacy tutaj mogą łapać. To jakby jakiś inny rybak chciał łowić w tym zakazanym miejscu. To go inny rybak podpieprzy że niższy tą infrastrukturę tą faunę te zasoby rybackie. Także tam jest bardzo dobrze rozwiązany pomysł że rybak chroniąc te obszary wybrane staje się też jakby ich strażnikiem, bo wie że jak inni zaczną ten obszar niszczyć no to dojdą do wniosku że trzeba cały zamknąć. I to jest wiesz to mądre podejście do ekosystemu.

I: A uważasz że te limity połowowe które na was zmuszane są efektywnie wdrażane?

R: No to powiem ci tylko tyle że limity, to jest hasło pada limit tak. A druga rzecz jest to czy jest dobrze wykorzystywany, czy on jest przerabiany, czy dobrze fakturowany czy niedobrze. Na przykład ja rybę nie jestem w stanie dzisiaj, czapkę rybę to sprzedam jakiś czasowo i z burty. A reszta rybek która idzie wiesz po hurtowniach to wszystko idzie na faktury nie faktury. To powiem ci tylko tyle że tutaj na którymś spotkaniu rok chyba temu,

Unia zauważyła, że rybacy ci kutrowi, ci co łapią pasze no przywieźli tam 100 ton czy tam ileś tej paszy. I zauważyli że inspektorów nie było, to wpisał flondre rozumiesz. Wypłyną z workiem pelagicznym ten który się ciągnie po powierzchni. I nałapał flondre, no rozumiesz. No i teraz miał limit na przykład 200 ton. przywiózł 500 czy 600 ton ryby no i 200 ton wpisał tego szprota a 100 wpisał flądry później 100 wpisał witlinek, bo to są gatunki nielimitowane.

No i wiesz, zrobiło się bardzo dużo tego przyłowu którego przepisał na inne ryby. A dziś z mojej obserwacji to już powinny być w zasadzie kuźwa każdy gatunek ryby powinien być limitowany. Bo co z tego że jakiś gatunek nie jest spożywany przez ludzi. Ale to jest element środowiska którym się odżywia jakaś tam rybka czy ptak przyleci. Bo taki czarniak który posuwa się na lustrze wody będzie kurde pokarmem dla mewy. I ona już nie będzie musiała na przykład tam zasuwając wiadomo łapać masę szprota. Ale każdy gatunek powinien być brany pod uwagę! A nie Duńczycy teraz kombinują żeby zacząć łapać czarniaka, ale to jest przykrywka bo to nie chodzi o to żeby nie łapali ciernika tylko żeby zmienić oczka w trawle. Bo dzisiaj na szprota to masz 15 mm i pół centymetra, a jak będziesz łapać czarniaka to ci zrobią 10 mm. W związku z tym że w worku będziesz miał tam 100 ton czy 50 ton. Ale mówię taka jednostka trzydziesto, czterdziesto metrowa tak, to tam z 50 wpadnie i niby poszedł na tą małą rybkę wiesz ciernika, a na łapał szprota z w związku z zakazem odrzutów on ją musi przyjąć przynieść i sprzedać. I tak się to dzieje.

I: A myślisz że ograniczenia dotyczące narzędzi jakby jest dobrze wdrożone?

R: Powiem w r małym w rybołówstwie tak. Bo wiesz co się tam dzieje. Teraz mamy dodatkowo wiesz okresy ochronne bo chcą zamknąć połowy węgorza nawet wpadła taka deklaracja żeby zwiększyć wymiar ochronny węgorza sami rybacy o to wnioskuje. Żeby nie zamykać wszystkiego. Bo to są bardzo ważne gatunki ryb no z których mogą ludzie jeszcze się utrzymywać. Ja łapałem dorsza wsadziłem kupę własnych pieniędzy ale też kupę z środków unijnych też. Zrobiłem sobie na 8 metrowej łódzcy chłodzoną wozownię. No i zrobiłem go w marcu zapłaciłem faktury a w maju mi zamknęli do połowy dorsza. I teraz takie działania, zamykania obostrzenia i tak dalej, powinny iść w jakąś kolejność. Nie to dlatego że jestem w tej w tej dziedzinie małym rybakim. Ale powinno się zamknąć połowy przemysłowe, tak te duże które wiesz wyławiają dużo. Dlatego że na przykład ten worek trawowy, on jest mniejszy. On płynąc wbija się w te oczka i tam dużo tego dorsza zostaje który jest no do wyrzucenia bo nie ma wymiaru. Pewnym momencie jak stawiasz to jest mały róg tak ale jak się na końcu dopierdzieli towaru to ci się robi taka wiesz łezka. I już żaden dorośli nie ucieknie. A dorsz jest delikatną rybą wystarczy że się tam o tą mocno pociera zedrze łuskę to w tym miejscu gdzie jest ten śluz i ta łózka, grzyby, pleśń, bakterie przenikają przez skórę i szlak go trafia.

I: A uważasz że zamknięcie sezonowo są skuteczne?

R: Tak, tak, tak, ale to cie wcześniej mówiłem zamykamy dla wszystkich, zamykamy dla całego Bałtyku. A nie wiesz, są lepsi lepsi. Duży kuter może łapać do izobaty do 50 metrów. To powiedz jako człowiek, czy nie uważasz że w ten sposób ktoś cię robi w konia. Ktoś cie oszukuje, bo się słuchaj, jak to mówią, jak klepiemy biedę wszyscy to klepiemy biedę wszyscy, bo takie jest rozporządzenie unijne i tak dalej. Wstrzymujemy się na te 5 miesięcy zakaz połowu, stoimy wszyscy. Bo ten przepis bez ochrony mówi o ochronie

dobrze i teraz wiesz jak my tutaj stawiamy sobie po brzegu to tutaj dorsza i teraz wiesz jak my wstawiamy przy brzegu to tego dorsza fizycznie nie ma.

I: A myślę że zakazy które limitują rozmiar ryby są efektywnie wdrażane?

R: Powiem ci, w tej chwili powinno się, na przykład dla dorsza, podnosić bo na przykład by 38 cm później i wyobraź sobie że jakiś Przepraszam za słowa ale niech świat wie, debil w Unii Europejskiej zmniejszył wymiar ochrony o 3 cm dla 35 cm. Z 38 na 35 w momencie kiedy już był problem z dorszem. Komisja Europejska cieszyła się że są fajni, nie musimy zamykać dorsza, rybacy łapią dorsza. Ale rozumiesz że rybacy przywozili tak małe gówna za przeproszeniem, te 35cm że przetwórcze nie chciały tego brać. Bo ci 35 cm jak wytnie fileta to ci nic nie zostaje do obgryzienia. I to był taki paradox w tych wymiarach ochronnych. A wymiar ochrony co ciekawe ludzie zaczynają już grzebać, bo te dorsze które teraz mamy z powodu no braku pokarmu są chude małe, ma już na przykład tam 7 lat, powinien już ważyć nie wiem tam półtorej dwa kilo, a nie waży z powodu braku pokarmu. No i już niektórzy mówią że no tam to trzeba odłowić bo są stare i powinny być już usunięte. A wystarczyłoby kilkanaście potężnych samic z rzędu tam 15 kilogramów dorszowych, one powinny pójść i gdyby się 100 % wiesz tej ikry, bo one są bardzo płodne. To tych kilkanaście samic na cały rok zapewniłoby przyrost, gdyby wszystkie mówiły gdyby wszystkie ikry się wylęgły.

I: A czy ty się potrafisz, dostosować do tych ciągłych zmian, że co roku na rok masz inne limity, coś nowego? Jak się w tym odnajdujesz?

R: Powiem tak można. Można się i no jeżeli przychodzi sieć inspektorów to muszę przerwać te połowy tak jak mam narzucone. Ta sieć inspektorów kontrolują zmiany czy rybacy wieś wykonują te zmiany, wiesz różnego rodzaju zmiany czy długości czy tam terminów czy obszarów wydzielonych. No niestety no musisz. Jest to narzucone. Jakies zasady w życiu muszą być, i przeżywałem to przez tyle lat, że tyle lat już w tym pracuję to pewnie szybko się przyzwyczaję.

I: A znasz jakieś dobre przykłady zarządzania rybołówstwem?

R: Tak w Norwegii. Tam na przykład między innymi nie dołączyli do Unii bo tam by dostali limit do 12 mil a resztę łowiska Norweskie w momencie by zostały oczyszczone. A dzisiaj zobacz, dzisiaj Norwegia stoi rybą dalej. Tam są potężne ograniczenia i nie pamiętam do ilu ale do 100 m nie wolno ci trawlem zjechać jeżeli jest płycej niż 100 metrów, może 50 czy ileś. Są też zostawię akweny płytsze żeby się ryby rozmnażały. Nowe pokolenia będą wchodziły wiesz jak będą dopiero większe to wtedy łowić w głębszych obszarach.

I: A jak się nastawiasz do debaty na temat drapieżników które potencjalnie biorą wasze zasoby?

R: Powiem ci, największe skurwysyństwo co zrobili to Instytut rybactwa lądowego w Olsztynie i wyobraź sobie że komisja promieniowa i myśmy trochę później oni zaczęli ją wpuszczać tutaj do Wisły pewien gatunek endemicznej ryby. I teraz jak umieścili tutaj foki szare przy ujściu Wisły wędkarze od zarabiania płacili składki na zarybianie certy, sandacz te ryby 2 środowiskowych które wiesz migrują między sobą.

Zrozum zostało wszystko wycięte, foki pod Kwidzynem odnotowane przez zdjęcia gdzie poszła za żarciem aż do Torunia dopłynęła. I ta troć została tak wytrzebiona że dzisiaj zarybiać ten obszar się później ta ryba idzie na tarło a fotki wiesz praktycznie nie dopuszczają na Wiśle już tam u góry pod Kwidzynem i Tczewem już tam były spółdzielnie rybackie które pozyskiwały tarki i łososia i dorsza i tak dalej więc robimy te zarybianie lecz dzisiaj nie mają materiału tej ikry i tak dalej. Tu jest że tak powiem tragedia foki mamy, już jest tam 800 sztuk. Lecz na takim małym obszarze to jest wiesz to jest to jest przesada. W naturze powinna być tak równowaga. O tym trójkacie, piramida troficzna jak nie będziesz miał, wiesz na górę i wrzucisz fotki które nie są w żaden sposób ograniczę. Lata 20, 30 to na tych terenach Niemcy płacili ale i też Kaszubi dostawali pieniądze za foki oddawałeś szczęki do skutku. I tak jak któraś inspektorzy są, zanosileś tą szczękę, oni tam płacili i te foki które próbowały wyżerać rybakom z siatek one były eliminowane. Pływały te foki które tam gdzieś wyżej od brzegu bo jak foka wyszła na brzeg no to ją też ludzie zabili bo trzeba było mieć skóry tłuszcze nie tłuszcze i tak dalej. To był okres międzywojenny nie wiesz w tym w tym okresie. Teraz te foki mają rację bytu gdzieś tam już muszą a nie 800 sztuk w ujściu rzeczki. Bo stracimy wszystko. Mówi się dużo o ekologii tak zwane błękitne trasy. I żeby robić te przepławki na rzekach żeby mieć te dwu środowiskowe ryby, łososie i tak dalej żeby mogły pójść na tarło wrócić do morza. A jeżeli wiesz no to tak jest dzisiaj łososia czy troć czy certę. To tak jakbyś próbował to hodować kurę w jamie lisa. No to jest no to wiadomo że taka foka poleci.

- I: A myślisz że tej turystyki myśli że właśnie to też jest problem teraz że tak dominuje w tych małych miejscowościach?
- R: Akurat rybołówstwo i turystyka jakby działają wiesz osobno. Nie jesteśmy w żaden sposób zależni czy w jakiś sposób oni, turystyka nigdy nie zdominuje rybołówstwa. Co innego wiesz na obszarach tych wewnętrznych rzek, jezior że na przykład wiesz będziesz miał nad jeziorem 500 czy 1000 wędkarzy i w którymś momencie dojdą wiesz ludzie którzy mają pensjonaty i powiedzą tutaj nie łapcie bo wędkarze żeby mieli ryb żeby przyjeżdżali. Na morzu nie ma tego problemu.
- I: A myślisz że istnieje wzajemna pomoc między rybakami i mieszkańcami.
- R: Nie to akurat rybacy mamy fundusze z Unii Europejskiej, powstały lokalne grupy rybackie to są pieniądze tych z funduszy rybackich. I słuchaj z tych lokalnych grup rybackich tu właśnie który ludzie którzy na jakieś tam jest takie innowacyjne na przykład sobie budujesz rynną długą i tak dalej. I tego typu innowacje z tych pieniędzy budowano i wiesz jakieś dla straży pożarnej na działania te lokalne z tej strony. Ale no tak od turystów dla rybaka no nie za bardzo.
- I: Między sobą na przykład czy ty znasz innych rybaków w okolicy, i pomagasz jeśli tego potrzebują?
- R: Tak, na przykład nie tak dawno kolega płynął i że tak powiem śruba nawinęła mu się tam na sieć no i wiesz no telefon.
- I: Pytam bo kiedyś był ten koncept maszoperii że te społeczeństwa się naprawdę trzymały.

R: Tak trzymały ale powiem ci dzisiaj pieniądz trochę bardziej trzyma. Wiesz po wejściu do Unii gdyby mój ojciec dzisiaj wstał i bym powiedział że za to że stałem 2 tygodnie nie pływałem na wodzie dostaje tam po 1000zł za dniówki takiej rekompensat. To by powiedział że albo ja albo tamci są pierdzielnięci. Wiesz kiedyś rybak pracował, a dzisiaj wiesz strach mówić. Mamy no wiesz to już ludzi z niczym z wiązaniem z rybołówstwem, on się ryby boi boi a kupuje łódkę bo ma pieniądze od Uni. No i potem ta łódka stoi, jest okres tak zwany czasowe zaprzestanie połowów. Że nie pływać przez jakiś czas, no i za to że nie pływasz, nie pobierasz zasobów z wody, dostajesz kasę. I taki gość miał kasę, zainwestował w łódkę, to nawet sam nie pływa tylko wynajmuje kogoś i ktoś za niego pływa. I on dostaje na przykład 30 000zł , dostaje tam za te 30 dni za to że jego łódka stała. No wariactwo.

Ale później on ma też dojścia do tych funduszy które są z Unii, na przykład możesz wziąć dostać 400 000 na przykład, na to żeby sobie coś nie wiem samochód kupić żeby odchodził od rybołówstwa. Wiesz jest taki program żeby odchodzić od rybołówstwa. No i gościu wiesz kupić łódkę teraz mamy czysty programy 21-27 będziemy mieli chyba 300 dni postojówki no to już masz 300 000 za nic nie robienie. Z opierdalanie się przez najbliższe 6 lat. Do tego możesz dostać jakieś tam 500 czy 600 000 na jakieś tam inne podjęcie zawodu. Czyli możesz sam nie wiem koparkę kupić, samochód kupić tira kupić.

I: I chyba to trochę działa bo wiem że ilość rybaków w zawodzie spada.

R: Na wodzie nie wiem, bo nikt nie chce złomować łódek. Słuchaj no bo było ostatnio, teraz łódki miały być złomowane osoby starsze takie jak ja że mam 5 lat do emerytury. Największe skórnsyństwo co może być. Mój rybak, mój pracownik na emeryturę może się od 55 lat. A ja że Jestem że tak powiem armatorem to muszę zapierdalać przez 10 lat dłużej. Ja rozumiem są ludzie armatorzy tak zwani kapciowy, polega to na tym że on do portu idzie w kapciach rozumiesz zobaczyć co mu załoga przywiozła, jaką rybę. Siedzi w domu, ci armatorzy kapciowy to są na ogół armatorzy tych dużych statków z rzędu 25 tam 30m i więcej. No ale zostaliśmy jako armatorzy wrzuceni do jednego wora, zasuwam tak samo jak mój pracownik. Ja nie jestem kapitanem z fajeczką gdzieś tam, tylko jak siatki trzeba wybierać, trzeba wyciągać. Zresztą zmieniło się teraz wszystkie wyciągarki są hydrauliczne to ja zaczynając wszystko ręcznie wciągano.

I: A z takim doświadczeniem jesteś zaangażowany w tych lokalnych grupkach rybackich?

R: Nie w tych lokalnych grupach rybackich nie jestem i tam mi się trochę zniesmaczyłem pewnymi działaniami i że tak powiem. Wiesz za dużo ludzi tych coraz bardziej cwanych zaczęło się wbijać w ten temat. Bo to miało wyglądać trochę inaczej, są fajne grupy na półwyspie helskim. Ale to ta grupa jest przepisana do pewnego terytorium na przykład kilka gmin sąsiednich na którym obszarze występują rybacy, zakłada się i i tak to było tworzone. I tam na przykład rządzą rybacy, a u nas już wiesz jacyś tam społecznicy, były burmistrz były wójt i tak wiesz pociągali w tą stronę.

I: Czy myślisz że jest potrzebny takie większe wsparcie i uznanie waszej wiedzy i praktyk w zarządzaniu?

R: No powiem ci, byłem doradcą ministra doradzaliśmy, była nieduża grupa osób i jak wiesz rybołówstwo jest podzielone na segmenty, łodzie do 8 m łodzie do 12, 12-15. 15 chyba 18 i

tak sukcesywnie szło coraz wyżej. I kiedy ja byłem doradcą z każdego przedziału była jedna osoba. Wtedy można było wypracowywać takie rozsądne działania, i każdy że tak powiem do swojego segmentu ciągnął. Ale wiedział że też przychodził pewien moment gdzie trzeba było coś wypośrodkować. A dzisiaj jest tak że powstał inny zespół, inne coś inni się tam drapią, tylko że nie widać właśnie w kierunku tych małych. Właśnie dzisiaj poszło w kierunku tych dużych jednostek, oni się mówi że to jest rybołówstwo zrównoważone, ale rybołówstwo zrównoważone polega też na tym, oni działają w tych zasobach szprota i śledzia. Ale to że wiesz tutaj jeszcze jest ta szprota to nie jest tak do końca. Bo tu ciągle jest walczone o obniżanie tych.

Typowy przykład, niedawno dostali certyfikat chyba MSC, ale to czuję że przy takich sugestjach rekomendacjach i ICES w zasadzie powinno zostać te połowy odebrane. Jeśli się dla stada szprota, śledzia i tak dalej obniża 47% czyli o 50% zabierasz z roku na rok, zasoby zmalały, że wiesz, że potrzeba opis procent mniej wyłowić towaru żeby utrzymać populację. No to już o czymś świadczy.

I: A myślisz że właśnie jest atmosfera zbiorowej odpowiedzialności żeby chronić łowiska?

R: Nie, słuchaj w tej chwili to jest na zasadzie po nas choćby potop. Bo widzę na przykład rybaków tam kołobrzeskich nie kołobrzeskich no oni. Przedtem można było tutaj wzdłuż Mizeji pływać 2 mile od będąc doradcą wdało mi się wywalczyć 4 mile of brzegu. Czyli już tak nisko nie mogą kutry zejść. A Kołobrzeg przychodzi i facet mówi że no my to byśmy tak chcieli, skoro wy tutaj nie łapiecie bo coraz mniej rybaków, bo na morzu nie ma praktycznie co. Znaczący wiesz tak jak ja jestem mobilny łapię flądre czasem wywożę gdzieś tam wiesz do Ustki do Łeby albo i dalej tą flądre na sprzedaż. Bo tutaj założmy na tym lokalnym rynku nikt ode mnie tej flądry nie weźmie albo za śmiesznie cenę. A ja wiesz tyle co sprzedam na smażalnię, lokalne z kimś tam, ktoś do kuchni wezmę nie kupi tą flądre wybieraną. Raz że ona jest dużo droższa wiesz na smażalnię czy na hurtownię i jeżeli tak dalej, i mogę to odwieźć. A niektórzy nie mają ze względu na to no bo co tutaj. Wiesz jakieś tam lokalny sklepik weźmie ci tam 100 kilo bo tyle mu pójdzie. A co zrobili zresztą ryby. A jak masz tam 100 kilo flądry to wiesz musisz zająć pracownika, paliwa koszty wszystkiego no to zostaniesz praktycznie już z ręką no na Zero wychodzisz. A tak jak wiesz postawię więcej tych siatek, sprzedam założmy na smażalnię i hurtownię hurtownię a resztę tej ryby wywożę ze mną dalej. No wiesz mam swoją prywatną chłodnię wytwornice lodu także ja mówię już nawet mogę 2-3 dni przetrzymać sobie. I nie potrzebuje że dzisiaj mam rybę, już muszę ją wiesz lecieć i prosić kogoś żeby ktoś mnie tą rybę odebrał.

I: Czy uważasz że właśnie te przepisy które zakazują łowienia poszczególnych gatunków są potrzebne i efektywnie wdrażane?

R: Na pewno, na pewno potrzebne bo gdybyśmy dalej to praktycznie byśmy zostali bez dorsza, że tam jeszcze wiesz, jest szansa. Tylko żeby to naprawdę miało wartość to trzeba by było wyznaczyć duży obszar, duży powtarzam obszar, wygonić kutry wygonić rybaków łodziowych nawet ze sprzętem stawnym. Zrobić na środku Bałtyku przy Bornholmie strefę całkowitą wolną od połowów poczekać 4-5 lat niech tam zacznie opadać na dno szprot. Niech zacznie opadać na dno śledź bo czym się dorsz odżywia, nie wiem czy wiesz to ale najlepiej mu smakuje ten 3-4 letni szprot. Jest to duży osobnik, fizycznie stary on już jest na wykończeniu. Taki szprotowy emeryt, on już jest mniej ruchliwy taki wyszło z dziadzius tak

samo i Śledź też kilkuletnie i wtedy dorsz pach i go ma. I zjada szprota, i wiesz on ma bardzo dużo kalorii i tak dalej które daje im przyrost masy mięśniowej.

Ale jeżeli on ma teraz ganiać kilometr za małą młodą rybką to on więcej energii spali niż przyjmie tego pokarmu. A dzisiaj właśnie przy tych połowach paszowych łapiemy już nie szprota, łapiemy szpilkę. No tu jest wiesz kiedyś do konsumpcji taki starszy pan technologii to on opowiadał że do wędzenia szprot na konsumpcję to tam było 80 chyba 5 sztuk szproty. Jak było więcej szprotek na kilogram czy wychodziło to dopiero były wybrane piękne duże ładne i no wiesz przez oczko ilość do wędzenia to nabiła babka 55 i szło do wędzenia. A dzisiaj już tych dużych szprotów nie ma. Już zaczynają bić te tam 100 ileś na ten drut żeby uwędzić.

I: To podsumowując, w tych ostatnich 10 latach jak się zmieniło rybołówstwo dla ciebie.

R: Dla mnie na niekorzyść. Na niekorzyść, właśnie ta masowa eksploatacja zasobów, bo tu jest jak ci powiedzieć, wszystko mały śledzik mały szprotek ale i mały sandacz, mały dorszyk ginie w tych właśnie siatkach pelagicznych, rozumiesz te maluchy. Narzędzia selektywne, na przykład ten sieci stawne, nie chwałę się że jestem taki ekolog i tak dalej bo wiadomo ktoś kto wyciąga rybę z wody to działa, oddziaływy-uje. Tylko ma tą świadomość że oddziaływy-uje w dużo mniejszym stopniu niż ktoś kto jedzie, wiesz takim workiem, bo u mnie się mały sandaczek nie zaczepi. Bo ja mam takie duże oczko nie prześwit 150, czy na dorsza to mam 110, małe wszystkie dorszyki przelatują, i się nie zaczepi bo to wiesz przechodzi. Ale już w trale szprotowym czy śledziowym to już zostanie.

I: A obszary chronione, te wyłączone od połowów są efektywne wdrażane ?

R: Tak no mamy tutaj na przykład na zalewie są obszary wyznaczone w którym po okresie tarła są miejsca które są wyszczególnienie ze względu na tarliska. I tam nawet dłużej nie wolno ci wstawiać sieci i na tych obszarach jeszcze nie wolno ci łapać.

I: No to jeszcze zostało mi ostatnie pytanie jak będzie wyglądała praca rybaka za 10 lat? Czy ona się zmieni na gorsze na lepsze.

R: Ja liczę na jedną rzecz, że to wszystko, że te połowy paszowe czasną. I wtedy powoli zacznie się wszystko odradzać. Jeżeli by była dobra kontrola, żeby rybacy łapali w ramach swoich limitów rozumiesz. Nie wiem w jakim kierunku to pójdzie, ale na przykład te trwałe denne te które ciągną tą linę, stalówkę po dnie. To wiesz to tam ikra nie ikra flądra która leży na dnie takie coś przejdzie no to wiesz, na to ziarnko ikry spadnie się muł, osiadzie na pewno nie dostaje już powietrza. I to powinno się wiesz kopnąć w ten stół naukowców. Przydałby się wśród naukowców taki Kopernik wszyscy mówili że ziemia, lata dookoła ziemi tak dzisiaj wszyscy właśnie zrzucają winę na podniesienie temperatury na wszystkie rzeczy dookoła. Ale nikt nie mówi wstrzymajmy połowy w obszarze Bornholmu zostawmy go na 2-3 lata przeprowadziliśmy badania nikt ci tego nie powie. A przydałby się mówić wśród nas takich wiesz naszych naukowców taki i wiesz Kopernik.

I: A myślisz że jeżeli to się nie zmieni, będziemy kontynuować tak jak teraz to jak będzie wyglądała praca rybaka w twoim obszarze?

R: Będzie coraz gorzej, tylko ja sędzę że nie zostało już dla tej patrzy dużo. Bo teraz to są duże jednostki, on potrzebuje spalić tam ileś tam dziesiąty tego paliwa na kilkudniowy rejs. Jeżeli on nie będzie miał tej szproty czy śledzia to wiesz wynik ekonomiczny będzie stanowił zero. No będzie musiał zrezygnować. I teraz jak w którym momencie to przyjdzie, i czy oni dojdą do wniosku być może. I daj boże żeby tak było żeby im unia jakąś kasę rzuciła.

Wstrzymajcie się panowie przez 4- 5 lat ,nie łapcie tego szprota niech się odbuduje. To w ciągu tych 4-5 lat powinno się też odbudować stado dorsza. Bo my mamy od 19 roku, jest 4 rok jest ochrona dorsza ale co z tego jak on nie ma co żreć. Bo cały czas eksploatowane jest stado śledzia i szprota i nie zaklinajmy rzeczywistości no bo ja widzę wiesz to co się dzieje w obszarze tutaj. Wiesz u nas na tej zatoce gdańskiej przecież to jest matecznik, to jest wylęgarnia tego narybku. Co się wytarło nawet w zatoce gdańskiej chociaż są tam wiesz no mniejsze, tam są małe pozytywne wyniki tego tarła. I gdyby to się chciało wiesz przełożyć na to, odwalić wiesz nasze jednostki żeby nie trałowały tutaj w tym obszarze, tutaj gdzieś i śledź się wytrze i pelagiczne dzieci i kreta szprota w tym dużym zasobach tego planktonu. Dajmy tutaj ten spokój. Rzuć naukowców 2-3 lata czy ten kuter bo on jest przecież mobilny, niech on sobie idzie wyżej.

I: A sądzisz że to jest problem lokalny czy na całym wybrzeżu polski, Kołobrzeg, Świnoujście i tak dalej?

R: Powiem ci że wszędzie, powiem ci się to się dzieje wszędzie. Szwedzi, posłuchaj ty poczytaj tam tych szwedzkich artykułów oni też tam dostają wściekizny bo bo duże jednostki paszowej i nic pod brzegu wybierają rybek to nie jest tylko wiesz na nasz polski problem.

I: Super, to było moje ostatnie pytanie. Dziękuję za rozmowę.

English Translation

I: How many years have you been working in the fishing industry ?

R: 40. And in fact you could say that since childhood Because it was logical that children would come to their parents to help and, for example, for the holiday season you would go to your parents to help pick out fish. Because we're practically a three-generation family, so I can say that with us from childhood. us since childhood.

I: And what species do you generally fish? do you fish in general?

R: Well I'll tell you that we started with herring once, and it changed because later there was flounder then came zander and we practically use this small fishing here with in connection with that we are limited in mobility these 6 miles, these 12 miles well well up ta k, we are not cutters. well, and it is known that this spring period when the tracker comes up to the shore before spawning then we used it then. later there was a break, well it was starting to do on the front August comes And later so October, November when it was already getting colder well, then we went to salmon on sea trout And it was such a cyclic change. For example, the cutters well known from the shore Well we can not so successively, when they are resources under the shore then we draw from these resources us.

I: I understand that you are the e you own a boat?

R: Yes and in fact two.

I: And how do you think, do you think I: Do you think that currently there est there are enough fish in the Baltic?

R: No, no, no.

I: Because that's the concern because the Baltic has changed a lot right.

R: I don't feel that it has changed it's the impact of man, and in principle the economy of these forage units, they've fucked up the Baltic. where from the mouth of the Vistula, where there's a lot of plankton and a mass of of this, and there already accumulates herring and sprat behind this plankton. And, for example, from January to May, 30-40 units in a strip of a mile and a half where they are, and you know the concentration of herring herring and sprat to then enter the lagoon and spawn. There they wait in the lagoon, it is known that the faster the water warms up, it comes out in this warmer and the water here he catches this higher temperature enters the lagoon and spawns there.

For many many years, as I p I remember my beginnings a couple of cutters would come here and catch this Herring, and they caught it with the larger eye of a large Herring that went for consumption. Later came the years where there were problems with cod and we we here in Poland under minister Plock it's called a tri-catcher, I don't know if you remember?

I: You can say.

R: Well, for example, we had 600 units in Poland, and for example 200 units caught fish and 400 units got money compensation not to catch cod, and before this tri-catching, it was such a conventional subdivision of This unit 17 to 20 several meters they were catching cod and so on. Larger units went to pelagic fishing, herring, sprat and so on. And at some point when the tri-poling was introduced at some point when this three-field system was introduced, let's say 400 units were not allowed to catch cod. So they came up with an idea to start catching forage. And the whole mass went to catch these sprats and herrings, and that's where the problem began. and that's when the problem started, there were too many went to catch these pelagic fish and the whole system started to collapse. collapse.

Because it is collapsing to this day, well I do not want to be some kind of foreboding, but if the European Union I mean the Commission, I asked the Commissioner 2 months ago was Commissioner Sienkiewicz I was at a meeting. And now in these months, months of May June July August I with my unit on the pond nets tool well selective it is known cod smaller flies there. And I will see 20 m I can not go deeper than 20 m I do not know who paid some lobbyists those acted in the commission of the European Union where they allowed large boats to fish cod to the isobath of 50 m, 25 is that area of the master like Bornholm. It is known that there is the largest fish market ko of fish, undeniable and scientifically, and MIR publishing all there.

It all goes there reproduces and now this feed goes cuts out herring and cod! And every practitioner knows that if you could catch cod, we would catch this cod until April early May and then there was a a sharp drop in prices at the time when the big boats catch sprat

and herring caught massive amounts of cod bush it to the market and the price momentarily drove down. And every one of us knows this and the Union allows such idiocy, it only reserved herring, well admittedly, these herring must be sorted, but there is a second trick because the actions of the administration

I: Do you think this job allows you to live the kind of life you want to you want?

R: Yes, it's a form of freedom, you don't have anyone over you decide for yourself.

I: Are your needs taken care of though? supported?

R: Yes, only that in order for me to earn so much, I also have to sort of increase my work days, hours of work, but this also affects my fitness. Because instead of resting I have to, for example, go to the lagoon there to catch perch, roach, fish, and other fish. And if there are fewer of these fish then I have to go to the sea. And it was so until recently that we could catch salmon I don't know if you remember the director of the MIR, and he himself said that salmon j est a lot but we were closed these fisheries. I do not know if they want to finish these small units in the Union someone bothers or what kind of thunderbolt b o no such strange things are happening. strange because I say, a large unit massacres this fish sprat herring. Well the best example they want to lower last year they were supposed to have lowered it ICES and every year they determine for the next year what the fish catch can be well and last year they gave recommendations while r The recommendations were raised by the ministers of all the Baltic countries. political way, because it is clear that the fish will not come from this decision. And especially well, if we increase every year than the rules are in force as advised by scientists then at some point we will find ourselves fish-less.

And this is already visible, for example I sailing on the boat I turn on the probe then there were days that earlier a few dozen la That sprat and herring stocks, it was such a dark brown record that it looked like the bottom. And knowing that on the GPS I am at 60 meters and on the court it showed that I was at 15. It was so dense.

I: Then you think that now when you fish you have a low catch.

R: Yes on average it is well, but that's what I'm saying now within the amount of my nets putting up, I put up less not those sia tek. But it used to be enough for me to put up 30 nets or 40 of these sia nets, and today I have to put up 60 or 70 to catch ta, same amount.

I: But you can still see that you have a lot of passion for this profession. do you think you would recommend to a person interested in p to be a fisherman in the future.

R: I'll tell you that this inflated balloon that these forage fisheries are when it bursts and they take these fisheries away, I'd say that then maybe it will start to function function on such normal principles.

I come to the port for example inspector comes is a miracle-whirl. And ICES there are boats that have, for example, 200 tons of sprat and there 40 tons of herring and catches the whole. For this sprat you go and catch, for example, 10 or 20 tons from one catch you understand, then in 10 days you have it. So he p about 15, 20 or 30 days should stand, and it catches. So you see, here there are some washes, well frauds not frauds, and it sie, happening you know and the union as if doesn't pay attention to it.

Yes there are strong pressures on fodder. this cz man is pissed off because if we protect, let's all protect. If we say that this road we do not walk us then I don't walk I don't walk you, we walk all around. But you see, here they say it's not allowed to walk, and those more equal can walk.

I: And do you think that climate change has any effect on the status of fisheries.

R: I don't know, because it seems to me that with the fish a little bit is not so because the slogans fall no climate change and this and śmo I don't know how it will affect the amount of plankton. Well, because for p example you cod, here just everyone is shouting this there this bold. but no one. I have already several times thrown the slogan dom y on Bornholm 50 km by 50, let's leave there no catch. Let's make it a spawning ground year-round. But no one wants to, now you know this is the slogan, and climate warming is that there are poor conditions, that there is no cod. Who gives him to eat because there is no cod above the bottom. And believe me 2 years ago, for example, flounder did not have inside, they always have shells, sprat herring a and there others, but he eats a lot of these clams well and these mu shells before they spent on it with your fingers you can smell. And there were just such years that even these mussels were not there. And here the climate warming see how much it has changed, because cod is a bottom fish and he is such a territorial he you know does not do, building white muscles this is a fish that hits s fast over short distances, unlike salmon you know red meat can be there for kilometres to digress. And cod is so you know not stable.

And see below the isobath of 40 meters, there you have and summer winter always 4 degrees. there is always 4 ° and I talked to divers who here, and says you have so many years covered there is always 4 ° degrees 4.2 °, 4.5 ° and so on. Winter 3.8 °, 3.9 ° there you have the temperature u And in the Baltic Sea even the largest undulations there to the isobath of 40-50 m occurs these undulations to mix this water. But the temperature is constant 4 ° and what effect, for example, the warming of these upper layers of water Yes, it would have an impact on spawning that, for example, spawned in warm water. lived eggs in warm water and the eggs do not develop so.

And there is no phase of this egg, then there is a larva young fish and so on and so butj. and here if there were not these indications that, for example, o have we have the egg but it does not pass the larval state due to the high temperature. Well, by all means, it was too warm and it went to hell.

But it's not, later. later there is this little wyroni of this fish, at first it still is still feeding on this plankton and so on, then it comes in you know it's already getting bigger. It eats a lot in this silt, and it's st with the cod all right And at the moment when it switches to animal food ie some sprat there, some herring and so on. Then the problem begins. problem, because she already needs animal food.

I: And what do you think about pollution, do you think it has any effect on the stocks?

R: As much as possible, as much as possible, all these chemicals not chemicals, how much foil, because, however, when you look at it, well, you can't seem to see, but take a net against the current, and so across this current And when the Vistula especially raises the water level well it's all, all plastic bags, o pony, what you want to charge, is here, know here

something would happen, something should be done. We now also these nets called spectra. we fishermen we had now programs pulled it you know it also je st na na na pulled it out. It's also plastic, because in fact there's already a little bit of media hype that there's catching fish there is śmo not so much so many of these fish in these worlds. Well, sometimes they are because it sometimes pulled out hundreds of meters. but when it grows there plankton and whatsoever, and the fish bounces off it. It does, however, need the city's delicate net to get in and entangle itself, and how it stands like a fence fence on it also there's nowhere to swing, the fish isn't stupid either.

I: And you think that spatial division has any negative influence, for example, places where they forbid you to fish?

R: I'll tell you that a lot of people spit to themselves that it's not quite there, these wind turbines which are supposed to know there in these areas on this Pilsen shoal. And now the study was conducted in such winter months which are not adequate. There a colleague was telling me because she just sat in it and he says, well, you know the research was, there are supposedly few of these small fish and so on. And you can put there, and there every windmill investor is happy because there is a depth of 5 to 8 meters here when killing these piles, it's damn money to anchor so, in something fixed at 5 meters and not at there 40 or 50. And that's where the battle for resources should be won, yes, because on such a shallow area in the middle of the sea, well, you know that all the small fish there is a road. And it may be dangerous here that they add, so to speak, to the reason to the head, so that in these areas of the brain, the brain and the brain, the brain. o head in order to allow on these areas of the brain not to be fishing, so that one other them do not block. Because what is different is trawling, you know this heavy equipment in which you know on the bottom you scratch. This infrastructure in one place you know is cables are going underground they're going to go underground there like that with a net you're not going to get it out, at most And with a trawler you can already do damage such 12 to 14 is it depends on the size of the vessel.

I: And do you, as a fishing association, have discussions on the protection of your fisheries? For example, if you consider that an area is valuable? you recognise that an area is valuable for fishing you have the ie influence to say that you don't want anything else to happen there ?

R: I'll tell you no, the fishermen are already in the final stages of agreement. At first here we kind of we had a war with the Maritime Office in Gdynia. for the Vistula lagoon they were doing a They were mapping these areas and so it was that they came to consult with the fishermen. And it was funny because of the fact that they came with the fishermen. of the fact that they came with a finished map, you know, they threw, they hung the map, here is this, here is for these, this is for these, here is for these, here is here Źmo. And consult no, you understand.

The second thing in the design phase they did it they did it, but you know in order to later close the talks with the fishermen well they came to the consultation and already grind the maps made. If we, for example, at the time of arrangements, well the environmentalists want here, m we say well, but for us in this whole area is important this place this place and this place, yes? Here you leave us, there are these nice places s where the fish are kept and so on. And these other places for birds not birds because here are also such nice nesting places for there swans ie ducks miraculously-willows and all that.

Let's do it, for the sake of ecology, you know than no one is some kind of bastard to destroy these animals already, because it's a pity, every life is a pity. But on the other hand a very good Swedish model is there in the straits, I was there when I I was there with him at a meeting and there also environmentalists kicked were kicking with the fishermen, you know the argument, and the municipality, their commons got involved in the into the discussions. As there is a whole belt of protection, fishermen were allocated such sectors. And now it is so that fishermen here can catch. It's as if some other fisherman wanted to fish in this forbidden place. Then another fisherman will pick him up that he will lower this infrastructure this fauna these fishing resources. So that there is a very well resolved idea that that a fisherman protecting these selected areas also becomes, as it were, their guardian. And this is, you know, this wise approach to the ecosystem.

I: And do you think that these fishing limits are effectively implemented in the Baltic Sea ?

R: Well, I'll just tell you that limits, that's the catchphrase of a limit, yes. And the other thing is whether it's used well, whether it's processed, whether it's invoiced well or not. For example, I can't fish today, cap fish I'll sell some time and the rest of the fish that goes, you know, to wholesalers all goes on invoices not invoices. I'll just tell you that at a meeting here, probably a year ago, the EU noticed that the cutter fishermen, those who catch feed, didn't bring in 100 tonnes or thereabouts of that feed. And they noticed that the inspectors weren't there, so they wrote flounder you understand. They'd come out with a pelagic bag that was dragging And he caught fl And now he had a limit of, say, 200 tonnes. he brought in 500 or 600 tonnes of fish, so he put in 200 tonnes of sprat and 100 tonnes of flounder and then 100 tonnes of whiting, because those are unlimited species. unlimited species.

And, you know, there was a lot of this by-catch which he And nowadays, from my observation, basically every species of fish should be limited. of fish should be limited, so what if a species is not eaten by the So what if a species isn't eaten by people, but it's part of the environment that some fish or some. Because a fish which is moving on the water's edge will no longer have to, for example, go over there, as you know. For example, it will not need to go there to catch a lot of sprat. But every species should be taken into account! And it's not the Danes who are now trying to catch saithe, but it's a cover because it's not about not catching thorny-heads. It's not about not catching stickleback, it's about changing the mesh in the trawl. Because today for a sprat you've got 15mm and a half and a half centimetre, but if you are catching saithe they will make you 10 mm. But I'm talking about a thirty, forty metre unit, so you'd have 50 in there, and they'd go for this little fish, you know, stickleback, and they'd catch shad. In connection with the the discard ban he has to take it in bring it in and sell it, and that's the way it goes. happens.

I: And you think that restrictions on gear as are well implemented?

R: I'll say in r small fishery yes. Because you know what's going on there. Now we've got additionally you know protection periods because they want to close the eel fishery n t even came up with a declaration that R: I'll tell you what, we've got extra, you know, protection periods because they want to close the eel fishery. Because these are very important species of fish that people can still make a living from. I caught cod, I put a lot of my own money but also a lot of I put in a lot of my own money, but I also put in a lot of EU money, too. I made myself a refrigerated boat on an 8 m I did it in March, paid the invoices, and in May they closed me to cod fishing. And now such actions, closures, restrictions and so on. and restrictions and so on, should go in some order. Not that I'm I am a small fisherman in this area, but there should be an But there should be an end to commercial fishing, the big ones

that you know catch a lot, because, for example, this trawl It goes into the mesh and there's a lot of cod left, which you can't throw away because there's no size. There is no size. When you put it up, there's a little horn, yes, but when you put it up at the end, you get this, you know, tear. And no adult escapes. And cod is a delicate fish, all you have to do is rub it just rub it hard there, rip off the scales, then in that place where there's this mucus and this scales, fungi, moulds, bacteria penetrate the skin and it's a trail of fish.

I: And do you think that closing seasonally are effective?

R: Yes, yes, yes, but but what I was telling you earlier is that we close for everybody, we close for the whole of Ba And you don't know, there are better ones. A big cutter can catch up to 50 metres to the isobath. So tell me, as a human being, don't you think that somebody's Someone is cheating you, because you listen to what they say when they they say, how we all get poorer, we all get poorer, because that's the EU regulation and so on. We stand down for this five-month ban on fishing, we all stand down. Because that's the way it is.

I: And I think the bans that limit the size of the fish are effectively implemented?

R: I'll tell you, at the moment it should be, for example for cod, it should be raised because, for example, it would be 38 cm later and imagine that some sorry for the words but let the world know, a moron in the European Union reduced the size of protection by 3 cm for 35 cm, from 38 to 35 at a time when there was already a cod problem. blemish on cod. The European Commission was happy that they were cool, we don't have to close cod, r But you understand that the fishermen were bringing in such a small piece of shit, the 35cm, that the processing plants didn't want to take it. Because if a 35cm fillet is cut, there's nothing left to bite. And that was the paradox of these protective dimensions. And the size of protection, interestingly enough, people are starting to bury, because the cod that we have now, because of the lack of food, they're skinny, they're 7 years old, they should weigh, I don't know, one and a half or two kilos. And some people are saying that it's necessary to catch them there. because they are old and should already be removed. And it would be enough to have a dozen powerful females in the order of there 15 kilos of cod, they should go and get 100 % you know of these eggs, because they are very fertile. It would be these dozen or so females for a whole year that would provide the growth, ifb I'm talking if all the eggs hatched.

I: And are you able, to adapt to these constant constant changes, that every year you have different limits How do you find yourself in this?

R: Let me put it this way, you can. You can, and well, if a s This network of inspectors inspects the changes, whether the rural fishermen are making these changes, you know different sorts of shifts or the demarcated areas. Well, unfortunately, you don't have to. It's imposed. Some rules in life have to be, and I've lived through I've lived through it for so many years, I've been at it for so many years now, I'm sure I'll soon get used to it. I get used to it very quickly. I get used to it.

I: And do you know of any good examples of fisheries management?

R: Yes, in Norway. There, for example, they didn't join the Union because they o there they would have got a 12-mile limit and the rest of the fisheries would have been cleared in a moment. And today, see, today Norway stands fish on. There are massive restrictions there and I don't remember m to how many, but up to 100 m you are not allowed to trawl if it is

There are also shallower areas that are left for fish to breed. New generations will come in, you know, when they get bigger, so you can fish in deeper areas.

I: And how do you feel about the debate on predators potentially affecting your stocks? ior your stocks?

R: I'll tell you, the biggest fuck-up they've done is the Institute of Inland Fisheries in Olsztyn and imagine the that the radiation commission and we trout later they started to let a certain endemic species of fish here into the Vistula. And now when they put grey seals here at the mouth of the Vistula anglers have been paying contributions for the stocking of cherts, flounder, these 2 environmental fish that you know migrate between the each other.

Understand everything was cut down, the seals near Kwidzyn were recorded by photos where they followed the food all the way to Toruń. And this trout was so depleted that nowadays we stock this area later this fish goes to spawn and you know photos practically do not allow on the Vistula already up there near Kwidzyn and Tczew there were already fishing cooperatives that were harvesting tarpon and salmon and cod and and so on, so we're doing this restocking, but today they don't have the material There is, so to speak, a tragedy here, we have seals, there are already 800 of them. But in such a small area it is, you know, it is an exaggeration. There should be such a balance in nature. e should be so balanced.

About this triangle, the trophic pyramid as you won't have, you know on top of it and you'll upload photos I'm not limiting it in any way. In the 1920s, 30s in this area the Germans were paying but also the Kashubians were getting money for the seals they were giving away And just like some inspectors are, you'd bring that jaw, they'd pay and those seals that tried to eat fishermen's nets would be eliminated. were eliminated. They swam those seals that were out there somewhere liberated'ej from the shore, because when a seal came ashore, people killed it too, because you had to to have fat skins n and so on. That was the inter-war period You don't know in that period. Now those seals have to be somewhere and not 800 in the estuary. Because we'll lose everything. There's a lot of talk about ecology, the so-called blue routes. And to do these fish ladders on the rivers to have these two-environmental fish, salmon and so on.

R: Just fishing and tourism sort of operate you know separately. We're not dependent in any way or in any way they, tourism will never dominate fishing. It's different, you know, in the areas of these inland rivers, lakes that, for example, you know, you're going to have 500 or 1,000 anglers on a lake and at some point you know, people who have boarding houses and they're going to say don't fish here because the anglers to have fish that they I: I don't have that problem on the sea. There is this problem.

I: And you think there is mutual help between the fishermen and the locals. fishermen and local people.

R: No, it's not, the fishermen, we have funds from the European Union, there's local fishermen's groups, that's the money from the fishermen's funds. And listen, these local fishermen's groups are the people who are building innovative, for example, a long gutter and so on. build a long gutter and so on. And this kind of innovation with this money was built and you know some for the fire brigade n and these local activities on this side. But well, from tourists for a fisherman, not so much.

I: Among yourself, for example, do you know other fishermen in the area, and do you help if they need it? do you know other fishermen in the area, and do you help them if they need it?

R: Yes, for example, not so long ago a colleague was sailing and, so to speak, a bolt got caught in his net. he got caught in the net there and, you know, there's a phone.

I: I'm asking because there used to be this concept of mashoperia and that these societies really held together.

R: Yes they did but t You know, after we joined the EU, if my father stood up today and said that I hadn't been on the boat for two weeks, he'd get 1,000 zlotys a day. He would say that it's either me or the others. He would say that either me or those people are fucked. You know, there used to be a fisherman working, and nowadays, you know, it's people with nothing to do with fishing. You know, people with nothing to do with fishing, they're afraid of fish and they buy a boat because they've got money from the union. boat stands, there's a period of so-called temporary cessation of fishing. That you don't sail for a while, well and you get money for not swimming, for not taking resources from the water. And this guy had money, he invested in a boat, he didn't even A boat, he doesn't even swim himself, he hires someone and someone swims for him. And he d he gets, for example 30 000zł, for example, he gets there for those 30 days that his boat was standing. It's crazy.

But then he also has access to those funds which are from the EU, for example you can get 400 000 n for example, for him to buy something, I don't know a car You know, there's a programme to get away from fishing, and the guy, you know, bought a boat, now we've got a clean programs 21-27 we'll probably have 300 dn and stopovers, so you've got 300,000 for doing nothing, for fucking around for the next six years. On top of that you can get 500,000 or 600,000 for some other occupation. So you can, I don't know, buy a car, buy a tirade, buy a truck, buy a car. mine to buy, a car to buy a lorry to buy.

I: And I think it kind of works because I know the number of fishermen in the profession is going down.

R: On the water, I don't know because nobody wants to scrap boats I: Listen well because there was last time, now boats were supposed to be scrapped older people like me that I've got five years to retire. The biggest skinflint there is. My fisherman, my I'm a shipowner, so to speak, so I have to work for 10 years longer. I understand that there are some people I understand that there are people who are shipowners, the so-called slipper shipowners, who go to the port in their slippers, you know, to see what their I understand that there are some so-called slipper shipowners who go to port in their slippers to see what they have brought in, what kind of fish they have brought in. But as shipowners, we are all lumped together, and I'm not sure what to expect. I'm not a captain with a pipe somewhere in there, but as the nets tri I'm not a captain with a pipe somewhere, but when the nets are picked, you have to pull. Riks are hydraulic then I started pulling everything by hand.

I: And with so much experience are you involved in these local fishing groups?

R: Not in these local fishing groups h I'm not and there I got a bit disgusted with certain activities and, so to speak. You know, too many of these more and more clever people started to get into it. Because it's supposed to look a bit different, there are nice groups on the Hel Peninsula. But it is this group that is prescribed to a certain territory, for example, several neighbouring municipalities in which the area occurs.

- I: Do you think there is a need for that more support and recognition of your knowledge and practices in management management?
- R: Well I'll tell you, I was an advisor to the minister we were advising, there was a small group of people and as you know the fishery is divided into segments, boats up to 8m boats up to 12, 12-15. 15 I think 18 and so it progressively, when I was a counsellor there was one person from each segment. It was then possible to work out such reasonable measures, and everyone pulled, so to speak, to their own s But he also knew that there came a point at which something had to be And today it's the case that a different team has emerged, others are scratching their heads, only you can't see it. It's just today it's gone towards these large vessels, they say it's sustainable fishing, but sustainable fishing is also about this, they're d But the fact that you know here j you know, the sprat is still here, it's not really the case. Because here it's still being fought for to reduce those.
- Typical example, they've recently got certified I think by the MSC, but it feels that with these suggestions recommendations and ICES basically should be taken away. If you're downgrading for a stock of sprat, herring and so on 47% that's 50% you're taking away year on year, the stock has declined that you know you need op is percent less to fish to maintain the population.
- I: Do you think that there is an atmosphere of collective responsibility is there an atmosphere of collective responsibility to protect the fishery?
- R: No, listen, at the moment it's like the flood is upon us. Because I can see, for example, that the fishermen there are not from Kołobrzeg, they're not from Kołobrzeg. Before, you could swim here along the Mizeja River for two days. Mizeji to swim 2 miles from being a counsellor I managed to get 4 miles of shore, so the boats can't go that low anymore. And Kołobrzeg comes and the guy says that we wouldn't I mean, you know, like I'm mobile, I sometimes take flounder out of the sea, but I don't know what to do with it. I sometimes take the flounder somewhere, you know, to Ustka to Łeba or even farther to sell it. Because here, let's say on this local market, nobody will take this flounder from me or for a ridiculous price. And you know as much as I'll sell to a fryer, local with someone there, someone to take to the kitchen won't buy this flounder selected. flounder that's picked out, once it's a lot more expensive w you know for fryers or for wholesalers and so on, and I can take it away. And some people don't have because what here. You know some local shop will take you there 100 kilos because that's what they're going to do. And what they've done anyway is fish. And if you've got there 100 ki lo of flounder there, you know you've got to take the employee, the fuel costs of everything, so you're practically left with no hand on Zero going out. And so you know I'll put up more of these nets, I'll sell to fryers and wholesalers and r You know, I have my own private freezer and an ice maker, so I can even keep it for 2-3 days. I don't need to have the fish today, I have to fly it out and ask someone to get it for me. I don't need to fly it out today and ask someone to pick it up for me.
- I: Do you think that these regulations which prohibit the fishing of individual species are needed and effectively implemented?
- R: Surely, surely they're needed, because if we went on, we'd practically be left without cod, you know, there's still a chance. But to really make it worthwhile, you'd have to designate a large area, a large area, I repeat, a large area, drive out the ku A large area, a large area, I repeat, a large area, to drive out the boat fishermen, even with their fixed gear, to make a

fishing-free zone in the middle of the Baltic off Bornholm, to wait 4-5 years for a fishing-free zone. Wait 4-5 years, and let the sprat fall to the bottom there. Let herring sink to the bottom, because what cod eats, I don't know if you know it, but it tastes best this 3-4 years old sprat. It's a big specimen, physically he's old, he's finished. Such a sprat, he's less mobile now, he's got it out of his grandparents, and Herring is a couple of years old too, and then the cod has got it. and he's got it. And he eats the sprat, and you know he's got a lot of calories and so on which gives them muscle mass gain. muscle mass.

But if he has to chase a small young fish for a kilometre now, he'll burn more energy than he'll take in that food. And today just And nowadays in these industrial fisheries we're not catching sprat, we're catching sprat. You know, there used to be an old technologist here who said that for smoking sprat for consumption, it's not just sprat that we're catching. smoking sprat for consumption there was If there were more sprats for consumption, there would be about 80, probably 5 sprats.

I: To sum up, in these last 10 years, how has fishing changed for you?

R: To me, to the disadvantage. To the detriment, just this massive exploitation of the resources, because here it's like to tell you, everything small herring small sprat but also small pike-perch, small cod die in these pelagic nets, you understand. these little ones. selective tools, for example this pond net, I'm not boasting that I'm such an environmentalist and so on because you know someone who takes fish out of the water is acting They're just aware that they're interacting to a much lesser extent than someone who's driving, you know, with a bag, because I don't have a small zander to catch. Because I've got a big mesh, not a 150 mesh clearance, or for cod I've got a 110 mesh, small cod all go through, and it won't get caught because it goes through. But in a sprat or herring trawl it's or herring trunk, it's going to stay.

I: And the protected areas, the ones excluded from fishing, are effectively implemented Are these protected areas effectively implemented?

R: Yes, we have, for example, on the lagoon here, there are designated areas where after the spawning season there are places that are And there you're not allowed to put in nets even longer. and in these areas you are not allowed to catch any more.

I: So that leaves me with one last question. what will the work of the fish I: So that's my last question, what will the work of fishermen look like in 10 years' time? Will it change for the worse or for the better.

R: One thing I hope for I'm counting on one thing, that all this, that the forage fishing will be over. And then slowly everything will start to recover. If there was good control, so that fishermen would catch the I don't know in what direction it will go, but, for example, the sustainable bottom fishermen will be able to catch their own fish. for example, the sustainable bottom ones that are dragging that line, the steelhead on the bottom, you know, that's where the roe not the flounder that's lying on the bottom such a thing will go, you know, on that zi the spawn will fall on the silt, it will settle for sure, it doesn't And that should be, you know, kicked up to the scientists' table. It would be useful if scientists had a Copernicus like that, everybody said that the earth, flies around the earth so today everybody are just blaming the rising temperature on all the things around it. But nobody is saying let's stop fishing in the area of But nobody is saying let's stop fishing in the Bornholm area and

leave it for 2-3 years. And it would be useful to have, you know, our scientists like that and you know Copernicus among us.

I: And you think that if this doesn't change change, we'll continue as we are now, what will the work of the fishermen in your area?

R: It's going to get worse and worse, only I think there's not much left for that look. Because now it's big individuals. now these are big vessels, he needs to burn there tenths of that fuel for a few days' cruise. If he is not going to If he doesn't have that sprat or herring, you know, the economic result will be zero. He's going to have to give it up. at which point it will come to pass, and whether they will come to a conclusion, perhaps. And God forbid that they should have any God forbid that the EU throws them some money. Hold on. Gentlemen, for 4-5 years, do not catch this sprat, let it rebuild itself. It should also be rebuilt within these 4-5 years. We've had cod since we were 19, it's the 4th year of cod protection, but what's the use, if they don't have anything to eat? all the time the herring and sprat stock is being exploited and let's not spell reality, because I see you know, what's going on in the area here. You know, in this bay of Gdańsk, it's a nursery ground, it's a breeding ground for the fry.

What is spawned even in the bay of Gdańsk although there are, you know, smaller ones, there are small positive results of this spawning. And if we wanted to, you know, translate it into, you know, to, you know, unload our units to notion here in this area, here somewhere and herring will wipe out and pelagic babies and mole sprat in this large stock of this plankton. let's give this here peace of mind. throw the scientists 2-3 years or this cutter er because he is mobile after all, let him go higher.

I : And do you think it's a local problem or is it all along the Polish coast, Kołobrzeg, Świnoujście and so on?

R: I'll tell you that everywhere, I'll tell you it's happening everywhere. The Swedes, listen to you read the those Swedish articles over there they they get there too.

I: Great, that was my last question. Thank you for the interview.

Interview Transcription 2

Location: Darłowo

Interviewer: I

Respondent: R

Polish Transcript

- I: To ile ile lat pracujesz w branży rybackiej?
- R: 32 lata.
- I: Jakie gatunki, głównie łowicie?
- R: Tutaj głównie łapiemy dorsza, którego nie może łowić. Troć, Łososia, stornie no i jeszcze węgorza. No i jest flądra i turbot. W tym okresie łapiemy flądry i turbota bo nie możemy nic innego łapać. No i śledź jest też przecież.
- I: A w jakim trybie pracujesz?
- R: Jestem Współwłaścicielem łodzi.
- I: Czy uważasz że to co teraz łapiecie pozwala wam kontynuować prace?
- R: Nie, nie, to jest powolne umieranie. My jako rybacy łodziowi nie jesteśmy w stanie przeżyć.
- I: Więc uważasz, że podczas łowienia, macie średnio niski przyłów, nie łapiecie tyle co kiedyś?
- R: To napewno, nie łapiemy to co kiedyś bo nie ma tej ryby, jest prze-łowiona, jest chuda. A kiedyś jak stawiałem haczyki na flądrę to jedna ryba potrafiła warzyć kilo 80, jedna sztuka. A teraz a teraz żeby zbierać 2 Kilo potrzeba złapać 6 sztuk.
- I: A w obecnym stanie poleciłbyś tą prace innym zainteresowanym ?
- R: W obecnej chwili nie, mam dwóch synów po szkole morskiej is anu jeden nich nie pracuje jako rybak.
- I: Czy uważasz że zmiana klimatu i wysze temperatury maja znaczący wpływ na stan łowik?
- R: No ja to widzę, że jest cieplejszy bo widzę temperaturę wody, bo na ekosądzie mam pokazana temperaturę i latem temperatura wody jest ponad 20 °, co nie było, nie zdarzało się często na Bałtyku, a teraz to jest normalne.
- I: Ma to wpływ na ryby?

- R: Oczywiście tak. Te dorsze czy te flądry bardziej wolą zimę wody, uciekają.
- I: A co myślisz o przełowieniu, czy jest to problem?
- R: Jak najbardziej, moim zdaniem łowimy za dużo pelagicznych ryb typ szprot które są pokarmem dla dorsza.
- I: A planowanie przestrzenne, i strefy farm wiatrowych, czy one są szkodliwe dla waszej pracy?
- R: Nie było badań, które pokazują, że praca turbiny jakieś mikro drgania, które będą się wznosił przez wodę, nie będą szkodziły rybam lub larwom.
- I: A czy były konsultacje na temat offshore farm wiatrowych z wami?
- R: Oczywiście, jestem w grupie roboczej, uczestniczę w konsultacjach, w pracach offshore pomiędzy rybakami i wiatrowcami.
- I: A słuchają waszej rady?
- R: Nie, nie to jest potężny kapitał dlatego musimy walczyć o swoje. Bo są konsultacje ale z drugiej strony zabierają nam łowiska, najlepsze łowiska. Może nie, zamkną nam tych łowisk, kompletnie ale dopłynięcie do łowisk teraz to będzie będzie dużo kosztowniejsze, bo trzeba będzie ominąć farmę wiatrową.
- I: A czy uważasz że dopuszczalne limity połowowe, które są nałożone są potrzebne i skutecznie.
- R: Limity połowowe są potrzebne, i uważam że trzeba przestrzegać tych limitów połowowych, ale powinni przestrzegać tego wszyscy. A nie duże jednostki mogą się rozładować bez kontroli, bo tam jest bardzo ciężko sprawdzić ilości małego jak przywiezie skrzynkę bardzo łatwo sprawdzić.
- I: Bo rozumiem, że inspektorzy kontrolują, co jakisi czas?
- R: Kiedyś było 100% wyładunków. 100 procent? Każdy wyładunek był kontrolowany. Jeżeli chodziło o dorsza i łososia.
- I: Czy selektywność sprzętu jest konieczna według ciebie i dobrze pilnowana?
- R: Jest bardzo potrzebna, i moim zdaniem jest też potrzeba kontrola tej selektywności? I rzadko się to zdarza ale inspektorzy mają prawo do kontrolowania wszystkiego, mogą sprawdzić sprzęt.
- I: A praktykujecie wypuszczenie ryb które łapiecie ale są za małe?

R: Ja przynajmniej potraktuje, jeżeli ta ryba żyje, ma szansę przeżyć, jest wyciągnięta z małej głębokości i nie ma uszkodzeń w sensie że pęcherz pławny nie wystaje. Jeżeli ta ryba żyje to ja wypuszczam.

I: A te zamknięcie sezonowe obecnie są dobrze wdrażane w Polsce?

R: Tak, to napewno.

I: A wytyczne co do rozmiaru ryby która można łapać, czy zgadasz się z nimi ?

R: Z niektórymi nie zgadzam, ale skoro ktoś opracował te rozmiary na przykład obniżenie rozmiaru dorsza, to dla mnie była wielka głupota, ale musi być pilnowany rozmiar. Ale co jest złe w tym rozmiarze. Tą rybę się łapało, był zakaz odrzutów, czyli nie można było wyrzucić z tej małej ryby. Ona była przewożona do portu i nie mogła trafić do spożycia dla ludzi. Dlaczego? Ona szła tylko na parze na karmę dla zwierząt, a ona była pełnowartościowa i ludzie by też zjedli. Bo można ona nie miała wielkiej wartości na fileta. Ale przecież można było z tego zrobić różne inne rzeczy, a ona musiała iść na na paszę dla zwierząt. Więc dla mnie to była głupota.

Co więcej, ten kto ma możliwość połowów na pasze to ma bardzo duże pieniądze. A niestety my nie mamy takiej możliwości, więc chcielibyśmy łapać inne ryby. Bo oni łapią szprota i wszystko co w szprocie. Nawet flądrę się łowi dlatego nie mamy już tyle tej flądry bo została już wylapana do cna.

I: A myślisz, że wprowadzone zakazy połowu poszczególnych gatunków są efektywnie wprowadzone na Bałtyku ?

R: No ja widzę, został zakaz połowu dorsza wprowadzony i wydaje mi się, że widzę poprawę. Już mieliśmy.

I: A limit co do licencji rybackich, i zakaz wprowadzenia nowych jednostek jest dobrze wdrożony ?

R: Nie można wprowadzać nowych jednostek które będą mogły łapać ryby limitowane, bo jeżeli chce ktoś sobie zrobić jednostkę i łapać flądrę i inne inne ryby nie limitowane, to może ale na ryby limitowane nie ma już kwoty, którą można by przydzielić tym jednostką. Bo jeżeli mamy jakiś pojemnik i to trzeba podzielić na wszystkie jednostki w Polsce, to już jest podzielone no tak więc teraz żeby komuś dodatkowemu dać, to trzeba komuś zabrać. No ale nikt się na to nie zgodzi. Bo też ilość limitów połowowych cały czas spada.

I: Jak zamknięto połów dorsza w 2019 roku jaki miał wpływ na ciebie i twoich pracowników?

R: Ogromny, oprócz tego, że jestem rybakiem, to tutaj właśnie prowadziliśmy, jako organizacja rybacka przetwórcie. I w momencie, kiedy został wprowadzony zakaz połowów dorsza, a myśmy głównie Przetwarzali dorsza to ludzie wszyscy zostali zwolnieni.

- I: To przez ten okres, jakie mieliście strategie na wstęp po wprowadzeniu zakazu ?
- R: Nie mielimy strategii, nie było czasu na strategię, zostało to wprowadzone z dnia na dzień. Mówiło się o tym, ale nikt w to nie wierzył, więc my byliśmy totalnie nieprzygotowani do tego.
- I: Ale rozumiem że zanim ten zakaz został wprowadzony to już widzieliście wielki spadek w populacji dorsza?
- R: My poławiające sprzętem, selektywnym, czyli siatkami stadnymi, nie nie widzieliśmy tego, my łapaliśmy te ryby które można było złapać w taką a nie inną sieć. A jeżeli kutry trałowe łapały małego dorszka, bo u nich jest selektywność do momentu, aż się złapie parę fląder. Jak złapie się parę fląder, one zatykają, oczka siatki się naciąga, oczka się zamykają i łapie się wszystko. Tak wygląda selektywność kutra.
- I: Ale rozumiem że coś musieliście zrobić, po zamknięciu dorsza, jaka była reakcja w spod rybaków?
- R: Ludzie, czy nie wiem ja to ja nie wiem. W moim wypadku było to o tyle dobrze, że ja mam tutaj pracę, a ci ludzie, którzy zostali bez pracy, nie mieli niewykorzystanie na przykład środków unijnych, które były do wykorzystania przez wiele lat. Nie zdywersyfikowany swojego zajęcia, nie zrobili jakiś dodatkowych innych interesów, tak jak na przykład smażalni. Tutaj smażalnia to jest sklepiki. Część prowadzą rybacy. Domki letniskowe też były dofinansowania na to. Nie wyobrażam sobie, jak ci ludzie przeszli. Nie wiem po prostu. Niektórzy rybacy powyjeżdżali za granicę, pracować za granicą, poszli gdzieś do pracy? Nie, nie wiązało się to, ta strategia nie wiązała się z rybołówstwem, ponieważ tu nie było żadnej strategii. Nie było możliwości.
- I: A Uważasz że pomimo tego istnieje to wzajemna pomoc między rybakami. Czy wszyscy się dobrze znacie i na przykład jak widzicie, że ktoś ma gorszy przyłów to mu pomagacie?
- R: No ale jak ja mam wpływ na to, nie ma, nie ma na to wpływu po prostu jak kiedyś można było sobie powiedzieć, słuchajcie, tu jest ryba, możemy popłynąć. Kolegę jakiegoś się zabierało choć jedziemy, bo tam jest miejsce jeszcze ty się wstawisz gdzieś ze swoim sprzętem. Kiedyś był ten koncept maszoperii szczególnie na kaszubach. Amy jesteśmy tutaj organizacją rybacką, zrzeszającą też rybaków, ale ja nie widzę tutaj pomocy, żeby jeden drugiego coś pomógł
- I: A czy istnieje na przykład potrzeba większego uznania i wsparcia wiedzy i praktyk waszych ze strony władz?
- R: Oczywiście, gdyby nas się słuchali wcześniej, kiedy mówiliśmy, że się dzieje z dorszem coś złego. Taki ICES na przykład cały czas rekomendował podniesienie kwot, podniesienie kwot, podniesienie kwot. Kiedy my mówiliśmy, że z dorszem się coś, coś dziwnego dzieje, nie podnosicie tych kwot, nie zmniejszajcie rozmiaru. Nikt nas nie słuchał i w pewnym momencie jest przejrzał się na oczy, coś się z dorszem wydarzyło. A trzeba było słuchać sprzed lat, przed lat kiedy my praktycy nie mieliśmy już dorsza.

- I: Czyli wasza rada była żeby nie zmniejszać rozmiarów i nie zwiększać połowów.
- R: No dokładnie.
- I: Czy uważasz, że praca jako rybak jest trudniejsza niż 10 lat temu?
- R: Oczywiście, no teraz to jest lawirowanie między nie wiem wszystkimi zakazami, nakazami,
- I: A możesz na przykład dać przykład w jakim sensie się zmieniła?
- R: Zamknięcie łowisk, jakieś Natura 2000, ochrona dziwna, ochrona jakaś, którą próbuje się wdrożyć, foki, foka jest chroniona ale robi nam wielki szkody. chrona morświna, którego w życiu nie widziałem. Zamykanie łowisk, bo gdzieś tam. ktoś kiedyś widział morświna, to jest nonsense.
- I: Jak myślisz że będzie wyglądać twoja praca w ciągu następnych 10 lat? Czy to się pogorszy, polepszy, ustabilizuje?
- R: Nie mam pojęcia, to jest to jest wróżenie z fusów. Nie wiem, to jest natura jak natura zareaguje na te ochrony. Nie wiemy czy. Czy się nie powiększą jeszcze strefy beztlenowe? Nie wiemy, wlewy, które kiedyś, z których się bardzo cieszyłem, żeby były. Bardzo się cieszyliśmy, że wszedł do Morza Bałtyckiego. Co się okazało ten wlew wszedł do morza bałtyckiego, ogromny, tyle tylko, że podniosła się ta woda beztlenową a nowa woda weszła od skutku, została zmarnowana.
- I: A myślisz że kiedyś zciągną te zakazy z dorsza?
- R: Wątpię, żeby znieśli limity, ale mam nadzieję. Mam nadzieję, że kiedyś jeszcze nam pozwolą na dorsza, chociaż nam tym bankom, którzy łowią selektywnymi narzędziami.
- I: Dobra dziękuję to wszystko z mojej strony

English Translation

- I: So how many years have you been working in the fishing industry?
- R: 32 years.
- I: What species, mainly do you catch?
- R: Here we mainly catch cod, which he can't fish. Trout, Salmon, flounder and also eel. And then there's flounder and turbot. In this period we catch flounder and turbot because we can't catch anything else. And there's also herring.

- I: And what mode do you work in?
- R: I am a co-owner of a boat.
- I: Do you think that what you are catching now allows you to continue working?
- R: No, no, it is a slow death. We as boat fishermen are not able to survive.
- I: So you think that when you fish, you have an average low bycatch, you don't catch as much as you used to?
- R: That's for sure, we're not catching what we used to because the fish isn't there, it's over-fished, it's skinny. And in the past when I used to set hooks for flounder, one fish could brew a kilo 80, one piece. And now and now to harvest 2 Kilo you need to catch 6 fish.
- I: And as it stands now, would you recommend this work to others who are interested ?
- R: Not at the moment, I have two sons out of maritime school and one of them is not working as a fisherman.
- I: Do you think that climate change and higher temperatures have had a significant impact on the state of the fishery?
- R: Well I can see that it's warmer because I can see the temperature of the water, because on the eco-judge I have the temperature shown and in the summer the water temperature is over 20°, which was not, it didn't happen often in the Baltic Sea, and now it's normal.
- I: Does it affect the fish?
- R: Of course it does. Those cod or those flounders prefer the winter water more, they escape.
- I: And what do you think about overfishing, is it a problem?
- R: Absolutely, in my opinion we are catching too many pelagic fish type sprat which are food for the cod.
- I: And spatial planning, and wind farm zones, are they detrimental to your work ?
- R: There have been no studies that show that the operation of the turbine some micro vibrations that will rise through the water will not harm the fish or the larvae.
- I: And were there consultations about offshore wind farms with you ?
- R: Of course, I'm on the working group, I'm involved in the consultation, the offshore work between the fishermen and the wind-farmers.

- I: And do they listen to your advice?
- R: No, no it's a powerful capital that's why we have to fight for our own. Because there are consultations but on the other hand they take away our fisheries, the best fisheries. Maybe not, they will close these fisheries to us, completely but to get to the fisheries now it's going to be much more expensive because you have to go around the wind farm.
- I: And do you think the catch limits that are imposed are needed and effective.
- R: Catch limits are needed, and I think these catch limits need to be respected, but they should be respected by everyone. And not big vessels can unload without inspection, because there it is very hard to check the quantities of the little one as he brings a box very easy to check.
- I: Because I understand that the inspectors inspect, every so often?
- R: It used to be 100 per cent unloading. 100 per cent? Every landing was inspected. If it was cod and salmon.
- I: Is gear selectivity necessary in your opinion and well policed?
- R: It is very necessary, and in my opinion there is also a need to control this selectivity? And it rarely happens but the inspectors have the right to control everything, they can check the gear.
- I: And do you practice releasing fish that you catch but are too small?
- R: I will at least treat if the fish is alive, has a chance to survive, is pulled from a shallow depth and has no damage in the sense that the swim bladder is not protruding. If the fish is alive, I'll release it.
- I: And these seasonal closures are currently well implemented in Poland?
- R: Yes, that's for sure.
- I: And the guidelines on the size of fish that can be caught, do you agree with them?
- R: I don't agree with some of them, but if someone has developed these sizes for example lowering the size of cod, for me it was a big stupidity, but the size has to be watched. But what is wrong with this size. This fish was caught, there was a ban on discards, meaning you couldn't discard from this small fish. She was being transported to port and could not go for human consumption. Why? She would only go to steam for animal feed, and she was a wholesome fish and people would eat it too. Because she might not have had much value for a fillet. But after all, you could make all sorts of other things out of it, and she had to go on animal feed. So for me it was stupidity.

What's more, whoever has the opportunity to fish for feed then has very big money. And unfortunately we don't have that opportunity, so we would like to catch other fish. Because they catch sprat and everything in sprat. Even flounder is caught, that's why we don't have so much of that flounder anymore because it's already been fished to the bone.

I: And do you think that the bans that have been put in place for particular species are effective in the Baltic?

R: Well I can see, there's been a ban on cod fishing and I think I see an improvement. We already have.

I: And the limit on fishing licences, and the ban on introducing new units is well implemented ?

R: You can't introduce new units that will be able to catch limited fish, because if someone wants to make a unit and catch flounder and other non-limited fish, they can, but for limited fish there's no quota that can be allocated to those units. Because if you have a container and you have to divide it among all the units in Poland, it's already divided, so now to give someone extra, you have to take someone away. But nobody will agree to that. Because the catch limits are going down all the time.

I: As the cod fishery closed in 2019 what was the impact on you and your staff?

R: Huge, apart from being a fisherman, this is where we ran, as a fishing organisation, the processing plants. And the moment there was a ban on cod fishing, and we mainly Processed cod then people were all laid off.

I: So during that period, what strategies did you have for the initial period after the ban?

R: We didn't have strategies, there was no time for strategies, it was introduced overnight. It was talked about, but nobody believed in it, so we were totally unprepared for it.

I: But I understand that before this ban was introduced you had already seen a big drop in the cod population?

R: We fishing with gear, with selective gear, that is with flock nets, we didn't see it, we were catching those fish that could be caught in such and such a net. And if the trawl boats were catching small cod, because with them there is selectivity until you catch a couple of flounders. When you catch a couple of flounders, they plug, the mesh stretches, the mesh closes and you catch everything. That's the selectivity of the cutter.

I: But I understand that you had to do something, after the cod were closed, what was the reaction in from under the fishermen?

R: People, if I don't know I don't know. In my case it was good because I have a job here, and those people who were left without a job, they didn't have unused, for example, EU funds

that were available for many years. They didn't diversify their occupation, they didn't do some additional business, such as a fry-up. Here the fry-up is a shop. Some are run by fishermen. The holiday cottages were also subsidised. I can't imagine how these people passed. I just don't know. Some fishermen went abroad, worked abroad, went somewhere to work? No, it didn't involve, this strategy didn't involve fishing, because there was no strategy here. There was no possibility.

I: You think that despite that there is this mutual help between fishermen. Do you all know each other well and, for example, if you see that someone has a worse bycatch you help them?

R: Well, but how do I influence that, there's no, there's no influence just like you used to be able to say, listen, here's a fish, we can swim. You'd take a mate though we're going, because there's still room for you to put yourself somewhere with your gear. There used to be this concept of mastheads especially in Kashubia. Amy: We're a fishermen's organisation here, but I don't see one helping the other.

I: And is there, for example, a need for more recognition and support of your knowledge and practices from the authorities?

R: Of course, if they had listened to us earlier when we were saying that something bad was happening with the cod. Such ICES, for example, was recommending all the time to raise quotas, raise quotas, raise quotas. When we said, there is something, something strange going on with cod, don't raise the quotas, don't reduce the size. Nobody listened to us, and at some point it is seen through, something has happened with the cod. And you should have listened years ago, years ago when we practitioners didn't have cod anymore.

I: So your advice was not to reduce the size and increase the catch.

R: Well, exactly.

I: Do you think working as a fisherman is more difficult than it was 10 years ago?

R: Of course, well now it's juggling between I don't know all the bans, the orders,

I: And can you give an example in what sense has it changed?

R: Closing fisheries, some Natura 2000, weird protection, some protection that they're trying to implement, seals, the seal is protected but it's doing us great harm. protecting the harbour porpoise, which I've never seen in my life. Closing fisheries because somewhere. someone once saw a porpoise, that is nonsense.

I: What do you think your work will look like in the next 10 years? Will it get worse, better, stabilise?

- R: I have no idea, it's this is a fortune-telling thing. I don't know, it's nature how nature will react to these protections. We don't know if. Won't the anaerobic zones get even bigger? We don't know, the inflows that we used to, which I was very happy for them to be. We were very happy that it entered the Baltic Sea. What turned out this inflow entered the Baltic Sea, huge, only that this anaerobic water was raised and the new water entered from the effect, was wasted.
- I: And do you think they will ever lift these cod bans?
- R: I doubt they will lift the limits, but I hope so. I hope they'll still let us have cod at some point, at least us banks who fish with selective gear.
- I: OK thank you that's all from my side

Interview Transcription 3

Location: Darłowo

Interviewer: I

Respondent: R

Polish Transcript

I: Ile lat pracuje pan jako rybak ?

R: 28/7 lat.

I: I na przykład tutaj na Bałtyku co głównie pan łowi?

R: Wcześniej dorsza jak można było, teraz flądrę, tarot czasem.

I: A w jakim trybie pan pracuje ?

R: W Polsce okresowo, no nie da się z tego wyżyć tutaj teraz nie ma szans. To jest tylko formalność, to jest zabawa, kwestia przyzwyczajenia?

I: Więc macie często właśnie teraz niski przewód, że jak wy pływacie prawie nic nie łapiecie.

R: Ostatnio po całym dniu mieliśmy pół skrzynki flądry. Na paliwo nie zarobił nawet, nędza.

I: Więc nie polecałbyś swojego zawodu?

R: Już nie, tu w Polsce na pewno nie. Może jeszcze, nasze dzieci może to się uda, że to się odrodzi wszystko.

I: A myśli pan że zmiana klimatu ma negatywny wpływ.

R: Mi się wydaje, że tak. coś w tym musi być? I dużo też połowy paszowe,

I: A myśli pan że zanieczyszczenie ma negatywny wpływ

R: Napewno to wszystko, ten sprzęt co został, te węzy pompowane tyle lat. Teraz teraz ktoś się obudził nagle nie, to wszystko się wiąże z tym.

I: A na przykład nadmierne połowy.

R: Myśle że też wcześniej na 100% paszowe to wszystko zabierają. Ja pływałem na paszowcach 15 lat temu to były tony setki ton tego.

I: A planowanie przestrzenne, czy to ma negatywny wpływ też?

- R: Ogólnie nie ma ryby na Bałtyku więc myślę że to nie ma znaczenia.
- I: A myślisz, że dopuszczalne limity są skutecznie wdrażane,
- R: I tak nigdy nie dochodzi do tych limitów. Nie odłowiony jest ten limit nawet na jednostkę która ma 20, no nie ma szans tego odłowić. Ale z tymi limitami to jest bardzo dobre tylko powinni to zrobić 15 lat temu a nie teraz. Przede wszystkim jest błąd, gdzie dorsz się trze tak jak tutaj, kwiecień maj i można łowić było a teraz powinno się łowić latem na przykład, a po tym okresie gdzie jest tarło, no to zakaz połowów, a wtedy można byłoby łowić tony setki ton,
- I: A zamknięcie sezonowe. Wiem, że teraz już można tylko flądrę łapać czy to jest efektywne?
- R: Na flądrę nie wiem czy to jest opłacalne jeździć, flądry to jest zawsze było.
- I: A jakby no a zamknięcie z sezonowe to działa.
- R: Może dla tych dużych paszowców to dział, ale nie dla tych małych łódek. To jest są małe, złapie par skrzynek co 2 dzień 3 dzień to nic z tego nie ma.
- I: A jakby wiem, że są limity rozmiaru, że nie powinno się łapać poniżej pewnych rozmiarów.
- R: No to jest to powinni karać za to no. I jak na przykład złapie się coś co jest za małe i jeszcze żyje, to trzeba wyrzucić bo i tak nikt tego nie kupi niech jeszcze rośnie, nie się rozmnaża.
- I: A w roku 2019 jak zamknęli dorsza w Polsce jaki to miał wpływ na ciebie?
- R: Dla mnie już nic, bo ja za granicą pływałem już w tamtym czasie. To nie wiem jak tutaj chłopaki. Ale na pewno, no dla nich tu ciężko było nie przeżyć, bo jakoś całe życie pływa w Polsce. No to idąc wiem, że jest dorsz był najbardziej wartościową rybą. Pewnie armatorzy dostali jakieś dotacje tylko pracownikom ogólnie dają ochłapy.
- I: Więc według ciebie właśnie ty sobie dajesz radę właśnie z tymi ograniczeniami bo wyjeżdżasz za granicę.
- R: Tak dokładnie. Ja dalej tam pracuję. W Polsce mieszkam, ale powie tylko rekreacyjnie a tam pływam tam ogólnie 3 miesiące styczeń luty, marzec, kwiecień. Później mamy cały rok wolne.
- I: A czy istnieją właśnie taka wzajemna pomoc między właśnie rybakami
- R: Mi się wydaje że nie teraz każdy robi tak żeby dla siebie wszystko było.
- I: A uważasz, że władze powinny bardziej was uznawać opinie rybaków?

R: Oni nas nie słuchają, to jest ten problem.

I: Jak bardzo zmieniło się rybołówstwo w ciągu ostatnich 10 lat?

R: Chyba na gorsze na gorsze. Mi się wydaje, że to dorsza jeszcze bardziej nie ma, nic.

I: A jak myślisz że będzie wyglądało rybołówstwo za 10 lat?

R: To się może się jakoś poprawić, ale tylko jak paszowe jednostki zamkną lub organicza to na pewno podrośnie. Bo dorsz nie ma coś jeść a on potrzebuje te 5 letnie opadające śledzie i szproty.

I: Dobrze dziękuję

English Translation

I: How many years have you been working as a fisherman ?

R: 28/7 years.

I: And for example here in the Baltic what do you mainly fish for?

R: Earlier cod as you could, now flounder, tarot sometimes.

I: And in what mode do you work ?

R: In Poland periodically, well you can't make a living out of it here now, there's no chance. It's just a formality, it's fun, a matter of getting used to it?

I: So you often have a low wire just now, that when you swim you hardly catch anything.

R: Recently after a whole day we had half a box of flounder. It didn't even earn fuel, misery.

I: So you wouldn't recommend your profession?

R: Not anymore, here in Poland certainly not. Maybe still, our children maybe it will succeed, that it will revive everything.

I: And you think climate change is having a negative effect.

R: I think so. something must be in it? And a lot of forage fishing as well,

I: And do you think pollution has a negative effect?

- R: Surely it's all that, the equipment that's left, the bilges that have been pumped for so many years. Now someone has woken up all of a sudden no, it's all linked to that.
- I: And excessive fishing, for example.
- R: I think before that too, 100% feeders take it all away. I used to go on forage boats 15 years ago it was tonnes hundreds of tonnes of that.
- I: And spatial planning, does that have a negative impact too?
- R: Generally there are no fish in the Baltic so I think it doesn't matter.
- I: And do you think the allowable limits are effectively implemented,
- R: And so the limits are never reached. You don't catch that limit even on a unit that has 20, well there's no chance of catching that. But with these limits it's very good only they should have done it 15 years ago and not now. First of all there's a mistake where the cod is spawning like here, April May and you could fish was and now you should fish in the summer for example, and after that period where it's spawning, well there's a ban on fishing and then you could fish tons hundreds of tons,
- I: And the seasonal closure. I know you can only catch flounder now is that effective?
- R: For flounder I don't know if it's cost effective to go, flounder it's always been.
- I: And kind of like a closure with seasonal it works.
- R: Maybe for those big feeders it works, but not for those small boats. It's they're small, they'll catch a couple of boxes every 2nd day 3rd day it's nothing.
- I: And like I know there are size limits, that you shouldn't catch below certain sizes.
- R: Well that's what they should be penalising for, well. And if, for example, you catch something that's too small and it's still alive, then you have to throw it away because nobody's going to buy it anyway let it still grow, not reproduce.
- I: And in 2019 when they closed cod in Poland what effect did that have on you?
- R: For me nothing anymore, because I was already swimming abroad at that time. So I don't know about the guys here. But for sure, well for them it was hard not to survive here, because somehow their whole life is swimming in Poland. So going I know that cod was the most valuable fish. Probably the shipowners got some subsidies just the workers in general give a chunk.
- I: So according to you you're just getting by with the restrictions because you go abroad.

- R: Yes exactly. I still work there. I live in Poland, but he says only recreationally and there I generally swim 3 months January February, March, April. Then we have the whole year off.
- I: And is there such mutual help between just fishermen
- R: I don't think there is now, everyone's doing everything for themselves.
- I: And do you think the authorities should listen more to you fishermen's opinions?
- R: They don't listen to us, that's the problem.
- I: How much has fishing changed in the last 10 years?
- R: I think for the worse for the worse. I think it's cod even more gone, nothing.
- I: And what do you think the fishery will look like in 10 years' time?
- R: It might get better somehow, but only if the forage units close or the organics go up. Because the cod don't have anything to eat and they need those 5 year old sinking herring and sprats.
- I: Well thank you

Interview Transcription 4

Location: Hel

Interviewer: I

Respondent: R

Polish Transcript

I: Ile lat już pan pracował jako rybak?

R: Pracowałem ponad 30 lat to tak około.

I: Jakie gatunki ryb Pan głównie łowił?

R: Myśmy łowili głównie dorsze, szproty i śledzie no i flądry.

I: I w jakim trybie pracy pan pracował w sensie na jakiej łódce?

R: Nie na łódce, tylko na 24 metrowym kutrze.

I: Uważa pan, że w tamtych czasach wystarczało wam zasobów ryb, żeby żyć z tego?

R: Tak, były takie takie sprawy, że już w tych czasach 60 latach każdy kuter dostał limit tonażu do wyłowienia. I jak nie miał tego limitu, to nie to nie dostał premii tam takie biuro to pilnowało ale później. Łowili wszystko, co się dało, czy te małe dorsze i tak dalej. I to Wszystko, co się dało to się łowiło od tego czasu według mnie troszkę rozeznania to tego czasu zaczęło się już pustoszyć na Bałtyku.

I: A czy uważał Pan, że często miał Pan niski przyłów?

R: Tak i niski i wysoki to wszystko było.

I: Teraz w świecie naukowym musi się o zmianie klimatu, że to ma negatywny wpływ na status ryb co pan o tym sądzi?

R: Ja podejrzewam, że to nie jest główny problem. Na przykład dorsze bo przeważnie dorsza to się łowiło tu na wschodzie tam do 100 m na Bornholmie, używając duże kutry i to tam było masowo wyławiane w latach 60, potem jak wróciłem w latach 70 Tam już warunki były już tak inne, były większe restrykcje i mniej dorsza.

I: A czy uważa Pan, że na przykład zanieczyszczenie Bałtyku negatywnie wpływa na nasze gatunki ryb?

R: No to raczej tak też to było Wszystko powiem panu, że w Władysławowie była taka przetwórnia mączki rybnej. I oni oni brali to wszystko tak, myśmy wozili to tonami, wszystko, co się do. No i oni wtedy właśnie przerabiali, a to resztę to wszystko te ścieki puszczali do zatoki. Tam było właśnie odprowadzane.

- I: A czy uważa pan że dopuszczalne limity połowów był efektywnie wdrażane w Polsce? 1
- R: Tak raczej tak, to byłąby wdrażane. Bo ja byłem na takim kutrze który odnowił tam swój limit. I dostał w nagrodę telewizor i myśmy na kutrze pierwsi dostali telewizor. I tak jakby zachęcali, żebyśmy dochodzili do swojego limitu.
- I: Ale nie mogliście przekroczyć tak?
- R: Można tylko musiałeś później pojechać tam pod piławie odłowić sobie tam, te 30, 40 ton.
- I: A czy inspektor liczył te tony?
- R: Był klasyfikator, policzył tyle i tyle ton dobra zapisał i to wszystko. Było to takie bardzo luźne można powiedzieć bardzo.
- I: To sumie można było nawet fałszować wyniki?
- R: Były takie cyrki, że przywiozłeś więcej a nie nie mieli gdzie tego sprzedać. Wiec pokazali i zapisali te 30 ton. I potem jedzie na zatokę puszcze i spłukali te taczki już mieli czysto.
- I: A mieli państwo, ograniczenie pod względem sprzętu?
- R: Myśmy mieli takie co do rozmiaru sieci na dorsza koło 40, na śledzia 22-25 a na szprota poniżej jakiegoś 20.
- I: A jak te kutry właśnie łowiły to często mieliście mieszany przyłów?
- R: Tak wszystko się łapało do tego stopnia że później nam sortownice do sortowania śledzia duży mały szprotek i tak dalej dali.
- I: A byłem już wtedy rozmowy na temat dorsza że jest przemawiamy?
- R: Nie nie, tego nie było ludzie nas nawet jak już później była ochrona na dorsza, tam na lato. To nas puszczali nawet wtedy i wysyłali te kutry tam do Szwecji do Danii, Norwegii i tam łowili dorsze i oddawali na psa.
- I: A właśnie te wspomniał pan te zamknięcia sezonowe? Czy to właśnie uważa Pan, że jest efektywne?
- R: Tak, ale to jest dobre, zamknęli wschód dla dorszy czy tam śledzia żeby się odrodził. Ale wszystko to się ciągnie. To co teraz się dzieje? To ja już wiedziałem, że jest problem już 20 lat temu, że tak to będzie.
- I: A władze słuchali waszych obaw?
- R: Nie co ty rybaków się nie słuchało. Rybak to był do pracy, a do myślenia była zjednoczona partia robotnicza.

- I: Więc wracając do pytania o zamknięcie sezonowe teraz co pan o nich sady?
- R: To jest po prostu zrobiona, tylko fikcja to jest. Bo teraz jak nie ma dorsza lub śledzia to łowią przyłowy to tam jest wszystko w tym i w taki sposób możesz sobie iść i wyłowić wszystko. Na może północnym i morzu norweskim, bardziej to pilnują bo wtedy tam było przestrzegane te ile od brzegu. Tam na Anglia zrobiła 20 milowy ochrony.
- I: A uważa pan że przykład te przepisy co do limitu rozmiaru było efektywne wdrażane ?
- R: Tak dorsz musiał mieć conajmniej 30, chyba 35 cm i pilnowaliśmy tego bo to było dobre dla następnych pokoleń. Ale to się wszystko pozmieniało.
- I: Często jest debata, konkurencja i narzekanie między rybołówstwem kulturowym i mało salowym, czy pan to zauważył?
- R: Tak tak, tak to jest to jest prawda, że to na tych paszowców to oni narzekają. I tak posłuchać to i jedni i drudzy mają. Każdy rybak to na swoje ciągnie.
- I: A uważa Pan, że dostała takie płaski, czyli ta flądra turbot i tak dalej? Czy one są obecnie powiedzmy nadmiernie na przerabiane.
- R: Za moich czasów, nie było na nich zainteresowania, Dopiero Szwedzi nas uświadomi, że flądra to jest bardzo dobre mięso i bardzo drogie. Ale nie wiem w jakim są stanie teraz.
- I: A śledzisz czy szprot jaki jest ich stan obecnie?
- R: Ja mam tam parę znajomych i który mówi jak chcesz, jak przyjdziemy, będziemy mieli pokład zawalony, to sobie wybierz, ile chcesz, że to jest Oczywiście tu jest mowa o paszowcach, one głównie śledzia tam łowią. A tak to ja wiem nie ma chyba różnicy.
- I: A czy łatwo było panu się dostosować do tych ciągłych zmiany i tej dynamiki pracy?
- R: Mnie to aż tak nie dotyczyło bo później miałem wypadek w pracy i musiałem zrezygnować.
- I: A czy uważa Pan, że te duże łodzie kutrowe powinny mieć bardziej ograniczone limity?
- R: To tak powinny być troszkę bardziej ograniczone, żeby bardziej pilnować są łowią. Bo znam, takie 20-27 metrowe i 30 metrowe one chyba rudowce które są przerabiane na paszowce tam w Ustce. Dostają z przodu taką gruchę i może jeszcze tam ładować do 100 ton, a tak to może łowić 30-40 50 może odłowić jak nie ma tej gruszki.
- I: Więc te paszowce są coraz większe ?
- R: Tak są przerabiane i coraz większe.

- I: A jakby pan powiedział? Czy drapieżniki stanowią duży konkurencję, czy są dla was problemem?
- R: Nie, myśmy nie wiedzieli, tych fok, chociaż teraz mówią że zjadają, że na zatoce Botnickiej to dużo tych fok, ale jak to ma wpływ na łowiska to nie wiem.
- I: A czy istnieje wzajemna pomoc między rybakami, taka że pomagacie sobie, że tam dzielić się może tą rybą troszkę?
- R: Czy ja wiem, kiedyś były maszoperie prawda, ale teraz czy ja wiem teraz każdy sobie.
- I: A czy pan był też zaangażowany w różnych grupach rybackich, przedstawicieli producentów rybaków.
- R: Ja akurat nie.
- I: A myśli pan, że istnieje większą potrzeba uznania wiedzy i praktyk rybaków ze strony władz.
- R: Myśle że tak. Bo chyba się nie pytają los takich rzeczy. Kiedyś było 30 jednostek tych kutrów a teraz tych paszowców jest jeden.
- I: A myśli pan że dorsze mogą powrócić do sówich dawniejszych rozmiarów.
- R: Gdyby założyli taką pełną ochronę, na cały Bałtyk to podejrzewam, że tak. Bo tam na morzu Północnym coś takiego się zastosowali? Że nie można łowić tam 200 mil czy ileś. Mają jakieś ograniczenia. Podejrzewam, że też tak na Bałtyku trzeba zrobić, ale to by trzeba było w cały Bałtyk po prostu na ileś lat zamknąć, dorsza śledzia szprota i tak dalej.
- I: A Myśli pan, że praca jako rybak jest trudniejsza w dzisiejszych czasach niż była?
- R: Teraz jest łatwiej bo wszystko jest zmechanizowane.
- I: A jak będzie wyglądało rybołówstwo w przyszłości?
- R: Czarno widzę, było tutaj tutaj za moich czasów jeszcze można było owiec w wielu miejscach wiele ryb a teraz niestety. Już bardzo mało rybaków na helu zostało, kiedyś nas było więcej ale w trakcie pandemii wiele zrezygnowało. Teraz już tylko zostało 10 małych jednostek.
- I: Dziękuję to wszystko z mojej strony.

English Translation

- I: How many years have you worked as a fisherman?

- R: I have worked for more than 30 years, so about .
- I: What species of fish did you catch mainly ?
- R: We fished mainly cod, sprat and herring and flounder.
- I: And what kind of work mode did you have in terms of what kind of boat? boat?
- R: Not on a boat, but on a 24-metre cutter. boat.
- I: Do you think that in those days you had enough fish to get out of it
- R: Yes, there were things like that, back in those days of 60 years, every cutter was given a tonnage limit. And if they didn't have that limit, they didn't get a bonus there, the bureau kept an eye on it. They were catching everything they could, whether these little d And everything that could be caught was caught, and since then, according to my little understanding, it's already started to that it was getting empty in the Baltic Sea.
- I: And did you find that you often did you think that you often had low by-catch?
- R: Yes and low and high is all risk and high it all was.
- I: Now in the scientific world there must be some talk about climate change, that it's having a negative effect on the status of fish what do you think about that?
- R: I suspect For example cod, because mostly cod was fished here in the east, up to 100m on Bornholm, using big boats and it was massively fished there in the 60s, then when I came back in the 70s, the conditions were already so different. different, there were more restrictions and less cod.
- I: And do you think that, for example, pollution of the B Baltic Sea has a negative impact on our fish species?
- R: Well, it was rather like that All I'll tell you is that in Włà I'll tell you everything, there was a fishmeal processing plant in Władysławowo. Yes, we used to bring it by the ton, everything we could. And then they just processed it. and the rest of it was all these The rest of it they would let into the bay. That's where it was drained.
- I: And do you think that fishing limits have been effectively implemented ?
- R: Yes, rather, it would be implemented. I was on a fishing boat that renewed its quota there. And they got a TV set and a thought. prize, and we were the first on the cutter to get a TV And they sort of encouraged us to go up to our limit. to go up to your limit.
- I: But you couldn't go over, could you?

- R: You could just you had to go there afterwards to from Sawawa to catch yourself there, those 30, 40 tonnes.
- I: And did the inspector count those to R: And did the inspector count them?
- R: There was a classifier, he counted so many and so many tonnes, he wrote them down and that was it.
- I: There was a classifier, he counted so many and so many tonnes, wrote them down and that was it. It was very l very loose, you could say.
- I: That total could even be falsified?
- R: There were such circuses that you brought in more and you didn't So they showed up and wrote down the 30 tonnes. And then they'd go to the bay and can and they had these wheelbarrows already clear.
- I: And you had a restriction in terms of equipment.
- R: We had a ely as far as the size of the nets for cod was about 40, for herring 22-25 and for s herring under about 20.
- I: And when those boats were just fishing, did you often have mixed by-catch?
- R: Yes, everything was catching I: Yes, it was all mixed up to the extent that later we had sorting machines to sort the herring. big little sprats and so on they gave us.
- I: And was there already a conversation about cod that is there talk?
- R: No no, there were no people even when there was protection for cod later, there for the summer. They let us go even then and sent us even then, they let us go and sent those boats over there to Sweden Sweden to Denmark, to Norway and there they would catch cod and give it to the dog.
- I: And you just mentioned those seasonal closures? Is that what you do you think it's effective?
- R: Yes, but it's because they closed the east for cod or there for herring to recover. But it's all going on. That is happening now, I already knew I knew there was a problem 20 years ago, that this is how it was going to be.
- I: And the authorities have Did the authorities listen to your concerns?
- R: No way, the fishermen weren't listened to. A fisherman was there to work, and a fisherman was there to think. racy, and to think was the united workers' party of the workers.

- I: So back to the question about the seasonal closures now, what do you think of them?
- R: It's just done, it's just a sham. is, because now if there's no cod or herring they're catching by-catch then there's everything in there and that's the way you can you can go and fish anything, in the maybe the northern and Norwegian sea, they keep more of an eye on it, because then there it was guarded those how much from the shore. There on England made a 20-mile protection.
- I: And you think that the example of these regulations as to the size limit was effectively implemented.
- R: Yes, they should be a bit more limited to keep an eye on them. I know of some 20 to 27 metre boats and some 30 metre boats that are being processed into forage. I get such a grouper at the front and it can still load up to 100 tonnes, and so it can fish 30-40 50 can catch if he doesn't have that pear.
- I: There is often debate, competition and complaining between the cultural and the small-scale fisheries, have you noticed this have you noticed that?
- R: Yes, that's right, it's the foragers that they complain about. And so listen, they both have. have. Each fisherman takes it in his stride.
- I: And do you think she got such a flat, that is this flounder turbo t and so on? Are they nowadays, let's say, excessively on processed.
- R: In my time, there was no interest in them, It wasn't until the Swedes made us realise that flounder is a very good meat so and very expensive, but I don't know how their condition now.
- I: And do you keep track or sprat what is the is their condition now?
- R: I have a couple of friends there and they say if you want, when we come, we'll have the deck collapsed, then take your pick, as much as you want, that's Obviously here we're talking about forage fishermen, they mainly I don't think there's any difference. I don't think there's any difference.
- I: And was it easy for you to adapt to these constant changes and this work dynamic? changes and dynamics?
- R: It didn't affect me that much, because later I had an accident at work and had to resign.
- I: So these forage sheep are getting bigger and bigger ?
- R: Yes they are being processed and they are getting bigger and bigger.

- I: And like you say, do d raptors are a big competition, are they a problem for you ? No, we didn't know, these seals, although now they say they eat, that on the the Bothnian Sea there are a lot of these seals, but how it affects the fishery, I don't know.
- R: And is there any mutual help between fishermen that you help each other out, that there's maybe a trophy fish to share? I don't know, there used to be some fishermen's cooperatives, but now, I don't know, now everyone's helping each other.
- I: And was pa n was he also involved involved in various fishermen's groups, representatives of fishermen's producers.
- R: I don't.
- I: And do you think there is a greater need to recognise and fishermen's knowledge and practices by the authorities.
- R: I think so, because I don't think they are They don't ask the fate of such things. There used to be 30 units of these boats and now there's just one.
- I: And do you think the cod can come back to their former size.
- R: If they set up such full protection, for the whole Baltic then I suspect they would, because there in the North Sea they've applied something like that, that you can't fish there 200 miles or so. They've got some kind of restriction, I suspect, that they also I suspect that this should also be done in the Baltic, but you'd have to simply close the whole Baltic for some l at closure, cod herring sprat and so on.
- I: Do you think working as a fisherman is more difficult nowadays nowadays than it used to be? It's easier now because everything is mechanised.R: And what will the fishing look like in the future? I see it is bleak, in my time there were still many fish in many places and now there are very few fishermen left on Helium. There are very few fishermen left on Helium, there used to be more of us, but during the pandemic a lot of re Now there are only 10 small ones left. units.
- I: Thank you

Interview Transcription 5

Location: Świnoujście

Interviewer: I

Respondent: R

Polish Transcript

- I: Ile lat pan już pracuje w branży rybackiej ?
- R: Powiedzmy 20 lat.
- I: I jakie gatunki głównie pan łowi?
- R: Te co tutaj występują, ale przede wszystkim tutaj chodzi o okonia, troć, sandacz, dorsz stornia, węgorz. Wszystko sezonowo w zależności od gatunku.
- I: A w jakim trybie pan pracuje?
- R: Wcześniej pracowałem na stałym ale teraz musiałem branżę zmienić bo rybołówstwo już nie przynosi zysków.
- I: Czy zasoby rób w Bałtyku są wystarczające aby kontynuować prace ?
- R: Teraz nie.
- I: Wiec pan teraz miewa niski przyłów?
- R: Bardzo często. Pod względem wcześniejszych lat to jest drastyczny upadek populacji.
- I: A uważa pan że zmiana klimatu ma znaczący wpływ na rybołówstwo?
- R: Wszystkie czynniki ogółem wzięte pewnie cośtam kumulują się.
- I: A nadmiernie przemówienie z wcześniejszych lat?
- R: Napewno, paszowe za dużo łowiły.
- I: Czy uważa pan że dopuszczalne limity połowów są skutecznie wdrażane na Bałtyku ?
- R: Teraz nie. Najważniejsze jest to że teraz z tych limitów co są to porostu nie da się wyżyć, przede wszystkim chodzi tutaj, rejonowo łowimy śledzia, świnoujskie jak wiemy całe lat utrzymało się na śledziu, opierało się na śledziu, całe rodziny. Ale przez dorsza to już upadło, i się skończyło, no paranoja.
- I: A jeśli chodzi o przepisy dotyczące narzędzi połowowych?

- R: Nie wyszko jest dobrze. Inaczej się porostu nie da zrobić. Problem jest nadal z połowami trałowymi.
- I: A zamknięcia sezonowe? Czy to jest efektywne ?
- R: Na chile obecna nie widzę żadnych rezultatów aczkolwiek myślę ze pozytywne efekty to wkodncu przyniesie. Ale trzeba było wcześniej pomyśleć, przynajmniej z 15 lat temu o tych sezonowych zamknięciach a nie teraz.
- I: A przepisy zakazujące łowienia poszczególnych rozmiarów ryb?
- R: No jak widać te ryby są coraz mniejsze w tym Bałtyku więc jak widać to ma racje bytu. I inspektorzy przychodzą tu do portu aby sprawdzić.
- I: A zakazy łowienia poszczególnych gatunków, czy to jest respektowane?
- R: Tak jak najbardziej.
- I: A jaki miał wpływ zamknięcie połowów dorsza dla ciebie w 2019 roku?
- R: Jeśli chodzi o świnoujskie to dorsz nie miał zbytnio komercyjnego znaczenia ponieważ jest on sezonowa rybą aczkolwiek dużymi kutrami się pływało tez aby dorobić cokolwiek.
- I: A ryby płaskie typu flądra i turbot, czy one są nadmiernie łwione według pana ?
- R: Są nadmiernie łwione.
- I: A szprot i śledź ?
- R: To przedemskim. Dla mnie to na Bałtyku największe problemy stanowią paszowce. To nie jest akwen na takie wielkie jednostki, za duże są na ten ekosystem dla mnie. I jakby pomyślenie o tym i zabronili je z 20 lat temu to byśmy nie byli w sytuacji w jakiej jestem dzisiaj.
- I: A potrafi się pan dostosować do tych ciągłych zmian ?
- R: Nie, coraz ciężej jest coraz ciężej bo te zmiany potrafią być z dnia na dzień. Rybołówstwo tak naprawdę przestało mieć znaczenie ekonomiczne tak, zostało tylko jakby hobbistycznie, człowiek cały czas by chciał pracować ale nie da się.
- I: A czy istnieje wzajemna pomoc miedzy rybakami?
- R: W jakim w sęsie?
- I: Na przykład jeśli pan miej złowi czy inni się podziela, rybom lub pożyczają sprzęt?

- R: Nie raczej nie.
- I: A jest pan zangarzowadny w działania prowadzone przez producentów ryb?
- R: Nie, już nie z przyczyn osobistych, uważam że to jest nieefektywne.
- I: A uważa pan że powinno być większe uznanie waszej wiedzy ze strony władz?
- R: Hmm, no może, faktycznie to ma sens. Przez własne doświadczenie, będąc na morzu cały czas.
- I: A myśli pan że lwowski mogą powrócić do swojego dawnego stanu?
- R: Ciężko powiedzieć. Zamiana klimatu no to napewno wpłynie na poszczególne gatunki, pewnie ona się zmieni.
- I: A jak pan myśli że będzie ta praca wyglądać za 10 lat?
- R: Za 10 lat, przy obecnych warunkach, przez to paszowce, to już nie będzie rybołówstwa. Nawet już ryby które wcześniej nie miały limitu już niedługo będą miały zakaz, na przykład to już pewnie ostani rok komercyjnego łowienia węgorza, wessie będą sezonowe zamknięcia. No i też fajnie zrobili rybakom którzy się utrzymują na łowieniu węgorza, teraz to będą mogli robić arę miesięcy w roku. I to jest prawidłowe może ale wszystko jest za późno.
- I: Ja wiem że argument władz na zamknięcia są alimenty, że one pokrywają wasze starty.
- R: A czy to jest rozwiązanie, czy to rozwiązuje sprawę. Znaczą dla tych którzy chcą jakieś pieniądze zyskać to tak ale jak ktoś chce się utrzymać z tego i kontynuować to nic nie daje.
- I: Dobrze dziękuję.

English Translation

- I: How many years have you been working in the fishing industry ?
- R: Let's say 20 years.
- I: And what species do you mainly catch? I: What species do you mainly catch?
- R: The ones that are found here, but mainly perch, sea trout, zander, cod flounder, we All seasonally depending on the species. species.
- I: And in what mode do you What kind of work do you do?

- R: I used to work full time, but now I have to change because fishing is no longer profitable. t is no longer profitable.
- I: Is the stock of fish in the Baltic Sea sufficient to continue fishing?
- R: Not now.
- I: So now you have a low catch? so now you have a low bycatch?
- R: Very often. in terms of previous years, it is a drastic decline in the population. decline in the population.
- I: And do you think that climate change is having a significant impact on fisheries?
- R: All the factors taken together are probably not something cumulative.
- I: And the excessively speak speech from earlier years?
- R: Surely evidently, the forage fishers were fishing too much.
- I: Do you think the allowable catch limits are effectively in I: Do you think that the fishing limits are being effectively eliminated in the Baltic Sea?
- R: Not at the moment. The most important thing is that now you simply can't live off these limits, especially here, we fish herring regionally, Swinoujscie as we know has been living on herring for years, it's been based on herring, it's been based on feed. But because of the cod it's gone, it's paranoia.
- I: And as far as the t is it about gear regulations? about fishing gear?
- R: No It's all good, it's just not possible to do otherwise. The problem is It's still a problem with trawling. tra fishery.
- I: And seasonal closures? Is it effective?
- R: I don't see any results at the moment, but I think the positive effects will come in the future. But you should have thought about that at least 15 years ago. But you should have thought about these seasonal closures at least 15 years ago, not now. .
- I: And the rules against catching particular sizes of fish?
- R: Well, as you can see. the fish are getting smaller and smaller in this Baltic Sea, so as you can see it's a good idea. And the inspectors come here to the harbour to check the fish.´.

- I: And the bans on fishing for particular species, is that a . species fishing bans, are they respected?
- R: Yes, as much as possible. as much as possible.
- I: And what impact did the closure of cod fishing have on you in 2019?
- R: As far as Swinoujście is concerned, cod was not very commercially important because it is a seasonal fish, although the big boats were also used to go fishing to make some money. ek.
- I: And flatfish like flounders and turbot, are they Are they overfished in your opinion? Are they overfished according to you ?
- R: They are overfished.
- I: And sprat and herring ?
- R: That even before I. For me, it's in the Baltic that the biggest problems are the following. It's not a body of water for such big vessels, they're too big for this ecosystem for me, and I sort of thought about it and banned them 20 years ago, we wouldn't be in the situation I am in today. I would not be in the situation I am in today.
- I: And are you able to adapt to these these constant changes ?
- R: No, it's getting harder and harder because the changes can be day to day. Fishing has really stopped being economically important so, it's just sort of left economically important, it's just become a kind of hobby, people You'd like to work all the time, but you can't.
- I: Is there mutual help between fishermen? fishermen?
- R: In what sense? what kind of help?
- I: For example, share or lend equipment?
- R: No, I don't think so.
- I: And are you involved in the activities carried out by fish producers?
- R: No, not anymore for personal reasons. I: No, not anymore for personal reasons, I think it is ineffective. effective.
- I: And do you think there should be more recognition in of your knowledge by the authorities?
- R: Hmm, well maybe, actually it has sens. through my own experience experience, being at sea all the time.

- I: And do you think the cod can return to their to its former state?
- R: It's hard to say. climate will certainly affect the species, it will probably change.
- I: And what do you think do you think the work will look like in 10 years?
- R: In 10 years, with the current conditions, because of the feeders, there won't be any more fishing. Even fish that didn't have limi For example, this will probably be the last year of commercial eel fishing, and there will be seasonal closures. The fishermen who make their living from fishing have also made a good thing of it. They will now be able to make a living out of eel fishing, and they will be able to make a meal out of it. And that's right maybe, but it's all too late. late.
- I: I know that the argument of the authorities for closure is alimony, that they cover your starts.
- R: And is that a solution, does that solve the problem I mean, for those who want to make some money, yes, but if someone wants to make a living out of it and continue, no. does not give.
- I: Ok Thank you.

Interview Transcription 6

Location: Świnoujście

Interviewer: I

Respondent: R

Polish Transcript

I: Ile lat pracuje w branży rybackiej

R: 42 lata.

I: I rozumiem że pan jest właścicielem tego kutra ?

R: Tak, i zatrudniam czterech ludzi.

I: A często miewa pan niski przyłów?

R: Zawsze jest jakiś przyłów. Znaczą paszowce zawsze coś łapią i tam się k***** dopuszcza, wszystkim pasz owcom przyłów, w przepisach unijnych 10 %. Ale w przypadku kiedy ja łapie okonia, a nie mam limitu śledzia, nie dopuszczają.

I: A myśli pan że zmiana klimatu wpływa negatywnie na stan łowisk?

R: Nie. To jest zastępcze. Ma człowiek wpływ na klimat, proszę pana ja przyjechałem do Świnoujścia 10 lat temu, i nie było tyle zieleni. A teraz mamy stary las, jest ta kultura utrzymana. Więc tutaj nie mamy tego problemu.

I: A zanieczyszczenie?

R: To tak, dawniej nie było tyle chemii w środowisku.

I: A na przykład nadmierne przełowienie, że ten ryby potencjalnie już dużo nie zostało.

R: Nie, przykładowo uważam że tutaj mamy wielki problem ze stadem kormoranów, i foki. Foki oprócz tego że się rozmnażają na łep i na szyje to się rozprzestrzeniają. W 2010 latach były tylko na wysepce koło Bornholmu a dzisiaj są już na rugi, i opływają tutaj nasze wody w wielkich ilościach a dodatkowo, jest jakich związek który powoduje choroby ryb.

I: A myśli pan że te limity sezonowe są dobre czy nie?

R: To nie chodzi o limit bo okon i lancz są bez limitu, tylko głupie zasady zakazu trałowania. Tu na tym akwenie, pilnujemy tego dorsza nie ma spawy. Pilnujemy tam gdzie on jest ale tam się pozwala go łapać. Inaczej powiem, przykładowo na przylot dorsza na wschodzie, 400 par kilo rocznie i rybak wschodni wychodzi na wodę i te 400 par kilo łapie w roku czasu i zawsze wykona. Czy to nie jest fikcja pod którym państwo się podpisuje. Bo w głębszych

wodach jest przyłów dorsza ale tu nie bo tylko wychodzi na mała wkrzerke na mała rybkę po tarle.

- I: A myśli pan że obecne przepisy nawiązujące do rozmiaru i sprzętu są efektywnie wdrażane
- R: Nie. Bo jeśli łapie okonia, przy tym okoniu wpada 10 śledzi ja te śledzie musie przynieść i łamie prawo bo limit śledzi mam odłowiony i na to jest artykuł. Bo my mamy obowiązek wykazać co złapaliśmy. I zaczyna się siana
- I: A myśli pan że ryby płaskie, turbot flądra są za bardzo łowione?
- R: Tak. dlaczego zmieniono na zachodzie wymiar ochronny, był na zachodzie 25 cm a jest 23 dlaczego. To nie skurzy przetwórstwu, tylko na pasze można wtedy łapać. Tu jest problem.
- I: A śledź i szprot, jaki jest ich status według pana ?
- R: Ich status, jest lekko prze-łowiony ale problem jest inny. Walka z dużymi, z dużymi. Polskie połowy szprota są małe, rozmawiamy o dużych jednostkach który łapie po kilkadziesiąt, po 100 ton w w zaciągu dwóch trzech lub. Jedzie do portu i w ciągu kilkunastu godzin się rozładowuje się, i wychodzi ponownie, i to są ilości po kilkuset ton tak. Port w Świnoujściu ma około 2000 ton razem z dużymi, limit szprota, a ten ktoś łapie to w ciągu tygodnia, a mamy się gospodarzyć przez rok czasu.
- I: Tak jak się pan dostosowuje się do tych ciągłych limitów i zmian?
- R: Dostosować się, nie da się dostosować. Porostu jedziemy na oparach ile się da i tyle.
- I: To jak myśli pan że będzie wyglądało rybołówstwo w Świnoujściu za 10 lat?
- R: Nie będzie go, znaczy generalnie rozmawiamy o naszym rejonie, ja myślę że rybołówstwo jest przeznaczone do odszczelenia i będzie odszczelony. Wszystkie inwestycje, ten głupi tor podejściowy i tak dalej, wskazują na to że rybołówstwo zostanie zapomniane.
- I: Czy myśli pan że łowiska mogą powrócić do swojego dawnego stanu?
- R: No jeśli na 10 lat zatrzymano połowy, ale może nie uprawiane to degradacja następuje tak jak na rzekach na stawach, na jeziorach. Tu nie ma do tego środka ale kto będzie łapał? Proszę pana tu od kilkunastu lat nikt nowy nie przychodzi, z młodych, Chociaż mamy szkole rybołówstwa morskiego, zapytać się o praktyki. Bark zainteresowania, wykształcenie i tak dalej. I opowiadanie że dobra zatrzymujemy rybołówstwo na 10 lat, za dziesięć lat wybudujemy taką flotę jaką będziemy potrzebowali, i takich rybaków wychowamy. To będziemy potrzebowali co najmniej 50 lat. Tak Polska w 50 latach uczyła się od Norwęgów od Holendrów i od Niemców, rybołówstwa. Tak nas uczyli i pierwsze pokolenia wypuściły szkoły morskie to dopiero po 20 latach, się jakby to zaczęło rozwijać, i w tym momencie jakby zakończył się etap rybołówstwa daleko morskiego. Padło jednym pociągnięciem ryby. I to samo będzie z rybołówstwem Bałtyckim ono padnie.

I: Dziękuję.

English Translation

I: How many years has he been working in the fishing industry

R: 42 years.

I: And I understand that you are the owner of this cutter ?

R: Yes, and I employ four people.

I: And do you often have a low bycatch?

R: There is always some bycatch. I mean the feeders are always catching something and there c*** is allowed, all feeders by-catch, in the EU regulations 10%. But in the case where I catch perch and I don't have a herring limit, they don't allow it.

I: And do you think climate change is having a negative effect on the fisheries?

R: No. That is a proxy. It has a human impact on the climate, sir I came to Swinoujście 10 years ago, and there wasn't so much greenery. And now we have an old forest, there is this culture maintained. So here we don't have this problem.

I: And the pollution?

R: That's right, there used to be not so much chemistry in the environment.

I: And overfishing, for example, that this fish potentially doesn't have much left.

R: No, for example I think here we have a big problem with cormorants, and seals. As well as breeding head and neck, the seals are spreading. In 2010 they were only on an islet near Bornholm, today they are on the island, and they come here in great numbers, and there is a compound that causes fish diseases.

I: And do you think these seasonal limits are good or not?

R: It's not about the limit because perch and langoustines are off limits, it's the stupid no-trawling rules. Here in this body of water, let's keep an eye on that cod, there's no dispute. Let's keep an eye on it where it is, but it is allowed to be caught there. Let me put it another way, for example, on the arrival of cod in the east, 400 couple of kilos a year and an eastern fisherman goes out on the water and catches those 400 couple of kilos in a year's time and always makes it. Is that not a fiction that the state subscribes to. Because in what deeper water there is a by-catch of cod but here it's not because he only goes out for a small fish after spawning.

- I: And do you think the current regulations referring to size and gear are effectively implemented
- R: No. Because if I catch a perch, with that perch comes 10 herring, I have to bring those herring in and I'm breaking the law because I have a limit of herring and there's an article for that. Because we are obliged to show what we have caught. And the haying starts
- I: And do you think that flat fish, turbot flounder are caught too much?
- R: Yes. Why the size limit was changed in the west, it was 25 cm in the west and it's 23 why. It's not going to tempt the processing, only for feed you can catch then. That's where the problem is.
- I: And herring and sprat, what is their status according to you ?
- R: Their status, it's slightly over-fished but the problem is different. Fighting against the big ones, against the big ones. The Polish sprat fields are tiny, we're talking about big vessels that catch a few dozen, 100 tonnes in a haul of two or three. It goes to port and within several hours it is unloaded and comes out again, and these are quantities of several hundred tonnes. The port in Świnoujście has about 2,000 tonnes together with the big ones, the limit of sprat, and someone catches it within a week, and we're supposed to manage for a year.
- I: So how do you adapt to these constant limits and changes?
- R: To adapt, it's impossible to adapt. We just run on fumes as much as we can and that's it.
- I: So what do you think the fisheries in Świnoujście will be like in 10 years?
- R: There won't be, I mean we're generally talking about our area, I think the fishery is destined to be unsealed and it will be unsealed. All the investments, this stupid approach track and so on, indicate that the fishery will be forgotten.
- I: Do you think the fishery can return to its former state?
- R: Well, if fishing is stopped for 10 years, but maybe not cultivated, then degradation happens just like on rivers on ponds, on lakes. Here there is no means to do this, but who will catch? Please, sir, here for a dozen years no one new comes, of the young, Although we have a school of marine fisheries, to ask about practice. Lack of interest, education and so on. And saying that we are stopping fishing for 10 years, in ten years' time we will build such a fleet as we need, and we will bring up such fishermen. We will need at least 50 years. That is how Poland learned fishing from the Norwegians, from the Dutch and from the Germans in 50 years. That's how they taught us, and the first generations started maritime schools, and it wasn't until 20 years later that it sort of started to develop, and at that point it was as if the stage of deep-sea fishing was over. It fell with one stroke of the fish. And the same thing will happen with the Baltic fishery it will fall.

I: Thank you.

Interview Transcription 7

Location: Świnoujście

Interviewer: I

Respondent 1: R1

Respondent 2: R2

Polish Transcript

I: Ile lat już pracujecie w tej branży?

R1: 35, 40.

R2: Ja od 70 roku, więc 53.

I: I jakie gatunki łowicie ?

R2: To co możemy łowić, a obecnie to jest nic.

R1: Proszę pana, Świnoujście zawsze stało śledziem, tutaj przyjeżdżała cała flota rybacka, wszystko porty były zapchane. Kiedyś nie było podziału wschodni zachodni śledź i zachodni śledź a teraz to wprowadzili i straszna wielka aferę robią z tym.

I: A jai rozmiar ma ta jednostka?

R1: No nie całe 20 metrów 19.90.

I: Uważcie że to co zarabiacie pozwala na komfortowe rzycie ?

R1: Nie proszę pana uważamy że w nas się widzi całe zło, robię się springi inspektów, jednostki kontrolne, straż graniczna i tak dalej. A nie widzi się tego co zło powoduje. Prawdopodobnie jak tu zaczynałem to ryby nylon po jaja jak to kaszubi mówią, a z biegun czasu tej ryby coraz mniej zaczynało być. Jeszcze do czasów je weszliśmy do Unii, to jeszcze jako tako było z tymi rybami a teraz jak żeśmy weszli do unii to wtedy żeśmy prawdopodobnie wzorować na unijnych przepisach na tym wszystkim i tej ryby coraz mniej zaczynało być na tym Bałtyku.

I to się zaczęło właśnie w tym 2004 roku, przedtem mieliśmy te strefy ekonomiczne, i każde państwo miało swoje. Ale jak kolega mówi do momentu zanim weszliśmy do unii to jeszcze mieliśmy tej ryby, ale jak już przyszła unijna sprawa to zaczęło jej brakować.

Nie pamiętam w jakim to roku było dokładnie ale gdzieś w 77 Odra wysłała swoje statki rybackie na Bałtyk. No i wiwat zachodni zaraz protest, tak mi to powiedziano, i że to są za duże jednostki za dzielne i jakiś tam był protest, żeby te jednostki nie łowili na Bałtyku a zdolność połowowa tych jednostek, one miały 50 kilka metrów długości 1320 koni mechanicznych, był w stanie zabrać na burkę około 350 ton ryby, z tym że połowa tej ryby mogła być zawałona, a połowa ryba była morzona. No I jak weszliśmy do unii do żeśmy się później przekonali jakie jednostki mają inne państwa. I okazuje się że na dzień dzisiejszy, fińskie, szwedzkie, duńskie i może niemieckie to mają po 5000 koni mechanicznych, A myśmy mieli 1320 koni i do ładowni największe jednostki co do nas dotarły miały, tutaj przez radio jak się słyszy jak gadają między sobą to do 1000 ton ryby łapią te jednostki. A musky mieli, paradox wie pan. Jednostka co mogła złowić 300 ton, i to się lapo ze 2 tygodnie, a tu oni łapią 1000 ton w 3 dni, i mają ponad 40 metrów długości. Bo wie pan jak się zrobi jakiś przepis nie pozwala na jednostki do 40 metrów to się musi że jednostka ma 39.90 m. No I tu w tym Świnoujściu naszym cała polska przyjeżdżała łapać śledzia, i żeśmy tyle śledzia łapali.

R2: My jak żeśmy razem łapali to raz udało nam się złowić 180 ton za sezon śledziony na jednostkę. I to były 80-90 lata. Później żeśmy nie łapali bo się zaczął export dorsza.

- I: A teraz miewacie niski przyłów?
- R2: Teraz proszę pana, kiedyś żeśmy łapali za sezon 180 tysięcy kg a na dzisiaj mamy 250 kg zachodniego śledzia do odłowienia za cały rok. I ty tylko można łowić jako przyłów, do innych ryb no to wody wolno złowić tego śledzia.
- I: A uważacie że zmiana klimatu ma wpływ na stan tych łowisk ?
- R1: Proszę pana, zależy od punktu widzenia, te klimaty to jest wszystko nie zbadane, kiedyś pogody były inne, nie było tak sucho, wiatrów takich nie było. Mówią że to z powodu samochodów, samochodów globalne ocieplane następuje. Nie wiem może i tak jest. Ale najgorsze zło ekolodzy wykonują no bo robić im się nie chce, tarza na drzewa przypinają się łańcuchami, foczkami się zajmowali, a dzisiaj fok, jest więcej ryb jak fok najprawdopodobniej. Rybacy mówią kozy siatki stawiają, to te foczki im ładnie te rybki obgryzają. Te leprze, bo tych gorszych nie tykają. I albo są ryby pożarte albo są sieci porwane. A foka jest pod ochrona u nas.
- I prawdopodobnie te duże statki, te lochy jak my to nazywamy, one zachwiały ta cała równowagę w tym stadzie tych ryb, tego Bałtyku. Bo zauważyliśmy ze tego śledzie coraz mniej było, a przy tych połowach śledzia i szprota jak na pasze to idzie, to jest traktowany jako jeden gatunek ryby. I one razem żyją się nie zjadają bo to jest planktonożerna sprawa, i one ze sobą trzymają i jak się łapie sporty to się tego śledzia łapie. I prawdopodobnie te duże statki, te co biorą po 1000 ton, one wybrały ta rybę i dlatego zachwianie równowagi się postąpiło, z dorszem też bo dorsz też nie ma co żreć. Kiedyś mój kolega dał się oszukać, szprota żyje 4-5 lat i umiera, więc lepiej żeby ja wyłowić zanim umrze. A ja mówię nie nie, nie ma nic gorszego niż tak myśleć. Te słabsze ryby stanowią pokarm dla dorsza.
- I: A myślicie że Bałtyk jest zanieczyszczony i jeśli tak to jaki to ma wpływ na ryby?
- R1: Napewno Bałtyk jest dużo czystszy niż kiedy my zaczynaliśmy bo teraz Bałtyk ma zanieczyszczenie, a kiedyś nikt nie miał oczyszczalni. Wina za Odrę ponosi tylko rząd. Kiedyś myły materiały na tem temat ze te firmy drzewne jakieś te co celulozę robię w Szwecji i Finlandi to one największe zanieczyszczenia dawały. A jaka prawda była jaka rzeczywistość to nie wiem.
- I: A czy macie obawy dotyczącą broni z drugiej wojny siatkowej zatopionej na dnie?
- R2: Nie wiem ja się z czymś takim nie spotkałem, kiedyś wyłiwolsimi pół bomby koło Bornholmu, ale spół skorodowane było. One napewno koroduje i nas się wydostaje z tego. Jak to się wyciąga to słyszeliśmy o jakiś poparzeniach. Mnie to nie dotyczyło.
- I: Teraz jest duży nacisk od ICES żeby podzielić limity połowowe na dane kraje, czy uważacie że ten podział jaki jest dobrze podany ?
- R1: Jeżeli chcą chronić to niech Unia i naukowcy robią tak jak na morzu północnym nie wiem być morze to było w latach 90. Ale całkowicie zamknęli rybołówstwo na ileś tam lat i rybacy i kraje dostali odszkodowanie ze musli stać i się środowisko odrodziło.
- R2: Ja również innego rozwiązania nie widzę, wie pan, przy takim rabunku, jak te wielkie 30m łodzie które łowią po 1000 ton, wie pan, nie ma dla niej żadnych złych warunków pogodowych, w każdych warunkach łapiają trałując. Chłopaki widzieli jak przy sztormie 10, nie sobie normalnie trałowali. Jeżeli się wybiera takie ilości ryby z Bałtyku a Bałtyk to wiadomo może zamknięte, jakby jezioro, to skąd to ma się później zabrać. No są te wlewy ale no mówię za duże są te jednostki, jak kiedyś te olbrzymie jednostki były za duże a teraz są wpuszczane jeszcze z lepszym sprzętem.
- R1: No tak no kiedyś nie tylko długość i moc maszyn były limitowane a teraz. No lobby musiało być pewnie od tych co choruje rybę, bo to co te łodzie łapia idzie wszystko na pasze, dla losowi i pstrągów. Jeśli ci naukowcy zostali przekupieni to oni wydają takie wyniki jakie te

firmy chcą, według mnie bo innego wytłumaczenia ani logiki nie ma. Bo jeśli się wypuści pare ryb do wanny to kaczką się wszystko wypierze a Bałtyk jest taka wanna.

R2: Słuchaj w Szwecji ministrem rolnictwa i rybołówstwa jest pani której rodzina ma 80 czy 90 procent chowu łososia i pstrągów. No to powiedz mi że to nie ma jakiś swoich wybiegów.

I: A na przykład te limity i ograniczenia sprzętu, czy one dają jakiś rezultat i są efektywnie wdrażane ?

R1: To jest wszystko, pić na wodę, fotomontaż żeby zamydlić oczy. No bo kiedy oczko zwiększali to rozmiar ryby zmniejszali. Dorsza zmieszali 3 razy, bo kiedy był 38 a teraz 35. Oczka różnego rodzaju, no bo mówię oni widza to całe zło w rybakach, wykresy ochronne, zakazy połowów, później wprowadzili to że mamy 3 miesiąc pod 15 maja do 1 sierpnia na Bałtyku wschodnim.

I: A myśli pan że zakazy mogą jakoś skutkować odrodzeniu tych gatunków?

R1: Nie wiem proszę pana nie wiem bo jeżeli się pokarm zabiera innym rybom dorszom i przy połowach tej paszy również inne gatunki się odławia to ja nie wiem czy to ma jakikolwiek wpływ.

A to co pamiętam, wymiar ochronny na ryby zawsze był. Ale na dzisiaj są ryby limitowane i nie limitowane jak mam 10 ton limitu na jakiś gatunek to do tego czasu wolno mi łowić później trzeba zaprzestać tego gatunku i inne można łapać. I łapie się inne ryby ale ten gatunek limitowany wpada również, i tej ryby nie wolno wyrzucać za burtę jest obowiązek wyładunku, i trzeba tą rybę wziąć do portu, zarejestrować i tak dalej. I dowcip jest taki że ja tej ryby nie chce złapać a ona weszła. Miała szansę na to żeby uciec bo oczko być większe, na śledzia jest oczko 32 mm a na okonia prześwit 60 to jest jakby 2 razy tyle i jakby ten śledź ma szansę uciec przez to oczko ale nie ucieka. I teraz tego śledzia muszę przynieść do portu. Nie jest powiedziane co z nim zrobić. Ale za to że tą rybę przynosimy do portu to jesteśmy karani później.

Bo filozofia taka jest że ja jako rybak mam przewidzieć że jadąc na ryby ten limit wykorzystałem i że mogę złapać tą rybę. A nie ma takich urządzeń żeby widzieć co tam jest pod spodem, jakaś kamera czy coś. Jadąc na inne ryby, bo śledzia nie możemy łowić, na przykład jeździmy na flądrę, mamy oczko 120mm czyli 12 cm jest oczko. No to śledź nie powinien się tam zatrzymać. Ale jeździmy na flądrę i tej flądry się dużo zbiera no i między tą flądrami znajdują się śledzie które łącznie tworzą 2-3 skrzynki. teraz nie dają nowych licencji komercyjnych na łodzie rybackie.

I: Uważacie że to jest dobre?

R2: No jeżeli nie starczy na tych którzy zostali no to teraz głupota by było dokładać do problemu.

I: A dla was zamknięcie dorsza w roku 2019 miało negatywny wpływ na wasze działy?

R2: Kiedyś się mówiło jedźcie dorsza bo głównie gorsze to mniej więc na jednym poziomie. Tu u nas nikt nie chciał łowić. Dopiero w 90 latach export się zaczął no to wtedy bom na dorsza się zaczął. A tak to nikt dorsza nie chciał łowić bo taka cena była, no jeżeli za śledzi 12 chcieli płacić a za dorsza 4-5 zł. I tak na prawdę tutaj u nas głównie się szło na śledzie. Niemcy dożyli do tego żeby całkowicie na zachodnim Bałtyku otrzymać połowy śledzia, tylko jak go rozgraniczyć jak on przepłynie 15 południk, bo tam jest podział na wschód i zachód. To co ten śledź nie ma ogona za 15, nie popłynie. Czy to jest nagle wschodni śledź jak on z zachodu przepłynął. I wschodniego mamy 50 ton limitu a zachodniego 250kg. A szprot się liczy jako jeden. Tylko jak nie masz pozwolenia na łapanie zachodniego śledzia to nie możesz łapać szproty na zachodzie.

I: A uważacie że płaskie są przelawiane ?

- R1: U nas jest wszystko teraz postawione na głowie, bo flądra kiedyś miała swój okres ochronny i od 15 lutego był zakaz połowu flądry na parę miesięcy i ona wtedy miała czas się odrodzić. I zawsze miała limit od 25 cm. A teraz obniżyli wymiar do 23, i znieśli że cały rok można łapać flądra, no to, to się mija z czym. No I znowu też ta flądrę łapaliśmy tylko na konsumuje, a dzisiaj flądrę się łapie na pasze. A po tarle te małe nie mają nawet mięsa na sobie, one tylko nadają się na pasze, i to jest rabunkowa gospodarka, tak samo jak z tym szprotem. Kiedyś jak się pływało, oj znowu tej lach-udry żeśmy złapali, bo tak flądra nazywano, i ja się przez burtę wyrzucało bo ona wytrzymała rybą jest. A nikt tego nie chciał kupować więc ja się za burtę wyrzucano.
- A teraz kupcy kupią za 1 zł na paszę. Tak samo jak z tą szprotą. Bo ja mówię całe zło w tych dużych jednostkach, bo kiedyś szproty były odławiane bo to tony trzeba było odłowić, plan był zagospodarowany że to tyle i tyle trzeba odłowić, i na mączkę to szło i nawet na pola, tylko żeby te limity były odłowione. A dzisiaj to co było kiedyś łowione, to jest kilka razy przekroczony.
- I: A jak wy się dostosowywaliście do tych ciągłych zmian ?
- R1: Gubiliśmy się, ale nie tylko my, bo już inspektorzy się gubią, w interpelacji przepisów, nawet inspektorzy się gubią i jestem tego przykładem. Kazał mi nie wyrzucać, proszę to wpisywać to jest potrzebne do statystyk bo naukowcy potrzebują żeby wiadomo było ile tego tam jest. To jest połów niechciany i proszę go przywozić i tak teraz robiłem. I teraz w nagrodę za to że wpisywałem, nie wrzucałem to dostałem karę 2500 zł mandatu za tamten rok. Bo miałem limit 230 kg a złapaliśmy 2 tony z groszami, było przekroczone. Ale z wianku z tym że to jest niska szkodliwość z naszej strony to dostaliśmy ten najniższy wymiar kary. Bo kary jest od 2500 do 20 000 zł. W tym roku już żeśmy do domu wracali i dwa razy było tak że żeśmy 3 tony złapali i drugim razem też około 3 ton, i wszystko było przywiezione do portu i zapisano no bo inspektor powiedział że to jest połów niechciany bo okonia łapaliście. No tak okonia, i tego nie wolno wyrzucić, to taki jest taki zarobek wie pan 7 ton żeśmy przekroczyli po 2 złote, to jest 14 000 zł a karę dostałem 25 000 zł i to zostało z góry narzucone że nie wolno tego wyrzucić. W normalnych warunkach był to niedolną żeby kłopotów nie mieć. Ale za wyrzucenie to też jest kara.
- I: A jesteście zaangażowani w działania producentów ryb, czy spotkania chodzić dzielcie się swoim zdaniem?
- R1: Nie proszę pana ja odnoszę wrażenie że u nas było wszystko w porządku do puki żeśmy ręką w rękę nie szli tam z kupcami i firmami. Bo to jest tak jakbyś lisa wpuścił do Kórnik, nigdy nie będzie fair. Syty nie zrozumie głodnego. Oni swój interes widzą a my swój. Oni chcą żebyśmy w każdych warunkach sali w morze żeby były rytmiczne ustawy, gatunek żeby był normalnie sortowany. I tak to kiedyś było w odrze powiedzieli nam w nie jesteście żadnym partnerem nie jesteście.
- I: A widzicie jakieś skutki uboczne dla miasta Świnoujście, nie chodzi mi o was ale bardziej turystyka czy lokalni mieszkańcy?
- R2: No to że mieli dostęp do Świerzej ryby, teraz przyjeżdżają i się dziwią że ryby nie ma, nad może przyjechaliśmy i ryby nie można kupić. To co żeśmy sprzedawali z burty to był margines, z tym si nikt nie bawił, nikomu zainteresowanie było. Dla rybaków okres śledziowy był bardzo opłacalny. Ale widzi pan Świnoujście jest najgorszym portem w polce bo tylko na ryby można w jednym kierunku iść, tylko zawsze na nord. A weś pan kołobrzeg tam w trzy miejsca można jechać, Władysławowo to samo.
- I: A myślicie że dorsz morze wrócić do swoje dawnego stanu i jeżeli tak to co trzeba by było zrobić?

- R1: Rozmawiałem z kolegą w Bornholmie i on tam rozmawiał z naukowcami co badają i on musi że narybku jest dużo. Ze nie pamiętają takiego czasu żeby go tyle było. Ale wracając, trzeba by zamknąć Bałtyk od rybołówstwa na 3 lata państwa by musiało wziąć na własny garnuszek tych wszystkich rybaków, jakaś rekompensatę by musieli dać chociaż by lato ze my tu stoimy. Bo ja jako armator 10 000 muszę płacić bo składki ZUS za pracowników trzeba zapłacić, postoi w porcie, mamy garaże.
- I: A uważacie że zostawiając Bałtyk jaki jest teraz, jak on będzie wyglądał za 10 lat ?
- R2: Przy takiej poliki rybackiej jak mamy teraz to do skansenu można dać rybołówstwo bałtyckie. Całe wieki była walka o dostęp do morza, a jak już ten dostępny jest to się go nie potrafi wykorzystać i racjonalnie gospodarzyć.
- R1: To tylko odgórnie można wprowadzić jakieś zmiany ale żeby też jakieś rekompensaty za to były, żeby odbudować to. No bo co z tego że wprowadzają jakieś ochrony jak potem wprowadzają 3-4 furki dla jakiś tam grup. Znaczą ja wiem że jakieś alimenty nam dawali. Od 3 lat nie dają, dają dla tym małych, że tam jakieś programy liczenie ptaków czy tam jakieś inne głupoty.
- I: Czy to jest wasza stała praca?
- R1: My akurat tak ale tej jesteśmy emerytami więc dostajemy coś tam jeszcze na utrzymanie. Ale koledzy podochodzili i mówią że nie wraca, pierdolą to, bo jak mają rodziny na utrzymaniu. I już 3 lata z zrzebu od maja do czerwca jest zakaz połowów dla takich jednostek jak my. Jeżeli będzie ta kolejna kasacja to tego co słyszymy większość jednostek się na to zgodzi.
- R2: Jak będzie kasacja, za 2-3 lata pan tu przyjedzie i nikogo tu nie zastanie, może 2-3 jednostki, staniemy się zawodem w muzealnym. Tak bo jak dla nich rybołówstwo to jest zło konieczne to oni doża żeby się tego pozbyć.
- R1: Ale wie pan błędy są w zarządzaniu chociażby polska według mnie, jeżeli to złomowanie się odbędzie to pewno być w własnym zakresie bo każde państwo ma przyznane jakieś zdolności połowowe jakieś limity, moc silników taka ma przyznana, i teraz w przypadku złomowania przy udziale unijnych pieniędzy to, to co jest wycofywane idzie do Uni. A jakby Polska wyzłomowała, ale by to nie poszło z unijnych pieniędzy tylko naszych to limit by został. Więcej tej ryby zostało dla polski, bo tak to limity zabierają.
- Ta mała ilość ryby można by obdzielić ta mniejsza ilością jednostek. A jeżeli się wyzłomuje przy pomocy unijnych to jakby stoi się w tym samym miejscu dzisiaj co wczoraj. Inaczej jeżeli armator by miał pieniądze, i kuter to nie jest jego jedyny środek utrzymania, to może tnie go dostaje odszkodowanie, wprowadza nowy na te same numery, ale nie może wziąć odszkodowania za kasację. Inaczej to państwo mogłoby to zrobić, zapłacić za kasację armatorowi, ale ze swoich pieniędzy i nich te tony i moc maszyn ma tam w pamięci. Przychodzi okazja, dobra kto tam chce jednostkę budować sprowadzać. Ale ludzie kozy tam pracują nie są związani z rybołówstwem. Ida pracują tylko patrzą żeby posiedzieć na tyłku a nie żeby zrobić coś dobrego.
- Proszę pana w swojej naiwności nawet z posłem, ona jest Senatem chyba. Jest sprawa emerytur rybackich, hutnicy górnicy ciężkie zawody, rybołówstwo. Maja prawo przejść na wcześniejszą emeryturę of 55 lat ale ja jako armator pomimo tego że jestem rybakiem czynnie uprawiającym zawód nie miałem prawa przejść na emeryturę wcześniejszą bo tłumaczono mi że jestem pracodawca i tam to nie było nigdzie zaznaczone.
- Bo oni uznają że armator to jest gościu który siedzi i w domu i kasę liczy. A ten, ja z nim pływam od 84 roku byliśmy w sadzie pracy, ja mówię wysoki sadzie na palcach tych dwóch

rak mogę zaznaczyć dni w których on ni był.w morzu. No i nie dostał tej emerytury od 55 roku bo był pracodawca.

A posłanka mi powiedziała, proszę pana ale to jest ciężko do udowodnienia. Ja mówię przygotowałem się na to, i tu mam dokumenty. I pokazałem jej dokumenty ze nie jest ciężko udokumentować ze dany rybak faktycznie zawód wykonuje bo jak skończyłem 55 lat zachorowałem torcie na nogę, paralizrrz mnie złapał i kolego przyszedł za mnie inny kolego tu pływał był kierownikiem, a ja przeszedłem na unijna emeryturę taka pomostową tak niby i dostałem 320euro to w przeliczeniu dostawałem 1200-1300 zł tej emerytury. To akurat wystarczało za ZUS. Robiłem remont kutra wymieniałem silnik, sprzęgło, zrobiliśmy to wszystko, wszystko chodziło, kontrole i inspekcje wykonane i możemy jechać w morze. I proszę pana wyjechaliśmy około południu w grudniu 12-13, wyjechaliśmy w morze na próby. I ja z nim wyjechałem bo miałem trochę Wiejec doświadczenia od nich, jakby się coś przytrafiło to żebyśmy byli na jednym wózku a nie żeby ich puścić na pastwę losu i pojechałem. Tylko szczęście moim nieszczęściu było takie ze w liście załogi napisałem armator. No I proszę pana za 3 miesiące przyszło z agencji rustruwkturycacji i modernizacji rolnictwa, przyszło pismo które mówiło wstrzymujemy wypłaty emerytury i o zwrot tej wypłaconej unijnej z wianku z tym ze nie dotrzymał pan warunków umowy bo miałem nie pływać w morze, a ja popłynąłem. I dwa dni pan był w morzu, jak my koło 12 wypłynęliśmy o wróciliśmy 10 po 12 w nocy. Żeśmy wypłynęli w południe i 15 po północy wróciliśmy, i oni wyliczyli ze dwa dni w morzu byłem. I straciłem prawo do emerytury. Ale widzi pani, państwo potrafi dowieść ze byłem na morzu czy nie potrafi. A w takim przypadku, takich naiwnych jak ja tu tu jest pełno, bo biorąc ta unijna emeryturę nie miałem prawa prawa pracować w rybołówstwie, mógł gdziekolwiek indziej ale nie w rybołówstwie.

I: A w znacie wszystkich innych rybaków tu w porcie i czy macie z nimi dobre stosunki ?

R2: Z tymi stosunkami, wie pan co. Już mu kiedyś mówiłem nasze rybołówstwo zaczęło się kończyć, wpływ armatorów jak zlikrfidoali zrzeszenie rybaków indywidualnych, to była jedna grupa ludzi, i ministerstwo dyskutowało tylko z jedna grupa, tylko z nimi. A teraz tak rybacy rzeczni, jeziorowi. Jest że 30 może organizacji rybackich i co oni mogą z mazur rybacy decydować o naszych połowach, i decydują o połowach na Bałtyku. Al i producenci ryb ci który ma stawy na przykład oni tez są proszeni do konsultacji, i tak jak pan mówił kupcy, firmy kupujące ich tez się proszę na konsultacje i oni maja wpływy na zasoby Bałtyku i kto ma limitu.

Ale generalnie mi nie mamy wpływu na produkt finalny tego wszystkiego, w postaci przepisów. My dostajemy informacje jak teraz jest. Były konsultacje i takie my podjęliśmy decyzje. Bo każdy indywidualnie dostaje limit w zależności od wielkości jednostki, mocy maszyn. Bo to różnie tam bywa, małe jednostki, no to oni są w systemie olimpijskim ze dostają na te małe 9 metrowe jednostki do 9 ton no i one maja łapać ten limit do momentu wyłapania a później przestają.

A tutaj dostaje indywidualne swój limit każda łudź, bez dyskusji i jak ty z tego przeżyjesz to już twoja sprawa. U nas są 4 osoby które muszą z tego żyć. Oni nie biorą pod uwagę kosztów eksploatacji ze paliwo poszło w górę. Tutaj ze 40,30% kochania tylko paliwo. Co prawda oni mówią ze mamy tanie paliwo, bo my mamy około 4.50zł. No ale to mimo wszystko wie pan, jak ja tu 30 ton potrzebuje paliwa spalić. A kiedyś więcej 40-45 ton szło.

I: Bo wy średnio ile mil morskich pokonujecie na swoich dziennych wyprawach?

R1: Powiem panu tak jak jeszcze dorsza można było łapać na wschód pojechaliśmy do Bornholmu, spod Bornholmu na lumie i potem do Świnoujścia. I przywieźliśmy tam chyba 8 skrzynek dorsza. Zrobiliśmy 340 mil. To pod dwie doby pływalismy. I zrobiliśmy kółko na Bałtyku. I problem jest teraz taki ze trzeba być dłużej na morzu teraz żeby złapać to samo.

Ale nawet tego samego się już nie złapie, bo wie pan tej ryby jest teraz tak mało, ekonomicznie trzeba patrzeć. Jeśli koszty złapanej ryby nie rekompensują, kosztów załogi, zakupu powiatu i paliwa, no to trzeba zjechać.

Kiedyś łapaliśmy śledzia tylko na zatoce, przychodził okres taki że był nie opłacalny do łowienia. Ale tej ryby było dosyć. Dzisiaj jak wracamy z łowiska to nawet nam sonda nie pokazuje że coś tam w wodzie jest. A połowy stricte śledziowe tutaj w Świnoujście to się zakończyły generalnie gdzieś tam w 90 latach, 92-93. Jak zaczął się eksport na dorsza, i wszyscy na dorsza się rzucili no to wtedy śledzia się przestało łowić no bo było nie opłacane. Bo za śledzia płacili tyle że trzeba by było 4 tony śledzia przeznaczyć tylko na wyjazd, prowiant no i generalnie koszty eksploatacji.

I: A metody połowów na dorsza i śledzia są takie same ?

R2: Tak, kiedyś się łapało się na siatki suwane, trałowce i pelagiczne. I dorsza jeszcze kiedyś na haki łapali. Ale nie łapią bo nie można mieć ukierunkowanych połowów na dorsza. Teraz tak naprawdę został flądra i szprot, tylko te dwa gatunki zostały. Lepiej nie mieć limity na śledzia niż jeżeli go mieć. Bo wtedy jak się go nie ma to ten połów niechciany może być zastosowany. Tak sam minister powiedział lepiej żebyście go niemile to wtedy kar za przekroczenie limitów by nie było.

Ja mu mówię, proszę pana są tacy co mają pozwolenie na gatunki limitowane a są tacy co mają pozwolenie na gatunki nie limitowane, wolno łapać flądrę okońa sandacza, plotkę i sandacz. Te 5 gatunków mogę łowić. Ale no co, nie mogę łowić tych pięć gatunków bo mogę złapać śledzia ? No proszę mi to wytłumaczyć? No nie pan wtedy będzie pod pulem ministra ta ogólna podlegał. I taki rybak pisze to sobie jako pule nie chciana i zostawia w ministerstwie ileś tam ton i to z tego schodzi. Ale jak masz limit to przyłów niechciany jest karany.

R1: Proszę pana, pan tego nie uwierzy ale wędkarze więcej łapali tutaj u nas niż my mi limitu żeśmy mieli. Wędkarze więcej łapali, bo potrafili 40-50kg śledzie dziennie złapać wędką siedząc na falochronie. A nam data 200kg śledzia I mówią łapcie, jednostka która na dobę spala 600 litrów paliwa. No mówię jak wejdzie kasacja to dużo rybaków po prostu zrezygnuje.

Tak jak ustalają kwoty połowowe, to widzę jak w Portugalii, Hiszpanii te kraje unijne to widzę że im jest na rękę, tu dawać jak najmniejszy limit na Bałtyk. Bo oni ze swoimi rybami tu wchodzi no bo są w uni. I tamte jakieś morskiszki, czy tamte inne, a nie mają potężnej floty i oni z tym wchodzi na rybek. I take samym te koncerny to tu wchodzi z Skandynawii. Te fermi łososia, pstrąga, i ich lobby cały czas dąży do tego żeby te paszowce łowiły. Oni z tego robią karma dla tych łososi.

Także według nas pies jest gdzie indziej pogrzebany. Bo my przestrzegamy tych norm wielkościowych, okresów zakazu połowu, strefy gdzie można łowić a gdzie nie. No my to kiedyś 3 mile u nas, dopiero można było łowić 3 mile w górę. Teraz zrobili 6 mil i też nie wiemy kto to zrobił, i po co i na co. Tu tłumaczyli że te ryby będą tu się rozmnażać na płytkach wodach, ale to takie sranie w banie. Jak tutaj przyjdzie sztorm to ta płytka woda jest cła skołowana a ryba potrzebuje wie pan żeby było czysto, spokojnie.

Statek mirowski robił badania dorsza ale sprawdzali wodę gdzie go nie powinno być, kaszubi rybacy mówili panowie jak biegniecie ryby to idzie tutaj, tutaj jest narybek. Ale jak oni ciągli z tych ich pomiarów naukowych wychodziło powietrze ale to nie było wiarygodne. A gdyby ileś lat temu zamknęli tam gdzie są tarliska, rybacy dobrze wiedza gdzie to jest. I te tarliska, te akweny powinny być całkowicie zamknięte i ona by ta ryba by tam sobie żyła. I teraz tam, ta ryba nie ma gdzie się schować, nie ma kamieni wraków jest pustynia i wszędzie sprzętem rybackim się dopłynię.

No tak ale w nas się widzi największe zło, ale przecież od zalania lata ryby się łowili. Tutaj w Świnoujściu, przecież ja tu jestem już od roku 78, i kto tu widział wtedy kormorany. A teraz jest ich dziesiątki tysięcy i każdy potrzebuje około 30 Deco, żeby przeżyć. No to jeżeli jest ich z 20 000 lub 30 000 to one 15 ton małej ryby muszą zjeść prawda. To one zjedzą ta mała kara nawet do tarła nie zjedzie a było wskazane żeby raz czy dwa razy chociaż tarło tej ryby się zrobiło. To kormorany te małe rybki potrafią przełknąć, my wyłowimy te duże no i nie ma co dorosnąć żeby wytrzeć się znowu. No I widzisz pan, to powoduje ten cykl, ze wszystkim tak jest.

Jeżeli zabraknie jednego rocznika, tutaj pani z miru świętej pamięci mówiła, bo ja współpracowałem z badaczami. I ona mówiła że jeżeli zabraknie sandacza, jednego rocznika to później ten łańcuszek się rwie. Jeżeli nie ma jednego tarła to to wszystko się chwieje. A ja osobiście uważam że to zło jest tylko w tych dużych jednostki, kotce tak dużo potwornej ilości odmawiają. Te rufowce która mają 150 ton w górę porównując do naszej kotce Mozą max utrzymać 15-20 ton.

R2: Ja wcześniej w tym roku jak byłem no połowach i tutaj na radiu, na UKF słyszałem jak dwóch kolegów gadało między sobą o jakimś trzecim i jeden drugiemu zadał pytanie, no to zgodni ile tam złapał, ile mu na godzinę wyszło. I ten jeden tam coś mówił o chłopie 15 ton na godzinę, 75 ton złapał z jednego zaciągu, jednostka rybacka. A my za cały sezon za cały miesiąc złowili ze 180 ton szprota. On w jednym dniu mógł zpałwać to co żeśmy złowili przez cały miesiąc. I tak miej więcej ta skala tego zła wygląda.

R1: Ale to jest sprawą Unijną żeby zakazać tym większym jednostka dostępu. Robić tak jak kiedyś było, że jednostki od takiej wielkości i od takiej mocy maszyn nie mają prawa łowić i tyle. Bo to się łączy bo jeżeli ma większą moc maszyn to większą siatką może przeciągnąć. I te siatki górą w dół mała rozwarcie w pionie po 40-50 metrów, not to przecież wszystko zgarnie. Do wanny wpuścić parę ryb to nie mia siły żeby się tam coś ustalo, wszystko szlakiem wylapie. A Bałtyk jest taka większą wanna, co się nie da ukryć i jeżeli durszlaki większe ma i coraz bardziej sprawne no to się wybiera coraz więcej. A ryba nie ma szansy zarastać, odnowić się tak dalej. A tego nie widać, rozwiązania robią, pomniejsza wymiar robią inny, a ci ludzie z ministerstwa problemu nie widzą, czyli z tymi łodziami i kormoranami ignorują to. Albo przekupstwo tam jest zastosowane.

I: Dobrze dziękuję za ta rozmowę.

English Translation

I: How many years have you been working in this industry?

R1: 35, 40.

R2: Me since 70, so 53.

I: And what species do you catch?

R2: What we can fish, and at the moment nothing.

- R1: Sir, Świnoujście has always been a herring town, the whole fishing fleet used to come here, all the harbours were closed. There used to be no division of east-west herring and west herring, and now they've introduced it and they're making a big fuss about it.
- I: And what size is this unit?
- R1: Well, not quite 20 metres, 19.90.
- I: Do you think that what you earn allows you to live comfortably?
- R1: No, sir, we think you see all the bad in us, you make sprints of inspectors, control units, border guards and so on. And you don't see the evil that causes it. Probably when I started here it was nylon fish to the balls, as the Kashubians say, and as time went by the fish started to be less and less. Up to the time when we joined the EU, there was still something wrong with the fish, and now that we've joined the EU, we're probably following the EU regulations on everything, and there's less and less fish in the Baltic.

And it started in 2004, before that we had these economic zones, and each country had its own. But, as my colleague says, before we joined the EU, we still had that fish, but once the EU thing came along, it started to run out.

I don't remember what year it was exactly, but somewhere in 77 Odra sent its fishing boats to the Baltic. I don't remember what year it was, but somewhere in 77, Odra sent its fishing boats to the Baltic Sea, and the Western cheer, I was told, and there was a protest, that those vessels were too big, too brave, and there was a protest that they shouldn't fish on the Baltic, and the fishing capacity of those vessels, they were 50 or so metres long, 1320 horsepower, they could take about 350 tons of fish on board, but half of that fish could be swamped, and half of it was seaweed. And when we joined the EU, we found out later what kind of vessels other countries had. And it turns out that nowadays, Finnish, Swedish, Danish and maybe German vessels have 5,000 horsepower each, and we had 1320 horsepower and the biggest vessels that came to us had in the hold, here on the radio you can hear them talking to each other, they catch up to 1,000 tons of fish. And they had muskies, paradox you know. A unit which could catch 300 tons, and it would take 2 weeks to catch it, and here they catch 1000 tons in 3 days, and they are over 40 metres long. Because, you know, if you make a regulation that doesn't allow vessels up to 40 metres, then the vessel must be 39.90 metres long. And here in our Świnoujście the whole of Poland came to catch herring, and we caught so many herring. and we caught so much herring.

- R2: We, when we were catching together, once we managed to catch 180 tons per season of herring per unit. And it was 80-90 years a. Later we didn't catch it, because the cod export started.
- I: And now you have low bycatch? I: And now you have a low catch?
- R2: Now, sir, we used to catch 180 thousand kg per season, and today we have 250 kg of western herring to catch for the whole year. And you can only catch it as a by-catch, for other fish you can't catch that herring in the water.

I: And do you think climate change is affecting the state of these fisheries ?

R1: Sir, it depends on the point of view, these climates are all unexplored, the weather used to be different, it wasn't so dry, there weren't such winds. They say it's because of cars, cars, global warming. I don't know, maybe it is. t. But the worst thing environmentalists do is they don't want to do, they climb trees, they chain themselves, they used to take care of the seals, and today the seals, there are more fish like seals probably The fishermen say the goats put up nets, then the seals bite the fish nicely. The better ones, because they don't touch the worse ones. And either the fish are eaten or the nets are snatched. And the seal is protected by the nautilus.

And probably those big ships, those dungeons, as we call them, they upset the whole balance of that herd of fish, of the Baltic. Because we noticed that herring was getting less and less, and with these catches of herring and sprat, when it goes for feed, it's treated as one species of fish. And they live together, they don't eat each other because it's a plankton-eating thing, and they keep with each other and when you catch sportfish you catch this herring And probably those big vessels, the ones that take 1000 tonnes, they chose that fish and that's why the imbalance happened, with the cod too, because the cod doesn't have anything to eat either. A friend of mine was fooled, a sprat lives 4-5 years and dies, so it's better to catch it before it dies. And I say no no, there is nothing worse than thinking like that. These weaker fish are food for cod.

I: And do you think the Baltic is polluted and if so, what effect does that have on the fish?

R1: Surely the Baltic is a lot cleaner than it was when we started, because now the Baltic is polluted, and it used to be that nobody had a treatment plant. Only the government is to blame for the Oder. There used to be a lot of material on the subject, saying that those timber companies making pulp in Sweden and Finland were the biggest polluters. But what the truth was and what the reality was, I don't know.

I: And do you have concerns about weapons from the Second Mesh War sunk to the bottom?

R2: I don't know, I haven't come across something like that, I once fished out half a bomb near Bornholm, but it was corroded. It certainly corrodes and we get out of it. We've heard of some burns when you pull it out. I wasn't affected by that.

I: Now there's a lot of pressure from ICES to divide up the catch limits by country, do you think that's a good division?

R1: If they want to protect it, then let the EU and the scientists do like in the North Sea, I don't know be the sea it was in the 90s, but they completely closed the fishing for some years and the fishermen and the countries got the compensation that they had to stand and the environment recovered.

R2: I don't see any other solution either, you know, with this kind of robbery, like these big 30m boats that fish 1000 tons each, you know, there's no bad weather conditions for it, in any

conditions they catch trawl. The guys have seen them trawling in storms of 10, not each other normally. If you pick up such amounts of fish from the Baltic, and the Baltic is, you know, maybe a closed, like a lake, then where is it going to come from later. Well, there are these inlets, but I'm saying they're too big, like those huge vessels used to be too big, and now they're let in with even better equipment.

R1: Well yeah well it used to be that not only the length and power of the machines were limited and now. Well the lobby must have been from those who make the fish sick, because what these ice catch goes all to feed, for fate and trout. If these scientists have been bribed then they release whatever results these companies want, in my opinion because there is no other explanation or logic. Because if you let a couple of fish into a bathtub then you duck everything and the Baltic is such a bathtub.

R2: Listen, in Sweden the minister for agriculture and fisheries is a lady whose family owns 80 or 90 percent of the salmon and trout farms. Well, tell me that doesn't have some kind of owl-like antics.

I: And, for example, these limits and restrictions on equipment, do they produce any result and are they implemented effectively ?

R1: It's all, drink to water, photomontage to pull the wool over your eyes. Well, because when they increased the mesh they decreased the size of the fish. Cod was mixed 3 times, because when it was 38 and now it's 35. Mesh of different types, because I'm saying they see all the evil in fishermen, protection charts, fishing bans, then they introduced that we have 3 months from 15 May to 1 August in the Eastern Baltic.

I: And do you think that the bans can somehow result in the revival of these species?

R1: I don't know, sir, I don't know, because if you take the food away from the other cod fish and you also catch other species while you're fishing, I don't know if that has any effect. And what I remember, the protective size for fish has always been there. But today there are limits and no limits on fish, if I have a 10-tonne limit on a species, I'm allowed to fish until that time, then I have to stop fishing for that species and I can catch others. And you catch other fish, but the limited species also comes in, and you can't throw that fish overboard, you have to land it, and you have to take it to port, register it and so on. And the joke is that I don't want to catch the fish and it came in. It had a chance to escape because the mesh was bigger, for a herring there's a 32mm mesh and for a perch there's a clearance of 60, so it's like twice as much, so the herring has a chance to escape through the mesh, but it doesn't. And now I have to bring the herring to the port and bring it to the port. And now this herring I have to bring to port. It doesn't say what to do with it. But the fact that we bring this fish into the harbour, we are punished later.

Because the philosophy is that, as a fisherman, I'm supposed to know that when I go fishing I've used up the limit and that I can catch the fish. And there's no equipment so that you can see what's under there, like a camera or something. When we go for other fish, because we can't fish for herring, for example, we go for flounder, we have a 120mm mesh, so 12cm is the mesh. Well herring shouldn't stop there. But we are going for flounder and there is a lot

of flounder and between the flounder there will be herring which together make 2-3 boxes. now they don't give new commercial licences for ice fishing.

I: Do you think this is good?

R2: Well if there is not enough for those who are left well then now it would be stupid to add to the problem.

I: And for you, has the 2019 cod closure had a negative impact on your guns?

R2: They used to say eat cod because the shit is worse it's less rallying on one level. Here in our country nobody wanted to fish. It wasn't until the 90s that the export started, well that's when the cod boom started. And so nobody wanted to fish cod, because that was the price, if they wanted to pay 12 zloty for herring and 4-5 zloty for cod. And that's really where we used to go for herring. The Germans lived to get a field herring in the Western Baltic, but how do you demarcate it when it crosses the 15th meridian, because there's an east-west divide. What this herring doesn't have a tail beyond 15, it won't swim. Is it all of a sudden an eastern herring as he has sailed from the west. And eastern we have a 50 tonne limit and western we have a 250kg limit. And sprat counts as one. Only if you don't have a permit to catch western herring you can't catch sprat in the west.

I: And do you think flatfish are overfished ?

R1: It's all turned on its head in our country now, because flounder used to have a closed season and from 15 February it was forbidden to catch flounder for a couple of months and then it had time to recover. And it always had a limit from 25 cm. And now they've lowered the size to 23, and they've abolished the fact that you can catch flounder all year round, so it's a mistake. And again, we used to catch flounder only for consumption, and today flounder are caught for feed. And after spawning, the little ones don't even have any meat on them, they're only good for feed, and it's robbery, just like with the sprat. It's the same as with that sprat, it's robbery, it's the same as with that sprat, it's the same as with that sprat, it's the same as with that sprat. And nobody wanted to buy it, so it was thrown overboard.

And now the buyers will buy it for 1zł for feed. Just like with the sprat. I'm saying it's all bad in these big units, because sprat used to be caught, because there were tons to be caught, the plan was to catch this much and that much, and it went into meal and even into the fields, just to catch those limits. And today what used to be fished is several times over.

I: And how did you adapt to these constant changes ?

R1: We were getting lost, but not only us, because already inspectors are getting lost, in the interpellation of regulations, even inspectors are getting lost and I am an example of that. He told me not to throw it away, please write it down it is needed for statistics because scientists need it to be known how much of it is there. It is an unwanted catch and please bring it in and that is what I have now done. And now, as a reward for entering it and not bringing it in, I've been fined £2,500 for that year. Because I had a limit of 230 kg and we caught 2 tonnes with pennies, it was exceeded. But with the garland that it's low damage on our part, we got

this lowest penalty. Because the penalty is from 2,500 to 20,000 zlotys. This year we've already come home, and twice we caught 3 tons, and the second time we caught about 3 tons, and everything was brought to the port and recorded, because the inspector said it was unwanted, because you caught perch. Well, yes perch, and you're not allowed to throw it away, that's the kind of profit you know, 7 tonnes that we exceeded at 2 zlotys each, that's 14,000 zlotys and I got a fine of 25,000 zlotys and it was imposed in advance that you're not allowed to throw it away. Under normal conditions it was a no-brainer not to get in trouble. But there is a penalty for throwing it away too.

I: And are you involved with the fish producers, do you share your opinion when you encounter walks?

R1: No sir, I get the impression that everything was fine with us until we went there hand in hand with the merchants and the companies. Because it's like letting the fox into hen house, it will never be fair. The hungry cannot understand the hungry. They see their business and we see theirs. They want us to have a rhythmic bill, species to be sorted normally. And that's how it used to be in the measles they told us in you're no partner you're no partner.

I: And do you see any side effects on the town of Swinoujście, I don't mean you but more tourism or local residents?

R2: Well, the fact that they had access to fresh fish, now they come and they're surprised that there's no fish, maybe we came and you can't buy fish, what we were selling from the side, it was marginal, nobody was playing with it, nobody was interested. For fishermen the herring season was very profitable. But you see Świnoujście is the worst port in Poland, because you can only go fishing in one direction, always to the nord. And you can go to Kołobrzeg there in three places, Władysławowo the same.

I: And do you think the sea cod will come back and if so, what would need to be done?

R1: I was talking to a colleague in Bornholm and he was talking to the scientists there who are doing the research and he must say that there are a lot. They can't remember a time when there were so many. But coming back, if the Baltic Sea was closed to fishing for three years, the state would have to take all the fishermen on its own, and they'd have to give some kind of compensation, even if it's just for the summer we're here. Because I, as a shipowner, have to pay 10,000, because I have to pay social security contributions for my employees, I have to stay in the port, we have garages.

I: And do you think that if we leave the Baltic as it is now, what will it look like in 10 years?

R2: With the fishery as it is now, you can put the Baltic fishery in the open-air museum. It's been a struggle for centuries to get access to the sea, and once it's available, you can't use it and manage it rationally.

R1: It's only top-down that you can introduce some changes, but you also need some compensation for that, to rebuild it. So what if they introduce some kind of protection, but then they introduce 3-4 cars for some groups. I mean, I know they used to give us some kind

of alimony. They haven't given it for 3 years, they give it for the little ones, they give it for some programmes counting birds or some other stupid things.

I: Is this your permanent job?

R1: We do, but we're pensioners, so we get something else to live on. But my mates came over and said they weren't coming back, fuck it, because they had families to support. And it's been 3 years since we've been out of work, from May to June, there's a ban on fishing for individuals like us. If there's going to be this next cull then from what we're hearing most of the vessels will go for it.

R2: If there's a deletion, in 2-3 years you'll come here and you won't find anyone here, maybe 2-3 units, we'll become a profession in a museum. Yes because if for them fishing is a necessary evil then they doxa to get rid of it.

R1: But you know, there are mistakes in the management of, for example, Poland, in my opinion, if this scrapping is going to take place, it's going to be on its own, because every country has some fishing capacity, some limits, some engine power, and now in the case of scrapping with EU money, what's withdrawn goes to the EU. And if Poland scrapped the fish, but it was not with EU money, but with our money, then the limit would remain. There would be more fish left for Poland, because that is what the limits take away.

This small amount of fish could be allocated to this smaller number of vessels. And if you scrap with EU money, you're in the same place today as you were yesterday. Otherwise, if the shipowner had the money, and the boat is not his only means of livelihood, he might cut it up, get compensation, introduce a new one with the same numbers, but he cannot take compensation for the scrapping. Otherwise the state could do it, pay for the culling to the shipowner, but out of his money and they have those tons and the power of the machinery there. The opportunity comes, good who wants to build a unit there bring. But the people goat work there are not connected with fishing. They go work just looking to sit on their arse and not to do any good.

I ask you in your naivety even with an MP, she is the Senate I think. There is the issue of fishing pensions, steelworkers miners heavy trades, fishing. They have the right to take early retirement of 55 years, but I, as a shipowner, despite being an active fisherman, did not have the right to take early retirement, because I was explained to them that I was the employer and it was not mentioned anywhere.

Because they think that the shipowner is the guy who sits at home and counts the money. And the guy, I've been sailing with him since '84, we were in the labour court, I'm talking high court, on the fingers of these two hands I can mark the days when he wasn't at sea. And he hasn't got that pension since he was 55 because he was an employer.

And the deputy said to me, sir, but this is hard to prove. I said, "I have prepared myself for this, and here I have the documents. And I showed her the documents, that it's not difficult to prove that the fisherman in question really has an occupation, because when I turned 55, I got sick on my leg, a stun gun caught me, and a colleague came for me, another colleague

was swimming, he was a manager, and I got a bridging pension from the EU, as it were, and I got 320euro, so in conversion I got 1200-1300 zloty of that pension. That was enough for ZUS. I overhauled the boat, replaced the engine, the clutch, we did it all, everything worked, the checks and inspections were done and we could go on our way.

And you know, we left around noon in December 12-13, we went out to sea for rehearsals. And I went with him because I had a little bit of experience from them, if something happened to us, we'd be in the same boat and not to let them go, and I went. Only the luck of my misfortune was such that in the crew list I wrote shipowner. And then, sir, in three months' time a letter came from the Agency for the Restructuring and Modernisation of Agriculture, which said that we were withholding payment of pensions and asking for a refund of the pension paid to the EU from the garland, stating that you had not kept to the terms of the contract, because I was not to go to sea, but I did. And you were in the sea for two days, when we went out around 12 o'clock and came back 10 o'clock at night. We sailed at noon and 15 after midnight we came back, and they calculated that I was at sea for two days. And I lost my right to a pension. But you see, the state can prove whether I was at sea or not. And if that's the case, there's plenty of naive people like me here, because I didn't have the right to work in the fishing industry when I got my EU pension, I could have worked anywhere else, but not in the fishing industry.

I: And do you know all the other fishermen here in the port and do you have good relations with them?

R2: With these relations, you know what. I've already told him once our fishery started to end, the influence of the shipowners as they liquidated the association of individual fishermen, it was one group of people, and the ministry only discussed with one group, only with them. And now yes river fishermen, lake fishermen. There's that 30 maybe fishermen's organisations, and what they can from the Masurian fishermen decide about our fishing, and they decide about fishing in the Baltic. Al and the fish producers who have ponds, for example, they are also consulted, and as you said, the buyers, the companies that buy them are also consulted, and they have an influence on the Baltic resources and who has the limit.

But in general we have no influence on the final product of all this, in the form of regulations. We get the information as it is now. There was a consultation and these are the decisions we made. Because everyone individually gets a limit depending on the size of the unit, the power of the machines. Because it's different there, small vessels, well, they're in the Olympic system that they get for these small 9-metre vessels up to 9 tonnes, and they're supposed to catch the limit until they catch it, and then they stop.

Here you get your individual limit for each boat, without discussion, and how you live off that is your business. Here there are four people who have to live off it. They do not take into account the cost of exploitation with fuel gone up. Here, with 40.30% of the love just for fuel. It is true that they say we have cheap fuel, because we have about 4.50zł. But still, you know, like I need to burn 30 tonnes of fuel here. And it used to be more like 40-45 tonnes.

I: Because you guys average how many nautical miles on your daily trips?

R1: I'll tell you this: when you could still catch cod in the east, we went to Bornholm, from Bornholm to the Lumas and then to Świnoujście. And we brought probably 8 boxes of cod there. We did 340 miles. That's under two days we sailed. And we made a circle on the Baltic. And the problem now is that you have to be at sea longer now to catch the same thing.

But you won't even catch the same thing, because, you know, there's so little fish now, you have to look economically. If the cost of the fish you catch doesn't compensate, the cost of the crew, the purchase of the county and the fuel, well then you have to go down.

We used to catch herring only in the bay, there was a time when it was not profitable to fish. But there was enough of that fish. Nowadays, when we come back from fishing, we don't even see that there is anything in the water. And the strictly herring fishery here in Świnoujście ended generally somewhere in the 90s, 92-93. When the cod export started, and everybody started to fish cod, that's when the herring fishing stopped, because it wasn't paid. They were paying so much for herring that you'd have to spend 4 tonnes of herring just for the trip, provisions and generally the cost of the exportation.

I: And the fishing methods for cod and herring are the same ?

R2: Yes, they used to be done with sliding nets, trawls and pelagic nets. And cod used to be caught on hooks. But they don't catch because you can't have targeted cod fishing. Now it's really flounder and sprat that are the only two species left. It's better not to have a limit on herring than if you have one. Because then if you don't have it then that unwanted catch can be applied. That's what the minister himself said, it would be better if you didn't have it then there would be no penalties for exceeding the limits.

I say to him, sir, there are those who have a permit for limited species and there are those who have a permit for non-limited species, you can catch flounder perch, pike-perch, roach and zander. These five species I can fish. But what, I can't fish these five species because I can catch herring ? Well please explain it to me? Well, you won't, then you'll be under the Minister's general authority. And such a fisherman writes it to himself as an unwanted pool and leaves a tonnage in the ministry and it comes off. But if you have a limit, the unwanted by-catch is penalised.

R1: Sir, you're not going to believe this, but the anglers were catching more here with us than we had me limit. The anglers were catching more, because they could catch 40-50kg of herring a day with a rod sitting on the breakwater. And to us a date of 200kg of herring And they say catch, a vessel that burns 600 litres of fuel a day. I'm telling you, when the closure comes in, a lot of fishermen will simply give up.

The way they set fishing quotas, I can see that in Portugal and Spain, those EU countries, it suits them to give the smallest possible quota for the Baltic Sea. Because they come here with their fish, because they're in the EU. And there's some hake or other, and they don't have a huge fleet, and they come here with their fish. And so these corporations come here

from Scandinavia. These salmon farms, trout farms, and their lobbies are constantly trying to get these feeders to fish. They make feed for these salmon out of it.

Also according to us, the dog is buried somewhere else. Because we abide by these size standards, the no-fishing periods, the zones where you can fish and where you can't. Well we used to be 3 miles in, you could only fish 3 miles up. Now they've made it 6 miles and we don't know who did it either, and for what and for what. Here they explained that these fish will breed here in the shallow waters, but it's such bullshit. If a storm comes here, this shallow water is a mess, and the fish need, you know, to be clean, calm.

The MIR ship was doing cod research, but they were checking the water where it shouldn't be, the Kashubian fishermen were saying gentlemen when you run a fish it goes here, here is the fry. But as they were pulling from those scientific measurements of theirs the air was coming out but it wasn't reliable. And if years ago they would close where the spawning grounds are, the fishermen know very well where it is. And those spawning grounds, those bodies of water should have been completely closed and she would have had that fish living there. And now there, the fish have nowhere to hide, there are no wrecking stones, it's a desert and you can get everywhere with your fishing gear.

Yeah, but we're the worst offenders, but they've been fishing since the summer floods. Here in Świnoujście, I've been here since '78, and who saw cormorants then? And now there are tens of thousands of them and each one needs about 30 Deco to survive. So if there are 20,000 or 30,000 of them, they have to eat 15 tonnes of small fish, right. So they will eat this small punishment not even to spawn and it was advisable that once or twice at least this fish should spawn. It's the cormorants that can swallow these small fish, we catch the big ones and there's nothing to grow up to spawn again. And you see, it causes this cycle, it's like that with everything.

If there is a shortage of one yearling, here a lady from miry holy memory said, because I worked with researchers. And she said that if there is a lack of pike-perch, one yearling, then later this chain breaks. If you don't have one spawn, then the whole thing wobbles. And I personally think that this evil is only in these big units, the catkin so much a monstrous amount refuse. These sternwheelers, which have 150 tonnes upwards compared to our catfish, can hold 15-20 tonnes max.

R2: Earlier this year, when I was fishing, on the radio here, on the VHF, I heard two mates talking to each other about a third one, and one asked the other how many he'd caught, how many he got per hour. And the one there was saying something about the peasants 15 tons per hour, 75 tons he caught from one haul, a fishing unit. And we caught 180 tonnes of sprat for the whole season for the whole month. He could catch in one day what we caught for a whole month. And that is more or less the scale of this evil.

R1: But it is a matter for the EU to ban these larger units. To do as it used to be, that units from such size and from such power of machines are not allowed to fish and that's it. It's a combination of the two, because if it's got more power, it can drag a bigger net, and these nets can go down to a vertical opening of 40-50 metres, which is all it takes. If you put a couple of fish into a bathtub, there's no way that anything can stop there, everything will be

caught by the trail. And the Baltic is such a big bathtub, there is no denying it, and if the fish are bigger and more efficient, then more and more will be caught. And the fish don't have a chance to overgrow, to renew themselves like that. And you can't see that, solutions are being made, they're going to reduce the size they're going to make another one, and these people in the ministry don't see the problem, that is with these boats and cormorants they're ignoring it. Or bribery is applied there.

I: Well thank you for this interview.

Interview Transcription 8

Location: Międzyzdroje

Interviewer: I

Respondent 1: R1

Respondent 2: R2

Respondent 3: R3

Polish Transcript

I: Ile już tego pracujecie w tej branży?

R1: Ja 25, kolega 40

R2: Ja 35.

R1: I jakie gatunki łowicie? Słuchaj ryba jest każda tylko nam nie wolno łowić, bo są zakazy. O to chodzi? Co my możemy łowić? Jak na Zatoce Pomorskiej są ograniczenia. W połowie śledzia dorsza to, co nam najbardziej przynosiło dochód i to na co jesteśmy ukierunkowani.

I: A pracujecie na stałe jako rybacy? Czy macie jakieś inne biznesy? Ja tutaj wiem, że restauracja jest.

R1: Różnie bywa, no ale każdy coś się próbuje ratować, bo z rybołówstwa byśmy po prostu dzisiaj nie wyżyli, przy limitach które nam oferuje. I Unia czy rząd Polski.

R2: Nie limitach tylko przy przyłowach bo limitów my nie mamy.

R1: Tak dobrze mówisz, nie mamy limitów na śledzia mamy, ale na Bałtyk Zachodni i Wschodni, a tam jest dla nas za daleko.

I: A jakie macie rozmiary waszych pokładów?

R1: Łódki są 10 i pół metra. 100 koni mechanicznych. Do 6 mil morskich pływamy, latem rozszerzone do 12.

I: Czy obecnie to ile możecie łowić pozwala nam na utrzymanie się z tej branży?

R2: Absolutnie absolutnie nie.

R1: Absolutnie, nie to że nie, absolutnie. I wszystko prowadzi w kierunku, że będziemy to po prostu zamykać, likwidować no bo to się nie opłaca.

I: A macie często niski przyłów jak wypływacie?

- R1: Przyłowy są niewielkie, jaki możemy mieć przyłów, jak tam wolno łowić w tej chwili okonia i stronie lub flądrę, ładzie, turbot. A na resztę się nie da, no bo we flądra śledzia nie złapie dorsza nie złapie, bo są za duże oczka okonia nie złapie w okonia nie złapie śledzia bo są znowu też za duże dorsze nie złapie bo są za małe i tak koło tak.
- I: Czy uważacie że zmiana klimatu ma znacząco negatywny wpływ na status tych łowisk ?
- R2: To nie jest zmiana klimatu.
- R1: To nie jest zmiana klimatu. To jest przełowienie po prostu najzwyczajniej w świecie. Błąd został popełniony 10 do 15 lat temu, jak zostały wpuszczone pierwsze paszowce i one po prostu zniszczyły rybę. Mają dzisiaj tak sprzęt elektroniczny, mają kamerę na bułkach i nie nie uciekli. My stawiamy siatki miejscowo w jednym miejscu, kilka on ciągnie włók który ma kilkaset metrów długości, szerokości wysokości rozpiętości. Wejścia. Od dna do góry 20 parę metrów. Do tego jeszcze eko sądy, każdą rybę widzi okrąża we 2 i nie ma opcji. Przede wszystkim paszowce Polskie Duńskie Szwedzkie i z Rosji.
- R2: Cały Bałtyk drżą.
- R1: Ale paszowce to jest bardzo mocne lobby. Niestety takich jak my mało stalowych jesteśmy na straconej Generalnie pozycji. Jak się ktoś nie obudzi to, to wszystko zniknie.
- I: Jakiego rozmiaru są te paszowce ?
- R1: Może mieć już 17 m, ale te na Bałtyku mają około 20 m. On ładuje naraz. od 80 do 120 ton.
- R2: My nawet limitu na rok nie mamy takiego.
- R1: Bo mamy na przykład na Bałtyk Wschodni, proszę ciebie na wschód to ile my mamy 1600 Kilo śledzia no to przestań to powiedzieć ci coś nawet nam się nie opłaca siatek na łódkę wciągnąć.
- I: Więc uważacie, że te limity, które dostajecie od rządu, są nieefektywne.
- R1: Jak nieefektywne, one są zerowe. Ich nie ma. Nie ma ich i nie ma o czym mówić, nawet to jak tego się nie zmieni.
- R2: I są zerowe z tego względu właśnie, że paszowce przez kilka lat przemawiały rybę. A nas ukarali.
- R1: No to jeszcze do tego doszło, że przełom w sprawie autentycznie oni mieli na tyle silne lobby, że paszowce przełowili, a nas ukarali. Bardzo grupa mocna. To są ludzie bardzo majątni.
- I: A skąd oni wypływają?

- R1: Kołobrzeg, Gdańsk jeden był tu w Świnoujściu ale on się wyprowadził. To ci mówię od Kołobrzegu do Gdańska, to są generalnie wszystko bardzo duże jednostki. I paszowce i trałowniki bo ja nie mówię, że wszyscy łapią paszę, bo są tacy, co idą w trał i łapią stornie, flądry.
- I: A na przykład te limity narzędziowe, które są pilnowane, uważacie że to jest efektywnie wdrażane?
- R1: Musmy mieć bo my tutaj mamy kontrole inspektora praktycznie za każdym wyjściem z morza.
- I: A uważacie, że to jest właśnie potrzebne.
- R1: Nie zdecydowanie. Ale właśnie 2 lata Ministerstwo zmniejszyli rozmiar dorsza do 38 cm. To jest nie do zjedzenia, on jest bo jest, ale fileta się z tego nie robi powinien jeszcze być w morzu, a nie już oczka zmniejszyli i na mniejszy rozmiar pozwolili. Uważam to za bardzo wielki błąd.
- I: A na przykład te zamknięcia sezonowe, widzicie jakiś efekt pozytywny.
- R1: No u nas nie bardzo możemy się do tego odnieść. Jak mówię, my nie mamy limitów, ale na pewno jest to w miarę potrzebne z tego względu, że w tym okresie, kiedy są te zamknięcia, to ryby się wycierają. Mają tarło najzwyczajniej w świecie, dlatego to jest zamykane nie? No to wtedy wiadomo, że jak się wytrą będzie na rybek, będzie ikra na rybek i nie będą jakieś efekty, nie.
- I: Nawiązując do tego czy myślicie że obecne limity wdrażane na Bałtyku są efektywne ?
- R1: Ja uważam, że rozmiar dorsza powinien zostać zwiększony. A resztę nie. Uważam, że śledzia jest dużo. Ja nie mogę zrozumieć Unia ani polityki tu naszej. Widzimy, jak idziemy na inną rybę, wychodzimy w morze na stornie w okresie śledziowych i widzimy, że ten Śledź jest. Albo może co z tego, jak na mnie wolno złowić, bo tam gdzie jest złapali na wschodzie prawie limit, który przysługuje krajowi i my jesteśmy karani, no i nazwaną w łeb.
- I: A jaki to miał na was wpływ zamknięcie dorsza w roku 2019?
- R1: Jaki może mieć wpływ jak miałem 5 lat temu limit dorsza 30 ton a dzisiaj mam zero. No to jaka jaka może być odpowiedź? No jak miałem śledzia bez limitu mogłem złapać 60 ton a teraz nie mogę złapać zero. Ja łapię rocznie 60 ton śledzia 20 ton założmy jak był dorsz. A trałowiec który wychodzi łapie w ciągu doby to. Cóż, kim my się mamy porównywać? No to idzie ku zagładzie ku wyniszczeniu całkowitemu jak tutaj coś nie wymyśli rząd albo nie pomoże, to wszystko się zamknie. Ci mogę powiedzieć, że mam syna po technikum rybołówstwie jest. Żałuję, że go namówiłem, a miał przejąć. I nie ma szans, bo ja nie chce przecież, żeby głodował.
- I: Jak sobie dajecie Radę z restauracją, czy musicie zamawiać ryby z innych miejsc?

- R1: No tak oczywiście po prostu kupujemy cześć, ja na przykład kupuje świeżą rybę, ale ściągam z zagranicy. Do czego to doszło? Kuter wchodzi do Kołobrzegu ze świeżym dorszem. Nabija Kieś, mówię Duńczykowi czy Norwegowi.
- R2: Teraz wygląda tak, że jeżeli ma się tą większą łódkę, to ma się lepsze przywileje i to zdecydowanie.
- I: A myślicie że ryby płaskie czy są też nadmiernie umówione?
- R1: W tej chili dlatego, że tej ryby już nie ma paszowce się wzięły za płaskie, dlatego, że brakuje już im. Wystarczy że obciążą włoki mocniej zaczną łapać w nocy, bo to się łapie w nocy ta ryba żeruje w nocy i żyje. To jest ryba nocna i oczywiście już się dobierają do storni do flądry. Ja w tym roku byłem kilka razy i prawie bez wyników.
- I: A szprot i śledź, uważacie że jest przeławiany.
- R1: Szprota my akurat nie łapiemy. Dla nas, generalnie do odniesienia do życia nawet jest śledź nas śledź potrafił utrzymać to przez pół roku, kilka miesięcy napewno ale dzisiaj mam całkiem, jak go nie ma. W ogóle mamy limit zabrany.
- R2: Ale co do szprota. On jest podstawą wyżywienia innych ryb. I to też, to wszystko wylawiają paszowce.
- R3: A to właśnie najbardziej łapią paszowce, bo to jest najbardziej tłuste. Są na to najbardziej ukierunkowanie i to potem idzie do Norwegii na pasze żeby karmić pstrągi, łososie.
- I: A myślicie właśnie że tłustych ryb nie ma czy po prostu wy nie macie jakby pozwolenia, żeby je łowić?
- R1: Raz, że nie mamy pozwolenia na limity. A po drugie jest ich coraz mniej no nie ma o czym mówić. Skoro jest przełowiony no to jak no i paszowce dożywają cały czas.
- I: To jak się dostosowujecie do tych ciągłych zmian?
- R1: Próbujemy się utrzymać to, co my możemy zrobić. No co możemy zrobić? Idziemy na okonia, jak pójdzie, no może tam jakieś parę stopni, to jest w tej chwili wegetacja, nie życie. Absolutnie nikt z nas w tej chwili mamy, że mamy kultury. Nie żyje z rybołówstwa.
- I: A czujecie że możecie na przykład podejść do organizacja się producentów ryb i przedstawić swoją perspektywę? To jest wszystko wiadome, my jesteśmy za ciency. Po prostu tam się organizacje dużo większe. No ludzie, no większy układy po prostu i towarzyski finansowy.
- R1: Gdybyśmy w ogóle dostali limit na Bałtyk 22 24, to byśmy mogli cokolwiek łapać, ale nam nie wolno. W Międzyzdrojach stoją 3 łódki. Świnoujściu może 7 z tego jeszcze 3 czy 4 się

już kasuje. No to sobie wyobraź że niech te wszystkie łódki będzie razem 8 czy 10 przywiozą przez sezon śledziowy po 50 ton to jest 300 400 ton śledzia. To my wszyscy łapiemy mniej przez rok niż jeden paszowiec w tydzień. To jest odniesienie o skali pracy i zarobku. Oni przez tydzień, bo może załadować 100 ton jednorazowo więc 6 dni w tygodniu. No to łatwiej ile no do 600 to mamy 500 wszyscy wszystkie jednostki.

I: To myślisz, że co powinno być rozwiązaniem co powinien rząd zrobić żeby naprawić waszą sytuację i Bałtyku?

R1: Paszowce powinny być wycofane z Bałtyku żeby się odbudowała jako taka ryba. 2 do 4 lat potrzeba, no ten narybek, który się wykluje, no musi urosnąć najzwyczajniej w świecie. A nie być zaraz wylapany paszowce powinny być zlikwidowane z Bałtyku. Szczególnie te takie przemysłowe, te co łapią Wszystko wszędzie i ile się da. Dzisiaj jest taka elektronika, że ryba nie ucieknie. Nie ma szans. No tak jak się rybę dopadnie on widzi on ją dogoni on ją okrąży no co chce robi.

I: A czy drapieżniki stanowią problem dla was?

R1: Zdecydowanie fok jest tak dużo, że w tej chwili wychodząc nawet jak idziemy na parę storni czy na jakąś tam inną rybę, czy na okonia. To foki potrafią już od brzegu za nami płynąć, czekają. Czekają, po prostu czekają, my stawiamy siatki już są tak przyzwyczajeni, że zostają przy przesiadkach.

R2: A kormorany i foki to jest zaraza. Kormorany jak się pokaże tu ryba jak wyczują to jest czarno.

R1: A wyobrażasz sobie kiedyś 10,000 kormoranów, czarno jest. A każdy zjada 3 kilogramy ryby dziennie.

I: A one jakie ryb głównie jedzą?

R3: Wszystko, Wszystko. Jedzą Wszystko. Codziennie.

I: A jesteście zaangażowani w grupę producentów ryb ?

R1: Nie no należymy do stowarzyszenia wolińskiego. Ale to nic nie daje. Nas rybaków morskich jest już mało. Co z tego że jesteśmy w stowarzyszeniu, jak pojedą to lobby paszowe i tak porostu jest mocniejsze i tyle.

R2: Na zebraniu jak jest zebranie góra jak się powie o paszowcach od razu jest temat wycofywany, momentalnie jest zmieniany temat.

R1: To jest temat tabu.

I: A spotkania między wami a rybaki na paszowcach.

- R1: Nie, to jest inny świat. To są milionerzy. My jesteśmy małuchem a oni Mercedeseem to co będę się z nim ścigał na drodze? Nie mam szans. Tak jak ci mówię my łapiemy w najlepszym okresie 50 ton w najlepszych. A on łapie 100 dziennie, a my 50 przez rok przez sezon śledziowy.
- I: Więc myślicie że w obecnym stanie te łowiska nie wrócą nigdy swoich dawniejszych rozmiarów?
- R1: Jak paszowce dalej będą buszować to napewno nie. zaorają całkiem i tyle,
- R2: Bałtyk całkowicie zostanie zniszczony i tyle.
- I: A te duże łodzie kiedy zaczęły łowić na Bałtyku ?
- R3: Nie, nie, to się zaczęło jak weszliśmy do Unii, w 2004 roku
- R1: Generalnie tak bym powiedział, że Unia zjadła Bałtyk. Weszły nowe jednostki, które nie musiały u nas prosić o limity. Były wspólny Bałtyk dla wszystkich. On zgłaszał, jechał i rąbał Duńczyk. Czy jakiś tam inny.
- I: A wy zauważyliście różnice z rybami, po tym jak Polska weszła do Unii?
- R1: Oczywiście, to Unia i prowadziła do zagłady Bałtyku.
- R3: To jest rabunkowa gospodarka. Na jeziorach potrafią wziąć agregat. I mordują, nie chcąc łapać duże ryby, tak, ale przy okazji zabijają te malutkie i po dwóch latach nie ma nic w jeziorze. I tu jest tak samo. Oczka mają takie jak paznokcie. I oni łapią wszystko czy to będzie sandacz, czy to będzie łosoś, czy to będzie mały dorsz. To są takie łodzie.
- R1: Kiedyś był zakaz na Bałtyku, żeby większe statki niż 25 trałowały.
- R3: I wtedy za komuny widzieli że takie coś może zniszczyć. A teraz takie statki chodzą po 70 metrów, oceaniczne łodzie na bałtycku, wyobrazasz to sobie. Końcem 70 lat wpuszczili. Na Bałtyk bodajże 4 lub pięć kurników. Po 4 latach je wycofali, nie wolno było łapać. Bo już wtedy doszli do wniosku że wyławiają za dużo ryby.
- R1: Za komuny sobie zdali sprawę jak to niszczy.
- I: Który kraj ma najwięcej tych dużych Łodzi ?
- R1: Norwegowie, Szwedzi, Duńczycy no my też nie odstawiamy, Polska już chyba z nimi. To się teraz przebrańowało na paszowce.
- R3: Oni przelawiają, kradną ryby bo mają limit 1000 ton a na Łodzi mogą zmieścić 100 ton, czyli w 10 dni to złowią a oni łapią cały. Fałszują dokumenty, Takie jest domniemanie

nasze. No nie ma innej opcji jako ma 10 dni połowowych, a zwracał na mnie chyba cały rok i cały czas mam te 100 ton rozumieć w tej ładowni.

I: To jak to będzie wyglądało w przyszłości? Ta praca za 10 lat.

R2: Nie ma żadnej przyszłości dla rybaków bynajmniej takich jak my. Jak jeszcze tak ze 2 lata paszowce pojada to Bałtyk jest zaorany. Ryby nie ma, nie ma szans.

R3: Nie wiem, czy słyszałeś o Nowej Fundlandii się stało z dorszem. To było największe stado na siwcie na świecie. Po prostu oni też to doprowadził do tego, że przełowili prawie do sera i to stado się nie odbudowało. Skoro te ryby też się żywią tym narybkiem no to co ma to ta ryba ma zjeść, żeby rosnąć. Tez nowy drapieżnik wchodzi i się zmienia środowisko. Dlatego to jest 2 3 lata i to już będzie koniec.

I: Więc dla was najważniejszym rozwiązaniem jest wstrzymanie łowisk dla tych Łodzi pelagicznych?

R1: To jest jedna jedna opcja. No bo to są statki oceaniczne, co one tutaj robią. To jest rozumiesz, grupa ludzi która zarabia miliony, ale krzywdzi wszystkie państwa dookoła. Ale ludzie tego nie widzą. Na przykład, jakby nagle w Polsce wszystkie lasy wycięli. To by ludzie krzyczeli gdzie las jest, dlaczego nie ma lasu? A tu w wodzie nie widzą, że oni wyciągają wszystkie ryby. Ludzie nie krzyczą bo nie zdają sobie z tego sprawy.

R2: A tym bardziej, u nas jeszcze siedzą ludzie, którzy nie bardzo mają wiedzę o morzu. Mordowani są rybacy mało-skalowi a paszowce jeszcze pożyją 2 3 lata aż im się też przestanie opłacać, bo to wreszcie koszt paliwa nie będzie im się zwracać, no bo nie będzie co złapać.

I: Bo wy sprzedajcie ryby lokalnie tak ?

R1: Zdecydowanie, lokalny rynek, wszystko szło do konsumpcji, ta ryba nasza nie idzie na pasze to jest ryba na konsumuje, do słoików na smażenie dla wszystkich. Ale już nie ma takiego małego ryneczku no bo czym mają handlować?

Ale zobacz ile sklepów rybnych się polikwidowało, no nie ma sklepów rybnych, teraz jest Lidl Kaufland gdzie ryba jest z Norwegii, Danii, gdzieś tam z Islandii, wszystko mrożone. Chłopaki pracuje już gdzieś indziej, jeden pracuje jako strażnik, drugi jakiś ochroniarz, trzeci jedzie do roboty do Niemiec.

I: Rozumiem że kraj trochę rekompensuje wam te straty alimentami ?

R1: Jakieś dotacje dostajemy, na przykład robią jakiś postój, jakieś 30 dni no to potrafią za te 30 dni nam zapłacić. Więc to jest jakaś lekka pomoc. Ale jak mam zapłacić za 2 pracowników, ZUS opłacić jednostkę, PRSU wszystkie dokumenty, no to zostaje tylko na zapłacenie rachunku.

Najzwyczajniej w świecie musimy dorabiać, rybołówstwo przestało już być naszym pierwszym źródłem dochodu jest marginalne. Robimy to po prostu bo tu jesteśmy, bo robimy to już od 20, 40 lat. No chcieliśmy to przekazać dzieciom ale nawet będziemy wpuszczać w to bagno dzieci, bo ja chcę żeby żył a nie wegetował. No po prostu gospodarka morka jest rabunkowa. Słuchaj, to tak jak na ziemi nie da się sadzić 5 lat w jednym miejscu ziemniaków.

Naukowcy nam wmawiają że dorsze nie mogą się spotkać ze szprote bo wyemigrowały na północ Bałtyku a te co dorsze są tu na południu i nie mają co zjeść i chudną. I naukowce wmawiają że to jest przyczyną że nie ma ryb. Teraz sobie wyobrażasz jakie pieniądze poszły dla tych naukowców żeby oni takie kłamstwa wmawiali.

R2: Jest ten Mroki Instytut Rybacki i ci ludzie tak samo kłamią, nie jest szaro jest czarno. Morski Instytut Rybacki za Komuny Badania robił i podawał faktycznie, prawdę. Teraz dostają kupę pieniędzy ale muszą mówić to, co góra chce. I taka jest prawda niestety.

R1: W Międzyzdrojach jednostek została 3, no to teraz możesz zobaczyć jaki to biznes jak z nasz 16 zostało 3. Niektórzy poumierali, odmlszi do innych prac i w tej chili ikt nie przychodzi do tego zawodu, no przecież perspektywy są zerowe, no mówię żałuję że skierowałem syna do technikum rybołówstwa.

I: A skoro tych ryb jest mniej czy wartość tej ryby wzrosła i możecie sprzedawać za większe pieniądze

I: Jak jest ryba to ceny są różne. Ale o czym my będziemy music jak ryby nie ma, nie ma śledzia, nie ma przetwórstwa od razu, bo zrobią fileta, idzie w słoiki, smażą ten biznes nie tylko my. No to od nasz się zaczyna później do przetwórcy zyskuje konsument, bo jest tańsza ryba. Ale łańcuch się po prostu rozlegał i już i ma nawet o czym mówić.

R1: Nie tylko my się tutaj likwidujemy no portu zakłady przetwórstwa poznikały. Zobacz, Marka Bałtyk, Odra tego nie ma z wejściem do Unii. Ta linia gospodarki jest zaniedbana całkowicie.

Teraz dużo się mówiło o strajkach rolniczych prawda? Ale to są też, jest dużo więcej osób, prawda ich jest miliony. A nas w Polsce jednostkę wszystkich może 600 a mało-skalowych około 300 ileś więc około 1200 rybaków może 2000 ludzie. I nas traktują, jak mówimy kto będzie się przejmował garstką ludzi, jak to jest jeden dobry mrówkowiec w dużym mieście.

I: Chociaż uważam że to jest jest atrakcyjne pod względem turystyki że właśnie można przyjechać nad może rybkę zrobić zdjęcie obok łódki.

R1: Tak to jest oczywiste, kiedyś były sklepy rybne, jeszcze 2 inne w Międzyzdrojach, w Swinoujście.

R2: I kiedyś tak było że inne restauracje zamawiały. 50 kilo fladry, 30 kilo dorsza ze 3 sandacze. Nawet ze 5 lat temu było sandacza w miarę. W zeszłym roku złapałem jedną sztukę. W tym roku nie złapałem nawet jedną sztukę sandacza, sztukę nie to, że skrzynkę, sztukę,

- I: A jak często wypływacie ?
- R1: No jak ryba jest to my się staramy pracować, Ale też za dużo do tego nie ma łowić no bo komu to sprzedać później. Przetwórcy się pozamykali. Kiedyś dzwonili po nocach, daj mi okonia, daj mi okonia. Ale mówię my padamy a za nami następni, następni, następni.
- I: Dobrze dziękuję wam bardzo.

English Translation

- I: How long have you been working in the industry?
- R1: Me 25, a colleague 40
- R2: Me 35.
- R1: And what species do you fish? I: Listen, there's fish of every kind only we're not allowed to fish because there are bans. Is that what this is about? What are we allowed to fish? Like in the Pomeranian Bay there are restrictions. In the cod herring fishery, that's what has brought us the most income and that's what we're targeting.
- I: And do you work as permanent fishermen? Do you have any other businesses? Here I know the restaurant is.
- R1: It varies, but everyone's trying to save something, because we simply couldn't live off fishing today, with the limits it offers us. And neither the EU nor the Polish government.
- R2: Not with limits, but with by-catches, because we don't have limits.
- R1: You're right, we don't have limits for herring, we do, but for the Western and Eastern Baltic, and it's too far for us there.
- I: And what size are your decks?
- R1: The boats are 10 and a half metres. 100 horsepower. Up to six nautical miles we sail, in summer extended to 12.
- I: Does fishing allows you to make a living from this business?
- R2: Absolutely absolutely not.

- R1: Absolutely, not that it doesn't, absolutely. And it's all leading in the direction that we're just going to close it down, liquidate it well because it's not profitable.
- I: And do you often have low by-catch as you go out?
- R1: There's very little by-catch, what kind of by-catch can we have, if you're allowed to fish there at the moment for perch and a side or flounder, smelt, turbot. And for the rest you can't, because in flounder you can't catch herring, you can't catch cod, because the meshes are too big, you can't catch perch, you can't catch herring, because again they're too big, you can't catch cod, because they're too small, and so on and so forth.
- I: Do you think climate change is having a significantly negative effect on the status of these fisheries?
- R2: It's not climate change.
- R1: It's not climate change. It is overfishing at its simplest. The mistake was made 10 to 15 years ago when the first feeders were put in and they just destroyed the fish. Today they have such electronic equipment, they have a camera on their buns and they haven't escaped anything. We put nets locally in one place, a few he drags a fibre that is several hundred metres long, spanning heights. Entrances. From the bottom to the top 20 some metres. Plus the eco courts, every fish he sees circles in 2 and there are no options. Above all feeders Polish Danish Swedish and from Russia.
- R2: They plough the whole Baltic Sea.
- R1: But the feeders are a very strong lobby. Unfortunately, there are not many steel ones like us, so we're generally in a lost position. If someone doesn't wake up then, it's all gone.
- I: What size are these feeders ?
- R1: They can be as small as 17m, but the ones in the Baltic are about 20m. They load at a time. from 80 to 120 tonnes.
- R2: We don't even have a limit per year.
- R1: Because we've got, for example, in the Eastern Baltic, I'm asking you in the East how much we've got 1600 Kilos of herring, so stop it, I'll tell you something, it doesn't even pay us to put nets on the boat.
- I: So you think these limits that you get from the government are inefficient.
- R1: How inefficient, they are zero. They don't exist. They're non-existent and there's nothing to talk about, even how it's not going to change.

- R2: And they are zero for the very reason that the feeders spoke fish for several years. And we've been penalised.
- R1: Well it still came to this, that the breakthrough in the case genuinely they had such a strong lobby that the feeders overfished and they penalised us. A very powerful group. These are very wealthy people.
- I: And where do they sail from?
- R1: Kołobrzeg, Gdańsk one was here in Świnoujście but he moved out. I'm telling you from Kołobrzeg to Gdańsk, they're generally all very big vessels. And feeders and trawlers, because I'm not saying that all of them catch feed, because there are some that go into the trawl and catch flounder, flounder.
- I: And for example those gear limits that are policed, do you think that's effectively implemented?
- R1: We have to have because here we have inspector checks practically every time we leave the sea.
- I: And you think that's what's needed.
- R1: Not definitely. But just 2 years ago the Ministry reduced the size of cod to 38 cm. It's uneatable, it's there because it's there, but you can't make a fillet out of it, it should still be in the sea, and they haven't already reduced the mesh and allowed a smaller size. I think this is a very big mistake.
- I: And for example these seasonal closures, do you see any positive effect.
- R1: Well with us we can't really relate to that. As I say, we don't have limits, but it's certainly quite necessary for the reason that during this period when there are these closures, the fish are wiping out. They're spawning most simply, that's why it's closed no? Well then you know when they wipe out they will be on fish, there will be eggs on fish and there will be some effects, no.
- I: Following on from that, do you think the current limits implemented in the Baltic are effective ?
- R1: I think the size of cod should be increased. And the rest not. I think there is a lot of herring. I can't understand the Union or our policy here. We see, when we go for another fish, we go out to sea on the flounders during the herring season and we see that this Herring is there. Or maybe what if it's allowed to be caught on me, because where it is they caught in the east almost the limit that the country is entitled to and we're punished, and it's called in the head.
- I: And how has the 2019 cod closure affected you?

- R1: What impact can it have as I had a cod limit of 30 tonnes five years ago and today I have zero. Well what kind of answer could there be? Well when I had herring without a limit I could catch 60 tonnes and now I can't catch zero. I catch 60 tonnes of herring a year 20 tonnes let's say when there was cod. And the trawler that goes out catches that in a day. Well, who are we to compare? Well, it's going towards total destruction if the government doesn't come up with something here, or doesn't help, it's all going to shut down. I can tell you that I have a son who graduated from a fisheries technical school. I regret that I persuaded him, and he was supposed to take over. And there is no chance, because I don't want him to starve.
- I: How do you manage with the restaurant, do you have to order fish from other places?
- R1: Well yes of course we just buy some, I for example buy fresh fish, but I pull from abroad. What has it come to? A cutter comes into Kołobrzeg with fresh cod. He buys Kiesa, I say to a Dane or a Norwegian.
- R2: Now it looks like if you have this bigger boat, you have better privileges, and definitely.
- I: And do you think the flat fish or are they also over-agreed?
- R1: At the moment, because the fish are gone, the forage fishermen have taken to flatfish, because they are running out. All they have to do is load the trawls harder they start catching at night, because it's caught at night this fish feeds at night and lives. It is a nocturnal fish and of course they are already picking on flounder to flounder. I have been several times this year and almost no results.
- I: And sprat and herring, do you think it's overfished.
- R1: We don't actually catch sprat. For us, generally to reference to life even is herring us herring was able to keep it for half a year, a few months for sure, but today I have quite, like it's gone. In general we have the limit taken away.
- R2: But as for the sprat. He's the food base for the other fish. And it's also, it's all caught by the feeders.
- R3: And that's what the forage fishers catch the most, because that's the fattest. They're targeting that the most and that then goes to Norway for forage to feed the trout, the salmon.
- I: And do you think just that the oily fish aren't there or do you guys just don't have like a permit to fish them?
- R1: One, we don't have a limit permit. And two, there's less and less of them, well there's nothing to talk about. Since it's overfished well, like, well the forage fishermen are milking it all the time.
- I: So how do you adapt to these constant changes?

- R1: We try to hold on to what we can do. Well what can we do? We go on a perch, if it goes, well maybe a couple of degrees there, it's vegetation at the moment, not life. Absolutely none of us at the moment have, that we have cultures. We don't live off fishing.
- I: And you feel that you can, for example, approach an organisation of fish producers and give your, perspective? It's all known, we're too thin. It's just that there are much bigger organisations out there. Well people, well a bigger set up simply and social financially.
- R1: If we were given a limit for the Baltic 22 24 at all, we'd be able to catch anything, but we're not allowed. There are 3 boats in Międzyzdroje. In Świnoujście maybe 7, out of which 3 or 4 are already being checked out. Imagine if all those boats, 8 or 10 altogether, brought in 50 tonnes each during the herring season, that's 300 400 tonnes of herring. That's all of us catching less in a year than one forage boat catches in a week. That is a reference about the scale of work and earnings. They over a week because they can load 100 tonnes at a time so 6 days a week. So it's easier how much no to 600 then we have 500 all units.
- I: So you think what should be the solution what should the government do to fix your situation and the Baltic?
- R1: Feeder fish should be withdrawn from the Baltic to recover as such a fish. It takes 2 to 4 years for the fry that are hatched to grow up. They should be removed from the Baltic Sea, especially the industrial ones, the ones that catch fish. Especially the industrial ones, the ones that catch everything everywhere and as much as possible. Today's electronics are so sophisticated that fish can't escape. There's no chance. So when you catch a fish, he can see it, he can catch up with it, he can circle it, he can do whatever he wants.
- I: And are predators a problem for you?
- R1: There are definitely so many seals that at the moment going out even if we go for a couple of flounder or some other fish or perch. It's the seals that can already swim behind us from the shore, they're waiting. They're waiting, they're just waiting, we put the nets up, they're already so used to it that they stay with the transfers.
- R2: And cormorants and seals are a plague. Cormorants when a fish shows up here when they sense it, it's black.
- R1: And can you ever imagine 10,000 cormorants, it's black. And each one eats 3 kilos of fish a day.
- I: And what kind of fish do they mainly eat?
- R3: Everything, Everything. They eat everything. Every day.
- I: And are you involved in a fish producers' group?

- R1: No we belong to the Wolin association. But it doesn't do anything. There aren't many of us sea fishermen anymore. So what if we're in the association, if they go, the feed lobby is stronger and that's it.
- R2: When there's a meeting, as soon as the topic of forage fishermen is mentioned, it's immediately withdrawn and the subject is changed.
- R1: It's a taboo subject.
- I: And the meetings between you and the fishermen on forage.
- R1: No, it's a different world. They are millionaires. We're a toddler and they're a Mercedes so what am I going to race him on the road? I don't stand a chance. Like I tell you we catch 50 tonnes at the best of times. And he catches 100 a day and we catch 50 for a year over the herring season.
- I: So do you think that as it stands these fisheries will never return to their former size?
- R1: If the forage fishermen continue to bushwhack, they certainly won't. they'll plough up completely and that's it.
- R2: The Baltic will be completely destroyed and that's it.
- I: And these big boats, when did they start fishing in the Baltic ?
- R3: No, no, it started when we entered the Union, in 2004.
- R1: In general I would say that the Union ate the Baltic. New vessels came in and they didn't have to ask us for limits. There was a common Baltic for everybody. He reported, drove and chopped the Dane. Or whatever.
- I: And have you noticed differences with the fish, after Poland joined the Union?
- R1: Of course, it's the Union and it led to the extinction of the Baltic.
- R3: It's a predatory economy. On the lakes they can take the aggregate. And they murder, not wanting to catch the big fish, yes, but in the process they kill the tiny ones and after two years there's nothing in the lake. And it's the same here. Their eyes are like fingernails. And they catch everything, whether it's zander, whether it's salmon, whether it's small cod It's such boats.
- R1: It used to be forbidden in the Baltic Sea for ships bigger than 25 to trawl.
- R3: And then during the communist times, they saw that such a thing could destroy. And now such ships go 70 metres, ocean ice in the Baltic, can you imagine that. At the end of 70 years they let in. On the Baltic probably 4 or a fowler. After 4 years they withdrew them, no

catching was allowed. Because by then they had already come to the conclusion that they were catching too much fish.

R1: During the commune they realised how damaging it was.

I: Which country has the most of these big boats?

R1: The Norwegians, the Swedes, the Danes, and we're not far behind either, Poland is probably already with them. It's now converted to feeders.

R3: They overfish, they steal fish, because they have a limit of 1,000 tonnes and they can fit 100 tonnes on the boat, so in 10 days they catch it and they catch the whole thing. They falsify documents, that's our presumption. Well there's no other option as he's got 10 days of fishing and he's been paying me back probably the whole year and I've got this 100 tonnes understood in this hold all the time.

I: So what will it look like in the future? This job in 10 years time.

R2: There is no future for fishermen at least like us. If there are two more years of feed ships, the Baltic Sea will be ploughed. There's no fish, no chance.

R3: I don't know if you heard about Newfoundland happened to the cod. It was the biggest stock of silverfish in the world. It's just that they also drove it to the point where they overfished almost to cheese and that stock didn't recover. Since these fish are also feeding on these fry, well, what has this fish got to eat to grow. Also a new predator comes in and the environment changes. That's why it's 2 3 years and that will be the end of it.

I: So for you the most important solution is to stop fishing for these pelagic fisheries?

R1: That is one option. Well because these are ocean-going vessels, what are they doing here. This is you understand, a group of people who are making millions but hurting all the countries around them. But people don't see that. For example, if they suddenly cut down all the forests in Poland. Then people would shout where the forest is, why is there no forest? And here in the water they don't see that they are taking out all the fish. People don't shout because they don't realise it.

R2: And even more so, there are still people sitting here who don't really have knowledge of the sea. Small-scale fishermen are being murdered and forage fishermen will live for two or three more years until it's no longer worth it for them, because the cost of fuel won't pay off, because there won't be anything to catch.

I: Because you sell fish locally, yes ?

R1: Definitely, the local market, everything went to consumption, our fish doesn't go to feed, it's fish for consumption, in jars for frying for everyone. But there isn't such a small market anymore, because what can they sell?

But look how many fishmongers have closed down, there's no fishmongers, now there's Lidl Kaufland where the fish is from Norway, Denmark, somewhere in Iceland, all frozen. The guys are already working somewhere else, one works as a guard, another as some kind of security guard, the third goes to work in Germany.

I: I understand that the country compensates you a little with alimony?

R1: We get some subsidies, for example if they make a stopover of some 30 days, they can pay us for these 30 days. So it's a bit of help. But when I have to pay for 2 employees, ZUS to pay the unit, PRSU to pay all the documents, there's only enough money left to pay the bill.

We simply have to earn money, fishing is no longer our primary source of income, it's marginal. We just do it because we're here, because we've been doing it for 20, 40 years. Well we wanted to pass it on to the children but we're even going to let the children into this swamp because I want it to live and not vegetate. Well it's just that the sea economy is predatory. Look, it's like on earth you can't plant 5 years in one place with potatoes.

Scientists tell us that the cod can't meet the sprats because they have migrated to the north of the Baltic and the sprats are here in the south and have nothing to eat and are losing weight. And scientists tell you that this is the reason that there are no fish. Now you can imagine what kind of money went for these scientists to make them tell such lies.

R2: There's this Dark Fisheries Institute and these people lie in the same way, it's not grey it's black. The Marine Fisheries Institute during the Commune did research and reported actually, the truth. Now they get a heap of money but they have to say what the top wants. And that's the truth unfortunately.

R1: In Międzyzdroje there's only three units left, so now you can see what kind of business it is, how out of our 16 there's only three. Some of them have died, they've gone away to other jobs and nobody's coming to this profession, the prospects are nil, I mean, I regret that I sent my son to a fisheries technical school.

I: And since there's less fish, has the value of the fish increased and you can sell it for more money?

I: When there's fish, prices vary. But what are we going to music about when there's no fish, there's no herring, there's no processing right away, because they'll make a fillet, it goes in jars, they fry this business, not only us. Well it starts with ours then to the processor the consumer gains because there is cheaper fish. But the chain just went on and on and there is even something to talk about.

R1: We're not the only ones here liquidating no port processing plants have disappeared. See, Brand Baltic, Oder doesn't have that with the entry to the Union. This line of the economy is neglected completely.

Now there's been a lot of talk about agricultural strikes, hasn't there? But these are also, there are many more people, right there are millions of them. And us in Poland a unit of all maybe 600 and the small scale ones about 300 something so about 1200 fishermen maybe 2000 people. And they treat us, like we say who's going to care about a handful of people, like it's one good ant in a big city.

I: Although I think it's attractive in terms of tourism that you can just come by maybe a fish to take a picture next to a boat.

R1: Yes it's obvious, there used to be fishmongers, 2 more in Miedzyzdroje, in Swinoujscie.

R2: And it used to be that other restaurants would order. 50 kilos of flounder, 30 kilos of cod, 3 pikeperch. Even 5 years ago there was a pike-perch. Last year I caught one. This year I didn't even catch one pikeperch, not that a box, a piece,

I: And how often do you go out ?

R1: Well, when there's fish we try to work, but there's not much to catch, because who's going to sell it later. Processors have closed down. They used to call at night, give me a perch, give me a perch. But I say we're going down, and behind us the next ones, the next ones, the next ones.

I: OK thank you very much.

Interview Transcription 9

Location: Wolin

Interviewer: I

Respondent 1: R1

Respondent 2: R2

Respondent 3: R3

Polish Transcript

- R1: Obecnie mamy 20-30% obecnego stanu. Tu jest coś innego na zalewie, wypływa często jedna osoba a tam na morzu musi być więcej przownzikow, więcej za dzierżawę płacą przez to już się praktycznie nie opłaca, przez to na Swinoujście po kasacji to już praktycznie mało tam zostanie osób bo wszyscy tam się złomują. Bo praktycznie nie ma co wyjeżdżać pod kontem zarobków.
- I: Ja zauważyłem że jest dużą krytyka ze strony rybaków mało skalowych na te jednostki pelagiczne.
- R1: No u nas takiego problemu nie ale ryby teraz jest mniej, na przykład sandacz to była taka ryba, która była pod ochrona na koniec kwietnia, maj. Teraz już nawet nie ma co to ochrony wprowadzać bo poprtss nie ma sandacza.
- R2: My may ciut lepiej na Zalewie z tego powodu że mamy mniejsze nakłady, mniej ludzi, mniej sprzętu. I ryby wszystkie sprzedajemy lokalnie.
- I: A czy duże część rybaków tylko z tego żyje cię ma inne prace?
- R1: Znacząco wiem tak, ci rybacy którzy żyją tylko z rybołówstwa to są ostatecznie while, to jest kwestia roku, dwóch. Już praktycznie nie da się żyć z samego rybołówstwa. Jak jeszcze tego nie wiedza a myślę że wszyscy już wiedza, to za while się dowiedzą. Bo te limity w tym roku dostaną obłożone jeszcze mniejsze. Bo na śledzia zachodniego ile masz limitu, 90?
- R2: Tak 90kg jako przyłów.
- R1: W latach 90 on żył ze śledzia i w okresie luty-kwiecień. Zarabiał praktycznie na cały sezon.
- R2: A teraz za to co mogę złapać nawet na paliwo nie starczy.
- I: A wy macie z kim dyskutować żeby te limity podzielić ?
- R1: No rozmawiamy jako Wolińskim stowarzyszenie rybaków co jest największa organizacja w Polsce. My mamy rybaków od Brzeźna, zalew Szczeciński i Kamiński do Świnoujścia. Tu nie możemy powiedzieć uczestniczymy w Komitecie Doradczym i monitorującym, cały zarząd i tu jeździmy i mamy kontakt z ministerstwem, departamentem. I tu mamy wpływ co

do tego co możemy wywalczyć ale komisja Europejska i wszystko co się dzieje poza nami, i tego już się nie da zmienić bo już odgórnie jest zdecydowane. Na przykład w przyszłym roku będziemy mieli zakaz węgorka kompletny, i my włączymy ludzi i słuchają nas tak ale co z tego jak komisja i tak postanowi. I cały roku walczymy ale nic to nie zmieni. Więc nie można powiedzieć że nie mamy dostępu bo spotykamy się z kobzarzem i rozmawiamy w cztery oczy. Ale to jest ścianą która z góry zaplanowana, rybołówstwo trzeba zamknąć i tak to już będzie.

I: Ciekawe bo jak się patrzy na te duże pelagiczne łodzie to one jeszcze jakiś dostęp mają.

R1: Tak podobno mały rybak z jednostką, 6,8, 10 metrów jest najgorszy a kutry te większe statki które setkami ton łowią wszystko codzienne i niszczą cały ten, tam jest dobrze tam nie ma, tam idzie wszystko na pasze i jest ok.

I: To jakie wy widzicie rozwiązanie żeby odbudować te łowiska albo ta ekonomie.

R1: Kompletny zakaz połowów paszowych na ileś lat, w ogóle moim zdaniem żeby patyk się odrodził trzeba mu dać z 10 lat i nic nie łapać. Bo tego zostało tak mało. Ale napewno tymi największymi szkodnikami to są ci rybacy dalekomorscy którzy, my wszyscy razem nie złapiemy tyle w rok co te kutry w pare dni, te Szweckie, duńskie.

I: A oni też mają swoich przedstawicieli tak?

R1: Tak, tak to jest takie wielkie lobby że porostu oni są nie tykani, wszyscy sobie zdają sprawę że tak jest ale to się dalej toczy. Do puki się tego nie zamknie, i nie ograniczy tego co najmniej o połowę i nie damy odpocząć Bałtykowi przez pare lat, to wszystko idzie w tym kierunku że za pare lat będziemy mieli tylko paluszki rybne i łososia z chowoli. I to wszystko idzie w tą stronę.

I: A czy zamknięcie połowów dorsza negatywnie wpłynęło na ten region?

R1: Znaczący to nie pomogło, już dorsza nie mamy od 5 lat. A przedtem od 10 lat można go było go owiec coraz więcej, coraz więcej, coraz więcej. Po 10 latach okazuje się, pomimo że my nie łowimy go, że go nie ma.

R2: To kompletnie się nie sprawdziło bo paszowce łapią tego dorsza jak łapią inne ryby, to mogą nam zamykać, ale to kompletnie nic nie zmienia.

I: A widzę że zaznaczyliście że zmiana klimatu i zanieczyszczenie ma znaczący wpływ na łowiska?

R1: Tak zawsze ma i miała, przecież te pestycydy co spływają to jest strasznie. Więc paszowce przede wszystkim to są właśnie zanieczyszczenia, to zmiany pogodowe. Poza tym ekolodzy i ci zieloni już teraz mają większe prawa niż człowiek, i doprowadzamy do tego że populacja fok jest kilkakrotnie większa niż powinno być. Na środku polski foka już jest podstawowym gatunkiem która żyje w wodzie a rybak jak wypływa, przecież ona już nie chce sama łowić, to jak wypływa rybak to ona za tym kutrem. Bo wie że on postawi siatki i

nie będzie musiała się męczyć bo sobie z siatki wybiera. To już lecz która przerosła zdrowy rozsądek. Kormorany z którymi chcemy włączyć a jest to ptak chroniony który jest największym skupiskiem na zalewie szczecińskim, jest jego tysiąca a ona 2 kg dziennie ryby wyżera i to nie byle jakiej bo mamy dowody że ona małe sandacze i węgorze wyżera. Ale w ogóle nikt na to nie reaguje ekolodzy są na tyle mocni. To jest ten ptaszek, to jest ta piękna foka która oczkami mruga.

Jak słyszę że jakaś organizacja w dani rozważa dopuszczenie połowów fok na styk. Ale my zawsze będzie w tyle, francuzi płoszą, Niemcy płoszą a kormorany dają sobie radę. A u nas jak kota zniszczy dwa jaka to już jest kryminalista. No nie ma tej równowagi, dlatego to idzie wszystko w tron upadkowi, bo nie ma rozsądku. Trzeba ograniczyć bardzo albo nawet wstrzymać pelagiczne połowy. Trzeba się wziąć trochę za foki i kormorany zrobić coś ze ściekami, tym sztykim co się dzieje w rolnictwie żeby to nie wyciekało do wody. Już są nawet problemy z ich zanieczyszczeniem jakie foki tworzą, więc to już naprawdę trzeba będzie rozczeliwać.

I: A jakie macie strategie żeby się dostosować do tych ciągle wprowadzanych zmian?

R1: Walczymy o odszkodowanie, wiem że to jest utopia bo co nam zamkną to wiem że coś tam zapłacą, pokryją niewiele straty, to już potem tego nie idzie odwrócić żeby nam za rok, za dwa, za trzy. To już cały czas idzie w kierunku zerowych limitów naprawdę nawet na głupim zalewie łapiemy już tylko 3 pozycje ryby plotka okoń i leszcz to są ryby które możemy łapać i z nich jeszcze coś zarabiać bo sandacze nie ma, węgorz będzie za while zamknięty a inne ryby łapie się na sztuki, i tak to jest.

I: A wy jesteście przeciwny tych zamknięć, bo z idei one powinny pomoc właśnie tym łowiskom?

R1: No my mamy właśnie dowody że nie pomagają.

R2: Ja na przykład miałem zamknięcie listopad grudzień styczniem bo chroniłem morświna, którego nikt nie widział. Co ciekawe na całym naszym rejonie zamknięto łowiska tylko dlatego że może wystąpić odmiana chroniona morświna. Ale na morzu polnochm gdzie wiemy że występuje można używać finery i można łowić normalnie. To jest 90 dni zamknięcia dla których trzeba płacić ZUS wszystkie opłaty, a my nie możemy wyjść na morze. I takich paranoi jest co while my nawet nie możemy wyjść.

A połowy pelagiczne to jest tak naprawdę problem z ostatnich 15 lat, do puki się nie pojawiły te duże łodzie, to wszystkim dobrze było z dorszem, ale ktoś wpadł na genialny pomysł żeby wykorzystywać ryby Bałtyckie na paszowe.

I: A myślicie że za 10 lat jak się nic nie zmieni rybołówstwo się nie odbuduje.

R1: Znaczy ja myślę że dla rybaków takich jak ja, czyli z najmniejsze łódki otwarto-pokładowe, czyli z ograniczeniami sprzętowymi, pogodowymi my nie jesteśmy w stanie zagrozić populacja naszym rybołówstwem, jesteśmy wrzucani z tymi większymi łódkami kotce faktycznie wpływają na środowisko. Bo nasze rybołówstwo jest mniejsze i powinno być

chronione gdzieś Unijnie. Powinni nam pozwolić łowić normalnie, ile chcemy, kiedy chcemy nie jesteśmy w stanie zagrozić tym ryba.

- I: A uważacie że jest jeszcze na tyle tego śledzia na przykład, żeby pozwolić na to?
- R2: Na przykład wiosna jest ich najwięcej, i one są podzielną no wschodzi i zachodzi ale ta ryba bryka sobie po tym Bałtyku ale ktoś postawił sobie granice i pozwala łowić z jedna strony ale już w innym miejscu często te same ryby już nie. My na przykład jedziemy 2 godziny płyniemy w miejsca gdzie można postawić siatki. Ale to jest paranoja, paranoja, paranoja. Rybołówstwo w takim stylu daleko nie zajędzie.
- R1: My jak się złomujemy, mało-skalowe rybołówstwo ma już takie ograniczenia że bardzo dużo kutrów się złomuje odejdzie z zawodu. I większość tych którzy zostali to się już dywersyfikują, mają inne dochody i rybołówstwo traktują okresowo. Jak jest dobry moment to się zarabia a jak nie ma nic to się idzie do innej roboty. Ty tylko tak można przetrwać. A przez to że jest wielka potrzeba na te paszowce to oni dalej działają i mogą odłowić wszystko.
- I: A czy ten zalew może przetrwać dłużej ?
- R1: No jak widać po węgorzu brak opcji na połowy już wpada tutaj. Bo teraz mamy 4 miesiące w roku czerwiec, lipiec, sierpień wrzesień a w przyszłym już nic. Ja nie wiem czy za rok się za ikona wezmą a to już jest praktycznie nasze ostatnie źródło zachodu.
- A argument jest taki że podobno tu się pojawiła jakaś odmiana srebra, który jest tym podstawowym. Ale podobno naukowcy nie wiem jak jakoś wyliczyli że jego jest tylko 1 % populacji. Pomimo że nam wzrastają połowy węgorza, i jego jest naprawdę bardzo dużo ale zatwierdził że tej odmiany jest mało, nie wiem skąd te policzenia. No ale tak ktoś stwierdził no i tyle.
- Zatem gospodarczo wszyscy rybacy muszą kombinować, państwo do tego zmusza Tymi wszystkimi przepisami ograniczeniami, bo tak naprawdę żaden rybak nie ma prawa istnieć, nie powinno już być rybołówstwa bo tak naprawdę to co jest przepisane już nie jest ekonomiczne.
- Dostajemy informacje z ministerstwa co my możemy robić i tam mówią, tego nie, tego nie, tego nie. Państwo nam daje z góry opcje które są nie ekonomiczne. I teraz pytanie po co państwo to robi, i czemu tak świadomie. I przecież musimy kombinować, no bo rybak musi zarobić na ZUZ jak nie ma innej nogi zarobkowania.
- R2: Moim zdaniem jest nacisk z Unii Europejskiej. Rozkaz likwidować polskie rybołówstwo i wtedy mogą, inne rynki się otworzą i banda lepiej działać, bardziej konkurencyjny banda wchodzić ze swoją rybą. Już dzisiaj są przygotowanie do produkcji ryby i jak nie będzie naszej, tylko rybek zaleje ryba z innych rejonów. No i nie będzie lokalnej ryby.
- R1: Gdzieś jest pomysł że polscy rybacy przeszkadzają.

I: A w innych krajach uni na przykład niemiec, czy tam tej jest rybołówstwo mało skalowe ?

R1: Tak, tam już jest bardziej zawężone, Komisja Europejska, i o rybołówstwie nie decydują tylko państwa które mają dostęp do morza, i rzeczywiście decyduje 40 co się będzie działo w Polsce.

Problem też jest taki że nas jest za mało żeby nasze zdanie było na tyle znaczące. Jak rolnicy mieli pretensje co do ukraińskiego zboża to zablokowali drogi. Ale nam by się czegoś takiego nie udało zrobić. Teraz ma być nowy program żeby zdywersyfikować rybaków i sa pieniądze na ten projekt, i to jest ten moment żeby kupić, domek na jeziorze, kupić łódkę wędkarską, i się liczyć że z tego się będzie dało żyć. I jak wszyscy to wezmą to potem będzie prościej żeby zamknąć to rybołówstwa, no bo już dali pieniądze.

No ale są tacy, co myślą, że takimi właśnie krzykami, gadaniem w kółko, że już nic się nie dzieje, że nic nie dostajemy, że zjadą dalej. Ciekawe, nawet w końcu też, jeżeli tak dużo łowią te pelagiczne, dużo łodzie, te kutry, to w końcu im też się stanie nawet opłacać, bo to jednak są ogromne też koszty. Jestem ciekaw jaki to będzie moment, czy to jest kwestia lat, czy nawet może odpadu.

Potrzebna jest ta mączka rybna, do której ten towar jest poszukiwany. A będzie, tego nie ma, ale im się to nie... Na takie setki ton, które oni tego łapią, to zawsze będę to z tym zrobić. Chyba, że będzie brakować, że tam wypłynięcia, bo to są duże koszty.

R2: Rok dwa jeszcze może być, wszystko i się zamknie. Będziemy jeździć z turystami, pokazywać, że tu kiedyś była rybka i na zdjęciach. Nawet po tych naszych zalewowych miejscach, to już niektórzy rybacy idą właśnie, że upora tam jakichś ludzi do obserwowania.

Orłów, bo wiedzą gdzie są orły przy wodzie i gniazdach. Jadą pokazywać pracę rybaka, ale to nie, żeby pokazać, że rybak chce się łapać, tylko ma jedną siatkę, żeby ktoś zobaczył dwie rybki i dostają za to pieniądze. I to jest takie drugie źródło zachodu.

R1: Teraz będzie też ruchowy program. Będzie znowuż taki program 118, to jest ta wersyfikacja zawodu rybaka. Każdy ma kilkaset tysięcy, jak napisze, to ten człowiek dostanie.

I to jest ten moment, żeby właśnie wynajmować domki nad wodą, żeby kupić rybkę turystyczną, wywodzić wędkarzy i coś kombinować, żeby zmienić, żeby dostać drugie źródło. I nie liczyć, że z ryby będzie przybywało.

I: A z tej foki myślisz, że da się zmienić ją, na atrakcję turystyczną?

R1: Foka nie, foka to nie, chociaż może trzeba będzie naprawdę w to iść, bo zalew Wiślany i tamte okolice, to to już jest masakra. Tam już jest foka w górę. Bo jest to fokarium na Helu, nie? To jest, wiem, że wielka atrakcja tam.

Na plażę wychodzą normalnie, tam jest naprawdę już ich setki. I to jest jeden z większych problemów, bo one zatruwają to tego, co? Jak to się nazywa? Nicień, tak? Czy coś takiego. A, nicień to foki. Focze odchody są też jakby pochodną tego, że tak zatruwają. No a my jak

zwykle, chyba ostatni podejdziemy do jakiejś tam ułożenia tego, ile ich może być, żeby gdzieś tam odstrzelić. Inne kraje już się przygotowują, a my nie.

Mieliśmy tu teraz organizację WWF, z którymi chcieliśmy rozmawiać, żeby tak się nie kłócić, bo wiadomo, że oni wszystko przeciwko.

Uwagi autora- trzeci rybak doszedł do rozmowy

- I: Dzień dobry
- I: Chcę się dowiedzieć właśnie o doświadczeniu pana. Jak pan postrzega, co się dzieje na Bałtyku? Jak pan chce narzekać, to jak najbardziej. Na Bałtyku to ja dobrze nie wiem, jak się dzieje.
- R3: Źle się dzieje wszędzie. Ale w zalewie też. Ogólnie to cały rejon. Źle się dzieje, ryby coraz mniej.
- Ri: A ile lat pracuje pan?
- R3: Trzydzieści sześć.
- I: I jakie gatunki głównie pan łowi?
- R3: Kiedyś łowiłem sandacza. Do dzisiaj go nie ma. Sandacz kiedyś. Tak, sandacz, leszcz, okoń.
- I: A na jakiej jednostce?
- R3: No to na różnych jednostkach. Tyle lat było tych jednostek. Ale teraz ma sześć i pół metra. Ostatnia ma sześć i pół metra wielkości, długości.
- I: I czy to co teraz pan łowi, czy to wystarcza, żeby właśnie utrzymać się z tego zawodu?
- R3: No trzeba się utrzymać. To jest tego typu rzecz, że mam emeryturę. A i długów nie ma. I emeryci mogą się utrzymać jeszcze.
- I: No to pan robi to na przyjemności troszkę też.
- R1: On może złapać kilo lub miesięcznie i to się rusza. Przecież za dosyć kilogramów to wiecie. Masz emeryturę, żona ma emeryturę.
- I: A często miewa niski przyłów tych ryb?
- R3: No, bardzo często. To jest teraz tak że tej ryby jest co raz mniej. Lata 70,80 to wtedy było tyle ryby, no bo była wojna i zanim ja wyłowili to dużo tej ryby się namnożyło a potem coraz więcej zaczęli eksploatować no i ten rybostan się zmniejszał systematycznie.
- I: A co pan myśli jest głównym czynnikiem na ten spadek ryb w środowisku?
- R3: Uważam że wszystko, zmiana klimatu, ocieplenie, zanieczyszczenie, ale przede wszystkim uważam że kormorany, bo on wyłapuje narybek i on go żre na potęgę, to jest główny problem mi się wydaje. A środowiska, wiadomo są zanieczyszczenia, ryba też niszczy rybę.
- I: A przełowienie od strony rybaków? Czy to jest problem na Zalewie ?
- R3: Czy ja wiem, jak kormoran wszystko wyżrą zanim my zdarzyły połowić, no bo taka jest prawda. No bo my mamy grube tysiące tych kormoranów. Nawet dzisiaj te czarnuchy zasłaniały wszystko na całym zalewie.
- I: A co pan sądzi o ograniczeniach sezonowych i narzędziowych?
- R3: Kiedyś nie było ograniczeń i się stawiało tyle sprzeda ile można obrobić. A teraz nie stawiamy więcej bo jak przyjedzie inspektor czy tam jakiś pan z ochronny no to zrobi kolo

piura. A sezonowe zamknięcia, nam ograniczają połowy no ale jakby tych ograniczeń nie było ryb. Bo na przykład jak sandacz idzie na tarło to te ograniczenia obowiązują żeby chronić ten gatunek.

I: A wy macie wpływ na te decyzje, kiedy wprowadzić zamknięcia?

R3: Znaczą one są ustalane przez inspektoraty i inni pracują na tym żeby nam powiedzieć, że nie stawiamy w kwietniu i maju bo, i nie możemy mieć takiego rozmiaru oczka bo taka ryba się odławia. I akceptujemy jak najbardziej.

I: A te zamknięcia wprowadzane żeby chronić węgorze, czy uważa pan że będą skuteczne ?

R3: Czas pokarze. Chodzi oto żeby zwiększyć połowy, ale czy nam to zadziała to czas nam pokarze. No do tej pory czas nam pokazuje że to nie działa, 10 lat ograniczeń a dorsza nie ma.

I: A czy zakazy licencji komercyjnych są wdrażane efektywnie tutaj.

R3: No sandacza nie złowiłem tu od dwóch lat Tak to już jest, od paru lat nic nowego nie wchodzi, wręcz na odwrót, ludzie czekają na kasacje. Nie ma racji bytu, młody człowiek chce być przerożny i wydajny a tu warunki są ograniczone.

I: A ryby płaskie typu fladra jest przeławiane według was?

R: Tak jak najbardziej bo nie jest ograniczona i teraz jest łowiona też na paszę.

R3: My mówimy że połowy na Bałtyku powinny być na pare lat całkowicie zamknięte. Ale nie tylko dla polski ale też dla Szwecji i norwegi które najbardziej łowią, oraz Rosja. No bo my chronimy ale co z tego.

I: Wiem że obecnie polska ma największą flotę mało-skalowa na Bałtyku bo w porównaniu nawet Niemcy już mają bardzo mało wszystkie się zamknęły.

R3: Rzeczywiście, kiedyś było złomowanie w Polsce ale to było źle przeprowadzone, to było tak przeprowadzone że za while z jednej łódki, to się podzieliło i teraz tych łudek małych nie aktywnych jest cała masa. Polak jest bystry bo na miejscu jeden łódki kasowanej potrafi sobie wziąć dotacje na 3 inne. Mniejsze ale 3.

I: A szprot i śledzie?

R3: My ich nie łowimy ale wiemy że tam też są ograniczenia.

I: Jakie ma Pan strategie do dostosowania do tych ciągłych zmian?

- R3: Znanych nie mam, dzisiaj se żyje a jutro nie wiem co będzie. Trudno cokolwiek przewidzieć. Na Bałtyku jak pływałem w latach 80 90 to jeszcze tej ryby było ale już wtedy zaczęła brakować
- I: A dużo jest sparcia między sparcia między rybakami, w zakresie współpracy profesjonalnej.
- R3: No tak są te stowarzyszenia, spotykamy się, dyskutujemy, walczymy o nasze sprawy. Środowisko jest bardzo zjednoczone, no mówię są ugrupowania bardziej zapomnę. Ale na zalewie wszyscy się znamy po imieniu.
- I: A myślicie że te malejące gatunki komercyjne na zalewie mogą jeszcze powrócić, i jeżeli tak to jak to co trzeba zrobić.
- R3: W ogóle nie łowić, zamknąć zalew, no i kormorana załatwić bo największe szkody robi.
- I: To ostatnie dwa pytania czy według pana praca jako rybak jest trudniejsza teraz niż 10 lat temu?
- R3: Trudniejsza to może nie, łatwiejsza bo mniej się łapie, mniej się pracuje.
- I: A jak będzie wyglądało rybołówstwa za 10 lat?
- R3: Ooo, nie widzę rybołówstwa, za 10 lat go nie widzę za daleko, nie ma młodych. No czasy się zmieniło wola patrzeć na komputer i umysłowo, a tu trzeba się fizycznie przyłożyć, ale do czego, jak już nic nie ma. Co z tego jak człowiek się zabiega, łapie, wystawia sprzęt przywozi świeci zielsko, świństwo no więc to tak wygląda.
- I: Dziękuję.

English Translation

- R1: At the moment we have 20-30% of the current level. There's something different on the lagoon, there's often only one person going out, and there on the sea there must be more owners, they pay more for the lease, so it's practically not worth it any more, so there's practically not many people left in Swinoujście after the deletion, because everyone's scrapping there. Because there is practically nothing to leave in terms of earnings.
- I: I've noticed that there's a lot of criticism from small-scale fishermen about these pelagic vessels.
- R1: We don't have that problem, but there's less fish now, for example the zander was a protected fish at the end of April, May. Now there is nothing to protect, because there is no zander.

- R2: We're a bit better at the Lagoon, because we have less resources, less people, less equipment. And we sell all the fish locally.
- I: And do a big part of the fishermen only live from that, do you have other jobs?
- R1: I mean, yes, those fishermen who live only from fishing are the last while, it's a question of a year or two. It's practically impossible to live from fishing alone anymore. If they don't know it yet, and I think they all do, they'll find out in a while. Because the limits will get even smaller this year. Because for western herring how much limit do you have, 90?
- R2: Yes 90kg as a bycatch.
- R1: In the 90s he was living off herring and in February-April. He earned practically for the whole season.
- R2: And now for what I can catch not even enough for fuel.
- I: And you have someone to discuss with in order to divide these limits ?
- R1: Well, we're talking as the Wolin fishermen's association, which is the biggest organisation in Poland. We have fishermen from Brzeźno, Szczecin Lagoon and Kamiński Lagoon to Świnoujście. Here we can't say we participate in the advisory and monitoring committee, the whole board and here we go and we have contact with the ministry, the department. And here we have influence as to what we can win, but the European Commission and everything that happens outside of us, and this can no longer be changed because it is already decided from above. For example, next year we will have a complete ban on eels, and we get people involved and they listen to us, but so what if the commission decides anyway. And we fight all year but it doesn't change anything. So you can't say we don't have access because we meet with the cobzar and we talk face to face. But it's a wall that's planned in advance, the fishery has to be closed and that's the way it's going to be.
- I: It's interesting because if you look at these big pelagic ice they still have some access.
- R1: Yes supposedly a small fisherman with a unit, 6,8, 10 metres is the worst, and the cutters those bigger vessels that catch everything by the hundreds of tons every day and destroy the whole thing, it's fine there, it's not there, everything goes to feed and it's ok.
- I: So what do you see as the solution to rebuild these fisheries or this economy.
- R1: A complete ban on industrial fishing for a number of years, in general, in my opinion, for a stick to recover you have to give it 10 years and not catch anything. Because there's so little of that left. But surely the biggest pests are those deep-sea fishermen who, all of us together, won't catch as much in a year as those boats do in a few days, those Swedish, Danish ones.
- I: And they have their own representatives too, yes?

R1: Yes, yes it's such a big lobby that they're just not touched, everyone knows it's like that, but it goes on. Until it's shut down, until it's reduced by at least half and we give the Baltic a rest for a few years, it's all going in the direction that in a few years we'll only be eating fish fingers and farmed salmon. And it's all going that way.

I: And has the closure of cod fishing had a negative impact on the region?

R1: I mean it hasn't helped, we don't have cod anymore for 5 years. And before that, for 10 years you could get more and more of it, more and more. After 10 years it turns out, even though we don't fish it, that it's not there.

R2: It hasn't worked at all, because the feeders catch this cod like they catch other fish, they can close us, but it doesn't change anything.

I: And I see you've indicated that climate change and pollution is having a meaningful impact on fisheries?

R1: That's how it always has and has, after all the pesticides that run off is terrible. So the feedlots first and foremost it's the pollution, it's the weather changes. Apart from that, the ecologists and the greens already have more rights than man, and we are leading to a seal population several times larger than it should be. In the middle of Poland, the seal is already the main species that lives in the sea, and when the fisherman goes out, the seal doesn't want to fish on its own, so when the fisherman goes out, it follows the boat. Because she knows he'll put up the nets and she won't have to struggle because she picks from the nets herself. This is already but which has outgrown common sense. The cormorants we want to get involved with, which is a protected bird, which is the largest concentration on the Szczecin Lagoon, there are thousands of them and she eats 2 kg of fish a day, and not just any kind of fish, because we have evidence that she eats small zander and eels. But nobody reacts at all, the ecologists are strong enough. This is the bird, this is the beautiful seal that winks its eyes.

When I hear that an organisation in Denmark is considering allowing the seal fishery for contact. But we will always be behind, the French scare, the Germans scare and the cormorants get away with it. And with us, if a cat destroys two yaks, it's already a criminal. We don't have this balance, and that's why everything is going to collapse, because there is no reason. We need to reduce or even stop pelagic hunting. We need to take care of seals and cormorants and do something about sewage, everything that happens in agriculture, so that it doesn't leak into the water. There's already a problem with the pollution that seals create, so it's really going to have to be decontaminated.

I: And what strategies do you have in place to adapt to these constant changes?

R1: We're fighting for compensation, I know it's a utopia, because every time they close us down, I know they'll pay something, they'll cover a little bit of the loss, but then it's impossible to reverse it so that in a year, in two, in three. It's going towards zero limits all the time, really, even in the stupid lagoon we're only catching 3 positions of fish, rumour perch and bream are the fish we can catch and still make some money from, because there's

no zander, eel will be closed in a while and other fish are caught by the piece, and that's how it is.

I: And you are against these closures, because from the idea they should help these very fisheries?

R1: Well we just have evidence that they don't help.

R2: I, for example, had a closure in November-December-January because I was protecting a porpoise that nobody had seen. Interestingly, all over our area, fisheries were closed just because there might be a protected variety of porpoise. But in the Polnochnm Sea, where we know there are porpoises, you can use fingertips and you can fish normally. This is a 90-day closure for which you have to pay all the fees to ZUS, and we can't go out to sea. And such paranoia is what while we can't even go out.

And pelagic fishing is really a problem of the last 15 years, until the big ice appeared, everybody was fine with cod, but somebody had the brilliant idea to use Baltic fish for feed.

I: Do you think that in 10 years time, if nothing changes, the fishery won't have recovered?

R1: I mean, I think that for fishermen like me, I mean, with the smallest open-deck boats, I mean, with the equipment restrictions, the weather restrictions, we're not able to threaten the population with our fishing, we're lumped in with these bigger cat people actually affecting the environment. Because our fisheries are smaller and should be protected somewhere EU. They should allow us to fish normally, how much we want, when we want we are not in a position to endanger these fish.

I: And do you think there's still enough of that herring, for example, to allow that?

R2: For example, in the spring there's the most, and they're split between the east and the west, but the fish are roaming around in the Baltic, but someone's set limits and allows you to fish on one side, but in another place, often the same fish are no longer allowed. We, for example, drive 2 hours to places where we can put up nets. But this is paranoia, paranoia, paranoia. Fishing like this won't go far.

R1: We as we are scrapping, small-scale fishing already has such limitations that a lot of boats are scrapping will leave the profession. And most of those who are left are already diversifying, have other incomes and treat fishing periodically. When the time is right, you make money, and when there's nothing, you go to another job. This is the only way to survive. And because there is a great need for these forage fishermen, they keep going and can catch anything.

I: And can this lagoon survive any longer ?

R1: Well, as you can see from the eels, there's no option to fish here anymore, because now we have four months in a year - June, July, August, September - and next year nothing. I do not know if next year they will take the icon and this is practically our last source of the west.

And the argument is that supposedly some variety of silver has appeared here, which is the basic one. But supposedly scientists, I don't know how, have calculated that there is only 1 % of the population. Despite the fact that the eel fishery is increasing, and there are a lot of eels, but they approved that there are not many of this variety, I don't know where these calculations came from. I don't know what the source of these counts is.

So economically all the fishermen have to combine, the state forces them to do it with all the regulations, with all the restrictions, because in fact no fishermen have the right to exist, there shouldn't be any fishery, because in fact what's prescribed is no longer economical.

We get information from the ministry about what we can do and there they say, this no, this no, this no. The state gives us options in advance that are not economic. And now the question is why the state is doing this, and why so deliberately. And after all, we have to combine, because the fisherman has to earn money for the ZUZ if there is no other way of earning money.

R2: In my opinion, there is pressure from the European Union. The order is to liquidate the Polish fishery and then they can, other markets will open up and the bunch will work better, more competitive with their fish. Already today there are preparations for the production of fish, and if it's not ours, only fish from other regions will flood in. So there will be no local fish.

R1: Somewhere there's this idea that Polish fishermen are in the way.

I: And in other countries of the union, for example Germany, is there a small-scale fishery there?

R1: Yes, there it's more narrowed down, the European Commission, and it's not only the countries that have access to the sea that decide about fisheries, and it really decides 40 what's going to happen in Poland.

The problem is that there are not enough of us to make our opinion significant enough. Farmers who complained about Ukrainian grain blocked roads. But we wouldn't be able to do such a thing. Now there is a new programme to diversify fishermen and there is money for this project, and this is the moment to buy a house on a lake, buy a fishing boat, and expect to be able to live from it. And if everyone takes it, then it will be easier to close the fishery, because they have already given money.

But there are some people who think that just by shouting, talking in circles, that nothing is happening any more, that we are not getting anything, that they are going on with their lives. go on. I wonder, even in the end, if they are catching so much of these pelagics, a lot of boats, these cutters, it will eventually even become worthwhile for them too, because it is one I am curious to know what the momentum will be, whether it is a matter of a matter of years, or even a matter of waste.

This fishmeal is needed, for which this commodity is sought after. And it will be there is no such thing, but they don't... For the hundreds of tonnes that they catch of this and they're catching it, I'm always going to do it with that. Unless there's a shortage of that there's going to be a departure, because it's a big cost.

R2: A year or two more can be, everything and it will close. We will go with tourists and show that there used to be fish here, and in pictures. Even on these our floodplains, it's already some fishermen are just going to go and get some people to watch there. oving.

Eagles, because they know where the eagles are by the water and the nests. They go to show the work of the fisherman, but it's not to show that the fisherman wants to catch, he just but he has one net so that someone sees to see two fish and they get paid for it. And this is such a second source of money.

R1: Now there will also be a ruckus programme. There's going to be this 118 programme again, this versification of the fishing profession. cation of the fishermen's profession. Everyone has a few hundred thousand, if they write, this person will get it.

And this is the moment to just rent houses by the water, to buy a r ture of tourism, to bring in anglers and do something to change, to get a second source. And don't count on the fish coming in.

I: And from this seal do you think it's possible to turn it into a tourist attraction?

R1: For no, the seal is not, although and maybe you have to really go into it, because the Vistula Lagoon and those okolice, it's already a massacre. There's a seal up there. Because there it's a seal sanctuary on Hel, isn't it? It's, I know, a great attraction there.

On the beach they go out They go out normally e, there's really really hundreds of them. And that's one of the big problems, because they're poisoning it, what? It's what? What do you call it? Nematodes, right? Or something like that. Oh, nematodes are seals. Seal droppings are also kind of a derivative of the, of the fact that they're poisoning it like this, and we're like the usual. le, I think we'll be the last to approach some sort of arrangement of how many of them there might be to shoot somewhere. Other countries are already getting ready are preparing, and we are not.

We had the WWF here now, and we wanted to talk to them so they wouldn't argue so much, because it is known that they do everything against us.

Author's comments- a third fisherman has arrived

I: Good morning

I: I just want to know about the experience of You: How do you perceive what's going on at Ba If you want to complain, by all means do. If you want to complain, by all means do. I don't know how things work in the Baltic.

R3: Bad things happen everywhere. But in the lagoon too. It's the whole region, it's bad, it's bad.

R1: And how many years have you been working?

R3: Thirty-six. thirty-six.

I: And what species of which species do you you mainly fish?

R3: When I was I used to fish for zander. I still don't. Yes, zander, bream, perch. zander, bream, perch.

I : And on which vessel?

R3: Well, on different vessels. on different vessels, so many vessels. at there were so many units. but this once is six and a half metres, the last one is six and a half metres in size, in length.

I : And is what you're fishing now, is that enough to just make a living from this profession?

R3: Well you have to make a living. it is t is the kind of thing I have a pension, and there are no debts. And pensioners can still make a living.

I: No you do it for pleasure a bit too.

R1: He can catch a kilo or a month and it moves. after all, for enough kilograms you know. You have a pension, the wife on has a pension.

I: And he often has a low bycatch of these fish?

R3: Well, It's like that now, there's less and less fish. In the '70s, '80s there was so much fish, because there was a war and before they fished it out, a lot of fish multiplied, and then more and more they started exploiting it, and that's what they do. and then they started to fish more and more, and the fish stock decreased steadily.

I: What do you think is the main factor for this decrease? hat do you think is the main factor for the decline of fish in the environment?

R3: I think everything, climate change, warming, pollution, but most of all I think the cormorants, because they catch the fish and they eat it. and it eats it up massively, that seems to be the main problem. And the environment, you know, there's pollution, you know. environment, you know there is pollution And the environment, you know there's pollution, the fish eat the fish too.

I: And fishing from the fishermen's side? is it a problem on the lagoon?

R3: I don't know, if the cormorant eats everything before we happen they eat everything before we happen to fish, because that's the truth. t is the truth, because we have fat thousands of

these cormorants. Even even today these niggers were covering everything on the whole lagoon.

I: And what you think about seasonal and gear restrictions?

R3: It used to be that there were no Nowadays we don't put more, because if an inspector or a security guard comes to see us, we don't put more. And the seasonal closures, we're limited to the fields, but if they're not, it's not a good idea. But it's as if there were no fish, because, for example, if a zander goes on the tai For example, if zander goes to the river, these restrictions are in place to protect the species.

I: And you have an influence on these decisions, when to introduce closures?

R3: I mean they are set by the inspectorates and others work to tell us that we don't put in April and May because, and we can't we can't have that size of fish And we accept as much as we can.

I: And these closures are put in place to protect the fish. to protect I: And these closures to protect the eels, do you think they will be effective?

R3: Time will tell. The idea is to I: And these closures to protect the eels, do you think they will work ? Time shows that it doesn't work, 10 years of restrictions and no cod.

I: And are the accts of commercial licenses are implemented effectively here.

R3: Well I haven't caught zander here for two years. hasn't come in, it's the other way around, people are waiting for the deletions. It's not right, the young man wants to be different and efficient and here the conditions are limited.

I: And the flat fish like fladra is overfished according to you?

R: Yes as much as possible. Mostly because it's not limited and now it's also fished for feed.

R3: We say that the fishing grounds in the Baltic Sea should be completely closed for a few years. But not only for Poland, but also for Sweden and Norway, which are the biggest fishers, and Russia. Well, because we protect it, but so what.

I: I know that currently Poland has the largest small scale fleet in the Baltic because in comparison even Germany already has very little all closed.

R3: Indeed, there used to be scrapping in Poland but it was badly carried out, it was carried out in such a way that for while from one ludki, it got divided and now these small inactive boats are a whole bunch. Poles are clever, because in place of one scrapped boat they can take grants for 3 others. Smaller, but 3.

I: And the sprat and herring?

- R3: We don't fish them, but we know there are restrictions there too.
- I: What strategies do you have to adapt to these constant changes?
- R3: I don't have any, today I live and tomorrow I don't know what will happen. It's difficult to predict anything. In the Baltic Sea, when I was sailing in the 80s and 90s, there was still fish, but it started to run out already then.
- I: And there's a lot of cooperation between fishermen, in terms of professional cooperation.
- R3: Well, yes there are these associations, we meet, we discuss, we fight for our issues. The environment is very united, I mean there are groupings, I'll forget more. But on the lagoon we all know each other by name.
- I: And do you think that these declining commercial species on the lagoon can still come back, and if so how, what needs to be done.
- R3: Don't fish at all, close the lagoon, and take care of the cormorant because it does the most damage.
- I: These last two questions, do you think your job as a fisherman is more difficult now than it was 10 years ago?
- R3: Harder maybe not, easier because there's less catching, less work.
- I: And what will fishing look like in 10 years time?
- R3: I don't see fishing, in 10 years I don't see it too far away, there are no youngsters. Times have changed, they prefer to look at the computer and mentally, and here you have to physically work, but for what, when there's nothing left. So what if a person tries, catches, puts out equipment, brings in weed, pigs, so it looks like that.
- I: Thank you.

Interview Transcription 10

Location: Wolin

Interviewer: I

Respondent 1: R1

Respondent 2: R2

Respondent 3: R3

Polish Transcript

I: A uważacie, że teraz to co łowicie pozwala wam, żeby utrzymać się z całego zawodu?

R1: Tak.

I: Panowie też tak uważają?

R2/3: Tak.

I: A czy więc macie właśnie jak łowicie często niski przyłów?

R2: Tak, tak.

I: Czy uważacie że zmiana klimatu ma znaczący negatywny wpływ na rybołówstwo u was?

R1: Zmiana klimatu może ale najbardziej robią swoje kormorany.

R2: Kormorany najgłówniej.

R3: A to jest głównie.

I: A to jest zanieczyszczenie, czy ja nie wiem, czy zalew właśnie u was jest?

R1: Tu jest budowla cytnrotechniczna. No to oni w sumie tak te budowy robili na przykład... pogłębianie, to zamówienie całych zawodów.

R3: To... i naturalne zanieczyszczenia tylko poprzez działalność człowieka.

I: A jakie są wasze reakcje o tych ograniczeń narzędzi, które możecie używać, czy uważacie, że to jest bardzo restrykcyjne?

R1: W sumie ilość narzędzi połowy nic nie zmieni, ponieważ ryba sama się zmniejsza. Także to poprzez zwiększanie ilości sieci, to wychodzimy powiedzmy na ten sam wynik, ale nakład pracy jest większy. A wyniki te same. Dobra. Zasady ryby się zmniejszały, a wielkość i ilość.

- I: A zamknięcia sezonowe, one są zbyt restrykcyjne dla Was, uważacie?
- R1: Tak, ograniczenia po rybce są zbyt mocne, węgorza, zaraz nam zakażą. A to jest ogólnie przyjęte w rozporządzeniu. Jest i poprzednio to reguluje. Jak łapią małe, to później nie będzie dużo. Bo możemy trafić wszystko. I Karp się trafił, i Szum się trafił, i Śledź się trafił.
- I: A umiecie się dostosować do tych ciągłych zmian, które są wprowadzane i jak to robicie?
- R1: Musimy.
- R2: Musimy.
- I: Czy uważacie, że połowy pelagiczne na Morzu Bałtyckim powinny zostać bardziej ograniczone?
- R1: No to jest zaburzenie ogromne. 20 lat tego nie było. No, a teraz się traci. One w sumie to... Nam sieci nie niszczą, znaczy nie mi, tylko szkodzą tych zwierząt, nie?
- I: A jesteście zaangażowani jakby w te różne spotkania, w których prezydenci robią? Czy czujecie, że jest takie wzajemne wsparcie i słuchają waszych głosów?
- R2/3: Tak, tak,
- R1: Są zebrania, rozmowy, tak. Tak. Są, którzy nie słuchają, niech nie słuchają. A, że są, ale jakoś mało robią. No, mało.
- I: Uważacie, że praca teraz jest trudniejsza pod względem zarobku, jakoś niż 10 lat temu?
- R1: U nas nie.
- I: I co myślicie, jak będzie wyglądało za 10 lat wasza praca?
- R2: Nie będzie, nie będzie. Po prostu rybołówstwo zaginie.
- R3: Zaginie. Gdyby tych ptaków nie było, może byłoby inaczej.
- I: Czyli wasza opinia, że trzeba płoszyć te kormorany.
- R1: Tak, tak. Tak, tak. Niemcy sobie poradzili z kormoranem, tam nie ma.
- R2: Ja widziałem jak kormorany takiego węgorza wcinał. Kurde.
- I: A pan też łowi?
- R3: Już nie, już nie. Ja już zrezygnowałem, w tym roku, bo jest brak okazji, nie stać na zatrudnienie pracownika.

R1: Po prostu koszty utrzymania łodzi, przeglądy, pokrojowe, wszystkie konserwacje, materiały. Ubezpieczenie, ubezpiecz pracownika, łódź, wszystko. Pensje. Wszyscy dokładnie wiedzą, że wynieść dotacje unijne z jakichś tam rybołówstwo nie było wczesne.

I: Bardzo dziękuję.

English Translation

I: And do you think that now what you fish allows you to make a living out of the whole profession?

R1: Yes.

I: Do you gentlemen think so too?

R2/3: Yes.

I: And so do you have just how you fish often a low bycatch?

R2: Yes, yes.

I: Do you think climate change is having a significant negative impact on fisheries in the wa s?

R1: Climate change maybe but cormorants do the most y.

R2: Cormorants most of all

R3: And that is mainly the problem.

I: And it's the pollution, I don't know, is the lagoon just at your place? is it?

R1: There's a citrotechnical structure here. I: Well, that's pretty much how they did these constructions, for example. .. dredging, that's the order of the whole profession. w.

R3: It's... and natural pollution just through human activity. a.

I: And what are your reactions about these restrictions on the tools you can use, do you think it's very restrictive e?

R1: All in all, the amount of fishing gear is not going to change anything, because the fish themselves will decrease y. Also, it's by increasing the number of nets that we come out with, say, the same result, but the effort is greater. And the results are the same. e. Good a. The rules of the fish have decreased, and the size and quantity of the

- I: And the seasonal closures, they are too restrictive for you, do you think e?
- R1: Yes, the restrictions after fish are too strong, eel, they're about to infect us. And that's generally accepted in the regulation. It is, and it has previously regulated it. e. If they catch small ones, there won't be big ones later. Because we can catch everything. I: And you can catch carp, and you can catch noises, and you can catch herring. f.
- I: And are you able to adapt to these constant changes that are being made and how do you do it?
- R1: We have to
- R2: Yes we have too.
- I: Do you think pelagic fishing in the Baltic Sea should be more restricted zone?
- R1: Well, it's an ogre disorder. There hasn't been that for 20 years. Well, now it's happening. They don't destroy the nets for us, I mean, not for me, but they harm the animals. No?
- I: And are you involved, as it were, in these various meetings in which presidents r Do you feel that there is mutual support and that your heads are being listened to? your heads?
- R2/3: Yes , yes,
- R1: There are meetings, discussions , yes Yes, there are those who don't listen, let them not listen. They are, but they don't listen much. They don't listen. No, little.
- I: Do you think work is more difficult now, in terms of earning, somehow, than it was 10 years ago?
- R1: For us no.
- I: And what do you think your job will be like in 10 years' time?
- R2: It won't exist.
- R3: If the birds weren't there, maybe things would be different.
- I: So your opinion is that we need to scare these cormorants. worms.
- R1: Yes. Yes. The Germans managed to fend off the cormorant, there is no cormorant there.
- R2: I've seen cormorants take such an eel.
- I: And do you also fish?

- R3: Not anymore. I've already given up, this year, because there is a lack of opportunity, I can't afford to hire an employee.
- R1: Just the cost of maintaining the boat, inspections, cuttings, all the maintenance, materials. insurance, employee insurance, the boat, everything. Everybody knows exactly that the EU subsidies for fishing are not enough.
- I: Thank you very much.

Interview Transcription 11

Location: Wolin

Interviewer: I

Respondent 1: R1

Polish Transcript

R: Mi się wydaje, że fosfor, ten co rolnicy dają do nawozów, to jest fosfor?

I: Tak.

R: Jak patrzę, to są jakieś powodzie albo przestąpienia, to wszystko z pól spływa, ci co mają pól, to musi spływać do tej wody. Nie wiem ile procent, nie? Tak. Nigdy nie było tak, że są zarośnięte. Były obszary, teraz jest cały zalew zarośnięty. Ale to są takie dziwne rośliny. Jakby pan płynął na polu. Jak u rolnika. Jakieś kwiatki, ale to jest normalne mi się wydaje. Ale te kwiatki, nie można przez to przepłynąć i to zarasta. Nic się nie zmniejszyła woda, czy wody mniej, czy wody więcej, bo sobie morze wyrównuje u nas, nie? Są przyprływy, odpływy, nie?

I: Ale zacznę od pierwszego pytania, ile lat pracuję w tej branży?

R: Ja? 25 lat. 25 lat jestem rybakiem z 1995 roku. Jak była taka certa, to się rozwalila. Przyjęli mnie do certy, później mi na drugi dzień zwolnili, bo już firma się rozwalila. Wtedy pójdziemy na prywatkę. Kiedyś mieliśmy takie większe nasze okręty, do 15 ton. I łapaliśmy na niewody. I było więcej rybaków, więcej łodzi. Nas jest teraz 16, a tu było 116 na przykład. 20 ileś lat temu. Teraz jest coraz mniej, miało być coraz więcej ryby. I nie ma tej ryby. Naprawdę nie ma. Ja bym chciał złapać 100 kilo. Jakbym złapał 100 kilo okonia dziennie, to mam 1000 zł. Bo ryba jest po 10 zł. To bym był zadowolony. Dzisiaj jestem zadowolony, bo złapałem 35 kilo ryby. Na taki zestaw, no, sześciu to jest dwa i pół kilometra, tyle co mam, wystawiam, tak przeważnie wszyscy wystawiają, nie ma ryby. Brudzi. Brudzi, no właśnie tym syfem, nie wiem co to jest, nie wiem. Tu nie mamy żadnej jakiegś takiego czyszczalni, większej, jakiś taki fabryk, nie no, tutaj nie ma. No może police, nie? Ale mówią, że police już nie wypuszcza tego syfu na zalew. Zawsze u nas więcej ryby jest po powodzi.

I: Jakie gatunki głównie Pan mówi?

R: Najwięcej to okonia, najmniej jest sandacza, węgorza, leszcze, okonie, płocie, miętus rzadko się zdarza, lin rzadko. No okonia, z okonia żyjemy, nie?

I: Jaka duża jest Pana łódź?

R: 6 metrów, na co tu stoi.

- I: I jak często Pan wypływa?
- R: No staram się codziennie, żeby zarobić na chleb, nie? No a teraz tydzień nie pływaliliśmy, bo był sztorm, nie? No siatki są, no jakie są, trochę się wyprało. Trochę się tam jakoś...
- I: Uważa pan właśnie, że to co pan łowi wystarczy, żeby przeżyć?
- R: Nie da rady. Nie da rady tej inflacji. Może 5 lat temu, jakbym zarabiał 500 zł dziennie, by było OK. Teraz jest... Nie da rady. Nie zarobię. Jak ja pracuję w miesiącu 20 dni, to jest super, bo są pogody, wiadomo, że ma dzień jakiejś przerwy zrobić, nie? No nie można być, nie? No długo się nie pracuje, 4-5 godzin, ale to jest fizyczna praca, nie? Fizyczna, nie? Nie ma maszyn do ściągania. Tam na morzu jest inna praca, nie? Inna praca. Tylko tam 300 siatek stawiają, też mają, a ja 30. To jest różnica, nie? Bo to... Inaczej tam oni pracują, nie?
- I: Czy uważa się, że ta zmiana klimatu, zanieczyszczenie...
- R: Tak, zanieczyszczenie wody na pewno, na pewno zanieczyszczenie niby ochrona środowiska robi, no robi co może, ale nie wiem. Nie wiem czemu, mi się wydaje, że z tych pól, te nawozy, za blisko, to spływa. Jak jest pobódź, jest różna ryba, nawet są karpie, bo wszystko zabiera stamtąd i tą odłą. Wszystko nam pcha tu do zalewu. Cieszymy się z jednej strony, ale ta ryba później odpłynie i nie ma jej w ogóle tej ryby.
- I: Ograniczenia narzędziowe? Czy to jest jakiś problem?
- R: Nie, nie. Ja powinienem łapać na dwie siatki te 30 kilo. Co to jest? Jak ja mam co metr, no. Ja liczę na sztuki, nie? Ja mogę panu na sztuki powiedzieć ile jest... 100 sztuk chodzi na 10 kilo, nie? Ten okonek wymiarowy, ten tam, 12, 30 centymetrów, co on ma, nie? No na sztuki liczą rybacy, naprawdę, nie? Paliwo drogie, no wszystko, no.
- I: A jak zamknięcia sezonowe wpływały na pana?
- R: Ach, jakby płacili, tak żeby wystarczyło na ZUZ, jeszcze by zostało trochę na życie, by było OK. Fajnie, pomoc była, troszkę się urwało, bo tam wiadomo, prąd, wojna, od tej wojny i później pozamykali zakłady, jak był COVID, ciężko już, nie Już ciężka sytuacja, było lepiej przed COVID-em, nie? Później wszystko się podpieprzyło, ceny, kurwa, i ten Putin kurwa nawywił i wojna, no i to jest odczuwalne, nie? Jest odczuwalne.
- I: A przepisy na przykład zakazujące łowienie poszczególnych gatunków? Czy tam rozmiaru tej ryby?
- R: No tak, no, wymiary są, nie? No niby to ma być dobrze, nie? No mamy, no. Przepisy, jak zabierają nam miesiąc, dwa i nie płacą za to, to ja już tracę, nie? Na przykład w roku pracuję pół roku. Pół roku muszę zapieprzać, żeby zarobić na cały rok. Bo są wiatry, to są ochrony mamy, no tam różne. I te przepisy są od zawsze i były. Czy było mniej ryby, czy więcej, są takie przeważnie te same przepisy, co były kiedyś, nie? To my się przyzwyczailiśmy, że ochrona sandacza, ale sandacza jest, no prawie nie ma. Na sandacza nie stawiam szafki, nie żyję, bo mi się nie opłaca. Wiała tam szyj, no okonka. Okonek mnie utrzymuje, trochę

leszcza. Leszcza coraz mniej. Wszystkiego. Do góry ładnie zarybialiśmy. Teraz ma przejść przepis unijny.

To jest tragedia dla nas. Tragedia. 6 lat zarybialiśmy. Dawali pieniążki na zarybianie. Nagle wymyślili, że ten węgorz tutaj ma być. On sobie stąd idzie. On sobie idzie na te wyspy Saragossa czy gdzieś tam i się wyciera. On tu zostaje taki, nie wiem, jakiś wymiar. Ten, co się tutaj nie no, ten nierozrodczy, nie? My go tam łapiemy, wymiarowy, a resztę wszystko stąd idzie, nie? Tu zarybili, teraz jak będzie ochrona ścisła i nam nie zapłacą, no, mogą nam zapłacić na przykład 6 tysięcy. No, co to jest? Co to jest 6 tysięcy, nie? No ja nie przeżyję za 6 tysięcy, za miesiąc mówię. No za miesiąc. Ja muszę 15 tysięcy zarabiać, bo mam pracownika, ZUSy, paliwo, nie? Muszę 15 tysięcy, to mi może zostanie 4-5 tysięcy. Jak będzie oszczędnie żyć. A to wszystko trzeba utrzymać, no kurde, już tam nie mówię w domu, żeby coś robić, nie no.

Pomoce były, takie fajne śmieciowe, zbieraliśmy śmiecie, nazbieraliśmy tych ton. To coś fajnego, nie wiem, teraz by przydało się zbierać plastiki i butelki. Nie wiem, czy to wejdzie. Mówią, też by było fajnie, nie? Jakby zapłacili nam, nie wiem tam, nie wiem ile tam. No coś, takie były pomoce, były fajne, no, cały czas, no co? Dostaliśmy sprzęty, nie? Od, nie wiem, dziesięciu lat. Chłodnie, wytwornice lodu, samochody, takie różne rzeczy, siatki tego, wszystko dostaliśmy, teraz trzeba utrzymać te samochody, utrzymać tą chłodnię, tę wytwornicę lodu, no wszystko, sprzęt się niszczy, trzeba zakupić. Sam szyją, nie da rady, bo już oczy nie takie, chyba czy szyją, ale no nikt nie uszyje jak maszyna, bo są maszyny. I szyją, tam naszyje ci cały zestaw, ale trzeba mieć pieniążki, żeby, żeby te nowe, co roku, bo to się gubią, kradną. Kiedyś te siatki kosztowały 50zł za metr a teraz taka siatka kosztuje 250zł.

I: Jak się jakby dostosujecie do tych ciągłych zmian?

R: No zakaz, no co mamy zrobić, nie? No co my zrobimy? Jest nas za mało, mamy też stowarzyszenie. Jest fajne, bo... Jest pomoc, jest pomoc. Dali... Dali się, żeby się przekształcać. Znaczą, ja wziąłem sobie skutery wodne, nie? Wziąłem skutery wodne... Skutery... Tak w turystykę, żeby wejść, żeby wejść jakby w turystykę.

Mamy teraz Magnum Marine, tam już garaż będę miał jakiś ten. No ale to jest tylko sezonowo. Ja muszę cały rok pracować, bo ja nie zarobię... Tu jest międzyzdroje, tak jakbym mieszkał w międzyzdrojach, jako rybak, bym miał dwie smaźalnie, bym miał skutery, to bym nic nie mówił, że mi ciężko jest, nie? Bo tam oni zarobią przez dwa miesiące na cały rok, tam jest... 100 tysięcy ludzi się miesięcznie przewija przez międzyzdroje w sezonie, nie? To tam na wszystko, na klapkach, na wszystkim można zarobić. A jak temu rybakowi jest mało na smaźalniach, to mają inaczej.

A taki Wolin mi jeszcze taka dziura... No próbujemy, no, próbujemy. Dostałem też skutery, mają trzy lata. To więcej moje dzieci jeżdżą, wpływają niż klienci. Jeszcze nie chcą paliwa tankować, nie?

I: Czy są jakieś problemy z drapieżnikami?

- R: Nie no, z drapieżnikami... O, kormorany, nie, to już historia, nie, jest ich kurwa, nie wiem, Jezus, piętnaście tysięcy czy ile, udowodnili, że one tam piętnaście ton ryby dziennie jedzą, jak ich jest. Teraz nie ma ich, bo nie ma ryby. No, my patrzymy, jak na koro, jak jest stado kormoranów, no to jest ryba, nie, no, przylegają, jest ich za dużo, za dużo, nie, bo orły, bieliki są, kaczki, mewy, łabędzie, to, to żyli się klonami. No mewy, kaczki, tutaj mamy parę gniazd orła, bielika, duży ptak, fajny. Jak ląduje to jak samolot na wodzie, jakaś ryba wyrzuci się za burtę, która jest niepotrzebna, to on ją zobaczy. To nawet ciekawe. Dużo łabędzi jest, fajnie, tylko tych kormoranów jest za dużo, nie? Ja lubię zwierzęta, ptaszki, ale bym odstrzelił ich. Połowo, ich odstrzelił, ale u nas jest ochrona tego, nie? Kormoran to jest nasz wróg, można powiedzieć. O! To jest nasz wróg. Kiedyś byli kłusownicy, ale już wyjechali wszyscy do Szwecji i tam pracują.
- I: Pan wspominał, że jakby wolni jest tutaj rybaki, jest tu stowarzyszenie, że jakby pomagacie sobie, jakby i jest wysoka integracja i dyskusja?
- R: No, co, na przykład łódka mi się popsuje o 5 rano, budzę kolegę, no musimy się, no bo jest... Tatusiu jest stworzony, nie może mnie zostawić na wodzie, nie? Płynie... no jesteśmy zgrani mi się wydaje, no. Jest nas mało, bo jest nas tylko 12, nie? Ale w stowarzyszeniu jest więcej, bo.
- I: A jest pan zaangażowany w te działania producentów?
- R: Tak. Jestem, jestem. Jeździłem. Nawet nie wiedziałem, że tyle jest w ogóle ptaszków, kaczek. Kiedyś do Szczecina pojechałem na zebranie. Pierwsze w życiu widziałem, że w ogóle może być tyle kaczek rodzajów. My tu mamy jakąś krzyżówkę, czy jakąś czubatkę kolorową, ale nie wiedziałem, że w ogóle jest tyle kaczek. Kormoran mi się nie podoba. Nie podoba. To nie jest nasz polski ptak. Nie mamy go co ochraniać, bo on tylko wyżera.
- Jest ich za dużo. Inne kraje robią odstrzały, taka Szwecja czy Dania. Oni robią odstrzały ile trzeba, odstrzelą tych kormoranów. U nas nie odstrzelą, bo chcą je ochronić. To wyżerają. Nie wiem, filmiki są, no kormoran ściąga tego węgorza jednego za drugiego. Nie no, darmo zjadł się. Ja go powinienem złapać. Ja go powinienem mieć na talerzu, nie on, nie? Mi się wydaje. A on nie zje takie zdechłe ryby, czy jakieś. Nie, mewa wszystko wyżre. Mewa wyżre. Mewa to jest dobra, bo nic nie zostaje. Ktoś tam po sztormie, jakiej zawsze są, tej ryby tam wyrzuci się parę mew, je od razu i jest pożytecznym.
- I: A czy praca jest trudniejsza teraz niż 10 lat temu?
- R: Żona mówi, że bym drugą robotę szukał, bo idzie zima. Ale nie, nie nadaje się. Jestem rybakiem od tylu lat. Mogę pojechać do Szwecji do pracy, ale nie w tych latach. Ma się 56 lat, 5 dzieci, 4 synów. Najstarszy syn 34 lata.
- I: Oni też z rybułowostem działają?
- R: Nie, jeden poszedł do wojska, gra w piłkę. Drugi jakiś tam inżynierek w Poznaniu, zajmuje się metalami. Córka prowadzi hotel w Koszalinie. Jeden jest budowląncem gdzieś tam się właśnie w Danii, Szwecji męczy się, nie ma go w domu no i takiego małego jeszcze mam,

teraz dwulatka przed tego wirusa nie było światła nie kazali wychodzić, w przedszkole go zapisaliśmy w nowej przedszkole pani burmistrz jest fajna zrobiła nam tutaj tą plażę tak jak mówi się wyrwała pieniądze namówiła jakiegoś ministra no i dał, dał na plażę, na drogę, jest fajnie, nie?

Akurat na tej ulicy mieszkam, co... Zrobili remont, mieszkam pod parkiem. I jest, i jest fajnie, nie? W towarzystwie też mam właśnie tego Jacka Kowalczyka. Fajny gościu. Tomek też jest fajny. Tylko on jest z morza, ale jest z dolina, nie? On tam może więcej o morzu może powiedzieć.

I: A jak pan myśli, że będzie wyglądało w kolejnych 10 lat?

R: Jak nie wybiją kormoranów? Jak kurde, nie wiem, nie zrobią porządek z tymi ściekami? Bo to ścieki są, wpływają. Tam na Odrze, jak słucham ten program, jak 600 nielegalnych jest tych, no. Tych co rzucają jeszcze, państwo się zgadza 10 lat, żeby rzucić ścieki do wody? To coś nie tak, coś nie tak. Gdzie te oczyszczalnie? Gdzie te pieniądze? No ludzi jest tyle, no powinno być oczyszczalnie budować, a nie wiem co tam. I jest teraz mało wody, nie jesteśmy takimi Niemcami nie mamy takiej technologii żeby to utrzymać.

I: Dobrze dziękuję

English Translation

R: It seems to me that phosphorus, the phosphorus that farmers give to fertilisers?

I: Yes.

R: The way I look at it, there's some flooding or overtopping, it's all running off the fields, those who have fields, it must be running off into that water. I don't know how much percentage, no? Yes. It's never been that they're overgrown. There were areas, now the whole floodplain is overgrown. But these are such strange plants. Like you're flowing in a field. Like a farmer's. Some flowers, but it's normal I think. But these flowers, you can't swim through it and it's overgrown. The water hasn't diminished at all, whether there's less water or more water, because the sea evens itself out with us, doesn't it? There are tides, tides, no?

I: But I'll start with the first question, how many years have I been in this business?

R: 25 years I've been a fisherman since 1995. When there was a cert, it went bust. They accepted me into the cert, then fired me the next day because the company had already collapsed. Then we would go private. We used to have these bigger vessels of ours, up to 15 tonnes. And we used to catch seine. And there were more fishermen, more boats. There are 16 of us now, and there were 116 here, for example. 20 some years ago. Now there is less and less, there was supposed to be more and more fish. And there is no fish. There really

isn't. I would like to catch 100 kilos. If I catch 100 kilos of perch a day, I have 1000 zloty. Because the fish is 10 zloty each. Then I would be satisfied. Today I'm satisfied because I caught 35 kilos of fish. For such a set, well, six is two and a half kilometres, that's what I have, I put out, that's how mostly everybody puts out, there's no fish. Dirt. It's dirty, it's this mess, I don't know what it is, I don't know. We don't have a cleaning plant here, a bigger one, some sort of factory, no, there isn't one here. Well, maybe police, no? But they say the police don't release that filth into the lagoon any more. There's always more fish here after a flood.

I: What species are you mainly talking about?

R: Mostly perch, least zander, eel, bream, perch, roach, burbot rarely, tench rarely. Well perch, we live off perch, don't we?

I: How big is your boat?

R: 6 metres, for what it stands here.

I: And how often do you go out?

R: Well I try every day to earn my bread, no? Well now we haven't sailed for a week because there was a storm, right? Well the nets are, well what they are, a bit washed out. A bit washed out there somehow....

I: Do you think just what you fish is enough to survive?

R: It's not going to make it. It can't cope with this inflation. Maybe 5 years ago, if I earned 500 zloty a day, it would be OK. Now it's... It's not going to make it. I won't make any money. When I work 20 days in a month, it's great, because there's weather, you know, to have a day of some kind of break, no? Well you can't be, no? Well you don't work long, 4-5 hours, but it's physical work, no? Physical, no? There are no machines to pull. It's different work out there at sea, isn't it? Different work. Only there they put 300 nets, they also have, and I have 30. That's the difference, no? Because it's... They work differently there, no?

I: Is it considered that this climate change, pollution....

R: Yes, water pollution for sure, for sure pollution supposedly environmental protection is doing, well doing what it can, but I don't know. I don't know why, it seems to me that from these fields, these fertilisers, too close, it runs off. When there's a flood, there's all sorts of fish, there's even carp, because it takes everything away from there and this odor. Everything pushes us here to the lagoon. We are happy on the one hand, but this fish will swim away later and there is no this fish at all.

I: Gear restrictions? Is that a problem?

- R: No, no. I should be catching these 30 kilos on two nets. What is that? Like I have every metre, no. I count by the piece, no? I can tell you by the piece how much it is.... 100 pieces go for 10 kilos, right? That size perch over there, 12, 30 centimetres, what's it got, right? Well, the fishermen count by the piece, really, don't they? Fuel's expensive, well everything, no.
- I: And how did the seasonal closures affect you?
- R: Oh, as if they were paying, so that there was enough for ZUZ, there would still be some left for living, that would be OK. It was OK, there was help, a bit of a break, because there, you know, the electricity, the war, from that war and then they closed the factories, when there was COVID, it was hard, not already a hard situation, it was better before COVID, wasn't it? Then everything got fucked up, prices, fucked up, and that Putin fucked up and the war, well that's felt, isn't it? It's felt.
- I: And regulations, for example, prohibiting the fishing of particular species? Is there the size of that fish?
- R: Well, yes, the dimensions are there, no? Well it's supposed to be right, isn't it? Well we have, no. The regulations, if they take us away for a month or two and don't pay for it, I'm already losing, no? For example, in a year I work half a year. Half the year I have to work to earn for the whole year. Because there are winds, there are mum protections, well there different ones. And these regulations have always been there and have always been there. Whether there was less fish or more fish, there are these mostly the same regulations as there used to be, no? We're the ones who are used to zander protection, but zander is, well there's hardly any. For zander I don't put a locker, I don't live, because it doesn't pay me. The neck was blowing there, no perch. Perch keeps me going, some bream. Bream less and less. Everything. We have stocked up nicely. Now an EU regulation is to pass.

This is a tragedy for us. A tragedy. We have been stocking for 6 years. They were giving money for stocking. All of a sudden they came up with this eel to be here. He is going away. He goes to the Zaragoza islands or somewhere and wipes himself out. He stays here, I don't know, some kind of dimension. The one that's not here, the one that's not breeding, right? We catch him there, the dimensional one, and the rest all goes from there, no? They've stocked up here, now if there's strict protection and they don't pay us, well, they might pay us, say, six thousand. Well, what is that? What is six thousand, no? Well, I can't survive on six thousand, in a month, I say. Well, in a month. I have to earn 15 thousand, because I have an employee, social security, fuel, right? I have to earn 15 thousand, so maybe I'll have 4-5 thousand left. If he lives frugally. And all this has to be kept up, well, I'm not talking about at home to do something, no, no.

We collected rubbish, we collected tons of rubbish. It's something cool, I don't know, now it would be useful to collect plastics and bottles. I don't know if that will come in. They say, it would be cool too, no? Like if they paid us, I don't know there, I don't know how much there. Well something, that was the aids, they were cool, well, all the time, so what? We were given equipment, no? For, I don't know, ten years. Refrigerators, ice makers, cars, all sorts of things, nets of that, we got it all, now you've got to maintain those cars, maintain

that freezer, that ice maker, well everything, the equipment gets destroyed, you've got to buy it. They sew by themselves, they can't do it, because their eyes aren't that good anymore, I guess, if they sew, but no one can sew like a machine, because there are machines. And they sew, they'll sew you a whole set there, but you need money to, to get new ones, every year, because they get lost, they get stolen. These nets used to cost 50zl per metre and now such a net costs 250zl.

I: How do you sort of adapt to these constant changes?

R: Well the ban, well what are we going to do, no? Well what are we going to do? There's not enough of us, we also have an association. It's cool because. There is help, there is help. They gave... They gave to transform themselves. I mean, I took the jet skis, didn't I? I took the water scooters. So into tourism, to get into, to get into sort of tourism.

We've got Magnum Marine now, that's where I'll have some of that garage. But it's only seasonal. I have to work all year round, because I don't earn... Here is Miedzyzdroje, if I lived in Miedzyzdroje, as a fisherman, if I had two fryers, if I had scooters, I wouldn't say anything, that it's hard for me, no? Because there they earn for two months for the whole year, there is.... 100,000 people a month pass through międzyzdroje in high season, right? That's where you can make money on everything, on flip-flops, on everything. And if tomu fishermen are short on fry, they have otherwise.

And Wolin is still such a hole for me... Well, we try, we try. I also got scooters, they are three years old. It's more my children ride, influence than customers. They don't want to fill up with fuel yet, no?

I: Are there any problems with predators?

R: No no, with predators.... I: Oh, cormorants, no, that's history, no, there's fucking, I don't know, Jesus, fifteen thousand or what, they've proved that they're eating fifteen tonnes of fish a day there, like there are. Now they're gone because there's no fish. Well, we're looking, as for koro, if there's a flock of cormorants, well there's fish, no, no, they're clinging, there's too many, too many, no, because eagles, eagles are, ducks, gulls, swans, that, they've been living clones. Well gulls, ducks, here we have a couple of eagle nests, a white-tailed eagle, big bird, nice. When it lands it's like a plane on the water, some fish is thrown overboard, which is unnecessary, he'll see it. It's even interesting. There are a lot of swans, cool, just those cormorants are too many, no? I like the animals, the birds, but I would shoot them. Half, shot them, but in our country there is protection for that, no? The cormorant is our enemy, you could say. O! It is our enemy. There used to be poachers, but they've all gone to Sweden now and they work there.

I: You mentioned that sort of free fishermen are here, there's an association here, that you sort of help each other out, sort of, and there's high integration and discussion?

R: Well, what, for example, my boat breaks down at 5 o'clock in the morning, I wake up my friend, well we have to, well because he's.... Daddy is made, he can't leave me on the water,

no? He swims... well we're in tune I think, no. There are not many of us, because there are only 12 of us, no? But there's more in the association, because.

I: And are you involved in these producer activities?

R: Yes. I am, I am. I used to go. I didn't even know there were so many birds, ducks in general. I once went to Szczecin for a gathering. It was the first time in my life that I saw that there could be so many kinds of ducks at all. We have a mallard here, or some sort of colourful partridge, but I didn't know there were so many ducks at all. I don't like the cormorant. I don't like it. It is not our Polish bird. We don't have anything to protect it, because it only eats.

There are too many of them. Other countries shoot them, like Sweden or Denmark. They shoot as many as they need, they shoot these cormorants. We don't shoot them because they want to protect them. So they gobble them up. I don't know, there are videos, well the cormorant pulls this eel one by one. No, it ate itself for free. I should catch it. I should have him on my plate, not him, no? I think. And he won't eat that dead fish or something. No, a seagull will eat everything. The seagull will eat it all up. The seagull is good, because there's nothing left. There's a couple of seagulls out there after a storm, which there always are, that fish, it eats right away and it's useful.

I: And is the work more difficult now than it was 10 years ago?

R: My wife tells me to look for a second job because winter is coming. But no, it's not suitable. I've been a fisherman for so many years. I can go to Sweden to work, but not in these years. One is 56 years old, 5 children, 4 sons. The oldest son 34 years old.

I: Do they work with the fishermen too?

R: No, one went to the army, plays football. The other one is an engineer in Poznań, deals with metals. The daughter runs a hotel in Koszalin. One's a builder somewhere in Denmark, Sweden, he's tired, he's not at home, and I've still got a little one, now a two-year-old, before the virus there was no light, they didn't order him to go out, we've enrolled him in a new kindergarten, the mayor is nice, she's made this beach for us here, she's got the money, she's persuaded some minister and he's given it for the beach, for the road, it's nice, isn't it?

I happen to live on this street, what... They renovated it, I live under the park. And it is, and it's cool, no? I also have this Jack Kowalczyk in my company. He's a cool guy. Tom is cool too. Only he's from the sea, but he's from the valley, no? He can tell more about the sea there.

I: And what do you think it will look like in the next 10 years?

R: How will they not cull the cormorants? How the fuck, I don't know, don't they sort out the sewage? Because it's sewage, it's flowing in. There on the Oder, as I listen to this programme, like 600 illegals are there, well. The ones that throw still, the state agrees 10 years to throw sewage into the water? That's something wrong, something wrong. Where are the

treatment plants? Where's the money? Well there are so many people, well there should be treatment plants built and I don't know what there. And there's not enough water now, we're not so German we don't have the technology to maintain it.

I: OK thank you.

Interview Transcription 12

Location: Ustka

Interviewer: I

Respondent: R1

Respondent: R2

Polish Transcript

I: Ile lat już pracujecie

R1: Prawie dwadzieścia.

I: I jakie gatunki łowicie ?

R1: Teraz tylko możemy flądrę. Jest przyłów na dorsza dozwolony ale to nie to samo. W takiej zasadzie, jeżeli masz 100 kg flądry, to możesz załapać 10 kg dorsza.

I: A w jakim trybie pracujesz Na stałe, czy masz jakąś inną pracę?

R1: Ja na stałe.

I: I to jest jednostka 12 metrów?

R1: 12. Tak, tak.

I: I uważa pan, że obecnie to ile pan łowi, wystarcza, żeby swobodnie nie żyć?

R1: Tak Słuchaj, armator ma głównie dwa sklepy prowadzić. Bo nie opłaca się sprzedawać targom bo ta ryba jest bardzo tania.

I: A sprzedajesz swój towar właśnie do marketu, czy to idzie dalej?

R1: Tak, kupiłem sam i je sprzedajemy.

I: Często miewasz niski przyłów ?

R1: Dorsza to tak ale dużo srebrnej ryb przywieziemy i dajemy sobie rade.

I: Uważasz że zmiana klimatu ma negatywny wpływ na...

R1: Myślę, że nie.

I: Wiesz co jest przyczynom?

- R1: Połowy paszowe, bo wiesz oni strasznie dużo łowią tego śledzia. I to w ogóle nie kontrolują, nie?
- I: A zanieczyszczenie ?
- R2: To wiadomo, że zanieczyszczenia są, bo to są dopływy rzek, samo jak skupia, wiesz. I są te oczyszczalnie. Ja też wędkuję, to ja widzę, cp się dzieje na rzekach.
- I: A uważacie, że na przykład te dopuszczalne limity, które wy macie, są wystarczające, żeby prowadzić jakby działalność rybacką?
- R2: A tam w ogóle nie ma limitu. To tylko na śledzia
- I: A ograniczenie dotyczące narzędzi, które używacie, uważacie, że to jest skuteczne?
- R2: Używamy sieci, nie. To jest do rozrywania na siatki, nie? Tam raz na trzy lata zostaje. Ale to jest tak, jak na to już się nie chodzi, nie? Ptaki są, które wiążą, że wszystko wyżerają, niszczą siatki, a są pod ochroną. Tymczasem Szwedzi, Norwedzy tylko na to łapią. A u nas nie pozwalają na to łapać. No wiedzą, że to byśmy mieli za dobrze.
- I: A te zamknięcie sezonowe uważacie, że to jest efektywne?
- R1: Tak, tak., no to musi być chociaż oni tego już tak nie kontrolują, bo to się przesuwa. Wszystko jak było, kiedyś nie było ryb, tam gdzie teraz są i odwrotnie, nie? Wszystko jest inaczej. A ja nie wiem, czy oni badania jakieś prowadzą teraz, jak te okresy tarłowe się zmieniają przeprowadzają. To jest pewnie istotne.
- R2: Unia też nam nie pozwala wprowadzać trawlowania, tylko na siatki możemy łowić.
- R1: Mało tego mamy też ograniczenia, że flądry możemy łowić tylko do 20 metrów. Tylko teraz, 1 września można łowić od 20 metrów. A teraz to jest bardzo duże utrudnienie, bardzo. Bo ryba może być, przeważnie ostatnio jest, 4-5 kilometrów od lądu, nie? Kiedyś podchodziła pod ląd a teraz coraz rzadziej. Kiedyś bliżej brzegu bo tam była była dżungla roślinności. Teraz nie ma. A to chodzi, żeby ochraniać dorsza, ale dorsz się nie trze w ogóle na takich metrach, nie?
- R2: No, no mi się wydaje że oni chcą do tego dążyć żeby robić wszystko dobrze dla swoich.
- I: A te limity, które jakby dają po względu na wymiar ryby, to uważacie dobre?
- R2: Nie bardzo. Były jeszcze zmniejszone. Bo dorsza zmniejszyli do 35, ale my ich i tak nie łapiemy bo było 38 centymetrów, nie? Ale to Szwedzi łapią. To jest wydajne na jakiejś czas, tylko. Potem się znowu pogorszy. A Słuchaj, ja bywałem w Szwecji, w Danii i wiem że tak jest.
- I: A jaki miał wpływ, zakaz połowów dorsza w roku 2019.
- R1: No bardzo negatywny był pod względem, zarobków i opłacalności wypływania.

- I: A wy jak się jakby dostosowałyście do tych zmian?
- R1: Już mówiłem, nie? Że ten targ nam dużo pomaga, własna rybę przerabiamy więc zmniejszamy koszty pracowników.
- I: A ryby płaskie, jaki jest ich status na morzu?
- R1: Flądry jest jeszcze trochę, wiesz. Najgorsze jest to, że te trały łapią już i flądrę. Najgorsze jest to że Władze na co oczy przemykają. Nie wolno łapać. I nie mają limity na to. Powiedzieli ci 30 ton, to sprzeda za 70 groszy, tak? To jest niszczenie ryby, gdybym ja wstawiał tyle worków co oni to ja bym do końca wakacji to wybierał.
- R2: Teraz tyle worków stawiamy i przewozimy 200-300 kg, to i tak jest dobrze.
- I: A szproty i śledzie?
- R1: No coś tam są. Śledzia trochę mniej.
- I: Jaka była wasza strategia żeby jakby przetrwać to i dostosować się?
- R2: Nie ma strategii. Nas uratowała tylko karczma, więc przewozimy rybę. A inny w związku z tym stoją. Nie ma, Nie wiem, czy jest chyba jedna załoga na jednej jednostce.
- I: Ja nie wiem, czy to jest kwestia pogody obecnie, ale czy tak na ogół jest?
- R1: Jest, jest. Bo nawet nie ma ludzi, jakby nie ma co robić, przez większość roku po złowieniu limitu. Czasem wypłyną tylko żeby zapisać że robili godziny na morzu, ale nic w tym czasie nie złowili, tylko dotacje.
- I: Ale czy połowy pelagiczne, powinny być jakby zmniejszone ?
- R1: No, tak. Znaczą, ja nawet widzę. Tam, te kutry wielkie, i one łowią głównie szproty, masa szproty, ale to powoduje to że inne ryby nie mają co jest. Więc to wpływa negatywnie na całe rybołówstwo.
- I: A stosunki między wami są przyjazne ?
- R1: Raczej nie, no jesteśmy podzieleni. Miedzy łodzie rybackie i kutry.
- I: A jesteście zaangażowani w działania producentów rybaków?
- R1: Oczywiście byliśmy ostatnio na strajkach rybackich, Ale to nie jest skuteczne niestety. Bo rybacy kutrowi nie jeżdżą na żadne spotkania bo oni mają co łapać. A nas jest za mało żeby mieć wpływ na jakieś zmiany w prawie. Plus w ministerstwie są ludzie którzy w ogóle się nie znają na ryboludstwie, oni mają wywalone. A rybacy w dużej części dużo bardziej robią żeby pod siebie a nie dla dobra rybołówstwa, i ciężko jest coś wywalczyć, kiedyś były

leprze spotkania ale teraz już nie. Kiedyś mieliśmy w drewnianym łudki. Sprzęt słaby ale ryby było tyle, że tutaj zarabialiśmy dużo kasy.

A teraz mamy piękne jednostki, sprzęt, takie radary po 60 tysięcy. Wszystko mamy. No co chcemy. Ale co z tego, jak nie ma ryby i nie bardzo się opłaca wypływać. No może pan policzyć, że w dobry dzień złapiemy właśnie pół tony, to jest możliwość takiej lepszej jednostki bo tutaj jest 300 kilo, sprzedajemy za 2 zł kilo, to jest 600 złotych. Na paliwo wygadam na pewno więcej, około 500zł. Jeszcze opłaci 2 załogi, nie ma opcji za wiele.

I: A myślicie, że dorsz może jeszcze wrócić do swojego dawnego stanu?

R2: Nie ma opcji, bo cały czas go obserwujemy, a on cały czas jest mały. No nigdy takich słabych dorszy nie było, bo ma taki łeb i taki cienki pasek co ma być jego ciałem, czegoś takiego nie widziałem, były chore, wychodzone. Ewidentnie coś mu tam brakuje, albo jedzenia, Jest tak słaby, że nie wiem, nie ma siły,

I: Myślicie, że praca jest teraz pod względem zarobków trudniejsza niż 10 lat temu?

R2: No to napewno

I: A jak będzie wyglądała jego praca wasza za 10 lat?

R1: Jakies jednostki jeszcze będą. I będą sprzedawać tą rybę indywidualnie i skasuje pana za rybę odpowiednio, i wtedy to będzie opłacalne. Jeden skup ryb został. Kiedyś to było 6 skupów po wodzie. Każda zarabiała. Jak było więcej ryb i łodzi to sprzedawaliśmy tą rybę za grosze. W dzisiejszych czasach kilo jest dalej po 2 złote. A kiedyś 20 kilo było za 3 złote. Ale paliwo wtedy kosztowało 70 groszy. Kurde, a teraz kosztuje 4 złote.

I: Dobrze dziękuje.

English Translation

I: How many years have you been working?

R1: Almost twenty.

I: And what species do you catch ?

R1: Now we can only flounder. There is a by-catch on cod allowed but it's not the same. In that way, if you have 100kg of flounder, you can catch 10kg of cod.

I: And in what mode do you work Permanent or do you have some other job?

R1: I on a permanent basis.

I: And this is a 12 metre unit?

R1: 12, yes, yes.

I: And do you think at the moment how much you fish is enough to live comfortably?

R1: Yes Listen, the shipowner has mainly two shops to run. Because it doesn't pay to sell to the markets because this fish is very cheap.

I: And do you sell your goods just to the market, or does it go further?

R1: Yes, I bought it myself and we sell it.

I: Do you often have low by-catch ?

R1: Cod yes but a lot of silver fish we bring in and we manage.

I: Do you think climate change is having a negative effect on....

R1: I think not.

I: Do you know what the causes are?

R1: The forage fishery, because you know they fish an awful lot of that herring. And they don't control it at all, no?

I: And the pollution ?

R2: It's known that pollution is there because these are the tributaries of the rivers, the same as the concentrations, you know. And there are these treatment plants. I fish too, I'm the one who sees what's happening on the rivers.

I: And do you think that, for example, these permissible limits that you guys have, are they enough to sort of carry out fishing activities?

R2: And there is no limit there at all. It's just for herring

I: And the limit on the gear that you guys use, do you think that's effective?

R2: We use nets, no. It's for ripping into nets, no? That's where once every three years it stays. But it's like you don't go for it anymore, no? There are birds that tie that they eat everything, they destroy the nets, and they are under protection. Meanwhile the Swedes, the Norwegians only catch it. And in our country they don't allow catching it. Well they know that we would have it too good.

I: And these seasonal closures do you think it's effective?

R1: Yes, yes, well it has to be although they don't control it as much anymore because it shifts. Everything as it was, there used to be no fish where they are now and vice versa, no?

Everything is different. And I don't know if they're doing any research now, how these spawning periods are changing they're conducting. That's probably relevant.

R2: The Union doesn't allow us to introduce trawling either, we can only fish with nets.

R1: We also have restrictions that we can only fish flounder up to 20 metres. Only now, on the 1st of September you can fish from 20 metres. And now it's a very big handicap, very. Because the fish can be, mostly lately it is, 4-5 kilometres from land, no? It used to go under the land and now it's getting rarer and rarer. It used to be closer to shore because there was a jungle of vegetation. Now there isn't. And that's to protect the cod, but the cod don't rub at all at those metres, do they?

R2: Well, it seems to me that they want to do everything right for their own people.

I: And these limits that they sort of give for the size of the fish, do you think that's good?

R2: Not really. They were still reduced. Because they reduced the cod to 35, but we don't catch them anyway because it was 38 centimetres, right? But it's the Swedes who are catching. It's efficient for a while, only. Then it gets worse again. And listen, I've been to Sweden, I've been to Denmark and I know it's like that.

I: And what impact has it had, the ban on cod fishing in 2019.

R1: Well it's been very negative in terms of, the earnings and the profitability of going out.

I: And how have you guys sort of adapted to these changes?

R1: I've already said, haven't I? That this market helps us a lot, we process our own fish so we reduce the cost of workers.

I: And the flat fish, what is their status at sea?

R1: There's still some flounder, you know. The worst thing is that these trawls are already catching flounder as well. The worst thing is that the Authorities are passing their eyes. It's not allowed to catch. And they don't have limits on it. They told you 30 tonnes, it will sell for 70 cents, yes? It's destroying the fish, if I put as many bags as they do I'd be picking it by the end of the holiday.

R2: Now we're putting up as many bags and carrying 200-300kg, it's still good.

I: And the sprats and herrings?

R1: Well there is something there. Herring a little less.

I: What was your strategy to sort of survive this and adapt?

R2: There is no strategy. We were only saved by the inn, so we carry the fish. And another one in relation to that is standing. There's no, I don't know if there's probably one crew on one unit.

- I: I don't know if it's a matter of the weather at the moment, but is that generally the case?
- R1: It is, it is. Because there's not even people, like there's nothing to do, most of the year after the limit is caught. Sometimes they'll go out just to record that they've done hours at sea, but they haven't caught anything in that time, just subsidies.
- I: But pelagic fishing, should it be sort of reduced ?
- R1: Well, yes. I mean, I even see. There, these big boats, and they catch mostly sprats, masses of sprats, but it causes that other fish don't have what is there. So it affects the whole fishery negatively.
- I: And the relationship between you two is friendly?
- R1: Rather not, we are divided. Between fishing boats and cutters.
- I: And are you involved with fishermen producers?
- R1: Of course we have been on fishermen's strikes recently, But it's not effective unfortunately. Because the cutter fishermen I don't go to any meetings because they have something to catch. And there aren't enough of us to influence any changes in the law. Plus there are people in the Ministry who don't know anything about fishing, they don't give a shit. And the fishermen, for the most part, are doing more for themselves than for the good of the fishery, and it's hard to get anything through, there used to be better meetings, but not any more. We used to have people in the wood. The equipment was poor, but there was so much fish that we made a lot of money here.
- And now we have beautiful units, equipment, such radars for 60 thousand each. We have everything. Well, what we want. But so what if there's no fish and it doesn't pay to go out. You can calculate that on a good day we'll catch just half a ton, that's the possibility of such a better unit, because here it's 300 kilos, we sell it for 2 zloty a kilo, that's 600 zloty. I'll spend more on fuel, about 500 zloty. It will still pay for 2 crews, there are not many options.
- I: And do you think the cod can still come back?
- R2: There's no option, because we watch him all the time, and he's small all the time. Well there's never been such weak cod, because he's got such a head and such a thin stripe what's supposed to be his body, I haven't seen anything like that, they were sick, outgoing. Evidently he's missing something there, or food, He's so weak I don't know, he's got no strength,
- I: Do you think work is more difficult now in terms of earnings than it was 10 years ago?
- R2: Well it sure is
- I: And what will his job look like to you 10 years from now?

R1: Some individuals will still be there. And they will be selling this fish individually and they will charge you for the fish accordingly, and then it will be profitable. There is one fish purchase left. It used to be six buys by water. Each one was making money. When there were more fish and boats we sold the fish for a pittance. Nowadays a kilo is still at 2 zloty each. And once 20 kilos was for 3 zlotys.) But fuel cost 70 cents then. Shit, and now it costs 4 zloty.

I: Well thank you.

Interview Transcription 13

Location: Ustka

Interviewer: I

Respondent 1: R

Polish Transcript

R: Się rozpędzili, że niby energia wiatrowa, kurde, z morza. A już tu mam takiego linka. Przysłał mi właśnie prezes portu, że... Mój kolega był naukowcem też. On akurat robi właśnie między innymi z wiatrami morskimi. I nawet chyba chce zorganizować spotkanie. Nie wiem, czy z rybakami i tam osobami. No dla rybakach to jest przeszkoda. Myśmy tu mocno... Może nie protestowali, ale jesteśmy z tym zmartwieni.

I: To głównie chodzi o to, bo zamykają wam strefę, tak?

R: Tak, strefę obszarem do łowienia. Przecież to będzie wszystko tam zamknięte. Skoro przy wiatrakach nie może tam wpływać. Tak, żeby niby są uzgodnione pewne warunki, ale co, nie dotrzymają tych warunków?

Ale z mojego punktu widzenia, jeżeli te obszary będą zamknięte, to ja uważam, że to będzie pozytywna rzecz dla ryb. Chociaż ryba będzie miała spokój, żeby miała gdzie się wytrzeć.

I: Bo oni też szukają miejsca, które są powiedzmy płytsze, prawda?

R: Ona też się tak nie utrzymuje, bo ona idzie na jakąś głębię, kurde, ucieka, nie? Te mniejsze rybki pan zostają. Ja jeszcze mam takie fajne notatki, tylko nie wiem, czy ja to wszystko wychwycę dzisiaj panu. Ale coś tam panu powiem. Na pewno pan sobie tam to wszystko poukłada.

I: Ile lat już pan pracuje w branży rybackiej?

R: 40.

I: Jakie gatunki głównie łowicie?

R: W tej chwili nie łowimy w ogóle żadnych gatunków, ponieważ małe jednostki, bo ja mam jednostki do 15 metrów, w tej chwili są dwie jednostki. Jedna jest do 12 metrów, jedna jest do 15 metrów. Ale to jest tutaj przy dziale łodzie. I łodzie praktycznie nie wychodzimy, bo wyjście w morze to są strasznie duże koszty, natomiast źródło kosztów to jest ryba, a ryby nie ma, także.

I: Tylko rozumiem, że flondre możecie łowić?

R: Co z tego? Jak w Bałtyku jest tam 20 tysięcy fok, to po co te siatki stawne stawiać? Po to, żeby foka miała ułatwione zadanie pożerania tego? Przecież jak łososie wyciągali rybacy, to tylko same szkielety, głowa i szkielety. 70-80% ryby obżarte przez foki, a wszystko po prostu się przemaka. I to jest koło zamknięte, wie pan.

Nigdy przy zarządzaniu właśnie Unią Europejską, a konkretnie ICS-u. Podejście ICS-u to jest po prostu dla mnie kompletnie niezrozumiałe. Tak jak panu wcześniej wspominałem, jest to kompletnie dla mnie niezrozumiałe.

Podejmowane decyzje są w ogóle kłamliwe i nieprawdziwe, także moja opinia jest tutaj bardzo, bardzo, mocno krytyczna, jeżeli chodzi o zarządzanie Bałtykiem. A przyczyny zaistniały sytuacji, to ja panu powiem tak. Po pierwsze, co należałoby zrobić? Zamknąć Bałtyk to na pewno na 5 lat, co najmniej.

Bo to jest okres, żeby ta ryba urosła i przeszła ten się pierwszy, drugi etap. To jest jedyne, w tej chwili zaistnieją sytuacje, to jest jedyny, to jest moim zdaniem, tutaj najbardziej słuszny, słuszną by była decyzja, gdyby Bałtyk był zamknięty.

Ponieważ tak, jeżeli my ograniczamy na przykład połowę dorsza, czy połowę jakichś innych gatunków gdzieś tam i pozwalamy łowić na przykład białą rybę, to śledź, szprota, tym większym jednostkom, to wie pan co, stwarzamy tak zwane furteczki, te furtki, możliwość.

Nie wyjdzie na śledzia, tak jak śledzia jedynie ciągnie, to co ciągnie? Na rybę, dorsza, wszystko i wyrzuca to wszystko. To się wszystko zaburza. Część rybacy, dosłownie powiem szczerze, kradną, to ryby część w jakichś małych ilościach przywożą do portu.

I to jest problem jeden z bardziej zasadniczych, że jeżeli chodzi o ochronę Bałtyku, zamykamy Bałtyk na 5 lat.

I: A przyczyny?

R: Przyczyny dla mnie to są bardzo proste i innej drogi nie ma, to jest moje zdanie. I poparte to jest na łódkę, ponieważ ja mocno siedziałem w urzędzie, ja mam kontakt właśnie z Piotrem *****, to dla mnie osoba, która jest bardzo istotnie ważna i która słucha i argumentuje dosyć mocno.

Mamy pogląd podobny. Jeżeli chodzi o naukę tutaj, o naszą prawo MIR, to ja z panem dyrektorem mamy podobne myślenie, jeżeli chodzi o Bałtyk. To tam nie ukrywa żadnej wątpliwości.

Natomiast teraz tak, proszę pana, po pierwsze, jeżeli byśmy odtworzyli ten Bałtyk ponownie po 5 latach i nie zrobimy tego, co ja panu za chwilę powiem, to znowu to nasze zamknięcie pięcioletnie jest bez żadnej nie zasady. A mianowicie tak, należy zamknąć, ja myślałem o iluś tam akwenach, tam gdzie ta ryba się wyciera. Każdy gatunek, na przykład Głębia Bornholmka, powinna być w sposób

prawidłowy, bo gdzieś tam jakieś tam sezonowo, gdzieś tam ona jest wyznaczona, jest błędnie wyznaczona, wyznaczona na tych płycznach do 40-20 metrów nawet, a ona powinna być większa i ona też na tych 90 metrach, powinna być wyznaczona na te miejsca i powinna być Głębia Bornholmska, powinna być zamknięta na stałe.

Tam powinno się odbywać te wszystkie rozmnażanie, tarcze tych ryb i stamtąd powinny wypływać te wszystkie nasze gatunki. To jest taki bezpiecznik najważniejszy dla Bałtyku. Ja również myślałem o Głębie Gdańskiej, to jest takie drugie Głębie Gdańska, ale Głębia Gdańska, no niestety tam już jest ta firma twista taka, że tam się nic, w żadne tamto się tam nie odbywa.

Wie pan, ja mam 72 lata i trochę chleba zjadłem w życiu. A ja do dziś jestem jeszcze prezesem Związku Rybaków. I teraz jak otwierając ten po tych pięciu latach, no niestety musimy dokonać pewne kwestie. A mianowicie tak, Głębia Bornholmska zamknięta, być może, że jeszcze gdzieś tam dwa jakieś akweny, gdzieś tam kamienie i kamienie, gdzieś tam w tych rejonach, tam gdzie te ryby się wycierają.

Ale z tego, co ja tutaj po konsultacjach tak, bo ja myślałem o jakichś tam trzech, czterech akwariach, nie? Ale to mi profesorowie z rzutu powiedzieli, że wystarczy i tu ***** potwierdza, że wystarczyłaby ta Głębia Bornholmska, żeby ona była zamknięta, bo jak się otworzymy, to nie te ryby, żeby tam miały gdzieś się wycierać, spokój tam ma być, tam ma być zamknięta na stałe. Po drugie, ograniczenie, to jest druga sprawa, ograniczenie połowów paszowych. Ja nie mówię, że likwidacja tych jednostek dużych.

Ograniczenie, moim zdaniem 50%, ograniczenie połowów paszowych. To na 100% to musi być dokonane, bo tutaj ta pasza to wszystkim rozum odbiera. Jadą, jadą bez sensu, ryby te są założmy tam po 300 ton, ta jednostka się łowi 600 ton. Bez sensu.

I: A macie inspektorat, który sprawdza jakby to, co łowicie?

R: No tak. Inspekcje to są, no założmy kontrole o 70%, tak? Nie 100%. Wszystkie kutry nie są kontrolowane. To jest po drugie, że... No i ta inspekcja to musi odebrać zupełnie inną rolę, bo w takim zabiegu pięcioletnim to musi. Głębia Bornholmska zamknięta, ograniczenie paszowych połowów.

Niestety redukcja, to jest druga czynność, to jest bardzo ważna, redukcja populacji foki na Bałtyku. Może być dopuszczalna. My nie mówimy, że fokę w Bałtyku mamy zlikwidować w 100%, tak? Nie. Gatunek powinien zostać, ale gatunek to powinno być jakieś 100... No mówmy o konkretnym. Jest w tej chwili na pewno 100 tysięcy fok w Bałtyku. Bo nic się z tą foką nie robi.

Gdzieś tam odstrzał mają Dokończy, Szwedzi, ale to są takie znikome te, jakby, odstrzały tam po kilka czy po kilkanaście sztuk, to jest za mało. Natomiast 20% co roku przybywa poprzez rozmnażanie tej foki, tak? Ona wypływa tam... Nie ma...

Foka nie ma naturalnego drapieżnika, tak naprawdę. O to chodzi. I jeżeli my zmniejszymy... Dopuszczalna ilość foki to jest od 5 do 10 tysięcy w Bałtyku. Od 5, a jest 100. To jest, wie pan, skala no... A wie pan ile foka dziennie je? Pokarmu? Wiem ile kormorana, no bo tam... To więc panu mówię, że przy tej ilości fok, które są w Bałtyku, to te foki pożerają limit unijny, który Unia rozdaje wszystkim krajom nadbałtyckim, między innymi nami, to pożerany jest w 300%. Bo one je karzą tak praktycznie rybę. Tak, tyle potrzebują te foki na ryby zjeść i na wyżywienie swoje, tak? Także to jest szkodnik, który musi być zlikwidowany. To jest nieodzowne. Dużo nie pojedziemy. Gdyby te foki były, wie pan, zredukowane do 10, 8, 5 czy do 10 tysięcy, zupełnie inaczej by było. Tak kiedyś było.

Jeden przypadek był w historii, tylko że foki były wytępione do zera, wie pan kiedy? Kiedy Bałtyk zamarzał. To były lat chyba 70, 100 lat temu. Bałtyk zamarzał i wtedy wszystkie foki wyginęły. To był jeden przypadek. No i Niemcy też podjęli kiedyś taką decyzję właśnie o redukcji tej foki. I zupełnie inaczej się kiedyś pracowało.

Zupełnie inaczej się pracowało. Siatka stała tam, spokojnie sobie stała. Tam się też te ryby rozgrzewały ten dorsz, wyciągały się takie mateczniki. No niestety ryba jest półkilogramowa. A kiloygramowo jak się złapie, to się ryba cieszy. To jest bardzo mało. To jest druga sprawa. Druga sprawa, przestrzeganie okresów ochronnych. Tarło, przestrzeganie tych okresów ochronnych. Wyprzedzanie, nie można przez latem trałować, to nic.

I: Uważa pan, że obecnie teraz jest za mało właśnie przestrzegania tego?

R: Wie pan co, okresy, które są wyznaczane, to są w ogóle dla mnie niezrozumiałe. To nie są okresy, gdzie powinny być zakaz połowy, załóżmy, tego dorsza. Na pewno maj, czerwiec to są takie najważniejsze te okresy. A czasami te okresy się gdzieś tam przesuwają. Zawsze to zależy od warunków pogodowych, zależy jak bardzo się zachowuje. Okresy ochronne muszą być przestrzegane.

To jest następna sprawa. I teraz trzecia sprawa, czwarta. Dobór sprzętu. Przede wszystkim trałowego. Dlaczego, proszę pana? Pan wie, dlaczego? No bo one najważniej niszczą środowisko. Żaden sprzęt nie będzie selektywny w stu procentach. Ale jak są te oczka, to już jak pierwsze ryby zatkają te oczka, to... No, a to już nawet nie o to chodzi. Rybacy, badania szwedzkie wprowadzili tak zwaną bakomę, oczko dziewięćdziesiątkę, tak? I wie pan, to jest siatka na nasze, mówię o dorszowym siatce.

To jest sprzęt, który jest bardzo selektywny. I rybak rzucając ten sprzęt przy tych małych wymiarach tego dorsza nie łapie nic. Praktycznie łapie skrzynkę dwa, dwie skrzynki. Tak żeby się w nie opłaca. I co rybacy robią? Kombinują, nie? Wiążą tak zwane krawaty. Walka z tym musi nastąpić.

A mi się udało gdzieś tam kiedyś po raz pierwszy chyba w historii dorwać dwie jednostki i dwóch limitów. I żeby nie było to i Polaka wyłapałem. To się udało.

Postawiłem zadanie inspektorom. I dorwali jednostki. Trzeba się dotykać, że mają związane krawaty.

Wiąże krawat, wszystko łapie. Wszystko ciągnie ze sobą. Narybek i wyciąga założmy pięć ton dorsza na pokład. Ja mówię pięć, a wyciągają i po dziesięciu i więcej. Dorsza, sieci. Kładą na pokład, to wie pan co z tych pięciu ton? 700 kilo, 500 kilo.

Niejadalne, a reszta co? A reszta jedne dowody. To jest sabotaż. To jest manno transport. Nie zdążyliśmy jeszcze. Za mnie jak byłem, to jest sabotaż. To jest sabotaż przez rybaków dokonywany na bieżąco, a co dzień. To jest jedna z głównych też przyczyn. Niedobór sprzętu trałowego. Zły dobór.

I chcieliśmy takie badania właśnie przeprowadzić. Już mieliśmy ich finansowanie, wszystko. Ale nie zdążyłem, bo wywoły. A ja nie jestem usługą partyjną. Odszedłem z ministerstwa.

I: A uważacie, że obecnie to co możecie łowić, nawet o panu, czy innych rybakach, to wystarczy, żeby prowadzić ten zawód nadal?

R: Nie, no więc pan omówi, że jednostki od czterech lat nie mają żadnego dofinansowania i małe jednostki praktycznie stoją w porcie. Co niektórzy rybacy tylko się gdzieś tam ratują i wyskoczą od czasu do czasu na jakieś tam kradzione ryby. Jak można przeżyć, jak ma pan limit 150 ton założmy. 150 kilo na rok.

Jak pan może przeżyć? No to tak rybacy ryzykują. Chodzą niby na flondre, nie? A u siatki, no to ja panu mówię taką prawdę. Kradną. Kradną, jak nie ukradną czegoś, to nie mogą żyć. Często miałyby pan też niski przyłów, prawda? Jak wypływają. Czy często miałyby pan niski przyłów, jak wypływacie i łapiecie te ryby? To jest po prostu tego mało? No jest za mało.

Te kasy się i wracają. To jest tylko deficyt w tym momencie. Bo to jest zawsze ta debata, czy deficyt jest dlatego, że po prostu wy nie macie limitów większych, czy deficyt jest po prostu, że tej ryby po prostu nie ma? Po pierwsze i limity, że niektórzy boją się ryzykować i nie pójda kraść, bo są rybacy honorowi.

No i myślę, że rybacy znaleźli sobie inne źródło dochodu. Na przykład ja, ja uprawiam 260 hektarów ziemi. Ja mam transport międzynarodowy. Z synami razem prowadzę. No ja musiałem uciekać w jedne kierunki. I czekam tylko na kasację.

I: Czy jednostek jest za dużo?

R: Myślę, że tak. W tej sytuacji należy niestety dokonać redukcji floty. To jest też niezbędne. Moim zdaniem flota powinna być zdegradowana w 50%. To ci, co zostaną, mieliby większe limity, może poprawiałaby się ekonomia. To na pewno tak.

A przepisy, które zakazują łowienia poszczególnych gatunków? Na przykład wiem, że dorsza teraz od 19 roku nie może. I jaki to miał wpływ jakby w Ustce, na pana? Widzicie pan, zakazy są już od iluś tam lat, od 4 czy 5 nawet lat, pomieszane, pomieszane. No i co? Jeśli dorsz odbudował, absolutnie się nie odbudował i nie odbuduje nigdy.

Dlatego, że panu mówię, że furtki się zostawia. Furteczki się zostawiają. On się, gatunek dorsza się moim zdaniem nie odbuduje.

Jeżeli chodzi o Bałtyk, to mamy dobrą kondycję tylko tak, łososia i szprota. Te dwa gatunki są niezagrożone moim zdaniem. Bo już średnie są już większe, już się zaczynają problemy, tak? Że przełowiony po prostu jest. Bałtyk jest przełowiony. Niestety. Za małe akweny jest, za duży jednostek.

To wszystko jest. A właśnie ten rok 2019, to było takie, że z dnia na dzień stoi się informacja, że nie możecie łowić dorsza, prawda?

I: Czy to już było jakby wiadomo?

R: To są drastyczne. Nie mówi się tutaj o o jakichkolwiek odszkodowaniach, tak? Nie można zatknąć firmy zatrudnionych na takim statku średnio jest cztery osoby, tak? Więcej na tych małych od dwóch do trzech osób.

U mnie na przykład jest na jednostce małej, ale jest cztery osoby. Cały czas. A nawet jak ta większa chodzi, to nawet pięciu wychodzą. No średnio cztery osoby. No jak można powiedzieć komuś, kto pracuje na bieżąco, płaci z usług, wszystko, że od jutra pan nie... No tak było. Tak było.

Że od jutra pan ma zakaz połowu dorsza. A ponadto wie pan, no limity po co? My się umieszczamy. Druga sprawa. No niestety muszę tutaj też powiedzieć tak, ale następna sprawa, że no nie mamy niestety szczęścia do naszych tutaj nadzorów. Departamenty są obsadzone ludźmi, którzy kompletnie nie wiedzą nic na temat. Było tylko minister, co już w ogóle zero.

I nie mieliśmy takiej szczęścia jakaś, żeby jakiś minister tego... Jedynie co był Marek *****, z którym ja miałem tutaj możliwość współpracować, byłem jego praworękiem przez cztery lata. I ten pan ***** postawił na mnie i po prostu powiedział. Ja przez te lata próbowałem, ale nowe środowisko rybackie to jest trudne środowisko.

Jak będzie 100, to jak panu powiem technicznie, że będzie 100 opinii. 100 opinii. Ale tak naprawdę nikt poważnie nie chce porozmawiać na taki temat. Ja lubię porozmawiać o takim panem Piotrem w *****, bo ja mam o czym z nim porozmawiać. Jeżeli on ma, to ja jego chętnie słucham. On mnie wysłucha, ja cię.

Ja mam zdanie. I zawsze można coś wypośrodkować. A sam jak ja się spotykałem u siebie w domu, zapraszałem profesorów z Struktury Świętej Pamięci, bo już nie żyją. Profesor Quinta, profesor Dudko. To mi siedzieli w domu przez dwa dni

trzymałem po to, żeby sobie tak fajnie porozmawiać i tak wypracować pewne kwestie, jeżeli chodzi o Bałtyk. No i to, wie pan, to jest taki poważny rozmów, coś powinno być wdrażane w życie, ale to nie jest w ogóle wdrażane. Nie słucha się mądrości, tylko słucha się takich populizmu, różnego rodzaju takiej, wie pan, głupoty i się wdraża w życie i to później to są skutki tego.

I: A jak wyglądają te relacje, między rybaków mało i dużo skalowym?

R: No, więc ja panu mówię, że niesłusznie narzekają, bo, wie pan, no jeżeli... bo to nie ma porządku żadnego na tym. Nikt tym źle rozmawianie, to jest istota rzeczy, nie? Przecież jeżeli chodzi o gatunki, to niestety te większe jednostki będą porabiały szprota, śledzia, tak? W szczególności.

Przecież jak... to za moje jeszcze tam czasu zabrałam im wszystkie, 100% dorsze. A my, panowie, wy macie doku, to jak i ja ci doku. Macie po 700... po 800 ton szprota i śledzia, do tego macie po 200-300 ton, to chyba nie jest tak mało, żebyście je przeżyli, nie? A jeszcze dorsze chcecie? A jakby nie przyłów tego, jakby nie przyłów, to będzie dane radę.

I tak. też mnie tam, że ja je zabrałem, spotkaliśmy się, wziąłem takie najważniejsze osoby, te największe jednostki i pływam tam też z nimi, pijąc kawę, czy tam piwo, udowadniałem im już tego. Oni mówią, no ja ty, to my się na wszystko pozabieramy. A ja mówię, panowie, ale zrozumcie, że te małe jednostki nie mają nic.

I: A te ryby płaskie, bo też to jest jakby nowy temat, że właśnie te większe łodzi też zaczynają łowić.

Ja znalazłem przepis przed 20 lat. To jest gatunek najbardziej odporna rybą, tak? On na przykład złowiony jest w sieci, że dorsza już się wypuszcza, to już jest martwy. A flądra odżywa. I ja zmusiłem polskich rybaków, to myślałem, że mnie pozabijają. Ja zmusiłem do tego, że ta ryba, płaska ryba, flądra konkretnie, czy tam turbot, powinien być sortowany w morzu i przewożony w krzyńkach, a nie luzem. I do tego wie pan, jak oni na mnie siedli tam, tylko o brzegu? Książki mnie pozabijają, a oni, wiadomo, kwasówka. I nie powinna pójść na paszę. Nie powinna pójść na paszę flądra. To jest bardzo cenna ryba.

I też czy ten gatunek jest zagrożony? Jest. Jest też już zagrożony ten gatunek. To jest też na pewno, bo trawlerzy spowodowały to, że to się ciągnie i ciągnie.

A przy tym ciągnięciu, co tam się dzieje? Znowu narybek dorsza. To pan mi nie powie, bo ja tą praktykę przechodziłem w morzu. No i to jest kierunek właściwy. Sortowanie flądry. Ono jest, no, to nie ma ograniczeń. Jezu, jak się ochlapałem ode mnie.

I: Wiem, że są limity pod względem rozmiarów, prawda?

R: Tak, rozmiar tak. Dlatego ja mówię, że przestrzeganie rozmiaru jest to powinno być w morzu sortowane, a nie przyłożone na pasze flądra. I tak to się działo. I za moich, jak byłem przyzwyczajony do zespołu, ja to wprowadziłem, że zmusiłem inspektorów do kontrolowania właśnie tej flądry. Wie pan, co było? Flądra przyłożona była to rurą na paszy i zagranicy. A się rury zatykały. Ja z tym podjąłem walkę i wygrałem ten temat. I wprowadziłem inspektorów, zmusiłem do tego, żeby kontrolowali.

To miałem ciężkie życie, nie? To ciężkie, bo to w życiu tak jest. Jak temu, co dajesz, to cię chwali, tak? A temu, co zabierasz, ograniczasz, to zawsze masz do tyłu. No i tak było, wie pan, za moje rządy. Kupę rzeczy próbowałem naprawić, ale niestety nie udało się, bo to dyrektywa unijna to jest nie do przyjęcia, tak panu zapomniałem. To jest główna przyczyna. Tam nikt nie słucha.

Kiedyś miałem spotkanie w Szczecinie. Przyjechał właśnie szef ICS-u i to właśnie tam odnalazłem, że to jest człowiek mądry. Tam znalazłem Piotra i zrobiliśmy go szybko dyrektorem tego Miru. To jest naprawdę inteligentny, mądry człowiek, na poziomie. Wzór człowieka, naprawdę. Super.

Ja mam bardzo wysokie zdania o tym. No i taki drugi był, co jeszcze można było podzielać, to był dyrektor Departamentu Janusz Brona. To był taki zespół dwóch ludzi, którymi ja miałem przyjemność współgrać razem.

No i mieliśmy podobne zdania. Nigdy Janusz jako dyrektor Departamentu moich poleceń jakby to nie zaprzeczył, tylko zawsze robił tak, jak ja mu pokazałem. Dużo rzeczy my naprawdę naprawili w tym Bałtyku, ale niestety za mało czasu, przyszły wybory, ja nie jestem osobą partyjną i musiałem podziękować panu ministrowi Markowi, że dłużej nie będę, bo ja się w takiej klocki nie bawię.

I: Jeszcze teraz dużo się mówi, że Bałtyk ma tę wielką zmianę klimatyczną.

R: Wie pan co? Powiem panu tak. Owszem, dawno nie było wlewki soli. To by się przydało. Nie było od dawna, dawno. Chyba już 15, 20 lat. Powstaniowa w 2015 roku, ale mała, nie? No, taka mała wlewka gdzieś tam była. To by się przydało. Nie ukrywam, że Bałtyk jest za mało solony. To na pewno tak.

Natomiast jest jeszcze jedno, nie wolno mi o tym mówić, ale to rzuty soli są duże. Jeżeli chodzi o ten. No i to też powinno być zamknięte, ale to jest... Chodzi o zanieczyszczenie tutaj. Zanieczyszczenie Zatoki Puckiej. To też oddziałuje na pewno. To miało wpływ na pewno na zatokę w Gdańsku.

Rzuty soli. Przynajmniej już nie ma powietrza. To wie pan, o tym solance, nie? O tym głośno się nie mówi, bo to państwowa firma, nie? Skarbu Państwa, o tym głośno się nie mówi.

I: Czy to jest problem dla rybaków na całym wybrzeżu? Znaczący, czy rybacy mają podobną skalę problemów?

R: Myślę, że tak. Że tak to można powiedzieć, że podobna skala. Ale na przykład, najbardziej dogodnym takim obszarem to jest... Cały Półwysep Helski tam, nie? Hel cały. Bo tam, wie pan, tam są te głębienie. Tam rybak idzie na godzinę, na dwie. Robi zaciąg i wraca do portu. A my tu, żeby złapać białą rybę, to my tu musimy 20-30 mil w jedną stronę iść. To my płyniemy cały dzień, łowimy dwa dni i wracamy jeszcze jeden dzień, tak? To do wygody nie ma porównania.

I: Ale rozumiem że Ustka jest jednym z większych portów.

R: Na pewno. No była. Była jednym z większych. I czy teraz będzie? Nie wiem, ile się skasuje. Ale jak było... Jak ja to pamiętam, to było 170 parę jednostek. Dzisiaj mamy, ja wiem, 60 parę. 68.

I: I to idzie bardziej cały czas w dół, prawda?

R: Tak. Przeszliśmy w historię przeszliśmy już trzy kasacje. Trzy.

I: I skutek kasacji, czy pomógł rybakom?

R: Oj też możemy rozmawiać na temat kasacji. Też był odrębny. Bo skutek był odwrotny. Zamiast polepszyć sobie warunki, nie? To było przez kasację, żeśmy wykasowali jednostki te, które były najbardziej potrzebne, a nie te, co powinno być skasowane, nie?

I: Czyli jakby kasowali te mniejsze jednostki, rozumiem?

R: No nie, to było... Było to skasowane cały czas, wie pan, różnym przedziałem tam, w ogóle, nie? Ale moim zdaniem wszyscy powinniśmy kasować równomiernie. Po prostu powinniśmy z każdego przedziału co najmniej wyjść po 50 procent. A małych jednostek powinniśmy wykasować z 70 procent.

Ja wiem, że często jest ten argument, że kasacja tylko. Każdy chce, żeby była kasacja, ale kogo właśnie skasować? Często rybacy nie chcą za bardzo się przebranżowić, prawda? Albo, zmusić nawet, zmusić tą osobę, żeby potem robiła coś, czego nie kocha. Rybacy... Rybacy tylko tymi większymi jednostkami żyją z morza. Pozostałe, ci małe jednostki... Łodzie rybackie nie żyją z morza. Tak panu mówię. Każdy ma łódki z fotelem. No z sezonu żyją, tak prawdę mówiąc, są turyści.

I: A macie przetwórnice tutaj też czy to idzie od razu dalej?

R: No praktycznie przetwórnice są u nas zamknięte. Jeżeli chodzi o rybę białą, to jeszcze gdzieś tam mroźnie są. U nas tutaj największym takim odbiorcą Bałtyku to jest Paula Fisch, nie? Ona skupuje duże ilości.

Ona mrozi i do Danii wywozi. A faktycznie, jeżeli chodzi o przetwórnice, też jeżeli chodzi o dorsze kompletnie już są zamknięte.

Bałtyckie ryby całej się nie mrozi. Bo jak się zamrozi, to później się fileta z tego nie wytnie, nie? I trzeba na bieżąco, na świeżo ją wycinać.

Zresztą widzę, tu jest jakiś mały rynecek, market, tam sprzedają.?

Tam dalej jest. Kupuje te ryby Bałtyckie. Ale on też bazuje nie tylko nad lokalnie złowioną rybą. Niestety te rejony jakby Polski nad morzem, poza tymi większymi miastami, się

mówi, że trochę tam ekonomicznie trochę mniej sobie dają radę, powiedzmy, do tam innych terenów Polski. I po prostu jest większy bezrobocie.

I: I też jest ciekawe, jak właśnie brak rybołówstwa, ma wpływ na regiony morskie?

R: No wie pan, no jeżeli chodzi o PKB, no to... rybacy, no to ile tego tam jest, już nic. Chcesz być ministrem, takim niepotrzebnym, to będziesz ministrem od spraw rybołówstwa. No to już wie pan o czym to świadczy, nie? Tylko mówię, no to też idzie dalej, bo są te przetwórcze i no... No tak, no to jest to też duży problem. A jeżeli chodzi zakłady, rybne, przetwórcze, to powiem panu, że w Polsce są wysokie klasy. Ale to wszystko dzisiaj jest oparte na eksporcie. Tu mamy w Polsce kutry. Cztery tysiące ludzi zatrudnia. Siedem tysięcy ludzi zatrudniony w sektorze rybnym, nie? Ale to wszystko głównie oparte jest na eksporcie dla chodowli. Taki jeden gość, który stworzył jedną firmę.

I: Ustka bazuje głównie na turystyce pewnie?

R: No, dwa miesiące tak. Ale tak to, wie pan, na przykład my, moi synowie z WUSA, to nie mamy żadnych dochodów od ileś tam lat. No, ale transporcie tam my siedzimy, nie?

I: Czyli ten port się jakby przekształca.

R: No, no, znaczy to, wie pan, no, z czegoś trzeba żyć. Trzeba funkcjonować, ale z rybołówstwa aktualnie to się nie żyje, no, niestety.

I: A, to jakby, bo te dotacje unijne coś tam pomagają?

R: No, wie pan, nie ma dotacji stuprocentowych, nie? I teraz rybak weźmie dotację, tak? Z czego on to płaci? No, tak. Z czego on to płaci? No, my wzięliśmy dotację na przykład parę samochodów, tak? No, ale samochód jeździ i zarabia. Samochód jeździ, do jego samochodu trzeba dziewięć tysięcy miesięcznie zapłacić ratę, tak? I dostaliśmy, na przykład ja wykorzystałem dotację, nigdy nie chciałem tych pieniędzy, bo się bałem. Ale teraz nawiązaliśmy kontakty z tymi firmami, gdzie od nich jeździmy. No i w końcu wzięłem te 400 tysięcy. Ja wykorzystałem 700 tysięcy na dotację. Ja mam dwa, trzy auta. Moi synowie mają po sześć. A auto jeszcze obecnego, tu na kraju gdzieś tam, to mają w sumie dwadzieścia dwa samochody. To jest jakaś tam firma, nie? A ja uprawiam dwudziestu sześćdziesiąt hektarów ziemi. No i z tego się żyję. Bo jakby z rybołówstwa jakby samego stricte się nie da, nie?

I: Myślicie, że ten concept maszoperii, że tam rybacy bardzo sobie współpracowali, pomagali sobie nawzajem. Mnie ciekawi, jakby tam kulturowo, czy tam nadal społecznie jakby się trzymacie?

R: Nie, nie bardzo to wszystko zamarło. Tak powiem bardzo szczerze. Nie ma takiego klimatu jak kiedyś. Wie pan, bo to bieda zrobiła to, nie? Skłóciła rybaków i nie ma, wie pan, no takiego funkcjonowania normalnego. Kiedyś to się rybacy spotykali, śpiewali. Myślicie, że za czasów komunii niby było lepiej, to dla mnie była fajna praca kiedyś.

I: Rozumiem, że pan był zaangażowany w te działania producentów ryby.

R: Prezesem, tak? Stowarzyszenie mam. Byłem prezesem Związku Rybaków.

I: I uważasz, że te spotkania, do czegoś skutkowało?

R: Wie pan, to były trudne spotkania. Na przykład... Ja w swoim Związku to miałem dużo autorytetów. Jakby zawiązałem licencję, chciałem oddać. Ale oni widzieli, że ja ja po prostu, twardo stąkam. Czuję grunt pod nogami. Ja wiem o czym mówię. Ja zawsze mówię twardo. A że co niektórym panom się nie podoba, bo wiadomo, ja mam swoje zdanie zawsze na ten temat. Ale ja staram się ludzi słuchać. To jest też ważne. Ja narzucałem odgórnie swoich rzeczy. Włączałem do tego... takich ludzi mądrych. Dyrektorów zaangażowałem. Departamentów wszystkich, że zawsze musieli być. Nawet nawiązywałem kontakty z nauką. Często Piotr był zapraszany cały czas. I dla mnie to było ważne i istotne. Żeby coś ustalić. Żeby to było szeroko konsultowane. No i tak wie pan... Ja się otwierałem. No to przychodzili. Po to, żeby posłuchać. Ja nie o tym sobie radziłem. Nie zgłaszałem tego głosu. A później jak się skończyły pewne kwestie zespołu. To udzielałem głosu. Każdy miał prawo wyjścia.

I: A czuł pan, że słuchali właśnie rybaków? I w ogóle czy jest uznane wsparcie?

R: Na przykład nawet teraz są te sytuacje z tymi farmami wiatrowymi. Jeden narzekał, że oni nie przyszli posłuchać, ale już mieli gotowy plan, co i jak zrobić. Tak, tak było. Jeżeli chodzi o farmy wiatrowe, to tak było, że oni przyjechali, było kilka spotkań, na których jak tam wyjąłem, to ja powiedziałem, że jakie warunki są. Ja widziałem, że to wyjdzie. Teraz rozmawiałem z ministrem, to widziałem, że to jest gotowiec. Ale myśmy chociaż chcieli od nich wypracować takie rzeczy, które by nam trochę już pomniejszyły opływanie tego od nich tam założmy, nie? Bo to są mile strasznie duże te farmy, obszary bardzo wysokie i nie pozwoli przejścia pomiędzy tymi wiatrakami. To nie może tak być, nie? Przypływanie, żeby w linii prostej, żeby raczej chociaż nie zakładali sobie tych dodatkowych kosztów, nie? To niby jest uzgodnione. Ale ja jestem chyba jako jedyny, że ja na to patrzę zupełnie inaczej. Ja myślę, że te akweny zamknięte poprzez tylko opływanie, a nie ruszanie, to może być bardzo przydatne dla środowiska. To jest moje zdanie. Bo ja ciągle mówiłem o tych obszarach zamkniętych. Zawsze mówiłem na stałe.

I: Czy praca jako rybak jest trudniejsza niż 10 lat temu?

R: Nie, no teraz to kompletnie rybołówstwo jest położone na pateczki. Nic się takiego ciekawego nie dzieje. Rybołówstwo nie jest dochodowe, no niestety. Może większe jednostki jeszcze jakoś przeżywają. Taki największy tutaj jest pan Gręba. On ma chyba sześć czy siedem jednostek z największych pracowników. Ale on od razu mrozi, rurą na statku idzie, zadzwoni do dani. I on po kupił te jednostki? Tam jest tylko trzy. Chodzi w morze, a te resztę tylko dla limitów. No tak, bo im więcej ma jednostek, tym większy zostaje limit i wystarczą tylko trzy. Dwie jednostki wypływają na przykład za 4, jedna 3 za 5. Cały limit.

I: A jak będzie status rybołówstwa za 10 lat ?

R: Nie mam pojęcia. Ja nie wiem, ja uciekam, ale nie mam pojęcia. Przecież ta Unia to na pewno nie podejmie takich mądrych decyzji. Tu nie ma szans na to. Tam wie pan, ta pasza cała to wszystko idzie na pasze. Przecież nie ma na konsumpcji ile nic. W Polsce to, gdzie będzie rybek, to przerabia. Ja miałem zakłady, jak na przykład 5 jednostek, to całe ryby, gdzie ja miałem hurtownie, w Lublinie, w Tomaszowie, wszystko na wschód poszło. Po zamykaniu. Wszystkie organizacje zamknięte. To wszystko jest, wie pan, tylko pasza, pasza, jeszcze raz pasza. Pasze robią i karmią te łososie. Wtedy jakby nie pilnują tych restrykcji pewnie rozmiar-owych, bo tutaj nie musi być jakaś dorsz, która ma idealny filet, czy tam flądra, która musi mieć rozmiar, żeby ją zjeść, bo nikt nie zje takie.

- I: Ja doświadczyłem też, że ogólnie już tak rozmawiając, że oczywiście armatorzy czy osoby z mniejszymi jednostkami to są dużo bardziej jakby otwarci na rozmowy
- R: No tak bo ci na dużych jednostkach, oni są ministerstwem, oni są poukładani. Tak. Oni są poukładani, oni są zgrani, oni nie pójdą. Wie pan, problem to jest rybacki właśnie. Jest to środowisko skłócone i nie ma wspólnych, wypracowanych decyzji. I tyle pieniędzy idzie. To w ogóle jest rozdawnictwo pieniędzy tutaj, no. Dlatego ja z tym zawsze walczyłem.

Dziela miliony ryb na dwudziestu panów. To jest chore dla mnie. I dalej cały czas dotacje mają, żeby się utrzymać. To jest... Ja nie wiem, kto tu rządzi. A jeden pan na przykład Kołobrzegu. Gdzieś mieli układ w departamentach. Wszędzie. To założyli grupę rybacką. A ja jak chciałem założyć grupę rybacką, to musiałem poławiać siedemdziesiąt, czy tam sześćdziesiąt ileś procent. Musiałem wykazać, że to moje, ci ludzie zresztą nie w mojej grupie. Poławiają w sześćdziesięciu procentach danego gatunku. Jakiegoś jednego, nie? Takie wymogi były.

I jeszcze dwóch jakichś tam gości. Czterech, grubo producenckich. Sto dwadzieścia trzy miliony dostali po to, żeby od rybaków kupić maszoperie, chłodnię, wszystko. Kupili. I oni kogo zatrudniają, żeby... no i tych milionów są właścicielami. Nie wiem, jak tak można dopuścić.

Przecież teraz ten nowy minister Cieciora, rok temu wystąpiłem w Gdańsku i powiedziałem, że więcej mojego głosu nie usłyszycie. Po raz ostatni. I do rybaków też powiedziałem. Dalej siedzicie w domu, pod rzeczkę, pod głowę. Same pieniądze się znajdują. Samemu jeszcze rybołówstwo się nie naprawi. Siedzicie w domu, a ja odchodzę. Bo teraz dzwonią, żebym przeprowadził jeszcze strajk, nie? Tylko pytanie, bo na przykład ten strajk rolniczy ma sens, kiedy jest tyle osób, prawda? Nam zablokowali tam drogę w Szczecinie i to było dużo tego chaosu w wiadomościach codziennie. Mam wrażenie, że strajk rybacki byłby troszkę... Nie wiem, kto by co chciał powiedzieć.

Nie wiem, przed wyborami można kuku zrobić, bo największa siła na oddziaływanie na pana ministra to są media. I to media nie w telewizji polskiej, tylko media, które w telewizji TVN na przykład, nie? I to wtedy, jak się woła takie, jak się tak huknie porządnie, to na nich działa. I teraz będę dzwonił do pana Ciciury i mu powiem, ty młody człowieku, kiedy kasacja? Bo ja czekam na kasację, jak się nie chce denerwować, chcę uciekać i się kompletnie zapomnieć o tym.

Naprawdę, tak. Ale ja panu powiedziałam prawdę. Powiedziałem prawdę i żaden rybak takiej wiedzy na pewno nie ma tutaj. Oni po prostu nie wiedzą co ze sobą zrobić. Nie wiedzą nic. Oni tylko potrafią narzekać, płakać. Ale tutaj działania, żeby tak wspólne były, tak naprawdę porządne, to można było to dawno naprawić. Ale to jest problem Unii Europejskiej. Niestety. Tam gracie są, no, paszowe, nie?

- I: Teraz ile jest jakby aktywnych rybaków obecnie?

- R: No niech pan sobie policzy tam. A dzisiaj tam nikt nie jest zatrudniony. Może na parę jednostkach jest tam parę rybaków. Czyli te jednostki są na papierku, ale w praktyce... Czekają wszyscy. Czekają wszyscy na poprawę warunków. Bo niektórzy tak trzymają tylko jednostki po to, żeby łączyć tę dotację wszelkiego rodzaju. Tacy są na przykład. Ja też bym chciał wypłynąć ale ja już nigdy nie będę korzystał. Jestem za stary. Moi synowie to też likwidują jednostkę, czekamy na kasację. Wtedy mają możliwość gdzieś tam pobierania jakichś tam monet. A samochody muszą być wymieniane na nowe, nie? I tu chyba tylko pod

tym względem to ich tak by tutaj jakby trzymało. A tak to, wie pan, to wszystko trzeba oddać, bo to się szkoda męczyć.

I: Bardzo dziękuję.

English Translation

R: They're getting all worked up about supposedly wind energy, the chicken, from the mor And I've already got a li I've just had a letter sent to me by the chairman of the port, My colleague was also a scientist. He was also a scientist, and he was doing a lot of work with offshore winds, among other things. And I think he even wants to organise a meeting. I don't know if he wants to organise a meeting. People. Well, for fishermen we think here strongly. Maybe they didn't protest, but we are worried about it.

I: It's mainly about that, because they're closing the you a zone, right?

R: Yes, a manned fishing zone. fishing zone, after all it's going to be all closed there. all closed there, since by the windmills Yes, so there are supposedly some conditions agreed, but what, they won't keep those conditions? they keep those conditions? But from my point of view, if these areas are closed. I think it will be a positive thing for the fish, although the fish will have peace and quiet so that it has somewhere to wipe itself out.

I: Because they are also looking for mi place that are, let's say, shallower, right?

R: She doesn't stay that way either, because she goes to some depth I still have these nice notes, but I don't know if I've got them all. but I don't know if I can But I will tell you something. I'll tell you. I'm sure you'll get it all put it all together.

I: How many years have you been working in the fishing industry?

R: 40.

I: What species do you mainly catch?

R: At the moment we don't catch any species at all, because the small units, because I have units up to 15 metres, at the moment there are two two units, one is up to 12 metres And one is up to 15 metres. But it's here at the boat department. And we don't go out practically, because going out to sea is an awfully big cost costs, while the cost source is fish, and there's no fish, either.

I: I just understand that you are allowed to catch flounder?

R: So what, if there are 20,000 seals in the Baltic, what's the point of putting up these nets? Why put up these nets so that the seals have an easier time eating it? When salmon were pulled out by fishermen, it was just skeletons, head and skeletons. 70-80% of the fish were eaten by seals, and all for by the seals, and everything just soaks through, and it's a closed circle, you know.

Never with the management of just the EU, and the ICSES approach is just completely incomprehensible to me. As I mentioned to you before, it is completely incomprehensible to me. The decisions taken are altogether deceitful and untrue. So in my opinion, I am very, very, very critical when it comes to the management of the Baltic Sea.

I tell you. Firstly, what should be done? To close the Baltic for 5 years, at least. for 5 years, at least. Because this is the period for the fish to grow and to go through the first, second stage. This is the only, at the moment there are situations, this is the only, in my opinion, the most right thing to do. Here is the most right decision, if the Baltic was closed. Because yes, if we restrict, for example, half of the cod, or half of some other species somewhere and we allow to fish for example white fish, to herring, sprat, those bigger vessels, then you know what, we create so-called wickets, these wickets, the possibility. he won't go out for herring, he won't go out for sprat.

So if the herring just pulls, then what does it pull? On the fish, the cod, everything, and it throws it all away. It distorts everything. Some fishermen, to be honest, steal some of it, some of it is fish that they bring in some small quantities. they bring to the port. they bring to the harbour. And this is one of the more fundamental problems, that when it comes to the protection of the Baltic Sea.

I: And the reasons?

R: For me the reasons are very simple and there's no other way, that's my opinion. And it's backed up by the boat, because I've been in the boat a lot, I've got a lot of contacts with the ministry, I have a contact with Peter *****, he is for me a person who is very important and who listens and argues do quite strongly. We have a similar views when it comes to the science here, our MIR law, I and the director have a similar thinking when it comes to the Baltic. It doesn't hide any doubt there. Now, yes, sir, first of all, if we were to we recreate this Baltic again after 5 years and do not do what I am about to tell you, then again, this five-year closure is without any principle whatsoever. Namely, yes, it should be closed, I was thinking of a number of bodies of water, where these fish are wiped out. Each species, for example, the Bornholm Deep, should be properly, because somewhere in there, some seasonality, it's designated, it's wrongly designated, it's designated in these shallows.

That's where all this reproduction should take place, the shields of these fish, and from there all our species should come out It is a kind of a safety net, the most important for the Baltic. I was also thinking about the Gdańsk Deep, it's a kind of a second Gdańsk Deep, but the Gdańsk Deep, well, unfortunately, there's already this twist there, that nothing, nothing takes place there. it doesn't take place there.

You know, I'm 72 years old and I've eaten some bread I've eaten in my life, and I'm still president of the Fishermen's Association. And now as we open this after these five years, well, unfortunately, we have to make some points. us to make some points. Namely, yes, the Bornholm Deep is closed, maybe there are still two bodies of water in there somewhere, rocks and stones, somewhere in those reasons, where these fish are wiping out.

But from what I here after the consultation yes, because I was thinking of three, four regions, no? But it was the professors who told me that it was enough, and here *****

confirms that it would not be enough for the Bornholm Deep to be closed, because if we open up, the fish that have the peace and quiet there will lose it, it's supposed to be closed permanently. Secondly, containment action, that is the second thing, the restriction of fishing. I'm not saying eradicate these big vessels.

I am not saying abolish these large vessels. I'm not saying abolish these big vessels, in my opinion 50%, reduce industrial fishing. They're going senseless, the fish are, let's say, 300 tonnes there, this unit is catching 600 tonnes. No sense.

I: But you have an inspectorate that checks how And what you are fishing?

R: Well, yes. The inspections are, well, with let's say inspections of 70%, Yeah? Not 100%. All the forges are not inspected. That's the second thing that... Well, this inspection has to take on a completely different role, because in such a five-year treatment it has to. years it has to. Bornholm depths closed, reduction of industrial fishing.

Unfortunately, the second activity that is very important, the reduction of the seal population in the Baltic. We are not saying that the seal population in the Baltic Sea should be eliminated 100%, right? We are not saying that the seal in the Baltic Sea should be eradicated 100%, right? No. The species should stay, but the species should be We are talking about a specific one. We're talking about a specific one. There are definitely 100,000 seals in the Baltic Sea at the moment. Because nothing is being done about these seals. Somewhere there is a cull, but these are, as it were, only a few hunts each. tens of a dozen or so. On the other hand, there is a 20% population increase every year through propagation. It's coming out and the seal has no natural predator, really. That's the point. And if we reduce... the number of seals allowed is... number of seals is from 5 to 10 thousand in the Baltic Sea.

I know how much a cormorant eats, because it's there... So I'm telling you, with the amount of seals in the Baltic Sea, these seals are eating the EU limit. Seals are eating up the EU limit that the Un the EU limit that the EU distributes to all the countries around the Baltic Sea, including us, is 300% consumed by seals. They eat up 300% of the EU limit, which the EU distributes to all the Baltic states, including us, because they practically punish them. fish. yes, that's how much these seals need for fish to eat and to feed themselves, yes? So it's a pest that has to be eradicated. It's indispensable. If these seals were, you know, reduced to 10, 8, 5 or up to 10,000, it would be completely would be different, that's how it used to be. There was one case in history, only the seals were they were exterminated to zero, You know when? When the Baltic froze over. It was probably 70, 100 years ago. Baltic froze over and then all the seals were extirpated. That was one case. And the Germans also once took such a decision It was a completely different way of working.

They used to warm up the fish there. The fish were warming up They were warming up the cod, they were unfortunately, the fish is half a kilo. That is very little. That is the second issue. The second issue is the observance of closed seasons.

I: Do you think there's not enough of that at the moment, respecting this?

R: You know what, the periods that are set. They are not periods where there should be a ban on fishing. They are not periods where there should be a ban on, say, this cod. May, June are the most important ones.

This is the next issue. And now the fourth issue. Selection of equipment. First of all, the trawl, Why do you need it? Because they are the most damaging to the environment. No gear will be 100% selective. But when you have these ponds, when the first fish clog them, then... Well, that's not even the point. Fishermen, Swedish research has introduced the so-called bakoma, a nine- mesh, yes? And you know, it's a mesh for ours, I'm talking I'm talking about a cod net. This is a gear that is very selective, and the fisherman throwing this gear at these small sizes this cod he catches nothing, he practically catches two, two boxes and so it doesn't. And what do the fishermen do? They do? They tie the so-called ties. The fight against that has to happen. And I managed somewhere for probably the first time in history to catch two units and two. I gave the inspectors a task, and they caught these fishermen. Ties, he catches everything. he pulls everything with him. He fishes and pulls, say, five tonnes of cod on board. I say I say five, and they pull ten and more. Do you know what the 700 kilos, was? Inedible, and the rest of it what? and the rest are all evidence. This is sabotage. For me, as I was, this is sabotage by fishermen carried out on a daily basis and every day This is one of the main reasons too. shortage of trawl nets, the true poor selection. And we wanted to carry out such research. We already had funding, everything But I didn't make it, because of the excavation. And I'm not a party service. I left the ministry.

I: And you think that nowadays what you can fish is enough to run the profession still?

R: No, well we have not had funding for four years and the small units are practically standing in the port. Some fishermen are just bailing out somewhere and pop up from time to from time to time on some How can you survive if you have money? How can you survive when you have when you have a limit of 150 tonnes, let's say. 150 kilos per year.

How can you survive? How can you survive? That's how the fishermen take their chances. They go to the flounder, don't they? And in the nets, well, I'll tell you. The truth they steal. If they don't steal something, they can't live. You would also often have a low bycatch, right, as they swim out.

I: Would you often have a low catch, as you go out and catch these fish?

It's just not enough? Well it's not enough. It's just a deficit at the moment. because there is always this debate, is the deficit because we don't have bigger limits, or is the deficit simply because the fish aren't there? Some people are afraid to risk and won't go stealing because they are honourable fishermen. honourable fishermen.

And I think I think fishermen have found another source of income. For example, I have a farm 260 hectares, I have an international transport company that I run it together with my sons. So when it comes to my fishing enterprise I'm just waiting for the checkout.

I: Are there are too many fishing vessels?

R: I think so. Unfortunately, in this situation we have to reduce. This is also necessary. In my opinion, the fleet should be reduced by 50%. The remaining fleet would have higher limits and maybe the ecology would improve. That's for sure.

I: And the regulations that prohibit fishing for particular species? For example, I know that cod is now banned since 2019. And what effect has that had on you ?

The bans have been in place for some years now, for 4 or 5 even years, mixed up, mixed up, and so what, if the cod has from built up, it absolutely has not recovered and will never recover. As far as the the Baltic Sea, we have a good conditions especially salmon and sprat. These two species are not endangered. These two species are not endangered in my opinion. But in general The Baltic Sea is overfished.

I: Was the cod situation it already known before the closure ?

R: Yes and these issues are drastic. There is no talk of any compensation. You can't sink a company employing on average four people. At my place, for example, it is on a small unit, but there are four people. All the time. And even when the bigger one goes, up to five come out. On average, there are four people. Well, how can you tell someone who works on a regular basis, pays with services, everything, that from tomorrow you can't tach something that makes you am living. That from tomorrow you have a ban on cod fishing, 0 catch limits. Well, that's how it was.

The second thing I have to say is that, unfortunately, we have no luck with our supervisors here. The departments here are staffed with people who know absolutely nothing about the subject. There was only a minister, which is already zero. The only thing was Marek *****, who I had the opportunity to work with here, I was his right-hand man for I was his right-hand man for four years. and this panel ***** put it on me and just said, I've tried over the years, but the new environment fishing environment is a tough environment.

When it's 100, people, there will be 100 opinions. 100 opinions. But actually no one seriously wants to talk about such a topic. I like to talk about Mr. Peter at *****, because I have something to talk to him about.. He listens to me.

I have an opinion. And there's always something to balance things out. And when I used to meet at my house, I invited the professors from the Structure of the Professor Quinta, Professor Dudko. They sat at my house for two days and I kept them so that we could have a nice talk and work out some issues. And this, you know, this is such a serious talk, something should be implemented, but it's not being implemented at all. You don't listen to wisdom, you just listen to this kind of populism, this kind of, you know. You know, stupidity, and it's implemented, and then it's the results of that, later on are the consequences of that.

I: And what is the relationship like, between small and large scale fishermen?

R: Well, I'm saying that they are wrong to complain because, you know, well, if... because there's no order to any of this. Nobody's talking about it, that's the essence of the thing, isn't

it? In terms of species it's unfortunately the bigger individuals that are going to poach the sprat and herring yes?

Whereas I went after cod I took them all, 100% cod. I once spoke to these guys and we talks about how You have 700 or 800 tonnes each of sprat and herring, and you have 200 herring, on top of that you have 200-300 tonnes each, I don't think it's so little, with the 'you'd survive on them, no? And you still want cod? And if you don't by-catch it, it's going to be a given. And yes. there I was, I took them, we met, I took these most important people, these biggest individuals and I'm sailing there with them too, having a coffee or a beer there, and they say, well you, we'll take it all. And I say, gentlemen, but understand you that these small units have nothing.

I: And these flat fish, because it's also kind of a n new topic, that it's the bigger boats that are also starting to fish.

R: I found a writing 20 years ago. It's a species of the most hardy fish, yes? For example, I forced the Polish fishermen, I thought they were killing me. kill me. I forced this fishermen of flat fish, or turbot there, to sort the fish on board and transported in crates not in bulk. And it shouldn't go to feed. It's a very valuable fish.

I: And is this species endangered ?

R: It is because trawlers have been targeting them and with this dragging and pulling, that's going on there? You won't be able to tell me, because I've been practising in the sea. I went to the sea. And that's the right direction. Sorting out the flounder.

I: I know there are limits in terms of size, right?

R: Yes. That's why I say that respecting the size is it should be in the sea sorted and not applied to the flounder. and so its and it was happening. And in my time, as I was used to the team, I put it in place that I forced the inspectors to inspect the actual not this flounder. Do you know what it was? The flounder was a pipe on a feed and abroad. And the pipes were getting clogged up. I fought it. and I won the issue. And I brought in the inspectors, forced them to control this.

It's a hard life, It's hard because that's the way it is in life. When you give, you get praise, right? And what you take away, what you restrict, you're always behind. And that's how it was, you know, under my reign. I tried to fix a lot of things, but unfortunately I didn't succeed, because this EU directive is unacceptable, I forgot. I forgot, that is the main Nobody listens. nobody listens.

I once had a meeting in Szczecin. The head of the ICS came to Szczecin and it was there that I found him to be a wise man. It was there that I found Piotr and we quickly made him d He is a really intelligent, clever man, on the level. He is a really intelligent, clever man, on the level.

I have a very high opinion of him. And there was another person who could still be involved, that was the director of the Department of the Interior, Janusz Brana. It was a team

of two people with whom I had the pleasure to work together. and I had the pleasure of working together.

And we had similar opinions. Janusz, as the director of the Department, never contradicted my instructions, as it were, but always did as I showed him. We really fixed a lot of things in the Baltic Sea, but unfortunately there wasn't enough time, the elections came, I'm not a party person and I had to thank Marek, the minister, that I wouldn't be here any longer, because I'm not going to be here any more. I won't, because I don't play with such blocks.

I: There's still a lot to be done now. saying that the Baltic has this big climate change.

R: You know what? I'll tell you what. Yes, it's been a long time since there was salt in the sea. lion's share of salt - that would be there hasn't been for a long, long time, probably 15, 20 years. I think it's been 15, 20 years. 2015, but a small one, no? Well, there was a small ingot somewhere. It would have been useful I don't hide the fact that the Baltic is not salted enough. That's for sure.

On the other hand, there is another thing, I am not at liberty to say, but it is the salt throws that are extensive. When it comes to this one, and it should also be closed, but it is... It's about the pollution in Pucka Bay. it also has an impact. Certainly, it's had an impact on the bay of Gdansk. Casting salt. At least there's no oxygen because the lack of salt.

I: Do fishermen have a similar scale of problems across the coastline?

R: I think so, you could say a similar scale. But, for example, the most convenient area is the whole Hel Peninsula. Because there, you know, that's where the deep sea is. That's where a fisherman goes for an hour, for two. And here, to catch a white fish, we have to go 20-30 miles one way, and then we go back to the port. We go for a whole day, fish for two days and come back another day. It's no comparison in terms of convenience.

I: But I understand that Ustka is one of the bigger fishing harbours.

R: It sure is. Well, it was, but will it be now? I don't know how much it's going to be. I remember, how we used to have over 170 active fishing vessels stationed here. Today we have, 60 maybe up to 68.

I: And do you expect that number to decrease?

R: Yes. we've already gone through three liquidation. Three.

I: And did these state cassation help the remaining fishermen ?

R: Oh, we can also talk about the cassation, it was separate, because the effect was the opposite. Instead of improving the conditions for ourselves, no? We removed those units that had the most value for the local area and should have been deleted.

I: So it was like removing only the smaller units, I understand?

R: Well, yes and no, we just didn't remove them evenly, and allowed for fewer number of people to own more fishing quotas, a monopolisation of fishing. Whereas I think we should all remove fishing vessels evenly. We should have cut out each bracket by 50 per cent. And we should delete small units by 70 per cent.

I know that there is often this argument that everyone wants there to be a deletion, but who should be deleted? Often, fishermen don't want to change their industry too much, right? Or or even force that person to do something they don't love. But only the large scale fishermen can live off the sea. The others, those small vessels... Fishing boats do not live from the sea. I'm telling you this. Everyone has a boat with a seat. Well, they live from the season, to tell you the truth, from tourists.

I: And you have you have processing plants here, too, or does it go straight to aquaculture farms?

R: Well, practically the processing plants are closed here. As far as white fish is concerned there are still some freezers. The biggest Baltic customer here is Paula Fisch, right? They buy large quantities, freeze them and exports them to Denmark. And indeed, as far as processors are concerned, the cod plants are completely closed. Baltic fish is not frozen in its entirety. Because if you freeze it, you can't cut a fillet out of it later, right? And you have to keep it up to date And you have to cut it out on the cut it out on the fly.

I: Anyway, I see, there's a small market, a market, there's a

R: It's still there. They buy these Baltic fish. But not all locally caught fish. Unfortunately, these areas by the sea, besides the bigger cities experience economic hardship when compared to the other areas of Poland. There is simply higher unemployment.

I: How does the lack of fishing affect the maritime regions?

R: Well, you know, in terms of GDP, well... fishermen, have no influence, it's nothing. If you want to be a minister, an unnecessary one, you'll be a fisheries minister. Well, you know what I mean, don't you? I'm just saying, well, it goes a long way it's a big problem, too. There are still fish factories of a high quality in Poland. But it's all based on exports today. We have here in Poland cutters. Four thousand people are employed on them. Seven thousand people employed in the fishing, in general? But it's all is mainly based on exports for farm fish. Yes and a couple rich guys who created one company.

I: Ustka is based mainly on tourism right?

R: Well, two months yes. But so that, you know, for example, we, my sons we don't have any income from fishing for many years now. We rely on transport.

I: So this port is kind of transforming.

R: Well, I mean, you know, you have to live on something. You've got to live, you've got to function, and you can't live on fishing at the moment, you know.

- I: Do those EU grants help?
- R: Well, you know, there's no 100% subsidies, no. And now the fisherman will take the grant, So, how does he pay for it? Well, we've subsidised, for example, a couple of cars, yes? But the car drives earns money. But I have to pay nine thousand a month for these car. And we got, for example I used the grant, I never wanted the money, because I was scared. But now we have established contacts with these companies, where we drive from them. and we travelled from them, and in the end In the end, I took the 400 thousand. I used the 700 thousand for the grant. I have two, three cars. My sons have six each. And the car still present, here in the country somewhere, they have a total of twenty-two cars. That's some company, isn't it? And I grow two twenty-six And that's what I do for a living, because it's like from strictly fishing it's impossible, no?
- I: Do you think that this concept of a fishermen's (Maszoperia) cooperative, that there the fishermen helped each other? I'm curious whether it was still socially culturally, the norm here?
- R: No, not really. No, it has really died down, to be honest. I'll say it very frankly, there's not as much of it. You know, because of poverty that's done it, hasn't it? It's pulled the fishermen apart. It used to be that the fishermen got together and sang. Under the communism it was better, you know it used to be fun for me.
- I: I understand that you were involved in the fish producers' Association
- R: I was president of the Fishermen's Association.
- I: And do you think these meetings that you where involved in, did they contribute positively ?
- R: You know, they were difficult meetings. For example... I had a lot of authority. I sort of tied up the licence I wanted to give back. But they saw that I just, I'm tough. I know what I'm talking about. I'm always talking tough. And the fact that some gentlemen don't I know what I'm talking about. I always talk tough. you know, I have an opinion. I try to listen to people. This is also important. I was imposing my own things. I have involved... smart people. I involved such smart people. Departments of all that they always I even made contacts with scientists. I even made contacts with science. Often Piotr was invited all the time. And for me I think that was important and is To do something. To be consulted at all times. And so so, you know... I opened up. So they came. To listen. I didn't report it. I gave the floor. vote. Everyone had the right to leave.
- I: And did you feel that they listened to the fishermen? And is there any recognised support at all?
- R: For example, even now there are these situations with these wind farms. One guy complained that they didn't come to listen, but they already had a plan ready, what to do and how to do it. Yes, that was the case. When it comes to wind farms there were a couple of meetings where, when I went out there, I said what the conditions were. I saw that it was going to come out. Now I was talking to the minister, I saw that it was a done deal. but lets at least want to work out such things from them. Because the milage space needed is

awfully big for these farms, the areas are very high and it won't allow a passage between these windmills. And its presumed fishermen can't go through them, cut straight line, so if we have to go around these are extra costs, no? It's supposedly agreed. But I'm probably the only one who looks at this completely differently. I think that these closed bodies of water can be very useful for the environment. I have always talked about these closed areas. I've always talked about these closed areas.

I: Is it more difficult to work as a fisherman than it was 10 years ago?

R: No, well now it's completely laid to rest. Nothing interesting is happening Fishing is not profitable, but individuals still survive. Maybe the bigger vessels still somehow they survive. The biggest one here is Mr Gręba. He has probably six or seven fishing units with a large number of employees. But he's freezes the fish right away, the pipe it out the ship goes to Denmark. Ironically he uses only 3 vessels , and he keeps the others just for the limits. Yeah, because the more units he has, the bigger the limit despite the fact that three would be enough.

I: And what will be the status of fisheries in 10 years ?

R: I have no idea I don't know, I'm running away, but I don't have a clue. There's no chance of that. You know, all that fodder goes to waste. In Poland, it's a matter of where the fish will be. I had plants, for example, like 5 units, all the fish, where I had wholesalers, in Lublin, in Tomaszów, everything went east. went away, after the closure. All the organisations closed. It's all, you know, just feed, feed, more feed. with feed for the salmon farms. Then they sort of don't watch these restrictions probably size-wise, because here there doesn't have to be some cod that has a perfect fillet, or there flounder that has to be the size to eat it, because no one will eat such small pieces.

I: I've also experienced that in general, talking like that fishermen with smaller vessels are much more open to talk.

R: Well, yes, because the ones on the big vessels are well organised, they lay low. They're organised, they're in tune, they're not going to go, you know blab. And that is a common problem among the fishermen. It is a divided environment and there is no common goal worked out. And so much money is going towards the bigger vessels. It's a general it is a distribution of money. That's why I've always fought against it.

They are dividing millions of fish between 20 vessels. It's sick to me. And it goes on all the time. I don't know who's in charge. In Kołobrzeg they had a deal somewhere in the department. So they set up a fishing group. And when I wanted to set up a fishing group, I had to catch seventy or sixty percent of the fish. I had to prove that it was mine, that I am an active fisherman. And there were two other guys, they bought everything. They bought it all. And who do they employ, I don't know how this can be allowed.

After all, now this new minister Cieciora, a year ago I spoke in Gdańsk and said that that you will not hear my voice again. For the last time. I also said to the fishermen: Go on, sit in the dojo, under the under the river, under your heads. The fishery itself is not going to be

fixed. I'm leaving, because now they're calling for me to go on strike, right? Just a question, because, for example, this farmers' strike makes sense when there are so many people, right? They blocked the road there in Szczecin and that was a lot of it, right? And it was a lot of that chaos in the news every day. I have the impression that a fishermen's strike would be a bit... I don't know who would want to say what.

I don't know, before the elections you can make a pile of dust, because the biggest power to influence the media, not the media on Polish television, but TVN for example, no? Because I'm waiting for the checkout deletion, as I don't want to get upset, I want to run away and completely forget about it.

Really, yes, but I told you I told you the truth. No fishermen have that kind of knowledge here for sure. They just don't know what to do with themselves. They know nothing. They know nothing, they can only complain, cry. But here the activities, if we had a common goal that were actually decent, it could have been a problem for the European Union to react. Unfortunately there, the players are, well, foraged, aren't they?

I: How many are there active fishermen at the moment in Ustka ?

R: Well, count yourself. Today nobody is employed here. Maybe on a couple of vessels there are a few fishermen there. So these boats are on paper. But in practice everyone is waiting. Everyone is waiting for the conditions to improve. Because some people just keep the boats just to get the subsidy. I'd like to go, out again too, but I'll never use it. I'm too old. My sons are also liquidating their vessel. We're waiting for the cassation. Then they have the opportunity to collect some coins. As the cars have to be replaced with new ones, and that's the only thing that would sort of keeps our boats in the area. And so, you know, you have to give it all away, because it's a pity to get exhausted.

I: Thank you very much.

Interview Transcription 14

Location: Ustka

Interviewer: I

Respondent: R

Polish Transcript

I: A jakiej gatunki głównie łowicie?

R: A jakie możemy?

I: No teraz rozumiem, że Flondra, tak?

R: Nie no, no patrz tutaj ja ci mogę przedstawić kwity. To, co ostatnie dwa rejsy. I to po dwa dni w morzu, tak? Nie to, że tamtego, bo tutaj pod łodem nie ma, to masz turbot 27, flądra 33.

I: W kilogramach.

R: Ale nie, no to zobacz, tu wartościowo ci podaję, 1950zł, bo z tego tam robię chłopakom wypłatę, nie? Dwa dni w morzu, tak? I sprzętu, zobacz, ile jest na ten. Tu nas dwóch w sumie pracuje normalnie.

I: A pracujecie jakby na stało jako rybacy?

R: Tak, tak, no przecież ja tu mam dwie łódki, drugą mam wędkarską też, do której kurwa... Człowiek całe życie zapierdalał. Nie, no to, są jajca. Pieniądze były jakieś na ten... Gdzieś to wszystko porozchodziło się, nie wiadomo. W przeważającej większości gdzieś poszło bokiem. Nie wiem gdzie.

I: A uważacie, że to co łowicie pozwala wam na swobodne utrzymanie się?

R: Nie, nie, nie. Ja ci powiem, ja pamiętam czasy jak w osiemdziesiątych latach, no jeszcze chyba tam do połowy osiemdziesiątych tam była na przykład ochrona na flądre, tak? Do końca kwietnia. To stary był przepis jeszcze, za tych podłych komunistów stworzony.

Później weszło, że można flądre na pasze. W tej chwili nawet przy ukierunkowanych połowach flądry, tak jak my, to nie nałapiemy żadnej ekonomii, no bo nie ma, po prostu nie ma tej flądry, no. Przełowione jest. Turbot tak samo, bo wtedy jak jest zakaz Dorsza, wszystko się rzuciło na flądre i na Torbuta. Łapią małymi oczkami i torbuta, i flądre, no i jest wszystko przełowione.

Czekamy na to złomowanie i zobaczymy jak to wyjdzie. No tu z tych wszystkich jednostek, to dwie normalnie tylko praktykują rybołówstwo, reszta wychodzi po to, żeby dni

połowowe robić. Takie tak zwane, nie wiem czy wiesz o co chodzi, które tam uprawniają do korzystania z funduszy unijnych.

Tam to jest 60 dni chyba zdaje się w roku, nie? To tylko wychodzą za główki, za godzinę wracają na drugi dzień, czy tam za dwa dni. Wychodzą jeszcze raz na godzinę i nawet nie stawiają siatek, bo chyba, że tam niektórzy tam sobie tam coś, jak ma jakąś tam, jak mu się chce, jak coś jest, to tam postawi worek, czy tak.

I: A uważacie że tam zmiana klimatu ma wpływ na stan łowisk na Bałtyku

R: Zmiana klimatu ma na wszystko wpływ, tak? Tak jak widać. No to jest i ten Bałtyk coraz słodszy, jakieś gatunki inwazyjne, ty to jest, jak to stare takie przysłowie jakieś mówiło, że machnięcie skrzydełkami tam motyla w Amazonii ma wpływ tutaj.

I: Efekt motyla

R: Dokładnie, no i jest, ma znaczący wpływ, tak. No i generalnie, a przełowienie, zobacz to wszystko, takie łódki jak te tutaj przybrzeżne, to w ogóle powinni zakazać trau tutaj na Bałtyku, ale to będzie się, powtórzy się tam Nowa Fundlandia tam, lata 70', ale ty nie pamiętasz jak to było.

I: Bo ta jednostka, ma ile metrów?

R: Do 12 metrów. No i sprzęt stawny, o sprzęt chodzi, nie? Bo pewnych ilości się nie, nie przeskoczysz tam ilości czy tonażu jaki możesz zabrać, nawet jaki jest, nie, po prostu, czy możliwości załogi wybrać, no selektywność sprzętu jest bardzo ważna, tak? Tutaj takie łowienie sprzętem stawnym jest najbardziej selektywne, nie? A to co się dzieje na tych tralowych kutrach to jest masakra.

I: Więc uważasz, że Bałtyk jest po prostu bardzo przełowiony, tak?

R: Wiadomo, że jest przełowiony, ale mimo wszystko to nie wiem jaki wpływ oni mówią, że wtedy lepiej odławiać więcej pokarmu na ten, no nie wiem, gdzieś tam załamanie. Nie jestem fachowcem w tym sensie, że na ile ma przełowienie dorsza wpływ na rozrost stada, tam szproty, śledzia, no ale tu wszystko karłowacieje.

I: Uważasz na przykład, że też zanieczyszczenie

R: Też, myślę, że też, nie? No bo mimo tego, że no najlepiej było w latach dziewięćdziesiątych, jak jednak z tymi rzekami nie spływało tyle tych nawozów tego wszystkiego, tych ścieków, nie? W tych dziewięćdziesiątych latach to było, też były takie górki, dołki, ale to myślę, że największy wpływ, no klimat, przełowienie, to wszystko, wszystko jest bardzo ważne. Nie można popatrzeć wyrywkowo, że to jest ważne tylko, że przełowienie, czy tam, że klimat. Ważne jest wszystko razem, nie? Jak całościowo się patrzy, tak samo jak z ciałem człowieka, jak powinno się całościowo patrzeć ogólnie, tak?

I: A uważasz że dopuszczane limy są skutecznie wdrażane na Bałtyku?

- R: Ja uważam, że jeszcze człowiek by przeżył jakby, jakby te limity jakieś tam były, jakiegokolwiek, znaczy, no w tej chwili tylko na przyłów możemy, no tak jak ta łódka tutaj trzysta kilo dorsza na cały rok na przyłów i jedną sztukę łososia, przecież to jest paranoja, no ale myślę, że nie ma tej ryby.
- I: A to zamknięcie sezonowe, jakby to, czy to uważasz, że działa?
- R: Nie, nie, nie. To powinno być zamknięte od pierwszego do stycznia, do tego tygodnia.
- I: A te limity rozmiarowe
- R: To mówię, to sprzęt selektywny, ale co oni łowią na tych trałowych kutrach, czy na tych paszowych, to jest, nie mówię zawsze, ale w większości przypadków, tak jak sezonowo, jak ten to ciągną, czy im się uda, czy źle odczytają na sądzie zapis, czy ten, to wszystko później idzie na rybek, bardzo często na rybek idzie do zgnojonej, do wody z powrotem, nie? I to też, przecież to są tysiące ton w sumie.
- I: A zakaz połowów poszczególnych gatunków?
- R: No przecież to mówię, że to trzeba całościowo patrzeć, tak? I nie ma tak, że poszczególne na coś, bo wtedy jeśli ograniczamy albo zakazujemy jednego gatunku, to później ukierunkowane połowy są na inne, zwiększone na jakiś tam nakład połowy, tak? I to, przy tym, to jest za małe morze, tak? Ale ja uważam, że to już jest za późno.
- I: A na przykład, gdyby w roku 2019 było to zamknięcie dorsza jaki to miało wpływ dla was?
- R: W sensie ekonomicznym, to w ogóle tej ryby nie ma, tak, generalnie.
- I: Więc nawet przed tym zamknięciem już praktycznie nie łapaliście dorsza ?
- R: Nie, no się, udawało się łapać, wiadomo, tam te limity, tam te kilkadziesiąt ton jakieś tam były, nie wiem, dwadzieścia tam trzydzieści ton w różnych kładach, nie? A jeszcze jakaś ekonomia była przy dorszu. A teraz, tu nawet jeśli się złapie jakieś tam parę dorszy, tak, w siatki dla flądry czy w turbota, to w okresie tam, powiedzmy, jeszcze latem to pół biedy, bo to takie sporadyczne wypadki, ale powiedzmy już od września, października do wiosny, do kwietnia, maja, to te połowy są w dużym stopniu zjedzone przez foki. No słyszałem właśnie, że foci tutaj stanowią wielki problem.
- I: A śledzi szprot, jakby te białe ryby też, jaki jest ich status?
- R: Akurat ja tam bardzo mało, okazjonalnie łowię i tu tylko śledzia, nie, a szprota w ogóle nie, a no zapisy są jakieś tam na ten, nieraz tam te siatki, no też tu mówię, to okresowo się pokazuje tam coś tam.
- I: A jak wy się dostosowujecie do tych, nagłych zmian?
- R: To znaczy, ja Ci powiem, no przy zakazie na przykład łososia, mamy jakiś tam sprzęt na łososia, tak, na ten, to z dnia na dzień dosłownie tam, czy tam z tygodnia na tydzień, czy tak

jak zakaz dorsza, to byłem w morzu, wyszedłem latem tam, bo to latem było na tego dorsza tam, na ten i w momencie, jak już byłem ten, to dowiaduje się, że to jest dorsza, no to są jajca, no to żadnej polityki nie ma, to nie jest to, że zła czy dobra, ale żadnej nie ma polityki, jest tylko gaszenie pożarów i najczęściej benzyną. Nie wiem, tu pomijając jakieś tam sympatie moje, czy ten rząd nic nie robi, tamten tam też nic nie robił, to tylko było rozdawanie kasy w tą, czy w tamtą stronę, także żadnej polityki nie ma.

I: A jest Pan zaangażowany jakby w organizacje producentów?

R: Tak, byłem parę razy w ministerstwie tutaj, jestem w tym Komitecie Doradczym, ale po kilku wizytach tam, to nie ma żadnego wpływu, tutaj trudno też u ludzi jest i zorganizować ich do jakiejś akcji tam protestacyjnej czy coś. Siedzą, tak, nie mają kosztów, dostają takie dolewki, bo te dni mają, czy tam jakieś, o teraz jakieś tam wojenne dają, to jakoś tam żyją. No ja chodzę, staram się, bo mam tych dwóch, oni jakieś tam za złomowanie ewentualne, jakieś tam hipotetyczne pieniądze, tak się mam i nie chcę, nie mogę ich tam złamać. Nie zwolnić, nie wypada mi, jak pracują po kilkanaście lat, a jakieś nie wiem tam 100 czy 200 tysięcy zależy od stażu pracy by dostali, nie.

I: A uważasz, że jakby dorsz może poruszyć do swojego dawnego stanu?

R: Nie, nie chcę się wymądrzać, ale uważam, że nie, że to już nie, nie do uratowania, to już rybołówstwo w takim sensie ekonomicznym to tutaj już na Bałtyku, chyba, że ta pasza jeszcze będzie tam trzymała, ale to już w końcu się tam i to chyba, coś tu jest zaburzone, nie, ale to mówię, to już po prostu, pewnych rzeczy się mijają i nie, nie do uratowania. Tak mi się wydaje.

I: A co pan uważa po zmianie przeszłości, jak będzie wyglądała praca, rybaka?

R: Rybołówstwo przybrzeżne to jeśli ktoś ma tam jakiś dodatkowy, no nie wiem, no pensjonaty jakieś, smażalnie, tylko no to być może, być może jeszcze, czy jakieś tam dotacje, przy braku jakichkolwiek tam dotacji, czy ten, tak jak ja, ja nie mam, ja żyję tylko z morza, tak i tak jak dla mnie to tutaj żadnej przyszłości nie ma, tylko dopłacam. To są jajca, no, bo, no mówię ci, że tu dwóch tylko rybaków z tych tu łódek, co tutaj stoją, tylko dwóch, co pracują normalnie na ten, wychodzą w morze i pracują jak jest pogoda, inni to robią tak zwane dni.

I: Jakby co byś chciał zobaczyć od strony tam władcy, żeby jakby pomóc sytuacji?

R: Ja już za długo żyję, żeby co na coś liczyć od strony władcy, tak?

I: Znaczą, bo często mówią, że nie wiem, zamknąć Bałtyk na parę lat

R: Nie wiem, to, to ja, ja myślę, że na parę lat, nie wiem, nie wiem z tego co słyszałem tam właśnie o tym całkowitym zakazie tam w tej Nowej Fundlandii, jak tego, to jeszcze tak do końca ten tor się nie wrócił, a to już kilkadziesiąt lat, nie? Nie wiem, jakie to ma odniesienie tutaj do tego jeziora, tu mniejszy zbiornik, to być może coś się uda sztucznie tam, nie, nie mam pojęcia, naprawdę to już tam bardziej biologia by była, nie.

I: Dobrze dziękuję

English Translation

I: What species do you mainly catch ?

R: Which ones can we?

I: Well now I understand that flounder, yes?

R: No, well look here I can show you the receipts. What the last two voyages. And that's two days at sea each, yes? Not that that one, because here under land you don't have, you've got turbot 27, flounder 33.

I: In kilograms.

R: But no, well see, here's the value I give you, 1950£, because that's what I make the guys' pay out of there, right? Two days at sea, yeah? And the equipment, see how much is on this one. There's two of us here in total working normally.

I: And you work as if on a regular basis as fishermen?

R: Yes, yes, well after all I've got two boats here, I've got another fishing boat as well, to which a man has been fucking working all his life. No, well that, they're balls. There was some money for this.... It's all gone somewhere, you don't know. For the most part it went sideways somewhere. I don't know where.

I: And do you think that what you fish allows you to support yourself freely?

R: No, no, no. I'll tell you, I remember back in the eighties, well I think it was still there until the mid-eighties there was, for example, protection on flounder, yeah? Until the end of April. It was an old regulation, back in the days of those wicked communists.

Later it was introduced that flounder could be used as feed. At the moment, even with a targeted flounder fishery, as we do, we're not going to catch any economy, because there's no, there's simply no flounder, well. It's overfished. Turbot the same, because then when there's a ban on Cod, everything's thrown at flounder and at Turbot. They catch with small eyes both the turbot and the flounder, well it's all overfished.

We are waiting for that scrapping and we will see how it comes out. Well here, out of all these vessels, two of them normally only practise fishing, the rest go out to do fishing days. These are the so-called, I don't know if you know what I mean, which entitle you to use EU funds there.

I think it's 60 days a year, isn't it? They just go out for a head, come back in an hour and come back the next day or two days later. They go out again for an hour and they don't even put up nets, because unless some people over there, if they want to, if there's something there, they'll put up a bag or so.

- I: And do you think that there climate change has an effect on the state of the Baltic fisheries
- R: Climate change affects everything, yes? I: Yeah, as you can see. Well it is and this Baltic is getting sweeter and sweeter, some invasive species, you know, it's like this old saying that the flapping of a butterfly's wings there in the Amazon has an effect here.
- I: The butterfly effect
- R: Exactly, and it is, it has a significant impact, yes. Well, and generally, and overfishing, see all this, boats like these here offshore, they should ban trawlers here in the Baltic at all, but it's going to, it's going to repeat itself there Newfoundland there, the 70's, but you don't remember what it was like.
- I: Because this vessel, it's how many metres?
- R: Up to 12 metres. And the pond equipment, that's what the equipment is about, isn't it? Because certain quantities you don't, you don't jump there the amount or the tonnage you can take, even what it is, no, it's just, or the crew's ability to choose, well the selectivity of the equipment is very important, yes? This is where such pond tackle fishing is most selective, no? And what happens on these trawl boats is a massacre.
- I: So you think the Baltic is just very overfished, yes?
- R: It's known that it's overfished, but still, I don't know what impact they're saying that then it's better to catch more food for that, I don't know, collapse somewhere. I'm not an expert in the sense that how much does the overfishing of cod affect the growth of the stock, there sprats, herring, but here everything dwarfs.
- I: Do you think, for example, that also pollution
- R: Also, I think, no? Well, because even though, well, it was best in the nineties, how, though, with these rivers, there wasn't so much of that fertiliser coming down, all that sewage, no? In the nineties, there were also some ups and downs, but I think the biggest influence, the climate, overfishing, all that, everything is very important. You can't look at it randomly, that it's only important that overfishing, or there, that climate. Everything is important together, isn't it? How holistically you look, the same as with the human body, how holistically you should look overall, yes?
- I: And do you think that the allowed limes are effectively implemented in the Baltic?
- R: I think a person would still survive if those limits were there, any limits, I mean, well at the moment we can only do by-catch, well like this boat here three hundred kilos of cod for a whole year for by-catch and one salmon, it's paranoia after all, but I don't think there's that fish.
- I: And it's a seasonal closure, like that, do you think that works?

- R: No, no, no. It should be closed from the first of January to this week.
- I: And these size limits
- R: That's what I'm saying, it's selective gear, but what they're catching on these trawl boats, or on these forage boats, it's, I'm not saying always, but most of the time, like seasonally, like this one they're pulling it, whether they get away with it, whether they misread the record on the court or this one, it all goes to the fisheye afterwards, very often the fisheye goes to the rotten, to the water back, no? And that too, after all it's thousands of tonnes in total.
- I: And the ban on fishing particular species?
- R: Well, that's what I'm saying, you have to look at it holistically, right? And you don't have to look at individual species, because if you restrict or ban one species, then you're targeting other species, you're increasing the fishing effort, right? And that, with that, it's too small a sea, yes? But I think it's too late.
- I: And, for example, if it was a cod closure in 2019 what impact would that have on you?
- R: In an economic sense, that fish is not there at all, yes, generally.
- I: So even before this closure you were practically not catching cod anymore ?
- R: No, well, we managed to catch it, you know, there were these limits, there were these several dozen tonnes, I don't know, twenty or thirty tonnes in different trawls, right? And there was still some economy with cod. And now, here, even if you catch a few cods, yes, in flounder nets or in turbot nets, then in the period, let's say, still in the summer, it's not too bad, because there are such sporadic incidents, but let's say from September, October to spring, to April, May, these catches are largely eaten by seals. Well I've just heard that seals are a big problem here.
- I: And herring sprat, like those white fish too, what is their status?
- R: Actually I fish very little there, occasionally, and only herring, no, and sprat not at all, and well there are some records there, sometimes those nets, well I'm talking here too, it shows up there periodically.
- I: And how do you adapt to these, sudden changes?
- R: I mean, I'll tell you, well with the salmon ban for example, we have some equipment there for salmon, yeah, for that one, it's literally overnight there, or week to week there, or like the cod ban, I was in the sea, I went out in the summer there, because it was summer for that cod there, on this one and the moment I was this one, I find out it's cod, well it's eggs, well there's no policy, it's not that it's bad or good, but there's no policy, it's just firefighting and mostly with petrol. I don't know, apart from my sympathies, if this government doesn't do anything, that one didn't do anything either, it was just handing out money this way or that, so there's no politics.

- I: And are you involved, as it were, in producers' organisations?
- R: Yes, I've been to the ministry a couple of times here, I'm on that advisory committee, but after a couple of visits there, it doesn't have any impact, it's also difficult here with the people and to organise them for some kind of protest action there or something. They sit, yes, they don't have costs, they get such top-ups, because they have these days, or there's some, oh now there's some wartime ones they give, so somehow they live there. Well I'm going, I'm trying, because I've got these two, they've got some there for scrapping possibly, some there hypothetical money, that's how I got and I don't want to, I can't break them there. I don't fire them, I don't fall out, like they've been working for a dozen years or so, and some I don't know there 100 or 200 thousand depending on seniority they'd get, no.
- I: And do you think as if the cod can move to its former state?
- R: No, I don't want to make excuses, but I think, no, it's no longer, it's unsalvageable, it's already a fishery in that economic sense it's already here in the Baltic, unless that forage is still going to hold there, but it's finally there and it's probably, something's disturbed here, no, but that's what I'm saying, it's just, certain things are passing and no, unsalvageable. That's how it seems to me.
- I: And what do you think after changing the past, what will the job, the fisherman, look like?
- R: The inshore fishery is if someone has an extra there, I don't know, some guest houses, restaurants, just maybe, maybe still, or some subsidies there, with no subsidies there, or that, like me, I don't have, I only live from the sea, so and so, like for me there's no future here, I'm just subsidising. It's bullshit, because, well I'm telling you, there's only two fishermen from these here boats that are standing here, only two that work normally on this one, they go out to sea and they work when the weather's good, the others do it so called days.
- I: Like what would you like to see from the ruler's side there, to sort of help the situation?
- R: I've lived too long to count on anything from the ruler's side, yes?
- I: I mean, because they often say, I don't know, close the Baltic for a couple of years
- R: I don't know, it, it's me, I think for a couple of years, I don't know, I don't know from what I've heard there just about that total shutdown there in that Newfoundland, like that, that track hasn't quite come back yet, and it's been a couple of decades, no? I don't know how it relates here to this lake, a smaller reservoir here, then maybe something can be done artificially there, no, I have no idea, really it would be more of a biology there already, no.
- I: Okay thank you.

Interview transcription 15

Location: Ustka

Interviewer: I

Respondent: R

Polish Transcript

- I: Słyszałem, że często jest krytyka od rybaków, że dużo jest kormoranów czy fok.
- R: Kormorany może jeszcze daleko w morzu nie grasują jak grasuje foka. One są zwierzętami, które jedzą ryby. Kiedyś jadły tylko łososie i dorsze. Teraz z tego co rozmawiam z chłopakami to mówią, że nawet flądry wyżerają z siatek. Kiedy foka się wzięła za flądrę to znaczy, że Bałtyk już nie ma nic.
- I: A jakie gatunki łowił pan?
- R: Dorsza. To znaczy ja, jak mówię, przez 40 lat łowiłem wszystkie. Sprota, śledzia, dorsza.
- R: Łowiłem na kutrach, kupiłem kutra od któregoś tam roku i prowadziłem działalność prywatną, na której łowiłem tylko dorsze.
- I: I jaki był to rozmiar jednostki?
- R: 12m. Tam jest 11.90m. Proszę pana, do któregoś roku taka łódka wystarczała. A później te dorsze już były coraz mniejsze, także około 4 ton za 3 godziny trału dorsza, to było uznawane za mało, a w latach tam już w 2000 roku, jak złapali 25 kilo za godzinę, uważali, że jest dobrze i dalej trałowali, no to już jest historia rybołówstwa.
- I: A myśli pan że zmiana klimatu miała wpływ ?
- R: Wcześniej naukowcy tak mówią. No i tak może jest, dlatego, że kiedyś były zimy, że Bałtyk tutaj był lodzie, żeśmy stali dwa tygodnie, bo nie szło wyjść z portu, bo było tak daleko. Do horyzontu był lód. No w tej chwili co jest? Zimą jest 15 stopni ciepła. Tak powiem zimą, bo określić, gdzie powinno być 15 minus, jest 15 plusów. Woda jest ciepła, rosną jakieś tam różne śmieci i glony. Może za małe wpływy z wody z większą solą z Morza Północnego. Nie wiem, ja naukowcem nie jestem, nie będę się wypowiadał.
- I: A uważa Pan, że zanieczyszczenie...
- R: Powiem tak, ścieki może kiedyś były większe jak są teraz. Bo jednostki pływające nie miały takich urządzeń, które oczyszczały wody zaolejone i inne rzeczy. Także się wydaje, że teraz nie ma tyle ścieków tych technicznych, czy jak tam się nazywają.

I: A nadmierne przełowienie ?

R: To na pewno. Przykładowo jednostki trałowe dorsza się łowiły praktycznie tam w grudniu zaczynaliśmy do marca i koniec. Bo tam ewentualnie czasami to się jeszcze w kwietniu pociągnął. Ale w sezonie lęgowym, tarłowym, czy jak to inaczej nazwać, gdzie dorsz powinien być chroniony, nie ma wtedy żadnej, powinno być 100% zakazu.

Jeżeli wyłowimy dorsza tarłowego, bo tam jest jakiś przyłów, czy inne te mają jednostki na paszowe. Sprzętem pelagicznym w okresie tarłowym nie powinien być wyłowiony dorsz. To też był duży powód mordowania tego gatunku, że się tak wydarzy. Te limity połowowe to później były takie, że wystarczało na opłatę domu i na chleb. Ale już pod koniec to może i na koniec to nie starczało, bo później były te dotacje unijne jakieś. Nie dały jeszcze przeżycia jako tako.

Powiem panu tak, że rybołówstwo w latach 70-tych, 80-tych, 90-tych to było coś, nie jeden wykształcony człowiek zarabiał mniej niż rybak. A teraz rybak jest dziadem i wszystko na ten temat. Ale te połowy są wstrzymane przecież, one były na 5 lat wstrzymane i one jeszcze chyba nie są puszczane na jakąś taką liczbę.

I: A myśli pan że to zamknięcia pomagają ?

R: Wszystko może pomóc, tylko musimy. No musi to jakoś, nie wiem, ale dużą część wyżerają foki i to bardzo dużo. No ile foka musisz jeść dziennie, żeby zaspokoić swój żołądek. Ile waży, a foka? Nie wiem. Ale dużo. Kormoran też bardzo dużo je. Popatrzysz na mazur, tam gdzie grasują kormorany, nawet drzewa usychają. Także to są różne szkodniki. Jeszcze była kiedyś flądra, a teraz nawet flądry nie ma. Tak mówią koledzy, ja nie mówię panu tego, bo ja nie wiem. Nic nie wiem na ten temat. Ale musiałbym rozmawiać z tymi, co poławiają.

Tam UZ 202, UZ 203, UZ 202, UZ 97T, to z takimi ludźmi jak pan rozmawia. UZ 2, UZ 44 oni jeżdżą na, na tych 17m kutrach, które łowią szprota tam w kanale. Teraz kiedyś w porcie rybaków można było spotkać wszystkich ale teraz rzadko.

I: A był pan zaangażowany z towarzyszeniami rybackimi?

R: Ja nie byłem. Podchodziłem do życia bardziej na luzie. Nie zaangażowałem się w żadne tam, no takie inne rzeczy. Robiłem swoje, jeździłem na ryby, byli odbiorcy i wracałem do domu.

(At this point the interview had to end due to the interviewee running out of time)

English Translation

- I: I have heard that there is often criticism from fishermen that there are a lot of cormorants or seals.
- R: Cormorants may not yet be as far out to sea as seals. They are animals that eat fish. They used to eat only salmon and cod. Now, from what I talk to the guys, they say they even eat flounder. When a seal has taken to flounder it means that they have to eat it. The Baltic has nothing left.
- I: What species of species you have fished?
- R: Cod, I mean, I've fished all of them, as I say, for 40 years I fished all of them. sprat, herring, cod.
- R: I fished on cutters, I bought a cutter one year and I had a private business, on which I only fished for cod.
- I: And what size was it the size of a boat?
- R: 12m, 11.90m. For a certain time such a boat was sufficient. But later the cod were getting smaller and smaller, so about 4 tonnes for 3 hours of trawling, that was considered too little. By 2000, when they caught 25 kilos per hour, they thought it was good and kept on trawling, so that's history of fishing.
- I: And do you think climate change has influence ?
- R: Scientists used to say that. So maybe it is, because there used to be winters that the Baltic here was iced up, that we were standing for two weeks, because you couldn't get in or out of the harbour, because there was ice up to the horizon. Well, at the moment, what is it? It's 15 degrees warm in winter, where it should be minus 15 degrees, it is +15. The water is warm, there's some rubbish and algae growing. Also there is maybe too little inflow from the water with more salt from the North Sea. I don't know, I'm not a scientist.
- I: And you think that pollution...
- R: Pollution used to be worse than it is now. Because the vessels didn't have the kind of equipment that treated oily water and other things. So it seems that now there is not there is not so much sewage.
- I: And overfishing?
- R: That's for sure. We were trawling cod practically from December, we used to start till March and sometimes it would still go on in April. But during the breeding season, the spawning season, or whatever you call it where cod should be protected, then there is no, there should be a 100% catch.

If we catch spawning cod, because there is some bycatch there, or other have forage units. Pelagic gear during the spawning cod should not be fished out. This was also a big reason for the murder of this species. These catch limits were later such that it was enough to pay for the house and bread. But at the end of the century it might have been enough to pay for the house and bread. But in the end, maybe it wasn't enough, because later on there were these EU subsidies. They still didn't allow us to survive properly.

I'll tell you that fishing in the 70s, 80s, 90s was something, many educated people earned less than a fisherman, and now a fisherman is a grandpa, and that's all there is to it. And now cod fishery has been stopped for five years and they probably won't lift the ban for the foreseeable future.

I: And do you think these closures help?

R: Anything can help, it just has to. But a big portion of the population is eaten by seals, a lot of it. How much seal do you have to eat a day to satisfy their stomach, how much does it weigh.

Cormorants also eats a lot. Just will look at mazury, where cormorants prowl, now even the trees are withering. these are various pests. There used to be flounder, and now there isn't even flounder. That's what my colleagues say, I don't know anything about it. But I'd have to talk to those who fish. There UZ 202, UZ 203, UZ 202, UZ 97T, it's people like you talk to. UZ 2, UZ 44 they ride on these 17m cutters that Now they used to fish for sprat in the channel. In the harbour the fishermen could all be seen all day but now rarely do see us go out in great numbers.

I: And were you involved with fishing associations?

R: I wasn't. I took a more relaxed approach to life I didn't get involved in any of that other stuff. I did my own thing, caught fish and then went home.

(At this point the interview had to end due to the interviewee running out of time)

Interview Transcription 16

Location: Sopot

Interviewer: I

Respondent: R

Polish Transcript

I: Ile lat już pan pracuje jako rybak?

R: Oj, proszę pana 41.

I: Jakie ryby głównie mówicie?

R: Fladra w tym momencie, Śledź. I koniec. No. Niestety, innych nie możemy.

I: I pan pracuje na jakim rozmiarze jednostki łódce?

R: 7.40m.

I: I czy uważa pan, że zasoby, które łowicie pozwalają na swobodną pracę jeszcze jako rybak?

R: Nie.

I: A często miewa czy niski przyłów, czy łapiecie dużo mniej niż chcieliście powiedzieć?

R: Spodziewaliśmy się, że będzie zawsze za mały.

I: A uważa pan, że zmiana klimatu może mieć jakiś wpływ na status łowisk?

R: Moja opinia jest, że to jest głównie spowodowane odłowem paszowym na Bałtyku. To jest główny powód. Co prawda ten Mir uważa, że jest mało wlewk z tego morza północnego, dlatego dorsza nie ma. Głównie o dorsza nam chodzi. Bo my się utrzymywaliśmy z połowu dorsza. No tak. Że nie ma wlewk, nie ma powietrza i ta ikra dorsza gnije. Nie ma natlenienia.

Ale ja jestem przekonany w 100% że to jest wina odłowu paszowego. Odłowili szprota, odłowili śledzia. Odłowili dorsza. Łowią flondre. Flądry już jest mniej przecież my już teraz we wiadrach wozimy.

Poza tym wszystkie szlachetne ryby typu łosoś, łososiowate, dorszowate, wszystko nam foki od razu zżerają. Nie wiem, jak tego nie ogarną to już w ogóle nie będziemy nic łowić.

I: A czy zanieczyszczenie ma znaczący wpływ na status łowisk?

R: Nie, nie, ryba jest zdrowa, nie ma żadnych tam brodów, są badana, ja wizualnie mogę stwierdzić, że jest o wiele czystiej tam niż kiedyś.

- I: A czujecie, że te limity..
- R: My nie mamy limitów. Ja nie wiem jakie kutry mają. My jesteśmy poniżej chyba dziesięciu metrów, więc nie mamy limitów.
- I: A na przykład narzędzia dotyczące jakby ograniczeń, co do rozmiaru siatek i narzędzi. Czy macie jakieś limity i czy uważacie, że są potrzebne ?
- R: Nie, wystarczyłoby, żeby był wymiar ochronny ryby. A to czym ja łowię, to ja powinienem sam, boja się nie zgadzam z tym, co Warszawa nam narzuca. Warszawa nam narzuca, że ja mam okonia łowić. przykładowo oczkiem. 32, 35a najładniejszy okoń mi wchodzi w 40. Takie piękne okonia. A oni mi każą łowić małe. Bo ktoś w warszawie stwierdził że ta siatka będzie lepsza.
- I: A na przykład zakazy dotyczą zamknięcia sezonowe? Jakie ma pan pewne ich zdanie?
- R: Zamknięcia sezonowe? Mhm. No to znaczy my nie mamy tutaj nic. My mamy tylko... No Węgorz jest latem, no to niech jest. No Dorsz. Tutaj, Dorsz. Dorsz jest cały czas. Ponad trzy lata.
- I: A jaki miał wpływ zamknięcie dorsza w roku na was?
- R: Dla nas to była katastrofa. Tylko z tego żyliśmy. A teraz co? Musimy łowić takie ryby jak belon.
- I: Czy czuliście, że to już było wiadome przed tym rokiem zamknięcia?
- R: Znacząco było coraz mniej. Ale To już jest musztarda po obiedzie. Odłowić nawet takie małe dorsze odławiali na pasze, nie? A później nagle zamknąć i nie dać nikomu to niszczy gospodarkę. Wiem, że na półwyspie przecież są takie jednostki jak nasze, które mają zakaz połowu śledzi. Nie mogę dla siebie nawet 10 kg złowić, a oni tonami na pasze łowią na Bałtyku. No to jest chore.
- My jesteśmy już przybrzeżne, jest już załatwione. No bo jeszcze tutaj, my w Sopocie troszeczkę trzymamy, bo to złowimy, to sprzedamy w detalu. Ale na tych dziurach to już nie da się wyżyć. Nasze sprzedaje się to na lokalnym rynku i też do restauracji idzie. Też, na smażalnię. Tutaj dużo ludzi nam przychodzi, no i my mamy. Ale po tych dziurach już nam za grosze muszą oddać, no i im za rok to się nie zwróci. Już wszystko pada. Ludzie odchodzą, odchodzą z załogi. Łodzi w ogóle nie przyjdziemy.
- I: A jak to wyglądało 10 lat temu, czy tutaj było więcej aktywnych łodzi?
- R: W tej chwili mamy tyle naszych takich pływających, bo to jest raz, dwa, trzy łodzie pływające takie uczciwie. To jest załoga sześć osób, łącznie sześć osób? A największe trzy osoby tylko, maksymalnie mogą być. Na każdy jeden temat. Bo to głównie rodziny. Albo bracia, albo ojciec z synem. A reszta wszystko, nikt tutaj już nie przychodzi. Nawet nie stać nam, żeby zatrudnić i szkolić. A było 17 najwięcej tu łodzi. A tu zostało trzy.
- I: A w jakich latach było?

- R: No kurczę, z 15 lat temu. No prędzej było. Więc jakby praca jako rybak jest teraz trudniejsza pod względem zarobków niż 10 lat temu? Zarobków to jest tragedia, ale koszt, wszystko ma wzrosty. Co się nasze wdrożyło? Paliwo. Rząd nam dał paliwo tańsze.
- Powiedzmy rzędu około 5 zł w tej chwili. Ale my nie możemy tego kupować, bo to nie jest paliwo przeznaczone na nasze silniki. Ja ostatnio na wodzie SOS. Rozebrałem zbiornik, miałem tyle czarnego, gęstego gnoju, jakby pan łopatą błota na wszystkim. Duże kutry mają takie pompy wirowe. Ta pompa wirówki, one odwirują im te paliwa. Brud zostaje na zewnątrz, a czyste idzie do silnika. A my mamy normalne małe silniki.
- I: Bo rozumiem, że wasze jednostki są z jakich lat?
- R: Te jednostki to są modernizowane. Głównie ta jedna jest chyba czteroletnia. Te dwie były 12 lat temu. Tylko skorupa została, a tak był generalny remont. To wszystko plastikowe, tak że to nie gnije.
- I: A śledzie i szproty, czy pan uważa, że one są też nadmiernie przełowione?
- R: Zdecydowanie. U nas już są lata, że w ogóle na tarło nie przychodzi tutaj do nas. Jeszcze tam troszkę pod górkami się pokaże nam. A tak to mieliśmy non-stop tu śledzie.
- I: To właśnie, jak się dostosujecie tych ciągłych zmian?
- R: My mamy nadzieję, że dorsz się odrodzi, nie? I jeszcze się cieszymy że chociaż mamy fladkę.
- I: Więc myślicie, że to jest możliwe, że dorsz się odrodzi? I co trzeba zrobić?
- R: No teraz to jest natura. Teraz już nie jest natura. No jeśli Bałtyk się dotlenił przede wszystkim, to dobrze. To znaczy, niech tak lepiej z północnego, z silnych sztormów północno-zachodnich. Wtedy jest szansa, ale tracę.
- I: A jest pan zaangażowany w te działania, które prowadzą prezydenci i właśnie przedstawiciele ryb? Jak są spotkania? Czy pan bierze w nich udział?
- R: Znaczący, my głównie mamy zrzeszenie. To jest taka organizacja we Władysławowie.
- I: I pan jakoś bierze w nich udział?
- R: Non stop. Spotkania jakieś pokazują się, ale tam się mało dzieje.
- I: Jak pan myśli, że jeżeli nic się nie zmieni, jak jest teraz, jak będzie wyglądała wasza praca za 10-15 lat?
- R: Koniec. Brzeźne już padną. Na pewno. Dużo już teraz tylko czekają na unijne pieniądze. Teraz, wiadomo, jakiś rząd pieniędzy wyłamał. Bo już czekają. To, co nam zostało, to myślę, że ponad połowa już czeka, żeby były wyłomowane.
- I: Tutaj, z Sopotu, ilu was jest?

- R: Aktywnych, mniej więcej no mówię, są trzy Łodzie. Jeden już czeka na złomowanie, ten drugi chyba też, bo już ma 71 lat. Gość już tam został. Także dwie Łodzie czekają na złomowanie. Są tylko trzy Łodzie. Jest około 6 osób pewnie? Do emerytury mi zostało trzy lata.
- I: Bo wy to robiliście jako stały zawód? Czy jeszcze tam dorywczo mieliście?
- R: Stały. My jeszcze mamy tu sklepik i możemy sobie dorobić sprzedażą ryby wędzonej. Ale wesoło nie jest w ryboludstwie.
- I: Dobrze, to dziękuję.

English Translation

- I: How many years have you been working as a fisherman ?
- R: Oh, 41
- I: What kind of fish do you mainly catch?
- R: Founder at the moment. Unfortunately, the others we can't catch.
- I: What is the size of your boat?
- R: 7.40m.
- I: Do you think that the fish and catch allowances that you are fishing allow you to work comfortably ?
- R: No.
- I: And do you often have a low bycatch or do you catch a lot less than you wanted to?
- R: We expected it to be always too low.
- I: And do you think climate change might have any effect on the status of the fishery?
- R: My opinion is that it is mainly due to the trawlers in the Baltic Sea. This is the main reason. Admittedly, this MIR believes that there is little to no salinity that is why there is no cod. It is mainly cod that we are concerned about. And yes, there is no air and the cod roe rots. rots. There is no oxygenation.
- But I am 100% convinced that this is the fault of the industrial fishing. They harvested the sprat, they they fished the herring. They've fished out the cod, they're catching the flounder. There's less flounder now because we're already in the bucket. As we are already hauling it around in buckets.

Apart from that, all the noble fish like salmon, salmonids, cods, we won't be able to get it at all, we won't be able to fish at all.

I: And does the pollution have a significant impact on the status of the fishery?

R: No, no, the fish is healthy, there's no pollution there, they're tested, I can visually say that it's a lot cleaner there than it used to be .

I: And you feel that these limits...

R: We don't have limits, I don't know what kind of boats they have, we're under ten metres, I think, so we don't have limits.

I: And, for example, the gears as to the size of nets and gear. Do you have any limits and do you think that they are needed ?

R: No, it would be enough if there was a size limit for the fish. And what I fish with, I should fish myself, because I don't agree with what Warsaw imposes on us. Warsaw imposes on us that I have to fish for perch for example with a mesh 32-35, but the nicest perch is caught with the 40. And they tell me to catch small fish because someone in Warsaw said this mesh would be better.

I: And seasonal closures? What do you think about them?

R: Seasonal closures? Mhm. Well, that I mean we have nothing here. Nothing, we just have... Well Eel. No Cod for more than three years.

I: And what impact has the closure of cod had on you?

R: For us it was a it was a disaster, it was all we did for a living, and now what, we have to fish for fish like garfish. Garfish!

I: Did you feel that the critical situation with cod was already known before 2019?

R: I mean the numbers were getting fewer and fewer. But it's mustard after dinner now, they were catching even the smallest cod just for feed? And then suddenly to close and not give it to anyone catch limits is destroying the economy. I know that on the peninsula, after all, there are units like ours which have a ban on herring fishing. I can't even catch 10 kg of herring for myself, and they fish the Baltic Sea in their tons. It's sick.

We're as costal fishermen are over. Well, we in Sopot we are able to survive a little bit, because what we catch we sell to the tourists, restaurants, we have our own small shop, we also sell it on the local market. Our fish is sold on the local market and also to restaurants. A lot of people come to us But they have to pay us a pittance and it's not enough to live off, and they won't get it back next year. Everything is already falling apart. People are leaving, the staff are leaving. They're leaving, they're leaving the crew. We're not coming to the boat at all.

- I: What did it look like 10 years ago, were there more active boats here?
active boats?
- R: At the moment even though more are docked, three boats boats sailing like this honestly, it's a crew of six people, a total of six. A maximum of three people only per boat. Also it's mainly families. Either brothers, or a father and son. And the rest, nobody don't come here anymore. We can't even afford We can't even afford to hire and train them. And there were 17 most boats here. And there are three left.
- I: And when was this?
- R: Well, gee, about 15 years ago. well it was sooner.
- I: So is working as as a fisherman more difficult now in terms of pay now than it was 10 years ago?
- R: Wages are a tragedy, but the costs, everything has increased. And the government has given us cheaper fuel, let's say about 5 zlotys at the moment. But we can't buy it, because it's not fuel designed for our engines. I last dismantled the tank, I had so much black, thick muck, it was as if you were shovelling mud on everything big cutters have such centrifugal pumps. They centrifuge these fuels for them. The dirt stays out, and the clean goes into the engine, and we have small engines.
- I: Because I understand that your boats are from what year ?
- R: These boats are modernised. Mainly this one is probably four years old. These two were 12 years ago. Only the shell was left, and so there was a general overhaul. It's all plastic, so it doesn't rot. They don't rot.
- I: And herring and sprat, do you think they are also overfished?
- R: Definitely. They don't come here to spawn at all. A little bit may show it self near the hill. But in the past we had non-stop herring everywhere.
- I: So, how do you adapt these constant changes?
- R: We hope that the that the cod will recover, no? And we're still happy that at least we have flounder.
- I: So you think it's possible that the cod will recover? And what should be done to improve this?
- R: Well it's nature now, well if the Baltic could oxygenate in the first place, that would be good, I mean, let's hope for some northern storms. Then there is a chance, but I am losing hope.
- I: And you are involved with fishing organisations? Are there meetings, do you take part in them?

- R: I mean, we mainly have an association. And they have non-stop meetings but there's not much going on there.
- I: If nothing changes, as it is now, what will your work look like in 10 years?
- R: The end. The small scale fisheries will be gone. For sure. Already a lot of them are just waiting for EU money. Now, you know, some government money has What we've got left is, I think, more than half half is already waiting to be scrapped.
- I: Here, from Sopot, how many of you are there?
- R: Active, more or less I say, there are three boats, one is already waiting to be scrapped, the other one is probably also. This one There are also two boats waiting to be scrapped. There are only three boats. Probably six people? I have three years left before I retire. I have three years.
- I: Because is this your only job ?
- R: We still have a shop here and we can make a living selling fish. But it's no fun being in the fisheries industry.
- I: Thank you.

Interview Transcription 17

Location: Łeba

Interviewer: I

Respondent: R1

Respondent: R2

Polish Transcript

R1: Dobra, jak tak to tak. Także przede wszystkim mówię, to dla mnie to są za duże jednostki na Bałtyk. Bo jak był sztorm, to te jednostki były w morzu, a my stoimy w porcie. Więc w tym czasie ta ryba też ma prawo się gdzieś przenieść. Ma prawo się odrodzić. No i po prostu nie jest odławiana, bo natura ją chroni.

I: A ile lat już pan pracuje w morzu?

R1: 30 lat. Bo ja jestem trzecim pokoleniem rybaków. Dziadek był ojciec i teraz ja. No i na mnie się skończy, bo planuje kasację. Bo dla mnie nie ma ryby. Bo przede wszystkim zacznijmy od tego, że my zostaliśmy pokarani taką sytuacją, że wtedy, kiedy powinna być ochrona adekwatna do ryby, kiedy kiedyś była właśnie i była ochrona... No ja tylko mówię teraz na przykładzie flądry. Zawsze od 15 lutego była ochrona na fladrę, a teraz nie ma. Jest tylko na wschodnim Bałtyku, czyli od 18 południka na wschód. A tu, gdzie ta flądra składa ikrę, czyli tutaj na Middle-bank, czy na Głębi, tam jeszcze przy tym, przy wyspie, to jest odławiana. I dla mnie tak nie powinno być, że wtedy, kiedy można ją chronić, to jest odławiana. A wtedy, kiedy my moglibyśmy ją łowić, to my jej nie możemy łowić. Bo my w sezonie letnim, jako jednostki powyżej 12 metrów nie możemy łowić tych ryb. Dla mnie to jest chore i poronione. Bo tu robisz na temat ekonomii jeszcze tak, nie?

I: Tak, w sensie no właśnie też zasobów ryb.

R2: To się też wiąże z nami Łeba to takie te miasteczka nadmorskie, to są takie sezonowe, gdzie tu przyjeżdżają turyści. I teraz maj, jeśli zacznę, to już jakiś ruch turystyczny. Czerwiec, lipiec, to jest apogeum, sierpień, to nas powyżej 12 metrów odsunięto od połowów turbota, flądry, Gładzicy, dorsza już to wiadomo

I te płaskie ryby, które, te łódki poniżej 12 metrów w tym samym morzu. Które nie są pod ochroną i nie są limitowane. To my jesteśmy odrzuceni, jak to się mówi, od wszystkich połowów.

Michał, po prostu my, tak jak widzisz, ja teraz mamy siatki fladowe. One są duże, ja łapię piękną, dużą fladrę. Ja nie mogę tymi siatkami samymi, typowo fladowymi, czy turbot-owe są jeszcze większe oczko. Nie mogę postawić w tym samym morzu siatek, ja powyżej 12 metrów. A łódki poniżej 12 metrów, mając ten sprzęt taki sam, a więc troszeczkę może mniej przepisowy, mogą. I chodzi o to, że jest lato. Tu się tytułuje, można, ekonomia.

Dlaczego? Bo ta flądra w skupie, ona nie ma jakichś dużych cen, tak? A ja przy takim dużym oczku mam lepszą. Ale chodzą turyści, i z tych turystów można zarobić razy dużo więcej niż tak typowo, bo wiesz o co chodzi. No tak, każdy chce zjeść nadmorską rybkę świeżą.

No, na przykład ludzie przychodzą, to dzisiaj też już 3-4 osoby się pytały, tak? Jest ryba, czy nie ma ryby, to jakiś, no wiadomo, oni wiedzą, że do dorsza jest zakaz ale taka fląderkę, gładzice, turbot, No przez to są wszystkie super ryby, które są, a naprawdę turbot, a turbot jest bardzo drogą rybą, tak? Gdzie można go obyć. I ja kupiłem na przykład parę lat temu ekstra sprzęt, Darek ma też taki sprzęt, to jest też dodatkowy inny sprzęt na turbota. I my zostaliśmy w maju, bo kiedyś ochrona była tylko lipiec- sierpień.

To było od lat, my byliśmy już przyzwyczajeni, że my nie możemy. Ja tam, Darek się też, bo ja Darek wcześniej chodził na siatki ode mnie, a on mówił, dlaczego nie może też tej flądry łowić. No ale ja już tam, wiesz, nie miałem...

Kiedyś była ochrona tylko dwa miesiące i w tym czasie nie mogł, Lipiec-sierpień była ochrona i myśmy się na to godzili, bo były jakieś tam remonty, cuda... No wiesz, jakoś tam człowiek te dwa miesiące jakoś przeżyje, ale jeszcze mógł łowić normalnie dorsze, więc finansowo trochę lepiej stał.

A teraz, gdy przedłużyli ochronę dorsza na cztery miesiące, czyli od 1 maja do końca sierpnia i jeszcze zabrali nam połowę dorsza, bo jest tylko przyłów 400 kilo na cały rok do typu flądry czy innych ryb, no to ekonomicznie to nie jesteśmy w stanie tego, dlatego ja się kasuję, jak tylko wejdzie problem kasacji, to się kasuję, nie da rady inaczej, nie?

I: Bo ta jednostka ma ile metrów?

R1: 19.50m

I: A ta twoja też tyle miała?

R1: 14.5m

I: I wcześniej pracowałeś, pracujecie na stałe jako rybacki czy tak bardziej dorywczo, macie inne biznesy?

R1: Nie, nie, ja od zawsze. Ja właśnie nie miałem innego biznesu, jeszcze mieliśmy wędkarstwo ze współnikiem, nie? Mamy drugą jednostkę na wędkarstwo, no jak zamknęli połowę wędkarzy od 20 roku, no to od tamtej pory jednostka stoi. Teraz, żeby było śmieszniej, to jeszcze od maja wyszedł przepis, że zwiększają nam postojowe z tego tytułu, jak zabierają nam licencję połową dla armatora, czyli armator nie może wykonywać na tej jednostce połowów jakichkolwiek i z tego tytułu, jak zabierają nam licencję połowową, to 90% nam rośnie postój w porcie. Bo tak to mieliśmy zniżkę.

R2: No i wymyślili coś, przepis to chyba u nas, że, a propos wędkarstwa, odbiegam od tematu, ale takie ciekawostki, że też Ci się przydadzą. Wędkarz musi sobie sam wykupić licencję, tak? Tak.

To może nawet chyba kupić w Żabce, bodajże. Tak, może. I teraz Ty, na przykład chcesz kupić sobie na wędkę, kiedy już przychodziłeś na jednostkę, tak? Czy ze swoim sprzętem, czy nawet nie miałeś, to Darek Ci go wypożyczył, nic Ci nie obchodziło, przychodziłeś, płaciłeś za rejs tyle i tyle godzin, na tą umowną cenę.

A teraz wędkarz sobie sam może kupić licencję, tak? Ale Darek jest przeciwko nim, właścicielem tych jednostek. I oni przychodzą swoją prywatną licencję, wykupioną nawet jednorazowo. Na nazwisko, tak. Na nazwisko, a on jest tylko jako na przykład taki transport, tak? Że oni go wynajmą i on tam ich zawiezie na ryby, żeby właśnie im zabrali tą licencję, bo wiesz, trwa między ministerstwem a innymi walka jakaś, no jak skoro zabroniliście nam zupełnie wykonywać tego wędkarstwa, wiadomo, że tylko to tylko się wiązało tak naprawdę z dobruem. Z dobruem. No i jeszcze tam łososiem, to znowu na helu tam jeszcze trochę.

No to ich załatwili tak, że zabrali im tą licencję, co Darek jeszcze mi spowodowało opłatę w portowy razy 90%, to jeszcze wędkarz przyjdzie i musi jeszcze dwie godziny wcześniej zgłosić, tak?

R2: Tak. Przed wyjściem w morze jeszcze muszę zgłosić dwie godziny przed, że jadę na wędki. Nie wiem czy jeszcze muszę podać pozycję mniej więcej, gdzie będę. To tak samo jakby tak wyglądało. Jestem złodziejem, dzisiaj będę kradł tam i tam.

I: Bo rozwiązywałaś się jakiegoś inspektora, który jakby możesz czasami wypełniać, że pilnuje.

R1: Tak, możemy pojechać do portu i zaraz tam Ci pokażę. Oni nawet dzisiaj pewnie przyjadą po porcie, bo tam może jakieś 2-3 łódki zajdą z jakimiś tam okoniami, tam. A reszta stoi, no bo to tylko dzisiaj chwila pogody, trafiłeś akurat, a będą sztormy duże. No żałujemy, bo chłodne flądry trochę się jeszcze jakby złowiło. No i to tak właśnie jest.

I: Ile jest jednostek w Łebie obecnie, takich aktywnych nazwijmy?

R1: Trzeba by było policzyć. Słuchaj, no tak. No wędkarze odpadają, nie? No bo nie są aktywni. Kutry ci policzę, taki powyżej 12 metrów, który my łowimy. Są z Łeby, ale są na Helu, które łowią tam szproty, na pasie. To jest tam Łeb 7, Łeb 62, Łeb 18, które łowią. No 15 stoją. Ale no jest. Ale jest tam, 15 jeszcze tam jest. Limit jest przypisany. Jeden właściciel Łeb 18, Łeb 15 to jest jeden właściciel. No i on może jako jeden właściciel przypisać sobie z jednej jednostki na drugą limit. Teraz tak, ja na czterech, tak. No jesteśmy tutaj, Łeb 101 to jest piąty. Łeb 67, następny chętny do Kasacji, który... No takie bzdury mamy Ci mówić, że on wychodzi w morze na pusto i że go dzień połowowy. No on wychodzi niby w morze, zrobić dzień połowowy, bo do Kasacji wymagana jest przez Unię Europejską Minimum 90 dni połowowych w danym roku. W danym roku.

Dwa lata wstecz. I on wychodzi. No armator jest z Lemborka, tak. Płaci tam, tu starych rybaków wynajętych z Łeby. Oni wychodzą, robią godzinkę tam sobie, wypiją kawkę, wypiją się wody i wracają. Tak, tak.

I wpisują tam jakieś tam co tam, obojętnie co. Tego nikt nie zabroni. Inspektorzy pewnie też doskonale o tym wiedzą, no bo... No ale jest taka sytuacja, żeby skasować jednostkę trzeba wykonać 90 minut. To tak, ta jednostka będzie chodziła w morze, spala porę. Jakoś tak wszyscy dbają o ekologię, wypuszczają z tych naszych silników. No ale muszą tak zrobić. To

liczymy Ci jednostki. Tak, my byliśmy 5 i 67. Szósty. Trzydzieści dziewięć siódme. Sześćdziesiąt pięć ósme. Dwunastka, tak. Dwunastka dziewiąta. Darek dziesiąty. Dziesięć jednostek powyżej dwunastu metrów. Z tego właśnie kilka chcę iść do Kasacji, tak. Łódek, też takie te mniejsze też, żeby Ci mniej więcej przynieść.

I: No możesz. Ich zakładam że było więcej.

R1: Tak, tak. Kiedyś zawsze było na to, wtedy łeba to było, w porcie były trzy, cztery łódki takie małe, a tutaj było, no trzydzieści kutrów zawsze. No ja tu przyszedłem w dziewięćdziesiątym trzecim do pływania, to były trzy łódki do pływania. A wszystko były kutry właśnie na trału. No to policzymy kutry od tej strony.

No to sto dwunastka. Z dziewięćdziesiątka nie liczymy, no bo to nie jest z Łeby, Bajak, jedna, druga. Janek piąty. Turbina szósty. Kusiak siódmy. Grzegorz dziewiąty. Darek bucior. Darek dziesiąty, Darek jedenasty. Baszura dwunasty. Kostuch trzynasty. A trzydzieści sześć jeszcze. Piętnasty. I pięćdziesiąt siedem. trzynasty. No i chyba wszystko. Ustecki, że też tu bazują. A to jest właściciel z łódki.

I: I te dwie, i te mniejsze pewnie mają załogę dwie osobowe?

R1: Tak a u nas, my na kłódce mamy piątkę. Darek ma tam przykład czternaście. Tak może szybko już przejdźmy.

I: Czy uważacie, że to co wyłowicie wystarcza wam do, powiedzmy, swobodnego życia?

R1: Na tą chwilę? Nie. Nie.

I: I myślisz, że masz obecnie niski przyłów?

R1: Jestem tego pewny. Jest tego mniej. Niestety.

I: A myślisz że zmiana klimatu, temperatury w wodzie negatywnie wpływ na łowiska?

R1: No, no tak mówią. Temperatury, zasolenie, mniej tlenu. Ja wiem, ja znam te wszystkie, że mniej wlewów z Morza Północnego itd. Pewnie też mają rację, tak? No, przecież nie będziemy podważać naukowych tych sztormów takich potężnych.

Ja nie wiem też, czy na Morzu Północnym, czy też nie jest jakiś. Słyszałem taką opinię, że tam chyba ten most też nie blokuje trochę tych wlewów, ale jakoś nie ma. Z Bałtyku na pewno też, w zasolenie. To też powinno być. Myślę, że chyba dwie setki stracił.

I: To ma chyba głównie wpływ, przynajmniej tak mówią, na dorsze, nie?

R1: No na pewno. Dorsz, no lubi tak, słodsza wodę, zimniejszą. Takich zimno kiedyś może zamarzało. No przecież jak ja pamiętam, tak jeszcze miałem, czy 8 lat, czy 10, czy 12. To tutaj może to w Łebie na przykład potrafiło... W Łebie, gdzie jest na otwartym morzu, to potrafiło 6-7 mil tam być lód, gdzie tu wysadzali lodowce. Ojciec miał kiedyś właśnie łódkę. Także może zamarzało, może było zimne, tak? Były zimy.

Ja myślę, że tu naukowcy na pewno mają rację. Nawet nie powinniśmy się tu podważać. Ale ja jeszcze do tych ich tych uważam, że populacja foki, Bałtyk robi po prostu... To nie jest

taki klimat środowiska, może, gdzie foka ma jakiegoś naturalnego wroga, czy cokolwiek, tak? To jest za mały akwen na tutaj rozporządzenie tych fok.

Kto to zrobił, to powinien się smażyć w piekle, nie. Foki po prostu... To nie jest... Nie ma innego, żadnego naturalnego wroga. I ona tutaj robi co chce. I to jest tak małe morze. To jest chyba też naukowcy, pewnie też słyszałeś. One zadają więcej rocznie niż te wszystkie floty, które je wylapią przez 3 lata, tak? No tak.

I: A na przykład, zanieczyszczenia?

R1: Ta broń jakoś z II Wojny Światowej. Zaczną się puszczać te beczki z tymi różnymi chemikaliami. Kiedyś tych dużych dorszy takich, było mi się wydaje ich więcej jakoś na przestrzeni ostatnich lat. No tak, że tego dorsza tak się już mocno nie mówi. U nas w Łebie jakoś tak, ja wiem, że na przykład w Zawodowce jest ich więcej. No i tym częściej chłopacy mówili. U nas... Ale no jak to się faktycznie otworzy, no to... Jak to wszystko puści, no to może być nieciekawie, nie?

I: Bo ile już pan pracuje lat? Jako rybak?

R1: Dwadzieścia siedem.

I: Czy nadmierne przełowienie jest problemem dla wielu łowisk?

R1: Jest problemem.

I: Wiem, że każdy, jakby Unia trochę to tak podzieliła, że każdy ma, powiedzmy, swoje limity. I rozumiem, że też masz swój podział.

R1: Tak.

I: I jak myślisz o tych całych podziałach limitów?

R1: To może tak. Te limity były kiedyś... No u nas też było już tych dzielenia, tych limitów też było kilka wersji, tak? Oprócz na przestrzeni lat, tak? Kiedyś były... Jeden z podziałów, który trzeba było limitować indywidualnie, dorsza, to tylko był dorsz. Na przestrzeni na przykład był wspólny limit śledzia, wspólny... Takie nazywane wspólne limity, tak? Kwota była śledzia, szproty. Potem to ewoluowało. I przychodziły te kwoty indywidualne. Ale to nie jest długo.

Czyli tak, ja Ci powiem tak. Podział dotrze, a kiedyś wiadomo, że było go za mało. No bo tak myślisz, około 300 ton, tak każdy złapał po 200 ton rocznie, czy 300. A to były z początku lata 90, mówię tak. Nie wiem, czy może w Unii. Jeszcze nie byliśmy w Unii, ale już należeliśmy do tej rady i już takie rzeczy wchodziły.

Ja może nawiążę do tego ostatniego roku, ostatnich lat przed tym zamknięciem tego Bałtyku, czyli 18-17. Faktycznie przy zmianie, jak ty dostałeś od tego Majorka *****, to faktycznie, no oni mogą być różni. Ale on, jako wtedy doradca tego, on był tego zespołu szefem przez chwilę i tak dalej, zrobili jedną podstawową rzecz.

Czyli jednostki takie jak my, co było ciekawostką, że ja łowiłem przed wszystkim śledzia i szproty, ja jedyny w obie faktycznie, łowiłem z drugim kutrem, do Kołobrzegu. Taki sam

jak mój, byliśmy razem w tukę, to wiesz, dwa kutry ciągnęły jedną siatkę i byliśmy. Ja łapałem śledzia i szproty na kutrach w latach 90-tych, początek 2000-tych. Ale kiedyś, wiesz, każdy ma silnik potężny, już też ruszyliśmy do siatek innych, kiedyś dwa kutry mogły pociągać coś większego żeby wypełniać tej ryby, to tu chodziliśmy. A potem nagle ktoś tam wymyślił, że historia połowów śledziowych, obowiązuje, od 2005-tego roku.

Historia, wiesz, połowowa. I jak okazało się, to 2005-tego roku nie łapałem. Moi koledzy, którzy tutaj, na przykład, nie łowili nawet zaocznie, nie mieli to wiedzieć, że wychodzili dla kitu za główki, gdzie nie było inspektorów w porcie, najczęściej w weekend albo w jakieś święto, wpisali tam, wystarczyło mieć jeden kilogram w śledzie i tak dalej, tam pisali po 100 kilo, czy po ileś. I sobie zrobili, niby.

A ja, nie wiedząc o tym, jednak kolega mi tego nie podpowiedział, to ja zostałem bez limitu śledzia i szproty. No i dobra, teraz jednostki, to byłeś ta popularna pasza w Polsce, tak, ja zostałem. I teraz, Jurek, który został szefem wysoczańskim tego zespołu, faktycznie podpowiedział nam dobrą rzecz, że te jednostki, tak jak my, duże, które nie miały limitu śledzia i szproty, a już było wiadomo że ten dorsz zaczyna się kończyć i jest coraz gorzej, i limitu jest nie za dużo, a oni mają w tym miejscu śledzia i szprota, to oni na, my mieliśmy dużo więcej, oni mieli, na przykład, dorsza, tam 15 ton takiego początkowego limitu, ale mieli śledzia i szproty, więc i takim starczało.

A my, nam zwiększył dużo, ja miałem 50 ton limitu dorsza, tak na start. W kwietniu była pierwsza dokładka, gdzie można było w ministerstwie już pisać, to tam najczęściej była taka dokładka typu 8, 7, 10 ton do tego czerwca się łowiło. Potem był lipiec, czerwień, zawsze się stało, jakieś malowanie, kutra, remont, większy lub mniejszy, odbiory, jakiś urlop, tak, no bo to wszystko się przydało. Ja byłem zadowolony nawet z tego, bo ja już miałem na tyle pieniądze z połowów żeby to odpocząć od tego psychicznie. Ale i potem we wrześniu ministerstwo znowu, bo było takie coś też, że ci, którzy wiedzieli, że nie wyłapią tego limitu, żeby im ten limit nie przepadł, bo jest przepis, że jak w przeciągu dwóch lat pod rząd nie wyłapią minimum 80% danej kwoty ryby z limitu, to im coś tam obetną z tego limitu.

Przez dwa lata, nie jeden, ale dwa lata pod rząd jak nie wyłapie, to mu coś tam odbiorą, jakaś procentową ilość za niewyłapanie minimum 80% kwoty tej danej ryby, tak. I teraz ministerstwo się zwracało, bo wiadomo, że jest grób takich jednostek, które nie łowią, tylko stoją. No.

Więc dało im ministerstwo takie wyjście. Oddajcie na ministerstwo, zdajcie tę rybę i będziecie traktowani jako, że wyłapaliście, czyli nie straciecie. No i ministerstwo nagle na koniec sierpnia miało olbrzymią, dysponowało olbrzymią kwotą różnych ryb.

No i śledzia, i szproty, i dorsza. No i wtedy do ministerstwa we wrześniu się zwracałeś ministerstwo, no ile chcesz. Nawet poszło do takiej sytuacji ostatniego roku, że ministerstwo, ale to trochę za późno, bo to był już październik, listopad, że zaczynają się te sztormy i ciężko to, mówiło, czy ktoś coś po 100 ton wręcz by nie w stanie rozdać, nie.

No ale oni, wiadomo, nie mogli tego z początkiem roku. I ja wtedy pierwszy lata w rybołówstwie, bo ja od kiedy zacząłem pracować w rybołówstwie z ojcem, to ja mówię, no zawsze musimy, no robić, także jak się robiło kiedyś, to zawsze. A ja wtedy tamta lata, wszystko nawet nie byłem w stanie go wyłapać i mogłem zawsze do ministerstwa się

zwrócić. To był, ktoś tam pomyślał w końcu w tym ministerstwie, bo mówisz o tym dzieleniu.

Zaraz do tego dojdę. Ktoś doszedł że ci co mają przecież śledzia i szprota to i tak tylko łowią, te ryby. Bo na tej paszy w tych czasach można jakoś tam przeżyć. To po co im ten dorsz, tak? To te 15 ton nie było potrzebne.

I teraz my, specjalizacji, typowo w dorszu i łosiosiu pisaliśmy o limie. Dostawaliśmy go dokładkę w kwietniu. Na początku mieliśmy taki, że i tak styczeń, luty, marzec, to i tak te pogody są średnie, różnie bywa, nie zawsze może pozwala łowić. A jak zaczęliśmy już tam łowić od tego marca, kwietnia, maja, że tego dorsza już było też w miarę, to spokojnie pisaliśmy wszystko 100% w dzienniku, zgłoszone. Ja się niczego, nic nie musiałem kombinować, wszystko, byłem zadowolony.

I to ktoś podał taki dobry pomysł, że ci, którzy się specjalizują, takie są w Skandynawii, ci, którzy łapią śledzia, to w ogóle nie mają dorsza. Oni sobie, no, taka segmentacja, specjalizujący się w białych rybach. Bo u nas potem narzekają że nie mają dostępu do jakiej ryby, każdy chce wszystko. Ale jak tam ktoś kiedyś pomyślał w tym ministerstwie już dawno temu, że trzeba to podzielić.

Ten, co łapie śledzia i szproty, nie łapie łosiosia, dorsza, flądry. Ci żyją, ci mają. I ja tak uważam, teraz do tego dojdę. Dzieląc u nas te limity, to powinno już dawno tak być. Te jednostki, które mają śledzia i szproty, i go naprawdę łowią. Niech mają te limity jak największe, żeby im starczyło jak najwięcej, najdłużej.

A nie, że tak jak tutaj dla kitu. A wręcz na początku, jak się można było wymieniać, to niektórzy, tak jak mówię tu o mnie koledzy, czy tak samo, wiesz, wyszli dla kitu, nie mają nawet sprzętu próbnego na to ani śledzia, ani szproty, ale dostali limit, wpisali po parę kilogramów śledzia, szproty i dzwonili do takich dużych armatorów, którzy w Polsce łowią.

I to też było takie, nie łowią. I teraz ja uważam tak, właśnie dzielone. Ci, którzy łowią, ich mają to, a my, którzy mamy dorsza, mamy tylko łosiosia, dorsza, no łapiemy te ryby zlimitowane, te ryby flądry, turbotów, te ryby są bezlimitowane, ale my łowimy.

A niech ci specjalizujący się w paszy, tak, śledziu, szproty, czy powodów konsumpcyjnych, o czym mówię, nie? Oni ich mają limit lecia, śledzia i dorsza, ale jak największy, żeby im też starczyło jak najdłużej, nie? A nie, że im te jednostki, które tutaj są typu takie małe, no przecież wiemy też, bo kolegach niech już nie będę, którzy wiemy, że nie łowią tego nigdy, nie mieli. Ale zabrali im ten limit, bo wpisali się, bo na początku można było to spieniężać, teraz można coś tam wymieniać dziwnymi sposobami.

Powinno być tak, że tak jak w Skandynawii, jednostki typowo śledziowo-szprotowe, bez limitu dorsza, ten dorsz zostaje dla takich jak my, którzy specjalizujemy się typowo dorsza i łosiosia. Oni mają limity tyle, kiedy ostatnio, że im starcza tej ryby, a nam starcza tego dorsza i wtedy nikt nie ma do nikogo pretensji, tak? A nie, że każdy ma wszystko i teraz tak, ci paszowie nie bardzo chcą mieć dorsza, przecież oni jak słyszą, jak oni znają, no a po co nam ten dorsz, to znamy, no trzeba to złowić.

Oni wręcz nieraz, jak jeszcze można było dorsza łowić, to na nich była kara, tam na te 15 ton wyskoczyć, no bo wiadomo, musieli tą kwotę łowić, no to o Jezus, teraz znowu się

przebroić, trzeba tego dorsza patoszyć, no bo oni już, wiesz, nauczani, że już ryby się wysypuje luzem, rączek się nie brudzili, no to wiesz, trzeba się brudzić flakami znowu. Nie, wiesz, kiedyś to robili przez lata zawsze, jak oni chcą mieć dorsza, a nie chcą, bo im to jest w ogóle niepotrzebne. Jakiś tam minimalny procent, żeby jak się tam złowi, żeby mieli jakiś tam przyłów, że może spokojnie dojść do portu, a my, nie mając jeszcze żadnej szproty, mamy więcej dorsza i my nic nie będziemy zadowoleni, bo tak mówię, w tym właśnie roku, w 2018, 2017, jak ten Jurek to odpowiedział tam w ministerstwie, to ja naprawdę chodzę spokojnie na dorsza, spokojnie łowiłem każdą ilość, wpisywałem to w dzienniku, inspektorzy byli szczęśliwi, ja byłem przede wszystkim spokojniejszy i ministerstwo miało zawsze dokładkę.

I też był dobry pomysł oddawaniem tych niewyłapanych limitów, tych, mówię, tych takich, co wzięli, nabrali tych limitów, a i tak nie łowią, no to oni musieli zdać, bo przez dwa lata, mówię, nie oddając tego, no to im to przepadało w jakiś tam sposób, więc oddawali na ministerstwo, trochę ich przymusiło, w sumie dobrze, a nie oddawali, ministerstwo to miało pulę na rozdysponowanie dla tych, którzy naprawdę łowią. No ale w 2019 roku wszedł zakaz na dorsza i wszystko upadło.

I: A odczuwałeś, że przed tym zakazem, że był brak dorsza ogólnie?

R1: Więc ja tylko łapałem na haki. Te siatki ja kupiłem właśnie w 2018 roku. Po prostu tam się jedna jednostka kasowała w Ustce, ja to kupiłem okazjonalnie, a już mieliśmy te kłopoty, że paliwo do góry strasznie rosło, na trawl było ryby mnóstwo, a dorsz robił się coraz mniejszy.

Ja jeszcze sprzedawałem w tych czasach w 2018 roku te dorsze, jeszcze jako tako wyglądał, no i wzięłem te siatki, pierwszy raz w życiu pojechałem z ojcem, na dorsza, gdzie jeszcze można było, postawiłem siatki na dorsza, stawne, i nagle wybrały mnie te ryby. Były zupełnie większe dorsze.

I to, ja jeszcze w 2018 roku złapałem tego dorsza, uczyłem się jakby nowej techniki połowowej, szło mi bardzo dobrze, ale wiedziałem, że dorsz zaczyna źle wyglądać z trału, tak, już wiedziałem przez lata wcześniej z trału, że dorsz zaczyna karłowacieć i robi się go mniej. Ale było mniej dużego. A drobnego dorsza, uważam, że było dużo. Nawet Unia zmieniła wymiar do 35, też parę lat temu, my się nigdy tego nie stosowaliśmy, zawsze już firmy, no przecież po co komu 35, no nie wiem.

Więc ten przepis to był bzdurą w ogóle kompletną, tak to względem wymyślił, a to było pod te duże jednostki paszowe może, żeby nie musieli się przejmować tym wymiarem, nie wiem, różne były teorie.

Bzdura, w ogóle dorsz się robiło coraz mniej, a robił się... no to oni chyba wiedzieli, że będzie drobniejszy dorsz, to chyba od kogoś to zmniejszili ten wymiar, bo to bzdura kompletna.

I: Więc te narzędzie połowowe, jakby limity, rozmiarów, źle zadziałały ?

R1: Ja wręcz uważam, no i tak każdy robił dziwne rzeczy, żeby ten worek uszczelnić, czy ci opowiadali takie rzeczy, czy nie, no ale przecież jak ktoś wydaje siatkę z tyłu, przywiązuje w baniak, worek się zaciska, czyli kupowało się duńskie worki, by oczko się zamykało, więc trzeba było, żeby było otwarte, ale duńskie oczko, 55, w rombie, przy ciągnięciu, tylko romb

się będzie zawsze naciskał. Ja mam wersję, że po prostu i tak w momencie te ryby zatkają te dziurki i ryby i flądry wpadną, czy jakieś płaskie ryby zatkają, i to już ma takie osobne materiały. Mimo tego, ten worek T-90 uważam jest nad-selektywny.

Ja byłem nawet w Wrocławiu na pokazie tego worka, on robił, nie wiem czy ktoś o tym bada, ale po włożeniu worku. On był na WA-71, na takiej jednostce, nałożył na ten worek, z nim to jedną obejmę, czyli tam, gdzie ten worek był, i jeszcze drugą. Jedna działała w czasie trałowania, czyli jak wydali siatkę, te ryby, które uciekły w czasie trałowania, zatrzymywały się w tej pierwszej. Potem jak on stanął już do wybierania, oni jakoś mieli, tak wymyślili, zacisnęli tą pierwszą obejmę, ściągnęli i teraz w czasie wybierania te ryby spadały w drugą obejmę.

Wiadomo, on wyciągnął tutaj ten worek, tak? A tam w tych dwóch obejmach były piękne, duże, dorodne dorsze, które wiadomo, no i wyciągnął w tym. Ale one i tak były martwe. To też jest działanie w drugą stronę. Ja uważam, że oczko powinno mieć dorsza 55. Ale teraz to już nic nie pomoże.

I: Jak zamknęli wam te połowy dorsza to jakie było wasze odczucie, reakcja?

Ja widząc to wszystko, jak słyszałem kolegów, jak mówili, co się działo, to moje zdanie było takie, żeby zamknąć. Tylko ja myślałem, że jak Komisja Europejska wyda zakaz na dorsze, to w to miejsce pójda jakieś rekompensaty, nie? Czyli na przykład, ja byłem, ja sobie tak, mój, wiesz, chłopski rozmów, pomyślałem. Miałem 50 ton początkowego limitu. I powiecie tak, było na początku taka wersja, jak nam zamknęli ministerstwo, nawet ja już wiedziałem, było podpisane przez ministra sporządzenia, który wtedy był, na przykład to jest porządzenie, że to, co zostało na limitu dorsze, będzie mieli zapłacone tam na jakąś średnią rynkową cenę. No ale nagle zrobił się szum, ja już wiedziałem, ja zadzwonię do ministerstwa, nawet tam pan *****, mogę tak powiedzieć, powiedział mi, ile mam limitu, więc ja sobie policzyłem te 19 ton, bo miałem tyle, czy tam, zastanowię się na jesień, bo wyszedł zakaz w lipcu, tak? A ja miałem jeszcze 19 ton limitu mojego, a ja się, wiadomo, mogłem pisać, nie? Ale więc sobie policzyłem 19 ton, bo tam chyba cena była 8 złotych rynkowa wtedy, nie? I ja mówię, no to spoko, mam sobie spokój.

I ja byłem pewny, że z początkiem roku, gdzie ja miałem 50 ton, około tam, te 48 ton tego startowego limitu, że ktoś powie mi, pana, już ja nie chcę po dokładkach, że tam miałem 120 ton wyłapano w tego roku, nie? Tylko te 48 ton z 1 stycznia, gdzie dostawałem zezwolenie połowowe, to 48 ton policzą po 8 złotych, to jest pana rekompensata za to, że panu zakazaliśmy mówić dorsze.

A tu nagle jakieś. mi się wydaje, że jak oni mieli już, mówię, mieli tą końcówkę roku przygotowaną, policzone, każdy miał, niektórzy mieli zero. Ale zarobili na dorszu, bo wyłowili go wcześniej, tak? Więc co, o co? Nie mieli myśli, mieliśmy pretensje, no bo przecież złowiłeś go wcześniej. Niektórzy mieli praktycznie całe limity. No to wygrali, no ci, którzy nigdy nie łowili, co ci oni wspominają, no to oni w tym sytuacji... No to taka sytuacja tylko rzeczowa. Ja byłem pewien, że tak to się odbędzie.

Ale pojechały łódki, tak umownie, które nie mają limitu dorsza w tym. No i robili jakieś tam krzyki, jak to w Polsce, krzyki, marudzenie, że dlaczego ktoś ma dostać, a oni nie. Właśnie ja uważam, dlaczego jednostka, która nie posiada licencji dorsza, dostawała jakieś

pieniądze. Wiesz, potem zaczęło być wszystko jakieś tam sprzątania, ukrywane, że niby sprzątałimy Bałtyk, ale to też wchodziły wszystkie jednostki. Czyli te, które nic nie straciły na zakazie dorsza. No powiedz mi, ja mam limit dorsza, tak? A mój kolega nie miał w ogóle limitu dorsza i nigdy go nie powinien łapać. A jest jakaś tam grupa jednostek, gdzie miały przebicie do ministra i obalili to coś i wtedy wyszło, że robiliśmy sprzątanie Bałtyku. No takie bzdura, wiesz, totalna następna, że jeździliśmy, wypuszczaliśmy w komin kurczę, spaliny, a robiliśmy i w to miejsce oni nam zapłacili, że my sprzątanie.

I: A dostałeś jakąś rekompensatę?

R1: Nie, ekstra zakaz i ja jeszcze byłem jedynym mężczyzną w Łebie, która ma licencję na połów łososia. Gdzie łapałem łososia to też dorsza, ja z tego żyłem bardzo dobrze. Ale łososia się też zabronili? W 2021 też zabronili łososia i zrobili tak samo jak z dorszem, też tylko w przyłowie. No to to był dla mnie cios. Ja do 2021 roku jeszcze się tak nie martwiłem u tego dorsza, bo ja z łososia połapałem trochę flądry, trochę turbota, ale od listopada łowiłem łososia, łowiłem go dosyć dobrze i ja się już niczego nie martwiłem.

I: To jak się dostosowałeś do tych zmian? Co było waszą pierwszą reakcją?

R1: Do 2021 roku, tak ci mówiłem, flądra, turbot, te inne ryby, które się tam dały, plus łosoś, tak? Łosoś jest bardzo drogą rybą w skupie, bo tylko żyje super odmiana łososia, więc nie było tak źle. Trochę gorzej, ale nie było tak źle. Ale od 2021 no to co? No to widzisz, dokupiłem siatek na flądrę i turbota i wiesz co robię? Stoję latem tutaj, przed kutrem i sprzedaję ludziom rybę. Od dwóch lat. Od tamtego roku i to robię raz w tym sezonie, to robię. Takie rzeczy robię.

Biorę brata, biorę nieraz moich chłopaków. Mamy taką tu łódkę jeszcze, kolegi drugą. To trochę się bawiliśmy w tym roku, tą łódkę 12 metrów, bo one mogą. Zobacz, jaka bzdura. Tu na łódkę 12 metrową wziąłem te swoje siatki, bo mój kolega nie ma. Wiozę swoje siatki i łowiłem legalnie ryby. Moimi siatkami, te które tutaj są. On nie ma sprzętu tam w ogóle, ta łódka nie łowi.

A ja wziąłem to, na tą łódkę, ten swój sprzęt i widzisz, nie można było łowić, tak? Dlaczego ja nie mogę tym swoim kutrem, gdzie tu mogę zatrudniać pięciu ludzi, płacę uczciwie, pięć z usług, podatki, wszystko jest w dzienniku elektronicznym. Ja wręcz mówiłem, że ja na połowę flądry i turbota mogę wziąć inspektora obserwatora na każdy rajd, żeby tam zobaczyć, czy ja tam złowię coś innego. Ja mam selektywne oczko na turbota i flądrę. Ja się nie boję niczego.

I: Ale wy macie pozwolenie, że możecie jakieś mieć.

R1: Tak, no ale wiesz, no typu załapać przecież pięć, sześć, dziesięć dorszy, no to nie jest nic, to wędkarze łapali je przez godzinę więcej kiedyś. I to ja od 2021 roku po zakazie już dobił mnie zakaz łososia. No to bym w dwudziestym drugim tu stałem latem, trzynastolecie tutaj od maja, ale nie mogłem wszystkich chłopaków utrzymać, no bo z tego handlu nie ma aż takiej pieniędzy, że ja mogę pięciu wziąć, czy tam czterech, z bratem, z jakimś tam jednym. W tym roku, żeby troszeczkę im też pomóc, no to mówię, tu wschodem myślę, że daję łódkę. Wziąłem swój sprzęt no i jeździliśmy tam w maju, czerwcu na flądrę, na turbota przez lato.

I: A masz obawy, że na przykład flądra też potem może być zakazana

R1: Tak, flądra też jest wyniszczona. Flądry było kiedyś tyle, że mnie ta flądra nie interesowała. Ja jak łapałem za dużo flądry to uciekałem z tych łowisk. Ale tą flądrę wyrzucałem za burtę. Żyją, bo ta flądra to jest, wiadomo, żywotna ryba, czy ją weźmiesz z takich metrów, czy ze stu metrów, ona żyje, ją możesz wypuścić, ona będzie żyła. Ja flądrę nawet bez zakazu im wyrzucałem, bo ona mi zblokowała skrzynki na Dorsza, nie? Ja jej nie chciałem. Mój odbiorca nie chciał flądry, bo nie byłem wstydzony do zakładu, to ja flądrę wrzucałem za burtę. No chyba, że do domu, albo ktoś znajomy chciał tam skrzynkę, nawet im nie za kasa. Chociaż byli tacy, że jak nie umieli łapać Dorsza, to tą flądrę mocno łowili.

Ale jak Darek mówi, zawsze tutaj nad Łebą, czyli na wprost Łeby, takie łowisko, tak jak Darek mówi mi, tam gdzie ona składa ikrę, od 15... różnie było, różnie. Z 5 lutego, 20 lutego, ona miała ochronę. Wchodząc do Unii Europejskiej, ta ochrona została ściągnięta.

Co ciekawostka, za 18 południkiem, czyli 18 południk, to wiesz, przed rozlewem jest zakaz... Czyli tak, flądra jest tu, a tutaj jest kreska 18 południk, i tu jest już ta ochrona na flądrę. To jest taka już takie bzdury, Komisja Europejska. Czyli wiesz, o co chodziło, bo tam na zachód są te właśnie wyspy Bornholmu, żeby tam ją łowić. Ona musi być pod ochroną, bo to ostatnia ryba, którą wyłapiemy, to w Bałtyku już nie będzie, totalnie. Widzisz, ja teraz z jesienią, tu jadę na Łeba, gdzie flądra jest taka piękna, okazała, i ja mam dosyć wyższą cenę taką. Ale łapię tylko dużą flądrę, tak? Powyżej 300 centymetrów. Nie obchodzi mnie w ogóle ta mała. Ale wtedy już płacimy bardzo dobre pieniądze, i ja jeszcze jakoś... Trzeba się przy tym bardzo narobić, bo to jest, wiesz, jak widzisz te siatki, to one są wszystkie zaplątane, trzeba je wyciągnąć w morzu. Te siatki teraz trzeba wyklarować. Ale też trzeba robić, żeby dalej się nie poddawać.

Jak jeszcze flądra zaczniemy o nią dbać. No takie szczegóły, wiesz, że właśnie jednostki na trawę wychodzą i łapią każdą flądrę, od takiej do takiej, nie selektywnie, bardzo nie przebierają, bo to, wiesz, łopatą naładowane, bo jest jej dużo. I flądra, słyszę, że też łowią jednostki na pasze, flądrę, tak smaczną rybę. Wiadomo, że ona ma okres taki, że po tarle w kwietniu, w maju jest chuda jak papier i jest niesmaczna, bo nie ma w niej w ogóle mięsa. Ale każda ryba po tarle jest niestety opróżniona. A teraz ona jest, no przecież to flądry są takie, jak my tu się śmiejemy, że my takie flądry jak halibuty wybieramy. Chłopacy tak nazywają, ponieważ taki, wiesz, ci wpadnie flądra, która ma półtora kilo.

I: A śledzie i szproty, co uważasz o nich?

R1: Szprota jest jeszcze dosyć, tylko uważam, że jest bardzo młoda szprota. Taka nie w pełni dojrzała, jest wyłapywana na okrągło, ale jeszcze jest jej dosyć, ale śledź jest na załamaniu, nie?

I chyba nawet coś usłyszę już po górski, to jest z ministerstwa, że nawet chyba komisja się będzie przymierzała do zakazu śledzia, tylko w przyłowie. Może to nie jest w dramatycznej sytuacji. Szprot jeszcze jest.

I: A czujesz, że na przykład jest jakaś właśnie wzajemne wspieranie innych rybaków, czy tam każdy jest bardzo taki indywidualny na razie?

- R1: Wiesz co? Łeba to jest też takie małe środowisko, ja tutaj jestem z Łeby, tak? Wszyscy się tam jakoś tak pomagają, trzymają, nie? No wiesz my na Kutrach, mamy inna formę rybołówstwa z tymi małymi łódkami, no wiadomo, to są wszyscy moi koledzy, bo to jest małe miasteczko, ale myśmy w morzu mało mnie do czynienia z sobą, no bo ja łowiłem na innych łowiskach, łowiłem na trał, czy kutry płynąłem gdzie indziej. Łódki tutaj nasze też się bawiły bliżej, więc raczej tak razem trzymamy, nie?
- I: A jesteś zaangażowany w te wszystkie jakby spotkania z ministerstwem, z tymi organizacjami ryb?
- R1: Tak, dosyć tam, powiem Ci, że teraz już opadłem i ale jeszcze jeżdżę, a ja kiedyś byłem bardziej jeździł, tak jak u Was z Łeby, dosyć często jeździłem.
- I: Jakie są Twoje wrażenia po takich spotkaniach? Czy jeżeli faktycznie słuchają Waszych jakby próśb, czy tam obaw?
- R1: Może na początku, jak właśnie ten pan Jurek był ucieknięty, to chyba te spotkania były częstsze i może więcej, troszeczkę. A potem już tak chyba okrzepli z tym wszystkim, tak jak mówisz, przyjechali, tak, tak, będzie to, przecież brak, no, dostaliście przecież to, dostaliście to, dla nich oni uważali, że jak dostaliśmy razem te sprzątanie, wiesz, kiedyś, to to już było. Ale przecież to już od dziewiętnastego roku mija czwarty rok i ja już więcej nie dostałem. Oprócz tego jednego sprzątania w dziewiętnastym roku, jakby to w ogóle było sprzątanie Bałtyku, to nie był program rekompensaty za zakaz dorsza, tylko to było sprzątanie Bałtyku, tak jak wyglądało, tylko tak, bo to było, wiesz, wiadomo, między słowami, to macie taki ten program. Potem przed COVID tylko, w tym dwudziestym pierwszym, tak? I to był program COVID-owy, no to na ten, wiesz, i to był program COVID-owy, więc ze względu na COVID-a też dostaliśmy raz pieniądze, tak, tam za 200 dni jakieś tam pieniądze, ale to był program z okazji COVID-a, tak? Czyli to nie był program tytułowany ze względu na to, że zabraliśmy, zakazaliśmy, można powiedzieć, dorsza, macie, ja na dorsza nigdy nie dostałem za pieniędzy. Można tak, to, wiesz, ktoś to będzie podciągał, przecież dostaliśmy jakieś tam pieniądze, ale to i tak, i tak za małe, żeby utrzymać taką firmę, przecież u samych ZUS trzeba miesięcznie zapłacić, tak.
- I: A myślisz, że dorsz może powrócić do swojej jakby lepszego stanu? Jeżeli tak, to co trzeba zrobić?
- R1: Zabić foki. Wiesz co, bo tak, wiesz, nie mówimy go tutaj tak za mocno, skoro jest tragedia, jest ten drobny dorsz, dużego nie ma, i ja uważam, że właśnie przez typowy zakaz dorsza, czyli zakaz to zakaz, bez przyłowów już. Teraz te trawlerzy jadą na Middle-bank, na flądrę, to jest to łowisko takie tutaj, tam jest masakra dorsza, ciągniesz za sobą siatkę, przecież nie wypatrzysz tym rybom, żeby nie wpadały, mimo tego, że ten rybak pewnie by nie chciał, żeby tego dorsza tam było, ale chciał, nie chciał, a trałem, nabierasz, przy połowie flądra jest masakra, a flądra już od tego zapadła. A z kolei tutaj bliżej brzegu dorsza nie ma przyłapie dwie, pięć sztuk.
- I: Bo jest za bardzo dużo małego dorsza, czy po prostu nie ma?
- R1: Ja to wiem od kolei. I oczywiście to wyrzucają, bo jakby, no nie chcą... No nie można przyłożyć, wyrzucają, bo to już jest takie martwe, on już nigdy z dziewięćdziesięciu metrów wymawiany nie przeżyje a nawet jak żyje, to już jest popękany. Więc tego drobnego jest

dużo, to znaczy, że chciałby żyć ale wiele nie ma na to okazji. Ale jak przy połowie Flądry. Ja jako rybak mówię, kurde, to moi koledzy to tacy niedobrzy, tak, ale z drugiej strony oni mają rodziny, oni mają koledzy, tak jak ja. Limitu już oni mają mało, już teraz w Szwecji jestem załamania szprota, też wyłowią więc muszą coś robić.

Pracodawca ma tych pracowników, ZUS, i chłopacy mają rodziny, oni mają na Flądry, tak, łapać na pasze. Nie ma tej ochrony, bo kiedyś od 15 lutego była tam ochrona na tych chłopiskach, więc ta flądra była bezpieczna, ale przy wejściu do Uniwersytetu, zniknęła ta ochrona. Mówicie, od 18-go południka na wschód jest.

No i przy połowie flądry, no niestety, no jak mówisz, oni go wyrzucają, no bo wiadomo, nie chcą tam być w porządku, więc go wyrzucają. On i tak nie żyje. I ten dorsz, przy takich rzeczach, dlatego jakby była pełna, zakaz i zapłacone pieniądze, Bałtyk by się odrodził, ja tak uważam, tak. Wiesz, no nie byłem gdzieś tam ostatnio w takich dalszych chłopiskach mocno, ale myślę, że w 18 roku łapali więcej niż to, co widziałem w tamtym roku, czy ten. Ta populacja jakby nie wzrasta, pomimo tych zakazów.

To jest bzdurny zakaz, bo mówię, no nie ma zakazu typowego tak, żeby całkiem, a przy połowie flądry, czy nawet śledzia trafia się, że dorsza jest więcej niż, tak jak chłopakami z łódzkim jadą na śledzia i mówią, że jest więcej małego dorsza.

- I: Czyli uważasz, że teraz praca jest trudniejsza, jako rybak, pod swojemu zarobku, w ogóle, niż 30 lat temu na przykład?
- R1: To jest nieporównywalne, no to jak? To kiedyś była ciężka praca zawsze, ale to się zarabiało dobre pieniądze.
- I: Jak będzie wyglądała praca za 10 lat dla was? Jeżeli się te zmiany nie zrobią i po prostu będzie tak, jak jest teraz?
- R1: Nie chcę, nie chcę nigdy podchodzić, bo ja się nie chcę skasować jakby, tak? Z tym jeszcze, i lubię to, ale, no nie wiem, nie chcę tu czarnych, no uważam, że będzie, może będzie, może to w końcu, praktycznie te ochrony, może ktoś pomyśli o tych fokach, że ktoś powinno się chociaż jakoś opanować ich populację, ja nie mówię, że już całkowicie, bo nie jestem tu z jakiejś skrajności, ale nie może być więcej fok jak ryb, no jak tak można tak jeszcze dopuścić.

Więc to myślę, że z rybami to będzie może różnie, ale myślę, że ceny ryb jakby zrekompensują, bo ceny faktycznie ryb poszły do góry, czują to normalni zwykli kowalscy, ale to cenami może nadrobimy, nie?

A czy Bałtyk się odbuduje? Nie wiem, nie wiem. Ja bym chciał bardzo, żeby wróciło, to nie jest tak daleko, jak jeszcze tylko doszło, naprawdę było fajne ilości i no wiesz, że bym był na nie, to bym się skasował, ale ja jestem na tyle. Mój ojciec, mój ojciec pływał od lat 68 roku, był tutaj, przyjechał po szkole morskiej, tutaj ojciec wylądował, bo był w ogóle z Polski, tak? Nigdy nie widział może na oczy, tylko po szkole tu się znalazł, to wiadomo, że czasy komunistyczne, były ze szkoły i tak dalej, to on nie widział nigdy foki, on fokę dopiero zobaczył, pierwszy raz na oczy, jak popłynął za nam już na emeryturze dawno i wzięliśmy go na łososia i on wtedy zobaczył foki.

I: A często widzisz foki teraz?

R1: Za każdym razem. Teraz jak z foka nie zjedziesz ryby, to jest sukces, a na łososiu to był dramat. Ja na łososiu potrafiłem jeść zjedzone 3 czwarte połowu i usiąść i płakać. I bezradnie jesteś, pływają po ciebie z łososiami, dorsza płyniesz, stawiasz siatki, wyżarte.

W innych jakby, no, częściach świata są te foki, ale też są orki, są niedźwiedzie rekiny nawet, wiesz, zjadają. Natura się tam reguluje sama. U nas tego nigdy nie było. W Skandynawii, czy tam w Estonii, gdzie jest ten skalista, to oni mają ten problem, ale u nas przecież foka na środowisko nie odpowiadała. Ale na siłę ją wyhodowali, wyhodowali. I też ci powiem, jeden mój kolega, taki rybak, mówi, że one przyplłynęły za tymi ryby-jabłkami ze Skandynawii. Mój taki jeden kolega mówi, a ona faktycznie potrafi płynąć i dosyć dużo. I on mówi, że też przyplłynęły za nimi z ich portów te foki, za szwedami, finami.

No ale w końcu i tak zrobili, no ale Unia tutaj rządzi, tak. Ona robi co chce i do tego jest pod ścisłą ochroną. Populacja bezpieczna fok, ale nienadmierna taka, żeby w końcu było ich więcej niż ryb, no, a ona musi dzienną dawkę zjeść. Tyle, set tysięcy, co ich jest w całym Bałtyku, zadają rocznie najbardziej minimalna ich porcja, wiadomo, przecież każde musi zjeść. To jest więcej niż przez trzy lata, wszystkie kraje nadbałtyckie, Unia Europejska łowią wszystkich ton. No to o czym my mówimy? To nie trzeba nam ochrony. Co to za ochrona, że my nie będziemy mówić nad wszystkie kraje Unii Europejskiej? Jak foki i tak robią rzeź.

I: Dobrze, dziękuję.

English Translation

R1: OK, if that's the case then yes. Also, first of all, I say, for me these large units in the Baltic Sea are the biggest problem. Because even when there is a storm, and we are forced to stay in the harbour. So this is a moment for the fish to move somewhere, recover, a period of time when nature protects, as the fish can't be caught by us. But these large vessels don't stop caught, because nature protects it. nature protects it.

I: And how many years have you been working as a fisherman?

R1: 30 years. Because I am the third generation of fishermen. Grandfather, father and now me. I'm the third generation of fishermen. But I plan to stop, to liquidate my boat because there are no fish for me. Because, first of all, let's start with the fact that we have been punished in such a situation that when there should have been protection adequate to the fish. I'm just saying now using the example of flounder: there has always been a protection for flounder since 15 February. There has always been protection for flounder since 15 February, but now there isn't. It is only in the Eastern Baltic. And here, where the flounder spawn, i.e. here on the Middle-Bank, or in the Deep, there, still by the island, it is set aside. And I don't think it should be like that, that when it can be protected it's caught. And when we could fish it, we can't fish it. Because we, as a unit, can't fish over 12 metres long in the summer season, we

cannot fish. For me, this is sick and miserable. Because you're making a point about the economics of it still, aren't you?

I: Yes, in the sense of fish stocks too.

R2: It's also related to us Łeba are these seaside towns. They are so seasonal, where tourists come here to visit. And now May, if I start, it's already some tourist traffic. June, July, is peak season. But we're above 12 metres and we have been prohibited from from fishing turbot, flounder, plaice, cod already it is known during this time. Boats under 12 meters which are not limited can. We are the ones who are rejected, as they say, from all the fishing.

Michael, it's just that we, as you see, I now have flounder nets. They're big, I catch beautiful, big flounder. I can't with these nets alone. I can't with these nets alone, typical flounder nets or turbot nets. They're even bigger mesh. I can't put nets in the same sea, I over 12 metres. And the boats under 12 metres, use the same equipment, in the summer. Why? Because this flounder at the fishmonger's, it doesn't have any big prices, yes?

And I, with such a big mesh, have a better one. But the tourists come, and from these tourists You know what I mean. Yeah, everybody wants to eat at the seaside. yeah, everyone wants to eat fresh fish by the sea.

Well, for example people come, today 3-4 people asked me, yeah? Is there fish or no fish, then some, you know, they know that there is no cod but flounder, plaice, turbot, Well that's all the super fish that there is, and really turbot, and turbot is a very expensive fish yes? Where you can get around it, and I bought, for example, a couple of years ago an ekstra equipment, Darek also has such equipment, it's also extra equipment for turbot. And we stayed in May, because there used to be protection only July-August.

It's been for years, we were already used to the fact that we couldn't. It used to be that there was only two months of protection and during that time he couldn't, July-August there was protection and we agreed to it, because there were some renovations. You know, somehow you survive those two months, but you could still fish cod normally, so financially I stood a bit better.

And now that they've extended the cod protection for four months, so from the 1st of May to the end of August, and they've still taken half of the cod away from us, because there's only a 400 kilo by-catch for the whole year for flounder type or other fish, well economically we can't do that, so I'm deleting my unit as soon as the problem of causation comes in, it can't be done otherwise, can it?

I: Because this unit is how many metres long?

R1: 19.5m

I: And that one of yours had that much too ?

R: 14.5m

I: And you worked before, do you work permanently as a fisherman or so more casual, do you have other business ?

R1: No, no, I've been working forever. I just didn't have another business. I just didn't have any other business. We had a second unit for recreational fishing, well when they closed half the anglers from 2020, well since then the unit's been standing. Now, to make it even funnier, since May there has been a regulation that increases our charter when they take away our fishing licence for the shipowner, so the shipowner can't do any fishing on that vessel, and because of that, when they take away our fishing licence, 90% of our charter increases. Because before we had it cheaper.

R2: Well, and they came up with something, a rule I think it's in our country, that, speaking of fishing, I'm going off topic, but such a tidings that you will also find useful. An angler has to buy his own licence, right? Yeah. It can even buy one at Žabka, I think. Yes, he can. And now you, for example, want to buy your own equipment or you didn't even have it, Darek lent it to you, you didn't care, you came, you paid for the boat, you paid for it. You came, you paid for so many hours for a cruise, for so many hours, a contractual price. And now an angler can buy a licence himself, right?

Darek is against them, the owner of these vessels. And they come their private licence, purchased even one time - in n name, yes. That they'll hire him and he'll take them there to fish, so that they'll just take that licence away, because, you know, there's a fight going on between the ministry and the others, well, how, since you've banned us completely from perform' of this fishing, you know, it was only that which was associated really with the good. With the good. And the salmon there, it's on the helium there again a bit more.

So they've sorted them out so they've taken that licence away, which Darek still caused me a fee in the port times 90%, then the angler still comes and has to report two hours early to report, right?

R1: Yes, I still have to report two hours before I go out to sea. Two hours before I go fishing. I don't know if I still have to give the I don't know if I still have to say where I'm going to be. It's like, I'm a thief, I'm going to steal today. today I'm going to steal there and there.

I: Because you've solved some inspector that you sort of fill in sometimes, that you keep an eye on.

R1: Yes, we can go to the harbour and I'll show you right there. They'll probably even come by the harbour today, because there maybe some 2-3 boats will come in with some perch, there, and the rest stand because it's just today's weather, you just hit it, and there will be big storms. No regrets we regret, because the cool flounders are still a bit still like to be caught. And that's the way it is. it is.

I: How many are there any units in Łeba at the moment, such active ones?

R1: You'd have to count. I will perhaps refer to this last year, before this closure of this Baltic, that is 18-17. In fact at the change, as you got from this Mallorca *****, in fact, well they

might be different. but he, as an advisor to that at the time, he was the head of that team for a while and so on, they did one basic basic thing.

That is, individuals like us, which was a curiosity, that I fished before all herring and sprat, I was the only one in both practically, I fished with the other cutter to Kołobrzeg, the same as mine, we were together, you know, two boats were pulling one net used to catch herring and sprat on the cutters in the 90s, early 2000s. ch, early 2000s. But once, you know, everyone has a powerful engine, we were already moving to other nets, once two boats could pull something bigger that to fill that fish, that's where we used to go. And then all of a sudden somebody there came up with the idea that the history of herring fishing has been in force, from 2005.

And as it turned out, it was 2005 that I wasn't catching. My mates here, for example, who weren't even fishing in absentia, they weren't supposed to know that, they were going out when there where were no inspectors in the harbour, usually at the weekend or on some holiday, they put it in there, it was enough to have one kilograms in herring and so far, they wrote there at 100 kilos or so, to keep their limits.

I didn't know at the time and a colleague didn't hint at it, so I was left without a limit of herring and sprat. And good, now Jurek, who became the head of the Highlander team, actually told us a good thing, that those units, like us, the big ones, that didn't have the limit on herring and sprat, and it was already known that this cod was starting to run out and it was getting worse, and the limit wasn't too much, and they had herring and sprat there, they had, we had a lot more, they had, for example, cod, there was 15 tonnes of of such an initial limit, but they had herring and sprat, so they had enough, too. There was enough.

And we, we increased a lot, I had 50 tonnes of cod limit, so to start with. In April, there was the first supplement, where you could write in the ministry, it was usually in the form of a letter.

Then it was July, there was always some kind of painting, a cutter, a renovation, a bigger fishing boat. I was too happy even with that, because I had a lot of work to do. Free even from that, because I already had enough money from fishing to rest from it mentally. But then again in September the ministry, because there was also such a thing, that those who knew that they wouldn't catch that limit, so that they wouldn't lose that limit, because there's a provision that If they don't catch a minimum of 80% of a given quota of fish from the limit within two years in a row, they will be cut something from the limit.

Two years, not one, but two years in a row, if they don't catch a minimum of 80% of the quota, they take something away, some percentage for not catching a minimum of 80% of the quota. Of that particular fish, yes. And now the Ministry has turned, because it is known that there is a grave of such individuals who don't fish, they just stand around. No.

So the ministry has given them a a way out, give to the ministry, pass that fish and you will be treated as, you've caught it, so you don't lose it. Well, suddenly at the end of August the ministry had a huge, disposable a huge amount of different fish.

Well, and herring, and sprats, and cod. And then you asked the ministry in September, well, how much do you want. It even went to such a situation last year that the ministry, but it was a bit too late, because it was already October, November then these storms were starting and it was hard, it said, would anyone even be able to give out 100 tonnes each, no.

But they, you know, they couldn't do it at the beginning of the year. And I then the first years in the fishery, because I since I started working in the fishery with my father, I say, well we always have to, well we have to do, also how we used to do it, it always. And I then, those years, everything I wasn't even able to catch him and I could always turn to the ministry. It was, someone there finally thought in that ministry, because you talk about this sharing. I'll get to that. Somebody figured out that those who have herring and sprat are just fishing for them anyway. Only these fish, because on this aquaculture feed a fishermen can survive somehow in these times. So what do they need the 15 tons of cod for, yeah?

And now we, specialising typically in cod and salmon, began in January, February, March, these weathers are average, it's different, it may not always po And when we started fishing there from that March, April, May, that the cod was already quite good, we calmly wrote everything 100% in the logbook, reported. I didn't have to combine anything, everything, I was satisfied.

And someone gave such a good idea, that those who specialise, such are in Scandinavia, those who catch herring, they don't have cod at all, they, well, that kind of segmentation. Because with us, they then complain that they don't have access to that fish, everyone wants access to every fish. But if somebody in the ministry thought a long time ago that it was necessary that it has to be divided.

The one who catches herring and sprat, does not catch salmon, cod, flounder. And I think, I will come to that now. Dividing up these limits here, it should have been like this a long time ago. Those one who have herring and sprat, and are really fishing for it. Let them have these limits, let them have these limits as high as possible, as much as possible, for as long as possible. And even in the beginning, when you could exchange, some people, like I'm talking about me colleagues here, or like, you know, they went out on cutters, they don't even have trial gear for it or herring or sprats, but they got a limit, they put in a couple of kilos of herring, sprats and they called the big shipowners who fish in Poland to buy from them. Those who fish silver fish, they have it, and we, who have cod, we only have salmon, cod, we don't catch flounder, turbot, these fish are unlimited, but we fish.

And herring, sprats, for consumptive reasons, what am I talking about, no? They have a limit on their catch, herring and cod, but as big as possible, so that they also have enough for as long as possible, no? And not that they have these units that are here of the type that are so ma We also know, because the fellows, who we know don't fish it, never had it. But they took away that limit, because they signed up, because in the beginning you could cash it in, now you can exchange something there in strange ways.

It should be that, like in Scandinavia, no cod limit, that cod is left for people like us who specialise typically in cod and salmon. They've got so many limits, when was the last time, that they've got enough of that fish, and we've got enough of that cod, and then nobody's complaining, right? And not that everybody's got everything, and now this Yeah, these

fishermen don't really want cod, after all, when they hear, like, well, why do we need cod, we know, well, we need to catch it.

They even, sometimes, when you could still catch cod, they'd be fined, they'd get 15 tonnes, because, you know, they had to catch that quota, so, oh, Jesus, now we have to get rearmed again, we need to catch that you know, they've learnt that you put the fish in loose, they didn't get their hands dirty, you know, you've got to get dirty, with guts again.

No, you know, they used to do it for years always, like they want to have cod, and they don't want to, because they don't need it at all. Some minimum percentage, so that when they catch it there, they have some by-catch, so that they can calmly get to the port, and we, not having any sprat yet, we have more cod, and we won't be satisfied, because I'm saying, this very year, in 2018, 2017, when that Jurek suggested it there in the ministry, I was really going to go calmly go fishing for cod, I would calmly catch any amount, I would write it in the logbook, the inspectors were happy, I was, above all, calmer, and the ministry always had a bonus.

And there was also a good idea of giving back those un-captured limits, those, I say, who acquired those limits, and still don't fish, well they had to pass, because for two years, I say, by not giving it back, well it was lost to them in some way, so they gave it back to the ministry, it forced them a bit, all in all a good thing, and they didn't give it back, the ministry had a pool to distribute to those who really on these fish. But in 2019 the cod ban came in and it all came down.

I: And did you feel that before this ban, that there was a lack of cod in general?

R1: So I was just catching with hooks. These nets I just bought in 2018. year. there was just one unit cashing in there in Ustka, I bought it occasionally, and we were already having these problems that the fuel upwards was going up terribly, there was plenty of fish on the trawl, and the cod was getting smaller and smaller.

I was still selling these cod in those days in 2018, it still looked as good as it was, and I took these nets, went with my father for the first time in my life, on the cod, where you could still, I put up the cod nets, pond nets, and all of a sudden I chose I had these fish, they were completely bigger cod. bigger cod.

And this, I still caught this cod in 2018, I was learning sort of a new fishing technique, it was going very well, but I knew that the cod was starting to look bad from the trawl, yes, I already knew for years before from the trawl that the cod was starting to dwarf the and it was getting bigger. But there was less big. and small d Even the Union changed the size to 35, also a couple of years ago, we never applied it, always already the company I don't know, why would you need 35?

So this regulation was a complete nonsense, that's how they came up with it, and it was for the big fodder units, maybe, so that they wouldn't have to deal with that size, so that they wouldn't have to deal with it.

I don't know, there were different theories, nonsense, in general cod was getting less and less, and it was getting, well they must have known that there was going to be finer cod, it must have been from someone then they reduced that size, because it's complete nonsense.

I: So fishing gear limits didn't work well ?

R1: I even think, well everyone did strange things to seal the bag, whether they told you such things or not, but after all, when you put a net in the back, you tie it in a pail, the bag gets tightened, so you buy Danish bags, so the mesh closes, so you have to keep it open. The Danish mesh, 55, in the rhomboid, when you pull, only the rhomboid will always press. I have a version that simply, at the moment anyway, these fish will plug these holes and the fish and flounder will fall in, or some flat fish will clog up and it already has such separate materials. Nevertheless, I find this T-90 sack over-selective.

I was even in Wrocław at a demonstration of this net, he did, I don't know if anyone is researching this, but after putting the net in. He was on a WA-71. One worked during the sweeping, so they tightened this first clamp and now while they were picking, these fish were falling into the second clamp.

You know, he pulled out this here this bag, yes? And t am in these two clamps were beautiful But they were dead. It is also the other way round. I think that the mesh should have a cod 55. But now it's not going to help.

I: When they closed the cod fishery, what was your strategy to survive?

R1: When I saw all that, when I heard my colleagues talking about what was happening, my opinion was to close it. But I thought, if the European Commission bans cod, then it's not going to happen. Commission would issue a ban on cod, and then there would be compensation, no? So, for example I had 50 tonnes of the initial limit. And you will say yes, there was a version at the beginning, when they closed the ministry, even I already knew, it was signed by the minister of of the ordinance that was then, for example this is the ordinance, that what was left on the cod limit, they would have it paid there at some average market price. But all of a sudden there was a buzz, I already knew, I will call the ministry, ***** . He told me how much limit I had, so I counted the 19 tonnes, because I had that much left. I'll think about it in the autumn, because the ban came out on the 1st, and I still had 19 tonnes of my own quota. And I thought I could write that? So I counted 19 tonnes, because I think the price there was 8 zloty on the market then, right? And I said, well, that's cool, I'm off.

I was sure that at the beginning of the year, when I had roughly 50 tonnes, about 48 tonnes. That somebody would say to me, sir, I don't want any more after the accruals, last year I had 120 tonnes caught. But at least those 48 tonnes from the 1st of January, where I got the fishing permit, that 48 tonnes will be charged at 8 zlotys, that is your compensation for the fact that we banned you from catching cod.

And here suddenly it seems this end of the year everyone had prepared, counted. However some made money on the cod because they fished it out earlier, right? So, what, they didn't have a thought, we had a grudge, because you caught it earlier. Some of them had practical

limits. So they won, well the ones who never fished, what do they mention. They were in a situation well, it's just a factual situation. I was sure that it would go like this.

Plus, many fishermen were complaining, as it is the case in Poland, the classic shouting, whining, that why should someone get more compensation than me, and they didn't. I was sure that it would look like that.

I just think, why should a unit that doesn't have a cod licence get any money. You know, then it started to be all some kind of cleaning, hiding, that we were supposed to clean the Baltic Sea but it was all the units that were coming in. So those that didn't lose anything from the ban on docking. Well, tell me, I've got a cod limit, right? And my mate didn't have a cod limit in general and never had one, never caught cod. And there was a group of vessels where they had a breakthrough to the minister and then it came out that we were doing a clean-up of the Baltic Sea. Well, that's was nonsense anyway, you know, we were driving around, releasing exhaust fumes, whilst supposedly improving cleanliness of the Baltic sea. But we did and they paid us for the cleaned up.

I: And did you get any compensation?

R1: No, an extra ban and I was still the only man in Łeba who has a salmon fishing licence. When I caught salmon and cod as well, I made a very good living from that. But they banned salmon as well? In 2021 they also banned salmon and they did the same as they did with cod, also only by-catch. Well that was a blow to me. I didn't worry so much about that cod until 2021, because I lived from salmon I caught some flounder, some turbot, I was catching it quite well and I wasn't worried about anything anymore.

I: So how did you adapt to these changes? What was your first reaction?

R1: 2021, that's what I told you, flounder, turbot, those other fish that got there, plus salmon, yes? Salmon is a very expensive fish, because it's the only living super variety of salmon, so it wasn't so bad, a bit worse, but It wasn't so bad, but from 2021. Well, you see, I've bought up nets for flounder and turbot and you know what I'm doing? I'm standing in the summer here in the summer in front of the cutter and I've been serving people fish for two years. Since that year and I've been doing that once this season, that's what I do. That's the kind of thing I do. I take my brother, I take my boys sometimes.

We've got one here we've had a bit of fun this year, this boat is 12 metres long. We had a bit of fun this year, here on the 12-metre boat. I took my nets, because my mate doesn't have any. He brings his nets and I fished legally. With my nets, on his boat.

And I took it, on this boat, this my equipment and you see. But why can't I, with this boat of mine, where I can employ five people here, I'm crying fair, five from services, taxes, everything is in the electronic logbook. I even said that for half of my flounder fish and turbot I can take to the inspector every day. I even said that I could take an observer inspector to every trip to see if I catch anything else. I have a selective eye for turbot and flounder. I am not afraid of anything.

I: But you're allowed to have some as bycatch?

R1: Yeah, but you know, the type to catch, after all, five, six, ten cod, it's nothing, it's anglers used to catch them for an hour more than me. As for me from 2021 after the ban already hit me the salmon ban.

From 2022 I couldn't keep all the lads, well there's not so much money from this trade that I can take five, or there four workers. This year, in order to help them out a bit, I had so I said, here east I think I'm giving a boat. I took my equipment and we were going there, but its more of a one time side hustle thing.

I: And you have concerns that, for example, flounder can also be infected afterwards infected

R1: Yes, flounder is also being exterminated. There used to be so much flounder that I wasn't interested in flounder. I used to catch too much flounder and run away from these fisheries. But I would throw the flounder overboard. They're alive, because the flounder is, you know, a vital fish, whether you take it from such metres or from a hundred metres, it's alive, you can let it go, it'll live. I even threw the flounder to them without a ban, because it clobbered my nets, it was blocking my Cod, no? I didn't want it. My recipient didn't want the flounder, I was the one who threw the flounder overboard, unless it was at home, or a friend c wanted a box there, not even for them. Although there were those who, if they couldn't catching Cod, they fished that flounder hard.

R2: But, as **** says, there's always such a fishery here on the Leba, that's right in front of Leba, so **** tells me, there where where she spawns, from 15 it was, different. From the 5th of February, the 20th of February, it had protection. When we entered the European Union, that protection was taken off.

What's interesting, behind the 18th meridian, which is the 18th meridian, you know, before the spillway there's a ban... So yes, the flounder is here, and here aj is the 18th meridian dash, and here is already this protection on the flounder. That's such nonsense already, the European Commission because there are these islands to the west of Bornholm to fish it there. It has to be protected because it's the last fish we're going to catch, it's not going to be in the Baltic anymore, totally. You see, now in the autumn, I'm going to Leba, where the flounder is large and beautiful, and I can sell it at a higher price. But I only like big flounder, right? Over 300 centimetres. I don't care about the small ones because then they pay very good money. You have to make a lot of work because it's, you know, when you see these nets, they're all tangled up, you have to pull them out the sea. These nets now have to be cleaned. But its just come with the territory, so I don't give up.

When you still have flounder, you start to take care of it. Well, such details, you know, that's why trawlers boats that go out and catch every flounder not selectively, very much not disguised, because it's, you know, shovel-loaded, because there's a lot of it. And flounder, I hear they also catch this fish for feed, such a tasty fish. Well perhaps in April and May after they spawn they're thin as paper and it's unpalatable because there's no meat in it at all. But every fish after the spawn is sadly deflated, and now she is, after all, flounder are so, I we laugh here that we choose such flounder fish like halibut we choose. The guys call it that because such, you know, you get a flounder that's a kilo and a half.

- I: And herring and sprat, what do you think about them?
- R1: There's still enough sprat. I just think it's very young sprat, the kind that's not fully mature, it's caught all the time, but there's still enough of it, but herring is st on the breakdown, no? And I think I've even caught something. I hear already from the ministry that I think the commission is even going to try to ban herring, just in the by-catch. maybe it's not in a drastic situation. Sprat is still there.
- I: And do you feel, for example, that there is any just mutual support among fishermen?
- R1: You know what? Łeba is also such a small community, I'm from Łeba, yeah? Everyone's helping each other out there, they stick together, don't they? Well, you know, we on the Cutters, we have a different form of fishing with these small boats, you know. They're all my mates, because it's a small town, but we in the sea had to deal with each other, because I was fishing in other fisheries, I was trawling, or the boats went I used to go somewhere else. Our boats here used to stay closer too, so we tend to keep together, don't we?
- I: And you're involved in all these sort of meetings with the ministry, with these fish organisations ?
- R1: Yes, quite there, I'll tell you, I've dropped off now and but I still ride, and I used to ride more, like with you from Łeba, quite often.
- I: What are your impressions after such meetings? Do they actually listen to your issues?
- R1: Maybe in the beginning, when that ***** just run away, I think those meetings were more frequent and maybe more, care was put to them. And then I think they got on with it, and those meeting involved us just finding stuff out, it's going to be like this, no input from us. For them they thought, when we got this money from cleaning the Baltic Sea. But it's been four years since the nineteenth and I didn't get any more. Apart from that one clean-up in 2019 and this wasn't a compensation programme for the cod ban, it was just a clean-up of the Baltic as it looked, just like that, because it was, you know, in their words, you've got this kind of programme. Then 2020 there was a covid programme, so because of COVID we also got money once, yeah, there for 200 days some money there money, but it was a COVID programme, yeah? So it wasn't a programme related to the closure of cod, you know, I never got any money for cod, you know. Somebody's going to pull it up, after all, we got some money there, but it's still, it's still too small to keep such a company, after all, you have to pay ZUS alone every month, yeah.
- I: And do you think cod can return to its better state? If so, what do you need to do?
- R1: Kill the seals. You know what, because yes, you know, we don't say it too much here, if there's a tragedy, there's this small cod, the big one's gone, and I think it's because of the typical cod ban, which means a ban is a ban, no bycatch anymore. Now these trawlers go to Middle-bank, to flounder, there is so much fishing happening there, it's a cod massacre there, you drag a net behind you, you're not going to see these fish so they don't fall in, even though the fisherman probably wouldn't want the cod to be there, but with the trawl, you're

gaining, with the flounder fishing it's a massacre, and the flounder has already suffered from this. And here, on the other hand, closer to the shore we catch two to five cod max.

I: Because there's only small cod or it's just not there?

R1: I know that of course they throw it away, because it's like, well they don't want to. Well you can't apply it, they throw it away, because it's already dead. You can't put it on, they throw it away, because it's so bad. Even if it lives, it will have a burst stomach. So there's a lot juvenile cod I mean, it would like to live, but there's not a lot of opportunity for them to survive long enough. But like when you're fishing for flounder. I, as a fisherman, say, "Shit, it's not a good thing". bak I say, geez, it's my colleagues that are so bad, yes, but on the other hand they have families, they have mates, just like me. They're running out of quota, I'm already in Sweden breaking down the sprat, they're also fished so they have to do something. The employer has these workers, Social Security, and the guys have families, they have to catch for feed, that's where the money is. But im against the fact that there is no protection, because there used to be there used to be protection there from 15 February on these flounder, so that flounder was safe, but at the entrance to the UE, that protection is gone.

Well and when catching flounder, well unfortunately they throw them out, well because you know, they don't want to be right there, so they throw them out. The cod is dead anyway, with things like that. That's why if there was a complete, ban and they paid money to the fishermen to not fish, the Baltic would revive. I think, yes. You know, I haven't been somewhere recently in such far away but I think in '18nm north they were catching more than what I saw last year, or this year. This population doesn't seem to be increasing, in spite of these bans. It's a ridiculous ban, because I'm saying, well, there's no typical ban, there's no ban at all, and when you're fishing for flounder or even herring, it happens that there's more cod than, like, the guys in Łódź go they go fishing for herring and they say there's more more small cod.

I: So you think the job is more difficult now, as a as a fisherman, in general, than 10 years ago?

R1: It's incomparable, so how? It used to be it used to be hard work always, but it was earning good money.

I: What will your work look like in 10 years? If these changes don't happen and it's just going to be like it is now?

R1: I don't want to, I don't want to ever come up, because I don't want to scrap my unit likely, yeah? With that still, and I like it, but I don't know, practically these protections, maybe someone will think about these seals, that someone should at least somehow control their population, I'm not saying completely already, because I'm not suggesting something extreme here, but there can't be more seals than fish.

So that's I think with fish it's going to be maybe different, but I think the prices of fish will sort of compensate, because the prices of actually fish have gone up, normal ordinary paddlers feel it, but it's the prices maybe n make up for it, no?

And will the Baltic, will it recover? I don't know, I don't know. I would love it to come back, it's not as far as it's come yet, it's really been a nice amount and, you know, if I was on the no, I'd delete my unit myself but I'm on it. My father, had been fishing since '68, he was here, he came after naval school, this is where my father landed. He had never seen a seal, he only saw one for the first time with his eyes, when he sailed for us, he retired a long time ago and we took him for a salmon and then he saw a seal. salmon and he saw a seal then.

I: And do you often see from seals now?

R1: Every time, now if you don't eat a fish from a seal, it's a success, and when fishing for salmon it was tragic. On salmon, seals could eat up three quarters of the catch all to do but sit down and cry, and you're helpless, they swim for you with salmon, cod you swim. In other like, well, parts of the world there are these seals, but there are also there killer whales, sharks, bears even. You know, nature regulates itself there, we've never had that. In Scandinavia, or there in Estonia, they have this problem, but with us, after all, the seal on the environment. But they bred im such a force. And I'll also tell you, one of my friends, a fisherman, says that these seals came after these fish from Scandinavia. My colleague says, and they colleague says, and she can actually swim, and quite a lot. And he thinks, he says that they also followed these seals from their ports, the Swedes, the Finns.

Well, in the end they did anyway, but you know the EU is in charge here, She does what she wants and she's under strict protection. The population of seals is safe, but not excessive, so that in the end there are more seals than fish, and she has to eat a day's worth of them. As many, hundreds of thousands, as there are in the whole Baltic Sea, they eat the most minimal portion every year, you know, because they have to eat the fish. Each one has to eat. This is more than the collective catch of all the Baltic countries in the last 3 years. What are we talking about? We don't need protection. What's this protection that we're not going to say over all the all the countries of the European Union when the seal will massacre these fish stocks anyway.

I: Ok thank you.

Interview Transcription 18

Location: *Gdynia*

Interviewer: *I*

Respondent: *R*

Polish Transcript

(Recoding started later in the conversation)

- I: A Pan sądzi, że to status chroniący dorsza poprawi się ?
- R: Dorsz się już nie odnowi. Tam gdzie on się rozmnażał. Na tych wszystkich tam, Ławica Słupska i tak dalej. Jak pokazują na haki, jak łowią, to łowią Bolki, nie? Gdzie te duże dorsze, jak ja tu 15-20 lat temu łowiłem dorsze takie, które miały po 7-8-10 kg
- R: Bo Pan już ile jakby pracuje?
- I: Bardzo dużo 47 lat, Widzi pan te Kormorany Tu jest, ich przylatuje flota gdzieś z tysięcy. Jak one siądą na dno, to tam zostaje pustynia po nich. One przylatują tu codziennie, widzicie, będą całą watachy, nie? No tak, tak Coś znalazłem, może znalazłem szproty, śledzia, coś i tamtego, nie? Nie, ale ja się uwielbiam tych kormoranów, co tam teraz próba. To jest półtora kilometra, jak one są Półtora kilometra Półtora tysięcy. Ale to też wszystko Kormoran zjada około półtora do dwóch kilogramów, żeby nie zamarzł, nie? Bo on nie ma piór pod pachami, nie?
- I: A widzieliście tu foki też?
- R: Ależ oczywiście, możemy się umówić, tak jak przyjdzie marzec, jak na śledzia będziemy Pan pojedzie i zobaczy. Głowy, samce, no wiadomo jak samiec wygląda, nie? On ma te korale takie i chyba że od trzystu do trzysta kilogramów, nie?
- Podpłynęła do nas foczka, podejrzewam, że od skóry była, nie? Przewróciła się na grzbiet i kosi. Ja się załamałem, była pięć metrów od łódki Podpłynęła do łódki, przewróciła i klaskała sobie, nie? To nie była foka dzika, bo te dzikie to na przykład tam pięćdziesiąt, sto metrów od brzegu są. Ale ta była kilka metrów, no i klaskała sobie wobec kitu. Tak, no jak chore.
- Mewy też zaobrączkowali o są knajpy różne, wie pan, są odpadki, nie? Rybne, to nie Ktoś to wysypać że te mewy się najedzą, nie?
- Jak kuter szedł z morza, to zanim mewy z leciało z 500 metrów, one jedzą wszystkie odpady. A teraz to pan przyjdzie tutaj w grudzień, styczniu, to połowa z tego padnie, no bo ile to, mało zostały tej ryby i też dla nich?

Bo wie pan, Władysławo to jest akwen otwarty, tam kutry, tego, to tam z nim to raczej nie będzie temat, to wiadomo, że tam już tej ryba jest nie? Dlatego tu z inspektorami gadałem, to jest masakra do kwalifikacji. Ale one tam chodzą daleko, one potrafią trzy, cztery godziny i w morze, nie? Ja pamiętam, jak bym ma zebrali w Helinkach, to jeden do drugiego powiedział za kilka lat, co ty będziesz łowił. Nie ma co łowić, dlatego masowo oddaję, no bo co? Trochę szproty przywieźć i śledzić, ale z tego nie wyżyję, nie? Zakaz dorsza jeszcze jest do 2025.

I: A sądzi pan, że to jest potrzebne?

R: W sumie to, wie pan, to jest niepotrzebne, bo tak tego nie ma. kilka lat temu mówili, że widzieli ławicę dorsza. I że duńskie kutry wychodziły na Morze Północne i wydziały więc gdzieś tam przy granicy on jest. Ale tu na zatoce, to aglomeracje, wszystko, toalet się używa, kuleczki. I to wszystko leci tam, ile tu jest? Setki tysięcy? No, to jest za dużo.

I: A zmiany klimatu sądzisz pan że ma to wpływ?

R: Rezerwaty może pan sobie poczytać, ile dawno temu rezerwaty, koniec poczytać Teraz to wszystko jest po prostu zniszczone całe te siedliska, które najmniejsze tam ikre składane. Dlatego te ryby uciekły Jak był lipiec, sierpień to ja potrafiłem po ostatnich 20-30 latach robić. Dlatego tej ryby to przed 10 lat nie było ona uciekła z tego dlatego, że tam jest grunt, nie? Do podjęcia gruntu i tak dalej wykazał katastrofę, a to było 20 lat temu.

I: Co pan sądzi, że trzeba jakby, jak można to naprawić?

R: Już pan nie naprawi te grunty Szambo leciało i będzie leciało, nie? Każdy używa tam, tak jak pan używa z tymi rurami.

I: To sądzi pan, że za 10 lat rybołówstwo tutaj będzie w jeszcze gorszym stanie.

R: Już raczej nie będzie To już widzi pan, do rybołówstwo się skończyło, nie

I: Dziękuję dowidzenia.

English Translation

(Recoding started later in the conversation)

I: And do you think that this status protecting cod will improve ?

R: The cod will not recover anymore. Where was it breeding. On all those dams, the Słupsk shoal and so on. When they fish on the hooks, they're catching Bols, now? Where's the big cod, like I used to catch cod here 15-20 years ago, like 7-8-10 kg.

R: Because you've been working for how long, as it were?

I: A lot 47 years, You see these Cormorants here, there's a fleet of them coming, somewhere around a thousand. When they sink to the bottom, there's a desert left after them. They come here every day, you see? Well, yes I found something, maybe I found sprats, herring, something and that, no? No, but I love these cormorants. When they gather in the sky, they take up over a kilometre in their numbers alone. Plus also consider that cormorant eats about one and a half to two kilos of fish a day so they doesn't freeze. Because they don't have feathers under their wings?

I: And have you seen seals here too?

R: But of course, come March, on a herring run you'll go and see. The heads, the males, well you know what a male looks like, no? He's got these corals like that and I think he's between three hundred and thirteen kilos, no?

A seal swam up to us she rolled over onto her back and mowed. I snapped, she was five metres from the boat She swam up to the boat, rolled over and clapped her hands, no? It wasn't a wild seal, because the wild ones are, for example, there fifty, a hundred metres from the shore. But this one was a few metres away, and it was clapping its hands. Yeah, well, like sick.

Seagulls also follow us to the port, you know, there's waste, no? Any fish guts we dump these seagulls eat, no? When cutters go out to the sea, the seagulls come from a 500 meter radius, they eat all the waste. And now you come here in December, January, half of it will die, because there is much foo for them left?

Because, you know, Władysławowo is an open body of water, there's cutters there, it's not likely to be an issue there, it's known that the fish is no longer there, isn't it? That's why I talked to the inspectors here, it's a massacre to qualify. But they go far there, they can go three, four hours and into the sea, no? I remember, if I had a gathering in Helinki, one to the other said in a few years, what are you going to fish. There's nothing to fish for, that's why I give it away on mass, because what I'll bring back some sprats and maybe some flounder, but I can't live off that, can I? The cod ban is still there until 2025.

I: And do you think it's needed?

R: Actually, you know, it's unnecessary, because it's not there like that. A few years ago they said they saw a shoal of cod. And that the Danish boats were going out into the North Sea so somewhere near the border it's there. But here in the bay, the tri-city agglomeration, everything, toilets are used. And it all enters the baltic. Cause how many people live here? Hundreds of thousands? Well, it's too much.

I: And climate change do you think it has an impact?

R: Nature reserves from long years ago are now all just destroyed. All these habitats for spawning. That's why those fish left the area. In the past when it was July, August I was able to go out and fish comfortably for cod for the last 20-30 years. But I could just see this fish was disappearing before 10 years ago. They escaped to find new grounds and so on, this already was a disaster, and that was 20 years ago.

- I: What do you think need to be done to improve this situation?
- R: You're not going to fix those grounds anymore The septic tank has been flowing and will continue to flow, no? Everyone uses there, like you use with those pipes.
- I: Then you think that in 10 years time the fishing here will be in an even worse state?
- R: It's not likely to be anymore It's already, you see, the fishing is over.
- I: Thank you goodbye.

Interview Transcription 19

Location: Władysławowo

Interviewer: I

Respondent: R

Polish Transcript

R: Patrząc na to wszystko nie wiadomo komu na czym zależy bo ja uważam że stan dorsza nie jest taki zły, jest lepszy przykładowo niż przed zamknięciem, dorsze są ładne tłuste, no widać że się stan poprawił. Ja uważam że za tym słabym stanem tego dorsza to to nie jest z tego że się nie ma z czego żywić, tylko jest pasożytami zarażony. I tutaj artykuły które czytałem w prasie rybackiej, Norwedzy już mieli podobny przypadek u siebie. Ale ograniczyli, tutaj liczebność fok na Bałtyku jest bardzo liczebna i nie się z tym nie robi u nas generalnie się nie robi nic, ochronę się nakłada i dopiero potem jak nie wiadomo co z tym zrobić. Teraz kormorany jest cała masa no i nie wiadomo co z tym zrobić teraz. To jest problem teraz całej polski ale od była wprowadzona ochrona i nie bada się ilość, nie bada się czy populacja się rozrosła, czy trzeba ograniczać w jakiś sposób, tak samo jest z fokami, gdzie nie popatrzeć jest problem ale potem jest już za późno, i nie wiadomo co z tym zrobić. Foka jest największym nosicielem pasożytów na Bałtyku nie ma naturalnych drapieżników

No jeżeli się nic z tym nie robi, a dopóki będą, szczerze mówiąc, dotacje unijne na przywrócenie tej populacji, no to to nic nie będzie z tym robione.

I: A wy głównie łowicie śledzia, szprote i...

R: No mówimy głównie szprote i śledzia, bo do dorsza mamy zakaz, tak?

I: A czujecie, że limity, które dostajecie, pozwalają wam na prowadzenie swobodnego życia?

R: To znaczy, tutaj w firmie, w której tutaj pracujemy łowimy, obławiamy te limity dwoma kutrami. A w firmie kutrów jest zobacz, tam jest jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć. Czyli potrzebujemy... No można powiedzieć, że siedem. Potrzebujemy jakby siedem limitów rocznych na to, żeby odławiać przykładowo dwoma, żeby to było opłacalne, tak? Bo z jednym, no to nie, no taki limit...

I: Bo limit jest przystosowany do jakby do danej jednostki.

R: Jest do długości, tak, jakby przypisany, ale do długości różnie, bo przykładowo, czy ten kuter, który tam ma, nie wiem, 19 metrów czy ten ma 21, to jest ten sam limit, tak? A koszty eksploatacji są, można powiedzieć, identyczne, to co, nie, no, no silniki są takie same. Limity, no nie, no co roku są obcinane, ograniczane, tak? Co roku na rok jest coraz mniej tych limitów. I jeżeli dalej to tak będzie szło w tym kierunku, no to nie, no to tutaj nie, no, za dwa, trzy lata to tu będzie będzie jakaś agonia i jakby po polskim jak jeszcze jakieś tam pozostałości rybołówstwa, tak? Bo już tak dalekomorskiego rybołówstwa nie mamy od lat.

- I: Znaczy, wiem, że kiedyś były dwie jednostki, które wypływały troszkę dalej, ale nie wiem, czemu one nadal działają.
- R: Jedna jednostka z Holandii jest zarejestrowana pod banderą polską. To jest najprawdopodobniej, no, uważany za największy statek rybacki w Katakach. No i odławia polskie limity na różnych paszowcach, które jeszcze zostały gdzieś tam. I tego Ostroboka Chilijskiego gdzieś tam. I tak dalej.
- I: A sądzicie, że na przykład, no bo mówi się często, że to zmiany klimatu, zanieczyszczenie, to odczuwacie to?
- R: Nie, no ja bym powiedział w drugą stronę, że wyglądało trzydzieści lat temu, te wody były bardziej zanieczyszczone niż są teraz, tak? No bo to widać nawet, no, mówię, po budowie tych różnych oczyszczalni i tak dalej, tak? Bo tutaj odnośnie środowiska czy jakichś tam wpływów środowiskowych, no to dużo o tym mówić, tak? Podobno te groty, które się wypłukuje, tak? Solne tutaj na Rewie, tutaj przy Gdyni, tak? Już od lat jest ta solanka, jest to, co jest tam wypłukane, jest wpompowywane w zatoki, tak? Tam jest płytki akwen, tak? No to wiadomo, że zmiany środowiskowe są tam na pewno potężne w stosunku do tych gatunków, które tam żyją, tak? Jeżeli się mówi, że nie wiem, że nie ma ryby w Zatoce Gdańskiej, tak? Czy te ryby są jakieś tam, nie wiem, poparzone, skażone, czy nie wiadomo, tak? W ogóle milionów lat temu jakie bakterie tam kiedyś były, tak? Jeśli to wpompowuje 24 na dobę, ta solanka jest wpompowywana do wody, to na pewno też nie ma bez żadnej, nie zostaje to bez żadnego jakiegoś skutku, tak? Dla środowiska.
- I: Ciekawe właśnie, że tutaj w jednej stronie idzie w dobrą stronę, tutaj było środowisko, ale wy niestety cały czas macie coraz mniejsze te limity.
- R: Limity są coraz mniejsze. Tutaj to, o co tutaj, o czym tu rozmawiamy, to w ogóle to jest tak złożony temat, bo tutaj, zobaczcie, jest kutrów we Władysławowie. To jest, zostało może nie wiem, 10%, może 20% tego, co było jeszcze 20 lat temu, tak? Przed tą pierwszą kasacją tam 2004 rok bodajże. To jest bardzo mało, tak? Tutaj, mówię, numery, bo to już około 300, tak? 200, 100.
- I: Ale są nadal aktywne, bo wiem, że w niektórych miejscach są, stoją, ale raczej czekają na kasację. U was tak nie ma?
- R: Znaczy, może nie to, że czekają na kasację, może to, że niektórzy czekają na kasację, ale tak jak Panu mówię, tutaj my tymi dwoma z kolegą pływamy, a jeszcze przykładowo pięć innych stoi tylko dlatego, że muszą być utrzymywane po to, żebyśmy mieli ten limit. Przykładowo w państwach, nie wiem, ościennych tutaj, czy to jest Dania, Szwecja, nie wiem, Finlandia, można jakby tą licencję przepisać na jednostkę, może jakby być armator, może posiadać przykładowo tak jak tutaj siedem licencji, ale wystarczyłoby, że przykładowo te dwa kuty sobie zostawiają. Nie muszą stać tu w porcie, które trzeba utrzymywać, normalnie robić przeglądy, nie wiem, od PRS-ów, tam urzędy morskie, pierdole, wszystko, wszystko, one są normalnie gotowe do eksploatacji, muszą być cały czas utrzymywane, się generuje z tego też koszty, a pływać się nimi nie pływa, tak? A zrobiło się lobby takie, nie wiem, można powiedzieć, jak te łódki takie małe, nabudowało się tego w okresie kasacji, przykładowo skasował Pan taką jednostkę i w to miejsce stawiał, nie wiem, dwadzieścia łódek takich małych.

I: One jakby nie mają limitów, tylko bardziej mogą łowić do pewnego dłuższej strefy, prawda?

R: No nie chcą łowić, one chcą dopłaty. Tutaj się robią dopłaty, oni robią pod siebie, oni chcą teraz... Pół godziny, dwadzieścia łódek, to czym on ma, jak on ma to łowić? Nie stanie, że się będzie przysiadł z łódki na łódkę? Może flandrę złapie. Zrobili na podwórki i czekają na dopłaty. Zrobili, zrobili sobie tak, to nie jest to, że oni nie mają limitu, bo to jest, oni mają limit, limit, który jest przyznany na Polskę. Jeżeli my będziemy łowić, a taka łódka, takie łódki wykażą, że złowiły przykładowo, tam nie wiem, tysiąc ton dorsza, tak? A limit będzie przykładowo tysiąc pięć, to będzie koniec, tak? Stop, bo dzisiaj nie łowimy już dorsza, chociaż ja na licencji mam jeszcze dorsza i nie mam go wyłowionego, tak? To był taki, taka tak zwana olimpijka w ich wykonaniu. Oni tak mieli przypisywany limit, to nie mieli może zezwolenia na połów, na połów szproty, chociaż bardzo, bardzo na to naciskają cały czas.

Wiadomo, że nie będą te szproty łowili, ale jeszcze jak był, była taka możliwość odsprzedaży tego limitu, no to chodziło tylko o handel, tak? O nic innego. No i wychodzi taki paradoks, że Polska nie wyławia co roku, systematycznie nie wyławia limitów, ale z tego względu, że są limity rozdzielane właśnie po takich małych jednostkach. I teraz tak, my tak jak w tamtym roku już pod koniec października stanęliśmy, bo już limity mieliśmy powyławiane i do końca roku już nie łowiliśmy nic, a na koniec roku się okazuje, że Polska nie wyłowiła ilość tam tysięcy ton przykładowo szproty i średnia, tak? Nie idzie tego przekazać, no bo to jest przekazane tutaj na takie punkty.

I: Czujecie, że ich status jakby tego właśnie szprota śledzia jest jeszcze jakby na Bałtyku i dzisiaj go jest nadal sporo i jest zdrowy, powiedzmy, ich populacja?

R: No, moim zdaniem jest. Nie wiem, dlaczego chce się przykładowo ograniczyć, zakazać całkowicie połowu śledzia. Nie wiem, z jakiego względu. Może tam stada, nie wiem, na zachodzie są bardzo, bardzo uszczuplone. Może tak, ale mówię, nawiązując do tego, to Komisja Europejska na koniec roku przykładowo bada i twierdzi, tak, a Polacy znowu nie wyłowili limitu, tak? No to po co im tyle przeznaczać, tak? No to im zmniejszymy, bo i tak nie wyławiają, tak? Dołożymy to, nie wiem, Szwedom, Duńczykom, bo oni już to wyłowili przykładowo w marcu, tak? No to jest dużo kwestii. Przykładowo ja bym wprowadził całkowity zakaz łowienia śledzi.

Jak mamy tutaj zakaz przykładowo łowienia jakichś gatunków, bo jest okres tarła, no to na tych tarliskach, przykładowo my nie mogliśmy, jak łowiliśmy dorsza, przykładowo na tych Głębiach czy Gdańskich, czy Gdańska, Głębia czy Bornholmu, tak? Był zakaz wpływania tam łowienia, tak? W tym rejonie, ponieważ dorsz idzie na tarło, pelagiczne się rozmnaża, tak? Nie wolno było tam wpływać i łowić jego. A tutaj przykładowo całe tutaj, nie wiem, Wisło Ujście tutaj, gdzie ten śledź przypływał na te tarliska tutaj, no to się na wiosnę ci rybacy jego odławiają, tak? Tego tarłowego śledzia. Setki czy tam tysiące ton się odławia w okresie takim, gdzie on powinien się rozmnażać, tak?

I: Myślicie, że właśnie poza tym, że trzeba zamknąć łowiska na konkretne okresy tego tarła, jakie jeszcze macie sugestie, żeby powiedzmy poprawić to, co się dzieje na Bałtyku dla Was i dla powiedzmy dobra rybołówstwa bałtyckiego i samego środowiska?

R: No na pewno zamknięcie, nie wiem, mówi się nawet w Bałtyku na przykładowo, nie wiem, trzy czy pięć lat, to na pewno w tym nie pomoże, bo widać, widać, co się dzieje z

dorszem, tak? Dopóki się tutaj, mówię, nie zrobi porządku z fokami, mówi się o jakiejś tam wielkiej odnowie stada, tylko że kiedyś było, dobrze, niech było sto tysięcy fok, jak szacują, ale są skanseny, w których, tak? Są skanseny, przykładowo, łowców fok, tak? Się też polowało na te foki, tak? Teraz się nie robi nic i jest zanizona ilość gatunku, który jest na tym, no i o tym się nie mówi, tak?

I: A Wy często jak wypływacie, widzicie te foki?

R: No tak, przykładowo wybieramy ryby i foki sobie często, często pływają obok nas, tak? Wystarczy pojechać do portu, do helu, to tam dwie, trzy foki to zamieszkują, tak jakby, w tym porcie, tak?

I: To jest ciekawe, bo w ogóle się tu nie mówi, nawet czytałem, że mówią, że niby te foki nie mają wpływu na Wasze jakby łowiska, a widzę, że to w praktyce tak jest.

R: No bo, jeżeli mówię, dopóki będzie, będą pieniążki z tego, no to się nie będzie sobie robiło podwórka, tak?

I: No tak.

R: No oczywiście, tylko jak ja przykładowo zacząłem pływać, nie wiem, w dziewięćdziesiątym szóstym roku, to ja pierwszy raz fokę widziałem na żywo.

I: W ogóle tutaj, u nas, w naszym rejonie, nie widziałem nigdy. Dopiero jak gdzieś tam do Szwecji pokonaliśmy, to pierwszy raz tę fokę widziałem, to nie wiem, w dwutysięcznych latach, tak? W 2002 roku? Nie, przepraszam, 2010. Pierwszy raz widziałem fokę na żywo. One tam bardziej na północy się były, tak? Tutaj powstało to helskie akwarium. Ale to co dzieje się teraz, no to, ja mówię, no, foka, foka nie ma przeciwników tutaj na Bałtyku, tak? Rozwija się, widać to po łososiach.

R: Kiedyś, kiedyś łososie było łowione i przykładowo rybacy odbierali tą wątrobę z łososia i ta wątroba normalnie była, można było ją smażyć, jeść i tak dalej. A teraz przykładowo nie ma z czego, bo łosoś też już jest pozarazany pasożytami, tak?

I: A co myślicie, myślicie, że to może aż tak Was nie dotyczy, ale o statusy flądry i tych ryb płaskich?

R: No na pewno też, no bo wiadomo, że, że ryby, które, które odżywiają się, są rybami typowo dennymi, tak? Odżywiają się z dna. No to nie ma co się oszukać, te odchody na dno spadają i przy okazji gdzieś zjadania czegoś tam innego, tak? No to, no, no są, są te pasożyty przenoszone w ten sposób, tak?

I: A wy często jesteście zaangażowane właśnie w te spotkania producentów rybackich i tak dalej?

R: Nie, tutaj są, są takie zrzeszenia przykładowo tutaj, nie wiem, rybackie, ale mówię tutaj, na razie ja to obserwuję bardziej w ten sposób, że się nie, nie, nie robi nic. Bardziej i patrzy każdy to, co dzisiaj, żeby jeszcze, bo idzie tam z czegoś coś wyciągnąć, niż dalekowzrocznie gdzieś tam przyszłościowo się w ogóle nie patrzy na to.

I: To jak sądzicie, będzie wyglądała Wasza praca wejściem za 10 lat?

- R: Jeżeli będzie postępowało w tym kierunku, jak postępuje teraz, to nie będzie. Jeżeli w takim tempie będzie to postępowało jak teraz, to ja uważam, że za 2-3 lata dojdzie do tego, że jakiś tam mądry, bo nie będzie już z czego jakieś tam dotacji wyciągać i gdzieś tam namówi kogoś, czy tam przegada, że trzeba Bałtyk zamknąć na kilka lat. I to będzie koniec tu polskiego rybołówstwa, bo za 5 lat nie będzie tutaj komu wrócić po 5 latach, bo to też się wiąże z kosztami. My przykładowo mamy też jakieś tam dokumenty, które trzeba odnawiać i tak dalej. Wiadomo, że jak przez 5 lat miał nie pracować, tak, tutaj w zawodzie, no to każdy gdzieś tam się przebranzowi, tak? No tak.
- I: Wiem, że to jest często, chyba w 2004 roku dużo osób, dużo funduszy, żeby przebranzowić rybaków. To chyba nie do to chodzi finalnie, nie?
- R: Nie, bo tu chodzi o to, tu nikt nie patrzy to, co się dzieje dalekosiężnie, tak? Bo się mówiło o jakichś tam dotacjach. To jest na rękę przykładowo flotom takim jak, nie wiem, szwedzka, duńska, niemiecka, tak? No oni nie muszą łowić na Bałtyku. Bo oni mają kwoty połowowe też na Morzu Północnym, tak? Oni tu mogą 5 lat opuścić sobie Bałtyk, tak? My nie mamy tam limitów, my nie możemy tam łowić. My nie mamy kwot połowowych. Kiedyś Polska miała kwoty połowowe, które pływały łowić śledzie dorsze na Morze Północne. Ale jak przedsiębiorstwa państwowe padły, poszło to wszystko w prywatne ręce, nie były limity odławiane, tak? Nie, te kwoty były odebrane albo ukrócone. Nie ma, tak? A tak jak teraz, przykładowo tam też są ograniczone limity, tak? No to nikt się nie podzieli, tak? Teraz swoim limitem, żeby tam Polakom dać coś tam, bo oni chcą łowić.
- I: A czujecie, że trochę jest, powiedzmy, krytyki wobec, powiedzmy, tych większych jednostek od małych? Czy oprócz właśnie tych limitów, czy co tam?
- R: No to ja nie wiem, nie wiem czym to ma być podyktowane, tak? Bo nie powinno się, jeżeli się mówi o dużych, małych jednostkach, no to nie powinno się wpuszczać na akweny takie jak Bałtyk jednostek rybackich większych jak 50 metrów. Bo to jest takie jezioro w porównaniu ogólnie do wód gdzieś tam. I akwenów, tak? Na świecie. I to są już statki, tak? To już nie są kutry.

Tutaj moim zdaniem maksymalnie do 30 metrów długości nie powinny tu większe kutry łowić na Bałtyku. I przyływały w latach dwutysięcznych. Przyływały tutaj kutry. Przyływają do dzisiaj, ale kiedyś to tak przyływały jeszcze, łowiły przykładowo wstępnie tak zwaną jedną siecią, dwa kutry, które jedną sieć ciągnęły, no to rozpiętość od dna do góry, tak? To potrafiła mieć po 70 metrów w pionie taka sieć. Czyli na nasz Bałtyk to praktycznie od dna do lustra wody, tak? No to zgarniali wtedy wszystko, tak? Od, mówię, pelagicznych, poddennych. I ktoś tam, nikt wtedy na to nie patrzył, tak?

- I: Ale nie sądzicie, że Bałtyk jest przełowiony, jak to się mówi?
- R: Przełowiony, no ja panu powiem, no jeżeli się będzie dalej taką politykę utrzymywać, że pozwala się odławiać przykładowo tylko dwa gatunki, tak? Czy tam jeden, no to wiadomo, że chociaż tych kutrów jest coraz mniej, tak? Nie mam co porównywać z tej floty, która była jeszcze tam 20 lat temu. I to było, nie wiem, 200 kutrów stacjonowało, tak? A teraz jest, nie wiem, czy to jest 20 czy 30, tak? I tak jest na całym wybrzeżu, tak? No ale jeżeli nie będzie tej różnorodności, że będzie można łowić kilka gatunków, będzie nas stawiać tylko na jeden, no to może do tego dojść, tak?

- I: A jak wy się dostosujecie, bo zakładam, że z roku na rok jakby wy nawet nie wiecie, co dostaniecie.
- R: Nie, to się tutaj, no mówię, jedyną teraz taką opcją, do której my tutaj się próbujemy dostosować, to jest ograniczenie liczebności załóg. I przykładowo nie wpływa sześć kutrów, tak? Tylko pływają dwa, dwa kutry odławiają, jakby te kwoty jest w sześciu, tak?
- I: Wy macie załogę pięcio osobowe?
- R: Cztery, cztery. Jest dość, że jest, tak, jest ok. Nawet te załogi zwolnione musiały być, no, żeby dwie mogły pracować i żyć, utrzymać rodzinę. Zwolniona ilość osób, tak? Bo kiedyś przykładowo pływało nawet po pięć, sześć osób na takiej jednostce. Teraz pływają cztery, to jest takie minimum, które musi być. Są kutry, gdzie pływają nawet po trzy osoby. Ale, no mówię, to jest powodowane. A jeżeli w dalszym ciągu będą te limity obcinane i będą te dalsze zakazy takie wieloletnie, to kończy się tym, że nie będzie komu, bo młodzi nie chcą już przychodzić do zawodów. Zresztą nie ma co się dziwić, no bo w przeszłości żadnej się tutaj nie widać w tym. A jak, mówię, zakazą na kilka lat, no to te kutry po prostu już się nie będą nadawały później do eksploatacji.
- I: A Wy zaczęliście prace rybacy właśnie ze względu na, przez rodzinę, czy...?
- R: No, to różnie, ale po części tak. Częściowo tutaj dużo jest rodzinnych, prawda? Syn, ojca, dokładnie.
- R: Dziadkowie, czy coś tam, tak? Prawie dziadkowie. No, jak to dziadek, dziadek, ojciec, teraz ja jestem czwartym pokoleniem, a jak tu dobrze policzyć, to piątym.
- I: A Wy jak jak długo, pracujecie jako rybacy?
- R: Zaczęliśmy już też po 20 latach.
- I: Jakby, co widzicie, że nie dochodzą nowe kutry, powiedzmy tutaj?
- R: No wiadomo, że zarobki wiążą się z połowem, tak? Im więcej się złowi, tym więcej się zarabia. Jeśli jest mało tego limitu, no to się troszkę dużo zarabia, tak?
- I: A to, co łapiecie, to sprzedacie do przetwórni tak?
- R: Mówię, cały czas zrealizowanie połowów, dla nas, to jest... To jest... niszczenie rynku tutaj. Bo nawet jak poprzednie lata jeszcze, nie wiem, 3 lata temu jeszcze, w wakacji łowiliśmy śledzie. Odpływaliśmy codziennie, przywoziliśmy tutaj do portu śledzie. Przyjeżdżali odbiorcy, czy firmy jakieś tutaj, nie wiem, przetwórcze, czy jakieś. Te śledzie kupowały. Teraz nie łowimy tych śledzi w wakacje.

Możemy o tym czasie teraz od września przykładowo je łowić, gdzie już są słabe wyniki. Ale firmy typu, nie wiem, tak jak są konserwy w sklepach, nie wiem, Graal, czy jakieś tam inne firmy. No, pracują całorocznie, tak? No to jeżeli w tych okresach, gdzie oni kupowali od nas te śledzie, gdzieś tam sobie wyróżnili, żeby mieć na dalsze miesiące, tak? Już od nas nie kupują. No to podpisują kontrakty zagraniczne, tak? Jak przychodzi okres do łowienia tych śledzi, oni mówią, no panie, no ale już mamy kontrakt podpisany, to my już tam nie jesteśmy zainteresowani.

- I: Wiem że dużo polskich rybaków pracują już często w Danii, albo wyjeżdżają i już szukają gdzie indziej pracy taką, powiedzmy, na farmie.
- R: Pracują za granicą, no bo tutaj u nas albo właśnie jest to, że już nie mają limitu, żeby łowić, żeby zarobić te pieniądze dalej i wyjeżdżają za granicę.
- I: A wy łowicie tak samo często, czy już jednak często, że nie możecie już tak często?
- R: Nie, no, my przynajmniej jak jest nas dwóch, tomy często, można powiedzieć, cały rok wypływamy. Chodzimy cały czas, ale jakoś to już ta charakterystyka tych połowów jest inna. Przykładowo, kiedyś, bardziej tutaj połowy skupiały się na połowach dorsza. Dobra. Połowy skupiały się na połowie dorsza. No dobra, jak ja tutaj pływałem, zaczynałem pływać, to wypływało się na 5-6 dni. Z niedzieli na, z poniedziałek w nocy zawsze się wypływało. I spływało z niedzieli na poniedziałek. Był wyładunek, poniedziałek zaopatrzenie i znowu się wypływało na 6 dni. A teraz? Teraz nie, teraz się wypływa codziennie, tak?
- I: A uważacie, że macie często niski przyłów?
- R: Nie no dobre są, to się przynajmniej wypełniają. Nie, no, połowy są bardzo dobre. Tylko, że łowimy, mówię, cały czas tylko dwa gatunki, tak? No tak. I wszystko idzie, można powiedzieć, jest wywożone do 90% czy tam do 70% jest wywożone do Danii i tam po prostu wszystko idzie na mączkę rybną. To już przetwórstwo takie, praktycznie...
- I: To lokalnego jakby już nie ma.
- R: Lokalnego praktycznie nie ma wcale. Jeszcze takie firmy, jak przykładowo w Helu jest taka Koga Maris, taka firma. No to mają też buty takie wielkości, no coś takiego jak te tam. No to oni to przerabiają. Oni to tam mrozą, gdzieś wysyłają to za granicę. Te ryby jeszcze tam jest jakieś przetwórstwo takie, że w większości oni w 90% to przerabiają, tak? Jakies tam odpady typu, nie wiem, tam odgłowione też szproty. Te ryby jak idą do mrożenia, no to te odpady po sortowaniu jakieś małe, no to idą jako pasza, tak? Na paszę wysyłane czy tam na farmy jakiś tam, nie wiem, worek, coś jako pokaz, tak?
- I: A macie tak, że te ceny jakby przez to, że sprzedajecie, powiedzmy, w ten sposób spadają? Czy nalot są wysokie?
- R: Cena jest uzależniona po części od cen właśnie tam za granicą, tak? Wiadomo, że tutaj jakbyśmy pływali tam do Danii, to oddawać, czy do... No przeważnie do Danii, bo to tam Dania jest głównym odbiorcą, przetwórcą.
- Przeważnie to Dania, tylko tam Dania jest głównym odbiorcą, współprzedwópcą. No to tam są o wiele wyższe te ceny, tak? No ale my z naszą ładownością, no to się nie kalkuluje, żeby takie potężne kutry czy półtora płyną w jedną stronę, żeby zawieźć tam, nie wiem, 50 ton, tak? Te duże statki, które biorą na siebie tam, nie wiem, 500-600 ton, czy więcej, no to płynie i przykładowo, nie wiem, tam za kilogram na tą chwilę była cena 2,50 zł za kilogram tak? Czyli jeżeli on zawiezie, mówię, nie wiem, 400 ton, no to jest wartość milion złotych, tak?
- I: No tak, tak. Tylko jeszcze jakie są koszty, żeby to pływało

R: To aż tak w porównaniu do tamtych większych, to aż tak dużo nie pali, tak? Bo jeżeli mówię o kutrze, który tam przykładowo wiezie 600 ton i pali na dobę 500 tysięcy litrów ropy, a tutaj jak my spalimy z 500?

R1: No, tak ten dłuższy dzień... Nawet nie spalimy.

R: Tak, przez długi dzień, jak jest takie długie dni, letnie, no to może te 500 litrów spalimy dziennie, tak?

I: Jeszcze wam się kalkuluje?

R: No tutaj ta cena oczywiście jest niższa, tak? Bo na tą chwilę mamy 1,55 zł w helu jak sprzedajemy. No to też jest podyktowane tym transportem, bo te ciężarówki wiozą to do Danii znowu, tak?

R1: To się już dawno nie kalkuluje, ja panu powiem, bo jak jest kuter, który ma 4 osoby, jeszcze jest armator, założmy do tego, czyli jest 5 osób, 5 rodzin ma utrzymać, limit, który oni dają, a możesz go wyłowić i sprzedać tam, nie wiem, za 1,5 miliona, odliczysz koszty remonty, ubezpieczenia, wszystko, to zapłacisz temu człowiekowi 25 tysięcy rocznie. To kto będzie za to pracował? I co? I on ma co? No to on przyjdzie 3 miesiące, połowił limit, wyłowił i idzie gdzie indziej do roboty. I nie wiem czy przyjdę, czy nie przyjdę.

R: No tak, no bo dalej nie ma co robić dalej, tak? To się zrobiło takie, wiesz, na zasadzie, o, jakiś, nie wiem, masz jakiś wczasowiczów, masz tego, a tu tak dorywczo sobie wypłyniesz w morze i złowisz, no do tego to dąży, nie? Bo jak nie masz więcej kutrów, no to na jednym kutrze się nie da, nie? To nie ma takiej opcji. To jest przykładowo 6 czy 7 jednostek, a odławiają tylko dwie, tak?

I: Ale czy potrzebne wam są jeszcze większe właśnie te limity.

R: No, to, było jakby... To nie jest takie proste. Znaczy, no my, jeżeli tutaj, mówię, dąży, robi się w ten sposób, że jakby Polska niby nie wyławia, tak? Zostają limity niepodzielone. Nie wiem dlaczego w dobie takiej cyfryzacji teraz, nie wiem dlaczego nie można już, przykładowo w październiku, podzielić tej pozostałej kwoty, tak? Już podzielić tutaj na, rozdzielić na kutry, tak? Żeby nie zostawało. Bo ona jest zmarnowana, a tych mniejszych... Zmarnowana, dla mniejszych, dla większych, no wiadomo, niby tutaj ministerstwo się tłumaczy tym, że część kutrów łowi za granicą, tak? Te dane spływają z jakimś tam opóźnieniem i później może się okazać, że Polska przełowili, tak? Ale można, okej, zostawmy, nie wiem, 5% tego, tak? Nawet 5%, nie wiem, że zostaje jakaś tam duża kwota. Przychodzą, przychodzi okres taki jesienno-zimowy. Przychodzi przykładowo grudzień, gdzie przyjdą święta, przyjdą sztormy.

No i nie wiem, na tydzień czy dwa tygodnie przed końcem roku, jednak ministerstwo mówi, możemy Wam tyle przydzielić, tak? No, ale jak nie wyłowicie, to w przyszłym roku my Wam to jakby odliczymy, bo nie wyłowiliście, tak? No to, no to w ten sposób, no to kutry też niech się, tak? Uważają na przyszły rok znowu dostać mniej, bo zostały z limitem, tak? No nie wiem, na razie to nie, na pewno nie idzie ku dobremu, nie?

Też nie ma, nie ma co się oszukiwać, że tutaj są, tak jak jeszcze, nie wiem, 15 lat temu czy 10 lat temu, te małe łódki takie, to dawały zatrudnienie tak, tak samo całym rodzinom, tak?

To nie tylko właściciele zarabiają, ale też rybacy, którzy tam pracowali, też byli w stanie zarobić na utrzymanie rodzin. Teraz od kilku lat nie, ale to też jest podyktowane tym, że, że nie ma tej ryby tutaj blisko brzegu, tak? Jest po prostu, jest niskie natlenienie wody ogólnie w strefie brzegowej. Nie wiem, czy to jest spowodowane tym, że się coraz więcej nawozów, azotanów używa i ten tlen jest. Zasolenie jest mniejsze, ale natlenienie jest mniejsze. Widać to przez te sinice, tak? Jeżeli się mówi w lato, że sinice tu, sinice tam, wszędzie sinice, tak? Sinice nie biorą się znikąd też, tak? Im jest mniejsze natlenienie, tym sinic jest więcej.

No i mówię, jest wiele czynników takich. Ja się nie dziwię, bo tutaj te łódki małe naprawdę to już tak, tak bardziej gdzieś coś miejsca, jak tu Przemek mówi. Tutaj był chłopak pod chwilą i gdzieś tam oni z ojcem czy tam z bratem wypływają i po trochu gdzieś tam sobie dołowią, tak? Ale zawodowo zajmują się szyciem sieci, wynajmem i jeszcze tak, bo już dziada, pradziada, rodzina z tradycjami rybackimi i chwilowym, tak? To zmierza wszystko, wszystko tu, upadkowi niestety.

Nic się z tym nie robi, tutaj, nie wiem, powstają jakieś dziwne twory, ministerstwa powstają, później się ministerstwa, nie wiem, likwiduje, tak? Wygasza, bo było ministerstwo rybołówstwa, już nie ma.

I: Tam MIR jeszcze działa, prawda?

R: Ale MIR, no to jest, to nie jest ministerstwo, nie?

I: To jest właśnie taki badawczo...

R: Tak, to jest instytut rybacki, tak? Że posłuch ma generalnie słaby, nie? Bo MIR tam jakieś badania zrobił, różne jakieś tego i nic jakby z tego nie wynika, nie? No na przykład tam udowodnił, że dobrze jest więcej czy więcej. Tak, są robione przez tę partię, są robione też tutaj badania i też wykazali, że pokazały, że ta populacja dalsza, większa.

W każdym razie nie ma odzewu, tak? To co mówię, tam komisja jakaś tam z Komisji Europejskiej jakiś tam twór zadecyduje, jeżeli będzie w tam ochrona środowiska, tak? Jakichś ekologów, no to będą na to pieniążki, tak? No to się nie patrzy tam. Lepiej wypłacić nawet jakby tutaj ludziom jednorazowo jakąś tam kwotę, tak? Mamy w tym interes, tak? No bo daleko się jeździ, tak? Będziemy ryby sprowadzać gdzieś tam z Norwegii, Szwecji czy tam skądś tam, tak? I na tym zarobimy. No. Nie wiem czy oglądałeś, takie też na Netflixie głośne było kiedyś te ciemne strony rybołówstwa.

I: Tak.

R: No to po części to tak wygląda, tak? Za pieniądze się, czy jakieś tam zezwolenia gdzieś tam się tylko klepie, tak? Nie ma z tym nic wspólnego, tak? Tak to po części wygląda. A tutaj z tym, no to może. My nie jesteśmy tutaj w stanie jakby, jakby sami tutaj nawet ten nasz instytut tak morski, robią tak opracowania i jakoś tak się nie, nikt tym nie bardzo.

I: No bo finalnie przez to, że ***** jest w Unii to te limity są nakładane przez jakby jeszcze dalsze strefy, prawda? Przez Unię Europejską. A czujecie, że na przykład te inne kraje właśnie bałtyckie mają większe te limity i widzicie faktycznie, że mogą mówić więcej?

- R: Ja nie wiem jakie, jakie mają, bo to też te limity, nie wiem w jakiej teraz formie są nakładane, bo to się zmieniało od, od, od wielkości tego GT, kiedyś było od, od długości linii brzegowej, tak? Jaki kraj posiadał, to nie wiem, no na pewno widać co się dzieje przykładowo, no nie wiem, no w Szwecji, w Danii, tak? Jeszcze w Holandii jeszcze tam kilka lat temu się nacisk składało na, na, na likwidację jednostek i wprowadzanie dużych jednostek, tak? Przykładowo jedna jednostka żeby wylawiała tam, nie wiem, tam limity z 10 czy z 15 małych. Teraz widzę, że się tak od tych bardzo dużych odchodzi znowu na, na, na rzecz takich średnich, tak? Nie wiem czy te koszty, koszty eksploatacji po prostu są tak wysokie, tak? No nie wiem, no wiadomo, no my tutaj na Polskę, tutaj na nasz Bałtyk, no nikt tutaj nie zainwestuje, tak? X milionów w to, żeby wsadzić taki duży, kur... statek, który przy tych limitach będzie pracował tam, nie wiem, dwa miesiące w roku, tak?
- I: A ciekawe, bo jakby zapotrzebowanie jest, szczególnie jeżeli wy sprzedajecie potem jakby te ryby, żeby karmić powiedzmy te pstrągi, łososi, te dorsze w akwakulturze, to potrzeba jest, prawda, na to ich jedzenie?
- R: Jest, no to jest, bo to nie jest tylko do, bo to, bo to nie, nie jest tylko, to nie idzie tylko do, jak to się mówi w produkcji pasz dla ryb, tak? Dla łososi, czy tam, bo tak samo mączka rybna jest, jest, jest wykorzystywana do, jako dodatek pasz dla, dla zwierząt takich hodowlanych nawet, jak nie wiem, no świnie, czy tam pierwszej. To się urodziło wszystko jak mączkę zakazali, jakby te, te ASF-y i te wszystkie inne, to nagle spadli na pomysł, że jednak rybna też się nadaje do tego. No przecież białko, no przetwarzałem już te białko. Nie, bo jak tu mówię, pływałem kiedyś z ludźmi, którzy w tej szczecińskiej Odrze pływali, czy nie wiem, tutaj w Dunajcu, to zawsze mówili, że ta mączka, którą tam kiedyś były te statki przetwórcze, to jak przywozili przykładowo ładownie, ładownie już, nie wiem, filetów zamrożonych, czy coś, to, to mówi, ta mączka była więcej warta niż, niż te ryby, które w ładowni przywieźli, nie? Zawsze mączka miała cenę wysoką.
- I: Ciekawe, jak Was już nie będzie, kto, no coś, no skądś muszą tą mączkę mieć, więc to jest bardzo ciekawe, jak to kierunkowo pójdzie.
- R: To, to ja mówię, to, to będą kutry łowiły, duńskie, szwedzkie, niemieckie, tak? Bo to, to, że weszliśmy do Unii, jakby w tą strefę Schengen i tak dalej, to pozwoliło kutrom właśnie duńskim, szwedzkim wpływać tutaj na nasze wody, tak? Co prawda do, do 12 mil, nie mogą niżej, jak 12 mil od lądu, ale kiedyś była taka granica morska, która to tak można powiedzieć po połowie Bałtyku szła, tak? My możemy też oczywiście pływać tam, na ich wodach łowić, no ale, ale w większości się to odbywa tutaj na naszych wodach, te połowy. Nie mówię gdzieś tam na północ, do tej Zatoki Botnickiej, bo tam, aż tam to tak daleko się nie pływa, ale, ale większość tych kutrów wpływa tutaj na, można powiedzieć, starych polskich wodach poławiać, tak?

Czyli my tutaj straciliśmy na tym, tak? Na rzecz właśnie tam floty duńskiej, szwedzkiej, oni na tym zyskali, a my przykładowo nie możemy popłynąć na morze, przykładowo północne i tam, tam łowić, tak? Tak o nie mówię, nawet jeżeli tutaj zakażą cokolwiek, no to za kilkanaście lat oni tutaj, tam będą cały czas te kutry w eksploatacji, przypłyną tutaj, odłowią to, nie wiem, 2-3 miesiące, to co będą mieli, płyną dalej tam łowić, tak? A my po prostu tutaj już, jak się mówi, zostaniemy jako jakiś tam skansen i wspomnienie po tym, że kiedyś coś takiego tu było.

- I: Szczerze spodziewałem się, że będzie Was więcej tutaj, jakby tych aktywnych łodzi, ale widzę, że jakiś cichy dzień, czy tak często bywa?
- R: Nie, no ogólnie, no może wiatru jest, nie ma aż tyle wiatru, ale wczoraj, wczoraj było silnie wiało i dzisiaj po południu już też znowu będzie wiało, że ze względu na pogodę, na warunki pogodowe, kutry, tutaj te niektóre kutry wypłynęły dzisiaj, tamte były w morzu, ale spłynęły z powrotem, ze względu na, byłoby pewnie i pogodę, i też może nie było za bardzo co tam, bo to też muszą być jakieś tam zapisy na echosondach, a to tak po takich sztormach, woda zmacona na płytkich wodach teraz, w tym okresie przeważnie się łowi, no to te ryby gdzieś tam są rozproszone i pewnie nie było na co tam nawet, szczerze mówiąc, wydać, żeby łowić.
- No jest to na pewno, no na pewno się zmienia to wszystko, tak, wiadomo są inne, inny sprzęt połowowy, tak, kiedyś nie wiem, te sieci jak tam tu dziadek jeden czy drugi by powiedział, on na rowerze przywiózł siatkę, tak i nawinęli na, i poszli w morze łowić, tak, teraz bez jakiegoś tam wózka widłowego, to nikt tam nic nie robi, tak, sieci były mniejsze, były ograniczenia, to była praca bardziej fizyczna, ale, ale były o wiele mniejsze, tak, przykładowo ta sieć tutaj się, nie wiem, w pionie otwiera na 20 metrów do góry, tak, no to 20 metrów to już jest jak blok mieszkalny, tak, wysoki blok. To było jak ten worek.
- I: Jak oceniacie na te farmy wiatrowe czy to może kolidować z waszą pracą?
- R: Wchodzimy na kursy i mają nam, tak, w ramach jakiegoś odszkodowania, możliwość dozoru tego. Zobaczymy, co z tego będzie Tak, tak, wchodzimy na takie kursy doszkalające Mamy w okresach właśnie tych przestojowych gdzieś tam wspomagać ochronę tych firm Nigdy tak nie działa, no w Holandii też tutaj nieco tam koledzy filmują, to gdzieś tam czasowo, czy w Szkocji. Ale jak to będzie, czy to będzie wybudowane tak, jak jest w planach, czy nie będzie Bo to wszystko zależy w różnej mierze od wyborów, które teraz będą Firmy, które tak prętnie tutaj tym się zajmowały, na razie wstrzymały się z jakąkolwiek inwestycją Czekają właśnie, kiedy będzie rozwój sytuacji, bo to u nas się zmienia na kalejdoskopie Władza to potrafi odwołać wszystkie przetargi i tak dalej Także, no nie wiem, no na pewno są tu następne ograniczenia, tak, co do miejsc, gdzie tam kiedyś się poławiało, tak. A już tam nie będzie można przykładowo poławiać, tak Bo to strefy będą zamknięte, nie będzie można tam wpływać, już nie mówiąc o łowieniu, tak No wszystko gdzieś tam To jest jeszcze wiele lat do przyszłości, bo zanim coś się wybuduje. No, niby budowa miała się już tu w przyszłym roku zacząć Ile potrwa, no zobaczymy, ale już od przyszłego roku, mówię, miała ruszyć. Ale na razie to tak, może firmy, bo to w różnej mierze Holenderskie firmy Trzeba się tym zajmować Na razie są tak na standby, czekają na rozwój sytuacji Potem te inwestycje się boją później, że gdzieś tam nie będą rozliczone takie umowy Zobaczymy, no nie ma wszystko, no tutaj patrząc na mapkę Bałtyku i plany dalekosiężne Co chce się na tym Bałtyku, ile tych ferm gatrowych postawić i, nie wiem, jakieś kopalnie żwiru, czegoś To ja nie wiem, tak patrząc, to niedługo to będzie, nie będzie tutaj tego rybołówstwa, tylko jakieś wydobywanie albo fermy na Bałtyku.
- I: Bardzo dziękuję,
- R: No mówię, że taki armator takiej motorówki, on będzie patrzył na to całkiem inaczej, tak? Mówię, bo tutaj było, a nie ma, a... Dobra No A mogło być więcej, a... Tak Ale jeżeli, mówię, nam, to co nam się nie podoba, to nam się nie podobnie, ja przemycam Tak? Nam

się nie podoba to, właśnie w głównej mierze, że te łódki nie łowią Weż arki, słuchaj Nie łowią Tylko bazują na odszkodowaniach Jeżeli, jeżeli się, jeżeli się płaci ludziom pieniądze za niepracowanie, no to... No nie będą pracować Tak? No jeżeli dostają pieniądze za nierobienie, jak to się mówi, nie Dziwnie mówiąc Jeżeli nie ma żadnych kosztów, nie musi, nie wiem, kupować paliwa Nie musi opłacać pracownika, tak?

I: W zależności od czasu ludzie wypływają, ale tam muszą 90 dni odbyć, jakieś tam godzin i...

R: Tak, a jeżeli on dostaje pieniądze większe z odszkodowania niż by... Łowił Bo moim zdaniem przy tych połowach to nie jest w stanie złowić takiej ilości ryb, żeby dostać tyle piątek Zarobić tyle pieniędzy, tak? Po odliczeniu wszystkich kosztów, co dostaje za darmo za to, jak powiem, niełowienie No to to jest chore, tak? To powinno, moim zdaniem, odbywać się na innej zasadzie Chodzisz w morze, łowisz Dostajesz dofinansowanie, to powinno być dofinansowanie do ceny ryby Widzisz, tak? Dostajesz dobrą cenę za rybę, tak? Ryba jest przykładowo, nie wiem, po tyle i tyle Robimy cenę, jak jest przykładowo w Danii Jest cena ustalona na przykładowo, nie wiem, 1 euro za kilogram gorsza, tak? No i nie możesz sprzedawać Jeżeli nie sprzedasz przykładowo za to 1 euro, to Ci państwo różnicę musi dopłacić Ale jeżeli się płaci za niepracowanie, tak?

No to wszystko się będzie robiło po to, żeby te odszkodowania były Bo cały czas mówię, lobby idzie w tą stronę, żeby jakby pokazać, że nie ma co w tym Bałtyku łowić Żeby dalej te odszkodowania płacić A że mają jakby przewagę, tak? Bo jeżeli tutaj miałeś jeden kuter i idziesz na takie spotkanie tych różnych źródeł I masz jakby jeden głos, masz jedną jednostkę Jak miałeś taki jeden kuter, to jak mówiłem, to po tej kasacji, po likwidacji Zbudowałeś sobie 20 takich małych I tam przykładowo zamontujesz, nie wiem, żonę, siostrę, ojca Masz 20 głosów, bo masz 20 jednostek Nie masz jednej, tylko 20, żona będzie 20 razy mniejsza, nieważne Ale masz 20 głosów No to tych 20 głosów przy głosowaniu zrobisz swoje, tak? Żeby to było, to 20 głosów ludzi, którzy chodzą w morze Ale 19 stoi w ogrodzie, a jedna chodzi w morze Jak wszyscy głosują to wygląda.

Ale do tego jeszcze są tam wsadzeni ludzie, którzy nigdy przykładowo nie byli w morzu Nie, oni nigdy nie pójda, to jest tylko sztuka dla sztuki, dla pieniędzy Ale mają głosy, tak? No to wiadomo, że jeżeli dojdzie do głosowania, no to przegłosują coś To jest im tutaj na rękę, tak? No będą patrzeli, że, nie wiem, za 10 lat może tego nie będzie Jest cały czas, jak to się mówi, odbywa się to w ten sposób Co dzisiaj, jak to się mówi, się nachapiemy, to nasze. A co będzie później, później może nie być I niestety w ten sposób, jeżeli to dalej będzie funkcjonowało, no to To tego będzie żadnej przyszłości.

English Translation

R: Looking at it all, I think the condition of the cod isn't that bad, it's better than before it was closed, the cod are nice and fat, you can see that the condition has improved. I think that the poor state of the cod is not because they don't have anything to feed on, but because they are infected with parasites. And here the articles I read in the fishing press, the Norwegians already had a similar case at home. But they reduced it, here the number of seals in the

Baltic Sea is very high and nothing is done about it in our country generally nothing is done, protection is imposed and only then when you don't know what to do about it. Now there is a whole mass of cormorants and you don't know what to do with it. It is now a problem for the whole of Poland, but since protection was introduced and there is no research into the numbers, no research into whether the population has grown, whether it needs to be limited in some way, it is the same with seals, wherever you look there is a problem, but then it is too late, and you do not know what to do about it. The seal is the biggest parasite carrier in the Baltic Sea, there are no natural predators. Well, if nothing is done about it, and as long as there are, frankly, EU subsidies to restore this population, well, nothing will be done about it them.

I: And you mainly fish herring, sprat yes?

R: Well we say mainly sprat and herring, because we have a ban on cod, yes?

I: And do you feel that the limits you get allow you to live a free life?

R: I mean, here in the company where we work here we fish, we fish these limits with two cutters, and in the company the cutters are see, there's one, two, three, four, pie so we need... Well, we can fish. Well, you could say seven. You could say seven. We need, as it were, seven annual limits to catch, say, two to make it profitable, yes? Because with one, well, that's not enough.

I: Because the limit is tailored to a particular vessel.

R: It's for length, yeah, it's kind of assigned, but for length it varies, because, for example, whether that cutter there is, I don't know, 19 metres or that one is 21, its the same limit. And the running costs are, you could say, identical, so what, no, well, well the engines are the same. the limits, well no, well every year there are And every year there are fewer and fewer of these limits. There will be some remnants of fisheries, yes? Because we haven't had such a distant We haven't had such a distant fishery for years.

I: I mean, I know there used to be two vessels which sailed a bit further out, but I don't know why they are still operating.

R: One unit from the Netherlands is registered under the Polish flag, which is probably, no, considered to be the biggest fishing vessel in Katy. And it catches Polish limits on various And it catches Polish limits on various feeders that are still left somewhere. And t he Chilean Ostrobok somewhere there. And so on.

I: And do you think that, for example, because it is often said, with the climate change, pollution have negative effects on stocks.

R: No, well I would say the other way, that thirty years ago, these waters were more polluted than they are now, yes, because you can see naw I mean, you can see that from the construction of these various treatment plants and so on, right? Because here, in terms of the environment or any environment or some kind of environmental influences I've been told that these The salt grottos here in Rewa, here near Gdynia, yeah? There's been this brine for

years. There is this brine, there is a shallow body of water there, yes? Well, you know that the environmental changes there are certainly powerful. End changes are certainly massive in relation to the species that live there, yes? If you say, I don't know, there are no fish in the Gulf of Gdańsk, yes? Gdańsk, yes? Are those fish there, I don't know, burnt them, contaminated, or you don't know, yes? In general, millions of years ago, what kind of bacteria used to be there, yes? If it's pumping 24 hours a day, this brine is being pumped then surely it's not without any effect, for the environment.

I: It's interesting that here on one side it goes in the right direction here was the environment, but you unfortunately have these limits getting smaller and smaller all the time.

R: The limits are getting smaller and smaller. Here, what we're talking about here, it's such a complex topic, because here, see, there are cutters in Władysławowo. This is, there are, I don't know, 10% left, maybe 20% of what there was even 20 years ago, Yes? Before that first deletion there 2004 probably. it is very Here, I'm talking about numbers, because it's already about 200, 100. About 300.

I: But they are still active, because I know that in some places they are, they are standing, but they are rather waiting for the checkout Is that not the case with you?

R: I mean, maybe it's not that they're waiting to be erased, maybe it's that some are waiting to be erased, but as I say to you, here we swim with these two with a colleague, and there are still, for example, five others standing just because they have to be maintained in order for us to have this limit.

For example, in, I don't know, neighbouring countries here, whether it's Denmark, Sweden, I don't know, Finland, it's possible to, as it were, transfer this licence to a vessel, there may be, as it were, a shipowner, he may have, for example, as here, seven licences, but it would be enough that, for example, these two forged vessels are not in use. They don't have to stand here in the harbour, they don't have to be maintained, they don't have to be inspected normally, I don't know, by the PRS, by the maritime authorities there, fuck it, everything, everything, they're normally ready for operation, they have to be maintained all the time, it's gone And there was such a lobby, I don't know, you could say, like these little boats, you built it up during the period of decommissioning, for example you decommissioned such a vessel and put it in its place, you didn't, I don't know. and in its place you put, I don't know, twenty such small boats.

I: They kind of don't have limits, they're more likely right?

R: Well they don't want to fish, they want to retire, that's where the cassation is made, they're making under themselves, they want now. Half an hour, twenty boats, that's what he has, how is he supposed to fishing? It won't happen that he's going to sit down from boat to boat? Maybe he'll catch a flounder. They've made for the backyards and they're waiting for the subsidies. they've made, they've made for themselves like this, it's not that they don't have a limit, because it is, they have a limit, a limit that is allocated to Poland. If we fish, such boats will show that they have caught for example I don't know, a thousand tonnes of cod, yes? And the limit will be, for example, a thousand and five, that will be the end, yes? Because today we don't catch cod anymore, although I on my licence I've still have cod and I haven't got it fished out, yeah? It was such a, it was such a so-called Olympic in their

performance, they had such an attributed li myth, then maybe they didn't have a permit to fish, to fish for sprats, although they push very, very hard for that all the time.

It's known that they're not going to be these sprat fishing It is a paradox that Poland does not fish for sprat every year, does not systematically fish for sprat every year. And now, just like last year, we stopped fishing at the end of October, because we had already fished out the limits and by the end of the year we hadn't caught anything. We didn't catch anything until the end of the year, and at the end of the year it turns out that Poland hasn't caught We can't pass it on, because it's passed on here on such points.

I: Do you feel, that herring sprat have a healthy population?

R: Well, in my opinion it is. I don't know why you want to, for example, to restrict, to ban herring fishing completely. I don't know for what reason. Maybe the stocks there, I don't know, in the west are very, very depleted. Maybe so, but I am saying the European Commission at the end of the year, for example, investigates and says, yes, and the Poles haven't fished out the limit again, yes? So why should they to spend so much, yes? So we're going to reduce it for them, because they're not fishing anyway, right? We're going to add it, I don't know, to the Swedes, to the Danes, because they've already fished it out, for example, in March, yeah? Well, it's a lot of issues. For example, I would introduce a total ban on herring fishing.

If we have a ban here, for example, on fishing for some species, because it's the spawning season, then on those spawning grounds, for example, we couldn't, when we were fishing for cod in Deep, or Gdańsk, Głębia or Bornholm. It was forbidden to go fishing there. In that area, because the cod is going to spawn, pelagic spawn It was forbidden to go there and fish for it, yes? And here, for example, the whole, I don't know, Vistula estuary here, where this herring used to come to these spawning grounds here, well, these fishermen catch it in spring, yeah? That spawning herring. Hundreds or thousands of tons of spawning herring are caught in such a period, where they should Hundreds or thousands of tons are caught in the period where they should be spawning, right?

I: Do you think that apart from the fact that you have to close the fisheries for specific periods of this spawning, what other suggestions do you have to, let's say, improve what's happening in the Baltic Sea for you and for the sake of, let's say, fishermen?

R: Well certainly a closure, I don't know, it's even said in the Baltic for example, I don't know, three or five years, it certainly won't help with that, because you can see, you can see what's happening to the cod until, I say, the seals are sorted out here, they talk about some great recovery of the stock, only that there used to be, all right, let there be a hundred thousand seals, as they estimate, but there are scans seny, where, yes, there are open-air museums, example example, seal hunters, yes? They also Now nothing is being done and there is an underestimation of the number of species that are on t and you don't talk about it, right?

I: And you often, when you go out, you see these seals, right?

R: Well, yes, for example we go fishing and the seals often, they often swim by us, yes?

Just go to the harbour, to Helium, there are two or three seals sweeping by, as if, in that harbour. sweep in, as it were, in this harbour, yes?

I: It's interesting, because you don't talk here at all, I've even read that they say that these seals don't affect your, like, fishing grounds, but I see that they have no influence on your fisheries, and I can see that it's like that in practice.

R: Well, because, if I say, as long as it's there, there will be money out of it, well then you're not going to make a yard for yourself, right?

I: Well, yes.

R: Well, of course, it's just that when I for example, started swimming, I don't know, in ninety ninety-six, that was the first time I saw a seal. I've never seen one at all here, in our area. It wasn't until we went somewhere to Sweden that I saw one for the first time. The first time I saw a seal in Polish waters was in the 2000s, In 2002, no, sorry, 2010. It was the first time I saw a seal in person. But what's happening now, well, I'm saying, it's, like, the first time I've seen a seal. time, well, I say, well, a seal, a seal has no opponents here in the Baltic, yes? They are growing at a rapid rate, you can see it in the salmon.

It used to be, salmon used to be caught and, for example, the fishermen would take this liver from the salmon and that liver was normally, you could fry it, eat it and so on. And now, for example, there's nothing, because the salmon is already infected with parasites.

I: And what do you think, do you think that maybe it doesn't affect you so much, but about the status of flounder and turbot?

R: Well, certainly because you know that, that fish feed, are typically bottom fish, yeah? They feed They feed off the bottom, so there's no fooling around, those droppings on the bottom fall to the bottom and eat something else somewhere, yeah? So, well, there are, there are these parasites transferred that way, yeah?

I: And you're often involved in meeting with fisherman organisations?

R: No, there are such associations here for example, I don't know, fishermen's associations, but for the time being I'm observing it more.

I: So what do you think, will your work look like in 10 years' time?

R: If it progresses in the direction it's going now, it won't exist. If it progresses at the rate it's going now, then I think that in 2-3 years' time and it's going to come to the point where some clever person, because there won't be any more subsidies to draw from, will persuade someone somewhere And that will be the end of the Polish here for the Polish fishery, because in 5 years there will be no one to come back here after 5 years, because this will also involve costs. We have For example, we also have some documents that need to be renewed and so on. It's known that if he hadn't worked for 5 years, he wouldn't have been able to come back. 5 years of not working, yes, here in the profession, well, everyone has to go somewhere profession, well, everyone's going to get a new job somewhere, right?

- I: I know that. I think in 2004 a lot of o people, a lot of funds to re-brand fishermen, I think that's not what it's ultimately about.
- R: No, because the thing is, here no one is looking at what is going on in the long-distance. Because there was talk of some sort of I don't know, the Swedish fleet, the Danish fleet, the Baltic fleet. Well, they don't have to fish in the North Sea either, do they? They don't have to fish in the Baltic because they have quotas to fish in the Baltic, yes? We don't have limits there, we can't fish there. We don't have fishing quotas, we can't fish there. Poland used to have fishing quotas to fish cod herring in the North Sea. But when the state-owned enterprises died, it all went into private hands, there were no catch quotas, right? No, those quotas were taken away or reduced. shortened. no. And like now, for example, there are limited I No one shares, yes? Now they have to share their quota to give the Poles something there, so they don't have to share it.
- I: And do you feel that there is a little bit of, let's say, criticism towards, say, these larger units from small apart from just these limits or whatever? there?
- R: Well, I don't know, I don't know what that's supposed to be dictated by. Because you shouldn't, if you're talking about big, small vessels, you shouldn't allow fishing vessels bigger than 50 metres into areas like the Baltic Sea. Because it is such a lake compared to the waters somewhere else. And already the ships we use yes, they are no longer these giant cutters. Here, in my opinion, up to a maximum of 30 metres in length, no larger cutters should not be allowed to fish in the Baltic Sea. The 2000s. They used to come here, they still do, but in the past they used to come here, they used to fish, for example, with the so-called initial one net, two boats that would pull one net. The span from the bottom to the top, right? It could be 70 metres vertically. So for our Baltic Sea it was practically from the bottom to the mirror, yes? Baltic Sea it was practically from the bottom to the water surface, right? So they were collecting everything, yeah? From, I say, pelagic, bottom. And somebody there, nobody looked at it then, yeah?
- I: But don't you think the Baltic is overfished?
- R: Overfished, I'll tell you, well, if you continue with the policy that you're allowed to catch, for example, pelagic fish. If you continue with the policy that you can only catch, for example, two species, right? Or one species, well, you know, at least the number of boats is going down, right? There's no m to compare with the fleet that was still that And it was, I don't know, 200 boats were stationed, right? And now it is, I don't know if it is 20 or I don't know if it's 20 or 30, yes? And that's the way it is all along the coast, yes? Well, but if there's not going to be that diversity, that there's going to be a number of fishing species, it's going to put us down to just one, well it could come to that, yes?
- I: And how do you adapt, because I'm assuming that from year to year it's like you don't even know what limit you're going to get.
- R: No, it's getting here, I mean, the only option right now that we're trying to adjust to here I mean, the only option now that we're trying to adapt to is to reduce the number of crews. Two boats, yes? Only two cutters catch the limit of 6 cutters.

I: You guys have a crew of five?

R: Four, well, so that two could work and live and support a family. Reduced number of people, right? Because there used to be, for example, five, six. For example, there used to be five or six people on a ship like this. Now there are four. There are boats with as few as three people on them. But, I'm saying, it's because of that. And if these limits continue to be cut and there will be further bans of this kind, it will be because of that. And if these limits continue to be cut and further bans of many years are imposed, we will end up with a situation where there will be no There's no reason to be surprised, because in the past we haven't seen any of that here. And if, I say, they ban it for a few years, well, then these forges simply won't be fit for use later.

I: And you started working as a fishermen because of family ?

R: Well, it varies, but partly yes. Partly it's a lot of family here, isn't it? Son, father, exactly. exactly. Grandparents or something, yeah? Right, grandparents. Well, like grandpa, grandfather, father, now I'm the fourth generation, and if you count the right counting, I'm the fifth generation.

I: And you, how long, have you been working as a fishermen?

R: It's been 20 years.

I: Like, what do you see that no new boats are coming here?

R: Well, it's clear that the wages are related to the catch, yes? The more you catch, the more you earn. The more you catch, the more you earn. f there's not enough of this limi here, well then you earn a bit much, yes?

I: And what you catch, you sell to the processing plant, yes?

R: I say, all the time the realisation of fishing, for us, it's destroying the market here. Because even like the previous years still, I don't know, 3 years ago still, we used to fish herring in the holidays. We were sailing every day, we were bringing herring here to the port. There were buyers or companies coming here, I don't know, processing companies or something. They bought the herring. Now we don't catch these herring on holidays. herring during the summer holidays. We can now fish them from September, for example, where there are already poor results. But companies like, I don't know, like there are canned goods in the shops, I don't know, Graal, or some other companies. Well, they work all year round, yes?

Well if in those periods where they have been buying these herrings from us, somewhere they have singled out to have for further month They have already signed foreign contracts from us, yes? So they buy, so they sign contracts when the time comes to fish these herrings, they say, well, but we've already signed the contract, so we're not there anymore, right?

- I: I know a lot of Polish fishermen are already working in Denmark, or they leave and they're already looking for a job somewhere else, like, say, on a farm.
- R: They're working abroad, because here in Poland they either don't have the limit to fish any more, to earn that money and they they go abroad.
- I: And do you fish as often as you like or you can't anymore?
- R: No, no, we, at least when there are two of us, we often, you could say, all year round. You could say we go out all year round. We go out all the time, but somehow the characteristics of these fisheries are different. For example, we used to, more here taj fishing fishing used to be focused on cod fishing. Fishing used to be focused on cod fishing, well, when I used to swim here, I used to I used to go out for 5-6 days, from Sunday to, from Monday night. on, Monday night I always went out. And I'd go from Sunday to Monday, I'd land, I'd leave on Monday. Monday and then we'd go out again for six days.
- I: And now do you go every day, yeah?
- R: Yes.
- I: Do you think you often have low bycatch?
- R: No, they're good, they fill up at least. No, no, the catches are very good. We only catch, I say, two species all the time, yes? Well, yes, and everything goes, you could say, is exported up to 90% or thereabouts up to 70% of it is exported to Denmark and then it goes to Denmark. 70% is exported to Denmark and there it all goes to fishmeal. It's already a kind of such processing, practically.
- I: It's local, as if there's no more...
- R: There's practically no local at all. There are still such companies, like there's Koga Maris in Hel, that company. So they process it. They freeze it there, they send it abroad somewhere. These fish are still There is some kind of processing there, so they mostly process 90% of it, yes? Some waste like, I don't know, de-headed sprats there, too. These when they go to be frozen, it's the sorting waste, some small, that goes as feed, yeah? They're sent as feed or sent to farms in some kind of, I don't know, bag, something as food, right? as a bag, yeah?
- I: And do you have a situation where the prices drop, as if by selling, say, in this way? Do they come down? Are they high?
- R: The price depends partly It's known that if we go to Denmark, we'd have to give back the money to the R: The price depends partly on the prices abroad, yes? It is known that here, if we sail to Denmark, we give it away, or to... Well, mostly to Denmark, because that is where Denmark is the Denmark is the main buyer, processor. Usually it is Denmark, only there.

Well, the prices there are much higher, right? But we, with our cargo volume, have to pay a higher price than in Denmark. It doesn't make sense for such huge vessels or one and a half vessels to go one way, to carry, I don't know, 50 tonnes, yes? These large vessels, which take

on, I don't know, 500-600 tonnes, yes? there, I don't know, 500-600 tonnes, or more, well it sails and for example, I don't know, there for a kilogram at the moment For example, I don't know, at the moment there was a price of 2,50 zloty per kilo, right? I mean, if he carries, I don't know, 400 tonnes, that's worth a million zlotys, right? yes?

I: Well, yes. Just what are the running costs for these vessels?

R: It's so much more, compared to those bigger ones. It doesn't burn that much, does it? If I'm talking about a cutter which there, for example, carries 600 tonnes and burns 500,000 litres of oil a day, and here how do we burn 500? Yes, when it's such a long day, summer days, well maybe we'll burn these 500 litres a day, right?

I: Is it still profitable to go out?

R: Well, here the price is of course lower, right? Because at the moment it's 1.55 zloty in helium when we sell it. And that's also dictated by the transport, because those trucks take it to Denmark again, right?

It doesn't calculate any more, I'll tell you, because if there's a cutter with 4 people, there's also a shipowner, let's say there's 5 people, 5 families to keep, the limit they give you, and you can take it out. I don't know, for 1.5 million, you deduct the costs of repairs, insurance, everything you're paying this man 25,000 a year. Then who's going to work for it? And? And he's got what? Well, he's going to come in 3 months, he's caught the limit, he's fished out and he's going somewhere else to work. Because there's nothing else to do, It's become, you know, it's like, oh, some, I don't know, you've got some holidaymakers, you've got this one, and here you're just going to go out to sea and catch some fish, that's what it's all about. Because if you don't have more boats, well on one boat you n No, it doesn't, does it? It's not an option. It's, for example, six or seven vessels, and they only catch with two.

I: So do you want even bigger limits?

R: Well, I say, we're aiming here, we're doing it in such a way that Poland doesn't seem to be exempting itself, right? I don't know why, in the case of Poland, there are no limits. I don't know why, in this era of such digitisation, I don't know why it is not possible, for example in October, to divide the remaining quota, yes? It is already possible to divide it, yes? divide the remaining quota, yes? Already divide it here into, distribute it to, yes? divide it into, distribute it among the cutters, yes? So that it is not left over. Because it is wasted on the smaller ones, for the bigger ones, well, you know, here the Ministry seems to be explaining that part of the data come in with some delay and later on it may turn out that there is a lack of data. It may turn out later that Poland is overfished, yes? But you can OK, let's leave, I don't know, 5% of it, yeah? Even 5%, I don't know. I don't know, there's a big amount left. They come, there comes a period like autumn and winter. They come, there comes a period like autumn and winter. There comes, for example, December, where the holidays come, the storms come.

And I don't know, a week or two weeks before the end of the year, however, the institute we can allocate you this much, yes? Well, but if you don't fish it out, then next year but if you don't fish it out, next year we'll sort of deduct it from you because you haven't fished it out,

yeah? To get less again next year, because they're left with a limit, yeah? I don't know, so far it's not, it's certainly not going well, is it?

There's no, there's no fooling ourselves that they're here, like they were still, I don't know, 15 years ago or 10 years ago, these little boats like that, they were giving employment yes, so were whole families, yes? It's not just the owners making money, it's the fishermen who worked there were also able to earn money to support their families. Now for a few years now, they don't, but this is also dictated by the fact that, there is not this fish here close to the shore. It's just, there's a low oxygenation of the water in general in the coastal area. I don't know if it's because we're using more and more fertilisers, nitrates and that oxygen is there. The stocking density is lower, but the oxygenation is lower. You can see this through the blue-green algae, yes? If you say over the years that blue-green algae If it is said over the years that blue-green algae is everywhere, yes? The lower the oxygenation, the more blue-green algae there are.

And I say, there are many factors like that. I'm not surprised, because here, these small boats really are, it's more of a place somewhere, as Przemek says here. Here, there was a peasant I'm surprised, because here, these small boats are really just somewhere, more of a place, as Przemek says here. But professionally they sew nets, hire and yes, because they're grandparents, a family with fishing traditions and a temporary, yes? It's all heading, all downhill here, unfortunately. Nothing is being done about it, here, I don't know, some strange creatures are being created, ministries are becoming ministries are created, then ministries are I don't know, ministries are abolished, right? It's extinguished, because there was a ministry of fisheries, it's gone.

I: MIR still works.

R: But MIR, well it's, it's not a ministry.

I: It's just such a research centre.

R: Yes, it's a fisheries institute, yes, but what good has come out of it? I mean I know there are studies done here as well and they have also shown some population trends. Anyway, there is no response, yes? What I'm saying is, there's a committee there from the European Commission is going to decide, if there's going to be any environmentalists in there, yeah? Any environmentalists, well then there will be money for that, yeah? It's better to pay people even if it's just a single sum of money. We've got an interest in it, yeah? Well, because we're travelling a long way, yeah? We're going to bring the fish in from somewhere else, yeah? From Norway or Sweden or wherever, yeah? No. I don't know if you've watched it, there used to be a big one on Netflix. was loud the other day about the dark dark sides of fishing.

I: Yes.

R: Well, that's partly how it is. For money, or some kind of permission somewhere, it just sticks. There's nothing to do with it. We're not even able to, as it were, here ourselves, even our maritime institute, they do studies like this, and somehow they don't, not really. Well, ultimately, because ***** is in the EU, these limits are imposed by, like, even bigger zones, right?

- I: And you feel that, the other Baltic countries have higher limits and you see the facts.
- R: I don't know what, what limits they have, because it's also these limits, I don't know in what form they're imposed now, because it's changed from, from, from the size of that GT, it used to be from, from the length of the coastline. What country had, I don't know, well you can certainly see what happens for example, I don't know, well in Sweden, in Dania, yeah? In the Netherlands, even there, a few years ago, the pressure was on, on, on, on the decommissioning of the units and the introduction of the big ones, yeah? For example, one unit to catch, I don't know, limits of 10 or 15 small ones. Now I can see that we are moving away from the very large ones to the medium ones, yes? I don't know if these costs, operating costs, are simply so high, right? I don't know if these costs, operating costs, are just so high, yeah? I don't know, well, you know, well, we here in Poland, here in our Baltic, well, nobody's going to invest here, yeah? Nobody here in Poland, here in our Baltic Sea, nobody here is going to invest, right? X million to plant such a big, chicken... ship, which, with these limits, will work there, I don't know I don't know, two months a year, yeah?
- I: It's interesting, because there's a need, especially if you sell the fish to feed, let's say, the trout, the salmon, the cod in aquaculture, there's a need for them, isn't there?
- R: There is, well there is, because it's not just going to, because it's not, it's not just, it's not just going to, how does it go, it says in the production of fish feed, yeah? For salmon, or there, because the same way fishmeal is, it's, it's used for, as a feed additive for, for livestock like even, like n I don't know, well pigs, or there the first one. It was born all of a sudden when they banned the meal, as if these, these ASFs and all these other things, they suddenly came up with the idea the idea that fishmeal was good for that too. Well well, I've already processed that protein. No, because, as I say here, I used to swim with people who swam in that Szczecin Oder, or, I don't know, here in the Dunajec, they always said that that meal, which those processing ships used to have there, when they brought in, for example, holds, holds of, I don't know, already frozen fillets or something, then, it says, that meal was worth more than, than the fish that they brought in the hold, no? The meal always had a high price.
- I: I wonder, when you're gone, who, well, something, well, from somewhere they've got to have that meal, so it's very interesting how it's going to go directionally.
- R: So, I'm saying, it's, it's going to be Danish, Swedish, German cutters fishing, right? Because the fact that we've entered the EU, the Schengen area, as it were. The fact that we've entered the EU, like the Schengen area, and so on, that's allowed Danish and Swedish boats to come into our waters here, right? Up to, up to 12 miles, they can't go any lower than 12 miles from the land. But there used to be a sea border that went halfway across the Baltic, so to speak. Of course, we can also sail there, in their waters. I'm not talking about as far north as the Gulf of Bothnia, because that's as far as it goes. but most of these boats come in here, you could say. Cutters come here to, you could say, fish in the old Polish waters, yes?

So we have lost out here, yes? To the Danish, Swedish, Italian and Polish fleets. They have gained, and we can't, for example, go to the North Sea and fish there, right? I'm not saying that, even if they ban anything here, well, in a dozen years or so, they'll still be here, t am going to have these boats in operation all the time, they're going to come here, they're going

to fish for, I don't know, 2-3 months, what they're going to have, they're going to go And we'll just stay here, as they say, as a kind of open-air museum and a memory of the fact that once upon a time something was here.

I: Honestly, I expected there to be more of you here, like these active boats, but I see it's a bit of a quiet day, is that often the case?

R: No, well in general, well maybe the wind is, there's not so much wind, but yesterday, yesterday it was strongly windy and it's going to be windy again this afternoon as well, that because of the weather, the weather conditions, the boats, here some of the boats went out today, those boats were in the sea, but they floated back, because of the because of, it would be probably also the weather, and also maybe there wasn't too much to do there, because there must be some records on the echo sounders, and it's like that after such storms, the water's muddy in the shallow waters now, in this period you mostly fish, so those fish are scattered somewhere there, and probably there wasn't even anything to do there, honestly.

Well it's certainly, it's certainly all changing, yeah, you know they're different, different fishing equipment, yeah, they used to, I don't know, these nets like there granddad would say, he'd bring a net here or there, he'd bring a net on his bike, yeah, and they'd wind it on, and they'd go out to sea to fish, yeah, now, without some sort of a wind trolley there, nobody's going to do anything, yeah. without some kind of a paddlewheel, nobody's going to do anything there, yeah, the nets were smaller, there were restrictions, it was more physical work, but, but they were much smaller, yeah, for example this net here opens up, I don't know, vertically 20 metres up, yeah, well 20 metres is already like a block of flats, yeah, a tall block of flats. it was like like this sack.

I: How do you feel about these wind farms or could it interfere with your work?

R: We're getting into the courses and they've got us, yes, as part of some compensation. We'll see what comes of it Yes, yes, we're going on such training courses We're supposed to support the protection of these companies during these downtimes. It never works like that, well in the Netherlands they film a bit there too, it's somewhere But how it's going to be, whether it's going to be built as it's planned or not Because it all depends, to a large extent, on the elections which are going to take place Now the companies which have been so active in this field have decided not to make any investments for the time being They're waiting when the situation will develop, because it's changing on a kaleidoscope The authorities can cancel all tenders and so on Also, I don't know, well, there are certainly further limitations here a, yes, as for places where you used to fish, yes. And you won't be able to fish there anymore, for example, yes Because the zones will be closed, you won't be able to go in there, let alone fish.

Everything there It's still many years into the future, because by the time something is built. Well, supposedly the construction was going to start here next year already how long it will take, we'll see, but already from next year, I'm saying, it was supposed to start. But for the time being, yes, maybe the companies, because it's variously Dutch companies That have to be dealt with For the time being they are so on standby, they are waiting for the situation to develop Then these investments They're afraid later, that there won't be any agreements settled We'll see, there's not everything, well here, looking at the map of the Baltic and the

long-range plans What do you want on this Baltic, how many of these species ferns to put up and, I don't know, some gravel mines, something It's I don't know, so p look, it won't be long I don't know, if I look at it that way, it won't be long, there won't be any fishing here, just some mining or farms on the Baltic.

I: Thank you very much.

R: Well, I say. the owner of such a I'm saying, because here it was, and there isn't, and... Good No And there could have been more. But if, I say, to us, what we don't like, we don't like it, I'm smug Yes? We don't like it, just in the main, that these boats don't fish Take ar ki, listen They don't fish They just They just rely on compensation If, if you, if you pay people money for not working, well. They won't work Yes? Well if they get money money for not doing, as they say, nothing Strangely enough If there is no cost, n he doesn't have to, I don't know, buy fuel He doesn't have to pay an employee, yes?

I: Depending on the time people go out, but there they have to do 90 days, some hours and...

R: Yes, and if he gets more money from the compensation than he. He fished Because in my opinion, with these catches, he's not able to catch enough fish to get that much money Earn that much money, right? After all costs have been deducted, what he gets for free for not fishing, so to speak. It's sick, isn't it? It should, in my opinion, be done on a different basis You go to sea, you fish, you get a subsidy, it should be a subsidy to the price of the fish. You get a good a price for the fish, yes? The fish is for example, I don't know, at this much and that much We make the price, as it is for example in Denmark There is a price set at for example, I don't know, 1 euro per If you don't sell, for example, for this 1 euro, then the state has to pay you the difference But they wont pay you for not working.

Well all this will be done so that there will be these compensations Because I've been saying all the time, the lobby is going this way, to show, as it were, that there's nothing to fish in this Baltic Sea, so that they can continue to pay these compensations And that they have, like, an advantage, right? y have an advantage, yes? Because if here you had one cutter and you go to such a meeting of these different sources And you have like one vote, you have one unit As you had such a one cutter, then, as I said, after this cancellation, after the decommissioning You build yourself 20 such small ones And there, for example, you install, I don't know, a wife, a sister, a father You have 20 votes, because you have 20 units You don't have one, just 20, the wife will be 20 times smaller, never mind But you have 20 votes So these 20 votes pr of votes you'll make your own, yes? To make it 20 votes of people who walk in the sea But 19 stand in the garden and one walks in the m orze how everyone votes it looks.

But on top of that there are still people put in there who have never been to the sea for example No, they will never go, it's just art for art's sake, for money But they've got the votes, right? Well, you know, if it comes to a vote, well, they'll They'll be looking at the fact that, I don't know, in 10 years' time, maybe it won't be there. The whole time, as they say, it's done this way What we get today is ours, as they say, and what happens later may not be later.

Interview Transcription 20

Location: Hel

Interviewer: I

Respondent: R1

Respondent: R2

Polish Transcript

R1: To jest tak, niby branża jest niewielka, jest dobrze zbadana, co trzeba zrobić, żeby tę branżę zdobyć, wszyscy wiedzą. Pytanie, dlaczego tego ci nie robią? Tylko ze względów polityki, a politykę rozumiem to jest takie, jakby ludzie siedzieli cicho, tak, od czasu do czasu i tak dalej, żebyśmy mieli poparcie. Tylko, że to jest taka broń obosieczna.

Dajmy im pieniądze, żeby siedzieli cicho. No to oni tak długo siedzą cicho, póki dostają pieniądze, jak przestają i dają ci pieniądze. No i brakuje takich prostych wykładów.

R1: Zasoby się nie poprawiają. Pozwolą się pomniejszać. Zatrujemy naturalne żłobki. Hodowla rośnie, ryby dzikie maleją.

R2: Wie Pan jeżeli ma Pan biznes i to się w ogóle nie spina i dostanie Pan szansę, żeby z tego wyjść za bardzo dobrym odszkodowaniem czy jakąś tam uczciwą rezygnacją z tej działalności, to Pan to robi. Albo przynajmniej częściej robi. W Polsce mieliśmy dwa złomowania. Dwa razy. Teraz jesteśmy przed trzecim złomowaniem, tak? Tak. Gdyby nie wybory, to już by było, prawda? Tam wiosną mówiliśmy, że do wyborów nie będzie żadnego złomowania. Mówimy, że pieniądze leżą.

R1: I jest jeszcze takie zagrożenie, że jak tego się nie ogłosi w tym roku, to niektórzy mogą stracić uprawnienia, bo musieli w poprzednich latach mieć określone ilości dni w morzu. Kolejny przykład. Polityka, polityka. Ale wracając do złomowania. My, proszę Pana, w Polsce, gdybyśmy złomowali kutry, głównie, to by było policzone. Mija już kiedyś taką reakcję. Dwa razy. Na jednym wydaliśmy ponad 250 milionów, gdybyśmy chyba 70 byli w ochronie. A teraz ma być podobno nawet, nie wiem, 250-300 milionów. No tak jak teraz są zachęcające te kwoty złapania, to tak nigdy nie było.

Za małą łódkę, łódkę, może Pan dostać 3 miliony. No, Pan dostawił. Za małe kutry, takie niewielkie, niewielkie kutry, też będą takie kwoty. To jest zbędne od podatku. Ludzie na to czekają. W ogóle od 200-300 jednostek zostali wyciętych.

Tylko co zrobiliśmy w Polsce? Bo Polska to jest ten rodzic, który mądry odślania zawsze, nie? Myśmy, wie Pan, wycięli w pierwszym, mieliśmy w naszym segmencie tych 25, 25,5, tak tam, do 30 metrów. Jak chodziliśmy do Unii, było strzelaniem, nie ma kto nawet przy sobie. Około 100 jednostek, 90-100. Teraz zostało ich trzydzieści par, tak? Trzydzieści, trzydzieści trzy, trzydzieści cztery.

Tylko że myśmy w międzyczasie wzięli pieniądze unijne na modernizację i stworzyliśmy cały nowy segment, który nie istniał wcześniej, taki łodzio-kutrowy. Pan był w Kołobrzegu,

nie tylko. Są takie jednostki nowe, zbudowane, których zdolność połowowa jest wyższa jak stary dużych kutrów. No to jak to jest? Z jednej strony my, proszę Pana, złomujemy jednostki, tak? A z drugiej strony budujemy całkowicie nową flotę. Która ma jeszcze większe zdolności. Którzy zaraz przyjdą, po co przyjdą? Po kwoty połowowe.

Kiedys na tych małych łodziach łowiło się ryby dębne, a więc dorsza, flądre, ładzie, tamte i inne. A z momentem, kiedy weszły systemy pompowe, zresztą muszę powiedzieć, że w to na helu prowadziliśmy pierwszy raz w Polsce te systemy pompowe na kutrach. Nie pamiętam, był 2006-2007 rok. To wszyscy się przerzucili na szproty i śledzia, bo to jest łatwiej.

Tylko wtedy ta szprota idzie na pasze. Jak to wygląda? Pan wie, że w helu są ładunki nie łać ponad 400 ton na dobę? Rano pan nie zobaczy, to ani kilograma ryby. Wszystko wyjedzie.

I: Czy teraz, jak przechodziłem, to wiedziałem tam, nie wiem czy to należy od państwa, czy nie.

R1: Nie, nie, nasze się kończy tutaj. My tam z tamtym nie mamy nic wspólnego. Tam się tylko pasuje. My władowujemy tutaj ryby przy naszym zakładzie. Mamy rurowciąg podziemny na zakładzie. Czyli bezpośrednio z kutra pompujemy do zakładu. Rybacy rozładują, to wszystko zdalnie się to robi. Potem sortujemy te ryby, więc jak się sortuje, to można odzyskać każdą wartość.

Bo i ten mały śledź ma swoją wartość, i ten duży śledź ma swoją wartość, i ta mała szprotką ma swoją wartość, i ta średnia, i tak dalej, i tak dalej. A ryba to my nie sortuje. Jedzie to do paszarni, tam się wszystko zmienia.

Bo przy hodowli, tak jak się rozwija akwakultura, tej paszy, tej ryby będzie brakować.

Wystarczy, że w Peru będzie kłopot, tak? I zamiast 10 milionów ton złowią, strzelą. Siedem. I cena znowu fiksuje, a co robią na Norwegowie z tym, z tym, przecież to się cały czas tam rozrasta. Zresztą nie tylko na Norwegowie.

I: Tylko też konsumpcja ludzi trochę tak przyzwyczajają, że ludzie właśnie wolą już jeść takiego łososa hodowlanego, jest bardziej dostępny, tańszy.

R1: A Pan go jada? Bo ja nie. To jest bardzo niezdrowa ryba, jak hodowlę, to nie jest żadna tajemnica przecież.

I: To prawda, tak. W ogóle produkcja mięsa jest, tam dużo jest problemów.

R1: Jeszcze jest taka, uważa się, o Bałtyku jest taka opinia. Że może brudne, amunicja tam leży, chemia. Wszystko tam, wszystko do wyrzucenia w piach. A to nieprawda. Ryby są badane na ogół. I przez producentów, i przez nadzór weterynarii. Nonstop. To jest niezdrowe. Dlaczego one są zdrowe? Bo to są ryby małe i krótko żyjące. Najbardziej zanieczyszczone są ryby, które są duże i wiele lat żyją. Na przykład tuńczyk. A w Bałtyku jest takie potoczne, internetowe. To z Bałtyku, to tego w ogóle nie ruszać.

Oczywiście ten Bałtycki łosoś, którego się robi niewiele. Dzikie łosoś jest bardzo dobry. On może mieć przy pewnej swojej, jak będzie dłużej pożyje, może mieć poziom dioksyn. Jakiś tam na granicy. Ale generalnie te ludzie mają łosoś, masz płot i ślepi. To są bardzo zdrowe

ryby. Gdyby nie były zdrowe, a my na przykład jak produkujemy surowiec dla konserwiarni, i te konserwy to sam próbuje i kupuje w Australii, czy w Kanadzie. Pan myśli, że tam nie badają tych produktów.

One sobie nie mogą pozwolić, nawet jeżeli producent daje nam tam odpowiednie dokumentacje, że to wszystko jest akurat zdrowe i tak dalej, to oni i tak robią własne malarie. Na zanieczyszczenie, na prąd wiatrowy, czy na metale ciężkie. Jeżeli by tam ta ryba była, to by momentalnie wstrzymali im porty. Z Polską się kręci. Brakuje tej ryby. Po tej naszej szproty brakuje, brakuje, brakuje i tak nam się serce kręci. To podjeżdżają tu wywrotki i biorą to z kutrów bezpośrednio. Niektórych, obok większości w Polsce, pakuje na te wywrotki, jedzie to do jakiejś... ten spala się, to dodaje, miesza w kotle i ta pasza granulaty, gdzieś potem wędruje, jakieś oleje się z tego robi.

I: Jesteście za tym, żeby zatrzymać połowy paszowe?

R1: Połowy paszowe powinny być ograniczone maksymalnie. Kiedyś, jak nie było Unii Europejskiej, była tak zwana konwencja gdańska, zna Pan temat? Było ograniczenie co do wielkości statków, które mogły łowić na Bałtyku. Żeby nie skłamał, to było chyba 27 czy 30 metrów i moc maszyn tam 600 czy 700 koni. Nie pamiętam szczegółów. I większe statki nie mogły tu łowić na Bałtyku. No i tak się kręciło. Gdzie Pan kiedyś był niby komuna, był większy porządek jak dzisiaj. A co się stało potem? Najpierw były te strefy, potem weszliśmy do Unii i teraz mamy takie, co odpływają tam te duńskie, szwedzkie.

R1: Ale tu ma Łotwa, ma i tam inni mają już... czy Litwa. Pływają nie takie statki, co tak dobrze łowią. Aż na łowią. Aż na łowią. Ze 300, 400, 500, 1000 ton. I płyną z tym do Skagen na przykład i władowują. Wszystko idzie na pasze. Na pasze. 100% idzie na pasze.

I: Uważacie, że tego typu, tej formy łowią jest szkodliwe czy złe? Na jakich zasadach?

R2: Jeżeli kwoty są niskie. A kwoty są ograniczone, bo są nadmierne połowy paszowe. I to jest fakt. Czyli łowi się 20% na konsumpcję, albo 30, a 70 się paszuje. I co chwilę się występuje do Unii o to, żeby dawać cła na importowane ryby. Czyli co? U nas się paszuje, się skarmia. A jeżeli występuje się do Komisji Europejskiej, żeby różne inne gatunki z krajów trzecich miały cła zerowe, no to o co tu chodzi? Macie swoje zasoby, z nich nie korzystacie, a je paszujecie? Żeby Norwegia, która jest oficjalnie poza Unią, miała swój biznes łososiowy, a nas cały czas prosicie o to, żebyśmy wam robili na śledziach zerowe cło, na makrele zerowe, a wszystko paszujecie. Nawet w tym roku była taka cena wysoka oleju z tego rybnego, że Islandczycy sfalszowali 80% połowów makreli. Makreli. Bo ta branża jest tak bogata, mączka i te sprawy. W Danii są 3-4 porty, gdzie każdy port codziennie jest w stanie przyjąć 3 tysiące ton ryby świeżej na mąkę. I robi najlepszą mąkę na świecie, bez jakichś metali ciężkich i tak dalej. Cuda robi on. To są miliarderzy. To jest taki biznes, że tych Unijnych, to oni mają w ogóle w nosie. Ogólnie chodzi o to, że to jest straszne. To nie ma w Polsce takich pieniędzy. To jest branża, jak są, nie wiem, pan sobie wyobrazi, banki. To są takie banki, tylko w żywności. Pan sobie wejdzie na Google Earth i pan sobie sprawdzi, co to za fabryki, jakie tam stoją statki. Tu pan w Polsce nie zobaczy żadnego takiego statku.

R1: Ale nie wiem, czy pan wie, nie wiem, to mówiła mi pani Ania z semestrze rybołówstwa i przetwórstwa rybne. To jest trzeci, czy czwarty biznes na świecie. W skali. Takie tam są pieniądze. Takie są pieniądze w rybach. I przetwórstwie oczywiście. Jestem z tym związany.

Polskie przetwórstwo, my jesteśmy też członkiem Polskiego Stowarzyszenia Przy twórców Ryb. Tam żeśmy tam parę razy byli w zarządach. W PSPR-ze. Ale oni, to jest taka organizacja nasza, branżowa przy-twórców ryb. Właściwie w Koszalinie. To proszę pana, polskie przetwórstwo, które bazuje głównie na rybie importowane. To prawda. Na łososiu przede wszystkim. Na makreli, na śledziu. Na łososiu jest trzecią, trzecią, przetwórstwem w Unii Europejskiej. Polskie przetwórstwo ryb sprzedaje więcej zagranicą jak branża mleczarska cała.

- R1: To jest mała branża. Tak jak już panowie wiadomo co należałoby zrobić, żeby Polsce to uzdrowić. Nie ma miejsca dla takiej liczby rybackich. Po prostu nie ma tyle ryb. To, że są pieniądze i my zamieniamy i tak, żeby z tą środkami dojść znowu do pieniędzy, bo mamy wtedy towar, pieniądz, towar. To, żeby to uzdrowić, nie trzeba wielu rzeczy. Przede wszystkim popełniono bardzo dużo błędów i to były różne ekipy. Bo jak mamy tyle pieniędzy, to wystarczyło to zrobić z sensem.
- R1: To znaczy, złomujemy, ale jednocześnie nie zwiększamy. A jeżeli złomujemy, to doprowadzamy do takiej sytuacji, że ci, co zostają, zrobimy taką możliwość, żeby oni mogli się łączyć. To znaczy, żeby jakby pan dzisiaj policzył kutry. Ja chciałem zrobić taką analizę, tylko nie miałem czasu. Kutry, a więc jednostki powyżej 15 metrów. One tam są posegmentowane. A szczególnie te duże. To się okaże, że większość tych jednostek dużych, powiedzmy powyżej 20-25 metrów, armatorzy mają więcej niż jedno jednostkę. To znaczy, gdyby pan zebrał tych armatorów, którzy mają pojedyncze kutry i całą resztę ci, którzy mają ileś jednostek, po to, żeby przekazywać kwoty z jednego na drugie, a jednocześnie łowić, przykładowo, trzy kutry łowić. Może pan to wziąć do kupy, jak pan jest tym armatorem, ale jeden kuter to wyłowi. Zamiast tych trzech. To dzisiaj jest większość już taka armatorska.
- R1: Tych armatorów, którzy mają więcej niż jeden limit, a więc co najmniej dwa, jest w Polsce więcej niż tych, którzy mają pojedyncze. I teraz nie ma w Polsce systemu, tak zwany ITQ, To indywidualne zgłaszanie kwoty połowowe. To proszę pana, ten system obowiązuje w świecie prawie powszechnie. Na Bałtyku to chyba tylko Polska została. I Rosja. Tam jest chyba jeszcze inaczej. W Rosji, mi się wydaje, że kwoty połowowe trzymają
- I: Gdybyście dostali okazję złom-awania się, to byście chcieli?
- R1: Nie. Cały czas mamy okazję przecież. Ale te nasze kutry są tak doposażone, żeśmy zainwestowali, że ich wartość obojętnie, jakbyśmy je nazwali, rynkowa, czy dla nas w sensie możliwości produkcyjnych jest znacznie wyższa od tych kwot złomowania. To jedno. A po drugie powiedzmy, że chcemy to zezłomować, ale najczęściej będzie nam kwota połowowa po to, żeśmy kupowali nadmierną ilość kutrów, nie żeby one tu stały i zajmowały miejsce w porcie, tylko żebyśmy mogli dokonać tej konwersacji. U nas każdy kuter ma dwie kwoty. Jakby miał jedną, to przecież to nie mają, to łowią w trzy miesiące.
- I: Ile macie kutrów?
- R1: Siedem. Łowią trzy, a nieraz cztery. W zasadzie sześć z tych samych rozbitych 25-30, jeden troszeczkę mniejszy. Także, gdyby w Polsce był ten system ITQ, to powiedzmy, robimy złomowanie, część tam idzie, bo otrzymuje bardzo dobre warunki złomowania teraz.

- R2: Zwłaszcza dla tych małych, małych statków, ale to też do punktu tych, którzy mieli dorsza i łososia, którzy nie łapali w przyszłości i w historii szproty i śledzia. To są statki, które się przerzuciły na szproty i na śledzia, bo unijne zakazy najpierw dotyczyły łososia i pławnic tak zwanych, to Pan kuma, nie? A teraz zabrali im dorsze. A to były statki, które żyły z połów dorsza i łososia. Teraz bardzo żyją z tych ryb płaskich, to są tralowce, statki łódki i tak dalej. Ale łódki zawsze z tego żyły, jeszcze z węgorza żyły, z łososia, z dorsza i tak dalej.
- R1: To też zależy, na zalewach też jest jeszcze inaczej. Pan na zalewy jeździł w Szczecińskie i w Wiślanie. No bo na Wiślanie też tam mamy znajomych, którzy sobie całkiem dobrze radzą na tych zalewach, to jest różnie. Ale na jednym z tych zalew najbardziej znajomych jest 27 jednostek. Ale tu wracając do tego, trzeba by wprowadzić te ITQ w ten sposób, żeby można, jeżeli ma pan skuter, może go pan zezłomować sam, sprzedać, tylko on nie ma kwoty, ale może pan przepisać te kwoty w sensie dokumentu na trwałe, na inną jednostkę. Albo na armatora. I wtedy te kutry znikają, ilość tych kutrów znika i tak dalej. Następuje komasacja kwot. Wtedy się inwestuje w nowe jednostki.
- R1: Taką ciekawostkę. Wie pan, ile zbudowano w Polsce od 2004 roku nowych kutrów? Od wejścia do ujęcia. Jak na myśli? Nic. Ani jednego. Natomiast zbudowano bardzo dużo łodzi. Czyli jednostek rybackich do 1499. Dlaczego zbudowano bardzo dużo łodzi? Dlatego, że to jest o wiele mniejsze. A ponadto zawsze ci mniejsi dostawali wyższy procent dofinansowania. Tam było 60%. 60% to tak jak na modernizacji. Więc jeżeli byśmy wprowadzili ten system ITQ, który istnieje mądrze prowadzić taki system, to wtedy my mając przykładowo siedem jednostek kumulujemy kwotę z siedmiu, a chcemy łowić trzema, to te cztery złomujemy sami. My. Na swój własny koszt. Nie dostaniemy od państwa ani złotówki, ani nic.
- I: A nie stracie wtedy kwot?
- R1: No właśnie o to chodzi, że wtedy pan nie traci, bo to jest jak gdyby prawo majątkowe. Ma pan kuter. I do tego jest przypisana jakaś kwota. Umowna, powiedzmy. Najlepiej jak ona nie była w tonach, tylko na przykład procentowa, czy coś. Kwoty państwowe i tak dalej. Różne są systemy. To jest papier, który pan trzymał przy sobie. Jak pan chce łowić, to pan patrzy, że pan ma tego powiedzmy Pięć tysięcy ton. Z tych. to po co pan siedem kuter? Jak pan to może złowić dwoma kutrami? Ten pięć pan sprzedał, wyzłomuje, odda. Niech pan powie w Europie, tych kuter statków stoi pełno takich, które nie mają licencji i nie mają już tych specjalnych zezwoleń połowowych. W Polsce jest to blokowane od wielu, wielu lat przez właśnie tych rybaków mało skalowych, czy małych.
- R1: Tych, którzy mają pojedyncze inwestycje. Którzy nie inwestują. Jedni nie inwestują, bo no kiedyś od urodzenia mieli jeden kuter i mają teraz kuter i może ktoś tam jeszcze będzie miał jeden kuter i koniec. A to jest taka branża, jak każda. Ten, kto nie inwestuje, ten się nie będzie rozwijał. Trzeba inwestować nie tylko w daną łódź, powiedzmy nowe urządzenia tam elektroniczne, sonary, czy nowe sieci, nowy sprzęt, nowe pompy, nowe silniki. A z drugiej strony jest taka historia, że jak nie wprowadzimy takiego systemu, to mamy to, co mamy. I mamy blokadę zmiany systemu zarządzania flotą, tak? No, bo nie chce to przejść. Już parę razy stawało, nawet jeszcze z APO. Był stawny, miało być jeszcze zamieszczanie Płockiego. Prawie przeszło. Zablokowali to. No i teraz mamy taką sytuację, zasoby się zmniejszają, co roku są mniejsze, przy czym znowu będą mniejsze.

- R1: Ilość jednostek się nie zmniejsza, skoro jest pan, ma pan łódkę, nie musi pan nic przy niej robić, ona może stać u pana na podwórku, pan w ogóle nie ma zamiaru z nią wyjść w morze. I będzie pan otrzymał co roku kilkadziesiąt tysięcy, na przykład, złotych, tak? Przecież mamy, mamy przypadki takich ludzi, którzy inwestowali w łódki, nie po to, żeby pływać, tylko po to, żeby otrzymać dotację. Ponadto, jak pan ma łódkę i na danym terenie działa tak zwana lokalna grupa rybacka, a działa na całej Polsce, nawet nie na wybrzeżu, tylko gdzieś tam, gdzie są jeziora tam są preferencje dla rybaków. Pan tam indziej, tam są na mory, nie są na inwestycje. Może pan tam kupić campera, może pan to, ma to i tak dalej. Nie wiem, pokupował łódki tylko po to, żeby mieć ten handicap, że spełniają warunki i brał pieniądze z lokalnej grupy rybackiej.
- R1: Niby na przewbrażowanie się, na to, na tamto, na to i tak dalej. My też jesteśmy w takiej grupie, nie mówię o grupach producenckich, bo jeszcze w rybołówstwie jest jeszcze ciekawiej, bo są te grupy producenckie. Tam jak się iluś amatorów skrzyknie, z tym, że jeżeli to jest mądrze robienie, to to ma sens, bo to jest ten zachodni. Chcecie coś robić, chcecie coś wspólnie. To tam się bardzo dobrze dofinansowali, 60, 70, 80 procent. Kiedyś było 100. To dopiero była patologia. Te, co powstały kiedy 100, to już niedługo się rozsypią. 100 procent dofinansowania. Zna pan taki przypadek? Prefinansowanie. To było tylko, tylko w żadnej innej branży tak nie było. No nie było.
- R2: 100 procent. A teraz było i do 80. 75.
- R1: No, 75. To i tak jest super.
- I: Ale sami mówicie, że to już teraz jest nacisk, od unii, aby tę branżę zmniejszyć?
- R1: Tak, no, po to te pieniądze są. Trzymają się względu na wybory. Dla mnie to idiotyzm, bo nie chcieli, żeby im przylepiono PIS łatki, że oni są grabarzami polskiego rybołówstwa, to tak, no, medialnie krąży. A ci, co chcą się zezłomować, czekają, bo wie pan, nie uzyskają, mogą stracić rok, kiedy nie łowili i nie będziemy im jej ubrani.
- I: A te kwoty, które dostajecie, pozwalają nam jakby na takie, no, swobodne jakby biznes?
- R2: Za mało są. Dlatego, no, już zależy kiedy. No, w tym roku to jeszcze sobie spokojnie lecimy, a jak w przyszłym roku by, no, to znowu staniemy przed dylematem, czy znowu kupować statek? Czy ograniczyć...
- I: Niesamowite czyli mówicie że, żeby utrzymać te same kwoty musicie potencjalnie kupować statek co pare lat?
- R2: Żeby utrzymać zakład. Mamy dzisiaj mniejszą kwotę przysiedli w statkach, niż mieliśmy przy trzech statkach osiem lat temu. Myśmy dalej zostali przy trzech statkach, jeżeli każdy poławiaj trzy tysiące ton. Nam spokojnie wystarczyło trzy załogi sobie łapać. Tylko doszło do tego, że... No i też zasoby są takie, że tych mniej zabiera nam się maj i sierpień w połowach, gdzie spokojnie jesteśmy przygotowani technologicznie, żeby to wyłowić i przetworzyć. A nie możemy tego robić, więc to ograniczyło nam się około czterdziestu pięćdziesięciu dni połowowych. No i przez to bym musiał czwarty statek dołączyć, żeby zakład utrzymać. Ale to jest wszystko regulowane. To jest tak regulowany rynek, ja nie wiem, czy jest jeszcze jakiś rynek właśnie teraz, jak wyszedłem, bo czy będzie na

przyszłość zablokowane połowy będą na znowu ochrony dorsza i znowu będą w naszym kwadracie, czyli znowu maj jest wyłączony.

I: To jak się przystosowujecie do tych ciągłych zmian?

R2: Elastycznie jesteśmy na tyle, że możemy. No i na tyle staramy się mieć wąską administrację we własnych zasadzkach i tak dalej, żeby nie zjadać tych pieniędzy, które zarabiamy i tak dalej, zostawiać na te miesiące trudniejsze. Znaczy, na fakt, że zarabiamy pół roku, a pół roku wydajemy. Sezonowo, jak w turystyce, tylko tu są większe inne pieniądze.

R1: Inne koszty, bo trzeba powiedzieć, że stawki to nie są samochody. One są na wodzie, one wymagają co rocznie i dokowania i ten... A rybacy też nie stają pod bramą. Są bardzo wysoko kwalifikowani fachowcy. Nie jest to, że się dzisiaj da bardzo dobry sprzęt na jednostkach. To, co jest najlepsze na Bałtyku, to my mamy. W sensie wyposażenie.

I: Nie macie jakichś konkretnych ograniczeń pod względem oczka i tak dalej?

R1: Oczka są ogólne. Na każdy gatunek ryby ma pan określone oczko. Ale rzecz nie jest tylko w oczku, a rzecz jest na przykład w konstrukcji sieci. To, co się na przykład tak wydaje się sieć, ale to jest tak samo jest ten postęp. Chodzi o, powiedzmy, kształty, rodzaj materiału, czy oporność w wodzie. Na tym ludzie pracują, bo Bałtyk jest oczywiście, nie jest takim rynkiem, że tu się zarabia.

Te firmy, które się tam zajmują na przykład sieciami, to są firmy raczej zachodnie. My sieci kupujemy tylko z Danii. Ale jeżeli ma pan na przykład Morze Norweskie, czy ma pan północny, czy Atlantyki, powiedzmy, Oceany, no to jest ogromna branża. To jest ogromny biznes.

I: A uważacie, że zamknięcie połowów dorsza dorsza może jakoś skutkować pozytywnie?

R2: Może, tylko tam, gdzie on się trze, tam, gdzie on ma tarło, a tam, gdzie nie ma, to po cholerę to chronić. Tylko jak decyduje Włoch, Portugal, czy Hiszpan o tym, gdzie Polacy mogą łapać. No to takie są skutki później, nie? W ogóle nie powinno być takiego wchodzenia, powinno być więcej na... Nauki też jest takim problemem że od kadencji do kadencji i tak dalej nie ma link do tego, że idą, na przykład Dania jest takim przykładem, że w Danii ci rybacy, czy ci przetwórcy mają bardzo duże przełożenie na władzę swoją, bardzo duże. Tam minister nie fiknie nic bez zgody ojczyków. Oni idą w piątek na obiad, przychodzi minister na ten obiad, się dowiaduje jakie są postulaty, żeby mogli się rozwijać, żeby mogli płacić podatki, żeby ten minister miał spokój.

U nas jeździ się do Warszawy i minister jedzie się 4 godziny, wraca się 4 godziny, a minister ma godzinę. Tak wygląda w Polsce, szanowani. I to nie chodzi o żadną władzę, żeby to nie było, każdy, bo to jest zawsze ktoś, który po coś przyszedł dla nich. Nigdy nie... Przed wyborami jesteśmy dla nich partnerami. W dniu, kiedy wyrzuca pan kartkę, mają nas 4 lata pana wywalonych. I do każdego, od 20-30 lat.

I nie ma przełożenia, nie budujemy niczego razem. Mamy 25% kwoty połowy Unii Europejskiej na Bałtyku. Jesteśmy największym beneficjentem kwot. A mamy najsłabszą administrację i najbardziej skłonność do obiektów na Bałtyku. I z tego, co idzie, rozgrywają

nas tak, jak dzieciaków w każdych dziedzinach, w których sobie nas rozgrywają. Biorą Polaków, jak za mocno podskakujemy w przetwórstwie, to nam wyłączą miesiące.

- R1: Jak za mocno gdzieś się wychylamy w tym, to nam zlepną kwoty. I tak dalej. To ma wiązek też z tym, jaka jest obecnie nasza pozycja w Brukseli, prawda? Wszyscy nagrabili sami, my tam niewiele znaczymy. I tutaj ma rację, że ja nie mam do polityków pretensji, że oni nie mają pojęcia o rynku rybołówstwa, a oni nimi zarządzają. Bo to bym mówił im w twarz. Nie mają pojęcia. Zresztą, trudno oczekiwać, żebyście tam na rybach się znali. Ale, powiedzmy, piętro niżej, to powinien być zespół fachowców, prawda? Przecież jak my tu już jesteśmy tyle lat, to tam wszystkich wymieniano. Co tam, który posiedzi, napatrzy. To awansuje w ratownikach, jak ja mówię, w pionie, w poziomie czy w boku. Nie ma tych ludzi. Wchodzą nowi. Oni się na nowo uczą. A to jest taka branża bardzo wąska, bardzo specjalistyczna. To tutaj trzeba mieć wiedzę. I nie taką wiedzę, wie pan, którą wymagamy od komisarzy gdzieś tam na poziomie unijnym. Tylko, że muszą być fachowcy do kwadratu, powiedzmy jak MIR, którzy poświęca się nauką, czy praktyką, powiedzmy, z grupami producenckimi, czy z towarzyszzeniami, czy czym. Powiedzmy, że to jest w zorganizowanej formie. I kładą i mówią, tak, tylko tak można. A nie, daliśmy ludziom, którzy nie mają pojęcia, daliśmy im dwie rzeczy. Daliśmy im wszystkie możliwe przepisy, to oni, to ja czy ten. Daliśmy im pieniądze. A pieniądze rybaków są w morzu.
- R1: A nie w szufladach ministerialnych. A dzisiaj się to robi odwrotnie. Więcej pieniędzy, wie pan, że nieraz było tak, w były latach, że wartość połów Bałtyckich była niższa od wartości dotacji, które to rybołówstwo zyskiwało. No to potem się robi tak. To jest wyścig do polityków. Kto ma lepsze przełożenie, kto kogo lepiej zna, kto się z kimś ułożył, czy to jest ta opcja, czy tamta opcja itd. A co to powinno nas obchodzić? Ale oni mają pieniądze. A jeszcze dać na to, na to, na to. I co jest? Nic nie potrafią poradzić. Nie potrafimy tego skontrolować, nie potrafimy z tym zarządzać. W Danii, jak prowadzono ANTQ wiele lat temu, nie mówię, że w Populi, w Berlin, to zrobili tak, że przepisy, które prowadzono, nie mogły być zmieniane wcześniej, jak po 7 czy 8 latach. Chodziło o to, jak się zmieni kadencja władzy w Danii, żeby nie mogła przyjść ta kolejna i to wywalić, ten zбитy pysk.
- R1: Tak się robi zabezpieczenia. Jak u nas ma Pan tego, powiedzmy, w tym Trybunale Konstytucyjnym? 9 lat. I prowadzono taki system. I wie Pan, że w Danii się to honoruje, a w Polsce, jakby uznał życie, to by znowu przeszli ci następni, wywalili wszystko do góry nogami. I wtedy, to jest właśnie pytanie, jaka jest ta ciągłość, co mówimy temu. Jak wchodziliśmy do Unii, zrobiono plan floty rybackiej, taki, który od dzisiaj Pan Was pyta, 10-letni, przykładowo. Jak powinno wyglądać flota rybacka pelagiczna? Założono, że jest kwot na 50 statków. Na 50 statków. Wysłano to do Brukseli nawet.
- R1: Oczywiście potem tego nie zrobiono. I potem był moment tylko, jak do tego dojść. W sposób, powiedzmy, dotacyjny, czy ten, powiedzmy, samoregulujący. Bo nie ma mechanizmu samoregulującego. No to wie Pan, czym to się skończyło. Oczywiście, Bruksela to przyjęła, w Polsce to nie prowadziła. I dzisiaj, na przykład, szprota łowie 350 statków. Nie 50, tylko 350, która ma uprawnienia do połowów ryb pelagicznych. Jak kiedyś, w 2004 roku, szprote uprawnienia, powiedzmy, 100 kutrów uprawiało szprote tylko. W 2004 roku. A po drodze były dwa złomowania, tak? A te 100 statków wypracowało poprzez własne historyczno, tą kwotę. Dla tych wszystkich dziś. Tak. Bo gdyby nie łapało te 100 statków wtedy... Ja myślę, że nie było tyle. Tak, bo to jest atrakcją akcesyjną. To jest

atrakcją akcesyjna. I też rybaków, to też było tak, że PSL nas sprzedał za cukier, za mleko, za wszystko. Bo mieliśmy dużo większą siłę historyczną niż w traktatach przez akcesyjnych.

I: To też nie było tak, że przez to, że zamknęli dorsza to musieli rybakom dać inne kwoty?

R1: To prawda. Ale intencja była taka. To co mówiłem, robimy złomowanie, tak? Był dorsza. Nam zaczęli tego dorsza najpierw wciąć. W końcu zostaliśmy zniszczeni. Najpierw my się sami zrzekli na rzecz tych mniejszych. Wszystko było dobrze, bo wie pan, nie było jeszcze systemów pompowych. I to tak dzisiaj zabrzmiałoby dziwnie, ale byliśmy pośmiewiskiem. Te większe jednostki, jak rybacy pływały po ośmiu i musieli po 800 skrzynek dziennie. Dziennie, ręcznie złowić, włożyć do ładowni, w porcie wyjąć te 800 skrzynek. I ładować puste. A potem jeszcze 800 z powrotem włożyć puste. To ktoś, kto miał małe kute i łowił łososa, gdzie pływały trzy osoby, to on w tydzień miał większą wartość połowów niż ten na tej szprocie przez miesiąc. Nikt nie chciał łowić żadnej szproty.

R2: To nie było tak, że mogli itd., itd. To nazywałem to arystokracją łososiowo-dorszową. Ludzie zarabiali na łososiach i na dorszach 30 lat temu, więcej niż dzisiaj. Tak. A jaka jest dzisiaj wartość pieniądza, jaka wtedy była? To byli milionerzy, ale nic złego. Tylko taka to była elita.

R1: A potem zdarzyły się dwie rzeczy. Pierwsze zaczęły zasoby i kwoty łososa i dorsza maleć. I weszliśmy w systemy pompowe. No i zabronili pławić. No ale nawet. Jak zobaczyli, że szprota jest jeszcze mniej pracochłonny jak dorsz czy łosoś, i on jest ten szprot, no to nagle wszyscy powyciągali stare siatki gdzieś tam ze strychów. Wszyscy się nagle zaczęli łowić ryby pelagiczne. A wy faktycznie widzicie, że to, co ICES mówi, że najwięcej jest tego szprota, potem tego, powiedzmy, tej wylądu śledzia itd.,

I: Czy wy się z tym zgadzacie ?

R1: Tak my jesteśmy, z doradztwem ICES jesteśmy na bieżąco. Ostatnio, jak była teraz ta zabieg, to przecież rozmawialiśmy z rektorem Margońskim, czy byliśmy, jeździmy nieraz do Miru, z profesorem Chorbowym, na PSWC, mieliśmy masę spotkań. To nie jest tak, że my jesteśmy nagle czymś zaskakiwani. My wiemy, jakie było doradztwo, a potem co się z tym robi. No robi się fifki-miki, bo to jeszcze idzie do tego STEC-u. Wie pan, co to jest ten STEC? Tam w Brukseli to jest właśnie o tych społeczno- ekonomicznych. Czy oni tam to miały, czy to ma jakieś skutki przełożenia, a potem przyjeżdżają tacy i owacy. Ale się okazuje, że dzisiaj nawet znaleźli pretekst z jakimś tam... To był wieloletni program ochrony dorsza i prawnicy znaleźli przepis, który miał ograniczyć w ogóle połowę do śledzia.

Nawet przyszły prawnicy. To jakoś prawnik, gdzieś tam interpretacja po raz pierwszy w historii, jacy prawnicy zaczęli udawanie się tym świętym wieczorem, czy jako się tam nazywa ten cały łobuz? Co ma interpretacja prawna do tego, jak mamy np. doradztwo naukowe o zasobach? Co ma prawna do tego? W ogóle doszliśmy do absurdów, że to, co jest wszystko na papierze, nie ma żadnego znaczenia w związku z tym, co jest możliwe.

I: Chociaż te limity szprota nie są teraz nakładane, głównie żeby pomóc dorszowi według ICES.

R1: Ja znałem ten problem. To znaczy, że tak, nie będziemy łowić szprota, to dorsz będzie miał co jeść i dorsz odżyje.

R2: To nie jest... Niech pan zapyta. I tak samo, że zasoby dorsza spadają... To jest tak właśnie, mówimy, że to jest ich... Ale że zasoby szprota nie spadają, a dorsza spadają, to o co chodzi? Tam chodzi o tlen, i natlenienia, i poza tym dorsz jest zimnolubny. Przecież na zachodnim Bałtyku bardzo fajny występuje ten dorsz. Tylko, że jego nie można tam łapać, ale jest przy łowie, przy flądrze. I są... Nie, tak, bo tam jest inne też zasolenie. Tu jest pusto, tu jest pustynia.

To pan pójdzie i gdzie tu łapano kilkanaście gatunków ryb w zatoce, pan nie złapie nic. I to też pan... No, pan zapyta. Jak pan pójdzie, to pan powie, że są kawerny, które wypukują solanki, żeby Polska była zabezpieczona na gaz. I foki, i kormorany, i tak. To wszystko jeden.

I: A uważacie właśnie, że te foki, te kormorany mają jakiś wielki wpływ?

R1: Na łososia, na szprote nie. Chyba, że już wyżrą wszystkie większe ryby, to się zabiorą za szkło, bo coś muszą jeść, tak? Czy one się przestawia. No, łososie to przecież... No, łososie, no, no, może im tutaj to szkodzi. I to taka jest hipokryzja. Opowiadanie... Nie wierzę w te wszystkie, nawet te stuletnie badania, że kiedyś to było tyle fok, a teraz jest tyle fok. To jako sto lat temu były tak dokładne mierniki liczenia fok. A co się stało w międzyczasie? Jakbyśmy wokół Bałtyku. Co się stało? Ile ludzi sto czy sto pięćdziesiąt lat temu było, tak? Ile tu mieszkało? Jakie było zanieczyszczenie? Co równego rzekami? Jaki był przemysł? I tak dalej, i tak dalej. I dzisiaj mówienie, że foki... Tam takie stawianie głupoty na widelcu. Albo foki, albo rybacy. Przecież to jest chore. To jest chore. Natomiast jeżeli one są na szczycie tego łańcucha pokarmowego, to one nie mają już drapieżników. Nie mają wrogów. Jeżeli tylko mają przyjazne warunki. To one się mówią, że cały czas rozwijać, rozwijać, rozwijać. Będziemy jechać w San Francisco. Idzie Pan do portu, a sobie tam foki sobie leżą przy turystach.

I: I wy faktycznie często widzicie te foki?

R2: Cały czas za nami wpłyną i tam wyjeżdżają z naszych siatek. No pewnie rzeczy też to widać. Co w porcie ma Pan tu? Jakby chyli Pan małe? Jak jest jeden, to fokus wyjdzie. No mamy tutaj w porcie. Gdzie to kiedyś, żeby w porcie... Nigdy nie było tego. A teraz patrzcie. Nie wiem. No ma Pan, proszę.

I: To naprawdę foki? O, wow. Jedna z nich.

R: Jak są wyładunki, to trzy, cztery są. Gdzie Pan kiedyś tu w porcie widział foki?

R2: A wie Pan, co się stało? Co się wydarzyło? Potrafi wędkarz na trolling złapać więcej łososi, bo tego foka nie zdarzy złapać. Jak on ciągnie i wyciąga. I wędkarz potrafi przynieść więcej łososia. Bo rybak przyniesie 40 łososi i 35 są podgryzione.

I: Uważacie, że populacje foka powinny być bardziej kontrolowane ?

R: Ja uważam, że takie kraje jak Szwecja, Finlandia, Dania to są mądrzy ludzie. Oczywiście jak Pan wchodzi na temat fok i mówi Pan, co się robi w Szwecji, Finlandii i tym, to od razu jest Pan skazany, że Pan tu chce wszystko wybić i tak dalej, i tak dalej. Nie wiem, jakie są różne metody, ale nie może być tak, jeżeli nawet rybacy płaczą za... A, dobrze. Dziękuję, że tyle czasu dla mnie tracicie. Płacą za to zwyczajnymi sieciami, czasem, nakładami, własnymi

pracą. To proszę bardzo. To ta ochrona kosztuje, to proszę im za to zwrócić te wszystkie koszty. Ale nie tak w zasadzie, że mają przywieźć każdą głowę i Pan ją pokazać, zrobić zdjęcie, wysłać, potem czekać miesiącami i tak dalej.

Jeżeli mamy mieć ekologię do kwadratów, to proszę ten system zrobić prosty, uczciwy i tak dalej. Rybak przychodzi, ten za trzy, cztery dni ma pieniądze na koncie, jeżeli przyjedzie i pokaże. A nie, że będzie pisał w prowadzeniu.

- R1: Przyjdzie inspektor, co to za wielka sztuka, prawda? Albo niech jego z nim włożę. Znaczą, w jedynej roli uważam tak, że pamiętam, jak tu kiedyś złapali Straż graniczna zapalą duńskiego kutra który przyszedł tutaj do helu, chyba Stolic, czy była to wywód, nie pamiętam. Znaleźli u niego broń. Go zawieźli na komisariat. No bo jak, nie mu powinien zgłosić? Nie wiem, jak to tam było. To była broń przeciwko fokom. To był legalnie, wie Pan, mieć na kutrze. No puścili go w końcu, i to Szyfry zaczęła się tam wyjaśniać. Ale to pokazuje podejście.
- R1: Nie wiem, co tam... Ale nie można powiedzieć, że rybacy są przeciwko fokom itd. Nie, rybacy nie są przeciwko fokom. Natomiast jeżeli ci wszyscy, którzy żyją z fokom a to się robi branża, tak? Nie turystyka. Niech Pan tak zobaczy, że wielu z tych ludzi związanych z ekologią, pseudo-ekologią, ochroną wszystkiego, co się rusza, żyje i próba, to się zrobił już z tego pewien biznes. Ci ludzie z tego żyją.
- R: To jest ich życie, to jest ich sposób na ten... Nie mówię o świadomości, tych pięknych przekonaniach i tak dalej. Przy okazji dla wielu ludzi jest to sposób na życie, na zarabianie pieniędzy. Dostają te pieniądze ze stu źródeł różnych. Coraz więcej. Nic w tym nie jest złego, tylko wtedy to niech uszanują tych, akurat nas to nie dotyczy, niech uszanują tych, którzy żyją rzeczywiście z tych połowów. Mówią, a co tam on pomysł, jakie koszty. Ale on musiał kupić tę łódkę, musiał kupić sieci, musiał kupić paliwo, musiał wypłynąć to morze, postawić ten, siedzieć ten i tak dalej. To będą wyciągać to wszystko wyjedzone. Przecież tutaj nigdy takiej ilości fok nie było. Te foki schodzą tutaj coraz niżej.
- R2: Tutaj jest 8 fok, w fokarium i wchodzi 2 miliony ludzi i weźcie już te 5-10 złotych. To jest wszystko na fundację i tak dalej. Gdzie widzi pan tu w porcie, jest 10 razy więcej fok, bo 100 razy więcej niż naturalnie, niż w tym cyrku tutaj zamkniętym. To jest edukacja. Nie powinno się trzymać zwierząt w stanie takim przymusowym. To jest edukacja. I oni edukują i tak dalej. Świetnie powiedzieć po skórach. Tam jest w ogóle super, bo tam są wszyscy studenci na praktykach, tam są wszyscy wolontariusze. Tam jest super. Jeden wielki... To jest biznes. I jak tutaj pan zobaczy, Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego. Nic do nich nie mamy. Właśnie biznes, żeby do nas przychodzili studenci za darmo, wolontariusze, a my już mówili, że my edukujemy. Powiem panu, na jutro zrobię panu fundację, na jutro pan mi da 20 jeleni za darmo do roboty i tak do sprzątania kupy fok itd.
- R2: A daliśmy pieniądze na przejeżdżenie zamiast na inwestycje. Jak się daje pieniądze na to, żeby ludzie mogli sobie kupić Mercedesy itd., a nie inwestować w urządzenia, w automatykę, w robotyzację itd., to później mamy to, co mamy. Jesteśmy 20 lat, wpakowaliśmy kilka miliardów złotych, a nic się nie zmieniło. Jest gorzej, jak było w 2004 roku. Ja stawiam tezę, że oprócz rolnictwa jest bardzo mocno dotowane w Unii, ale że gdyby nie było pieniędzy w rybach, to by dzisiaj był większy porządek, żadnych pieniędzy.

Oby rynek, i by zostali ci, którzy są rentowni itd., a cała reszta by miło-wolnie poszła w inne branże.

I: Dobrze dziękuję.

English Translation

R1: It's like this, supposedly the industry is small, it's well researched, what it takes to get this industry, everyone knows the question is why do they do it? they do, just for policy reasons, and the policy as I understand it is as if people sit tight, yes, from time to time and so on, so that we have support. It's just that it's such a double-edged weapon.

Let's give them money, that they would keep quiet, so they keep quiet as long as they get the money, when they stop and they give you the money. So there's a lack of such simple lectures.

R1: Resources are not improving. They are allowed to diminish. We are poisoning the natural nurseries. Farmed fishing is increasing, wild fish are decreasing.

R2: You know if you have a business and it's going down and you get a chance to get out of it with very good compensation or some sort of fair resignation from this business, then you do that, or at least more or at least We have had two scrappings in Poland, two times. We are now facing a third scrapping, yes? If it hadn't been for the elections, it would have already happened, wouldn't it? We said in the spring that there would be no We're saying there won't be any scrapping. We're saying the money's there.

R1: And there's also the danger that if it's not announced this year, some people could lose their entitlements, because they had to in previous years have had to have a certain number of days at sea. Another example. Politics, politics. But back to scrapping. We, I ask you. I ask you, in Poland, if we we would scrap we would scrap the boats, mainly, it would be counted. We've had that reaction before. Twice. on one we spent over 250 million, if we were probably 70 in protection. And now it's supposed to be even, I don't know, 250-300 million. well as they are now encouraging, these catch quotas, it was never like that.

For a small boat you can get 3 million. Even for such small boats you can get such amounts. This is redundant from the tax. People are waiting for it. In general, between 200-300 units have been cut. Just what have we done in Poland? Because Poland is the parent that the wise always expose. We cut in the first place, the category of vessels 25m, 25.5m, so there, up to 30 metres. When we joined the EU Union, about 100 vessels exited here, now there are thirty pairs of them, yes? Thirty, thirty-three, thirty-four. Only that in the meantime we have taken EU money for modernisation and we created a whole new segment that didn't exist before, a boat segment. You were in Kołobrzeg, not only. There are some new vessels that have been built, whose capacity fishing capacity is higher than that of the old big boats. So how is it? On the one hand, we are on the one hand, we are scrapping vessels. On the other hand, we are building a completely whole new fleet with even more capacity. Who's coming, why are they coming? What will they come for? For the fishing quotas.

It used to be that these small boats were used to catch oak fish, so cod, flounder, plaice, those and others. And with the moment when the pumping systems came in by the way, I have to say that it was on the helium that we ran the first the first time in Poland we ran these pumping systems on cutters. I don't remember, it was 2006-2007, and then we all switched to sprat and herring, because it's easier. Only then the sprat goes to feed. How does it look? Do you know that there are cargoes in helium that don't pour over 400 tonnes a day? But you don't see it, not a kilo of fish, It's all going out.

I: I saw one such system outside does it belong to you.

R1: No, no. We have nothing to do with that there. We only feed there. We put fish here at our plant. We have an underground pipeline at the plant, so we pump directly from the cutter to the plant. The fishermen unload the fish, it's all done remotely. Then we sort the fish, so when you sort it, you can't recover any well value. Because both the small herring has a value, and the big herring has a value, and the big herring has its value, and the little sprat has its value. But those who don't sort the fish. When it goes to the feed mill, that everything changes. Everything changes. Because with farming, the way aquaculture is developing, this feed, this fish is going to be scarce.

It's enough that there will be a problem in Peru, yes? And instead of 10 million tonnes they catch, they shoot. Seven. And the price is going up again, and what are the Norwegians doing about it, about it, it's going up all the time over there. What are the Norwegians doing about it? What do the Norwegians do with it? not only on the Norwegians.

I: It's also just that people's consumption is getting a little bit used to it, people just prefer to eat such farmed salmon already, it's more available, cheaper.

R1: And do you eat it? Because I don't. It's a very unhealthy fish, like farmed, it's no secret. after all.

I: That's true, yes, meat production in general is, there are a lot of problems there.

R1: There is still, it is believed, such an opinion about the Baltic Sea, that maybe it's dirty, there's ammunition lying there, che Everything there, everything to be thrown away in the pits. And that's not true. Fish are generally tested, both by producers and by fishermen. They are generally tested, both by producers and by veterinary inspectors non-stop. This is unhealthy. Why are they bad? Because they are small and short-lived fish. The most contaminated fish are those that are large and have lived for many years. Many years old, such as tuna. In the Baltic Sea, for example, there is a common name, The Baltic is not to be touched at all.

Of course, the Baltic salmon, of which there are few. Wild salmon is very good, and he may have at a certain his, as it will live longer, it may have a level of dioxins, some on the borderline. But generally these people have salmon, these are very healthy fish. If they weren't healthy, and we, for example, as we produce the raw material for the conservation. You think that they don't test these fish in Australia or Canada. and that they don't test the products there.

They can't afford to, even if the producer gives us documentation that it's all healthy and

they still make their own tests. On pollution if it were there, they would momentarily stop imports. There is a shortage of this fish. After our sprat goes missing it makes our hearts spin with anxiety. Tippers come here and take it from the boats directly. Some, along with most of the most in Poland, packs it onto these tippers, these trucks then it gets burnt, that one adds it, mixes it in a boiler and this feed granulates, then it goes somewhere, some kind of oil is made from it.

I: Are you in favour of stopping the catching of fishing for feed?

R1: Fishing for fodder should be limited as much as possible. There used to be, when there was no European Union, the so-called Gdansk Convention, do you know about it? There was a limit to the size of vessels that could fish in the Baltic Sea. That I wouldn't lie, it was probably I wouldn't lie, it was probably 27 or 30 metres and the power of the machines there was 600 or 700 k They. I don't remember the details. And bigger ships couldn't fish in the Baltic here. So that's how it went. it was going on. Where you used to be a commune, there was more order than today. And what happened later? First there were these str first there were these zones, then we joined the EU and now there are those Danish, Swedish ones.

But and there others have have already... or Lithuania. There are some ships that fish so well. As much as they fish. They catch. 300 400, 500, 1000 tonnes. And they take it to Skagen, for example, and they put it in. Everything goes to feed. 100% goes on feed.

I: Do you believe that this type, this form of fishing is harmful or bad?

R2: If the quotas are low. And the quotas are limited because there is excessive forage fishing i.e. you catch 20% for consumption, or 30, and 70% goes to feed. And every now and then you apply to the EU to give duties on imported products. So what? We catch fish for feed. And if you apply to the European Commission so that various other species from third countries have zero tariffs, then what is the point? What is the point? You have your resources, you do not use them, but you feed them? So that Norway, which is officially outside the Union, can have its salmon business, and you keep asking us to give you zero duty on herring, zero duty on mackerel, and you feed everything. Even this year there was such a high price for the oil of this fish that the Icelanders, 80% of the mackerel catch. Because this is industry in Denmark is so rich it has 3-4 ports where each port is able to handle 3,000 tonnes of fresh fish a day for the whole country. 3,000 tonnes of fresh fish into flour, and they make the best mackerel in the world, without any heavy metals and so on. Miracles they do. They are billionaires. It is such a business that they don't give a damn about the EU. Generally speaking, the point is that the EU is a terrible business. It's terrible. There's no such money in Poland. It's an industry, as they are, I don't know. is an industry like there are, I don't know, you imagine, giant factories. I don't know, you can imagine. You won't see any such factories here in Poland.

But I don't know if you know, that's what Anna from the fisheries and fish processing semester told me. This is the third or fourth business in the world on the scale. That's the money in fish and processing, of course. I am related to it. We are also members of the Polish Fish Processors Association. We've been there a few times. and on the boards. But they, that's our branch organisation of fish processors. Fishermen's Association. This, sir, is a

Polish processing industry, which is based mainly on imported fish. That's right, on salmon. On salmon it is the, third, processor in the European Union. Polish fish processing sells more abroad than the entire dairy industry. The dairy industry as a whole.

- R1: This is a small industry. As you already know, what should be done. There is no place for such a number of fishermen in Poland. There's just not enough fish. It's just that there's money and we're converting it so that we come into money again with this money. The fact that there is money and we swap and so on to get back to the money, because then we have the commodity, the money, the commodity. This you don't need a lot of things to cure it. First of all, a lot of mistakes were made, and they were made by different teams. It's a shame cause with so much money, it was enough to do it with sense.
- R1: It means, we scrap, but at the same time we don't increase. And if we scrap, we end up with a situation where those who are left become, let's make it so that they can I mean, as if you were scrapping cutters today. I wanted to make such an analysis, but I did not have time. Let's say above 20-25 metres, shipowners have more than one unit. That is, if you were to put together those shipowners who have single cutters and the rest those who have a number of units, in order to transfer quotas from one to the other, while at the same time fishing, for example three cutters fishing. You can take it in your stride, as you are the one shipowner, but one cutter will catch it, instead of the three. That's the majority of shipowners today.
- R1: Those shipowners who have more than one limit, so at least two, are more numerous in Poland than those who have single ones. And now there is no system in Poland, the so-called ITQ. ITQ, that is individual quota reporting. This system, sir, is almost universally in the Baltic, I think only Poland is left. I think it's only Poland that's left, and Russia, where it's probably still different. In Russia, it seems to me that they fishing quotas.
- I: If you had the opportunity to scrap, would you want to?
- R1: No. We have the opportunity all the time, after all. But our boats are so well-equipped, we've invested in them, that their value exceeds what we would get back from the government. No matter what we call them, the market value, or for us in terms of production possibilities, is much higher than these scrapping quotas. That's one thing. And secondly, let's say we want to scrap it, but most often we'll have a quota a fishing quota so that we buy. We have bought an excessive number of boats, not that they are standing here and taking up space in the port, but not so that they can stand here and take up space in the port, so that we have a quota to buy an excessive number of boats. If we had one boat quota, we would have fished it out in three months.
- I: How many cutters do you have?
- R1: Seven. We fish with three, and sometimes four. Basically six of the same 25-30, one a little bit smaller. Also, if there was this ITQ system in Poland, let's say, we do scrapping, some of it goes there, because it gets very good scrapping conditions scrapping now.
- R2: Especially for those small, small vessels, but it's also to the point of those who had cod and salmon, who didn't catch in the future and in the history of sprat and herring, and these are

the vessels that have switched to sprats and to herring, because the EU bans first applied to salmon and driftnets. Now they have taken away their cod, and these were vessels that lived off cod and salmon. Now they live off these flatfish, they're trawlers. Now they live very much from these flat fish, they are minesweepers, boat ships and so on. But the boats have always lived off that, they've always lived off eel, they've always lived off salmon, they've always lived off cod, and so on.

R1: It also depends, it's different on the lagoons. You used to go to the lagoons in Szczecińskie and in Wiślanie. Well, we have friends on the Vistula who do quite well on these lagoons too, it varies. But on one of these lagoons the most familiar is 27 units. But here, coming back to this, you would have to introduce these ITQs in such a way that you can, if you have a cutter, you can scrap it yourself, sell it, only it doesn't have a quota, but you can rewrite these quotas in terms of a document to another one or to the shipowner. And then these cutters disappear, the number of these cutters disappears and so on. Then you invest in new single vessels.

Just an interesting fact. Do you know how many new cutters have been built in Poland since 2004? Nothing. Not a single one. On the other hand, a lot of boats have been built. That is, fishing boats up to 14.99m. Why have a lot of boats been built? Because it is much smaller. And, moreover, the smaller ones have always received a higher percentage of subsidies. This one was 60%. 60% is the same as for modernisation. So if we were to introduce this ITQ system, which exists to run such a system wisely, then if we have, for example, seven boats, we accumulate the quota from seven, and we want to fish with three, then those four. We scrap them ourselves, we. At our own expense. And we don't get a single zloty or anything from the state.

I: Don't you lose quota then?

R1: Well, that's the thing, you don't lose then, because it's like you have a boat, and there's a quota attached to it. There is an amount attached to it. It would be best if it wasn't in tonnes, but, for example, a percentage or something. There are different systems. This is the paper, If you want to fish, you have, say, Five Thousand tonnes of these. then why do you need seven cutters? When you catch it with two cutters? Ten five you have sold, scrapped, given away. Let's say in Europe, there are plenty of these cutter ships that don't have licences in Poland, this has been blocked for many, many years by just these small-scale fishermen.

Those who have who don't invest. Some don't invest because they've had one cutter since they were born and now they have a cutter and maybe someone else out there will have. And this is an industry like any other. If you don't invest, you won't grow. You have to invest not only in a particular boat, say, new electronic equipment, sonar, or new networks. On the other hand, there is the story that if we don't introduce new technologies, the story that if we don't introduce such a system, we have what we have. And we have a blockade on our hands. of changing the fleet management system, eh? Well, because it doesn't want to go through. It's already happened a couple of times, even still with the AP O. There was a stall, I It almost went through. They blocked it. And now we have such a situation, the resources are dwindling, it's just a matter of time. and now we have such a situation, the stock is getting smaller, it's getting smaller every year, and it's going to get smaller again.

- R1: The number of units is not getting smaller, if you are, you have a boat, you don't have to do anything with it, it can stand. Do anything with it, it can stand in your backyard, you have no intention of using it at all. And every year you will receive tens of thousands, for example, of zlotys, right? We have, we have cases of people who have invested in a boat not in order to sail, but in order to receive a subsidy. Moreover, if you have a boat and there is a so-called local fishing group in a given area, and it has been operating in the whole of Poland, it is not even possible to get a subsidy. And it operates all over Poland, not even on the coast, but somewhere where there are lakes there is a preference for fishermen to go there. You can buy a camper there, you can have this, and so on. You shouldn't own a boat just to have the handicap of meeting the conditions and take money from the local fishing group.
- R1: Apparently for the over-riding, for this, for that, for that and so on. I'm not talking about producer groups, because in fisheries it's even more interesting, because there are these producer groups. There, when a number of amateurs get together, but if it is done wisely, it makes sense. It makes sense, because it's the West. If you want to do something, you want to do something together. They together become very well funded, 60, 70, 80 percent, it used to be 100. That was something pathologic. The ones that were set up when it was 100 will soon fall apart. 100% subsidy! Do you know of such a case? It doesn't look like that in any other industry.
- R2: 100 per cent, and now it was and up to 80. 75.
- R1: Well, 75. it's still extremely great.
- I: But you yourself say that it's already pressure now, from the union, to make this industry smaller?
- R1: Yes, well, that's what the money is for. they're holding on to the because of the elections. For me it's idiocy, because they didn't want to be patched up by PIS, that they're the gravediggers of the Polish market. bales, it's so, well, it's circulating in the media, and those who want to scrap are waiting, because you know you know, they don't get them, they can lose a year when they they haven't fished and we're not going to dress it up for them.
- I: And these quotas that you get, do they allow you to freely run your business?
- R2: Not enough. Therefore, well, it already depends on the this year we are still on our way, but if next year we were to, well, then we will again be faced with the dilemma of whether to buy again another unit or limit our catch and profits.
- I: Amazing, so you're saying that to maintain the same amount of money you'd have to potentially buy a ship every year.
- R2: To maintain the business. We have less quota squatted in vessels today than we had with three vessels eight years ago. We still stayed with three ships if each fished three thousand tonnes. Three crews were enough for us to catch both. The only thing that happened was that resources are such that the lesser ones are taken away from us in May and August in the fishery, where we are technologically prepared to catch and process it. And we can't do that,

so it's reduced to about forty-five fishing days. And because of that, I would have had to add a fourth vessel to keep the plant running. To keep the factory running. But it's all regulated. It's such a regulated market, I don't know if there's still a market right now, as I left, because if there's going to be a blocked fishery for the future it's going to be on cod protection again and it's going to be in our square, so again May is off.

I: So how do you adapt to these constant changes?

R2: We're flexible enough that we can. And we try to have a narrow administration in our own snares and so on, so that we don't eat up the money we earn and so on, to leave for those months that are more difficult i.e. for the fact that we earn half the year and spend half the year. Seasonally, like in tourism, only here it's juggling bigger money.

R1: Other costs, because it has to be said that the rates are not cars, they are on the water, they require every year and docking and that.... And the fishermen don't stand at the gate either, they're very highly qualified professionals. It is not that you get today very good equipment. What's best on the Baltic is what we have, in terms of equipment.

I: You don't have any specific limitations in terms of the nets you use and so on?

R1: In general. You have a specific mesh for each species of fish. But the thing is not only in the mesh size and the thing is, for example, in the construction of the net. That, what seems to be, for example, it's about, say, the shapes, the type of material, or the resistance in the water. That's what people work on, because the Baltic is obviously, it's not such a market that you make money here. These companies. We only buy nets from Denmark. But if you have, for example, the Norwegian Sea, you can make money there. The Norwegian Sea, for example Sea, or you have the North Sea, or the Atlantic, let's say, the Oceans, well It's a huge business.

I: And do you think that the closure of the cod fishery could somehow have a positive effect?

R2: Maybe, just where it's spawning, and where it doesn't, then why the hell protect it. But why does an Italian, a Portuguese or a Spaniard decide where Poles can catch fish? Well, that's what happens afterwards, isn't it? There shouldn't be such an encroachment at all, there should be more on... Science is also such a problem that from term to term and so on, there's no link to the fact that they go, for instance Denmark, for example, is such an example these fishermen or these processors have a very big say in the power of their own, very big. There, the minister won't flick anything without the consent of the fathers. They go to lunch on Friday, the Minister comes to this dinner, finds out what their demands are, so that they can develop, so that they have to pay their taxes, so that the minister has peace, has peace of mind.

In our country, you go to Warsaw and the minister drives 4 hours, you come back 4 hours, and the minister has one hour. This is how it is in Poland, respected. And it is not about any power, not that it is, everyone, because it is always someone who, after something came for them, never... Before the elections, we are partners for them the day you throw out a Mr. President and to everyone in that party. Suddenly the relationship you've been building with a minister for 4 years is gone. And there is no translation, we are not building anything

together. We have 25% of the European Union's quota in the Baltic. We are the largest beneficiary of the quotas. And we have the weakest administration and the most propensity for objects on Baltic. And from what goes, they play us off as if we were kids in every area in which we they take the Poles, if we jump too much in processing, we get fired, they limit our fishing month allowances.

R1: If we lean too hard somewhere in this, we get clumped up with sticky quotas, and so on. This also has to do with our current position in Brussels, right? They have all made their own money, we don't know much there. And here he is right that I don't blame the politicians for not having a clue about the fisheries market, but they do manage it. I would say that to their faces. I would say to their faces: they have no idea. Besides, you can hardly expect them to know anything about fish. But, let's say, on the floor below, it should be a company of professionals, right? After all, when we've been here for so many years, everyone's been replaced. What's that? I'd say it's a question of moving up in the rescuers, as I say, vertically, horizontally. vertically, horizontally or sideways - it doesn't. These people are gone. And this is a very narrow, very specialised industry. And it's not the kind of knowledge, you know, that we require. It's just that there have to be professionals squared, let's say, like MIR, who are dedicated to science, or practice, let's say, with producer groups, or with the association of producers' groups, or with associations, or with the m. Let's say it is in an organised form, and they lay down and say, yes, that's the only way to do it, and no, we've given people people who have no idea, we've given them two things. We've given them all the possible regulations. We gave them money. And the fishermen's money is in the sea.

R1: And nowadays it's done the other way round. More money, you know, it used to be, in the past years, that the value of the Baltic catch was less than the value of the Baltic catch. Baltic was lower than the value of the subsidies that the fishery was getting. Well, then it's done like that. It's a race to the politicians: who has the better leverage, k he knows better, who has a better relationship with someone who is better connected with whom, whether it is this option or that option, and so on. What should we care? But he and they've got the money, and they still give it to this, to that, to that. And what is it? They can't help it. They can't manage it. We can't control it, we can't manage it. In Denmark, when they ran ANTQ many years ago, in Berlin, the rules could not be changed earlier, like after 7 or 8 years. It was about, how when the ruling party changed in Denmark, so that the next one couldn't come and blow it away, this collective.

That's how you do security. and that's how you have that, say, in this Constitutional Court? Nine years. And they ran such a system, and you know that in Denmark it's honoured. In Poland, as if it recognised life, they would go through again these next, that's the question, what is this continuity, what are we saying to that. We entered the Union, a plan was made for a fleet, a 10-year plan. What should the pelagic fishing fleet what should the pelagic fishing fleet look like? It was assumed that there was a quota for 50 vessels. for 50 vessels. This was even sent to Brussels.

Of course, then it wasn't done in Brussels. Well, you know what happened. Of course, Brussels accepted it, but in Poland it did not. And today, for example, the sprat fishery has 350 vessels. Not 50, but 350, which has catch pelagic fish. How for example in 2004, only 100 vessels had rights to sprat. And there were two scrapping along the way, right? And

those 100 vessels developed through their own history, this amount. For all those today Yes. Because if it hadn't been catching those 100 ships then... I don't think there would be that much today, yes. It was also the case that the PSL sold us for sugar, for milk, for everything, because we had a much stronger power than in the pre-accession triumphs, negotiations.

I: I understand also that they had to give the fishermen different quotas because they closed cod.

R1: That's right. But the intention was so, we do the scrapping. So, there was cod they started depleting our access to it. Eventually closed down. It was all good, because, you know, we were not yet pump systems. And it sounds so strange today, but we were after the bigger vessels, as the fishermen sailed eight at a time and they had to 800 chests, put them in the hold. Every day, catch by hand, put in the hold, take out those 800 crates and then put another 800 back in. Then someone who had a small forged and fished for salmon, where three people swam, he had a higher value catch in a week than the one on that sprat for a month. Nobody wanted to sprat

R2: It wasn't that they could. I used to call it the salmon and cod aristocracy. People were making money on salmon and on cod 30 years ago, more than they do today. Yes. And what is the value of money today. They were millionaires.

R1: And then two things happened. Firstly, the salmon and cod stocks and quotas started to decrease. And we went into pumping systems. And they banned They banned fishing. But even so when they saw that sprat was even less labour-intensive than cod or salmon, and it was this sprat, well, all of a sudden everybody was pulling out the old nets somewhere, from the attics, and all of a sudden everyone started catching pelagic fish. And you actually see that what ICES is saying is that the most is this sprat, then this, let's say, this herring landings and so on.

I: Do you guys agree with that ?

R1: Yes we are, with the ICES advice we are up to date. Last time, when there was this procedure now, after all, we were talking with rector *****, we go sometimes to MIR, with professor **** We had a lot of meetings at the PSWC, it's not that we are suddenly surprised by something. We know what the counselling was, and then what the what the counselling was, and then what is done with it. Well, you do fifki-miki, because it still goes to this STEC. Do you know what this STEC is? There in Brussels it is it's about these socio-economic ones. But it turns out that today they even found a pretext with some. It was a long-term cod protection programme and the lawyers found a provision that would half herring.

They even came lawyers. What has the legal interpretation on to how we have, for example, scientific advice about resources? What do legals have to do with it? In general, we have reached the absurdity that what is all on paper has no relevance in relation to what is possible.

I: Although these sprat limits are not now imposed, mainly to help cod according to the ICES.

- R1: I was aware of this problem. It know that yes, we won't we are not going to catch sprat, then the cod will have something to eat and the cod will recover.
- R2: It's not, and the same way, that cod stocks are going down. But that sprat stocks are not falling, and cod is going down, what is the point? It's all about oxygen, and oxygenation and cod is also cold-hardy. It's not possible. To be caught there, because the salinity is different there. The sea floor is a desert. Then you will go and where a dozen species of fish were caught here in the bay, you won't catch anything. Well, you ask If you go, you will tell you that there are caves, which are pushing out brine, so that Poland is secured for gas. And seals, and cormorants, and yes, that's all one. all one.
- I: And do you think that these seals, or cormorants have any great influence on stock size?
- R1: For salmon, for sprat, no. Unless they've already gobbled up all the bigger fish, then they'll get on with the glass, because they have to They have to eat something, right? Well, salmon, well, well, maybe they're harmed here. The story... I don't believe all these, even these hundred-year-old studies, that there used to be so many seals and now there are so many seals. it as a hundred years ago there were such accurate terms of seal counting, and what has happened in the meantime? How many people a hundred or a hundred and five years ago? How many lived here? What was the pollution? What were the rivers? What was the idea? And so on and so forth. And today saying that the seals... There such a putting stupidity on the w either seals or fishermen. But if they're at the top of the food chain, they don't have any then they have no predators. They have no enemies. As long as they have a friendly environment, they are saying, that they are constantly evolving, developing. develop, develop. In San Francisco the seals sit by the tourists.
- I: And you actually see these seals often?
- R2: They come in behind us all the time and there they go out and see for yourself. We've got one here in the port. A few years back there was none and now there always there. You have here you go.
- I: It's really there, wow. One of them.
- R2: When there's landings, there's three. And do you know what happened? An angler trolling can catch more salmon, because that seal doesn't happen to catch one. And the angler can bring in more salmon. Fisherman can bring in 40 salmon and 35 are bitten.
- I: Do you think seal populations should be be more controlled ?
- R2: I think countries like Sweden, Finland, Denmark are smart people, and of course when you come to the subject of seals and you say what is being done in Sweden, Finland and so on, you are immediately condemned that you want to cull everything and so on. I don't know what the different methods are, but it can't be like that. be like this if even the fishermen are crying. Thank you for wasting so much time for me. They pay for it with their nets, with their time, with their effort, with their work. It costs money, so please reimburse them for it. But not so that they have to bring in every head and you show it to them take a photo, send it off, then wait months and so on. If we are to have an ecology, then make this system

simple, fair and so on. The fisherman comes and in three or four days he has money in his account, if he comes and shows, and not that he will going to write in the lead.

The inspector will come, what's the big deal, right? Or let me put him in with him. I mean, in the only role I can think of is that I remember how they once caught here a border guard caught a Danish cutter that had came here to the helium, I think and Stolic, whether it was a derelict, I don't remember. They found a gun on him. They took him to the commissary and soon found out that it was a gun against seals. He has it legally you know, on the boat. Well, they let him go him in the end, but that shows the Danish approach.

- R1: But you can't say that fishermen are against seals. No, the fishermen are not against the seals. On the other hand, if all those people who live with the seals, it becomes an industry, yes? Not tourism. let's see it this way, that many of these people associated with ecology, protecting everything that moves, living and trying, it's already made a business out of it. These people make a living out of it.
- R: It's their life, it's their way of doing this. I'm not talking about awareness, these beautiful beliefs, but for a lot of people this is a way of life, of making money. They get this money from a hundred different sources. There is nothing wrong with that, but then let them respect those who are not affected by it, let them respect those who are living a real life. But he had to buy this boat, he had to buy nets, he had to buy fuel, he had to go out to sea, put this one, sit this one out and so on, and it would be pull it all out after all, there will never be such a quantity of seals. They are coming closer and closer to contact with humans.
- R2: Here there are 8 seals, in the seal sanctuary and 2 million people come in and take already this 5-10 zloty. This is all for the foundation and so on. Where you see here in the harbour, there are 10 times more seals, because 100 times more than naturally, than in this circus here. This is education. Animals should not be kept in such a prison, but this is education and they educate and so on. it's great there in general, because there are all the students on placements, there are all the volunteers. It's a business, and as you'll see here, the University of Gdansk Development Foundation. We have nothing to do with them. Just business, so that students come to us for free, volunteers, and we already say that we educate. I'll tell you, tomorrow I'll make you a foundation, tomorrow you'll give me 20 deer for free to work and so on to o clean up seal poo, etc.
- R2: And we gave the money to go through. If you give money so that people can buy Mercedes and so on, and don't invest in equipment, in automation, in robotisation and so on, then later on we have the money to pay for the work. We are 20 years old, we have invested several billion zlotys and nothing has happened. It's worse than it was in 2004. I put forward a thesis that apart from agriculture, it is heavily subsidised in the EU, but that if there was no money in fish, there would be more order today, no money in fish. today there would be more order, no money. May the market, and that those who are profitable and td., and all the rest would change occupation.
- I: Ok thank you.

Interview Transcription 21

Location: Jastarnia

Interviewer: I

Respondent: R

Polish Transcript

I: Ile lat pracuje pan w branży rybackiej ?

R: Od małego, nie, od 80 roku.

I: I jakie gatunki głównie pan łowi?

R: Śledź, flądra, łosoś, węgorz.

I: I jaki rozmiar jednostki ma pan ?

R: Osiem metrów. I my do tych ośmiu metrów jako tak limitów tam nie mamy, nie? Znaczą łosoś jest... Teraz się pozmieniało. Że tam mamy przyłów, tylko możemy tam... Ja bym mówił, że te jednostki na Helu, czy tam w Władysławowo, to są takie już one muszą być. A my tu jesteśmy tak jeszcze traktowani pod południe, że ja się tak. W lecie możemy tam coś, coś tam złowić, połowić, zakasować.

I: A pan łowi jako załoga dwuosobowa, czy sam?

R: No, wie pan to też wszystko się spierdoliło. Ja sam praktycznie, nie? Tylko jak chodzę na łososi... ..no to muszę kolegę wziąć, bo to nie jest nic fajnego samemu. Ja w zeszłym roku nie byłem, no bo jakoś się nie złożyło, Ale i tak dużo nie straciłem bo koledzy chodzili, to... praktycznie żadnych łososi nie było.

I: A uważa pan, że to co łowicie pozwala wam na swobodną pracę?

R: Nie, znaczy na pracę, na... żeby z tego żyć? Nie ma opcji. Dotacje przede wszystkim, bo tak praktycznie nas trzymają te dotacje. Te granty z dłoni i tak dalej. Bo tak z samej ryby nie mogło się grać.

I: A uważa pan, że macie niski przyłów?

R: Tak tego się nie da nawet powiedzieć, że mało, bo to nic już nie ma.

I: A uważa pan, że ta zmiana klimatu ma jakiś wpływ na łowiska?

- R: Ja myślę, że to jest parę czynników. Przełowienie, zanieczyszczenia, słabe natlenienie, bo tylko w ogóle nie ma tych wlewów z morza północnego, tego nie ma. Nie wiadomo jeszcze jakie wody mają na to wpływ jak one to ryby wystraszą i tak dalej no i oprócz tego, tego pożerania. Ja w tej chwili mam postawione siaki, no to faktycznie po jednej nocy, po 24 godzinach był śledzi węgorz i jeden taki mały łososi i to by nie było źle, to by nie było źle. Ale jak po 3 dniach dopiero poszedłem bo wiało to już siatka była przegryziona przez foki i nic nie zostały, one po prostu porobiły dziury te śledzie pożarły te całe siatki i to był koniec. Także one najwięcej nam zbrodzą teraz w tej chwili mówiąc o łososiu, jak pogodzimy na noc, to my co godzinę przyloty robimy żeby zdążyć przed nimi. Po prostu mało tego jest, i to co jeszcze jest to jest pierdolone.
- I: Widzieliście foki za każdym razem jak wypływacie ?
- R: No kurwa, dzisiaj akurat nie widziałem ale 2 dni temu jak zbierałem to wdziałem. A to jest tylko to co ty widzisz a to co ty nie widzisz, to jest masakra
- I: A uważa pan, że te narzędzia dopuszczalne, co do rozmiaru oczek i tak dalej są efektywnie wdrażane?
- R: No tak, ja w zeszłym roku postawiłem jakieś 14 sztuki średnich sieci w czerwcu, bo one są jeszcze, może na to smażenie było zdrowie na to lato. I faktycznie tam przy smażalni była skrzynka średniej. Małych dorszy, ja już miałem strach, ja sobie myślałem, teraz nie dość, że ryba zniszczona bo wiadomo ale sam fakt, że coś jest w tym morzu jakiś narybek jakieś małe dorsze były dużych nie ma widać ale małe by były.
- I: A myśli pan że okres ochronny pomaga dorszom ?
- R: I tak głównie i tak, ryba i tak nie ma, okres ochrony tego dorsza trwa teraz 5 lat no i co, i tu się coś poprawiło. Ja w zeszłym roku specjalnie wystawiłem siatki tak no że tak powiem żeby na święta łowić więc ochrona praktycznie sama się zrobi ona się zrobi sama po prostu
- I: A czy ten nagły zakaz negatywnie wpłynął na pana działalność?
- R: Eee, specjalnie chyba nie, no bo to i tak by tego nie było prawdopodobnie, i tak by nie było co łowić.
- I: A jaki jest status ryb płaskich według pana ?
- R: Tego jest dużo, dużo mniej. To od 2012 roku. Wtedy było widać, że to wszystko zaczyna się pierdzielić.
- R: I z łososiem, i z węgorzem i z tą flądą. To tak powoli, powoli, od tej pory to tak pogarszało się. I mało, mało flądry jest, mało, naprawdę mało. I to w takiej guwnianej kondycji.

- I: A czemu pan sady że to właśnie zaczęło się w tym 2012?
- R: To znaczy, w tym, w 2012, tak plus minus, po pierwsze zaczęli wylewać w Ostankowie tę solankę, nie? I w tym czasie się zaczęły pokazywać foki. Tak jeszcze nie było jakichś tam tragedii, i tak od tego czasu to się zaczęło.
- I: A uważa, pan że śledzie są nadmiernie przeławiane,
- R: Przez nas na pewno, nie? Tu te małe jednostki, no bo wiesz, że gdy nie zrobimy tego, to to jest faktycznie śledzik. Ja wiem, jakie kutry będą na śledzie, czy coś, na trał, na Bałtyk.
- I: Czy uważa pan, że dajecie sobie radę z dostosowaniem się do tych zmian? Jak wpływa ten dynamika pracy na pana?
- R: Po prostu żyjemy w tym momencie, nie tyle robisz to, co idzie robić, a to, co nie idzie, to też robisz. Widzisz, to samo, na przykład, toczona do tego węgorza, nie? Czyli to stawiasz typowo rzadki. I tak stawiałem, no bo nie było zakazu stawiania siatek, tylko był zakaz łowienia węgorza, nie? Czyli jak przychodzisz do Polsce, miałeś tam cztery, cztery skróty, to musiałem to stawić. No i mniej więcej tak mówię. I tak, tak, tak ty się dostosowujesz.
- I: A uważa pan, że kutry i połowy pelagiczne powinny być bardziej ograniczone?
- R: Myślę, że to ma jakieś pewne przeładowanie.
- I: I to ma wpływ też bezpośrednio na was?
- R: No przez to pewnie jest mniej dorsza Tak przynajmniej wszyscy mówią, a jaka jest prawda, jak to wygląda?
- I: A drapieżniki na przykład kormorany, foki.
- R: Kormoranami się nie przejmuję Tu było dużo kiedyś, ale to nie było jakoś tam największym problemem jest ta foka bo nie dość że zezre to też siatkę rozwali.
- I: A jest pan zaangażowany w działania przedstawicieli rybołówstwa czy z Morskim Instytutem Rybackim.
- R: Nie ja tylko co jaki czas chodzi z MIREm Oni no, na badania. Oni są zadowoleni, ja mam zapłacone, ja się zadowolony.
- I: A myśli pan że status dorsza może się poprawić ?
- R: Tego nikt nie wie. To się może przez ciągły miesiąc odmienić, nie? I tak samo jest z łososiem i wszystkim innym. Ale no nie widać. Nie widać, żeby coś gdzieś, gdzieś jakoś było. Co prawda nikt siatek nie stawia, ale czasami przyłów się zdarza we fladrowych siatkach. Czasami dwa, trzy, cztery, pięć się zdarzało dorszy. Ale prawdopodobnie tego nie będzie, nie?

- I: Czy uważa pan że praca teraz? Pod względem zarobków, wyżywienia jest trudniejsza niż 10 lat temu?
- R: Może łatwiejsza, bo są te wyciągarki i tak dalej. Ale pod względem kosztów i zarobków to tak.
- I: A jeżeli nic się nie zmieni teraz, to jak widzi pan pracę swoją za 10-15 lat?
- R: Przez następne 5 lat ja muszę mieć, na pewno będę tutaj, bo mam dom, rodzinę. Muszę przez 5 lat trzymać się. Ale nie będzie łatwo napewno.
- I: Bardzo dziękuję.

English Translation

- I: How many years have you been working in the fishing industry?
- R: Since I was a little boy, since the 80s.
- I: And what species do you mainly catch ?
- R: Herring, flounder, salmon w eel.
- I: And what size of vessel you have ?
- R: Eight metres. As such there are no limits there, no? I mean salmon There is now it has changed, we've got a by-catch there. I would say that those units on Hel or in Władysławowo are already they have to be. And we're still treated so badly here that in the summer, we can catch something there, fish something there.
- I: And do you fish as a as a crew of two, or by yourself?
- R: Well, you know it it's all fucked up too. I'm practically on my own, no. Only when I go salmon fishing I have to take a mate. I didn't go last year, because it didn't work out, but I didn't lose much anyway, because my mates were going to the salmon. I didn't lose a lot because my friends went, there were practically no salmon.
- I: And you think that what you fish allows you to work freely ?
- R: No, you meant to live from it? There's no option, the subsidies above all. No. Grants first and foremost, because that's what these grants practically, they keep these grants, from the government and so on. Because you can't play with fish alone.
- I: And do you think you have a low bycatch?

- R: Yes, you can't even say that, because it's nothing anymore.
- I: And do you think that this climate change is having any effect on the fisheries?
- R: I think it's a couple of factors. Overfishing, pollution, poor oxygenation, because you just don't get these inflows from the North Sea at all, that's not there. It's not yet known what waters have an effect on that, how I've got the nets set up at the moment, well, actually after one night, after 24 hours, there were herring eel and one small salmon and it wouldn't be bad, it wouldn't be bad. But when I went there after three days, because it was windy, the net was already bitten through by the seals and there was nothing left, they just. They just made holes, these herrings devoured the whole net and that was the end. So they're doing the most damage to us now, talking about salmon. When we reconcile for the night, we are flying in every hour to get in front of them. There just isn't enough of it, and what there is is fucked up.
- I: Have you seen seals every time you go out ?
- R: Well, I haven't fucking seen it today, but 2 days ago when I was collecting, I saw it. And it's just what you see and what you don't see, it's a massacre.
- I: And you think, with the fact that these tools that are allowed, as far as mesh size and so on are effectively implemented?
- R: Well yes, I put up some 14 pieces last year and medium nets in June, because they are still, maybe for this fry was health for this summer. And actually there was a box of medium, small cod, I already had a fear, I thought to myself, now it's not enough that the fish is destroyed because you know, but the very fact that there is something in this sea some fry some small cods were big ones you can't see but small ones would be.
- I: And do you think the closed season helps cod?
- R: And that's shit anyway, there's no fish, the protection period for this cod is now 5 years, so what, and it's going to improve. Last year I put up nets on purpose, so to speak, to fish for Christmas, so the protection will practically do itself.
- I: And has this sudden ban adversely affected you?
- R: Er, not really, I don't think, because it probably wouldn't have happened anyway, there wouldn't have been anything to fish for.
- I: And what is the status of flat fish according to you ?
- R: It's getting worse from 2012. Then you could see that it was all starting to fall apart.
- R: And with the salmon, and with the eel and with this flounder. it's just slowly, slowly, it's been like that ever since. And there's not much flounder. And it's in such a lousy condition.
- I: And why do you think it just started in 2012?

- R: I mean, in 2012, plus or minus, first of all they started pouring that brine in the sea, right? And that's when the seals started showing up. There weren't any tragedies yet, and so it started from then.
- I: And do you think herring are being overfished?
- R: By us for sure, no? Here these small units, well, you know, when we don't do it. I know what boats will be on herring or something, on the trawls, on the Baltic.
- I: Do you think you can cope with adapting to these changes?
- R: We just live in the moment. You see, it's the same thing, for example, I rolled into this eel so you're putting a typical rare one. And that's how I was putting it, because there was no net ban but there was a ban on eel fishing, no? So when you come to Poland, you had, four shortcuts, then I had to put it up. So that's more or less what I'm saying. And so, yeah, that's how you adapt.
- I: And do you think that cutters and pelagic fishing pelagic fishing should be more restricted?
- R: I think they are certainly overfishing.
- I: And does that affect you directly as well?
- R: Well that probably means there's less cod. Yes at least everybody says so. At least everybody says that, but what is the truth, what does it look like?
- I: And the predators, for example cormorants, seals.
- R: I don't care about the cormorants, there used to be a lot of them, but it wasn't the biggest problem is the seal, because it's not enough that it eats, it'll also break the net.
- I: And you're involved with the with the Sea Fisheries Institute or other fisheries organisations?
- R: No, I just go with MIR every now and then. a research, they're happy, I'm paid, I'm happy.
- I: And do you think the status of cod can improve?
- R: No one knows. It might happen over time. And it's the same with salmon and everything else. But you can't see. You can't see that there's anything somewhere. True, no one puts up nets, but sometimes the by-catch gets caught in the Sometimes two, three, four, five cod have been caught. But there probably won't be any, no?
- I: Do you think that the work now, in terms of wages is more difficult than it was 10 years ago?

R: Maybe easier because there are these winches and so on, but in terms of costs and wages, yes.

I: And if nothing changes now, how do you see your job in 10-15 years' time?

R: For the next 5 years I have to I will definitely be here because I have a house, a family, I have to hold on for 5 years But it won't be easy for sure.

I: Thank you very much.

Interview Transcription 22

Location: Jastarnia

Interviewer: I

Respondent: R

Polish Transcript

- R: Żeby ludzie mieli co jeść. A teraz foki będą miały co jeść, a my zdechniemy z głodu. My mamy robaki jeść, albo trzciny. To w końcu co my mamy jeść? Jedzenie jako... My mamy jeść dobre jedzenie czyli tu z morza. Oni mają jeść, a my mamy trzcinę jeść, tak? Czyli człowiek musi się przestawić jako z mięsożernego. Pan ma zęby, tak? Natura stworzyła zęby, czy pan jest drapieżnik mięsożerny? No to teraz co? My mamy tamto chwalić foczki. Proszę, wy sobie jecie szyneczki, a my będziemy sobie owady jeść, tak?
- I: A pan widzi foki codziennie jak wypływają?
- R: No, całorocznie. Nie ma sensu w ogóle stawiać sieci, bo tylko człowiek po prostu im to stawia, żeby one nie biegały.
- I: A rozmiar pana jednostki jest jaki?
- R: 7 metrów
- I: A uważa pan, że to co łowicie pozwala wam na swobodne życie jako rybak?
- R: Teraz już nie, foki zjadają. Foki zjadają.
- I: A czy pan ma jakieś inne środki finansowe, żeby się trzymać?
- R: Słabo, nie mam. Jeszcze nie mam, ale po prostu inaczej. Z rybołówstwa przez foki człowiek już jest nędzarzem. Przez foki człowiek jest nędzarzem.
- I: Ktoś się czasem mówi, że to zmiana klimatu.
- R: Nie, to jest kłamstwo. Kłamstwo. A mamy też zmianę klimatu. Ocieplenie, tak?
- I: A nadmierne przełowienie przez inne ryby, inne jednostki?
- R: Jedna foka zjada 3,5 tony. Można sobie przeliczyć ile one zjadają. O tym nikt nie powie. Nikt nie powie, czyli jak ich jest tyle tysięcy, one więcej wyławiają. Przykładowo, jedna foka zje więcej niż ja obecnie złowię ryb. Jedna foka. Jedna foka musi łowić 3,5 tony ryb rocznie, a ja na tą łódkę nie złowię.
- I: A pan jak miałby gatunki łowi?
- R: Teraz już nic nie łowię, bo foki nie pozwalają. Również, czy macie limity sezonowe?
- I: Czy to uważa pan za jakieś kilku-dziesięć ton? Czy to zamknięcia sezonowe są?

- R: Za późno. Też wiem, że ograniczenie rozmiaru sprzętu, czy rozmiaru oczka.
- I: Uważa pan, że to jakkolwiek teraz, to co Unia teraz próbuje jakoś...
- R: Za późno. To już za późno. To jest musztarda po obiedzie. Obiad był 120 lat temu, a oni chcą za 20 lat musztardę przynieść. A czy dorsz, jak go zamknęli, czy to miało jakieś znaczące negatywne wpływy na pana łowię? No na pewno jakieś się skończyło, bo jakiś tam, może nie jakiś kosmiczny, ale jakiś dochód był. A teraz nawet człowiek musi schudnąć, bo nie ma z czego. Bo nawet ryby se nie może kupić, tak? Złowić i wcale.
- I: A jaki jest status ryby płaskich?
- R: To jest tania ryba i z tego nie da się żyć. Też jest, znaczy okresy są, że wiadomo, raz jest więcej, raz jest mniej. Ale ogólnie, ogólnie, no i ogólnie, wszystko foki, te małe łódki wszystkie, co tutaj były i wszędzie na całym wybrzeżu, stawne sieci, foki zniszczyły do końca, do zera. Foki.
- I: A śledzie i szproty jaki jest ich status?
- R: Dla takich małych łódek tutaj? Słabo, słabo, z tego się nie zależy. Tam tylko trochę, połowić dla siebie, ale małe gruszki, to są gruszki. Tak, tak, po prostu ich nie może być tyle, dla nas ich nie może być tyle. Nie może być tyle. To niech Pan sobie wyobrazi 10 milionów fok, albo więcej niż komarów.
- I: To uważa Pan, że za 10 lat się nic nie zmieni?
- R: Nie, jeśli za 10 lat, znaczy mnie już tu nie będzie, ja już nie będę po prostu na morze chodził, ja będę chodził chyba z wędką, albo tylko tak, żeby smutno patrzeć. Powiem tak, jak za 10 lat się nie zmieni, to tyle fok będzie, że człowiek, ani jeden człowiek, ani jednej rybki z tego morza nie wyciągnie. Ani jeden człowiek. My będziemy się tylko przyglądać, chodzą i podziwiać, może będziemy jeszcze do nich, postawmy sobie fokę i módlmy się do nich, będziemy się wszyscy kłaniać, cały świat. No, czy to nie jest chore? To jest chore, to są debilne ludzie, oni mają z tego kokosy. Nie mówię o helu, więcej ludzi jest takich, o tych fokach i tak dalej, oni swoją wizję promują, chorą wizję. I żyją w zakłamaniu, oni myślą, że oni dobrze robią, oni krzywdę ludziom robią, oni krzywdą ludziom. Ale najgorsze jest to, że ludzie, zwykli, zwykli ludzie, tacy miastowi, co chodzą do rybnego, dlaczego oni mają drogę ryby? Dorsz był kiedyś bardzo tania ryba, był, ale dlaczego? Łosoś był tani, trochę była tania, tego było masa, rybacy tego nie mogli sprzedać, sprzedawali za grosze. Za grosze sprzedawali ludziom, ale rybacy mieli dobrze. A teraz oni, ci ludzie zwykli, są za fokami, ale tak naprawdę oni nie wiedzą, że przykładowo, że przez foki oni nie mają tych łososi, tych troci, nie mają. Mają nagle drożyznę tych sklepów. Oni lubią tą słodką fokę na helu. Tam ci ludzie ich otumaniąją, wszędzie jest ten narracja, oj foczki, zajeby foczki. Ale przez te foki my mamy po prostu, nie mamy ryb, jest drożyzna i to się nie zmieni, będzie coraz gorzej.
- I: A czy wy jako rybacy, apelujecie na przykład do Urzędu Morskiego, żeby coś z fokami zrobić?
- R: Były tematy, tego nikt nie chce ruszyć. Każdy ma rybaków, tu były spotkania, wszystkie były spotkania, pokazywane były łososi, rozżarte 100%. Kuter poszedł z haczykami na Bałtyk, 100 łososi przyniósł, 2 sztuki całe, a 100 zażartych. Czyli jakby głowy, szczątki. No i powiedzieli, wszystko zdjęcia były, alarm nawet był, program, telewizja, mała szkodliwość. Myśmy Ameryki nie odkryli, tak nam powiedzieli, że foka jest rybożerna.

Tylko po cholere tego gówna ma być tyle. O tym się nie powie, że miliony rybaków będzie do kasacji, miliony rybaków nie będzie miało pracy. A my miliony, nie tysiące, przepraszam, tysiące rybaków nie będzie miało pracy. A inni ludzie następne, domino leci dalej, że ludzie nie będą mieć rybnych tych ryb, tych zdrowych ryb. Nie będą wcale już nigdy w życiu nie zobaczą. Nie zobaczą na półkach sklepowych nigdy w życiu. Póki foki są.

I: A te jakby te większe jednostki pelagiczne, te wypływają?

R: To oni tylko za śledziami, za szprotami. Łososia oni nie złowią. Łososia nie złowią. Łososia to ci się nie złowi, te srebrne ryby. Jedynie wędkarze, o tam na wędkę, jednego, a czasami foka mu zaraz pach, przed łódką tylko zabierze, hap i już on, o miałem rybkę.

I: A jak się porównało czasami, dziesięć lat temu, gdy tych fok było mniej?

R: Dziesięć lat temu my się rozpoczęli. Nie, w 2010 już myśmy tu poczuli. Myśmy tu poczuli. To znaczy, że nic się nie zrobiło, że teraz... Tak, tak, nie, inaczej, tam cieszyli się, że się odradza, o Jezus.

No właśnie, skłaniajmy się. Jak przed Allachem, wszyscy. Oni sobie uważają, że po prostu foka nie ma drapieżnika. W Skandynawii normalnie, tam w świni, normalnie to strzelają, to tylko pach, pach i na obiad. Tam normalnie to zabijają. O tym się nie powie, tam normalnie strzelają do tego. I normalnie są książki kucharskie, które po prostu pokazują przepisy na foki. A u nas, a u nas święte foki. Święte foki, my jesteśmy jak Indie.

W Indiach są chorzy ludzie, a jak oni, oni są chudzi, kaleczeni, a mają święte krowy. Tam po dole, nie wiem, nie wiem, ale tam chyba krowy się nie je. Tak czy nie? A u nas się teraz, a u nas są teraz świętymi, świętymi krowami, są te foki. Które my musimy się podporządkować.

I: Wiem, że Francuzi, oni mają metody, które bardzo dobrze płoszą te foki.

R: To nie jest rozwiązanie, to nie jest rozwiązanie. Ich może być na Bałtyku tylko 10 tysięcy, a nie sztuki więcej. A nie milion sztuk, to chorzy ludzie. We fokarium niech oni sobie, albo jak chcą, to niech sobie do domu jeszcze wezmą, przytulą. Ci ludzie po prostu ingerują w środowisko.

To jest ingerowanie w środowisko. I teraz, czy oni zapłacą za konsekwencje tego, bo już są konsekwencje, tak? Oni nie zapłacą, oni się wymigną. Oni są tak prawnie obostrzeni. No inaczej, foki co zrobiły? Zrujnowały Bałtyk. Nie rybacy, te foki.

A kormorany co? to samo. Polska mamy być śmietnikiem produkcji inaczej, to jest nie dla ludzi. Gdzie indziej, u nas ma być siedliska masa kormoranów, ma być siedliska fok. My jako ludzie cierpimy, bo nie mamy ryby.

Polska jest idiotycznym państwem, który sobie pozwala po prostu kilka grup ludzi, ta mała, wąska grupa ma dobrze, bo są przy kormoranach, są przy fokach i oni mają zajebiste, tak? A inni ludzie będą głodować niedługo. Dlatego to jest chore. Nie wiem, młody człowieku... Chcę myśleć o tym, o czym powiedziałem. Większość tak myśli, bo tu ci ludzie, wszyscy tutaj ci ludzie, tu kiedyś ryby usta żyli, tu była masa drewnianych łódek, kutrów do póki foki nie było.

I: Dziękuję, do widzenia.

English Translation

- R: We are supposed to eat worms, or weeds What are we supposed to eat? eat? Eating yak We have to eat good food, which means here from the sea. They have to eat, and we have to eat weeds, right? We are carnivorous You have teeth, yes? Nature created teeth, are you're a dr. So now what? We have to praise the seals. Please, you eat ham, and we're going to eat insects, right?
- I: And you see the seals every day as they swim in they come out?
- R: Well, all year round. There's no point in putting up nets at all, because people just put it up so they don't run.
- I: And what size of unit do you have?
- R: 7 metres.
- I: And do you think that what you fish allows you to live freely as a fisherman?
- R: No as long as there are seals
- I: And do you have any any other financial means finances to hold on to?
- R: I don't have yet, but I might have to because of seals a man is a miserable man.
- I: Do you think climate change has an impact ?
- R: No, It's a lie.
- I: And overfishing by other individuals?
- R: One seal eats 3.5 tonnes. You can calculate how much they eat. Nobody will tell you that. Nobody will tell you. o say, if there are so many thousands of them, they catch more. For example one seal will eat more than I currently catch fish. one seal. One seal has to catch 3.5 tonnes of fish a year, and I have to catch 3.5 tonnes of fish a year. I don't catch any on this boat.
- I: And what species do you catch?
- R: Now I don't catch anything because the seals don't allow it.
- I: Do you think these seasonal closures are?..
- R: Too late.
- I: Do you think that it is somehow now what the government is now trying to somehow...

- R: It's too late, it's too late. It's mustard after dinner, the dinner was 120 years ago and they want to bring mustard in 20 years' time.
- I: When they closed cod down did that have any significant negative impact on you?
- R: Well it certainly had some, because some, now even a man has to lose weight, because he doesn't have any money, because he can't even buy fish, right?
- I: And what is the status of flat fish?
- R: It's a cheap fish and you can't live off it. It's also, I mean there are periods, you know, sometimes there's more, sometimes there's less. But in general, everything is seals, all these little boats that were here and everywhere everywhere along the coast, pond nets, the seals have destroyed to the end.
- I: And herring and sprat what is their status?
- R: For such small boats here? They don't care. We only catch for ourselves a small amount. But it can't be good, since there are more seals and cormorants than mosquitoes.
- I: So you think that in 10 years nothing will change?
- R: I mean I won't be here any more, I just won't go to the sea. I'll say it like this, if things don't change in 10 years, there will be so many seals as humans, not a single fish out of this sea will be consumed by people. We'll just be watching, walking watching, walking around and admiring the seals, let's put up a seal and pray to them, we'll all bow down, the whole world. Well, isn't that sick?
- It's sick, these are debilitating people, they get coconuts out of it. I'm not talking about helium, there are more about these seals and so on, they promote their vision, a sick vision. And they live in hypocrisy, they think they think they're doing good, they're hurting people. But the worst thing is that people, ordinary people, city people, who go to the fish shop, why do they go to the fish shop? They go to the fishmonger's. Cod used to be a very cheap fish, it used to be a very cheap fish. Salmon was cheap, sea trout was cheap, there was loads of it, fishermen couldn't sell it, they sold it for pittance but the fishermen were fine. And now they, these ordinary people are in favour of seals, but they don't really know that, for example, because of the seals they don't have those salmon, they don't have those sea trout. All of a sudden they have an overpricing of these shops. They want to see the cute seal on hel. These people are stupefying them, there is this narrative everywhere, oh seals, awesome. But because of these seals we just have, we don't have fish, it's expensive and it's not going to change, it's going to get worse.
- I: And do you, as fishermen, appeal to the Maritime Office, for example, to do something about the seals.
- R: There have been topics, nobody wants to touch it. There have been meetings here, all of them, salmon were shown, ripped up. A cutter went to the Baltic Sea with hooks, brought

100 salmon, 2 whole, and 98 bitten off. I mean, like heads, like nubs. And they said, there were pictures of everything, there was even an alarm, a programme, TV, a small school. We didn't discover anything, they told us that seals are fish-eaters. But why the hell should there be so much of it? It will not be said that millions of fishermen will be wiped out, millions of fishermen will have no work. And we will have millions, not thousands, sorry, thousands of fishermen out of work, we won't have jobs. And other people next, the dominoes keep flying, that people won't have fish these fish, these healthy fish. They will not in ever again in their lives see on their shelves shop shelves Baltic fish. As long as there are seals.

I: And do you think these bigger offshore fishers have a negative impact for your activities?

R: They're just after herring, after sprats. They don't catch salmon. They don't catch salmon only silver fisher. Sometimes angler fishers will catch something on the rod and then a seal will catch their prise.

I: And how do you compare, ten years ago, when there were fewer of these seals?

R: Ten years ago no, in 2010 we already felt it here, I mean nothing was done, simply the seal has no predator. in Scandinavia they normally they shoot it. There are books cookbooks that simply show seal recipes. And with us, and with us sacred seals. sacred seals, we are like India. There are sick people in India, and like them, they are crippled, and they have sacred cows. Down there, I don't know, but there they don't eat cows, yes or no? And with us they are now sacred, sacred cows, there are these seals. Which we have to obey.

I: I know, with the French, they have methods that scare these seals very well. seals.

R: It's not a solution, there may only be 10,000 of them in the Baltic, no more. Definitely not a million, they are sick people. These people are just fucking the environment. They are going to pay for the consequences of this, because there are already consequences, yeah? They won't pay, they'll get away with it. They're so legally constrained. Otherwise, what have the seals done? Ruined the Baltic. They ruined the Baltic Sea. Not the fishermen, the seals.

And the cormorants what? Same thing. Poland is supposed to be a dumping ground for these animals, it's not for humans. Elsewhere, we're supposed to be a habitat for masses of cormorants, we're supposed to be a habitat for seals. We as humans suffer because we don't have fish. Poland is an idiotic country that simply allows itself a few groups of people, this small, narrow group have it good, because they are around cormorants, they are around seals and they have it awesome, yes? And other people will be starving soon. That's why it's I don't know, young man. Most of them think so, because here there used to be a lot of wooden boats, cutters until the seals came and ruined everything.

I: Thank you, bye.

Interview Transcription 23

Location: Kąty Rybackie

Interviewer: I

Respondent: R

Polish Transcript

I: Ile lat pan pracuje w rybołówstwie?

R: No już zaraz będzie czterdzieści lat.

I: A jakie gatunki głównie pan łowi?

R: Na zalewie wszystko zależy od pory roku, i łowimy wszystkie dostępne gatunki, leszcza, sandacza flądra na Zatoce Gdańskiej, także wszystkie gatunki, które tu występują.

I: A jaki ma pan rozmiar jednostki ?

R: To już jest łódka do 10 metrów, pokładowa. Tak, no i tego łowimy oboje z żoną.

I: Czy uważacie, że zasoby ryb komercyjnych, które łowicie, wystarczają wam do swobodnego życia, bez szukania innych środków pieniędzy?

R: Wie pan co, ja mam całkiem inne źródło utrzymania również, takie równoległe. My mamy restaurację rybną i podwyższamy wartość tej naszej złowionej ryby przez restaurację. Także to nie jest to, że my utrzymujemy się głównie z rybołówstwa. Głównie z rybołówstwa już się nie utrzymam. Tego jest za mało, mamy ograniczone łowiska, ograniczone okresy do połowu, zamykają nam akweny, a za tym nie idą odszkodowania, nie idą pieniądze równoległe. Za dorsza nikt się nie spytał, czy my mamy z czego żyć, tylko po prostu zabrano nam dorsza i to wszystko. Zabrano nam łososia, zabrano nam dorsza, ograniczono śledzia i jednocześnie zabrano nam łowiska na zalewie dzisiaj.

I: Czy macie często niski przyłów?

R: Wie pan, tak, można powiedzieć 50% naszych wycieczek to jest pokryje tylko paliwo i chleb potrzebny. A opłaty, czy jakieś inne rachunki, które przy podatkach przychodzą, no to czekamy na jakieś większe pomoce.

I: Często się mówi, że to zmiana klimatu ma negatywny wpływ na status łowisk. Co pan o tym sądzi?

R: Czy to może mieć jakiś wpływ na łowiska? Nie, naukowcy powinni jeszcze raz iść do szkoły i się nauczyć. Zmiany klimatu nie współgrają z zamykaniem łowisk, z nadmiernym łowieniem ryb na zalewie Wiślanym, gdzie w skutek niekompetencji urzędniczej zgromadzono tylu rybaków z Zatoki Gdańskiej i zalewu Wiślanego, obu brzegów i w Mazurskiego i Pomorskiego. Tak to ten akwen ma coraz mniej ryb, a osoba kompetentna powinna iść pod prokuraturę, powinna dostać wyrok, bo to co zrobiono z rybakami tutaj w tym regionie, to się w głowie nie mieści.

- I: A zanieczyszczenie, czy to może mieć skutkować jakoś, czy też nie?
- R: Ja Panu powiem, zanieczyszczenie raczej nie posuwa się. W tej chwili wszystkie miasta, wszystkie większe aglomeracje nad zalewem Wiślanym mają bardzo wysokie wymagania co do oczyszczalni wód, także to już można między książkami wsadzić. W tej chwili woda coraz bardziej jest czysta i nie ma co narzekać.
- I: A myśli Pan, że te dopuszczalne limity połowowe, czy to co Pan dostaje, czy tam inne jednostki są dobrze rozdzielane?
- R: Na zalewie Wiślanym zdjęto limit z uwagi na podwyższenie ilości rybaków. Tu nie ma żadnych limitów, wie Pan. Jest tylko limit na Zatoce Gdańskiej co do śledzia, jeszcze jak po jednej, po dwie sztuki łosie osiadają, proszę Pana, no nic poza tym.
- I: I ten brak limitu uważa Pan, że jest zły, tak?
- R: Brak limitu, nie ma, wie Pan co, bo nie ma tego, że nikt nie zabroni nam łapać. I w tej chwili na przykład jeden wystawia 50 sztuk sprzętu, a drugi wystawia tyle co trzeba, 24. Więc żadnej kontroli, wie Pan co, jeśli nie ma kontroli sprzętu, to ktoś postawi sto. Dlaczego Główny Inspektor Telego Ustawa Morskiego nie weryfikuje ilości sprzętu, to jest utopia dla zalew Wiślanego. Przez takie działania zalew w ogóle wykończony. A to jest proste, mają pieniądze w Funduszu Rybacki, każdy sprzęt, każda jednostka dostaje 24 czipy, które ma umieścić na sprzęcie. Leci dron i rejestruje po całym zalewie. To nie jest, jesteśmy w XXI wieku, to jest tak proste jak budowa cepa.
- I: A myśli Pan, że te, bo rozumiem, że Pan mówi, że są częste zamknięcia sezonowe, macie też u was w regionie.
- R: No tarłowe.
- I: I uważa Pan, że one są wystarczające, żeby faktycznie odrodziły się te ryby, czy to tak mało skutkuje?
- R: Nie bo rybacy są zamknięci, ale wędkarze są nie zamknięci. Jak Pan przykładowo to powiedzie. Jak Pan jest w domu i ma Pan 120 dzieci, które ma Pan bronić. A przyjdzie bandyta i Pana zabije i dzieci, każdy kto będzie chciał, to dzieci powybiera. To samo dzieje się na zalewie, myślę. Sandacze składają ikrę na, to są gwiazda, gdzie ikrą np. krzaki podwodne są oblepione ikrą. Na tym czuwa samiec, który odgania wszystkie, wszystkie potencjalne krąpie i te inne jazgary, które wyżerają ikrę. A wędkarze wtedy na gminie pływają i wyławiają sandacza, samca i gwiazda. To sytuacja jest tragiczna, bo w przeciągu jednego dnia potrafią ryby wyżreć gwiazda. Wędkarze nie mają limitów, to nie chodzi o limity. Wędkarze mają zezwolenia na wędkowanie na zalewie. A jak mogą oni to nikogo nie obchodzić? Brak kontroli wędkarzy. I te terminy minimum do 20 czerwca to powinny być zachowane. To jest właśnie te pierwsze dni przed wylęgiem. Jak już się ikra wylęgnie, to już nie ma potrzeby tego. Ale te właśnie pierwsze do wylęgu ikry to musi być zachowane właśnie zakaz połowu wędkowania na wszelkiego rodzaju przynęty gumowe, tak jak to nazywają.
- I: A ograniczenie dotyczące rozmiarów danej ryby?
- R: Większość rybaczy się przestrzegają, chociaż nic się nie zdarza. Żaden z rybaków nie weźmie małego sandacza czy małego węgorza do domu, bo jak go złapią to traci podstawy

do wykonywania rybołówki. To nie ma wartości, bo jest mało mięsko. To nie ma wartości, wie pan.

I: Czy pan uważa, że te zakazy są potrzebne, są skuteczne?

R: Są skuteczne, są potrzebne tylko jedno co, żeby za tym szły jakieś finanse, ochrona finansowa rybaka i rybak powinien dostać tyle ile przykładowo może zarobić na te węgorza. I to będzie skuteczne, bo jeśli ja mam się tego nie łowić, tego węgorza, to z czego ja mam jeść? Jak złapię skrzynkę płotki czy karpie, to ja za to rodzinę nie utrzymam, w życiu nawet paliwa nie kupię, bo nikt ode mnie tego nie kupi.

R: Nie ma podwyższania ilości sprzętu, jest tylko, widzi pan, niekompetencja urzędnicza, nie dopilnowała, zostawiła w łódkę, gdzie jeden pan, który miał kuter, podzielił to, nie złomował, tylko podzielił ten kuter na 30 małych jednostek, które nawet jednego GT nie miały, i te i posprzedawał, i wie pan co, po 30 tysięcy za jedno wziął. No to wie pan co, to jest przecież, no to jest przestępstwo, przecież te 30 jednostek ma prawo łowić, 30 ludzi łowi, a to on stawia 5, miał możliwość dokupić sprzęt połowowy, czyli potencjał połowowy powiększył. I on miał prawo postawić 5 sztuk sprzętu łownego, a on stawia 30, a kto go zweryfikuje, przecież nie sprawdzi na wodzie, jeśli by było czipowanie sprzętu, to tak to nie ma problemu, bo dawniej to i kłusowników do więzienia, a teraz to kłusownik się wyśmiej, a ja się boję pod tej głowy, czy ktoś krzyknął na kłusownika, bo on mi sprzęt zniszczy, albo on mi łódkę spali.

R: No teraz właśnie jest ten problem chyba, że jakby te licencje i to łowić, to tak naprawdę w teorii jest kompletnie inaczej niż w praktyce. Oczywiście, wie pan, to teoria mówi tylko to, co można, czego nie można i jakie są kary. Kto to przestrzega powie pan? No powinien to być Urząd Morski albo właśnie te... Urząd Morski do tego nic nie ma, ale Okręgowy Inspektorat Rynku musi na Departamencie metody weryfikacji sprzętu. To będzie zagłada dla rybaków i dla rybołówstwa polskiego.

I: Pan wspomniał właśnie, że w roku 2019 jak zamknęli tego dorsza, jaki to miało wpływ, jak się pan o tym dowiedział i jak to wyglądało?

R: No bo wie pan co, masę rybaków zeszło z morza na Zalew Wiślanej i Departament przyzwolił nam tę pracę. Nie dał im pieniędzy, tego minimum socjalnego na morzu, tylko przerzucił ich bez żadnych środków. Przerzucił ich, zmniejszył potencjał połowowy o 1500 narzędzi połowowych czy 1400 i i przerzucił ich na Zalew Wiślanej. Co jest przestępstwem. Były przepisy, które nie zezwalały na powiększanie rybaków na Zalew Wiślaną. Oni to zarekwirowali i zrobili swoje.

I: Uważa pan, że ryby płaskie typu Flądra, Turbot są nadmiernie przeławiane teraz? Jaki jest ich status?

R: Są nadmiernie przeławiane w pewnym okresie, ale nie przez rybaków łodziowych. Wykorzystują to kuszownicy, rybacy z kutrów, z tych dużych kutrów. To są kuszownicy. Oni mają możliwość połowu paszy tak zwanej. Wiosną Flądra, tarłowa nie ma tej masy mięśniowej. I wtedy szaleją kutry. Oni setkami to wyławiają i to wszystko idzie na mączkę rybną, mielone na pasze dla łososi. Okradają tak maksymalnie Bałtyk.

W tej chwili zniszczyli ekosystem cały. Spruli śledzia, przez co nie ma dorsza. Przy tym, przy trałowych połowach, wyniszczyli tego małego dorsza. Właśnie chciałem spytać, co się tutaj spodziewało. Bo tu nie ma szprota, nie ma sprzeda. Mam siedem, sześćdziesiąt dziewięć

lat skończonych. To mnie, mnie pan co, ja wiem. To raczej niech się młodzi martwią co będzie.

I: Czy uważa pan, że połowy pelagiczne powinno być bardziej ograniczone od tych dużych, paszowych jednostek?

R: Zabronione, tak jak dorsze zabroniły, polski pelagiczny zabroni. Bo to jest zagłada, dalsza zagłada podstawowych stad pelagicznych na zalewie. Na Zatoce Polski. Śledź, stado śledzia wschodniego jest tak słabe, że no ja nie wiem kiedy ono się może za pięć lat się odrodzi. Za tym powinny tak, dać im socjal i niech kutry zostają w domu. Albo niech sprzedają, albo niech złomują. Tak jak łodziowe, łodziowe nie ograniczą rybołówstwo kutrowe. Bo nie ma dla takiego potencjału rybackiego, nie ma ryb w Bałtyku, nie ma. I nie będzie już, bo nie ma ochrony. Za tym nie idzie ochrona gatunkowa

I: A myśli pan, że te zamknięcia dorsza jakoś skutkują pozytywnie, czy raczej się nie odrodzi?

R: No jak mogą skutkować, wie pan co, my nie łowimy, ale kutry łowią pasze. Kutry wyławiają to. No to jak może skutkować ochrona? No właśnie, są nadzieje, ale nie ma efektu. To jest taka wolna amerykanka, wie pan co. Ja mówię, że urzędnicy, którzy są powołani do tego, powinni pociągnąć, to musi być za to, że oni nie mają narzędzi do dywersyfikacji tych kutrów. Co robią nasze kontrolery, statki, które kontrolują rybołówstwo. Gdzie oni złapią małego rybaczka na małej łodzi rybackiej, to oni dwie godziny go kontrolują. A tego dużego oni mają, a gdzie ja będę płynął, daleko, gdzieś tam w czyimś innym morze. A on tu wypłynie z portu, on złapie małego. Łatwiej jakby te mniejsze jednostki kontrolować.

I: A sądzi pan, że drapieżniki są problemem dla pana działalności?

R: Jakie drapieżniki? No wiem, że dużo rybaków mówi o kormoranach czy fokach. A to tak, to wie pan, to jest inna gałąź. Jak panu powiem, bo ekologii, ministerstwo środowiska, które odpowiada za ochronę tych gatunków, ta foka, kormoran, to powinni z szkody, poczynione przez te gatunki, płacić własnej kieszeni. Bo oni mają dotacje, oni mają pieniądze na Departament Ochrony Środowiska, określone, z którego mają na działania naukowe, mają na swoje wypłaty, mają na obsługę wyborów i inne rzeczy. Gdyby oni musieli, od szkody, płacić z tych pieniędzy i okroić swoje dochody, a nie ze skarbu państwa, to oni by inaczej działali. Naprawdę byli tak. To jest nieudolne działanie, wie pan. Na górze, na stanowisku kierowniczym, w takim Departamencie Środowiska czy Departamencie Rybołówstwa, są ludzie nieudolni. Takie miernoty, które naprawdę niejednokrotnie nie wiedzą, gdzie ryba ma ogon, a gdzie ma łeb.

I: A jest pan zaangażowany, czy działania producentów ryb też na tych spotkaniach pan bierze udział?

R: Ja byłem prezesem tutaj, na wierzeniu naszych tych wszystkich rybaków. W tej chwili jestem członkiem zarządu tylko w rybaków łodziowych. No, ale ja już jestem za stary. Teraz młodzi niech pokażą, co umieją. Póki ja działałem, to było normalnie w rybołówstwie. Przestałem, to widzi pan, co się dzieje. Nie, po prostu nie ma badania.

R: Wcześniej to jak zablokowaliśmy Kiezmarski most, to musieli zrobić, co chcieliśmy. A teraz, a kto pójdzie? A mogą nam winy nie dać. A to, dwoje musieli strajkować. urzędnik to jest teraz Bóg. A dla mnie to jest niedouczone gamoń, którego trzeba było wysłać do szkoły, gdzie się nauczy, jak zarządzać. Oni pokończyli studia. Zarządzanie, jakieś tam. Ale nie potrafią działać na postawionych swoim stanowisku. Proszę pan, teraz każdy sobie rzepkę

skrobie. Brak jedności. Rozkłócili tak rybaków i nie będą się buntować, nie będą się robić blokady, nie będą robić sejfów.

I: Czy uważa więc pan że praca jako rybak jest trudniejsza niż 10 lat temu.

R: Teraz trzeba 150% rzutu siły pracy, więc większe jak kiedyś, 150%.

I: To jak pan widzi pracę rybaka za 10 lat ?

R: Tego nie będzie już. Skończą się pieniądze, nie będzie rybołówstwa.

I: To co trzeba zrobić żeby ta sytuację zmienić?

R: Zmienić urzędników. Zawsze będzie problem, jeśli nie będzie ścisłej ochrony tego dorsza. Co do tego, że zamknęli Bałtyk. Wczoraj nas zamknęli dla małych rybaków łodziowych i mało skalowych rybaków tych rodzinnych. Ale nie zamknęli dla wielkich kutrów, które wyławiają pelagiczne, w masie szprota i śledzia, wyławiają dorsza. Tylko polka, tego małego, który powinien jeszcze 3 lata rosnać.

I: Bardzo dziękuję.

English Translation

I: How many years have you been working in fishing?

R: Well it's about to be forty years now.

I: And what species do you mainly catch?

R: On the lagoon it all depends on the season, and we fish all the species available, bream, pike-perch, flounder on the Bay of Gdańsk, all the species that are found here.

I: And what size vessel do you have ?

R: It's already a boat up to 10 metres, deck boat. Yes, and that's what my wife and I both fish for.

I: Do you think that the stock of commercial fish that you catch is enough for you to live freely, without looking for other means of money?

R: You know what, I have quite another livelihood as well, such a parallel one. We have a fish restaurant and we increase the value of that fish we catch through the restaurant. Also it's not that we make our living mainly from fishing. I don't make my living mainly from fishing any more. There is not enough of it, we have limited fishing grounds, limited periods to fish, they are closing bodies of water, and there is no compensation, no parallel money. For cod, nobody asked whether we had anything to live on, they just took the cod away from us and that was it. They took away our salmon, they took away our cod, they reduced our herring and at the same time they took away our lagoon fishery today.

- I: Do you often have low bycatch?
- R: You know, yes, you could say 50% of our trips it's just going to cover the fuel and bread needed. And the fees, or any other bills that come with taxes, well we're waiting for some more help.
- I: It's often said that it's climate change that's having a negative impact on the status of fisheries. What do you think about that?
- R: Could it have any impact on fisheries? No, scientists should go to school again and educate themselves. Climate change is not compatible with closing fisheries, with over-fishing in the Vistula Lagoon, where so many fishermen from the Gulf of Gdansk and the Vistula Lagoon, both coasts and in the Mazurian and Pomeranian Lagoons, have gathered as a result of clerical incompetence. That's how this body of water has less and less fish, and the competent person should go to the prosecutors, they should get a sentence, because what was done to the fishermen here in this region, it doesn't fit in your head.
- I: And the pollution, can it have an effect somehow or other?
- R: I will tell you, the pollution is not likely to go any further. At the moment, all the cities, all the major agglomerations on the Vistula lagoon have very high requirements for water treatment plants, so you can put that between the books. At the moment the water is getting cleaner and cleaner and there's nothing to complain about.
- I: And do you think that these permissible fishing limits, or what you get, or are there other units, are well distributed?
- R: On the Vistula Lagoon the limit was removed because of the increase in the number of fishermen. There are no limits here, you know. There's only a limit on the Bay of Gdańsk as far as herring is concerned, still like one, two herring at a time, sir, nothing else.
- I: And this lack of a limit you think is bad, yes?
- R: The lack of a limit, there's no, you know what, because there's no that no one will forbid us to catch. And at the moment, for example, one puts up 50 pieces of equipment and the other puts up as many as necessary, 24. So no control, you know what, if there is no control of the equipment, then someone will put up a hundred. Why doesn't the Chief Inspector of the Telego Marine Act verify the amount of equipment, this is a utopia for the Vistula lagoon. By such actions the lagoon in general finished. And it is simple, they have money in the Fisheries Fund, each equipment, each unit gets 24 chips to put on the equipment. A drone flies and records all over the lagoon. It's not, we're in the 21st century, it's as simple as building a cepa.
- I: And do you think these, because I understand you say there are frequent seasonal closures, you also have in your region.
- R: Well trawlers.

- I: And do you think they are sufficient to actually get the fish back, or does it have so little effect?
- R: No because the fishermen are closed, but the anglers are not closed. As you would say for example. How are you at home and you have 120 children to defend. And a bandit comes and kills you and the children, anyone who wants to, will pick the children. The same thing happens on the lagoon, I think. Sandpipers spawn on, it's the stars where the eggs, for example, underwater bushes are laden with eggs. There's a male watching out for that, chasing away all the, all the potential krill and those other weirs that are eating the eggs. And the anglers then on the commune swim and fish out the zander, the male and the star. It's a tragic situation, because in one day they can gobble up star fish. Anglers don't have limits, it's not about limits. Anglers have permits to fish on the lagoon. And how can they not care? No control of anglers. And these deadlines of a minimum of 20 June are what should be kept. It is those first few days before the hatching. Once the eggs have hatched, there is no need for that anymore. But those very first few days before the eggs hatch, the ban on fishing with any kind of rubber lure, as they call it, must be observed.
- I: And the restriction on the size of a particular fish?
- R: Most fishermen comply, although nothing happens. No fisherman will take a small pike-perch or a small eel home because if they catch it they lose the basis for doing fishing. It has no value because there is little meat. It has no value, you know.
- I: Do you think these bans are needed, are they effective?
- R: They are effective, they are needed just one thing, that there should be some finances behind it, financial protection for the fisherman and the fisherman should get as much as he can earn for these eels for example. And that will be effective, because if I'm not going to catch this, this eel, what am I going to eat from? If I catch a box of minnows or carp, I'm not going to support my family on that, I'm not even going to buy fuel in my life, because nobody's going to buy it from me.
- There's no increase in the amount of gear, there's just, you see, clerical incompetence, they didn't see to it, they left it in the boat, where one gentleman who had a cutter, he divided it up, he didn't scrap it, he just divided that cutter into 30 small craft that didn't even have one GT, and those and he sold them, and you know what, he took 30 thousand for one. So you know what, it's, it's a crime, after all, these 30 units have the right to fish, 30 people are fishing, and he put up 5, he had the opportunity to buy fishing equipment, so he increased the fishing potential. And he had the right to put up 5 pieces of fishing equipment, and he puts up 30, and who's going to verify him, they're not going to check him on the water, if there was a chip on the equipment, then there's no problem, because in the old days it used to be that poachers went to jail, and now it's the poacher who gets laughed at, and I'm afraid under this head if someone shouted at the poacher, because he'll damage my equipment, or he'll burn my boat.
- R: Well that's the problem now I guess, like these licences and this fishing, it's actually completely different in theory than in practice. Of course, you know, it's the theory that just

says what you can, what you can't and what the penalties are. Who is complying with that you will say? Well, it should be the Maritime Authority or just these ... The Maritime Office has nothing to do with it, but the District Market Inspectorate must on the Department's method of verifying equipment. It will be doom for the fishermen and for the Polish fisheries.

I: You just mentioned that in 2019 how they closed that cod, what was the impact of that, how did you find out about that and what was it like?

R: Well, because you know what, a mass of fishermen came down from the sea to the Vistula Lagoon and the Department allowed us this work. It didn't give them any money, this subsistence minimum at sea, it just flipped them without any resources. He flipped them, reduced the fishing potential by 1,500 gears or 1,400 and flipped them into the Vistula Lagoon. Which is a criminal offence. There were regulations that didn't allow fishermen to be increased into the Vistula Lagoon. They requisitioned it and did their own thing.

I: Do you think flat fish like Flounder, Turbot are overfished now? What is their status?

R: They are overfished at a certain time, but not by boat fishermen. It is exploited by the crossbowmen, the boat fishermen, from these big boats. These are the crossbowmen. They have the opportunity to catch forage so to speak. In the spring the Flounder, the spawning Flounder don't have that muscle mass. And then the cutters go crazy. They fish it out by the hundreds and it all goes into fish meal, ground for salmon feed. They rob the Baltic Sea to the maximum.

At the moment they have destroyed the whole ecosystem. They have spoiled the herring, so there is no cod. With the trawling, they have destroyed this small cod. I just wanted to ask what he was expecting here. Because there is no sprat here, there is no sell. I'm seven, sixty-nine years old. It's me, me what, I know. It's rather let the young ones worry about what's going to happen.

I: Do you think pelagic fishing should be more restricted than these large, forage units?

R: Forbidden, just like cod banned, Polish pelagic banned. Because it is annihilation, further annihilation of the primary pelagic stocks on the lagoon. On the bay of Poland. The herring stock, the eastern herring stock is so weak that I don't know when it will recover, maybe in five years. For that they should, give them welfare and let the boats stay at home. Either let them sell or let them scrap. Just like the boats, the boats will not reduce the cutter fishery. Because there is no fishing potential for that, there are no fish in the Baltic, there aren't. And there won't be any more, because there is no protection. It's not followed by species protection.

I: And do you think these cod closures somehow have a positive effect, or are they unlikely to recover?

R: Well how can they effect, you know what, we don't fish, but the cutters fish forage. The cutters fish it out. So how can conservation result? Well that's it, there are hopes, but there is no effect. It's a kind of free America, you know what. What I am saying is that the officials

who are appointed to do this should pull, it has to be for the fact that they don't have the tools to diversify these boats. What are our inspectors doing, the vessels that inspect the fisheries. Where they catch a small fisherman on a small fishing boat, they take two hours to control him. And the big one they have, and where am I going to sail, far away, somewhere in somebody else's sea. And he will sail out of the harbour here, he will catch the small one. It's easier to sort of control those smaller vessels.

I: And do you think predators are a problem for your business?

R: What kind of predators? Well I know a lot of fishermen talk about cormorants or seals. And that's so, you know, that's a different branch. As I will tell you, because the ecology, the ministry of environment that is responsible for the protection of these species, this seal, the cormorant, they should from the damage, done by these species, they should pay their own pocket. Because they have grants, they have money for the Department of Environment, specified, from which they have for scientific activities, they have for their payments, they have for the operation of the select and other things. If they had to, from the damage, pay out of that money and truncate their income and not out of the treasury, they would operate differently. They really were like that. This is an incompetent action, you know. There are incompetent people at the top, in a management position, in such a Department of Environment or Department of Fisheries. The kind of mediocrities who really don't know many times where the fish has a tail and where it has a head.

I: And are you involved, are the activities of the fish producers also at these meetings you attend?

R: I was the chairman here, on the belief of all these fishermen. At the moment I'm a board member only on the boat fishermen. Well, but I'm already too old. Now let the youngsters show what they can do. As long as I was active, it was normal in the fishery. I stopped, then you see what happens. No, there is just no research.

R: Before, it was when we blocked the Kiezmark bridge, they had to do what we wanted. And now, and who's going to go? And they might not give us the blame. And that, the two had to go on strike. The official is now God. And to me, it's an under-educated gammon who should have been sent to school where they learn how to manage. They graduated. Management, of some sort. But they are incapable of acting in their position. Sir, everyone is picking their own patches now. No unity. They've split the fishermen up like that and they won't revolt, they won't do blockades, they won't do safe houses.

I: So do you think working as a fisherman is more difficult than it was 10 years ago.

R: Now you need a 150% throw of labour, so bigger than before, 150%.

I: So how do you see the work of a fisherman in 10 years ?

R: It won't be there anymore. The money will run out, there will be no fishing.

I: So what needs to be done to change this situation?

- R: Change the officials. There will always be a problem if there is no strict protection for this cod. As for them closing the Baltic. Yesterday they closed us to small boat fishermen and small scale fishermen those family fishermen. But they didn't close for the big boats that fish pelagic, in the mass of sprat and herring, they fish cod. Just polka, the little one that should still grow 3 years.
- I: Thank you very much.

Interview Transcription 24

Location: Krynica Morska

Interviewer: I

Respondent: R

Polish Transcript

- I: Ile Pan już lat pracuje w branży rybackiej?
- R: Ile pracuję w rybołówstwie? Tak, w rybołówstwie Legalnie, na papierach to od 83 roku 40 lat.
- I: A jakie gatunki zaraz Pan głównie łowi?
- R: Znaczy wie Pan, bo to wszystko na zalewie się łowi w zależności od polu roku Wiosną zaczyna się od leszcza, sandacza, śledzia. Potem już się tam te raki zaczyna stawiać, potem okoń, płoć no i tam takie wszystko co węgorz Okres letni to jedni łowią, jedni nie łowią, bo trzeba nie tylko na siatki się łowić Leszcza, sandacza. No i okres jesienny to już typowo się ukierunkowujemy na węgorza Chyba że ktoś nie łowi węgorza, to będzie sandacza, leszcza.
- I: A wypływa pan na Bałtyk?
- R: Nie, nie Mam jedną jednostkę, którą mam specjalne licencje na Bałtyk Ale łowią to na zalewie, bo może to jest bieda. No tak, bo to sześciu mil to co bywa, to jest fladra Węgorza nie ma, jeszcze te czasy skończyły.
- I: A Jaki ma pan rozmiar jednostki?
- R: Jedną mam do 9 metrów Trzy jednostki takie 9 metrowe i jedną do 10 metrów A te kotre wypływała zależy od pory roku? Znaczy inaczej, problem jest duży Problem jest duży, ja powinienem łowić dosłownie 3-4 razy tyle ryby, ale po prostu nie ma ludzi do pracy.
- I: I to jest kwestia, że brak chętnych, czy po prostu pan nie ma jakim też jakby zatrudnić pod względem finansowym?
- R: A to znaczy zatrudnić, to tam wie pan, to tam właściwie trzeba na to gadać, tylko tych ludzi nie ma Znaczy ja panu powiem, wszystkie branże to mają, do jednostki nie ma ludzi Mam kolegów, mam kolegów tam z różnych branż i wszędzie jest ten problem, nie? Nie ma ludzi Kiedyś tak dzwoniłem i ktoś do mnie dzwonił o pracę No to przychodził, pracował i nie wiadomo jak tam stawkę się ustalało A dzisiaj on się nie pyta co będzie robił, tylko pierwsze pytanie co za ile. No ja panu powiem, to nie ścieżka pracy. To jest dużo, długie godziny, dużo roboty i też takie dziwne godziny, prawda? Podczas całym obranym światem Praca nie nagrywana czasem, od tego czasu zacząć. Po prostu to trzeba polubić, trzeba po prostu robić lepsze i głośniejsze.

- I: A uważa pan, że to co teraz łowicie pozwala panu na swobodne życie I nie szukanie innych rodzajów pracy i zarobków?
- R: Ja panu powiem, wszystko zależy jak rybak w ostatnich dwudziestu latach No powiedzmy od 2004 roku, jak byśmy to robili Wszystko zależy jak sobie się rozwinął, jak sobie tutaj Na plecach zrobił, no te wszystkie rzeczy, patrząc po ustach i tak dalej Sprzętowo, logistycznie to wszystko No to to jest bardzo ważna rzecz, bo ja mam dużo tych jednostek Masz i magazyn, swoje sieciarnie No słuchacze, to tak naprawdę mnie to podkreśla, że jest mój Bo te wszystkie tereny i nieruchomości to są prawie 90% moje.
- I: Czy miewa pan niski przyłów?
- R: Czasami jest tak, że się wypływa i się dołoży danego dnia To nie jest tak, że się wypłynie i już jest zawsze zysk To nie tak jest Są okresy, że jest ten duży zysk, są okresy, że jest jakiś tam średni zysk Są okresy, że wychodzimy na zero Często są okresy, że wychodzimy na minusie, to nie jest tak Najbardziej takim okresem jest na przykład lato Jak chce się bawić z sandacza, to musimy podnosić się dzień w dzień. To 24 godziny, bo nawet przepisy mówią, że nie możemy dłużej No i na przykład jednego dnia muszą złapać 5 kg sandacza, jednego dnia 30 kg sandacza A czasami 100 kg sandacza tego samego dnia Ale ze względu na koszty, no to wie pan, jak 5 kg złapiemy, to wchodzimy na ludzi paliwo Ja to zawsze liczę swojej pracy, bo moja praca jest na plusie, jak ja mam zysk.
- I: A rozumiem, że to co pan łowi, sprzedajecie na lokalnym rynku, czy to idzie do restauracji, czy gdzieś dalej?
- R: To znaczy 90% idzie to przetwórcie, są jakieś tam check handel detaliczny, gdzieś są jakieś tam sklepy Jakież handlarze, czasami się trafiają, no to takie głównie, ale większość jest przetwórcie. No wiadomo, to już na parę kilo złotych jest to jakimś tam turystom i turystom, teraz sprzedaż bezpośrednią na wszystkich zależnościach.
- I: A uważa pan, bo często się mówi teraz, że tam zmiana klimatu ma wpływ na ryby i morze, czy pan uważa, że taka jest prawda?
- R: Ciężko odpowiedzieć Na pewno z osoby, na pewno jest tendencja. To znaczy, ja panu powiem, zalew traktowaliśmy zawsze, było tutaj mądra polityka Mądra polityka i połowowa, mądra polityka, wiążąc go z tymi osobami zalew, w 2019, no i tutaj kolegów, takich jak mnie, to też Polityki Pisarskiej Zmienili zasady porządku przy połowach zmienili prawo i na zalew proszę pana, od lat, po 2019 z morza weszło ponad 50 jednostek na zalew.
- I: To było związane z zamknięciem Dorsza, prawda?
- R: No, Dorsza i kiedyś mieliśmy tutaj na zalewie, wiadomo, ograniczenia byli sprzętowe, narzędzi połowowych I mieliśmy linię leszcza i Sandacza. I jak oni tutaj, tutaj, co mam tutaj zobaczyć, po tej linii Pisarskiej, tutaj strasznie tutaj naciskali I znieśli to, to znaczy ja panu powiedziałem, że jak nosimy linię leszcza i Sandacza. To może nas tutaj, no złożę po prostu tu jednostkę od kątów po piasku i to wszystko będzie tutaj na zalew No, bo tam to krzyż jest na tego i tak się stało. I tak jak w 2004-2006, tam się bardzo dużo się złomowało i było chyba 50, a woda jest chyba 6 jednostek No to na dzień dzisiejszy mamy, nie wiem, 130-140 jednostek, I pan tutaj, tutaj, co, co na wiarę?

- I: Więc największym problemem jest po prostu nadmierne przelowienie, tak?
- R: I najgorsze, proszę pana, jeszcze jest to, że weszły jednostki typowo z morskie, z wyciągarkami I ja panu taki ten przykład, dla mnie to jest, powinny zabronić w ogóle tych wyciągarek na zalewie, dlaczego? Wiadomo, że zalew się nie skurczy, ani się nie rozszerzy, nie? Jest taki, jest i powinna być, czekaj, zrównoważona jakaś tutaj polityka tego rewolucja I co się stało, jak oni właśnie tutaj z tymi wyciągarkami? Normalnie rybacy, ci starzy z zalewu, a to są dziadka, dziadka z zalewy, bo to chodzi o wojny Łowi się wszystko albo ręcznie I to, co się nie nadaje do wzięcia, się wyrzuca i to odpływa.
- R: A wyciągarki, ładują to wszystko, beczki, big-boxa i całą taką grupę siatek. Jak to tam, nie wiem, jak to tam używa, tej terminologii, tej morawskiej Jak oni to wszystko wpierdzieli do tego big-boxa, do tej beczki i potem to sortują. I biorą tylko tą rybę, którą sądziłeś, ale reszta już nie żyje. Już nie ma, już nie ma co odpływać Wie pan o co chodzi? I ten narybek, to jest systematyczny, niszczy rynek. No teraz się, co prawda się teraz urzędy zmienimy i na pewno. Ja tutaj byłem w zespole doradczej pana Gróbaczyka, potem tutaj pana Kowalczyka No teraz pan Tytusa już nie ma, to wiadomo, tylko ja tutaj zawirowałem na sądach, że idzie dalej. Ale pierwsze, co będę, to będę, bo właśnie tutaj koledzy po linii tej Pisowskiej Prowadzili na zalew około 40 Dla mnie to jest utopia, powiem wam szczerze, dla mnie to jest takie oczekiwanie. No w ogóle istnieć na zalewie, to jest przecinanie rybaków. Ale to było robione tylko ogólnie tutaj jedno, dwa załogi Właśnie tutaj z kolegami moimi tutaj prowadzimy rodzinie W ogóle te powiazki tego, beat-boxy do domu i te, w tym sensie te sandacze, jak mi sam Całego ogoniem wyciąga się, to jest coś chore po prostu, nie? Jakies płotki, leszczyki, ciosy i tak dalej. No to wszystko to idzie w tych beat-boksach, bo przede wszystkim te niewiadome sandacze Te wszystkie teraz leszczyki małe, no to wszystko jest, to się spasma, nie?
- I: Czy uważa pan, że te zamknięcia sezonowe jakie macie, faktycznie pomagają w jakiś sposób tym rybom uregulować się i odrodzić?
- R: No wie pan, okres ochronny musi być, nie? Jakby nie był opis ogromny to by było wszystko, no wie pan Ryba w tarle to jest, no to jest też ryba głupia, oczywiście będę mówił Ryba w tarle to jest, ona nie myśli, ona idzie swoim jakimś popędem czy swoim i ona schodzi łatwiej łapać.
- I: A pilnujecie zasad co do rozmiaru ryby, żeby pilnować, żeby nie łowić tych najmniejszych?
- R: Proszę pana, dzisiaj właściwie między 50 a 60 takich oczek nie wolno schować, między 50 a 60 No wie pan, to właściwie to się teraz wszystko schodzi Kiedyś była sonda, co było, kiedyś leszcza, co było jako jeden wymiar oczek było 30 Potem było ten, czyli ja to myślałem, że będzie 55, ale zrobili 50, nie? Tylko, że ta miesięczka też w zależności od okresów roku, od pory roku też jest bardziej efektywne albo mniej Bo np. według mnie 50 lato jesień, ale np. wiosna 50 to tak nie bardzo, według mnie, jako praktyka.
- I: To jak się pan w ogóle dostosował do właśnie, jak już po tym dorsz, po tym roku 2019, jak już więcej było jednostek i to powiedzmy przelowienie. To co pan zrobił, żeby właśnie dostosować i jakoś jeszcze z tego mieć zarobek?
- R: Ja mam sprzęt i mogę iść na śledzia. Mam dużo blaków, mam siatki, a ja po prostu łowię rybę w danym okresie, który mi najbardziej teoretycznie przychodzi i przynosi zysk.

- I: Czyli jednak praca rybaka wymaga tego ze trzeba być przygotowanym na różne trudne warunki i stale zmiany.
- R: Ja panu to powiem. Mój ojciec jeszcze kiedyś, kiedyś. On zawsze mówił, jedną piątą tego, co zarobisz w sprzęt. Bo jeden rok jest dobry, jak to zawsze wypowiedzieć o tym. Przy powieści, że siedem chudych, siedem tłustych Żeby na sąd były takie lata, pamiętam jeszcze, jak w lesie, bo ja to już nie pamiętam. Ja to już traktuję od 83 roku, o i to trochę pamiętam w tym czasie Bo kiedyś nas tutaj Unia nie wspierała, bo teraz fajnie mamy te dotacje, dotacje różne programy To jest wszystko ładnie, pięknie, ale ja to jestem z tych jeszcze rybaków, na szczęście, którzy najpierw łowią Pewnie, że te wszystkie dodatki unijne to jest fajna rzecz, ale ja to traktuję jako rzecz dodatkowego Nie traktuję tego, bo niektórzy zaczynają ten dochód, ten unijny traktować jako dochód podstawowy.
- I: A co pan sądzi, bo teraz też dużo rybaków mówi, że są problemy z drapieżnikami, w szczególności kormorany i foki Czy to też wpływa negatywnie na pana działalność?
- R: Na pewnych rybakach z fokami tutaj bardzo mało mamy do czynienia, bo za wiele ich nie ma także kormorany tak, chociaż mi się wydaje, że tych kormoranów czasem jest mniej Ale były takie czasy, przyzwyczajone, że 4 km to klucz kormorana. I takie kormorany w okresie, jak ma tam młode, to od tego co dobrze pamiętam, to 0,5 do 0,7 kg ryby dziennie Łapał, zjadał, młode karmi Teraz, jeśli pan popatrzy, jakich tu było, to było około 40 tysięcy na tych kormoranach To niech pan sobie policzy, jaką masę ryby wyjadały.
- I: A czuje pan, że w obecnej sytuacji rybołówstwo jest nadal takim zawodem, gdzie wszyscy się nadal między sobą znają, w jakichś sytuacjach się wspierają Czy to już jest troszeczkę bardziej korporacja, gdzie każdy indywidualnie oddział?
- R: Do 2019 roku zmieniły się te porządki przy połowach Chyba w 1996, po tych ostatnich wyścigach, każdy miał jakieś tam swoje miejsca na zalewie, miały je bazy Po tym złomowaniu tych miejsc zrobiło się naprawdę bardzo dużo I to było dobre, bo na przykład, ja panu powiem, ja na przykład na dzień dzisiejszy przy moich stawkach, przy moim tym całym logistycznym, moim sprzęciem. Wszystko to było związane ze średnią, a zaniósłem prawie milion złotych. Jak zmienili te zasady przy połowach, ja nie mam szans do płynięcia do granicy, żeby te moje stawniki postawić, które mają 5 metrów. Ja przecież ja nie postawię w naszym chatu, nie ma wody 2,70 do 3 metrów, nie mam wody Ja po prostu miałem pozbawioną połowu tego szczęścia A wie pan, ja 5 lat temu, chyba czy 6, nie pamiętam, najwięcej się nie złowiłem Potem rok później, kiedy złapałem ze 40 ton, następnego roku złapałem chyba 170, to jest najwięcej. Następnego roku złapałem chyba 60-70, to jest tak, że się wstrzymałem, bo to było na granicy opłacalności. Bo wie pan, to panie to logistykę się wystawić, koszty ludzi, no wszystkie te koszty polecić, no to już takie bywa, było na granicy opłacalności. No i to do śledzia było, proszę, że Mało ich jest sie mi mówi, że to centralne jest tam, no śledzia się po prostu No tak, właśnie go nie ma, nie jest, nie jest tam.
- I: A jest pan zaangażowany w te jego organizacje producentów ryb
- R: Mamy tutaj zrzeszenie rybaków za rybą, ale też jak i spółkę mamy tutaj, nasze jednostki są tutaj pomocni organizacji producentów ryb.
- I: A czuje pan jakieś skutki, że was słuchają?

- R: Pan wie, jak przy tej władzy, która była, jak to posłuchali, wie pan. jak tylko ten PiS nastał I ja panu szczerze, ja nawet, jak jeszcze przed PiSem. To wie pan, to co wyprawiał, no to mnie też to przerażało i też strajkowałem. Ale to co, wiesz jak Gróbarczyk wszedł, jak powołali ten zespół doradcy, w którym byłem i naprawdę się spotykali, ciągle się nam rozmawiali. I to według mnie było dobrze, bo, no jakie ma by mi się mieć informacje odnośnie zalewu szczecińskiego, zalewu wiślanego i morza. Byli przedstawiciele tych organizacji, wytypowani i zamiast się coś tam siedziało. Jak nieoficjalnie, to w KOR, to tam jakiś spotkania, jak jak nieoficjalnie i troszkę jakaś wiedza była tam, jednak ten przepływ wiedzy Potem nastał pan Kowalczyk, to było dalej kontynuowane Potem przyszedł pan ***** i ten organizacyjny zespół doradcy był zawieszony .
- I: A myśli pan, że jakby Dosz może pobyć ze swoich dawnych stanów, czy raczej nie?
- R: Proszę pana, no już z tego, co Mir, bo ja wiem, że na wszystkie spotkania najgorsze staramy się jeździć Mir mówi, jeździ się po 10 lat. Ale powiem panu szczerze, to zasolenie w Bałtyku spada I to plankton, te wszystkie rzeczy takie typowo już takie, no nie wiem Spoza mojej już dziedziny, które tam wypowiadają się naukowcy. Nie wiem, jak to będzie, powiem panu szczerze, tego nikt nie wie zanieczyszczenie, zmiana klimatu, no dużo rzeczy.
- I: A myśli pan ze rybołówstwo jest trudniejszym zawodem niż kiedyś, co do utrzymania się?
- R: Na pewno, na pewno, bo jak będę dzisiejszy, już mam inne źródła do powodu. Ale jeszcze inne źródła do powodu, bo ja panu powiem, daj panu przykład. No niech taki tam rosyjski jakiś tam statek, kogoś, nie wiem, tam do Kaliningradu, no przypuszczamy, coś, jakieś awarii ulegnie, czy nie wiem, rozstrzelanie No bo jedynie, no nie wiem, co tam, bomba to ta, i ten, i będzie zagłada ekologiczna na zalewie. I co, my, co tam wtedy z nami będzie? No to jest, dosłownie, nawet się skończy, nie może się skończyć. Dlatego trzeba mieć inne źródła do dochodu, dzisiejszy, zwłaszcza elektrownia przy obrzeżach
- I: Jak będzie wyglądało rybołówstwo za 10 lat ?
- R: Proszę pana, młodzi, no mówię, młodzi nie chcą ruszać na zawody. Nikt nie chce marznąć, ciężko pracować. Dzisiaj każdy by chciał mieć, wie pan, lekko i dużo pieniędzy Rozdawnictwo pieniędzy, te 500 plus, chociaż ja nie powiem, że, to też powinno, ja nie uwierzę wszystkim. Ale to powinno być jeszcze jakieś rozsądne rozdawanie Kiedyś, proszę pana, ja na wioskę poszedłem i poczułem, że potrzebuję do pracy i było kilku Nikt nie chce ryba Nikt nawet nie chce się z grzybów zbierać.
- I: Dobrze dziękuję.

English Translation

- I: How many years have you been working in the fishing industry?

- R: How many years have I been working in the fishing industry? Yes, in fishing Legally, on paper it's been 40 years since 83
- I: And what species do you mainly fish for right now?
- R: I mean, you know, because everything on the lagoon is fished depending on the field of the year In spring you start with bream, zander, herring. Then you start putting crayfish there, then perch, roach and all that eel. The summer period, some people fish, some don't, because you have to fish not only with nets, but also bream, zander. And then in the autumn period we typically target eel, unless someone doesn't fish for eel, then it's zander, bream.
- I: And do you go to the Baltic Sea?
- R: No, I don't I've got one unit I've got a special licence for the Baltic but I fish it on the lagoon because maybe it's poor. Well yes, because it's six miles is what it used to be, it's an eel flounder there's no eel, those days are over yet.
- I: And what size vessel do you have?
- R: I've got one up to 9 metres Three units like that 9 metres and one up to 10 metres And the ones she's got out depends on the season? I mean otherwise, the problem is big The problem is big, I should be catching literally 3-4 times as much fish, but there's just no people to work with.
- I: And it's a matter of there being no takers, or you just don't have any that you can sort of employ financially as well?
- R: And I mean hire, that's where you know, that's where you actually have to talk about it, just those people aren't there I mean I'll tell you, all the industries have it, there's no people for the unit I've got colleagues, I've got colleagues there from different industries and everywhere there's this problem, right? There are no people I used to call and someone would call me for a job. Well, he'd come, he'd work, and you don't know what the rate was, and today he doesn't ask what he's going to do, just the first question is what for how much. Well I'll tell you, it's not a path of work. It's a lot, long hours, a lot of work and also such odd hours, right? During all the dawn, the work is not recorded sometimes, from that time to start. You just have to like it, you just have to make it better and louder.
- I: And do you think that what you are fishing for now allows you to live freely and not look for other kinds of work and earnings?
- R: I'll tell you, it all depends on how the fisherman in the last twenty years, well let's say since 2004, how we would do it It all depends on how he's developed himself, how he's made himself here. On the back, well all these things, looking at the mouth and so on Equipment-wise, logistically it's all well that's a very important thing, because I have a lot of these units. I've got a warehouse, netting shops all these areas and properties are almost 90% mine.
- I: Do you have a low bycatch?

- R: Sometimes it's the case that you go out and make a profit on a given day It's not that you go out and there's always a profit It's not like that. There are periods that there's this big profit, there are periods that there's some average profit. There are periods that we go out at zero. Often there are periods that we go out at a minus, it's not like that. The most such period is, for example, the summer. If you want to play with zander, you have to go up day after day. It's 24 hours, because even the regulations say we can't go longer And for example, one day they have to catch 5 kg of zander, one day 30 kg of zander And sometimes 100 kg of zander on the same day. But because of the cost, you know, if we catch 5 kg, we go in on people's fuel I always count my work, because my work is in profit, like I have profit.
- I: And I understand that what you catch you sell in the local market, does it go to restaurants or somewhere further afield?
- R: I mean 90% of it goes to processors, there's some check retail, there's some shops somewhere Some traders, sometimes you get some, well that's mainly it, but the majority is processors. Well, you know, it's already a couple of kilos to some tourists and tourists, now direct sales on all dependencies.
- I: And do you think, because it's often said now that there climate change is affecting fish and the sea, do you think that's true?
- R: It's hard to answer certainly there is a trend. I mean, I'll tell you, we have always treated the lagoon, there was a wise policy here Wise policy and fishing, wise policy, tying it to these people the lagoon, in 2019, well and here colleagues like me, it's also the Writing Policy, they changed the order rules for fishing changed the law and on the lagoon, for years, after 2019 more than 50 vessels entered the lagoon from the sea.
- I: It was linked to the closure of cod, wasn't it?
- R: Well, cod we used to have here on the lagoon, you know, the restrictions were equipment, fishing gear and we had a bream and pike-perch line. And as they here, what I've got to see here, after this Pisarska line, here they pressed terribly here. And they abolished it, I mean I told you that if we carry the bream and zander line. I'll just put a unit here from the angles on the sand and it'll all be here on the lagoon. And so like in 2004-2006, there was a lot of scrapping there and there was probably 50 and the water is probably 6 units, Well as of today we have, I don't know, 130-140 units, And you're here holding on faith?
- I: So the biggest problem is just overfishing, yes?
- R: And the worst thing, is still the fact that vessels typically from the sea have come in, with trawlers, And I give you this example, for me it's, they should ban these trawlers on the lagoon at all, why? It's well known that the lagoon will not shrink or expand, no? It is like this, it is and there should be, wait, balanced some sort of policy here of this revolution. And what happened, like they just here with these trawlers? Normally the fishermen, the old ones from the lagoon, and these are grandfathered, from the lagoon, because it's about the wars. You catch everything or by hand and what's not suitable to take, you throw away and it floats away.

And the trawlers, they load it all, barrels, big-box and a whole group of nets like that. How it's there, I don't know how it's used there, this terminology, this Moravian How they stuff it all into this big-box, into this barrel and then they sort it. And they only take the fish you thought, but the rest is gone. It's gone, it's gone, there's nothing left to swim away You know what I mean? And this feed, it's systematic, it's destroying the market. Well, we're going to change offices now, and I'm sure I was on Mr Gróbaczyk's advisory team here, then Mr Kowalczyk's here Well, now Mr Tytus is gone, you know, it's just that I've been swirling in the courts here, that he's moving on.

But the first thing I will be, because right here my colleagues on this Pisowska line led to the lagoon about 40. For me it is utopia, I will tell you frankly, for me it is such an expectation. Well in general to exist on the lagoon, it's cutting through the fishermen. But it's only been done in general here one, two crews. Just here with my friends here we run a family In general these links of this, beat-boxes home and these, in the sense that these sanders, like I'm pulling the whole tail out myself, it's something sick just, no? Some minnows, bream, punches and so on. Well it's all going in these beat boxes, because first of all these unknown sander These all now small bream, well it's all, it's fizzling out, isn't it?

I: Do you think that these seasonal closures that you have, are actually helping in some way for these fish to regulate themselves and recover?

R: Well, you know, the conservation period has to be, no? Well you know fish needs its spawning period. During this time they are also dumb fish, it doesn't think, it goes with its some urge or its own and it goes down easier to catch.

I: And do you keep an eye on the rules as to the size of the fish, to make sure you don't catch the smallest ones?

R: Nowadays actually between 50 and 60 such meshes are not allowed to be tucked, between 50 and 60. Well, you know, it's actually all coming down now. There used to be a poll, what was, there used to be bream, what was as one mesh size was 30. Then there was this one, I mean I thought it was going to be 55, but they made it 50, didn't they? It's just that this mesh also depending on the periods of the year, on the time of the year is also more impressive or less. Because for example in my opinion 50 summer autumn, but for example spring 50 is not so much, in my opinion, as a practice.

I: How did you adjust after the cod closure in 2019, when there were more units and this let's say overfishing in the lagoon. Then what did you do to just adapt and somehow still make a profit out of it?

R: I have the equipment and I can go for herring. I've got nets, and I just catch the fish in the particular period that comes most theoretically to me and makes a profit.

I: So the job of a fisherman, though, requires that you have to be prepared for various difficult conditions and constant change.

R: I will tell you this. My father still used to, once upon a time. He always said, one fifth of what you earn in equipment. Because one year is good, how to always speak about it. With a novel, that seven lean, seven fat That there are such years on the court, I still remember, like

in the forest, because I do not remember it anymore. I've been treating it since 83, oh and I remember it a bit at that time. Because the EU didn't support us here before, because now we've got these nice grants, subsidies various programmes. It's all nice, it's all beautiful, but I'm still one of those fishermen, fortunately, who fish first Sure, all these EU allowances are a nice thing, but I treat it as an extra thing I don't treat it, because some people are starting to treat this income, this EU income, as a basic income.

I: And what do you think, because now also a lot of fishermen are saying that there are problems with predators, especially cormorants and seals. Is that also affecting your business negatively?

R: Some fishermen here we deal with seals very little, because there are not too many of them. Also cormorants yes, although it seems to me that these cormorants are sometimes less damaging. But there were times, used to, that 4 km is a cormorant key. And such cormorants during the period, when it has young there, from what I remember well, it's 0,5 to 0,7 kg of fish per day. It caught, it ate, the young they feed. Now, if you look, what were here, it was about 40 thousand cormorants, what mass of fish they were eating out.

I: And do you feel that in the current situation fishing is still such a profession, where everyone still knows each other, supports each other in some situations. Or is it already a bit more of a corporation, where everyone individually interacts?

R: By 2019, these orders of fishing had changed I guess in 1996, after those last races, everyone had some places on the lagoon, the bases had them. After that scrapping, those places became really a lot. And that was good, because for example, I'll tell you, I, for example, at my rates today, with my all this logistics, my equipment. It was all related to the average, and I brought in almost a million zlotys. When they changed these rules on fishing, I have no chance to swim to the border to put up my stakes, which are 5 metres. After all, I'm not going to put in our hut, there's no water 2.70 to 3 metres, I've got no water I've just been deprived of catching that luck. And you know, I caught 5 years ago, I think or 6, I don't remember, the most I've ever caught. Then the year after, when I caught about 40 tons, the next year I caught probably 170, that's the most. The next year I caught probably 60-70, that's when I held back because it was at the limit of profitability. Because, you know, you put up the logistics, the cost of the people, well all those costs to recommend, well that's how it goes, it was on the limit of profitability. And it was up to the herring was, please, it's not much there, it's central there, it's just, yeah, it's not there, it's not there.

I: And you're involved in these fish producer organisations?

R: We have a fishermen's association behind the fish here, but also like the company we have here, our individuals here are supportive of the fish producer organisations.

I: And do you feel any effect, they are listening to you?

R: You know, like with this power that was, like they listened to it, you know. as soon as this PiS came in And I honestly, I even, like even before PiS. You know, what he was doing, well it scared me too and I went on strike too. But what, you know, when Gróbarczyk came in, when they set up this team of advisors that I was on and they really met, they kept talking to

us. And that was a good thing in my opinion, because, well, what information would I have about the Szczecin lagoon, the Vistula lagoon and the sea. There were representatives of these organisations, selected, and instead of sitting there, there was something. Like unofficially, in KOR, there were some meetings, like unofficially, and a little bit of knowledge was there, but this flow of knowledge Then Mr Kowalczyk came, it was continued Then Mr ***** came and this organisational team of advisors was suspended.

I: And do you think it's possible for cod to return to his former state, or not?

R: Sir, well already from what Mir, because I know that for all the meetings of the worst we try to go Mir says, you go for 10 years. But I'll tell you frankly, it's the salinity in the Baltic that's going down And it's the plankton, all these things that are so typical already, I don't know. Outside my field that scientists are saying there. I don't know what it's going to be like, I'll tell you frankly, nobody knows, pollution, climate change, a lot of things.

I: And do you think fishing is a more difficult profession than it used to be, in terms of making a living?

R: For sure, for sure, because as I will be today, I already have other sources of income. I'll tell you, give you an example. Well, have some Russian ship there, somebody, I don't know, there to Kaliningrad, we suppose, something, some malfunction, or, I don't know, shooting. Well, because what if this area is bombed there will be an ecological annihilation on the lagoon. And what's going to happen to us there then? Well it's, literally, it's even going to end, it can't end. That's why you have to have other sources for income, today, especially the power plant at the edge of the

I: What will fishing look like in 10 years ?

R: The young, I say, the young don't want to move to the competition. Nobody wants to work hard. Today, everyone would like to have, you know, lightly and a lot of money, handing out money, these 500 plus, although I won't say that, it should too, I won't believe everyone. But it should still be some kind of reasonable handout. Once, I went to the village and I felt I needed to work and there were a few, but in general no one wants to fish, no one even wants to pick mushrooms.

I: Well thank you.

Interview Transcription 25

Location: Kołobrzeg

Interviewer: I

Respondent: R1

Respondent: R2

Polish Transcript

I: To może od początku.

R1: W 2012 roku odbyła się reforma wspólnej polityki rybołówstwa, tak zwana Zielona Księga, gdzie zgłaszano propozycję.

I dla rybołówstwa bałtyckiego przyszła bardzo zła decyzja polityczna o tym, że przy decydowaniu o wielkości kwot połowowych wykreśla się całkowicie czynnik społeczno-ekonomiczny, czyli oddziaływanie zmniejszenia kwot połowowych na społeczności lokalnych ze względu w społecznych i ekonomicznych. Od tamtej pory jesteśmy świadkiem coraz to bardziej pogarszającej się sytuacji ekonomicznej rybaków. Jak wiemy, organem, który w Unii odpowiada za samą ocenę społeczno-ekonomiczną jest STERC.

Niestety badania, którymi posługują się STERC, nie mają żadnego przełożenia na decyzje polityczne. To są tak naprawdę działania tylko i wyłącznie statystyczne. Tak, z ICS-u wynotowane.

Tak, z ICS-u, z instytutów rybackich. I jesteśmy niestety w regresie. Nie jesteśmy w stanie w żaden sposób logiczny dotrzeć do nauki, ani też do decydentów politycznych.

Bo jedną rzecz, którą mamy, to są badania, które są pożądane, a druga to jest to, co się dzieje w Bałtyku, czyli następuje zmiana klimatu. I w Bałtyku ryby zaczęły się przemieszczać, zmieniać strefy bytowania. A co za tym idzie? Rybacze czasami dziwią się morskemu instytutowi rybackiemu, że przeprowadza badania, szuka ryb tam, gdzie nigdy żaden rybek i żadnej sieci nie wystawia.

Wiemy, że o tej porze roku tam jest pustynia, tam ryby nie bytują. Bo ryby mają określone przyzwyczajenia. Zmieniają głębokości w zależności od pór roku, jak się odbywa tarło, idą na głęboką wodę się wytrzeć, w zależności jeszcze jaki gatunek.

Na przykład flondre mieliśmy teraz. Natomiast jak kończą tarło, idą w brzeg i zaczynają odżywać się skorpionami. Rybacy znają te przyzwyczajenia, bo współżyjemy już tutaj od pokoleń.

Natomiast nasze pokoleniowe rybołówstwo zmieniało się wielokrotnie i były okresy w rybołówstwie bałtyckim, że nie było ryb i rybacy wracali z pustymi sieciami. Jednak żaden decydenci polityczni nie zabraniali nam, nie wyznaczali nam dodatkowych okresów ochronnych. Do dzisiaj doszliśmy do takiego absurdu, że ryba przez 5 miesięcy w roku musi siedzieć w porcie.

A koszty, które są związane z prowadzeniem jego firmy, nikogo nie interesują. Komisja Europejska doprowadziła do tego, że nie płaci rekompensacji odszkodowań za to, że są przymusowe okresy ochronne, które rozrosły się do absurdalnych okresów, bo już to jest 5 miesięcy w roku. W tym czasie trzeba utrzymać załogi, w tym czasie trzeba utrzymać kutry w pełnej sprawności, natomiast na 5 miesięcy nie posiadamy przychodów.

Ciężko jest żyć w rybołówstwie nie posiadając przychodów, bo to jest podstawa tego, że funkcjonujemy. Na dobrą sprawę mamy wrażenie, jakby to odnosząc ten komponent społeczno-ekonomiczny, że jego brak sprzyja tylko i wyłącznie wielkim funduszom i wielkim firmom połowowym. To też zna zwyczaj, że niektóre firmy połowowe, które są kapitałem mieszanym, czasami mają udział w tym fundusze holenderskie, wpływają na Bałtyk, odławiają kwotę szprota, wypływają.

To są ogromne firmy, które mają w tym interes, mają kwoty, wpłyną tu na 2 miesiące, odłowią limit, znikają z Bałtyku, łapią na innym nożyku. Rybak bałtycki na Wybrzeżu Południowym nie ma możliwości znalezienia alternatywnych łowisk, bo nie posiadamy frontu dalekomorskiego. I teraz w tym całym zestawieniu, gdzie się mówi o ochronie małego rybołówstwa, małego, średniego, to jest fikcja tak naprawdę.

Biorąc pod uwagę, że 100% decyzji w ramach wspólnej polityki rybołówstwa przetransferowaliśmy do Komisji, oddaliśmy to wraz z akcesją do Unii, to dlatego pytałem też, jak wygląda kwestia panów w Wielkiej Brytanii, bo wiem, że też było realnym, Brytyjczycy mieli problem przede wszystkim z zarządzaniem przez centralny, przez Brukselę, całym systemem rybołówstwa. To była to część związana z tym, że też bardzo mocno podnoszono hasło to środowisko rybackie z wyjściem z Unii.

To było pokazane. Natomiast tu jest stanowicie potężny procent PKB, jeżeli chodzi o pewnie udział w gospodarce kraju. Zresztą to jednak mają dużo większe pole, bo to jest wyspa na Atlantyku, więc mają okręg.

A nie, zupełnie. U nas przeszedł 200 mil. A u nas, ja powiem panu, że to jest tak, że nie w wyniku zmian klimatycznych, nie w wyniku tego, że ryb nie mają punktu, tylko bo rybak znajdzie rybę, tylko w wyniku działań komisji rybołówstwo na Bałtyckiej Unii. Zaczęło się od małego rybołówstwa, mało-skalowego, do 12 metrów. To był widać proces w 2012 roku. Ja tu jestem z 2011 roku. W 2012 roku nagle widać było, jak po kolei zostawali sami armatorzy, zwalniali ludzi. Tak się zaczynało.

I: Czy Kasacja była w 2007 czy 2004? Nie, w 2004.

R: Pierwsze było w 2004, po wyjściu do Unii, później było w 2008, 2007. Ale to Kasacja to jest akurat potrzebna była redukcja floty, bo początkowo mieliśmy powyżej 2000 jednostek. Teraz ich jest około 800.

I mi chodzi o ten proces decyzyjny. Widać, my to widzieliśmy z bliska, jak tych ludzi do pracy zaczęło brakować. Coraz mniej dni połowowych, coraz mniej pracowników. Wreszcie zostali sami armatorzy. Na dzisiaj są tylko armatorzy, już nikogo nie ma, zatrudnionych z tych małych statków. A teraz ten eksodus, który był w małym rybołówstwie, zniszczono już to małe rybołówstwo.

Już się zaczyna ze średnia flota grać. Z czterech członków załogi zrobiło się trzech członków załogi. W niektórych przypadkach dwóch, w niektórych już w ogóle nie ma. Nie jesteśmy w stanie utrzymywać pracowników przy inflacji, którą spowodowała pandemia, wojna z Ukrainą, inflacja, zwiększone koszty energii, paliwa, zwiększenie trzech minimalnych pensji krajowych. Nie jesteśmy w stanie z tych pieniędzy, które zarabiamy w pięć miesięcy utrzymywać jednostek. Dodatkowo, tak jak my jesteśmy zakładem Centrum Pierwszej Sprzedaży Ryb, to jest tak, zamykamy rybołówstwo, zamykamy centrum na pięć miesięcy.

A jak mamy zarobić na pensji ludzi przez pięć miesięcy? My zajęliśmy się importem. Nie powinniśmy tego robić, bo nie taka jest idea funkcjonowania organizacji, ale najważniejsze. Czyli importem ryb z innych. Z Norwegii. Ale skądś musimy wziąć pieniądze, żeby przez te pięć miesięcy utrzymać tych ludzi. Oni mówią o regionalizmie, tak piękne hasła opowiadają, że zejdziemy niżej, przejrzymy się, jak to wygląda z bliska. A tymczasem moim zdaniem, brak jakiegokolwiek perspektywy lokalnej u decydentów.

Widzę, że po prostu docierają do nich organizacje zielonych, plus docierają duże lokalizacje, duże firmy. Oni załatwiają swoje interesy, cierpią najmniejszy i średni. I średni na Morzu Bałtyckim. I ta krótkowzroczność tych decydentów, moim zdaniem, ograniczając się tylko to tak samo jak w rolnictwie. Zielona polityka, zielona gospodarka sprawia, że to rybołówstwo dla rybaków z krwi i kości przestaje być logiczne. Bo decydenci wymyślają coraz to nowe ograniczenie.

Ja myślałem, że gdzieś te absurdy, gdzieś one się skończą. Dzisiaj już mówimy o wymianie wszystkich sieci na bio ratowanych, o stworzeniu sieci bez dna, czyli niezabudowaną, żeby dorsze wypływały. Kto to gdzie finansował? Wymiany tego sprzętu.

Ja pamiętam, ma pan doświadczenie ile kosztuje sprzęt połowowy. A kto zarobi bez tego dorsza, który wpadnie? Kto na tym zarobi? I teraz tak, my pamiętamy historycznie, nie znamy liczbę złych, bo rybacy z tego żyją, że były czasy, że dorsza w ogóle nie było. Dziewięćdziesiąty piąty, szósty rok, to były czasy, że go nie było.

Bez decyzji, decydentów politycznych ten dorsz po prostu wraca, ale to jest sinusoidal. On jest, pojawia się tego zasobu więcej, potem jest go mniej. Natura to reguluje. Jeżeli doszło do przekroczenia pewnej masy krytycznej i Bałtyk się ocieplił, wiadomo, że dorsz jest zimnolubną rybą. Jeżeli doszło do tego, że Bałtyk się na tyle ocieplił, że tu nie ma warunków do tego, żeby ta ryba funkcjonowała tak jak wcześniej, bo ona już widać, są mniejsze, jest duży zasób małego dorsza, być może on nie przerasta, no to trzeba się z tym pogodzić. Jeżeli zmienia się morze w innym okręgu, to tu będą bytowały inne ryby.

I: A jakie były wasze strategie, jak właśnie w tym dziewiętnastym roku jakby zamknęto połów dorsza?

Jakie to miały wpływ? To głównie właśnie na te mniejsze jednostki, prawda? Bo te większe mają te licencje. Cały Bałtyk zaprzestał połowów dennych. Duńska flota się ukierunkowała głównie pelagicznie. My jako południowy Bałtyk zostaliśmy sami. Mieliśmy połowów dorszowych. Gdzieś tam występowali z nami wspólnie sprzeciwialiśmy się temu.

Ja uważałem, że jeżeli chcą chronić dorsze, to powinni ustanowić dwumiesięczny okres okresie tarła, chronić głębie, gdzie się ten dorsz trzy to wszystko. Oni poszli bardzo daleko. Zrobili tylko bycatch i tak naprawdę wprowadzili dodatkowy okres ochronny.

Wydłużyli już do czterech miesięcy na Bałtyku wschodnim, naszym tym południowym. I to miało czynienie. Jaki efekt to przyniosło po pięciu latach? Czy dalej mamy dyskusję, że przyród powinien być zerowy od zielony? Chodzi mi o to, że dla nas skoro nas karzą ekonomicznie, bo nas ukarano, ograniczono, zamknięto część firmy, zamknięto część rybaków zrezygnowało z zawodu, rodziny rezygnują z rybołówstwa z dziada, pradziada, no to chcemy zobaczyć ich eksperymenty, jaki efekt przyniosły. Bo jeżeli nie przyniosły żadnego efektu, to po co to wszystko? Na razie nie przyniosły. To ostatnie pytanie. To dlaczego nas się da karze? Ten krajobraz, który jest tutaj rybołówstwa, który jest dla potomnych, bo to nie tylko ryby, foki, ale to też rybacy, którzy są tu na morzu, bo to jest od pokoleń, on zniknie, on zginie.

I: Ile w sumie pracowników jest, jakby pan wspomniał, te 800 jednostek, to jest cała Polska, prawda? Jakby w całym Kołobrzegu to ile jednostek macie?

R: Około 60 jednostek, z czego myślę, że to zostało około 45 czynnych, którzy zatrudniają, 15 już nie zatrudnia nikogo jednostek, około 40 jednostek zatrudniają około 3 ludzi. To jest trochę abstrakcyjne, limit jest przypisany do jednostki, nie do człowieka. Coś ciekawe, że na Hellers, nie wiem, mają flotę 7 kutrów, żeby wyłowić to, co stoi.

Każda jednostka tutaj w Kołobrzegu, czy trałowa, czy na swym przedstawnym, ma potencjał większy niż może złowić. Bo dorsze nie wolno łowić, a ktoś ma 300 czy 400 siatek dorszowych, które zapłacił i ma nie do wykorzystania. Jednostki trałowe, albo inaczej, w Łodzi, które łowiły ryby pelagiczne na mance itd., łowiły ile chciały.

R2: Natomiast przez działania polityczne i jak gdyby taki wybieg, że dajemy wam dużo dorsza, ale zabieramy śledzia z puli i macie tylko olimpijkę, czyli łowicie z ogólnej puli nie więcej jak 20 ton, tak? To się robi, taka sytuacja teraz, że jak zabrali dorsza, to teraz nawet, jak ktoś ma większy potencjał, to nie jest w stanie ekonomicznie funkcjonować, bo tylko wolno mu 20 ton ryby pelagicznych złapać. I bardzo ich skrzywdzono, bo w momencie, jak ktoś ma kilka jednostek, to też nie może tych ryb pelagicznych skumulować na jedne i wyłowić, bo mu tego po prostu nie wolno. Przepisy zabraniają.

R1: Każdy musi na swojej mieć pięć jednostek i wszystkie pięć utrzymać, żeby się przesiadać ewentualnie załogą, natomiast nie może tego zrobić jedną, założmy, największą, najbawioną jednostką. To jest w ogóle bezsensowne i te przepisy... To jest polski wytwór. To jest sposób zarządzania kwotami połowowymi.

I: To jest ITQ?

R1: Nie ma w Polsce. Ja osobiście uważam, że to najlepszy system. Pan też wie dobrze, że działając w ITQ, złomowanie, nawet te stawki, które określa złomowanie, to są zaniżone stawki, bo na dobrą sprawę, gdybym miał ITQ, to sprzedam limit, sprzedam kadłub, sprzedam licencję, sprzedam kabu i sprzedam GTA. Mam pięć wartości materialnych. Każdy rybak, który by miał, wiadomo, że odchodząc z rybołówstwa, dużo godniej odszedłby niż złomując jednostkę.

Ja podejrzewam, że gdzieś nie ma innej drogi niż ITQ w przyszłości w Polsce. Jak przyjdzie mądrym do rządu zarządzać rybołówstwem, którzy zobaczą, otworzą mu oczy, to innej drogi nie ma. Blokowani my żyjemy w jakimś archaicznym systemie, chyba jedynym z rejonem Morza Bałtyckiego, gdzie musimy utrzymywać łajbę, żeby mieć limit.

R2: Zastanawiamy się, czy ta polityka właśnie nie idzie w tym kierunku, czyli wykończyć tych wszystkich małych, żeby ten limit po prostu... ITQ wprowadzą jak zostanie Koga Maris, która ma bardzo duży wpływ na politykę rybołówstwa.

I: Jeżeli chodzi o limity, czy tam właśnie te badania jest, to w sumie według badań naukowych, nie mówię za siebie absolutnie, to jedyne, powiedzmy, te zdrowe łowiska, to są szproty, no i śledź centralny.

R1: Powiem panu, że te badania są po pierwsze oparte na złych danych, po drugie są opóźnione. Zobaczę, że każdy proces wymaga obróbki danych. I ten czas na obróbkę danych, to tak się zdarzyło już w Bałtyku, nie wiem czy pan obserwował, w 2007 roku.

ICES je skrzyczał. Zagłada dorszów pierwszy. A w Polsce powstał MIR, więc pyta się pan, taki jest program pięciu punktów. Przerazili się, zobaczyli, ile dorsza jest, jak popłynęli z rybakami naukowcy. Nie ogłoszono tego, nie wiem, gdzie jest ten... A może pan się spytać, Mirror pięciu punktów, ten program. Czyli program pokazany przez rybaków pokazali naukowcom z Polskiego Instytutu Rybackiego, że dorsza jest w brud.

Gdzie ICE jest, nauka twierdziła, że go nie ma, nie? To jest ten absurd, że nauka nie nadąża, moim zdaniem, nauka nie nadąża za zmianami klimatycznymi, które zachodzą. Ryba nie jest głupia. Nie pozostanie w tych samych miejscach, jeżeli zmieniają się warunki danych. Będzie szukało optymalnych. To tak jak człowiek pierwotny podróżował, przecież wyszedł z Afryki, jak tam Afryka była kiedyś zielona. Jak zaczęło brakować wody, zaczęło się rozprzestrzeniać po innych kontynentach.

I z dorszem jest tak samo. Dorsz też w Bałtyku nie znalazł się tutaj, nie jest rybą, tylko wpłynął przez pomyłkę. Więc na dobrą sprawę w tej całej logice powinno być jakiś kompromis między środowiskiem a decydentami.

A moim zdaniem to ekstremiści tym rządzą. Ekologiczni ekstremiści dotarli do umysłów decydentów i to oni, ewentualnie jeżeli duże firmy połowowe mają jakieś idee, ale załatwiają to przez lobbystów, tak? Nasze głosy nie docierają do nich, bo my jesteśmy tacy mali. A hasła typu ochrona, bo tam piszą w prawach wspólnej polityki, że należy chronić małe ryby, skąd? To jest kit.

I tak samo regionalizm jest kitem, bo nie interesuje się, co tak naprawdę tu się dzieje w sferze mikro, tak? Te nasze problemy. W ogóle ich nie interesuje. Ich interesuje, żeby zmniejszono ilość emisji, że sieć jest wydegradowana, że wymyślono sposób, w jaki można łapać tylko flądrę bez dorsza, a zapomniano o jednym bardzo ważnym aspekcie.

A zmierzono opłacalność ekonomiczną, taką połową, którym rybak nie przywiezie dorsza, a przywiezie chwast, bo flądra jest chwastem. Nigdzie na świecie nie prowadzi się ukierunkowanych połowów flądr, poza polityki. Ale to siedzą politycy, oni nie są branżystami, nie pochodzą z rodzin rybackich, co oni mogą powiedzieć na ten temat, że to jest najtańsza ryba ze wszystkich ryb dostępnych na półce flądra.

Ale jak ja mam zarobić na ludzi? Jak ja mam zarobić na paliwo? Nie przywożąc do tego przyłowu dorsza, który jest najdroższą rybą na Polski. Tak jest. Więc to wszystkie absurdy, dopóki decydenci nie zejdą niżej, to nie będzie decyzji mądrych, roztropnych, koncyliacyjnych, które będą kompromisami. Dopóki będą takie skrajności, jak są teraz, rybołówstwo bałtyckie będzie o odwrocie do takiego momentu, aż się nie zmieni podejście ogólne tymi, którzy zarządzają.

I: Rozumiem, że właśnie jutro jedziecie na spotkanie. I czujecie właśnie, że głos rybaków...

R2: Środowisko jest mocno podzielone.

R1: Przez sankcje, które wprowadza Bruksela, nazwijmy to sankcjami, część rybaków zaprzestało pracy, jeżdżą i tylko proszą o odszkodowanie. Za to, że zwolnili ludzi, za to, że nie mogą pływać. Nieaktywni rybacy, to są dla mnie. Ale nadal rybaki. Bo mają jednostkę. Ale w wyniku przepisów, ograniczeń, które narzuca wspólna polityka stracili załogi, stracili bezpowrotnie możliwość zarobkowania z rybołówstwa.

To jest jedna grupa. Druga grupa to są armatorzy, którzy cały czas próbują, walczą. Chcą pływać i pracować. No i trzecia grupa, która teraz powstaje, tych, którzy płyną, ale już mają dosyć, bo chcą się zezłomować i wycofać. To są takie środowiska. I gdzieś tam wewnątrz tego środowiska, między tymi trzema grupami, są tarcia.

R2: A jeszcze jest podział duży. Duży i średni. To zawsze tak jest.

R1: To mistrzowskie podzielenie polityczne. Bo na przykład jak powiedzieliśmy dorsza na Bałtyku, to się zrobiło, że jest dorszy zachodni i wschodni. Jak łowiono śledzie, no to przekreślając po piętnastu połowników, to został śledź zachodni, śledź wschodni.

Jak zaczęliśmy łowić łososia, to się okazuje, że mamy łososia teraz podzielonego na chyba sześć, siedem grup. No tak, tak. Bo się okazuje, że Finowie Szwedzi Finowie Szwedzi powiedzieli, że nasze łososie mają większe jaja i są jak gdyby rzeki bardziej płodne, a wasze rzeki są byle jakie, to nasz łosoś może go łapać, a wy naszego nie możecie łapać i macie zakaz połowu.

A jak my zwracamy uwagę, że te łososie ich, które płyną do nas jedzą nasze szproty i śledzie, tak? To powinniśmy je sobie kompensować łowiąc je, nie? To nieprawda, nie możemy tego zrobić. Czyli to jest jak gdyby ten podział jest straszny. Szprot jest jedyną zmianą rybą, która nie ma podziału takiej oryginalnej.

I: Szprot jest mocnym na Bałtyku, nie?

R1: Ryba to jest ryba. O, tak powinno być. Natomiast nie dość, że podzieli, to jeszcze są przecież trzy strefy. Zatoka ma inne ryby pelagiczne więcej jak tu ta część środkowego Bałtyku. Także to w ogóle jest jakieś pomieszanie, spokrętanie.

I: Jak wy widzicie powiedzmy ten temat, na przykład pytanie, jeżeli się nic nie zmieni obecny stan, co będzie za 10 lat, plus jeżeli co trzeba zrobić na przykład teraz, żeby jakoś temu zapobiec.

R1: To zależy w jakim aspekcie. Ja cały czas będę mówił o sposobie zarządzania. Jeżeli nie zmieni się sposób zarządzania i nie wróci teraz jest reforma następna, teraz nie wiem, to biała księga nazwali, papier jakoś tak nazwali, nie? Jeżeli nie wróci logika i nie będą brali pod uwagę czynnika społeczno-ekonomicznego przy decydowaniu o kwotach, no to oni tworzą... Perspektywa jest jedna.

To będzie rezerwat. Rezerwat przyrody, w którym rybacy będą przychodzili tylko z miłości do rybołówstwa, będą wracali, żeby sobie połowić ryby parę tygodni w roku. Do tego to się sprowadza. Bo na dzień dzisiejszy węgorza łapało kilka jednostek na wybrzeży z Polski. Nie wolno ich łapać. Łososia nie wolno. Morświna nie widziano w Zatoce Pomorskiej. Tutaj Niemcy mogą łapać, a u nas są 4 miesiące wyłączone. Więc ten, dorsza nie wolno ukierunkowanych połowów wprowadzić.

Możemy łapać flądrę, gładzicę, której jest na południowym Bałtyku mało, jak jej szukamy gładzicy, to jedziemy i jedziemy na szwedzkie łowiska. Flądrę, gładzicę, szprot i teraz zamach jest na nasze ostatnie dostępne ryby?

To jak możemy z 3 gatunków przetrwać? No to nie da się. Jaka jest perspektywa? To pan wie, że nie da się, a komisja Sienkiewicz już nie ma na ten temat żadnego pojęcia. Widział pan plan na gospodarowanie morza, tak? Tak, ja rozumiem. Powstają farmy wiatrowe, na które też nie mieliśmy żadnego wpływu. Dzięki.

Żadnego wpływu nie mieliśmy na farmy wiatrowe. Okazuje się, że jak powstał plan zagospodarowania przestrzennego, to tereny wyznaczone na farmy wiatrowe były uzgodnione wcześniej i rybacy dostali tylko taką informację, musicie się posunąć, bo to jest priorytet, to jest strategiczne dla państwa i musicie się posunąć, łaski nie robicie. W ogóle nie mieliśmy wpływu.

Natomiast jak teraz na etapie pozwoleń na budowę rybacy proponują, że z uwagi na zmiany łowisk, z uwagi na jak gdyby dłuższe przeloty na łowiska, pomijając te farmy, zajętość łowisk, powinniśmy dostać odszkodowania, to takie potężne firmy po prostu robią tak i nie chcą z nami gadać w ogóle, nie? Także to przyszłość jest bardzo ciężka. Naprawdę zresztą będzie pan jutro na pewno w Darłowie. Tak, ja tam podjadę sobie, tak, tak.

I: Jakie macie nadzieje na jutrzejsze spotkanie?

R1: Jak już będę to zobaczył, jakie tam będą pytania? My jesteśmy nastawieni tak, że w związku z tym, że nasze tutaj środowisko jest jak gdyby od łodzi po jednostki takie jak moja na przykład, tam do 20 metrów, tak? 17- 19 metrów, to mamy jak gdyby różne problemy, czyli tak jak ja się kasuję, między tam 15 a 17 te łódki, które trałuję, mają swoje problemy. Łódki, które są w chłopach i z plaży wychodzą może, mają swoje problemy, ale generalnie jest tak, że ci, co zostały w Łódź, to chcą limitów. Nie chcą rekompensat, nie chcą nic, tylko chcą pracować.

Ci, którzy odchodzą, chcą jak najszybciej kasację, dostać kasę i mieć to z głowy, bo po prostu, no, utrzymanie jednostek kosztuje, nawet jak stoją w Polsce. Właśnie o to chodzi, że to nie dlatego, że chcą, bo chcą tylko, no, ponoszą ciągle koszty. Niby tam mamy interpretację, że można już tą działalność było zamknąć, że można było zwolnić pracowników, ale rwać z tego, co ja bym chyba jedna w Kołobrzegu czy dwie osoby to zrobiły, dlatego że po różnych złych doświadczeniach często z naszą administracją mówią,

że nie, bo oni pozwalają ludzi i ktoś nie dostanie rekompensatę, więc boją się i ciągle ponoszą koszty, typu ZUS podstawowy, a nie łowy, bo jest to nierentowne. I tu jest ta duża presja społeczna. Składając te wnioski, oni się zabezpieczyli, że będą je pół roku weryfikować. Każdy myślał, że będzie to krócej.

Myślę, że tak jak prezes mówił, że są te trzy grupy i tak będzie bardzo naciskać, bo oni są tak naprawdę na skraju. Jeszcze jak ktoś gdzieś ma tam inną działalność, albo ma rybaka, który mówi, że ona pracuje i ma już emeryturę, to z emerytury opłacają działalność i ludzi, a z drugiej żyją. To jest paranoja, a trwa to już od tamtego roku co najmniej, ten brak rentowności, jak i totalny.

I: Również minister też będzie jutro, tak?

R1: Tak, będzie.

R2: To też jest dla Pana fajne, bo my też tu mamy swoje zdanie i opinie, ale ja wiem, jak my rozmawiamy z ludźmi z zewnątrz, tak? Ludzie powielają i gadają takie głupoty za przeproszeniem odnośnie kondycji dorsza. Że Bałtyk już jakby nie ma. Jak poszły, że dorsza nie ma, to już uznali, że nie ma nic w Bałtyku. Nie denerwuję, ja się staram nie denerwować, że nie chcą pracować, tylko dostawać rekompensaty. Jest może, tak jak prezes mówił, taka mała gromadka, która gdzieś się rozleniwiła i przyzwyczaiła do tego, że tam dostali i wystarczyło.

Natomiast chodzi o to, że większość, my tu z nimi siedzimy, my chrzanimy te pieniądze. My nie chcemy łowić tych chorych dni połowy, bo oni tak naprawdę niejednokrotnie wychodzą po to w morze, żeby mieć zaliczony rejs, 90 dni.

I to jest on mówi, my nie chcemy łowić sieci, ptaszków, my chcemy łowić ryby. I to im zostało zawarte. W 2019 roku chyba było takie spotkanie i powstała pani ministerstwa i dyrektorka i zaczęła wyliczać i wyszło na to, że przez 7 lat tego okresu finansowania moja jednostka dostała 370 tysięcy. Natomiast miałem 150 ton dorsza i mi zabrali 120 ton dorsza. To nawet średnio cenę licząc 5 zł, to było po 700 tysięcy, tak? Czy 600 tysięcy rocznie. Czyli przez 7 lat zabrali mi 4 miliony z uśmiechem na ustach, a tu wyczekują, że dali 370 tysięcy.

To jest straszne. I najgorsze to jest to właśnie, że ci, którzy są w naszej administracji, to mówią, że rybacy to są krezusi, bo tyle pieniędzy dostają i porównują to do swojego uposażenia, które dostałem na rękę i robią z tym, co chcą. A nie, że ja to muszę podzielić na 5 rodzin, na 5 zamówionych dla siebie, dla mojego współnika i na statek, który musi być utrzymany.

Gdyby on np., tak jak te zarobki są teraz, gdyby on przez 5 miesięcy nie dostawał wypłaty, ale musiałby spłacać kredyt, puszczać dziecko do prywatnego przedszkola na lekcje tańca, na angielski, na niemiecki, z czego by to finansował? Jak taki mądrała jest, tak? Albo inaczej. Te wszystkie pieniądze, które myśmy dostawali z moim współnikiem, odkładaliśmy na przebudowę statku, bo mój statek ma tyle lat, co ja. I w 2015 roku go przebudowaliśmy za prawie 2 mln zł.

Gdybym na te 2 mln zł zlecił na wybudowanie ośrodka wczasowego itd., a ten kuter bym trzymał w takim stanie, jak był, to być może do tej pory do kasacji by się utrzymał,

natomiast byłby zdewastowany, a ja nie miałbym szacunku dla siebie, że po prostu nie wyremontowałem statku, który mnie utrzymuje. Ja od 1988 roku jestem już prywatnym armatorem, a od 1978 roku pracuję w Rymu Łackim, a od 1974 roku poszedłem do szkoły łackiej. Także w tym roku to jest już 50 lat.

To też jest ciekawe. Mówiąc do tego, że my wszyscy gdzieś tutaj nie jesteśmy tacy, nie wypadliśmy z rodziców, bo wszyscy jesteśmy związani. To była jednak, tworzyliśmy organizację, no to wiadomo, ja jest udziałowcem, ale też prezes patrzył na ludzi, że tak powiem, z środowiska.

Zakładali, odchodzili z prywatnej barki, więc mój tata był rybakiem. Już teraz był, pływał ponad 50 lat na morzu, ja też ma syna. On też aktywnie jest moim współnikiem. Jeszcze mu się zdarza, jechać w morze, bo jak syn przyszedł do mnie na współnika, to po prostu mówi, ty już sobie odpoczywaj. I ja jak gdyby rzadziej wychodziłem w morze, ale zdarza mi się jeszcze pojechać.

I kto wie, czy jeszcze nie pojadę, bo mój syn jest z uwagi właśnie na tą brzydką ekonomię, a kredyt, za który kupił od mojego byłego współnika półkultura, no musi spłacać do tej pory, tak? To się przenosi do Afryki. I sądy oczywiście się zdarzają, chociaż mi się wydaje, że tamci już wypadli i zostali jednak ci, co jeszcze mają to serce w tego morza i myślą, że się zmieniają. Jak się nazywało to... To bardziej było, Kaszubianie mieli to. To była ta nazwa konkretna.

I: Grupy rybackie te nazywały się Maszoperię.

R2: Maszoperię, dokładnie, tak. To było takie właśnie, że jak jednemu się wiosło złamało to inni pojechali i zabrali jego światełko. To już chyba nie istnieje. Znaczą, wiem, że nie istnieje, ale tak... Wspólnie naprawiali się, wspólnie przetwarzali ryby sprzedawali.

A teraz na pewno te wszystkie sytuacje ekonomiczne też wpłynęły... Znaczą, my jako społeczeństwo w każdym gdzieś tam innym poziomie się zmieniamy, więc ja mówię, ja pamiętam jak ja byłam dzieckiem, ja się chowałam na przystanie rybackiej i wiem, że te kontakty były inne też i bardziej prywatnie i inaczej było.

My jako ludzie się zmieniamy, ale też ta cała sytuacja, to niezadowolenie, bo gdyby oni byli zadowoleni, mogli robić... Ale też zdarza się, wie pan jak to jest? Na przykładzie Anglii na przykład, nie? Królowa, która kochała ten kraj, tak? Król, który jeszcze ma tam siły, ale młody król to ma wszystko w dupie, nie wiadomo czy chce być królem, tak?

I dokładnie jest to samo z armatorami, czyli armator taki, który otrzymał emeryturę, zmarł i przekazał dzieciakom, którzy nie mają nawet wykształcenia w tym kierunku i są tylko jak gdyby od zawiadywania ekonomią. To dochodzi do takiej sytuacji na przykład, nie poszli na morze, sztorm? Ja się patrzyłem z domu, gdzie biała słoneczna pogoda była.

Mniej więcej takie teksty, czyli jeśli tacy ludzie zostają w branży i oni potem są jak gdyby ze mną armatorem, tak? No ekonomicznie są na równi ze mną, tak? I chcą ratować rybołówstwo, ale pod tym względem tylko, że trzeba nam kasiory zarobić, a nie właśnie żeby to rybołówstwo przekazać jeszcze dzieciom, to w ogóle mija się z celem. I te różnice interesu właśnie takie powstały dzięki temu, że dzieci, które nie są związane z branżą, a chcą tylko wyciągać kasiory z tego rybołówstwa, przyjmują jednostki, no i mają jak gdyby

rozbieżne interesy z tymi, co naprawdę im się chce. Albo dzieci, albo zdarza się bardzo rzadko, że ktoś się pojawi zupełnie z zewnątrz, totalnie oberwany.

Kupi statek, to jest takim agresywnym rybakim. Tam nie ma w ogóle jakiejś zrównoważonej... Ona sama rozmawia, nikogo nie interesuje, on nie najlepiej i po prostu tak tak. Albo się rzadko zdarza, bo to chyba, nie wiem, nie widzę może w tym potencjału, ale jest paru takich i jest taki mały trader, czuć to i widzieć to. Żeby po parę miesięcy zarobić i potem w sumie ucząc. Zresztą generalnie rybacy są tacy... Jest pan z Gdańska, tak? Znaczą teraz tak, tak. No ale się śmieję, w tym środowisku rybackim pan się tam opracował.

Wie pan, że tam bosa antki to do tej pory funkcjonują? No i tak to wygląda właśnie, nie? Czyli tak jak na Śląsku, te wrole, tak? Jak w górach Ciepły, tak samo bosa antki u Kaszubów.

Po prostu ludzie z zewnątrz, którzy przychodzą, muszą się bardzo długo aklimatyzować w takim hermetycznym środowisku. I to samo tutaj się dzieje, nie? No to jest jakaś też tradycja, kultura, oni nieraz to wspominają. Każdy każdego zna, że tu imprezowali, tu łowili, tu tyle złowili, tu się komuś popsulo.

Oni tym żyją, a ten ktoś nie ma gdzieś tam tego. Wie pan, no przez od 88 roku, tak? Czyli przez te 36 lat, tak? Co mam ten swój kuter. To się różnie zdarzało, tak? Ale tego zachorowałem, temu pożyczyłem siatkę, od tego pożyczyłem kotwice, temu siatki zebrałem, bo mi się silnik zepsuł. Takie powiązania powodują to, że jak człowiek jedzie na przystań, to każdy macha mu ręką, a jak się zatrzyma, to każdy poda mu rękę, co jest zupełnie innego niż ktoś, kto jak gdyby tylko przyjeżdża do tego samochodu.

Ale nie, to trzeba z całym szacunkiem, zawsze mówimy, że jakoś tak rybakom się nie udaje zawalczyć o siebie, nie potrafią się tak razem złączyć, nie jak rolnicy.

I: No tak, no właśnie to jest dobre porozumienie.

R2: Nie, nie ma czegoś takiego i nawet jak jest gdzieś jakaś współpraca, to on gdzieś tam po drodze, nie? Mają dużo wspólnego, coś im tam dzieli, ale jakoś tak na forum to też będzie na pewno jutro widzieć, że jednak nie potrafią się tak,. No tak, ale to jest też jest mniejsze środowisko. Dużo mniejsze, tak. Nie da się zablokować ulicy w każdym mieście. Ryba z tego nie da.

Myślę, że w ogóle to jest aż takie potrzebne rybakom, bo weźmy tych starych rybaków teraz, niech pan spróbuje go zmusić do tego, żeby on elektronicznie swoje połowy zgłosił. A musi. Jak on, kurde, podpisać się na rachunku, to mu ciężko i prosi, żeby za niego wypisać rachunek, a on się podpisze.

Mówiąc już o tym, jakie ma ręce, żeby gdzieś tam, kurde, się okazuje, że zero pyknąłem i wyszło, że nie mam 300 kilo, tylko 3 tysiące jednego. Kilogramów.

I: No tak.

R2: Jak robiliśmy te ekologiczne projekty, i to było papierowo, później robiliśmy to na aplikacjach, to takiego przerażenia. Oni sobie kupowali telefony, dzieci, uczyły. Druga, trzecia poszła dobrze, ale panie, nie pamiętam, jak ten pan się nazywał, z którym my

współpracowaliśmy, nie pamiętam, on miał tyle do naprawy tych rejsów i to nie było jakieś tam fałszerstwo, oni po prostu nie wyłączyli, nie wyłączyli.

I właśnie to takie, jak gdyby, publiczne sparcie się, tak? To też jest problem. Bo on patrzy na pogodę, woli jechać w morze. A, zobaczcie to, bo ja tak, idź ty, idź ty, my też idziemy w morze, nie? Nigdy tak aż nie musieli, chociaż... A poza tym, te wszystkie takie protesty, które są, to co wypłyną tutaj na te, wypłyną na Reje i co to? Jak Kołobrzeg raz na tydzień statek wchodzi, tak? No to tak.

Jakby poszli na ten, na gazoport na przykład, żeby go zablokować, to nie zdążyliby dopłynąć, a już okręty wojenne nie stały, zablokowały. No tak mi to wyglądało mniej więcej, bo przecież tam przy tym nabrzeżu chyba cały czas dyżuruje okręt wojenny. Bo to jest jednak strategiczne miejsce. A jedyne miejsce, które nas nie interesuje, żeby Szóstkę zablokować, czy A1. Bo co to ma wspólnego z rybakami? No nic. I to tak właśnie wygląda.

Determinacja duża kiedyś była taka, jak zarządzili na bardzo dużą cenę za paliwo. Gdzie w całym świecie jest paliwo żeglugowe. Więc postanowiliśmy zbojkotować ich i tankowaliśmy na Warholu i wszystko. To w rafinerii... Wylewała się w rafinerii. No jak coś, to będziemy w telefonicznym, a jutro się widzi.

Takie zapasy mieli ropy w rafinerii, bo to wojska nie ćwiczyły, kutry nie jeździły, chłopci marnie funkcjonowali. No to kurde... I rybołówstwo, jeszcze statki. Wszyscy zaczęli tankować za granicą i się ugięli.

Bo się okazuje, że jednak te waty, które tam były, te inne opłaty, które i tak się wноси przy paliwie żeglugowym, to nie musi Królestwo Danii zarobić, tylko może Polskę zarobić. I powrócili do tego paliwa żeglugowego. Ale też był z tym problem, też były protesty.

No na za to, co jak gdyby to bardziej miało wpływ. Ale na przykład, kto się liczy z rybakami? Na przykład teraz, w kwiecie, dla ochrony dorsza, tego śledzia, zamknęli dla rybołówstwa szprotowego. I teraz, ok, wszyscy się w tym pogodzili, bo nie mają wyjścia.

To jeszcze w marcu wygonili szproty z zatoki, bo manewry są wojskowe. Czyli tak, kiedy wy możecie łowić, w sumie nie możecie. Nikt się z nami nie liczy się. To jest najgorsze. Od kilku lat prosimy, żebyśmy dostawali protokoły, jak administracja walczy o rybaków w Unii. Bo na każde nasze argumenty, że coś jest nie tak, bo oni o tym decydują. Więc jak wy się w Unii zachowujecie, chcemy wiedzieć. Dajcie nam protokoły, bo my nie możemy tam być stroną i przyglądać się waszej działalności. To już ani razu nie dostaliśmy protokołu.

Zresztą będę na ten temat rozmawiał na pewno, gdzie te protokoły są, skoro oni tak walczą o nas. Bo tak walczą, że się okazało, że za hiszpańskie pomidory sprzedali nam nasze takłe właśnie dla ochrony morświna. I wszystkie łososiówki dla ochrony morświna zlikwidowali natychmiast.

Znaczy nie takłe, tylko nety łososiowe. A bardzo się staraliśmy. Każdy doszedł do wniosku, że na tego łososa, to już kilka lat temu było, na tego łososa warto się nastawić, bo jest zarobek. I każdy zakupił sieci, beczki, impregnaty itd., bo to jest potrzebne. I potem się okazało, że z dnia na dzień ciach zamknął. Bo Włosi wprowadzili na Morzu Śródziemnym, a nie mogli, tak? I musieli na Bałtyku również to zrobić.

Za pomidory hiszpańskie i włoskie głosowali za to, żeby rysować takie zakupy. Także nie dbają o nas, a my nawet nie mamy argumentów, żeby ich przedstawić i pokazać, jak nie dbają o nas. Bo nie mamy na to obrony.

I: Bo ile pan przewiduje osób jutro?

R2: Będzie bardzo dużo osób. Będzie bardzo dużo osób. Mam nadzieję, że to się nie skończy jakąś wielką awanturą tylko będzie bardzo konstruktywnie.

I: Dobra. Do zobaczenia.

English Translation

I: So from the beginning.

R1: In 2012 there was a reform of the Common Fisheries Policy, the so-called Green Paper, where a proposal was made. And for the Baltic fisheries, there came a very bad political decision that when deciding on the size of fishing quotas, the socio-economic factor, that is, the impact of the reduction of fishing quotas on local communities for social and economic reasons, was completely deleted. Since then, we have witnessed the economic situation of fishermen worsening. As we know, the body which, in the Union, is responsible for the socio-economic assessment itself is STERC.

Unfortunately, the studies used by STERC do not have any bearing on political decisions. They are really only statistical. Yes, from the ICS noted. Yes, from the ICS, from the fishing institutes. And we are unfortunately in regression. We are not able to reach the science in any logical way, nor are we able to reach the policy makers.

Because one thing we have is research, which is desirable, and the other thing is what is happening in the Baltic, which is that there is climate change. And in the Baltic, fish have started to move, to change their living zones. And what is the result of that? Fishermen are sometimes surprised that the marine fisheries institute is doing surveys, looking for fish where no fish and no net have ever been put out.

We know that at this time of year there is a desert there, there the fish do not live. Because fish have certain habits. They change depths depending on the seasons, how they spawn, they go into deep water to wipe themselves out, depending still what species.

For example, the flondre we had now. On the other hand, when they finish spawning, they go inshore and start to regurgitate scorpionfish. Fishermen know these habits because we have coexisted here for generations.

However, our fishing has changed many times over the generations, and there have been periods in Baltic fishing when there were no fish and the fishermen came back with empty nets. However, no policymakers banned us, set us additional closed seasons. To this day, we

have reached such an absurdity that fish have to sit in the harbour for five months of the year.

And nobody cares about the costs that are involved in running it. The European Commission has led to the fact that it does not pay compensation for the fact that there are compulsory closed seasons, which have grown to absurd lengths, because it is already 5 months a year. During this time you have to maintain the crews, during this time you have to keep the boats in full working order, whereas for 5 months we have no income.

It's hard to live in fishing without having revenue, because that's the basis of how we function. On a good note, we have the impression, as if to relate this socio-economic component, that its absence only favours the big funds and the big fishing companies. It also knows the habits that some fishing companies, which are mixed capital, sometimes Dutch funds are involved, come into the Baltic, catch the sprat quota, leave.

These are huge companies that have a vested interest in this, they have a quota, they will come in here for 2 months, they catch a quota, they disappear from the Baltic, they catch on another knife. The Baltic fisherman on the South Coast doesn't have the opportunity to find alternative fishing grounds because we don't have a deep sea front. And now in all this juxtaposition, where you talk about protecting the small fishery, the small fishery, the medium fishery, it's a fiction really.

Given that we have transferred 100% of the decisions in the common fisheries policy to the Commission, we gave that away with accession, that is why I also asked what the issue was with the gentlemen in the UK, because I know it was also real, the British had a problem, first of all, with the management by central, by Brussels, of the whole fisheries system. That was the part related to the fact that also the slogan was raised very strongly is the fishing community with the exit from the Union.

- I: This was shown. On the other hand, here you have a huge percentage of GDP, in terms of probably a share in the country's economy. Anyway, they have a much bigger field, because it is an island in the Atlantic.
- R1: Completely. With us, it has gone 200 miles. I will tell you, it is not as a result of climate change, it is not as a result of the fish not having a point, it is because the fisherman finds the fish, it is as a result of the actions of the Baltic Union Fisheries Commission. It started with a small fishery, small-scale, up to 12 metres. You could see the process in 2012. I'm here from 2011. Suddenly in 2012 you could see, one by one, the shipowners themselves were left behind, people were laid off. That's how it started.
- I: Was the Cassation in 2007 or 2004? No, in 2004.
- R1: The first one was in 2004, after we left the Union, then it was in 2008, 2007. But it's the Cassation that's the ac.... There needed to be a reduction in the fleet, because initially we had over 2,000 units. Now there are about 800.

And I am talking about this decision-making process. You can see, we've seen it up close, how these people for work have started to run out. Fewer and fewer fishing days, fewer and

fewer workers. Finally, there are only shipowners left. Today, there are only shipowners, no one left, employed from these small vessels. And now this exodus, which was in the small fisheries, has already destroyed the small fisheries.

It's already starting to come into play with the medium-sized fleet. It has gone from four crew members to three crew members. In some cases two, in some cases there are no longer any at all. We are not able to maintain employees with the inflation that has been caused by the pandemic, the war with Ukraine, inflation, increased energy costs, fuel costs, the increase in the three national minimum wages. We are not able to maintain individuals with the money we earn in five months. In addition, as we are the facility of the First Fish Sales Centre, it is like this, we close the fishery, we close the centre for five months.

And how do we earn people's salaries for five months? We took care of the imports. We shouldn't be doing that because that's not the idea of how the organisation works, but that's the most important thing. That is, importing fish from others. From Norway. But we have to get money from somewhere to keep these people for these five months. They talk about regionalism, they make such beautiful slogans that we will go down, we will see what it looks like up close. And meanwhile, in my opinion, there is a lack of any local perspective in the decision-makers.

I see that they are simply reached by green organisations, plus they are reached by big locations, big companies. They get their business, the smallest and the medium suffer. And the medium in the Baltic Sea. And this short-sightedness of these decision-makers, in my opinion, just limiting themselves is the same as in agriculture. Green policy, green economy makes this fishery for flesh and blood fishermen no longer logical. Because the decision-makers are coming up with more and more restrictions.

I thought that somewhere these absurdities would end. Today, we are already talking about replacing all the nets with bio-rescued ones, about creating a bottomless net, that is, an unbuilt net, so that the cod will swim out. Who financed this where? Replacing this equipment.

I remember, do you have experience how much fishing gear costs. And who will make money without that cod coming in? Who is going to make money out of it? And now yes, we remember historically, we do not know the number of bad ones, because fishermen make their living from it, that there were times when there was no cod at all. The ninety-fifth, sixth year, there were times that it was not there.

Without decisions, policy makers, this cod just comes back. It is there, there is more of this stock, then there is less of it. Nature regulates itself. If a certain critical mass has been exceeded and the Baltic has warmed up, you know that cod is a cold-loving fish. If the Baltic has warmed up to such an extent that there are no conditions for this fish to function as it did before, because it can already be seen, they are smaller, there is a big stock of small cod, maybe it is not overgrown, then you have to accept that. If you change the sea in another district, there will be other fish here.

I: And what were your strategies, when the cod fishery shut down in 2019?

R1: What were the impacts of that? It was mainly just the smaller vessels. Because the bigger ones have these licences. The whole Baltic stopped bottom fishing. The Danish fleet has oriented itself mainly pelagically. We as the southern Baltic were left alone. We had cod fishing. Somewhere along the line we were opposed to that.

I was of the opinion that if they want to protect cod, they should establish a two-month spawning period, protect the depths where this cod is spawning. They have gone very far. They just allowed some bycatch and actually introduced an additional period of protection.

They have already extended to four months in the eastern Baltic, our southern one. And this has done the trick. What effect has this had after five years? Are we still having the discussion that the bycatch should be zero from green? I mean, for us, if we are being punished economically, because we have been punished, we have been restricted, part of the company has been closed down, some fishermen have given up their profession, families are giving up fishing from their grandparents, well, we want to see what effect their experiments have had. Because if they haven't had any effect, what's the point? So far they haven't. That's the final question. So why are we being punished? This landscape, which is here of the fishery, which is for posterity, because it's not only the fish, the seals, but it's also the fishermen who are here at sea, because it's been here for generations, it's going to disappear, it's going to perish.

I: How many employees in total are there, as if you mention, these 800 units, that's the whole of Poland, right? Like in the whole of Kolobrzeg, how many units do you have?

R: About 60 units, of which I think it's about 45 active ones left who employ, 15 no longer employ anyone units, about 40 units employ about 3 people. It's a bit abstract, the limit is assigned to the unit, not to the person. Something interesting that on Hellers, I don't know, they have a fleet of 7 boats to fish out what's standing.

Every unit here in Kolobrzeg, whether trawling or on its present, has the potential to catch more than it can catch. Because cod is not allowed to be fished and someone has 300 or 400 cod nets that they have paid for and they have no use for. The trawling units, or in other words, in Lodz, which were catching pelagic fish on mantas and so on, were catching as much as they wanted.

R2: On the other hand, through political action and as if such a ploy, that we give you a lot of cod, but we take the herring out of the pool and you only have Olympic, that is, you catch no more than 20 tonnes out of the total pool, yes? It's getting, such a situation now that when they took away the cod, now even if someone has more potential, they are not able to function economically because they are only allowed 20 tonnes of pelagic fish to catch. And they've been hurt a lot, because the moment someone has several units, they can't accumulate those pelagic fish into one unit and catch them either, because they're just not allowed to do that. The regulations prohibit it.

R1: Everyone has to have five units on their own and keep all five to interchange possibly with the crew, whereas they cannot do it with one, let's say, the biggest, most fished unit. This is nonsensical at all and these regulations.... This is a Polish creation. It is a way of managing fishing quotas.

I: There is this ITQ?

R1: It doesn't exist in Poland. I personally think it's the best system. You also know very well that by operating in ITQ, scrapping, even the rates that scrapping determines, they are underestimates, because on the good side, if I had ITQ, I will sell the limit, I will sell the hull, I will sell the licence, I will sell the kabu and I will sell the GTA. I have five material values. Any fisherman who would have, it's well known that he would leave the fishery with a lot more dignity than by scrapping the vessel.

I suspect that somewhere there is no other way than ITQ in the future in Poland. When the wise come to the government to manage fisheries, who will see, open their eyes, there is no other way. Blocked we live in some archaic system, probably the only one with the Baltic Sea region, where we have to keep a unit to have a limit.

R2: We're wondering if this policy isn't just going in that direction, which is to finish off all the little ones, so that this limit just.... ITQs will be introduced when Koga Maris becomes Koga Maris, which has a very strong influence on fisheries policy.

I: In terms of the limits, is that where the research is, actually according to the scientific research, I'm not speaking for myself absolutely, the only, let's say, these healthy fisheries, are the sprats, well and the central herring.

R1: I will tell you that these studies are firstly based on bad data, secondly they are delayed. I will see that every process requires data processing. And this time to process the data, this already happened in the Baltic, I don't know if you watched, in 2007.

ICES scolded them. The annihilation of cod first. And in Poland MIR was established, so you ask yourself, that's the five point programme. They were horrified, they saw how much cod there was, as the scientists sailed with the fishermen. It hasn't been announced, I don't know where this one is.... And you can ask yourself, Mirror five points, this programme. That is, the programme shown by the fishermen showed the scientists from the Polish Fisheries Institute that there is so much cod.

Where ICES, science has claimed it is not there, no? That's the absurdity of science not keeping up, in my opinion, science not keeping up with the climate change that's going on. Fish are not stupid. It will not stay in the same places if the data conditions change. It will seek the optimum. It's like how primitive man travelled, after all he came out of Africa, how Africa used to be green there. As water started to become scarce, it started to spread to other continents.

And it's the same with cod. Cod didn't find its way into the Baltic Sea here either, it's not a fish, it just came in by mistake. So for all the logic, there should be some kind of compromise between the environment and the decision-makers.

And in my opinion it is the extremists who are in charge. The environmental extremists have reached the minds of the decision-makers and they are the ones, possibly if the big fishing companies have some ideas, but they get it done through lobbyists, yes? Our voices don't

reach them because we are so small. And slogans like protection, because there they write in the laws of the common policy that small fish should be protected, from where?

And in the same way, regionalism it's not interested in what's really going on here in the micro sphere, yes? These problems of ours. They're not interested in them at all. What they're interested in is that the emissions are reduced, that the net is degraded, that they've come up with a way to catch only flounder without cod, and they've forgotten one very important aspect.

And the economic viability has been measured, the kind of catch that a fisherman will not bring back cod, but he will bring back weed, because flounder is weed. Nowhere in the world is there a targeted flounder fishery, except in politics. But it's sitting politicians, they are not industry people, they don't come from fishing families, what can they say about it, that it's the cheapest fish of all the fish available on the flounder shelf.

But how am I supposed to make money for people? How do I make money for fuel? By not bringing in this bycatch of cod, which is the most expensive fish in Poland. That's the way it is. So all these absurdities, until the decision-makers go lower, there will be no wise, prudent, conciliatory decisions, which will be compromises. As long as there are such extremes as there are now, Baltic fisheries will be about the retreat until the general attitude of those who manage them changes.

I: I understand, you are just going to the meeting tomorrow. And do you feel that fishermen's voices will be heard?

R2: The environment is strongly divided.

R1: Because of the sanctions that Brussels is putting in place, let's call it sanctions, some of the fishermen have stopped working, they are going and just asking for compensation. For making people redundant, for not being able to swim. Inactive fishermen, that's what they are to me. But still fishermen. Because they have a unit. But as a result of the regulations, the restrictions that the common policy imposes, they have lost their crews, they have lost irretrievably the opportunity to make a living from fishing.

That is one group. The other group are the shipowners, who keep trying, keep fighting. They want to sail and work. And then there is the third group which is now emerging, those who sail but have had enough, because they want to scrap and withdraw. These are such circles. And somewhere within that environment, between those three groups, there is friction.

R2: And then there is the big division. Big and medium. It's always like that.

R1: It's a masterful political division. Because, for example, when we said cod in the Baltic, it became, there's western cod and eastern cod. When we fished for herring, well we crossed out fifteen fishermen at a time, it became western herring, eastern herring.

When we started salmon fishing, it turns out that we have salmon now divided into probably six, seven groups. Well, yes, yes. Because it turns out that the Finnish Swedes have said that our salmon have bigger eggs and they're like the rivers are more prolific and your rivers are

perennial, so our salmon can catch them and you can't catch our salmon and you're banned from fishing.

And how do we point out that those salmon of theirs that swim to us eat our sprats and herrings, yes? Then we should compensate them by catching them, no? That's not true, we can't do that. So it's like this division is terrible. Sprat is the only change of fish that doesn't have the division of such an original one.

I: Sprat is a strong one in the Baltic, no?

R1: A fish is a fish is a fish. Oh, that's how it should be. Whereas not only will it divide, there are three zones after all. The bay has other pelagic fish more like here this part of the central Baltic. So it's a kind of confusion, a kind of twisting.

I: How do you guys see let's say this topic, for example the question, if nothing changes the current state, what will happen in 10 years, plus if what needs to be done for example now to somehow prevent this.

R1: It depends in which aspect. I'm going to talk all the time about governance. If governance doesn't change and it doesn't come back now is the next reform, now I don't know, it's the white paper they called it, the paper they called it somehow, no? If the logic doesn't come back and they don't take the socio-economic factor into account when deciding on quotas, well they create.... The perspective is one.

It will be a reserve. A nature reserve where fishermen will only come for the love of fishing, they will come back to fish a few weeks a year. That's what it comes down to. Because as of today, eels were caught by a few vessels on the coast from Poland. They are not allowed to catch them. Salmon are not allowed. Porpoise have not been seen in the Pomeranian Bay. Here, the Germans are allowed to catch and in our country they are 4 months excluded. So this one, cod is not allowed to be targeted fishing.

We can catch flounder, plaice, which is small in the southern Baltic, if we are looking for plaice, we go and we go to the Swedish fisheries. Flounder, plaice, sprat and now the attack is on our last available fish?

Then how can we survive with 3 species? Well, it's not possible. What is the perspective? You're the one who knows it can't be done, and the Sienkiewicz committee doesn't have a clue anymore. You have seen the plan for the management of the sea, yes? Yes, I understand. Wind farms are being built, which we had no influence on either. Thanks.

We had no influence on the wind farms. It turns out that when the marine management plan was created, the areas designated for wind farms were agreed beforehand and the fishermen were just told, you have to move forward because it's a priority, it's strategic for the state and you have to move forward, you're not doing a favour. We had no influence at all.

Whereas when now at the stage of building permits the fishermen are proposing that because of the changes in the fishing grounds, because of, as it were, longer flights to the fishing grounds, leaving aside these farms, the occupation of the fishing grounds, we should get

compensation, then such powerful companies just do that and they don't want to talk to us at all, no? So it's a very tough future. You will be in Darłowo tomorrow for sure. Yes, I'll go up there, yes, yes.

I: What are your hopes for tomorrow?

R1: When I see it, what questions will there be? We're geared up so that as our environment here is like from boats to individuals like mine for example, up to 20 metres there, yes? 17- 19 metres, it's like we have all sorts of problems, so as I'm cashing in, between there 15 and 17 those boats that I trawl have their own problems. The boats that are in the peasants and coming off the beach maybe, they have their problems, but generally it's the case that the ones that are left in the boat, they want limits. They don't want compensation, they don't want anything, they just want to work.

Those who leave want to checkout as soon as possible, get the cash and get it over with, because it just, well, it costs money to maintain the units, even when they are standing in Poland. That's the thing: it's not because they want to, because they want to, but, well, they are constantly incurring costs. Apparently there we have the interpretation that this activity could have already been closed, that the employees could have been made redundant, but I would rip off what I would probably one or two people in Kołobrzeg did, because after various bad experiences often with our administration they say that they don't, because they let people go and someone doesn't get compensated, so they are afraid and they keep on incurring costs, like basic ZUS and not hunting, because it's unprofitable. And that's where there's this big social pressure. By submitting these applications, they hedged that they would review them six months. Everyone thought it would be shorter.

I think, like the chairman said, there are these three groups and so there's going to be a lot of pressure because they're really on the edge. Still if someone somewhere has another business there, or has a fisherman who says she is working and already has a pension, they are paying for the business and the people out of the pension and living out of the other one. It's paranoia, and it's been going on since that year at least, this lack of profitability as well as total.

I: Also the minister will also be there tomorrow, yes?

R1: Yes, he will be.

R2: It's cool for you too, because we have our opinions and opinions here too, but I know how we talk to people on the outside, yes? People replicate and talk such crap with apologies regarding the condition of the cod. That the Baltic is sort of gone. As they went, that the cod is gone, they have already decided that there is nothing in the Baltic. I don't get upset, I try not to get upset that they don't want to work, they just get compensated. There is maybe, as the chairman said, a small bunch who got lazy somewhere and got used to the fact that they got there and it was enough.

Whereas the point is that the majority, we are sitting here with them, we are hogging the money. We don't want to fish those sick days of fishing, because they actually go out to sea more than once to have a credited trip, 90 days.

And this is him saying, we don't want to fish nets, we don't want to fish birds, we want to fish. And that was concluded for them. In 2019, I think there was a meeting and the lady of the ministry and the director arose and started calculating and it came out that for 7 years of this funding period my unit got 370 thousand. Whereas I had 150 tonnes of cod and they took 120 tonnes of cod away from me. So even at an average price of PLN 5, that was 700 thousand, right? Or 600 thousand a year. So for 7 years, they took away 4 million from me with a smile on their lips, and here they are waiting that they gave 370 thousand.

This is terrible. And the worst of it is precisely that those who are in our administration are the ones who say that fishermen are creoles because they get so much money and compare it to my salary, which I got on hand, and do what they want with it. And not that I have to divide it into 5 families, into 5 ordered for myself, for my partner and for the vessel that has to be maintained.

If he, for example, as these wages are now, if he didn't get a paycheck for 5 months, but had to pay off a loan, let his child go to a private kindergarten for dance lessons, for English, for German, how would he finance it? How smart is he, yes? Or else. All this money that my partner and I were getting, we put aside to rebuild the ship, because my ship is as old as I am. And in 2015 we rebuilt it for almost PLN 2 million.

If I had contracted for this 2 million zloty to build a holiday resort, etc., and I would have kept this cutter in the condition it was in, it would perhaps have lasted until its disposal, while it would have been devastated, and I would have had no respect for myself that I simply did not renovate the ship that supports me. I have been a private shipowner since 1988, and I have been working at the Łącko Rhyme since 1978, and I went to the Łącko School since 1974. Also this year it is 50 years.

This is also interesting. Speaking to the fact that all of us here somewhere are not like that, we didn't fall out with our parents, because we are all connected. It was, however, we formed the organisation, well you know, I'm a shareholder, but also the chairman looked at people, so to speak, from the environment.

They were setting up, they were leaving the private barge, so my dad was a fisherman. He was already, he sailed more than 50 years at sea, I also have a son. He is also actively my partner. It still happens to him, to go to sea, because when my son came to me as a partner, he just says, you already rest. And I, as it were, went to sea less often, but I still happen to go.

And who knows if I still won't go, because my son is, because of this pesky economy, and the loan for which he bought a semi from my former partner, well he has to pay it back so far, yes? It's moving to Africa. And the courts happen, of course, although it seems to me that those there have already fallen out and what's left are those who still have that heart in that sea and think they'll change. What was it called... It was more, the Kashubians had it. That was the specific name.

I: These fishing groups were called Maszoperia.

Maszopera, exactly, yes. It was just that if one guy's oar broke then the others went and took his light. I don't think that exists anymore. I mean, I know it doesn't exist, but yeah.... They repaired together, they processed fish together they sold.

And now certainly all these economic situations have also affected.... I mean, we as a society in every somewhere are changing, so I'm saying, I remember when I was a child, I was hiding at the fishing harbour and I know that those contacts were also different and more private and it was different.

We as people change, but also this whole situation, this dissatisfaction, because if they were happy, they could do.... But also it happens, you know how it is? Using the example of England for example, no? A queen who loved the country, yes? The king who still has the strength there, but the young king is the one who doesn't give a shit about everything, you don't know if he wants to be king, yes?

And it is exactly the same with shipowners, i.e. a shipowner who has received a pension, died and handed over to kids who don't even have an education in that direction and are only, as it were, in charge of the economy. It comes to a situation like this, for example, they didn't go to sea, a storm? I was watching from home, where the white sunny weather was.

It's more or less like that, that is, if such people stay in the industry and they are then, as it were, shipowners with me, yes? Well economically they are on a par with me, yes? And they want to save the fishing industry, but only in the sense that we need to make money, not to pass on the fishing industry to their children, that's not the point at all. And these differences in interest are created by the fact that children who are not involved in the industry, but just want to make money from this fishing, take on individuals, and they have, as it were, divergent interests from those who really want to. Either children, or it happens very rarely that someone turns up completely from the outside, a total blowhard.

He buys a ship, then he is such an aggressive fisherman. There is no sustainability there at all.... She talks by herself, nobody's interested, he's not the best and it's just like that. Or it rarely happens, because I think it's, I don't know, I don't see maybe the potential in it, but there's a couple of them and there's this little trader, you can feel it and you can see it. To make a couple of months at a time and then teaching altogether. Anyway, fishermen in general are like that.... You're from Gdańsk, right? I mean now, yes. But I'm laughing, you've developed in that fishing environment there.

Do you know that there barefoot anglers are still operating there? Well, that's how it is, isn't it? So it's like in Silesia, these oxen, yeah? Just like in the Cępry mountains, the barefoot antki in Kashubia.

It's just that people from outside who come in have to acclimatise for a very long time in such a hermetic environment. And the same thing happens here, doesn't it? Well, it's also some kind of tradition, culture, they sometimes mention it. Everyone knows everyone, they used to party here, they fished here, they caught so much here, someone broke down here.

They live it, and that someone doesn't have it somewhere. You know, well for 88 years, right? So for these 36 years, yeah? What I've got this cutter of mine. It's happened in

different ways, yes? But this one I got sick, this one I borrowed a net from, this one I borrowed anchors from, this one I collected nets from, because my engine broke down. It's connections like that that make it so that when a person drives to the marina, everyone waves him off, and when he stops, everyone shakes his hand, which is very different from someone who, like, just comes to this car.

But no, it's got to be with all due respect, we always say that somehow fishermen don't manage to fight for themselves, they can't pull together like that, not like farmers.

I: Yeah, well that's the good agreement.

R2: No, there's no such thing and even if there's some cooperation somewhere, he's somewhere along the way, no? They have a lot in common, they share something there, but somehow on the forum it's also going to be seen tomorrow that they can't get along like that, though. Well, yes, but it's also a smaller environment. Much smaller, yes. You can't block off a street in every town. The fish won't give it.

I think it's so necessary for fishermen in general, because let's take these old fishermen now, let's try to get him to electronically report his catch. And he has to. How does he, gosh, sign on the bill, it's hard for him and he asks you to write the bill for him and he'll sign.

Talking about what hands he's got, so that somewhere in there, shucks, it turns out that I've zeroed in and it comes out that I don't have 300 kilos, but 3,000 of one. Kilograms.

I: Well, yeah.

R2: When we were doing these green projects, and it was on paper, then we did it on apps, it was such a horror. They were buying themselves phones, children, feelings. The second one, the third one went well, but ladies, I can't remember what the gentleman's name was that we worked with, I can't remember, he had so much to fix these cruises and it wasn't some kind of fake, they just didn't switch off, they didn't switch off.

And it's just this sort of, like, public conspiracy, right? That's a problem too. Because he looks at the weather, he prefers to go to sea. And, see this, because I do, go you, go you, we go to the sea too, no? They've never had to go like that, though. And besides, all these kind of protests that are, what they're going to put out here on these, they're going to put out on Reje and what's that? Like Kolobrzeg once a week a ship comes in, yeah? Well, yes.

If they went to this one, to the gas port for example, to block it, they wouldn't have had time to arrive, and already the warships weren't standing there, they were blocking it. Well, that's more or less how it looked to me, because I think there's a warship on duty at that quay all the time. Because it is a strategic place. And the only place we're not interested in is blocking the Six or the A1.

Because what does that have to do with fishermen? Well, nothing. And that's just the way it is. The determination big used to be how they commanded a very big price for fuel. Where in the whole world is shipping fuel. So we decided to boycott them and we refuelled on Warhol

and everything. It was at the refinery... It was pouring at the refinery. Well, if anything, we'll be on the phone, and it's seen tomorrow.

They had such a stockpile of oil in the refinery, because it was the troops that weren't practising, the boats weren't running, the peasants were functioning poorly. So it's the chicken. And fishing, still ships. They all started refuelling abroad and got bent out of shape.

Because it turns out that those waddles that were there, those other fees that you pay anyway with marine fuel, it doesn't have to be the Kingdom of Denmark to make money, it can only make Poland money. And they went back to that marine fuel. But there was also a problem with that, there were also protests.

Well, for what, as if it had more of an impact. But for example, who counts with the fishermen? For example, now, in April, for the protection of the cod, this herring, they closed for the sprat fishery. And now, ok, they've all accepted that, because they have no way out.

It's still in March that they chased the sprats out of the bay, because the manoeuvres are military. So yes, when you guys can fish, on the whole you can't. Nobody counts with us. This is the worst. For several years we have been asking to be given protocols on how the administration fights for fishermen in the Union. Because to every argument we make that something is wrong because they decide it. So how do you guys behave in the Union, we want to know. Give us the protocols because we cannot be a party there and look at your activities. It's not once we've been given the minutes.

Anyway, I'm going to talk about this for sure, where these protocols are, if they are fighting so much for us. Because they are fighting so hard that it turned out that for Spanish tomatoes they sold us our longlines just for the protection of the porpoise. And all the longlines for the protection of the porpoise they liquidated immediately.

I mean not longlines, but salmon nets. And we tried very hard. Everyone came to the conclusion that for this salmon, it was already a few years ago, for this salmon, it's worth going for, because there is a profit. And everyone bought nets, barrels, waterproofing and so on, because it's needed. And then it turned out that overnight the ciach closed. Because the Italians introduced in the Mediterranean, and they couldn't, right? And they had to do it in the Baltic as well.

They voted for Spanish and Italian tomatoes to draw such purchases. Also, they don't care about us, and we don't even have an argument to present and show them how they don't care about us. Because we have no defence for that.

I: Because how many people do you anticipate tomorrow?

R2: There will be a very large number of people. There will be a very large number of people. I hope it won't end up in some big brawl, just very constructive.

I: All right. I'll see you then.

Interview transcription 26

Location: Kołobrzeg

Interviewer: I

Respondent: R

Polish Transcript

I: Tak, to ogólnie interesuje mnie jak, bo rozumiem, że pan się zajmuje jednostkami większymi, tak? Największymi.

R: Tak, tak.

I: I jak pan na razie spostrzega na to, co się dzieje pod względem jakby podziału waszych zasobów?

R: Masakra. To znaczy, powiem panu, że zasoby zostały rozdrobnione. My, że tak powiem, część powiedzmy, kto jeszcze gdzieś tam wcześniej stworzył jakiś kapitał powiedzmy w postaci czy firmy Kogi Marys, czy Dawida *****, który i tak już tak na dobrą sprawę też trochę przystopował z tym wszystkim. No to jeszcze, powiedzmy, żeby utrzymać poziom połowów ludzie dokupują jednostki.

Ale ktoś, kto bazował na jednej, ewentualnie dwóch jednostkach, nie stać go, żeby dokupić kolejne jednostki, żeby zachować poziom połowów. Obostrzenia, zakazy, nakazy, które są dzisiaj wprowadzone tak naprawdę biją w sektor rybołówstwa bardzo diametralnie. A zwłaszcza we flotę pelagiczną, gdzie już tak naprawdę o flocie dennej to już niewiele możemy mówić, bo po likwidacji połowów dorszowych to połowy flądry są już prawie marginalne, to w tej chwili wykańczamy połowy pelagiczne, tak? Nikt nie patrzy na ekonomię, nikt nie patrzy na aspekt społeczny, nikt nie patrzy na tego. Dzisiaj slogany Zielonego Ładu, powiedzmy, i ochrony klimatu wyglądają tak, że my na ryby palimy w komin dzisiaj 25 godzin paliwo po to, żeby dolecieć do łowiska, na którym możemy łowić, tak? To jest chore.

Powiem Panu, że pierwszy raz od chyba bodajże 15 lat poleciliśmy na łowiska, na których skończyliśmy łowić 15 lat temu, tak? I to jest ekonomia? To jest żadna ekonomia, tak? Połowy w sztormach, tak naprawdę, bo dzisiaj okres, który nam został do połowy, czyli powiedzmy od końca, od początku września do końca marca, powiedzmy tu na sektorach 25-26, to są okresy sztormowe. Gdzie jest bezpieczeństwo ludzi i załóg, tak? Które tak naprawdę nie łowimy w pogodzie. No tak, bo macie 5 miesięcy, gdzie jest okres ochronny, prawda? Tak, ale ten okres ochronny jest tak naprawdę w okresie, gdzie faktycznie w tym morzu były pogody, co pozwalało nam to prowadzić połowy bezpiecznie czy tego.

Dzisiaj te połowy my prowadzimy z powrotem. Nasze połowy zaczynają niewiele odbiegać od połów na Morzu Północnym, gdzie się mówi, że jest pogoda albo zajebyta pogoda. Więc u nas w tej chwili, że tak powiem, zajebytą pogodę to my stoimy w porcie, bo mamy okresy zakazów różnego typu, a połowę prowadzimy w pogodę. Nieważne jaką, tylko w pogodę. I powiem Panu szczerze, że teraz tak, przepłynęliśmy 24 godziny na łowisko, będziemy łapać ryby dzisiaj, czyli tak naprawdę co nam się uda złowić, to złowimy. I tak naprawdę jutro już

musimy uciekać do portu, bo mamy 20 godzin przelotu ponad. I teraz drugi dzień pogody musimy tak naprawdę poświęcić, zamiast prowadzić połowę.

I: A wy wypływacie z Bałtyku na Morze Północne, czy nie?

R: Nie, my nie mamy limitów na Morzu Północnym, my jesteśmy wszyscy zamknięci do Bałtyku. Tylko, że powiedzmy dzisiaj wszystkie zakazy tak naprawdę najbardziej biją w nas, w Polaków, w Polskę. Bo jest zakaz połowy w rejonie 25 i zakaz połowy w rejonie 26, czyli na tych akwenach, na których my bazujemy tak naprawdę prawie w 100% połowów. I teraz my dzisiaj łapiemy na rejonach, które są na przykład rejonami łotewskimi, gdzie my nigdy tam nie tak naprawdę, tak jak mówię, 15 lat temu łowiliśmy tam ostatni raz, tak? I teraz tak jak mój trzydobowy rejs w tej chwili to robi się w ten sposób, że ja będę dobę łapał, a dwie doby będę płynął na łowisko i z łowiska. Więc gdzie tu jest ekonomia?

I: Ja myślę, że argument od Unia mówi że jest zanieczyszczenie, zmiana klimatu, tych ryb nie ma.

R: No to ja Panu powiem kolejny zajebisty aspekt i może Pan to cytować na wszystkich forach światowych. Jesteśmy członkami WISAK-u, jesteśmy członkami EAPO, jesteśmy jakimś ciałem doradczym, powiedzmy nawet do przydzielania tych kwot połowowych w tego.

I teraz jednym z głównych argumentów ochrony zasobów ryb na Bałtyku jest brak doszacowania ilości ryby w Bałtyku. Czyli podchodzimy do aspektu, jak to się mówi, ostrożnościowego, że lepiej coś chronić, bo nie wiadomo ile tego jest, niż później się zastanawiać, tak jak w przypadku dorsza, że tego już nie ma. Jednym z argumentów, że my nie możemy doszacować stanu zasobów na Bałtyku jest niewiadoma ilość połowów floty rosyjskiej. Prawda, tak. Wejdzie Pan dzisiaj w EISA i zobaczy Pan, kto w tej chwili na Bałtyku prowadzi połowy.

Tylko flota rosyjska, która tak naprawdę, to już nie jest jedna, dwie jednostki, stare jednostki, które bazowały na Bałtyku przez x lat. To jest potężna flota rybacka, która nie dość, że się zmodernizowała, to została na nowo wybudowana. Tam są jednostki z 1924 roku, z 1923 roku, z 1921 roku, czyli tak naprawdę w momencie, gdy my zaczynamy chronić zasoby, ta flota się nadal rozbudowuje. Więc kto tak naprawdę ponosi w tej chwili koszty ochrony tych zasobów na Bałtyku? Bo powiem Panu tak, żadna ochrona nie da żadnego efektu, jeżeli ktoś dalej będzie prowadził politykę na tym Bałtyku, jaką prowadzi. Jeżeli chronią zasoby wszyscy użytkownicy Bałtyku, to niech chronią go wszyscy.

Mało tego, dzisiaj te jednostki rosyjskie, które poławiają tą rybę na Bałtyku, one w znacznej mierze tą rybę sprzedają do Unii Europejskiej. Nie ukrywajmy, że mamy embargo, że z Rosji nic nie wprowadzamy. Ta ryba wchodzi do Unii Europejskiej. Nie tylko przez nasze porty, ale przez holenderskie, przez niemieckie, zwłaszcza przez niemieckie. Zwłaszcza dużym rynkiem, że tak powiem, podmiotami wprowadzającym jest Austria, która się dziwnie okazuje, że ona jest hubem w Europie.

Nie ma morza. Tak, ale zobaczy pan, że Austria w dziwnym trafieniu jest wyłączona ze wszystkich takich dziwnych ustaleń w Europie. Jak pan spojrzy na mapę Unii Europejskiej, to się okazuje, że Austria nie jest zobowiązana do przestrzegania założeń klimatycznych, nie jest zobowiązana do przestrzegania embargo i innych rzeczy, bo Austria do dnia dzisiejszego kupuje ropę, gaz z Rosji.

Robi interesy. I my na przykład dostajemy oferty z Holandii, z Austrii, z Niemiec, na przykład na bałtyckiego dorsza, który jest na wymarcu, gdzie jest pełna dokumentacja i kraj

pochodzenia Rosja, sprzedaż w Holandii. To o czym my mówimy? O jakiej ochronie zasobów?

I: Uważa pan, że ten drugi argument, że to zanieczyszcza, znaczy bardziej zmiana klimatu, prawda? I ten brak zasolenia?

R: Ale w związku do czego? No na przykład do dorsza, czy w ogóle tych martwych stref? Z tego co nawet wiem od Bartka, jak rozmawialiśmy swojego czasu, to mówi, że bardzo fajny Dorsz wielkościowy zrobił się na zachodzie, na tym Bałtyku Zachodnim 24, gdzie w zasadzie też już w tej chwili zostaliśmy bardzo mocno wyeliminowani, bo farmy wiatrowe i obszary natury 2000, czy tego też spowodowały, że ograniczyliśmy te połowy, a zwłaszcza kwoty połowy.

I: Bo was głównie jako te większe jednostki interesuje szprot i śledź.

R: No tak, ale dzisiaj tak naprawdę Unia zażywa nam śledzia, bo jeżeli spojrzymy na to co się dzieje w przypadku śledzia, to jest ten sam mechanizm. I proces tak naprawdę, który się odbywa dzisiaj w śledziu jest taki sam jak był w Dorszu, jak był w Łososiu i na przykład w śledziu zachodnim. Bo dzisiaj możemy powiedzieć, że tak samo nie mamy już limitów śledzia zachodniego, bo kwota 300 ton na Bałtyk zachodni, czyli ten rejon 22-24, to jest żadna kwota.

A mieliśmy tak naprawdę potężną bazę historyczną połowową śledzia, gdzie ona nawet nie była o wiele mniejsza w porównaniu z połowami na Bałtyku wschodnim. Więc to co się stało, to jest ten sam mechanizm. I ja panu powiem co będzie. W zeszłym roku wybronił się powiedzmy z kwoty połowowej śledzia na przyłów na ten rok, ale to nam wyjdzie w przyszłym roku. Będziemy słyszeli kolejny argument, bo my nie wiemy ile łapie Rosja. Więc lepiej znowu obniżyć kwotę połowową, niż znowu się zastanawiać.

Tylko, że najlepsze będzie to, że Rosja dalej tego śledzia będzie łapała. Bo w rejonach, w których oni w tej chwili łapią, faktycznie to są tarliska, to są mateczniki i o tym nikt nie mówi. I tak naprawdę ja panu powiem, że efektem tego wszystkiego będzie, że na Bałtyku nikt nie będzie łowił ryb, tylko Rosja. Bo do tego doprowadzi nas, że tak powiem polityka, ochrony, czy tego. Więc o jakim aspekcie społecznym mówimy? Ja wiem, że też teraz w Polsce jest ten system, że jakby kwota jest przeliczona do danej jednostki.

I: Ja akurat rozmawiałem też z Koga Maris, oni tam mają 7 kutrów, z których tak naprawdę żeby mieć cel limit.

R: Już myślę nawet kupię następnego, żeby się jakoś utrzymać, a mają aktywnie 3. A u was ile? U nas każda jednostka to jest osobny podmiot. Owszem jest jedna firma, która u nas powiedzmy ma dwie jednostki i łapie na zmianę. Żeby obniżyć koszty i utrzymuje jedną załogę.

I: A te jednostki, wasze kwoty są takie, że to w sumie można wyłowić szybko i potem macie jakby 100 i nic nie robicie?

R: My mamy jednostki, które na przykład wyłowiły kwotę w miesiąc czasu. No tak, jest kwiecień, a tutaj tak szybko. Grosz nas, mamy wyłowione kwoty. Biorąc pod uwagę, że styczeń, luty co roku i tak są mizernymi miesiącami, bo z reguły są miesiącami sztormowymi. To my nasze kwoty jesteśmy w stanie wykorzystać w ciągu tak naprawdę marca. To, że my łowimy w tej chwili na przykład w kwietniu, czy łowimy na jesieni to

wynika tylko z tego, że my tą kwotę dzielimy, żeby jednak utrzymać ludzi powiedzmy przez resztę miesięcy.

I: Znaczy jakby zamknięcie dorsza dla was bezpośrednio nie miało wpływu?

Ogólnie rzecz biorąc dla nas zamknięcie dorsza miało bardzo duży wpływ. Nie pod względem tym, że my łowiliśmy dorsza i odebrano nam kwotę połowową, tylko pod tym względem, że jednostki, które straciły możliwość połowy dorsza przekwalifikowały się na połowie pelagicznym. A w momencie przekwalifikowania się na połowę pelagicznym kwota nie jest zgubiona.

Żeby tej jednostkom przydzielić kwotę trzeba było ją komuś odebrać, więc komu ją odebrano? Odebrano ją największemu segmentowi, bo do tej pory my łowiliśmy najwięcej tych kwot pelagicznych. Jeżeli się cofnie Pan x lat do tyłu, powiedzmy przed 2012 rokiem, gdzie kwoty były dosyć znaczące, to Pan zauważy, jak Pan robi analizę, że podział kwot pelagicznych, odbywał się także flota powyżej 25 metrów, wyławiała ponad 70-80% kwoty pelagicznej. Flota poniżej, pozostałe te tysiąc ileś jednostek, wyławiała tak naprawdę 20% pelagicznych, bo oni bazowali na kwotach dennych.

Dzisiaj, jeżeli spojrzymy na ten podział, to on się wyrównał, to jest około pół na pół. Połowa kwoty jest rozdzielana na flotę poniżej 25 metrów i połowa na flotę powyżej 25 metrów. Nie możemy powiedzieć, że utrata płów dorszowych czy fladrowych na nas się nie odbiła.

Odbiła się i to bardzo mocno się odbiła. Jeżeli ja łowiłem kiedyś, czy miałem jednostki, które łowiły 3000-4000 ton rocznie, to powie mi Pan, jak mamy dzisiaj wyżyć i utrzymać nasze firmy i jednostki, mając tylko ratę 800 ton.

I: Tu jednostek jest ile?

R: Mamy cały czas tyle samo w naszej organizacji, 10 dużych jednostek.

Nikt nie kasuje u nas, bo warunki kasacji są dla nas bardzo niekorzystne, więc każdy próbuje w ten czy inny sposób gdzieś tam niwelować te skutki. Prawda jest taka, że doszliśmy moim zdaniem do ściany i na pewno Warszawa nie powie nam już za chwilę, że jesteśmy nadal rentowni, bo tak jak rozmawialiśmy niejednokrotnie, mówiliśmy tak, my jesteśmy rentowni. Cały argument przerzucania coraz większych ilości kwot połowowych ryb pelagicznych do mniejszych sektorów jest taki, że oni są nierentowni, nie potrafią się utrzymać, chociaż oni mają możliwość poławiania prawie cały rok bez przerwy, bo w ten czy inny sposób ograniczenia nie zawsze ich dotyczą.

Jak nie mogą tego to mogą pójść na fladkę. Dokładnie, a nawet ryby pelagiczne, my już jesteśmy wyłączeni z połowów śledziowych w maju, bo my nie sortujemy ryby na jednostkach i to samo pewnie pan powiedział Grunwald, że jesteśmy wykluczeni z połowów te dodatkowe miesiące, bo nasze systemy nie pozwalają tak naprawdę. My tak naprawdę, powiem panu szczerze, strzeliliśmy sobie sami w kolano tym, że chcieliśmy być za bardzo unijni, bo nasze systemy zostały wprowadzone dlatego, żeby zabezpieczyć wykonanie przepisów o odnośnie zakazu odrzutów.

Na naszych jednostkach nie ma odrzutów, bo nie ma takiej możliwości. Nie ukrywajmy, przepis jest na Bałtyku martwy i mniejsza flota, czy powiedzmy średnia, która nie została przebudowana do połowów stricte masowych, dalej te ryby sortuje i wyrzuca za burtę to, co

jest dla nich niehandlowe. My tej możliwości nie mamy i tak naprawdę przez to, że my się staliśmy ekologiczni, idący zgodnie z przepisami, strzeliliśmy sobie sami w kolano.

Bo ja dzisiaj też mógłbym, wie pan, pojechać w morze, tak jak to się odbywało powiedzmy x lat temu w całej flocie bałtyckiej, czy w znacznej mierze w tej chwili się też odbywa na tych jednostkach, ukierunkowując się na połowy śledzia. Wiadomo, że w tych połowach są też inne gatunki, więc po co mam tracić limit na coś, co dzisiaj jest niehandlowe lub wartość handlowa tego jest stosunkowo nieduża, bo ze względu na to, że nie nadaje się to na konsumpcję, to ja to muszę wyrzucić na cele paszowe, no to ja to wyrzucę za burtę. Ja sobie to złowię na jesieni, gdzie to będzie miało wartość. I tak to się odbywa w połowach letnich ze szprota, tak to się odbywa w znacznej mierze w połowach z dorszem.

I: A wy głównie to co łapiecie sprzedajecie za granicę? Czy w Polsce jest na tyle duży rynek, żeby jeszcze sprzedać?

R: Pierwszą sprzedaż odbywamy w Polsce. Podobnie jak i Grunwald próbowaliśmy, o ile on to zrobił jako właściciel jednej firmy, więc jemu to było prostsze, bo on to zrobił w ramach firmy. My w ramach organizacji nie udało nam się stworzyć infrastruktury takiej, żebyśmy zabezpieczyli sobie obrót naszej ryby, bo nie ukrywamy, segment to są takie indywidualności, że ciężko jest perspektywicznie na coś popatrzeć. Poległ na tym Marcin *****, który pewnie Pan też wie, że ma jakieś tam problemy, gdzie on stworzył tą infrastrukturę, ale tak jak mówimy, nas wszystkich jako organizacje, my w perspektywie nie mamy racji bytu.

I: Właśnie Pan mówił, że jest wielki problem z utrzymaniem opłaty i tam dużo osób chce się złomować.

R: Tak, bo teraz wie Pan, czy tak jak my, czy tak jak Bartek, czy tak nawet jak Marcin Ratkowski, powiedzmy Koga Maris, czy tak jak każdy, no jeszcze Ustka coś próbowała zrobić, bo nie ukrywajmy, organizacje na wschodzie to są tylko organizacje na papierze, gdzie dla nich obrotu rybą nie ma żadnego, swoich członków. Więc to, że na przykład Marcin zrobił infrastrukturę pod przetwórstwo ryby swoich członków, on poległ na tym, że tej rybie mu członkowie nie dali. I ten sam, powiedzmy, problem ma Bartek, ten sam problem zaczynam na przykład mieć ja, gdzie wie Pan, gdzie my jeszcze dwa lata temu, trzy lata temu robiliśmy obrotu około 20 tysięcy ton rocznie, tak, w ramach naszej organizacji.

Więc w tym roku ja mam obrotu chyba 2,5 tysiąca ton. Dlaczego? Bo z jednej strony zostały nam bardzo diametralnie ograniczone kwoty połowowe, to przełożyło się od razu, że no ilość ryby, którą my jako organizację możemy obrócić czy zagospodarować jest o wiele mniejsza. A dodatkowo batalia cenowa na Bałtyku, Wyspa, różne jego rodzaju inne porty spowodowały, że każdy w tej bidzie zaczął kalkulować każdy grosz, tak.

Więc jeżeli ktoś ma na łowisko, powiedzmy z łowiska do portu godzinę czasu, a cenę porównywalną, a nawet wręcz biorąc pod uwagę, że przy mniejszym nakładzie kosztowym ta cena robi się bardziej adekwatna, no to wybierze tam, gdzie mu się to lepiej opłaca, tak.

I: Jutro jest spotkanie z nowym ministrem i jakie macie oczekiwania, bo wiem że opinie są różne.

Ale co nam nowy minister powie, nowy minister nam nic nie powie.

Spotkanie, które się jutro odbędzie mogę panu powiedzieć, ale to się odbędzie, no to są spotkania, które są tworzone od lat. To jest, że tak powiem, jak my to nazywamy, jeden

ogólny spędl, gdzie usłyszysz pan od tego, że ktoś dostał haczyk w śrubę przez to, skończymy na tym, że jest bida z nędzą. No i nic z tego spotkania nie wyniknie. Nie wiem, wy czegoś oczekujecie, bo my wiemy jak to się odbywa, tak. Jest nowy minister, który chce pokazać, że nowa władza niby coś chce zrobić, ale tak naprawdę to się nic nie zmieni.

No wy potrzebujecie więcej kwot, bo to jest chyba główny problem.

No i komu te kwoty zabierzemy? My potrzebujemy więcej kwot, Bartek potrzebuje więcej kwot, każdy z nas potrzebuje więcej kwot. Biorąc pod uwagę, że dzisiaj bazujemy tylko na szprocie już tak naprawdę w naszym przypadku, więc komu co mamy zabrać? Bartek będzie krzyczał, że zabierzmy jeszcze więcej śledzia, bo oni zrobili się teraz głównym dostawcą śledzia na rynku.

Tak, bo taka jest prawda, bo przez wyeliminowanie nas z połowów wiosenno-letnich ze śledzia, oni się zrobili dostawcami śledzia, bo nawet wiemy, kto banował nasze propozycje odblokowania nam tych połowów. No Bartek, bo jeżeli nie mam konkurencji, robię się monopolistą. Jeżeli jestem monopolistą, to po co ja mam otwierać komuś możliwość wejścia w to, tak? Taka jest prawda.

Kolejne jednostki będą krzyczeli, tak, zabierzmy dużym szproty, dajcie nam, bo my na szprocie mało już zarabiamy, tylko że nikt nie patrzy na to. Zobaczysz pan dzisiaj, kto jest flotą paszową na Bałtyku, to znaczy od kilku lat się to tak dziwnie ułożyło, że największymi paszowcami są ci, co najgłośniej krzyczeli, że duzi paszują. Dlaczego? Bo my przy coraz większym ograniczaniu kwot połowowych, staramy się jak najwięcej zagospodarować ryby na cele konsumpcyjne, bo tylko to daje nam adekwatną cenę.

I: To ciekawe, w sumie, jeżeli ilość tych kwot maleje, to dziwne, że wartość tej ryby po prostu nie rośnie.

R: Ona rośnie, ale rośnie stosunkowo niedużo, tak? Biorąc pod uwagę, że na przykład w zeszłym roku, na przykład na mojej jednostce. W zeszłym roku ja miałem kwoty 240 ton śledzia, do tego dostaliśmy dokładkę powiedzmy we wrześniu, koło 50 ton, więc zrobiło nam się 300 ton śledzia.

Wymieniłem trochę szproty, udało mi się wymienić ze szwedami na śledzia w dobrym średniku 1 do 1, więc w sumie zgromadziłem ponad 500 ton śledzia. Te 500 ton śledzia w zeszłym roku dało mi po cenie 3 zł, bo taka była cena rynkowa powiedzmy za śledzia. Jeżeli skalkulujemy jeszcze cenę powiedzmy dużego śledzia, to tego, ale policzymy luźno, że te 500 ton dało mi w zeszłym roku przy kodu w granicach 1 500 do 2.

Dzisiaj ja mam kwotę śledzia 120 ton, z dokładki może dostanę kolejne 20 ton, wymienić się, pozyskać kwot nie mogę, bo uprzedzili nas w tym roku powiedzmy właśnie małe jednostki, które wyczuły, że będzie bardzo mocne zapotrzebowanie na śledzia w okresie kwiecień, maj, czerwiec, czyli w ich połowach i oni wywindują cenę. Ale już dzisiaj wiemy, że ceny nie wywindują, bo im odbiorcy nie dadzą, bo odbiorcy są zapchani śledziem zalewowym. Tylko gdzie pan jakby największy problem? Czy to jest właśnie to, że po prostu jest brak tej ryby i dlatego... Nie ma ryby.

To nie jest brak ryby. Ryby jest co roku tyle samo, a nawet wręcz powiemy, że jest więcej. To nie jest tak, że wie pan, my bazując tu na Bałtyku Zachodnim, my zawsze musieliśmy na te ryby gdzieś polecieć, popłynąć. My łowiliśmy, są okresy, że łowimy ryby pod Szwecją, są okresy, że łowimy ryby pod granicami Niemiec, są okresy, że łowimy ryby pod granicami Danii. My zawsze gdzieś po te ryby musieliśmy popłynąć. I tak naprawdę te ryby w

podobnym okresie w tych miejscach są. Tylko zrobił się problem taki, że jeżeli zabroniono nam, powiedzmy, popłynąć na rejon 22, czy 23, czy nawet 24, jeszcze się łapie tutaj w naszych tych, tak? W okresie styczeń, luty, marzec, to my nie złapiemy ryb tam, gdzie ich nigdy nie było, czyli powiedzmy pod Szwecją. Bo ich tam o tej porze nie było. Też ja wiem, że w innych krajach jest ten system bardziej ITQ, gdzie to jest jakoś przypisane do osoby no ale co to zmienia? Dzisiaj też mamy kwotę przypisaną do kutra. Dzisiaj ja tą kwotę mogę wyłapać, kiedy chcę, gdzie chcę i powiedzmy jak chcę. Tylko, że dzisiaj mnie do wykorzystania tej kwoty ograniczają przepisy.

Bo dzisiaj nie znam drugiej branży tak odgórnie sterowanej, jakim jest rybołówstwo, bo dzisiaj, 1 stycznia, ja mogę Panu powiedzieć, ile ja zarobię w danym roku, bo mam przydzieloną kwotę. Ja jestem w stanie policzyć tą kwotę w danym roku, tak? 1 stycznia mogę Panu policzyć. Z dokładnością powiedzmy do wahnięcia 10% w tą czy w tą.

I: A jaki macie wpływ na daną kwotę, jaką dostaniecie?

R: Nie mamy praktycznie żadnej, tak? Bo kwota narodowa jest określana przez państwa unijne, że tak powiem, na tym posiedzeniu październikowym komisarzy, tak? My jako członkowie nawet BISAK-u czy AAP-u wysyłamy swoje opinie do Brukseli, gdzie powiedzmy będąc jednym z członków mamy powiedzmy wpływ na stworzenie tej opinii, ale czy ona będzie wzięta pod uwagę czy nie, no to jest wie Pan, to jest całkiem inna sprawa, tak. Kolejną sprawą jest to, że nasza administracja tak naprawdę niewiele walczyła o nasze rybołówstwo w tych wszystkich zebraniach unijnych czy tego.

A jeszcze kolejną sprawą jest to, że po przydzieleniu kwoty, że tak powiem dla Polski mamy dodatkowy podział kwoty w Polsce, na który tak naprawdę kto ma lepsze plecy, kto ma lepszego ministra czy powiedzmy posła za sobą, ten ma po prostu większy wpływ, tak. No bo jakby, no jak Pan mi to mówi, to różnica między 300 tysięcy, 100 tysięcy, 40 tysięcy to jest ogromna, nie, to jak wy widzicie to w przeszłości, w sensie, to się nie wyobrazę, że opłacalne tak naprawdę. Nie, nie będzie opłacalne.

Mamy problem, że tracimy ludzi, bo ludzie zaczynają nam odchodzić, bo jeżeli my z roku na rok mamy powiedzmy w granicach 50% obciążoną możliwość zarobkowania, tak, bo my nie wszystko zniwelujemy ceną. Wie Pan, bo szprota 3 lata temu kosztowała 90 groszy, dzisiaj szprota kosztuje 220, a powiem Panu szczerze, że z tego zejścia ja szprote sprzedam za 2,50, tak, czyli ona już mi przewyższa cenę śledzia, ale to jest tylko ten rok. W przyszłym roku ktoś zacznie siedzieć i liczyć, tak, że tak naprawdę, jeżeli ktoś ode mnie kupi szproty za 2,50, bo dzisiaj znowu, znowu zaspali przetwórcy.

Zobaczy Pan, że dzisiaj już nie ma dyskusji o śledziu w przetwórnianach, czy nie ma dyskusji o dorszu, tak, dlaczego? Te przetwórnice dalej robią dorsza, ale nie robią go polskiego, tak, sprowadzają go albo z Rosji, albo z Danii. Mało tego, dzisiaj mamy dorsza hodowlanego. Nie ma problemu z dorszem.

Taki sam problem skończył się ze śledziem. Był krzyk w zeszłym roku, był krzyk 2 lata temu, że o Jezu, bo śledź, bo śledź, bo śledź, bo tak naprawdę te kwoty, które my mieliśmy nawet w zeszłym roku, gdzie mi się udało, powiedzmy, pozyskać 500 ton śledzia, to była żadna kwota, tak, bo ja łowiłem rocznie 1200 ton śledzia, były lata, że łowiłem 1500 ton śledzia, bo była możliwość połowu, tak, można było kwotę kupić, zamienić, można było różne rzeczy zrobić, a powiedzmy, a i sama kwota wyjściowa była dosyć duża, tak. Bo powiedzmy, jeżeli dostawaliśmy 800 ton śledzia w styczniu, no to wie Pan.

I: Tak

R: I te zakłady bazowały na nas, tak. Dzisiaj jak ja mówię przetwórcy, który przerabia ileś tysięcy ton i ma podpisane kontrakty z Lidlem, z jakimiś sieciówkami, że ja mam 140 ton śledzia, a on mi mówi, Marcin, to jest na moje 4 dni produkcji, to o czym ja mam z nim rozmawiać? On musi szukać towaru gdzie indziej.

Więc dzisiaj zaczynamy sprowadzać znowu śledzia z Norwegii, śledzia z Danii, ze Szwecji, ze wszystką inną, tylko nie u nas, tak. Tak dzisiaj wygląda właśnie polityka, że tak powiem, o ograniczenia połowów na Bałtyku, tak. Dzisiaj mówimy o ochronie śledzia, ale nie ukrywamy, że największe połowy śledzia odbywają się w okresie tarła.

Bo czy na zatoce, na Bałtyku Zachodnim, jeżeli mówimy o tym śledziu, w którym łowimy łódki, czy na Zalewie Wiślanym, no nie ukrywamy, to jest wszystko ryba tarłowa. Dzisiaj dlaczego nikt nie mówi, że cała Zatoka Gdańska, a wy jako pracownicy Miru i pan jako doktorant, wie najlepiej, że Zatoka Gdańska jest tak naprawdę matecznikiem. Że ryba, która wypływa, która się wytrze na tych płycznach, powiedzmy na Zalewie Wiślanym, czy u brzegów tego, czy na Zatoce tego, ona spędza określony czas, musi spędzić na tej Zatoce, bo nie jest w stanie przetrwać na otwartym Bałtyku.

I cała flota, która tam poławia, nie ukrywamy, to nie jest ryba dorosła, tak. Czy to jest ryba, która przeszła jakiegokolwiek tarło? Nie. Wszyscy dobrze wiemy, że to jest główka z ogonkiem, tak.

I teraz powie mi pan, jak ma się ochrona zasobów, powiedzmy nawet szprota, czy śledzia. Jeżeli nasza ryba, którą my łowimy na otwartym Bałtyku, nasz szprot, to jest w granicach 60-70 sztuk na kilogram, tak. Czyli nasza szprota ma w granicach 12-13 gram, sztuka.

Ich szprota, powiedzmy, zaczyna się od 130 w górę, to jeszcze jest szprota handlowa, tak. Bo jeżeli weźmiemy, że szprota, którą oni łowią, czy na przykład nawet ten śledzik, który się wytrze, który jest też w wielkości tej szpilki, jak my to mówimy, ona ma w granicach 4-5 gram, powiedzmy po jakimś okresie. Czyli możemy przyjąć, że ich tona połowowa i nasza tona połowowa to jest ta sama tona.

Tylko, że nasza tona połowowa wynika raptem z 300 kg ryby, która wyszłaby z zatoki w otwarty Bałtyk, tak. Czyli jeżeli weźmiemy, że dzisiaj na Zatoce Gdańskiej, czy na Zalewie Wiślanym, czy tego, dokonujemy tak naprawdę połowów w granicach co najmniej 50% połowów ryb pelagicznych, czyli około 30 tysięcy ton, przy założeniu, że jest to waga 1 trzecia lub 1 czwarta wagi ryby naszej połowowej, tak, no bo wielkości-owo, jeżeli to przyjmujemy, to powie mi Pan, zamykając tylko Zatokę Gdańską na rok, na rok powiedzmy, nie wpłynęłoby tak naprawdę do Bałtyku z prawie 100 tysięcy ton biomasy?

I: No zgodzę z Panem, tam są dużo mniejsze te ryby i ten kilogram połowu składa się z większą ilością indywidualnych osobników.

R: No dokładnie, no i teraz powiemy Pan, no ta ryba, która tam powiedzmy w ciągu roku czy nawet dwóch, tak, jeżeli byśmy ograniczali w tamtym akwenie te połowy. Czy biomasa na Bałtyku nie odrodziłaby się? Pytanie, czy ta ryba by przeszła tutaj, nie? Ale ryba migruje, tak, ale nawet już nie mówimy, czy ona ma do nas przejść, czy ma nie przejść. Tylko, wie Pan, to jest tak jak dałem przykład Pani dyrektor w departamencie, tak, która jest z weterynarii, więc na temat ryb, no dużo wie, bo bardzo dużo wie, ale ciężko jest pewne rzeczy sobie zobrazować, tak. Dlatego mieliśmy na przykład ostatnio też wizytę z Warszawy czy z CMR-u, bo nikt sobie nie potrafi wyobrazić naszych systemów rozładunku, czy powiedzmy sortowania naszej ryby, tak, że da się to zrobić.

I tak ja jej obrazowałem, mówię, wie Pani, ja jako gospodarz, hodowca świń, wpuszczam powiedzmy do chlewni warchlaki, tak, no bo już pomijamy, że dzisiaj maciory się nie opłacają, więc wpuszczam warchlaki, tak. I teraz trzymam miesiąc czasu, żeby te warchlaki się stały prosiakami. Teoretycznie mogę te prosiaki zabrać do rzeźni i zabić i sprzedać, no bo już są prosiakami, więc już jakąś wagę osiągnęły, tak.

Ale mogę potrzymać jeszcze dwa miesiące i sprzedać je za pięć razy tyle, bo one już będą tucznikami. Więc, no, co się bardziej opłaca, nie? Czy wyrzynać dzisiaj, bo patrzę tu i dzisiaj, czy jednak poświęcić pewien okres czasu, żeby jednak w perspektywie czasu te zasoby były większe, tak. Bo nie ukrywajmy, ta ryba musi dorosnąć, żeby złożyć ikrę.

Jeżeli my nie dajemy jej możliwości złożenia ikry, no to my w ten sposób zawsze będziemy krzyczeli, że zasoby są coraz mniejsze. A ryba przepłynie do nas, bo ona się trzyma w naszych łowiskach. Bo ryba, żeby się wytrzeć, potrzebuje płytką wodę. Dlatego na przykład jest mowa o kwietniu, zakazu połowy śledzia czy szproty, bo faktycznie w kwietniu ta ryba jest tarłowa. My nie ukrywamy, że nasza szprota już się od połowy marca zaczyna się trzeć. Nasza szprota, a szprota wschodnia to są dwie różne szproty.

I: No tak. Też w szczególności rybacy ludkowi narzekają na foki, czy to też problem u was?

R: No tak, ale foki to jest problem, że tak powiem, dorsza, łososia, w znacznej mierze sprzętu stadnego. Chociaż ograniczenia na przykład teraz szprota, ICES argument też był taki, żeby dorsz nie miał co jeść. Ale jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ten argument mamy od nie wiem już ilu lat, a mało tego ICES cały czas bazuje na badaniach stworzonych bodajże chyba w 2010 roku. Do tej pory te ich badania tak naprawdę nie wykonali żadnych.

A powiem panu szczerze, że doradztwo ICES dla nas to jest rzucanie kostką. To jest żadne doradztwo i tak naprawdę podważają tak samo te doradztwo i Szwedzi i praktycznie każde państwo unijne bazujące na Bałtyku, że to nie jest żadne doradztwo. Giną im dziwnym trafem roczniki i zmieniają po prostu sobie przeliczniki pod swoje, mówiące o śmiertelności. Pod swoje wyliczenia, tabelki i tego.

Że jeżeli cofniemy się, to tak naprawdę doradztwo ICES to jest nic pewnego. W perspektywie dziesięciu lat, tak? Jeżeli pan weźmie, podstawí do tego dane co dziesięć lat, to się okazuje, że co dziesięć lat my mamy taką samą kwotę połowową na Bałtyku. Śledzia, szproty i tego. O tyle samo procent jest doradztwo zmniejszenia czy zwiększenia. Tu się nie nie zmienia. I teraz jest kwestia, w którym miejscu my jesteśmy w danym roku.

I: Więc na przykład teraz jak obcięli panu te kwoty, to czuje pan, że to może jakoś pomóc w odrodzeniu?

R: Ale co, zasoby śledziowe? Ogólnie. Zasobów śledzia jest bardzo dużo. My w perspektywie X lat nie widzimy, żeby zasoby śledziowe były gdzieś tam powiedzmy... Problem jest taki, że robi się coraz mniejszy.

Ale dlatego, że zaczynamy bazować tutaj na rejonach, gdzie faktycznie ten śledź jest mniejszy, bo jest to co najmniej rok, czy dwa lata jest tak. Widzimy dużo narybku śledziowego. To nie jest, że nie ma narybku, że śledź się nie trze. Plus jest sporo narybku dorszowego. O szprocie. Szprote mamy, no my zawsze bazowaliśmy tu na naszych łowiskach, na tej dużej szprocie. Więc szpilki, u nas tam zawsze niewiele było. Mówimy o tej drobnej szprocie, czyli tak naprawdę tej rybce, która jeszcze nie osiągnęła tarła. A dlatego, że to jest specyfika naszych łowisk. Że do nas ryby przychodzą na, powiedzmy też

w jakiś sposób na tarło. Ta szprota się trze tutaj na tych piaskach. Problem zaczyna nam się robić tak naprawdę w gatunkach innych.

Bo na przykład w tej chwili mamy bardzo dużo ciernika. I tak naprawdę problem ciernika już jest tutaj. Serwa inwazyjna.

I: No tak.

R: Ale on już u nas się zaczął pojawiać, że tak powiem. Im bliżej tu naszych terytorialnych, że tak powiem, to jest go mniej. Ale na przykład bardzo dużo jest go pod Szwecją. Wie pan, tego u nas nikt nie mówi, ale pod Szwecją można dostać nawet i po 10 ton zaciągały sam czystego ciernika. To nie są małe ilości. Dzisiaj mamy problem, że wszyscy nam zarzucają, bo raportujemy ciernika w połowach. Ale fizycznie on jest. Mniej, więcej, w zależności od tego, gdzie my popłyniemy. Ale on jest. I naprawdę bardzo ciężko nam jest udowodniać, że ten ciernik występuje. Chociaż Szwedzi zrobili całe badania na to.

I: Tak samo meduzy.

R: Meduzy też mamy. Nawet ostatnio do pana Grabowskiego z MIR mówimy. Mówię, wy nie chcieliście, żebyśmy my zaczęli meduzę raportować. Bo w okresie kwietniowym, na przykład, w naszych połowach 30% to jest meduza. A to jest już dopiero szkodliwe. Więc tutaj dużo mamy takich gatunków, które się nam pojawiają z nikąd. Problem z ciernikiem jest taki, że my go nie możemy od sortować od szproty. Żeby od sortować w naszej mierze ciernika od szproty, musimy wyrzucić je z szproty. Co dla nas jest na przykład dzisiaj, bazując praktycznie tylko na szprocie, to wyrzucamy pieniądze w błoto.

I: No by wy napewno nie sortujecie to słownie, fizycznie, rękami?

R: Mamy sortownice. One owszem sortują, co nam wszyscy zarzucają, bo one sortują pod względem grubości-owym ryby. To już udowodniliśmy podczas wielu kontroli i ostatniej wizytacji departamentu, że nasza szprota i nasz śledź jest trochę inny w porównaniu od ryb zatokowych.

Bo tak jak mówimy, tam mamy matecznik, więc ryba śledź i szprota tak naprawdę bez fizycznego wymacania nie da się rozróżnić, bo to jest ta sama wielkość ryby. Nasza szprota chociaż jest tej wielkości, czyli jest dosyć spora, to i tak jest o wiele mniejsza niż śledź. Bo na naszych rejonach nie ma aż takich ilości w ciągu roku tej ryby młodocianej.

Ten śledź, który do nas przy pływa, on musi przejść tą fazę wzrostową na zatoce, wyjść na te głębokie wody nad Bornholmem, spędza tam ileś czasu i dopiero w momencie, gdy zaczyna dochodzić do stanu tarłowego, on się zaczyna przemieszczać w nasze kierunki. Więc różnica między szprotem a śledziem jest dosyć znacząca. I tak naprawdę jak pokazaliśmy nawet panu Jaworskiemu naszego śledzia, to on stwierdził, że to jest wschodni jest duży.

Więc nasze systemy sortowania mają jakąś zasadność. Mamy problem w jednym sortie i tego nie ukrywamy, że zawsze mamy jeden sort, gdzie wpada nam mniejszy śledź i duża szprota, bardzo duża szprota, około 14 cm wtedy. I tak naprawdę dla nas ta szprota by nam się najbardziej nadawała pod wędzarzy.

Ale z racji tego, że ona jest wymieszana w znacznej mierze z drobnym śledzikiem, to my tego nie musimy wyrzucić. Chociaż i tak plus jest z tego wszystkiego, że na ładunku mamy raptem tego może 100 m. Więc rozsortowanie w tych systemach daje jakiś tam efekt.

I: Bo macie limit na szprotę.

R: Mamy.

I: Pan wspomniał, że dostał 1 stycznia swój limit. Czy umie pan przewidzieć, czy ma obawę, jak to będzie wyglądało w przyszłym roku?

R: W przyszłym roku? W przyszłym roku to ja panu powiem. I niechby się nie spełniły moje słowa. Chociaż z nie rozmawiam, czy z Departamentu, czy nawet ostatnio pan Grabowski też to potwierdził. A mało tego, potwierdzają nam to przedstawiciele innych państw, że ze śledziem na przyłów wypełniliśmy się tylko w tym roku. Dlaczego? Bo kwota połowowa śledzia przy połowach szproty w Polsce jest w granicach 6-7 tys. ton. To samo się odbyło ze śledziem zachodnim i to samo się odbyło z dorszem. Padło w pewnym momencie pytanie, ile np. dorsza wyłapujemy przy połowach flądry. I dopóki kwota połowowa dorsza nie zbiegła się z przyłowem przy flądrze, to dorsz można było łowić połowy ukierunkowany.

W momencie, gdy to się zbiegło, wprowadzono dorsze tylko na przyłów. To samo zrobiono ze śledziem zachodnim. Kwota śledzia zachodniego była dotąd ograniczona, aż ona się zrównała z przyłowem, który wykazywaliśmy przy szprocie na zachodzie. Więc wprowadzono nam śledzia zachodniego na przyłów do szproty. I to samo w tej chwili się robi ze śledziem wschodnim. Wybroniliśmy się, bo redukcja kwoty była nie 60%, a 40 parę na ten rok, więc zamiast 7 tysięcy z kawałkiem dostaliśmy 10 tysięcy.

Więc to jest i tak o 2 tysiące ton więcej niż przyłów przy szprocie. Chociaż tegoroczne statystyki bardzo dokładnie pokażą, że jakkolwiek redukcja kwoty śledziowej na Bałtyku spowoduje, że ona już będzie niewystarczająca do przyłowu przy szprocie. Więc na 99% w przyszłym roku połowy śledziowe odbędą się tylko przy połowach szproty.

Jeżeli tak to będzie, to powiem panu szczerze, że my jako zachodnia część Bałtyku skończymy połowy z końcem marca. Dlatego, że i podają to dane MIR, zwłaszcza przy ostatniej dyskusji na temat łowienia kwintnia poniżej głębokości 75 metrów, gdzie przyłów śledzia do szproty był bardzo mały, ale dane od września pokazują, że te proporcje są na jesieni odwrotne. Mamy bardzo mały przyłów szproty do śledzia.

Wprowadzając przyłów śledzia tylko do szproty, to jak ja mam tego śledzia złapać na jesieni, skoro mam wtedy bardzo małe ilości szproty w połowach, to nie da się. Tak naprawdę mało tego, taki sam zaczniesz mieć problem z Zatoką, jeżeli ktoś zacznie patrzeć, że na jesieni u nich też te proporcje są odwrotne, bo to już nie jest czysta szprota, tylko to jest śledzik z domieszką szproty. Szprota wychodzi trochę wcześniej na Bałtyk niż śledź.

Ktoś inny to zacznie też w końcu macać, tak jak Pan mówi. W tym momencie przy całej tej nagonce, inspektorów, kar, tego wszystkiego, my sami zrezygnujemy z połowów w drugiej połowie roku. Dlaczego? Bo się będziemy bali. My już się boimy wielu rzeczy.

I: Ja wiem, że bardzo byście chcieli kontynuować łowić, więc czy dla was kəsając nie jest opcja?

R: Dla nas kasacja jest nieekonomiczna, zwłaszcza, że potem trzeba coś nowego znaleźć. Ludzie, którzy mają 70 lat, 75, bo takich też mamy w rybołówstwie, tych armatorów, którzy całe życie w tym siedzieli.

Przy adekwatnych pieniądzech, dobra, wezmą te pieniądze i te parę lat dożyją, że tak powiem. Bo oni tak już swoje przeżyli. Ale mamy drugie pokolenie, które działa w tej

branży, czyli my jako potomkowie tych ludzi, którzy poprzyjmowaliśmy biznesy po rodzicach. I teraz ja siedzę w rybołówstwie 25 lat, od momentu, gdy przejąłem to po tacie. Oprócz mnie na tej jednostce, którą posiada, pracuje jeszcze dwóch moich braci, moja siostra, mój szwagier i na łódzie jeszcze pracuje część mojej rodziny. Wszystko, co mamy powiązane, że tak powiem perspektywicznie, bazuje na rybie, złowioną przez ten kuter. Bo, że tak powiem, sama organizacja to jest jedna z naszych firm.

Tu jesteśmy członkami, organizacja zabezpiecza nam jakąś infrastrukturę. Ale zagospodarowanie ryby odbywa się już na innych etapach. Jeżeli ja wezmę za ten kuter 3,5 miliona, podzielę go na chociażby 5 osób, które żyje, nawet nie 5 osób, bo to jest 5 rodzin, to wyjdzie mi 600 tys.

Perspektywicznie, jeżeli ja mam 40 parę lat, całe życie nie robiłem nic innego. My żyliśmy z tego kutra. Pracowaliśmy na nim, żyliśmy z niego. I teraz w wieku 40 paru lat każdy z nas zostaje bez zakładu pracy może z pół milionem złotych w kieszeni, które tak naprawdę dzisiaj, nie wiem, na kawalerkę panu starczy? Bo w Kołobrzegu nawet na kawalerkę przestało. I perspektywicznie pan popatrzy, i czuje że tak naprawdę życie zmarnował.

Bo to, że do tej pory zarabialiśmy jakieś pieniądze, to też pozwalało nam to tylko na życie. Co ja mam dzisiaj zrobić, mając 45 lat? Gdzie ja pójdę do pracy? Czy ja pójdę do Opaty na budowę? Ja już jestem po zawale, ja już jestem z jakimiś korzeniami. Mój brat jeden ma cukrzycę.

No bo taki tryb pracy do tego spowodował. Bo wie pan, to nie są tylko rzeczy, że przychodzi człowiek na 8 do pracy, a o 16 idzie do domu. Nie, to są prace nocne, w zimie, w niskich temperaturach, w wilgoci. To są wszystko choroby nabyte przez styl pracy i powiedzmy życia. No co ja mam zrobić na nowo?

Dla mnie żadna kasa jest nie adekwatna. Tak jak mówimy, my zawsze będziemy rentowni, bo my szybko reagujemy. I tak jak nawet rozmawialiśmy jeszcze za poprzednim pani dyrektor, gdzie wybuchła wojna, Bartek na przykład bardzo mocno zaczął podnosić temat wzrostu cen paliw i innych rzeczy, gdzie tak naprawdę ceny paliwa najbardziej uderzyły w nas, bo my mamy największe zużycia paliwa.

Ktoś, kto pali wiaderko ryba, paliwa na dobę, a ktoś, kto pali bez mała 2 mauzery, bo takie jest u nas zużycie 2000 litrów na dobę, no to różnica w złotówkę jest już, powiedzmy, jakiś tam kosztem. Tylko, że tak jak powiedzieliśmy, zanim departament wymyśli cokolwiek, to my już sami do czegoś dojdziemy. I my to zrobiliśmy bardzo szybko.

I: Co zrobiliście?

R: Wyłowiliśmy swoje limity w jak najkrótszym czasie. Dlaczego? Żeby one były ekonomiczne. Tak, bo jak więcej złowicie... Jeżeli ja, że tak powiem, nie rozłożę limitu na cały rok, a wezmę go, odłowię w okresie największej wydajności, no to mnie koszt paliwa tak naprawdę już niewiele uderzy, bo ja mam ileś dni mniej połowowych.

I: Tylko jak już wyłowiliście swój limit, to przez resztę roku...

R: No i jest problem, co zrobić z ludźmi. Są jednostki, które zwolniły ludzi, są jednostki, które utrzymywaliśmy ludzi, ale to też jest wszystko kwestia dogadania. Bo my dzisiaj też mówimy, wszedł nam kolejny miesiąc w tym roku, czyli opadł nam powiedzmy kwiecień.

To, że próbujemy w tej chwili ten kwiecień prze łapać gdzieś tam na tym 27, to wynika z konieczności, że już kolejny miesiąc nas nie stać do dokładania ludziom. Więc w perspektywie nawet przy większym koszcie pozyskania tej ryby, tak naprawdę dzisiaj poszły 4 jednostki z Kołobrzegu, tylko dlatego, żeby zrobić sondaż, co tam jest. Bo jeżeli okaże się, że wyniki są dosyć adekwatne, że ryba jest powiedzmy jakościowo i wielkościowo zdalna do przetworzenia, to, tak jak powiedziałem, przetwórcy nam zrekompensują w pewien sposób paliwo, tak? Ale podejrzewam, tak jak mówiłem, że to będzie tylko w tym roku.

Bo w przyszłym roku, tak naprawdę jeżeli weźmiemy, że dzisiaj szprota irlandzka mrożona z dostawą do zakładu w Polsce jest w granicach 3,50 czy 3,60, co wydawało się abstrakcją jeszcze powiedzmy na jesieni zeszłego roku czy w styczniu, lutym tego roku, bo nikt nie sądził, że cena szproty tak mocno się poszybuje w Polsce, to w przyszłym roku ona już nie będzie abstrakcją, ona już będzie normalnie wejdzie w nasz rynek. Będzie jakby taniej też kupować rybę powiedzmy z innych krajów.

Tak, jeżeli przeliczymy, że ja dzisiaj przywiozę szprota za 2,50, zawiozę go na zakład do mrożenia, gdzie ja biorę złotówkę za mrożenie, to już jest 3,50, a powiem Panu szczerze, że ja biorę złotówkę za mrożenie i ja biorę bardzo tanie za mrożenie, bo ja jeszcze mam bardzo tani prąd. Bo ktoś kto bazuje jeszcze na nowych stawkach prądu to biorą za mrożenie 1,50 zł, 1,40 zł. A jeżeli teraz doliczymy do tego transport, gdzie trzeba tą rybę mrożoną przewieźć gdzieś na chodni składową, czy gdzieś do swojego zakładu, koszt przetrzymania tej ryby, to sięga powiedzmy 20 czy 30 groszy dodatkowo w ciągu miesiąca do każdego kilograma, to ktoś przeliczy bardzo szybko, że mówię kurwa to po co mi latać, wynajmować, trzymać szarpać się później z jakimiś dziwnymi rzeczami.

Ja sobie za 3,50 zł zadzwonię, poproszę w poniedziałek dostawę pod bramę i w poniedziałek pod bramą ta ryba będzie stała, bo tak się zrobiło ze śledziem tak jak mówię, dzisiaj przetwórcy nie płacą tak samo jak z dorszem że oni nie mają śledzia na rynku, nie. On w piątek dzwoni, ja na poniedziałek potrzebuję 20 ton śledzia i on na poniedziałek ma 20 ton śledzia no w sumie najbardziej poszkodowany jest rybak, nie?

Mało tego on jest zadowolony, bo on mówi tak ja zwolniłem ileś kobiet, bo ja się teraz nie muszę szarpać z twoim całym śledziem, że ja go muszę przeciąć, zamarynować, przetrzymać zastanowić się co zrobić z odpadami. Ja mam w poniedziałek śledzia, zamarynowanego, o tej i o tej gramaturze o tym i o tym rozmiarze i ja już dwa etapy na swojej produkcji przeskoczyło.

- I: Tylko tak ja pan mówi 70 osób traci dorobek, to musi mieć bardzo negatywny wpływ na lokalny rynek, prawda?
- R: No tak, i teraz tak jak mówimy, naszą szprote w przyszłym roku zastąpi szprota, irlandzka, albo z innych rejonów. I nie będzie dyskusji, zobaczy pan, że cena tegoroczna, bo to samo zrobiliśmy w śledziu w dorszu w sumie podobnie, nie? nie, dorsz to było co innego, śledź był taki, że windowaliśmy doszliśmy do tej ściany, te trzy złote to była taka ściana na tym śledziu i się skończyło, i się odbiliśmy, tak? Bo ktoś przeliczył, że można mieć za trzy złote surowiec, a ja mam za 5,20. Ktoś to przeliczył, tak? I tak jak mówimy, i to samo będzie dzisiaj ze szprote ktoś ją przeliczy, my skończymy połowy i ktoś będzie, kwiecień, maj, czerwiec, ktoś będzie siedział i to liczył i we wrześniu powie, że nie, panie Kowalski nam się nie opłaca kupić szproty po 2,50 od polskich rybaków bo nam się lepiej opłaca kupić za 3,50 szprote irlandzką która jest już zrobiona. Mało tego, ja nie muszę trzymać 10 tysięcy ton na magazynie tylko co poniedziałek przyjedzie mi TIR koszty utrzymania składowania odchodzą to są pieniądze, tego nikt nie patrzy, nikt nie liczy.

I tak jak mówi pan, rozmawia pan z Gręwaldami oni ileś milionów co roku wykładają po to, żeby zabezpieczyć sobie surowiec tylko, że niech ten surowiec za chwilę spadnie bo systematycznie rosła cena tego surowca ale już doszliśmy do ściany i tak jak mówimy, odbijemy się teraz od tej ściany na przyszły rok bo śledź zobaczy pan, z 3 zł spadł na 2,50 dzisiaj nikt nie chce ceny dać wyższej bo każdy nam przeliczył, za tyle to śledź musi kosztować żeby on mi wyszedł na to samo i to samo nam przeliczał ze szprota i za chwilę oni się też odbiją że już nieważna kwota, którą będą posiadali jej się już nie da zagospodarować i zrobimy to w znacznej mierze na własne życzenie.

I: A czy ryby płaskie, są przeławiane?

R: Owszem na przykład jest źle z formułą bo kiedyś połowy ryby płaskiej odbywały się u nas do 15 lutego później był okres ochronny, że tak powiem flądra wchodziła w tarło i ona pod względem przetwórczym nie nadawała się do niczego ale w tej chwili poławiali, że tak powiem flądry nawet do połowy marca bo jednostki sprzedawały ją na pasie i teraz powiem pan, co wprowadził zakaz połowy ryb pelagicznych w kwietniu? Jaki jest efekt wprowadzenia zakazu połowu ryb pelagicznych w kwietniu tu na naszych rejonach, czyli rejonach 25, 26 to jest kwestia głównie, jest okres tarłowy, tego efekt jest tego taki, że część jednostek małych, że tak powiem powiedzmy od **** które poławiały w kwietniu szprota powiedzmy chociażby na cele paszowe. I wszyscy świadomie poławiają ją na pasze bo każdy wie, że ta flądra do niczego się nie nadaje.

Za rok będziemy siedzieli i dyskutowali, że flądra jest na wyginięciu na Bałtyku czy za dwa lata bo ktoś to za chwilę podniesie kolejną dyskusję a czego to jest efekt?

I: Efekt braku powiedzmy no tych licencji w sensie tych limitów, prawda? No nawet nie to, że limitów bo flądra jest Nielimitowana, nie?

R: No flądra jest Nielimitowana, tylko że nie, tylko chodzi mi o to, że do tej pory w jakiś sposób połowy flądry kończyły się lutym, początek marca ona miała spokój, żeby się wytrzeć żeby dokonać tego rozrodu tak? Bo kutry się przebroiły na połowę ryb pelagicznych dzisiaj zakazując połowę ryb pelagicznych w tym okresie, co te kutry robią? One dalej łowią tą flądrę czyli tak naprawdę jaka jest polityka Unii która tak naprawdę wszystkie połowy nakazuje nam prowadzić w okresach tarłowych.

Bo jeżeli weźmiemy, że my możemy łapać śledzia luty, marzec czyli w okresie tarła powiedzmy śledzia na zalewie wiślanym, tak? To jest marzec i w okresie tarła, śledzia na zatoce pomorskiej my możemy go łowić ale my go nie możemy łowić jak on się wytrze i wraca na łowisko ta flądra wtedy jest bardzo taka ja nawet wypłynąłem z rybakami jak łowili flądry to był okres chyba czerwcowy i właśnie ona jest potarła w sumie do konsumpcji dla człowieka tam akurat mieli dużo turbota więc to była ryba tylko że na przykład luty, marzec ona jest gruba ale ona jest gruba dlatego, że ona jest wypełniona ikrą tymi gonadami no i ona pod względem paszowym to ona jest zajebista bo ona ma wagę pod względem przetwórczym czy konsumpcyjnym.

To się nie nadaje do niczego bo cała masa tej ryby weszła w te gonady ale teraz tak jak mówimy chronimy będziemy teraz chronili śledzia w kwietniu chociaż on i tak już jest w danym okresie po tarle i on tak naprawdę wraca już w swoje rejony gdzieś tam na głębsze wody po to żebyśmy wyłapali flądrę w okresie tarła bo dzisiaj jak pan spojrzysz są jednostki, które poławiają na naszych wodach i one poławiają w tej chwili flądrę i poławiają ją na pasze.

Tak naprawdę patrząc na wszystkie te zasoby na tym Bałtyku to powiem panu szczerze, że tu nie jest problem w rybakach bo my jako rybacy nie jesteśmy zainteresowani zarżnięciem tego Bałtyku. My chcemy tu funkcjonować, to nie polega na tym że my chcemy wyłapać wszystko w ciągu roku i co będzie dalej nie każdy z nas patrzy, że ma przed sobą ileś lat my wiemy gdzie jest ryba, w jakim okresie w jakim stanie jest ta ryba problem tak naprawdę, tak jak mówimy zaczyna się robić w urzędnikach mamy możliwość połowu w okresach tarłowych a w okresach po tarle my chronimy te zasoby to samo było z dorszem było wiadome, że z nim jest problem długo przed tym. Gdyby ktoś zapytał nas, rybaków my z panem z zamkniętymi oczami powiemy, w jakim okresie odbywało się tarło dorsze na głębi Bornholmu i powiem panu, że w tym okresie nie był zamknięty akwen do połowy dorsza on był zamknięty po okresie tarła dlaczego?

To już jest wina naukowców w wielkiej mierze te grupy badawcze nie mówię, że MIR ale też ICES i te europejskie dziwnym trafem wszyscy mówią, że Bałtyk się zmienia że zmienia się klimat że zmienia się Bałtyk i

Widzimy wiecie co, naprawdę wy jako MIR próbują wiele rzeczy moglibyśmy wam powiedzieć z praktyki tylko, że wy nie chcecie słuchać rybaków że tak powiem jako naukowcy wy macie powiedzmy swoje badania. Tylko tak jak mówimy gdzie wy szukacie flądry w rejonach, na których ich nie ma my wam powiemy, że tam flądry nie ma po co badanie na wielkość przy łowu flądry w szprocie jak w tym rejonie ich nie ma a tam gdzie my raportujemy flądry.

śledź na przykład Zachodni, bardzo rzadko on był gdzieś tam na początku marca więc cały wysyp tego śledzia to była 2 połowa marca i kwietnia stąd się wziął temat o ochronie śledzia w kwietniu, bo on przeżywa tarło tylko, że jeżeli weźmiemy pod uwagę że temperatura w Bałtyku czy temperatura w ogóle klimatu uległa zmianie no to jeżeli w lutym woda w tamtych rejonach już ma 10-12 stopni to siłą rzeczy w lutym zaczyna się tarło bo ten śledź zaczyna się trzeci w temperaturze powyżej 9 stopni ciężko to dojść do tego że on w kwietniu to już jest po tarle. W tej chwili my to widzimy, my to wiemy, bo my łowimy te ryby. Mało tego, my te ryby bierzemy do domu jemy, więc przy okazji patroszenia czy czegokolwiek widzimy co się w nich znajduje widzimy, że na przykład faktycznie problemem w pewnym sensie są foki.

Foki są roznosicielem pasożytów i bardzo często widzimy, że na przykład tego śledzia zachodniego tego dużego, że tak powiem 90% jest zarobaczony dla nas to stanowi problem bo to jest człowiek wie Pan przez wiele lat nawet nie wiedział dopiero jak zaczęli weterynarze do nas przychodzić i nam badać te ryby bo Unia zaczęła wymagać od nas jakichś tam pewnych rzeczy to człowiek zaczął stwierdzać fakt, że je robaki bo do tej pory nawet nie zwracał uwagi.

Wziął flaki, wyrzucił i zjadł no tak i my widzimy, tak samo widzimy co się dzieje te okresy ochronne no mówimy dorsz utarł się w czerwcu, a w czerwcu odbywały się największe połowy dorsza przez x lat dlaczego? bo największy biznes na dorszu w czerwcu to nie był dorsz to była ikra bardzo wartościową towarem była ikra gdzie z kilograma dorsza można było uzyskać kilogram ikry. Czyli ludzi specjalnie łowili na przykład w czerwcu odławiało dorsza bo on był tuż przed tarłem i on był wypchany ikrą. I teraz jeżeli weźmie Pan, że dostał Pan 5 zł za kilogram dorsza ale dostał Pan 10 zł za kilogram ikry to de facto 1 kg Pana limitu dorszowego wychodził Panu 15 zł to był biznes. Ale dopóki ta ikra u nas szła to nikt nie mówił o ochronie dorsza w czerwcu ochrona dorsza od x lat zawsze była lipiec, sierpień gdzie wszyscy mówili, że już maj, czerwiec zaczyna się tarło po co było go chronić po tarle?

A to samo mamy właśnie w tej chwili z śledziem. My śledzia chronimy w tej chwili po tarle, a nie w tarle my w tarle możemy go wyróżnić do nogi tak jak mówię, bo my już na przykład śledzia na Zatoce Pomorskiej że tak powiem tego Ikszaka, tego co wchodzi z północnego na przykład nasza flota już nie łapie od wielu lat i nawet nie mieliśmy problemu żeby zaprzestać tych połowów chociaż my mówimy, że to dzięki nam tego śledzia tam było tak dużo dlaczego?

I: Niech pan powie

R: Bo my wymuszaliśmy tarło, bo poprzez połowy trałowe każdy śledź który wpadł w nasze sieci on był w 100% przeszedł tarło bo my go wycisnęliśmy śledź. Bo on wpadając sieć, że tak powiem czy wrzask, on się już nie wytrze bo on zdechnie i to pozostanie w nim ikra. A u nas trałowe gdzie trałowe jednostki chodziły na tego śledzia to ta woda miała kolor takiej kawy z mlekiem to było wszystko wymieszane i kras z mleczem ale tylko było masa i to się wszystko wytarło bo następowało sztuczne zapłodnienie tak jak w hodowli.

W momencie zaprzestania możliwości naszych połowów gdzie wyłączono połowy trałowe z tamtych obszarów tego naukowcy zaczęli odnotowywać spadek populacji tego śledzia tak samo śledź na zalewie wiślanym to też jest rzeźnia według nas bo ten śledź nie przechodzi tarła bo on wpadając w te ich siatki, i wybierając kaszorkami nie wymuszają nawet sztucznego tarła na tym śledziu, on jest nadal wypełniony ikrą i mleczem, to jest wszystko wyciągane z wody. I dlaczego śledź tarłowy jest takim dobrym interesem dzisiaj bo już powijamy ilości że te jednostki tylko jest takie duże zapotrzebowanie na niego ale śledzie tarłowego?

I: Ikra na sprzedaż?

R: Dokładnie, taki sam powód jest jak przy dorszu bardzo wartościowa jest ikra ze śledzia i sprzedaje się ją na Japonię i to jest od wielu lat się ją tego to jest tak samo. Nawet te nasze połowy jeszcze pamiętam, 20-30 lat temu jak prowadziliśmy na pod Świnoujście to one też były prowadzone tylko typowo pod ikrę śledziową. Śledź w tym momencie jest nawet nieistotny, wartość się robi ikra i zwróćcie uwagę, jako środowisko naukowe, że dziwnym trafem ochrona żadnego gatunku nie jest w okresie tarła tylko po tarle a największym biznesem jest tak naprawdę ikra z tej ryby śledź ma w okresie tarła około 10%. 10% ikry ma taką wartość jak koszt zakupu tego śledzia i koszt przetworzenia tego śledzia. Czyli ikra już mi pokrywa wszystkie koszty a nawet są okresy, że jeszcze daje bardzo dobry zarobek, to jest mój bonus mi się go nawet opłaca wyrzucić na wywrotkę i wywieźć na paszę, bo to jest czysty bonus, tak wartościowa jest ikra.

Dzisiaj my jesteśmy z tych rejonów wykluczeni, bo śledź u samych brzegów Bałtyku się trzęsie on schodzi na krótką wodę na 5 metrów, na 7 metrów ale to są wody poniżej 12 mil nawet poniżej 6. A my mamy zakaz na przykład trałowania poniżej 6 mil więc my już od lat jako flota tarłowa jesteśmy wykluczeni z tego, my na zalew Wiślany nie wyjdziemy naszymi jednostkami trałowymi na głębszych wodach ryba się nie trze. Więc no o czym mówimy więc w okresach połowowych tego śledzia tarłowego my go już nie mamy, my już go nie łowimy ja mówię o latach wcześniejszych, gdzie jeszcze mogliśmy poławiać że następowało to sztuczne tarło i to też właśnie nie wiadomo czy to nie o to chodziło, żeby tego sztucznego tarła nie wymuszać.

Bo dzisiaj możemy mówić że są spiski czy Bóg wie co, ale patrząc na to wszystko, co się dzieje na świecie, czy powiedzmy tego to powiem Panu szczerze, że pewne pociąganie za sznurki widać bardzo dobrze i to widać bardzo dobrze w pewnych segmentach od lat, i to też nie wyklucza rybołówstwa. Jak nie będzie rybołówstwa na Bałtyku, to nie znaczy, że

największe przetwórstwo Europy przestanie istnieć. Bo Polska najwięcej przetwarza łososia. Polska jest głównym kupującym łososia norweskiego bo już mamy 150 czy 200 tysięcy ton rocznie. Tylko zobaczy Pan do czego prowadzą kolejne jakieś przepisy i obostrzenia. Do tego, żeby na przykład to przetwórstwo łososia w Polsce ograniczyć.

I: Dlaczego ?

R: Bo ktoś zobaczył w tym biznes ktoś zobaczył, że dlaczego Polacy mają kupować to z Norwegii robić u siebie i sprzedawać nam przecież my możemy kupić w Norwegii zrobić u siebie i mamy taniej i wygodniej niby. I tak naprawdę dzisiaj naszymi biznesami steruje polityka dojścia do polityków lobbying pewnych grup. A tak naprawdę ja jako jeden rybak czy ja jako nawet prezes organizacji która ławia raptem 10% kwoty narodowej powiedzmy co już jest niewiele. Czy ja mam przełożenie na kogoś takiego jak właściciel firmy Parlevit PiPi, który poławia w ciągu miesiąca 10 razy tyle co my przez cały rok, no nie. Jan z Greny, który ma jednostki o ładowności 1200 ton i on łowi 1200 ton śledzia z jednego zaciągu w ciągu doby nie będzie patrzył że polska flota, która ma 7 czy 8 tysięcy ton może jest dla niego zagrożeniem nie dlatego, że my z tą rybą wyjdziemy na zachód.

Bo ryby poławianej na Bałtyku nie możemy wprowadzić na żaden inny rynek konsumpcyjny poza polskim bo tak są przepisy skonstruowane że ta ryba jest zdatna tylko do zjedzenia w Polsce i na wschód od Polski ale na zachód nie. I to jest biznes bo tam mają swoich, to jest tak jak się śmieliśmy swojego czasu przepisy unijne mówią o dioksynach w naszym śledzie. Zwrócił Pan uwagę że przepisy weterynaryjne mówią że śledź bałtycki w rejonach od 25 na wschód powyżej, ma dioksyny i jest zakaz wprowadzania go na cele konsumpcyjne na rynki zachodnie i teraz mamy rejon 24 na którym jest śledź północnoatlantycki bo on wchodzi do nas.

I teraz zobaczmy on wchodzi przez cieśniny ten Skagerak idzie wzdłuż wybrzeży niemieckich tu mamy Bornholm i on tak wchodził wzdłuż wybrzeży niemieckich. Tu go najpierw zaczynali Niemcy łapać w Cieślinach. Później zaczynali go łapać tutaj przy lądzie. I dochodził do nas tutaj na Zatokę Pomorską. My go tutaj zaczynaliśmy łapać w tym okresie połowa marca-kwiecień.

Nie ma dioksy. Bo on wchodzi z Morza Północnego. Ten śledź w po tarle. Teraz tak jak mówimy. On w tej chwili w kwietniu już jest w po tarle. I on wraca. On idzie jeszcze wzdłuż tutaj u nas do Mrzeżyna. Czyli wchodzi na rejon 25. I on już ma dioksyny. I już go nie wolno sprzedawać na Rynek Zachodni. Ale idzie do góry i wzdłuż wybrzeży Bornholmu. Tamta Ruga. To wszystko. Idzie pod wybrzeże szwedzkie. I wzdłuż wybrzeża szwedzkiego wraca z powrotem w Cieślinie. Ale zauważy Pan, że on w tym momencie znowu przestaje mieć dioksyny.

A mało tego. To Panu powiem jeszcze taką ciekawostkę. W tym roku. Nasi rybacy. Czy właśnie od Barka. Mieli nawet wysyp tego śledzia. Czego na przykład w zeszłym roku nie było. Dwa lata temu nie było. Dlaczego? Dlaczego nikt się nie zastanowił. Że rura Nord Streamu. Która najpierw miała iść tak (*rysuje na kartce*). Wchodzić Bezmała gdzieś tutaj. Dziwnym trafem została zrobiona tak. Tu jest taka zatoka niemiecka. I ona miała iść tak. Czyli dochodzić tu bardziej do naszej rury. Jest nawet badanie. Opracowanie bodajże ze Szczecina. Z Akademii Morskiej. Że śledź który wchodzi na tarło. On już do nas nie dochodzi. Bo szum w rurze. Powoduje że ta ryba wraca. Mało tego ona nie wraca. Ona w tej chwili zmieniła miejsce tarła. Na zatokę niemiecką. Na tą zatokę tutaj. I teraz jednostki niemieckie. Już bardzo rzadko bazują na Bałtyku. One łowią teraz na tej zatoce do dnia dzisiejszego. Ciężko jest stwierdzić. Czy ryba w tej zatoce jest rybą Bałtycką. Czy

zatokową. My nie wejdziemy w zatokę. Poniżej 12 mili. Nie możemy tam łowić. Ale dziwnym trafem ryba zaczęła się pojawiać u nas. Jak wysadzili rurę. Nikt tego nie widzi. Jak teraz była ta akcja? I musieli wyłączyć przez jakiś czas. No i ta ryba. Z racji tego że już nie ma szumu w rurze. Zaczęła przepływać przez rurę. Bo to nam sygnalizują. Np. nasi rybacy. My lecimy. Z tej strony rury pusto. Nie ma nic. Pustynia. Przepływasz rurę i są całe stada. To są rzeczy o których się nie rozmawia.

Jeżeli popatrzymy to wszędzie jest biznes. Pieniądz rządzi chronimy zasoby śledzia ale pozwalamy go łowić w okresie tarła bo największym biznesem jest ta ikra którą ma znieść. Mało tego wyłączmy z połowów w tym okresie jednostki które na przykład spowodują że tą igrę wycisną. Że dzisiaj połowy śledzia w okresie tarła odbywają się sprzętem nieinwazyjnym bo są to żaki. I wdzięki temu ta ikra nadal w tej rybie zostaje. To nie jest żadna polityka chroniąca zasoby. Według nas ta polityka prowadzi do zniszczenia tych zasobów.

Nadal mamy zakaz połowów dorsza na zatoce na głębi Borkowskiej. Nie ma, no dobra. Ale ile lat to zajęło, wyrznięliśmy dorsza do cna. To jest już reakcja po wydarzeniu. Tak zawsze niestety jest. No i teraz tak jak mówimy my dzisiaj chronimy zasoby na Bałtyku. Bo nie wiemy ile łapie Rosja. A głównym poławiającym dzisiaj na Bałtyku jest Rosja.

I: Teraz z nimi się dogadać. Teraz to jest pytanie.

R: Ale dlaczego mamy się z nimi dogadywać. Zmieńmy naszą politykę. Zaczniemy w końcu mówić o tym głośno. Dlaczego ja mam być na tym że tak powiem stratny. A oni nie. Właśnie cała ta polityka klimatyczna to tak naprawdę jedna wielka ściema. Najbardziej po dupie dostaną co pierwsi w nią wejdą. A że my zawsze jesteśmy pierwsi w szeregu to jesteśmy najbardziej poszkodowani. Co zrobili Szwedzi ostatnio. Całą politykę klimatyczną wyrzucili do kosza. Powiedzieli że koszt transformacji jest tak ogromny że oni wycofują się z tego. Kraj który najbardziej był ekologiczny.

Jeżeli wprowadzą nam śledzia na przyłów to my zrezygnujemy. Już przy szprocie z dalszych połowów w ciągu 3 miesięcy w roku biorąc na to, że będziemy chcieli zrobić to ekonomicznie. To będziemy łowili 2 miesiące na maksa. Ale żeby się nie spełniło moje słowo. Że jeżeli w przyszłym roku nastąpi redukcja. Dzisiaj mamy 10 tysięcy ton śledzia. Nastąpi redukcja o kolejne 40%. I Polska dostanie 6 tysięcy ton.

I: Ale będzie redukcja 40%? Pan taka kwotę przewiduje?

R: A dlaczego nie? 40% to jest taka fajna cyfra dla ICES. Nie zwrócił pan uwagi że 40% jest fajny przy Dorszu. Nie mogli go zrobić. Bo tam było umówione 15%. A przy innych gatunkach śledzi jest 40%. ICES od lat steruje litami 35% do 40% w dół i w górę. Dzisiaj się wybronił z przyłowu. Nasze przyłowu to 67 tysięcy. Jeżeli nastąpi kolejna redukcja o 40%. Polska otrzyma kwotę 6 tysięcy ton śledzi i teraz zastanówmy się czy kolejnym argumentem. Dla Komisji.

Nie będzie to że skoro mamy niewystarczającą kwotę połowową śledzia na przyłów do szproty. To co należy zrobić. Redukcję kwoty szproty nie dlatego, że jest w złym stanie. Tylko dlatego, że my nie posiadamy. Kwoty na przyłów śledzi. I to będzie. Kolejny moim zdaniem gwóźdź do trumny. Na ograniczenie naszych połowów. I teraz jest kwestia kto wytrzyma kto przetrwa. Kto w ogóle będzie widział perspektywę. Jak my to mówimy białko musi płynąć. Nasza szprota nie jest potrzebna. Nie jest potrzebna ludziom na konsumpcję. Zwłaszcza zachodnim firmom na konsumpcję. Bo one to pokazują.

Że zakaz w ogóle jest wprowadzenia naszej ryby na konsumpcję. Im jest potrzebna ta ryba na pasze. Jesteśmy jednym czołowych dostawców paszy na rybki Skandynawskich. Niemcy już. Gdzieś tam się przeflancowali na Islandię. Ale dania jest jeszcze. Bardzo mocno bazowane. Ten rok. Spowodował to. Że oni skupili od nas bardzo mało surowców. Cena paszy jest rekordowa od lat. Którą zaproponowali nam za rybę paszową. A i tak ludzie nie chcą łowić. Na cele paszowe bo cena ryby konsumpcyjnej jest bardzo wysoka. Co się będzie robiło w przyszłym roku. Ta cena ryby zagranicznej, zamiennik naszej szproty. Ona już nie będzie 3,50. Ona będzie w granicach 3 zł. będzie spadać. Dlaczego? Bo ktoś przeliczy że lepiej dołożyć do tych paru tysięcy ton. 50 centów. I zatkać polski rynek. Niż przepłacać do dziesiątek tysięcy ton. Obawiam się że nasza ryba konsumpcyjna w przyszłym roku poleci na łyk na szyję.

Bo to zrobili nam ze śledziem. Dlaczego my nie mogliśmy utrzymać rynków śledziowych. Bo cena płata z Danii była 4 zł mrożonego z dostawą pod bramę. Wie pan. Za ile my musielibyśmy sprzedać śledzia. Świeżego.

Żeby wejść na tą cenę; 1,30 zł. Za 1,30 zł gdzie ja miałem pasze po 1,70 zł. To ktoś mi sprzeda rybę na konsumpcję. Za chwile dodatkowe ograniczenia szproty spowodują. Że wyrzniemy znowu ileś floty. Dziwnym trafem mamy znowu kasację. To prawda. Zawsze mamy w takich właśnie. newralgicznych momentach. Jak wchodzi nam nowy program kasacyjny. To zawsze się okazuje że musimy się skasować bo my nie mamy limitów. Zwróćcie uwagę też na to że cztery kasacje były. I cztery kasacje były żeby przymusić ludzi do skasowania. Zawsze nam zdołowano limity. Kwoty połowowe. To nie jest tak że to potem wraca na dostępny rynek który można jakoś podzielić ponownie. I teraz wie pan ograniczą nam szprote. Ja obstawiam, że szprote ograniczą nam przez kolejne 2-3 lata żebyśmy się wykończyli sami. Bo odejdą nam ludzie. Odejdą nam.

Nie będziemy w stanie utrzymać w znacznej mierze większości jednostek. Przycisnęli nas. Przycisnęli nas przepisami, kontrolami. Jakimiś innymi rzeczami. Żeby. I tak jak chłopakom mówimy. Żeby się nie okazało, że za 5 lat. Dziwnym trafem. Nikt nie będzie patrzył na badania Miru. Nikt nie będzie patrzył na doradztwo ICES.

Nikt nie będzie patrzył na nic. Tylko się okaże, że. Polską kwotą połowową zarządza. Pan Parlevit. Z Francji. I Pan Parlevit w porozumieniu z Komisją Europejską. Przyśle na Bałtyk statek badawczy z jego kraju który stwierdzi, że zasoby na Bałtyku są tak potężne. Że kwoty możemy zwiększyć do setek tysięcy ton. I w tym momencie się okaże, że te kwoty będzie łowiła nie Polska tylko inne kraje. Będzie łowił jeden podmiot który tak naprawdę będzie zarządzał już. 70 czy 80 procentami kwot połowowych całej Unii. Bo dzisiaj rozdrobnienie kwot tak naprawdę. Nie jest korzystne pod względem zarządzania tymi kwotami. Szczególnie na tych firm zewnętrznych. To łatwiej się dogadać z jedną osobą niż dzwonić i do dziesięciu. Kto rządzi rynkiem makreli w całej Unii, jedna firma ona ma 99% kwoty połowowej Makrelii. W ten czy w inny sposób wykupił ją.

Po co jej wsparcie do ITQ? Do kwoty zbywalnej. Bo dzisiaj mamy kwoty indywidualne ale nie zbywalne. Po co jest potrzebna kwota zbywalna. Żeby ją mógł kupić. Tak wtedy jakby po prostu wtedy jakby się stawia. waluta de facto pieniężna. Mało tego rynek nam to pokazuje. Lepiej jest czasami wykupić drożej konkurencję niż nie z nią konkurować. W perspektywie dłuższego czasu. Coś co nam się wydaje że my za coś przepłaciliśmy. W perspektywie dłuższego czasu, wielu lat to będzie zysk.

Czy ja jeżeli dostanę propozycję. Tak jak Dawid mówił. Że jeszcze niedawno. 4 lata temu. Czy 5 lat temu. Mówił że ITQ kwota szproty to jest 4,50 za kilogram szproty. To w życiu jak ja kupuję tą kwotę. Na 5 lat. A szprota chodziła wtedy za 70-80 groszy. To ja nawet nie odrobię tego. Ile lat minęło że dzisiaj te 4,50 to jest 2 kilogramy szproty. Czyli teoretycznie. Dwuletni mój połów już przez 3 lata na tej szprocie zarabiam. Więc to tak wygląda w Polsce, kasacja, sprzedaż kwot płowych liczy się z tym że inni kraje na tym zarobią a my stracimy wszystko i Polska nie odbuduje swojej floty już nigdy.

I: Dobrze dziękuje.

English Translation

I: Yes, it's generally of interest to me how, because I understand that you deal with the larger units, yes?

R: Yes, yes.

I: And how do you look at what's happening so far in terms of sort of the distribution of your resources?

R: Massacre. I mean, I will tell you that the resources have been fragmented. We, so to speak, part of, let's say, who else somewhere before that has created some capital in the form of, let's say, the Kogi Marys company, or David *****, who's already, for all intents and purposes, also kind of stopped with all that. So, let's say, in order to maintain the level of fishing, people buy units, yes?

I: Yes.

R: But someone who was based on one, possibly two units, they can't afford to buy more units to maintain the level of fishing. The restrictions, bans and prohibitions that are being introduced today are actually hitting the fishing industry very dramatically. We cannot really talk much about the demersal fleet, especially the pelagic fleet, because after the elimination of cod fishing, flounder fishing is now almost marginal. Nobody looks at the economics, nobody looks at the social aspect, nobody looks at that. Today, the slogans of the Green Deal, let's say, and climate protection look like we're burning 25 hours' worth of fuel up the chimney today to get to a fishery where we can fish, yes? That is sick.

Let me tell you, this is the first time in probably 15 years that we have flown to a fishery where we finished fishing 15 years ago, yes? And this is the economy? This is no economy, yes? Fishing in storms, actually, because today the period that we have left to fish, which is let's say from the end, from the beginning of September to the end of March, let's say here on sectors 25-26, those are storm periods. Where is the safety of people and crews, yes? Which we don't really fish in the weather. Well, yes, because you have five months, where is the protection period, right? Yes, but that closed season is actually during a period where there was actually weather in that sea, which allowed us to fish safely or that.

Today those fisheries we are fishing back. Our fishing is starting to be not much different from the North Sea fishing, where you say it's weather or awesome weather. So with us at the moment, awesome weather so to speak, we are standing in the harbour because we have periods of bans of various types, and we are fishing in the weather. It doesn't matter what kind of weather, just in the weather. And I will tell you frankly that now yes, we have sailed 24 hours into the fishery, we are going to catch fish today, which is really what we can catch, we will catch. And in fact tomorrow we've already got to run back to port because we've got 20 hours of flying over. And now the second day of weather we actually have to sacrifice, instead of leading half.

I: And do you guys go from the Baltic to the North Sea or not?

R: No, we don't have limits in the North Sea, we are all closed to the Baltic. It's just that, let's say today, all the bans are really hitting us, the Poles, Poland the most. Because there is a ban on fishing in area 25 and a ban on fishing in area 26, in other words in those waters where we actually do almost 100% of our fishing. And now we are catching in areas that are, for example, Latvian areas, where we never really, as I say, last fished there 15 years ago, yes? And now like my three-day trip at the moment it's going to be done in such a way that I'm going to be catching for 24 hours and I'm going to be sailing to and from the fishery for two days. So where is the economics here?

I: I think the argument from the Union is that there is pollution, climate change, these fish are not there.

R: Well I will tell you another awesome aspect and you can quote this in all the world forums. We are members of WISAK, we are members of EAPO, we are some kind of advisory body, let's say even for the allocation of these fishing quotas in this.

And now one of the main arguments for the protection of fish stocks in the Baltic Sea is the failure to estimate the amount of fish in the Baltic. That is to say, we are approaching the aspect, as they say, of precaution, that it is better to protect something because we do not know how much of it there is, than to later wonder, as in the case of cod, that it is no longer there. One of the arguments that we cannot estimate the state of the stocks in the Baltic Sea is the unknown amount of catches by the Russian fleet. True, yes. You go into EISA today and see who is fishing in the Baltic at the moment.

Only the Russian fleet, which in fact, is no longer one, two vessels, old vessels that were based in the Baltic for x number of years. This is a massive fishing fleet that has not only modernised, but has been newly built. There are units there from 1924, from 1923, from 1921, so in fact, as we start to protect the resources, this fleet is still expanding. So who is really bearing the cost of protecting these resources in the Baltic at the moment? Because I will tell you this, no protection will have any effect if someone continues to pursue the policy on this Baltic that they are pursuing. If all users of the Baltic protect its resources, then let them all protect it.

What's more, today those Russian vessels that catch fish in the Baltic largely sell that fish to the European Union. Let us not hide the fact that we have an embargo, that we are not bringing in anything from Russia. This fish is entering the European Union. Not only

through our ports, but through Dutch ports, through German ports, especially German ports. A particularly big market, so to speak, of introducers is Austria, which oddly enough turns out to be a hub in Europe.

There is no sea. Yes, but you will see that Austria in a strange hit is excluded from all such strange arrangements in Europe. If you look at the map of the European Union, you'll find that Austria is not obliged to comply with climate assumptions, it's not obliged to comply with embargoes and other things, because Austria to this day buys oil, gas from Russia.

It does business. And we, for example, get offers from the Netherlands, from Austria, from Germany, for example, for Baltic cod, which is on the point of extinction, where there is full documentation and the country of origin Russia, selling in the Netherlands. So what are we talking about? What kind of conservation of resources are we talking about?

I: You think the other argument, that it pollutes, means more climate change, right? And this lack of salinity?

R: But in relation to what? Well, for example to the cod, or these dead zones in general? From what I even know from Bartek, when we were talking the other day, he says that a very nice size cod has done in the west, in this Western Baltic 24, where basically we've also already been very much eliminated at the moment, because the wind farms and the nature 2000 areas, has that also caused us to reduce that fishing, especially the fishing quotas.

I: Because you guys as these bigger entities are mainly interested in sprat and herring.

R: Well, yes, but today the Union is actually feeding us herring, because if you look at what's happening with herring, it's the same mechanism. And the process actually that is happening today in herring is the same as it was in Cod, as it was in Salmon and in Western Herring for example. Because today we can say that in the same way we don't have western herring limits anymore, because a quota of 300 tonnes for the western Baltic, that's this region 22-24, is no quota at all.

And we actually had a huge historical herring catch base, where it was not even much smaller compared to the catch in the eastern Baltic. So what has happened is the same mechanism. And I will tell you what is going to happen. Last year, we excused ourselves, let us say, from the herring quota for by-catch for this year, but that will come out next year. We will hear another argument because we do not know how much Russia catches. So it's better to lower the fishing quota again than to think again.

The best thing is that Russia will continue to catch herring. Because in the areas where where they are currently catching herring, these are actually spawning grounds, these are nursery grounds, and no one is talking about this. In fact, I would say to you that the result of all this will be that there will be no one catching fish in the Baltic, only Russia. Because that is what the policy will lead us to, so to speak, protection or this. So what social aspect are we talking about? I know that there's a system in Poland now, too, where it's as if the quota is converted to a given unit.

I: I was just talking to Koga Maris as well, they've got 7 boats there, so to have a quota target.

R: They're already thinking of even buying another one to keep somehow, and they've actively got 3. And with you how many? With us, each unit is a separate entity. Yes there is one company that in our place, let's say, has two units and takes turns catching. To keep costs down and it keeps one crew.

I: And these units, your quotas are such that it's a total that can be fished out quickly and then you have like 100 and you don't do anything?

R: We have units that, for example, have fished out a quota in a month's time. Well yes, it's April and here it is so fast. Penny of us, we have fished out quota. Considering that January, February are miserable months every year anyway, because they are generally storm months. We are the ones who are able to use up our quotas during March in fact. The fact that we're fishing in April or autumn, for example, is only due to the fact that we divide our quota to keep people for, say, the rest of the months.

I: I mean, as if the cod closure didn't directly affect you?

R: In general for us the closure of cod has had a very big impact. Not in terms of the fact that we were catching cod and the quota was taken away, but in terms of the fact that the units that lost the opportunity to catch cod retrained in pelagic fishing. And when you reclassify to pelagic fishing the quota is not lost.

In order to allocate quota to these units it had to be taken away from somebody, so who was it taken away from? It was taken away from the largest segment, because by now we were catching the most of that pelagic quota. If you go back x number of years, let's say before 2012, where the quotas were quite significant, you will notice, as you do the analysis, that the pelagic quota allocation, there was also a fleet above 25 metres, they were catching over 70-80% of the pelagic quota. The fleet below, the other thousand-odd units, were actually catching 20% of the pelagic quota, because they were based on bottom quotas.

Today, if you look at that split, it has evened out, it's about half and half. Half of the quota is distributed to the under 25 metre fleet and half to the over 25 metre fleet. We cannot say that the loss of cod or flounder fleets has not affected us.

It has bounced back and it has bounced back very hard. If I used to fish or had units that fished 3,000-4,000 tonnes a year, you tell me how we are supposed to survive and maintain our businesses and units today with only an 800 tonne instalment.

I: There are how many units here?

R: We have the same number in our organisation all the time, 10 big units. Nobody is deleting with us, because the deletion conditions are very unfavourable for us, so everyone is trying to offset these effects somewhere or other. The truth is that, in my opinion, we have reached a wall, and surely Warsaw will not tell us in a moment that we are still profitable, because, as we have discussed on many occasions, we have said yes, we are profitable. The whole argument of shifting more and more pelagic fishing quotas to smaller sectors is that they are unprofitable, they cannot make a living, even though they have the opportunity to fish

almost all year round without interruption, because one way or another the restrictions do not always apply to them.

If they can't do that they can go for flounder. Exactly, and even pelagic fish, we are already excluded from herring fishing in May because we don't sort the fish on the units and the same thing you probably said Grunwald, that we are excluded from fishing those extra months because our systems don't really allow it. In fact, I will tell you quite frankly that we shot ourselves in the knee by wanting to be too EU-oriented, because our systems were introduced to ensure implementation of the regulations on the ban on discards.

There is no discarding on our vessels, because it is not possible. Let us not hide the fact that the regulation is dead in the Baltic, and the smaller fleet, or let us say the medium-sized fleet, which has not been rebuilt for strictly bulk fishing, continues to sort the fish and throws overboard what is not commercial for them. We do not have this opportunity and, in fact, by becoming ecological and following the rules, we have shot ourselves in the knee.

Because I could also, you know, go to sea today, as was done, let's say, x years ago in the whole Baltic fleet, or is also done to a large extent now in these vessels, targeting herring fishing. It is well known that there are other species in this fishery, so why should I waste my quota on something that today is non-commercial or has a relatively low commercial value, because, if it is not suitable for consumption, I have to throw it away for feed purposes, then I will throw it overboard. I'll fish it for myself in the autumn, where it will have value. And that's how it goes in the summer sprat fishery, that's how it goes in much of the cod fishery.

I: And you mainly sell what you catch abroad? Is there a big enough market in Poland to still sell?

R: We do our first sales in Poland. Like Grunwald we tried, as far as he did it as a single company owner, so it was easier for him because he did it within the company. We, within the organisation, didn't manage to create the infrastructure so that we could secure the turnover of our fish, because we don't hide the fact that the segment is such an individual that it's hard to look at something prospectively. Marcin *****, who I'm sure you also know, has some problems there, where he's created this infrastructure, but as we say, all of us as organisations, we're not right in perspective.

I: You were just saying that there's a big problem with maintaining the levy and there's a lot of people out there wanting to scrap.

R: Yes, because now you know, whether like us, or like Bartek, or even like Marcin Ratkowski, let's say Koga Maris, or like everyone, well still Ustka tried to do something, because let's not hide, organisations in the East are just organisations on paper, where for them there's no fish trade, their members. So the fact that, for example, Marcin made an infrastructure for processing the fish of his members, he relied on the fact that this fish was not given to him by his members. And the same, let's say, problem Bartek has, the same problem I'm starting to have, for example, where, you know, where just two years ago, three years ago we were doing a turnover of about 20,000 tonnes a year, yes, within our organisation.

So this year I have a turnover of probably 2,500 tonnes. Why? Because on the one hand, our fishing quotas have been drastically reduced, and this has immediately translated into the fact that the amount of fish which we, as an organisation, can turn or manage is much smaller. And on top of that, the price battle in the Baltic Sea, the Island, its various other ports have made everyone in this beating start to calculate every penny, yes.

So if someone has to go to a fishery, let's say from a fishery to a harbour an hour's time, and the price is comparable, or even considering that with a smaller cost outlay that price gets more relevant, well they'll choose where it pays better for them, yes.

I: Tomorrow there is a meeting with the new minister and what are your expectations, because I know there are different opinions.

R: But what the new minister will tell us, the new minister won't tell us anything. The meeting that will take place tomorrow I can tell you, but it will take place, well these are meetings that have been set up for years. It is, so to speak, as we call it, one general rush where you will hear from the fact that someone got the hook in the screw by this, we will end up with the fact that there is misery. Well, and nothing will come out of this meeting. I don't know, you guys expect something, because we know how it goes, yes. There is a new minister who wants to show that the new government supposedly wants to do something, but in fact nothing will change.

I: Well, you guys need more quotas, because this is probably the main problem.

R: And who are we going to take these quotas away from? We need more quotas, Bartek needs more quotas, all of us need more quotas. Given that today we are only basing ourselves on sprat already, so who are we going to take what away from? Bartek will shout that let us take even more herring, because they have now made themselves the main supplier of herring on the market.

Yes, because that is the truth, because by eliminating us from the spring/summer herring fishery, they have made themselves suppliers of herring, because we even know who banned our proposals to unblock that fishery for us. Well Bartek, because if I has no competition, he has the monopoly. If I'm a monopoly, why should I open up the possibility for someone else to get into it, yes? That is the truth.

More individuals will be shouting, yes, let's take away the big sprats, give us, because we make very little money on sprats already, it's just that nobody is looking at it. You will see today who is the fodder fleet in the Baltic, I mean for the last few years it has been so strange, that the biggest fodder vessels are the ones who shouted the loudest that the big ones are fodder. Why? Because we, with the ever-increasing reduction in fishing quotas, are trying to manage fish for consumption as much as possible, because that's the only thing that gives us an adequate price.

I: It's interesting, actually, if the amount of these quotas is decreasing, it's strange that the value of this fish is just not increasing.

R: It's increasing, but it's increasing relatively not very much, yes? Considering that last year, for example, on my unit. Last year I had a quota of 240 tonnes of herring, on top of that we got a supplement, say in September, about 50 tonnes, so we made 300 tonnes of herring.

I exchanged some sprats, I managed to exchange with the Swedes for herring at a good average of 1 to 1, so in total I accumulated over 500 tonnes of herring. These 500 tonnes of herring last year gave me at a price of 3 zloty, because that was the market price say for herring. If we still calculate the price of say a large herring, then that, but let's calculate loosely that those 500 tonnes gave me last year at a code of between 1 500 and 2.

Today I have a herring quota of 120 tonnes, I may get another 20 tonnes from the surcharge, I can't exchange, I can't get quota, because we have been warned this year by, let's say, small units who have sensed that there will be a very strong demand for herring in April, May, June, that is, in their fisheries, and they will inflate the price. But we already know today that they will not raise the price, because the buyers will not give them, because the buyers are jammed with flooded herring. Just where do you think the biggest problem is? Is it that there is simply a shortage of this fish and that is why.... There is no fish.

It's not a lack of fish. There is the same amount of fish every year, and we would even say there is more. It is not that, you know, we, based here in the Western Baltic, we have always had to fly somewhere for these fish, to sail somewhere. We have fished, there are times that we fish in Sweden, there are times that we fish in Germany, there are times that we fish in Denmark. We always had to go somewhere to get these fish. And in fact these fish are in these places at similar times.

The only problem is that if we are forbidden, let's say, to go to an area on the 22, or 23, or even 24, it still gets caught here in our ones, yes? January, February, March, then we won't catch fish where they've never been, which is, say, under Sweden. Because they were not there at that time. I also know that in other countries there is this more ITQ system, where it is somehow assigned to a person, but what does that change? Today we also have a quota assigned to a cutter. Today, I can catch this quota when I want, where I want and, let's say, how I want. The only thing is that today I am restricted by regulations to use this quota.

I do not know of any other industry that is so top-down controlled as fishing, because today, on 1 January, I can tell you how much I will earn in a given year, because I have an allocated quota. I am able to calculate the amount in a given year, yes? On 1 January, I can calculate it for you. With an accuracy of, say, 10% this way or that.

I: And what influence do you have on the amount you get?

R: We have practically none, yes? Because the national quota is determined by the EU countries, so to speak, at this October meeting of the Commissioners, yes? We, as members of even BISA or AAP, send our opinions to Brussels, where, let's say, being one of the members, we have an influence on the creation of this opinion, but whether it will be taken into account or not, well, you know, that's quite another matter, yes. Another issue is that our administration has not really fought much for our fisheries in all these EU meetings or this.

And yet another thing is that once the quota has been allocated, so to speak, to Poland, we have an additional division of the quota in Poland, on which, in fact, whoever has the better back, whoever has the better minister or, let's say, MP behind them, simply has more influence, yes. Well, as if, well, as you say to me, the difference between 300 thousand, 100 thousand, 40 thousand is huge, no, it's how you see it in the past, in the sense, I can't imagine it being profitable really. No, it's not going to be viable.

We've got the problem that we're losing people because people are starting to leave us, because if we have, let's say, a 50% cut in earning capacity year on year, yes, because we're not going to offset everything with price. You know, because a sprat 3 years ago cost 90 cents, today a sprat costs 220, and I'll tell you frankly that with this drop, I'll sell a sprat for 2.50, yes, so it already exceeds the price of a herring for me, but this is only this year. Next year, someone will start sitting down and counting, so that's really if someone buys sprat from me for 2.50, because today again, again the processors guys have overslept.

You will see that today there is no more discussion about herring in the canneries, or no discussion about cod, yes, why? These processors are still making cod, but they are not making it Polish, yes, they are importing it either from Russia or from Denmark. today we have farmed cod. There is no problem with cod.

The same problem is over with herring. There was an outcry last year, there was an outcry two years ago, that oh Jesus, because herring, because herring, because herring, because in fact those quotas that we had even last year, where I managed, let's say, to get 500 tonnes of herring, that was no quota, yes, because I fished 1200 tonnes of herring a year, there were years that I fished 1500 tonnes of herring, because there was the possibility of fishing, yes, you could buy quota, you could swap, you could do various things, and let's say, and the starting quota itself was quite big, yes. Because let's say, if we were getting 800 tonnes of herring in January, well, you know.

I: Yes

R: And these factories were basing it on us, yes. Today, when I tell a processor who processes thousands of tonnes and has contracts with Lidl or some chain stores that I've got 140 tonnes of herring, and he says, 'Martin, that's for my four days of production, what am I supposed to talk to him about? He has to look for the goods elsewhere.

So today we start importing herring again from Norway, herring from Denmark, from Sweden, from everything else, just not from us, yes. That is the policy today, so to speak, of limiting fishing in the Baltic, yes. Today we are talking about protecting herring, but let us not hide the fact that the largest catches of herring take place during the spawning season.

Because whether in the bay, in the Western Baltic, if we are talking about this herring where we are fishing with boats, or in the Vistula Lagoon, let us not hide it, it is all spawning fish. Today, why does nobody say that the whole of the Bay of Gdańsk, and you as a Mir employee and you as a PhD student, you know best that the Bay of Gdańsk is actually a spawning ground. That a fish that comes out, that wipes out in these shallows, let's say in the Vistula Lagoon, or off the shores of this, or in the bay of that, it spends a certain amount of time, it has to spend in this bay, because it can't survive in the open Baltic Sea.

And the whole fleet that fishes there, let's not hide it, it's not an adult fish, yes. Is it a fish that has undergone any spawning? No. We all know very well that it is a head and tail, yes. And now you will tell me how the conservation of the stock, let us say even sprat or herring. If our fish that we catch in the open Baltic Sea, our sprat, is within 60-70 fish per kilogram, yes. So our sprat is within 12-13 grams, a piece.

Their sprat, let's say, starts from 130 upwards, that's still commercial sprat, yes. Because if we take that the sprat they catch, or, for example, even the herring that wipes out, which is also in the size of this pin, as we say, it is within 4-5 grams, let's say after a certain period. So we can assume that their catch tonne and our catch tonne is the same tonne.

It's just that our catch tonne results from just 300 kg of fish that would come out of the bay into the open Baltic, yes. So, if we assume that today, in the Bay of Gdańsk, or in the Vistula Lagoon, or this, we are actually catching at least 50% of the pelagic fish catch, which is about 30 thousand tonnes, assuming that it is a third or a quarter of the weight of our catch, yes, because the size-wise, if we assume that, then you tell me, if we close only the Bay of Gdańsk for a year, let's say, wouldn't almost 100 thousand tonnes of biomass actually enter the Baltic Sea?

I: Well I'll agree with you, there's a lot smaller fish there and that kilo of catch is made up of more individuals.

R: Well, exactly, and now you're going to say, well, the fish there, let's say in a year or even two, yes, if we were to limit the fishing in that body of water. Wouldn't the biomass in the Baltic recover? The question is, would that fish migrate here, no? But the fish migrate, yes, but we don't even say anymore whether they should pass to us or not. It's just, you know, it's like I gave the example of the director in the department, yes, who is from veterinary medicine, so on the subject of fish, well she knows a lot, because she knows a lot, but it's hard to visualise certain things, yes. That's why, for example, we also had a visit recently from Warsaw or from the CMR, because nobody can imagine our systems of unloading, or let's say sorting our fish, so it can be done.

I said, you know, I, as a farmer, a pig farmer, I let in, let's say, piglets into the pigsty, yes, because we're already overlooking the fact that today sows don't pay, so I let in piglets, yes. And now I keep a month of time for these piglets to become piglets. Theoretically I can take these piglets to the slaughterhouse and kill them and sell them, because they are already piglets, so they have already reached some weight, yes.

But I can keep them for two more months and sell them for five times as much, because they will already be fattening piglets. So, well, what's more profitable, right? Whether to slaughter today, because I am looking here and today, or, however, to sacrifice a certain period of time, so that in the long run, these stocks will be bigger, yes. Because let's not hide, this fish has to grow up to spawn.

If we don't give it the opportunity to spawn, then we will always shout that the stock is getting smaller. And the fish will swim over to us, because it will stick in our fisheries. That is why, for example, there is talk of a ban on fishing for herring or sprat in April, because the

fish are actually spawning in April. We do not hide the fact that our sprat is already starting to spawn from mid-March. Our sprat and the eastern sprat are two different sprats.

I: Well, yes. Folk fishermen in particular also complain about seals, is that a problem with you as well?

R: Well, yes, but seals are a problem, so to speak, cod, salmon, largely stock equipment. Although the restrictions on, for example, sprat now, the ICES argument was also that cod don't have anything to eat. But if you consider that we have had this argument for I don't know how many years now, and hardly ICES all the time based on studies created I think in 2010. So far these studies of theirs have not really done any.

And I will tell you frankly that ICES advice to us is a throw of the dice. It is no advice at all, and in fact the Swedes and practically every EU country based on the Baltic undermine this advice in the same way, that it is no advice at all. They are strangely missing yearbooks and are simply changing the conversion factors to suit their own mortality rates. Under their calculations, tables and that.

That if we go back, actually the ICES advice is nothing certain. In a ten-year perspective, yes? If you take, substitute data every ten years, it turns out that every ten years we have the same fishing quota in the Baltic. Herring, sprat and this. There is advice to reduce or increase by the same percentage. Nothing changes here. And now it's a question of where we are in a given year.

I: So, for example, now that they've cut the quotas for you, do you feel that this can somehow help the recovery?

R: But what, herring resources? Overall. Herring stocks are very abundant. We, in the X years perspective, don't see the herring stock going anywhere say.... The problem is that it's getting smaller and smaller.

But because we are starting to base it here on areas where actually this herring is smaller, because it is at least one or two years is so. We are seeing a lot of herring fry. It's not that there are no fry, that the herring are not spawning. Plus there are a lot of cod fry. About sprat. The sprats we have, well we have always based it here on our fisheries, on this big sprat. So sprites, with us there has always been not much there. We are talking about this small sprat, which is actually the fish that has not yet reached spawning. And that's because that's the specificity of our fisheries. That the fish come to us to, let's say, also spawn in some way. This sprat is spawning here on these sands. The problem is really starting to happen to us in other species. Because, for example, at the moment we have a lot of stickleback. And in fact the stickleback problem is already here.

I: Well, yes.

R: But it's already started to appear here with us, so to speak. The closer here to our territories, so to speak, there is less of it. But there's a lot of it under Sweden, for example. You know, no one tells you this here, but near Sweden you can get up to 10 tonnes of pure stickleback alone. These are not small quantities. Today we have the problem that everybody accuses us

because we report stickleback in the catch. But physically it is there. Less, more, depending on where we swim. But he is there. And it is really very hard for us to prove that this stickleback is present. Although the Swedes have done a whole study on it.

I: So do jellyfish.

R: We have jellyfish too. Even recently to Mr Grabowski from MIR we say. I say, you guys didn't want us to start reporting jellyfish. Because in the April period, for example, in our catch 30% is jellyfish. And that's already harmful. So here we have a lot of these species that appear to us out of nowhere. The problem with stickleback is that we cannot sort it from sprat. In order to sort stickleback from sprat in our measure, we have to throw them out of the sprat. Which for us today, for example, based practically only on sprat, we are throwing money down the drain.

I: So you guys don't sort it verbally, physically, by hand?

R: We have sorting machines. We have sorting machines. They do sort, which everyone accuses us of, because they sort fish by thickness. That's what we've already proven in a number of inspections and the last departmental visit, that our sprat and our herring is a little bit different compared to the bay fish.

Because, as we say, that's where we have the matrix, so the herring fish and the sprat fish can't really be distinguished without physical palpation, because it's the same size of fish. Our sprat, although it's that size, which is quite big, is still much smaller than herring. Because in our area there are not so many quantities of this juvenile fish during the year.

The herring that comes to us has to go through a growth phase in the bay, go out to these deep waters off Bornholm, spend some time there and only when it starts to reach spawning state do they start moving towards us. So the difference between sprat and herring is quite significant. And in fact, when we even showed Mr Jaworski our herring, he said it was eastern is big.

So our sorting systems have some validity. We have a problem in one sort and we don't hide it, we always have one sort where we get a smaller herring and a big sprat, a very big sprat, about 14 cm then. And in fact for us, this sprat would be the most suitable under smokers. But by virtue of the fact that it's mixed in largely with the small herring, we don't have to throw that away. Even so, the plus side of all this is that we only have maybe 100m of it per load. So the sorting in these systems has some effect there.

I: Because you have a limit on the sprat.

R: We do.

I: You mentioned that you got your limit on 1 January. Can you predict or do you have a concern about how it will look next year?

R: Next year? Next year, I'll tell you. And may my words not come true. Although I am not talking to, or from the Department, or even recently Mr Grabowski has also confirmed this.

And not only that, it is confirmed to us by representatives of other countries that we only filled up with herring for bycatch this year. Why? Because the herring quota with sprat fishing in Poland is in the region of 6 000 to 7 000 tonnes. The same happened with western herring and the same happened with cod. At some point the question was raised as to how much cod we catch in the flounder fishery, for example. And as long as the cod quota did not coincide with the by-catch in the flounder fishery, then cod could be targeted.

The moment that coincided, cod was introduced for bycatch only. The same was done with western herring. The quota of western herring was limited until it equaled the by-catch that we were showing with sprats in the west. So we were introduced western herring for by-catch to sprats. And the same thing is being done at the moment with eastern herring. We defended ourselves because the quota reduction was not 60% but 40 pairs for this year, so instead of 7 thousand with a piece we got 10 thousand.

So that's still 2,000 tonnes more than the by-catch on sprat. Although this year's statistics will show very clearly that any reduction in the herring quota in the Baltic Sea will make it already insufficient for the by-catch of sprat. So, 99% of next year's herring fishery will only take place with the sprat fishery.

If that is the case, I will tell you frankly that we, as the western part of the Baltic, will finish fishing at the end of March. Because, and this is given by the MIR data, especially with the last discussion on fishing in April below 75 metres depth, where the by-catch of herring to sprat was very small, but the data since September shows that these proportions are reversed in the autumn. We have a very small bycatch of sprat to herring.

Introducing the by-catch of herring to sprats only, how am I going to catch that herring in the autumn, when I have very small quantities of sprats in the catch then, is impossible. In fact, little by little, the same problem will start to happen with the Bay if someone starts to see that in the autumn with them these proportions are also reversed, because it is no longer pure sprat, it is herring with sprat mixed in. The sprat comes out a little earlier in the Baltic than the herring.

Someone else will eventually start macing it too, as you say. At this point, with all the urging, the inspectors, the fines, all that, we ourselves will give up fishing in the second half of the year. Why? Because we will be afraid. We are already afraid of many things.

I: I know that you would very much like to continue fishing, so is culling not an option for you?

R: For us, deleting is not economical, especially because then you have to find something new. People who are 70 years old, 75 years old, because we have those in the fishery as well, those shipowners who have been at it all their lives.

With adequate money, all right, they'll take that money and they'll live those few years, so to speak. Because they've lived their lives that way. But we have a second generation that's in the business, which is us as descendants of those people who took over the businesses from our parents. And now I've been in the fishing business for 25 years, since I took it over from my dad. In addition to me on this unit that he owns, there are two more of my brothers, my

sister, my brother-in-law and on shore some of my family still works. Everything we have connected, so to speak prospectively, is based on the fish, caught by this cutter. Because, so to speak, the organisation itself is one of our businesses.

Here we are members, the organisation secures us some infrastructure. But the management of the fish is already done at other stages. If I take 3.5 million for this cutter, divide it by at least 5 people who live, not even 5 people, because it is 5 families, it comes out to 600 thousand.

Perspectively, if I'm 40-something years old, I haven't done anything else all my life. We lived off the cutter. We worked on it, we lived off it. And now, at the age of 40, each of us is left without a job, maybe with half a million zlotys in his pocket, which is really enough for a studio apartment, I don't know, today? Because in Kołobrzeg it's not even enough for a bedsit. And you look at it from a perspective, and you feel that you've really wasted your life.

Because the fact that up to now we were earning some money, it only allowed us to live. What am I going to do today, at the age of 45? Where am I going to go to work? Am I going to go to Opata for construction? I am already after a heart attack, I am already with some roots. My brother one has diabetes.

Well, because that's the kind of work that caused it. Because, you know, it's not just things like coming to work at 8 o'clock and going home at 4 o'clock. No, it's night work, in winter, in cold temperatures, in humidity. These are all illnesses acquired through a lifestyle of work and, let's say, life. Well, what am I supposed to do again?

For me, no money is inadequate. As we say, we will always be profitable, because we react quickly. And as we were even talking under the previous director, where a war broke out, Bartek, for example, started to raise the subject of rising fuel prices and other things very strongly, where in fact fuel prices hit us the hardest, because we have the highest fuel consumption.

Someone who burns a bucket of fish, of fuel per day, and someone who burns no less than 2 mauzers, because that's our consumption of 2000 litres per day, well the difference in a zloty is already, let's say, some cost there. It's just that, as we said, by the time the department comes up with anything, we've already come to something ourselves. And we did it very quickly.

I: What did you do?

R: We fished out our limits in the shortest possible time. Why? So that they would be economical. Yes, because if you catch more ... If I, so to speak, don't spread my limit over the whole year, but I take it, I fish it in the period of the highest productivity, well I'm not really hit much by the cost of fuel anymore, because I have a number of days less fishing.

I: It's just that once you've fished your limit, for the rest of the year...

R: Well there's the problem of what to do with people. There are units that have released people, there are units that we have kept people, but it's also all a matter of getting along. Because we're also saying today, we've entered another month this year, which is the fallout of let's say April.

The fact that we are trying at the moment to catch this April somewhere on that 27, is due to the necessity that we can no longer afford to add people for another month. So in perspective even with the higher cost of getting this fish, we actually went 4 units from Kolobrzeg today, just to do a survey of what's out there. Because if it turns out that the results are quite adequate, that the fish is, let's say, qualitatively and size-wise suitable for processing, then, as I said, the processors will compensate us in some way for the fuel, yes? But I suspect, as I said, it will only be this year.

Next year, in fact, if we consider that Irish sprat frozen literally in a factory in Poland today is around 3.50 or 3.60, which seemed an abstraction even, say, in the autumn of last year or in January or February of this year, because no one thought that the price of sprat would skyrocket in Poland, then next year it will no longer be an abstraction, it will enter our market normally. It will also be cheaper to buy fish from, let us say, other countries.

If we calculate that today I bring in a sprat for 2.50 and take it to a freezing plant, where I charge PLN 1.00 for freezing it, it will be 3.50, and I will tell you frankly that I charge PLN 1.00 for freezing and I charge very cheap for freezing, because I also have very cheap electricity. Because someone who is still based on the new electricity rates is taking PLN 1.50, PLN 1.40 for freezing. And if we add transport to this, where you have to transport the frozen fish to a storage facility somewhere, or to your own plant somewhere, the cost of keeping the fish reaches, let's say, 20 or 30 groszy per kilogram, then someone will calculate very quickly that I'm saying, why the fuck do I need to fly, rent, keep and deal with some strange things later?

I'll call for 3,50 zloty, I'll ask for a delivery at the gate on Monday, and on Monday the fish will be standing at the gate, because that's what happened with herring, as I said, today the processors don't cry like with cod that they don't have herring on the market, they don't. He calls on Friday, I call on Friday, I call on Friday, I call on Monday, the fish will be there. He calls on Friday, I need 20 tonnes of herring for Monday, and he has 20 tonnes of herring for Monday, so all in all, the fisherman is the worst affected, right?

He is happy because he says, yes, I have freed up a lot of women because now I don't have to deal with all your herring, I have to cut it, marinate it, keep it, think about what to do with the waste. I've got a herring on Monday, marinated, of this weight and this size and I've already jumped two stages on my production.

I: Only as you say 70 people are losing output, it must have a very negative impact on the local market, right?

R: Well yes, and now as we are saying, our sprite next year will be replaced by sprite, Irish sprite, or from other areas. And there will be no discussion, you'll see that this year's price, because we did the same thing in herring in cod in a total similar way, no? no, the cod was different, the herring was such that we were windowing we came to this wall, the three golds

was such a wall on this herring and it ran out, and we bounced back, yes? Because somebody calculated that you could have raw material for three zlotys and I got it for 5.20. Somebody calculated that, yeah? And as we are saying, and it will be the same today with the sprat, someone will count it, we will finish fishing and someone will be, April, May, June, someone will sit and count it and in September they will say, no, Mr Smith, it is not profitable for us to buy sprat at 2.50 from Polish fishermen because it is more profitable for us to buy Irish sprat for 3.50, which is already done. What's more, I don't need to keep 10 000 tonnes in stock, I just need a lorry to arrive every Monday, and the cost of maintaining the storage facility is gone.

And just like you say, you talk to the Grêwalds, they put in several million every year to secure their raw material, only to let it drop in a moment, because the price of this raw material has been rising steadily, but we've already reached the wall and as we say, we'll bounce back from this wall next year, because the herring, you'll see, from 3 zlotys it dropped to 2, 50 today no one wants to give a higher price, because everyone has calculated, that's how much herring must cost for it to come out the same to me, and they've calculated the same for sprat, and in a while they'll realise that it doesn't matter how much they have, it won't be manageable and we'll do it largely at our own request.

I: And are flatfish, are they overfished?

R: Yes, for example, it's wrong with the formula, because we used to fish flat fish until 15 February, then there was a protection period, so to speak, when the flounder was spawning and it wasn't suitable for processing, but at the moment they were fishing, so to speak, flounder even until mid-March, because individuals were selling it on the strip and now we'll tell you what, they introduced a ban on pelagic fishing in April? What is the effect of the introduction of the ban on pelagic fishing in April here in our areas, that is areas 25, 26 it's a question mainly, it's the spawning season, the effect of that is that some of the small units, let's say from **** which were fishing in April for sprat let's say for feed purposes. And they all consciously fish it for feed because everybody knows that this flounder is not good for anything.

In a year's time we'll be sitting around discussing that flounder is on the verge of extinction in the Baltic, or in two years' time, because someone will bring up another discussion, and what is the effect of that?

I: The effect of not having, let's say, these licences in terms of these limits, right? Well not even that limits because flounder is unlimited, isn't it?

R: Well flounder is unlimited, but no, I just mean that so far the flounder fishery has somehow ended in February, the beginning of March it's had peace and quiet to wipe out in order to reproduce, right? Because the cutters have rearmed for half the pelagic fish today banning half the pelagic fish during this period, what are these cutters doing? They continue to fish for this flounder, which is really what the Union's policy is, that all fishing should be done during the spawning season.

Because if we assume that we can catch herring in February, March, that is during the spawning period of, say, herring in the Vistula lagoon, yes? It's March and during the

spawning season, herring in the Pomeranian bay, we can catch herring, but we can't catch herring when it wipes out and comes back to the fishery, that's when the flounder is very much like that, I even went out with the fishermen when they were catching flounder, it was probably June, and it's rubbish for human consumption, so it was a fish only that, for example, in February, March it's fat, but it's fat because it's filled with these gonads and it's awesome in terms of feed, because it's got weight in terms of processing or consumption.

It is not good for anything because a whole lot of it has gone into these gonads, but now, as we say, we are going to protect it, we are going to protect the herring in April, even though it is already in the spawning period and it is actually going back to its own area somewhere in deeper waters so that we can catch flounder during the spawning period, because today, if you look at it, there are vessels that fish in our waters and they are fishing for flounder at the moment and catching it for feed.

In fact, when you look at all the stocks in the Baltic, I can tell you quite frankly that the problem is not with the fishermen, because we as fishermen are not interested in butchering the Baltic. We want to function here, it is not that we want to catch everything in one year and then what will happen next, not every one of us is looking at the fact that we have a number of years ahead of us, we know where the fish are, in what period of time and in what condition the fish are, the problem really, as we say, starts with the officials, we have the opportunity to fish in the spawning periods, and in the periods after the spawning we protect these stocks, and it was the same with cod, we knew there was a problem with cod long beforehand. If someone were to ask us fishermen, we would tell you with our eyes closed what period the cod spawning was in the Bornholm hinterland, and I will tell you that the cod fishing area was not closed during that period, it was closed after the spawning period, why?

This is the fault of scientists to a great extent, these research groups, I'm not saying the MIR but also ICES and the European ones, strangely enough they all say that the Baltic is changing, that the climate is changing, that the Baltic is changing and we see, you know what, really you as MIR are trying a lot of things, we could tell you from practice, but you don't want to listen to the fishermen, so to speak, as scientists you have your research. It's just like we say where you are looking for flounder in areas where there is no flounder, we will tell you that there is no flounder there, why do you need a size survey when you are fishing for flounder in sprat as there is no flounder in that area and where we are reporting flounder.

Western herring, for example, it was very rare that it was there somewhere in the beginning of March, so the whole herring stocking was in the second half of March and April, and that's where the topic of protecting herring in April came from, because it's spawning, but if we take into account that the temperature in the Baltic Sea or the temperature in the climate in general has changed, well, if in February the water in those areas is already 10-12 degrees, then necessarily in February the spawning starts, because this herring starts its third spawning in a temperature over 9 degrees, it's hard to come to the conclusion that in April it's already after the spawning. At the moment, we can see this, we know this, because we are catching these fish. What is more, we take these fish home and we eat them, so while gutting them or whatever we see what is in them, we see that, for example, seals are actually a problem in a certain sense.

Seals are carriers of parasites, and very often we see that, for example, the large western herring, so to speak, 90% of it is infested, which is a problem for us, because, you know, for many years, people didn't even know, and it was only when vets started coming to us and examining these fish, because the European Union started requiring certain things of us, that people started to realise that they were eating worms, because until then they didn't even pay attention.

He took the tripe, he threw it away and he ate it, and we can see, we can see what's happening, these protection periods, we say cod was caught in June, and the biggest cod fishery for x number of years took place in June, why? Because the biggest cod business in June wasn't cod, it was roe, it was a very valuable commodity where you could get a kilo of roe from a kilo of cod. So people were specifically fishing for, say, cod in June because it was just before spawning and it was stuffed with roe. And now if you take it that you got 5 zlotys for a kilo of cod but you got 10 zlotys for a kilo of roe, then de facto 1 kg of your cod limit was 15 zlotys, that was business. But as long as we had cod roe, nobody was talking about protecting cod in June. For the last x years, cod has always been protected in July and August, when everybody said that the spawning started in May and June, so why protect it after the spawning?

And the same thing we have at the moment with herring. We're protecting the herring now after the spawning, not during the spawning, we can slaughter it during the spawning, as I say, because we haven't caught herring in the Pomeranian Bay, so to speak, the Ikszak, the one that comes in from the north, for instance, our fleet hasn't caught it for many years, and we haven't even had a problem to stop catching it, even though we say that it's thanks to us that there was so much herring there, why?

I: Tell us

R: Because we forced the spawn, because by trawling every herring that fell into our nets he was 100% spawned because we squeezed him herring. Because he's falling into the net, so to speak, or the boil, he's not going to wipe out anymore because he's going to die and that's going to leave the roe in him. And when we trawled for this herring, the water was the colour of this coffee with milk, it was all mixed up and it was karst with milk, but there was only mass and it all wiped out because there was artificial fertilisation, like in breeding.

The same herring in the Vistula lagoon is also a slaughterhouse, according to us, because this herring doesn't spawn, because it falls into their nets, and picking with their gudgeons they don't even force artificial spawning on this herring, it's still filled with roe and milt, it's all taken out of the water. And why is spawning herring such a good deal today because we're already knocking down the quantities that these individuals just there's such a high demand to prevent the spawning of herring?

I: They sell its roe ?

R: Exactly, the same reason is as with cod the herring roe is very valuable and it's sold to Japan and it's been the same for many years. I even remember our fisheries, 20-30 years ago when we were fishing near Swinoujście, they were also fishing for herring roe only. The herring at

this point is not even important, the value is the roe and note, as a scientific community, that strangely enough the protection of any species is not during the spawning period but after the spawning and the biggest business is actually the roe of this fish the herring has about 10% during the spawning period. 10% of the roe has a value such as the cost of buying that herring and the cost of processing that herring. So the roe already covers all my costs, and there are even times when it gives me a very good income, it's my bonus I even pay to dump it on a tipping trailer and take it out to feed, because it's a pure bonus, that's how valuable the roe is.

Today we're excluded from these areas, because herring at the very shores of the Baltic Sea are shaken, they go down to 5 metres, 7 metres in short water, but these are waters below 12 miles, even below 6. And we're forbidden to trawl below 6 miles, so we've been excluded for years as a spawning fleet, we can't go to the Vistula lagoon with our trawling boats, the fish don't go to deeper waters. So what are we talking about, we don't have spawning herring in the fishing seasons, we don't fish for them any more, I'm talking about earlier years, where we could still fish, where there was this artificial spawning, and we don't know if that wasn't the aim, not to force this artificial spawning.

Because today we can say that there are conspiracies or God knows what, but looking at everything that is going on in the world, or let us say this, I will tell you frankly that certain strings are being pulled, and this has been very evident in certain segments for years, and this does not exclude fisheries either. If there is no fishing in the Baltic, it does not mean that Europe's largest processor will cease to exist. Because Poland processes salmon the most. Poland is the main buyer of Norwegian salmon, because we already have 150 or 200 thousand tonnes a year. You will see what further regulations and restrictions will lead to. For example, to restrict salmon processing in Poland.

I: Why?

R: Because someone saw business in it, someone saw that why should Poles buy it from Norway, make it at home and sell it to us, after all, we can buy it in Norway, make it at home and supposedly have it cheaper and more convenient. And in fact today our businesses are controlled by the politics of reaching politicians by lobbying certain groups. In fact, I, as a single fisherman, or even as the president of an organisation that catches just 10% of the national quota, which is not much. Do I have any leverage over someone like the owner of Parlevit PiPi, who catches 10 times as much in a month as we do in a whole year, well no. Jan from Greny, who has vessels with a capacity of 1 200 tonnes and who catches 1200 tonnes of herring per haul per day, will not look at the fact that the Polish fleet, which has 7 or 8 thousand tonnes, may be a threat to him, not because we will go west with this fish.

Because we can't put fish caught in the Baltic on any other consumer market apart from Poland, because the rules are such that the fish is only fit for consumption in Poland and east of Poland, but not in the west. This is a business because they have their own fish there, just as we were laughing the other day at the EU regulations on dioxins in our herring. You pointed out that the veterinary regulations say that Baltic herring in areas from 25 to the east above have dioxins and it is forbidden to put them on the western markets for consumption purposes, and now we have area 24, where there is North Atlantic herring, because it enters us.

And now let's see, it comes in through the straits, this Skaggerak goes along the German coast, here we have Bornholm and it came in this way along the German coast. Here, the Germans first started catching herring in Tilsit. Later they started catching herring here by the land. And he came to us here in the Pomeranian Bay. We started catching herring here in this period mid-March-April.

There is no dioxy. Because he comes in from the North Sea. This herring in after spawning. Now as we say. He's already in the post-spawn in April at the moment. And he is coming back. He still goes along here to Mrzezyno. And he's already got dioxin. And he's no longer allowed to be sold on the Western Market. But he goes up and along the coast of Bornholm. That Rügen. That's it. It goes up to the Swedish coast. And along the Swedish coast he comes back in Cieslin. But you will notice that at this point he stops having dioxin again.

And not much else. Let me tell you something else. This year, our fishermen in the Middle Bank. They even had a rash of this herring. Which, for example, was not the case last year. Two years ago there wasn't. Why? Why didn't anyone think about it. That the Nord Stream pipe. Which was first supposed to go like this (*draws on a piece of paper*).

Strangely enough it was made to go like this. There's this German bay here. And she was supposed to go like this. That is, to come more to our pipe here. There is even a study. A study from Szczecin, I think. From the Maritime Academy. That the herring that enters the spawn. He no longer reaches us. Because the noise in the pipe. It causes the fish to return. What's more, it's not coming back. It has now changed its spawning location. To the German bay. To this bay here. And now German vessels. They are very rarely based in the Baltic anymore. They are now fishing in this bay to this day. It's hard to tell. Whether the fish in this bay are Baltic fish. Or bay fish. We don't go into the bay. Below mile 12. We can't fish there. But strangely enough the fish started showing up at our place. When they blew up the pipe. Nobody sees it. How was the action now? And they had to switch off for a while. And so this fish. Due to the fact that there is no more noise in the pipe. It started to flow through the pipe. Because that's what they're signalling to us. E.g. our fishermen. We are flying. This side of the pipe is empty. There's nothing. A desert. You flow through the pipe and there are whole schools of fish. These are things you don't talk about.

If we look, there is business everywhere. Money rules, we protect the herring stock, but we allow it to be fished during the spawning season because the biggest business is the roe it is supposed to spawn. What is more, we should exclude from fishing during the spawning period those vessels that will, for example, cause the spawn to be squeezed out. Today, herring fishing during the spawning season is carried out with non-invasive equipment, such as beetles. And thanks to this, the spawn still remains in this fish. This is not a conservation policy. In our view, this policy is leading to the destruction of these stocks.

We still have a ban on cod fishing in the bay in the Borkova hinterland. There isn't, all right. But how many years did it take, we slaughtered the cod to the bone. This is already the reaction after the event. That's how it always is, unfortunately. And now, as we say today, we are protecting the stocks in the Baltic. Because we do not know how much Russia catches. And the main catcher in the Baltic today is Russia.

I: Now how do we get along with them. Now that's the question.

R: But why should we get along with them. Let's change our policy. Let's finally start talking about it out loud. Why should I be at a loss, so to speak. And they don't. This whole climate policy is really just one big scam. It is those who are first in line who will get their asses kicked. And since we are always the first in line, we are the worst affected. What the Swedes did recently. They threw the whole climate policy in the bin. They said the cost of the transition was so huge that they were pulling out. The country that was the greenest.

If they introduce herring as a by-catch, we will give up. Already with sprat from further fishing in 3 months of the year considering. that we will want to do it economically. Then we will fish 2 months to the max. But lest my word comes true. That if there is a reduction next year. Today we have 10,000 tonnes of herring. There will be a reduction of another 40%. And Poland will get 6 thousand tonnes.

I: But there will be a 40% reduction? Do you foresee such an amount?

R: Why not? 40% is such a nice figure for ICES. You didn't point out that 40% is nice for Cod. They couldn't make it. Because there it was agreed 15%. And with other herring species it is 40%. ICES has been steering the limit 35% to 40% down and up for years. Today we excused ourselves from bycatch. Our bycatch is 67,000. If there is another reduction of 40%. Poland will receive a quota of 6 000 tonnes of herring and now let us consider whether another argument. For the Commission.

It will not be that since we have an insufficient herring quota for by-catch to sprats. What should be done. Reduce the sprat quota not because it is in bad shape. Just because we do not have one. A quota for herring by-catch. And that will be. Another nail in the coffin in my opinion. On limiting our fishing. And now it is a question of who will endure who will survive. Who will see the prospect at all. As we say the protein must flow. Our sprat is not needed. It is not needed by people for consumption. Especially western companies for consumption. Because they show it. That it is forbidden to introduce our fish for consumption at all. They need this fish for feed.

We are one of the leading suppliers of feed for Scandinavian fish. Germany already. Somewhere in there they have relocated to Iceland. But the dish is still there. Very heavily based. This year. Has caused this. That they bought very little raw material from us. The feed price is at a record high for years. Which they offered us for feed fish. And still people don't want to fish. For forage because the price of forage fish is very high. What will be done next year. This price of foreign fish, a substitute for our sprat. It's not going to be 3.50 any more, it's going to be around 3 zloty. it's going to go down. Why? Because someone will calculate that it is better to add to those few thousand tonnes. 50 cents. And clog up the Polish market. Than to overpay to tens of thousands of tonnes. I am afraid that next year our consumption fish will fall on its neck.

Because that's what they did to us with herring. Why we couldn't sustain the herring markets. Because the price of flounder from Denmark was 4zl frozen with delivery at the gate. You know. How much we would have to sell herring for. Fresh.

To come in at that price; 1.30 zloty. For 1,30 zł where I had feed at 1,70 zł. Then someone will sell me the fish for consumption. In a moment, additional restrictions on sprats will cause. That we will slaughter a number of fleets again. Strangely enough, we've had another cull. It is true. We always have at just such. sensitive moments. When a new culling programme comes in. It always turns out that we have to delete ourselves because we have no limits. Please also note that there were four deletions. And four deletions were to force people to delete. We have always been deprived of our limits. Fishing quotas. It's not like it then goes back into the available market which can somehow be divided up again. And now, you know, they are going to reduce our sprats. My bet is that they will reduce the sprats over the next two to three years, so that we will finish ourselves off. Because the people will leave us. They will leave us.

We won't be able to maintain the vast majority of units. They have squeezed us. They have squeezed us with regulations, with controls. Some other things. So that. And as we tell the boys. So that it doesn't turn out that in 5 years. Strangely enough. No one will be looking at the MIR study. No one will be looking at ICES counselling.

No one will be looking at anything. Only it will turn out that. The Polish fishing quota is managed by. Mr Parlevit from France. And Mr. Parlevit in agreement with the European Commission. He will send a research vessel from his country to the Baltic which will conclude that the stocks in the Baltic are so huge. That the quotas can be increased to hundreds of thousands of tonnes. And at that point it will turn out that these quotas will not be fished by Poland, but by other countries. They will be fished by a single entity, which will in fact already be managing. It will be a single entity that will in fact already be managing 70 or 80% of the fishing quotas of the whole Union. Because today the quotas are in fact fragmented. Today's fragmentation of quotas is not really beneficial in terms of managing these quotas. This is particularly true of external companies. It is easier to get along with one person than to make a phone call and call ten.

Whoever rules the mackerel market across the Union, one company has 99% of the mackerel quota. One way or another it has bought it out. Why does it need support for ITQ? For a tradable quota. Because today we have individual quotas but not transferable quotas. Why is there a need for a tradable quota. So that I can buy her. So then it just sort of puts itself out there. de facto monetary currency. Little does the market show us. It is sometimes better to buy out the competition more expensively than not to compete with it. In the long term. Something we think we have overpaid for. In the long run, many years, it will be a profit.

Will I if I get an offer. Just like David said. That not so long ago. 4 years ago. Or 5 years ago. He said that ITQ amount of sprat is 4.50 per kilo of sprat. It is in life how I buy this amount. For 5 years. And sprat was going for 70-80 cents back then. I won't even make it up. How many years have passed that today that 4.50 is 2 kilos of sprat. So theoretically. My two-year catch has already earned me 3 years on that sprat. So this is what it looks like in Poland, the disposal, the sale of the fawn quota, counting on the fact that other countries will make money on it and we'll lose everything and Poland will never rebuild its fleet.

I: All right, thank you.

Interview transcription 27

Location: *Ustka*

Interviewer: *I*

Respondent: *R*

Polish Transcript

(Start of conversion (2-3 minutes) not recorded)

- R: Finansowo przez Unię Europejską, która ma artykuł trzeci traktatów, jak pan zajrzy do traktatów europejskich artykuł trzeci, tam są wyłączne kompetencje z Unii Europejskiej, to w kompetencjach wyłącznych ma Unia Europejska zachowanie żywych zasobów murzy i oceanów, jak to wygląda na dzisiaj to pan widzi.
- I: Zanim nawet był ten zakaz dorsza, czy czuł pan, że tego już zasobu nie ma ?
- R: Tak, w 2012, tak jak mówię, w lutym zniknął dorsz.
- I: A uważa pan, że właśnie ta zmiana klimatu mogła mieć jakiś wielki, negatywny wpływ na tego dorsza?
- R: Nie, kompletnie na to wpływu nie ma, ponieważ na Bałtyku, czy to zimą, czy to latem, przy dnie, tam gdzie żyje dorsz, jest woda w okolicach 4-6 stopni i to co się dzieje tam u góry z klimatem nie ma wpływu. Bałtyk jest czystym morzem. W dawniejszych latach były problemy, ale w sumie teraz ogólnie jest czyste.
- I: Pan uważa, że tego dorsza zabrakło, bo było po prostu przełowione?
- R: Nie, dorsza nie da się prze-łowić. Dorsza można zniszczyć w ten sposób, że odbierze mu się pokarm. Więc połowy paszowe, nadmierne, niekontrolowane, dużymi statkami na małym akwenu płytkim spowodowały przełowienie pokarmu dorsza i po prostu to było widać w żołądkach, że on tu jest pusty, nie ma w sobie nic, coraz chudszy, coraz krótszy.
- I: Tak, bo pamiętam, że kiedyś te dorsze były dużo większe, że tych dorszy teraz w sumie po prostu masa ciała spada.
- R: Tak, przełowienie pokarmu. Dorsza można było tylko zabić w jeden sposób, bo to jest tak prężna ryba i taka gatunkowo mocna, że tylko i wyłącznie dużo ikry rzuca i odporna na choroby, więc jedynie tylko pokarm. I tak się stało. Unia Europejska wpuściła na Bałtyk kutry paszowe, które łowiły na pasę dla zwierząt w łatwości przede wszystkim.
- I: A czy zakaz połowów dorsza, czy on był potrzebny i czy on w ogóle jest efektywny obecnie, ten zakaz?
- R: Zakaz? Zakaz jest kompletnie nieefektywny, ponieważ zakaz funkcjonuje już wiele lat, ograniczenia funkcjonują od wielu lat, a dorsza jest coraz mniej. Czyli tak jak mówię, kontynuacja połowów paszowych, chociaż już teraz ograniczają, powoduje to, że ten zakaz jest niepotrzebny i nieefektywny, on nie przynosi żadnych rezultatów.

- I: Teraz wiem, że są nowe narzędzia połowowe, czy ten otwarty ruff, jak się łowi flondry itd., czy uważa pan, że te metody jakoś mogą wpłynąć pozytywnie i jakoś zapobiec przyłowu dorsza?
- R: Bałtyk jest pozbawiony możliwości produkcji baterii organicznej, więc jakiegokolwiek tutaj operacje dotyczące narzędzi, czy jakichś innych tam działań nie mają w ogóle znaczenia. Bałtyk powinien zostać zamknięty dla połowów ryb, wszystkich, żeby się odbudowały zasoby w ogóle powoli, ponieważ to jest przyczyną zniszczenia zasobów ryb na Bałtyku, nie tylko dorsza, ale łososia, szprota, śledzia. To, co teraz Unia ogranicza tego śledzia, ten śledź na Bałtyku Wschodnim jest wielkości palca w tej chwili, co świadczy również głodowaniu, czyli dochodzą kolejne gatunki do tego tematu, o którym mówię, brak możliwości produkcji materii organicznej.
- I: A jak Pani się dowiedział o tym zakazie, jaki to miał wpływ osobisty na Pana, pod względem zarobku?
- R: To była katastrofa gospodarcza, jeżeli cały Bałtyk, nie tylko Polacy nie mogą łowić ryby podstawowej, która dawała 70% dochodów, to to jest upadek gospodarczy. Na to Unia ma pieniądze, ale w Polsce po prostu ta administracja, która się tym zajmowała, wołała wydawać te pieniądze gdzie indziej, okradać rybaków mówiąc prosto, tak środowisko mówi, zamiast rekompensować. W innych krajach były rekompensaty, a w Polsce do tej pory nie zapłacono ani złotych.
- I: A zwracając się do innych ryb, np. flądra czy turbo, te płaskie, uważa Pan, że one obecnie, jaki jest ich status, bo je się dużo teraz łowi ?
- R: One podlegają temu samemu procesowi, co dorsz, one nie mają co jeść, to co też ryby przydenne, niech Pan zauważy. Tylko, że flądra jest trochę mniejsza od dorsza, potrzebuje mniej pokarmu, to jeszcze jakoś tam po prostu funkcjonuje, ale też jest chuda i nie nadaje się na konsumpcję.
- I: Czyli nie ma na Bałtyku w tej chwili gatunku, który nie byłby dotknięty tym załamaniem łańcucha pokarmowego.
- R: Tak, bo tu chodzi głównie o kwestię tego braku śledzia i szprota, tak? No przede wszystkim to, bo to obumierający szprot i śledź stanowił bazę pokarmową dla strefy przydennej. Nie tylko ryb, ale np. organizmy, które żerowały na tych rybach.
- I: Jaki jest skutek rosnącej populacji fok według Pana i co trzeba z tym zrobić?
- R: Jeżeli chodzi o foki, to powiem Panu taką moją opinię. Kiedyś było tak, że jeszcze 10 lat temu tak było, że o fokach nikt nie słyszał, żeby one wchodziły w siatki rybackie i wyżerały tam rybę, ponieważ uловиły, miały wtedy inne ryby do łowienia i to im wystarczało. W momencie, kiedy nastąpiło załamanie ekosystemu, zaczęły się dobierać do rybackich sieci z braku pokarmu. Żerowanie fok na rybackich sieciach jest dowodem na to, co mówię, że nie ma w Bałtyku... łańcuch pokarmowy jest załamany i foka, zamiast normalnie polując na wcześniej funkcjonujące gatunki, przerzuciła się na gmeranie w siatkach rybackich, bo tam jeszcze coś się zatrzymuje.
- I: A jest Pan zaangażowany w działania prowadzone przez organizację producentów ryb?

R: Nie. Nie. To było drugie spotkanie i powiem krótko, wydaje mi się, że pan minister Czerniak zobaczył, że rybacy są okradani, że administracja, która się tym zajmuje jest po prostu nie nadająca się do tego i że prowadzi politykę zniszczenia polskiego rybołówstwa poprzez odebranie im, rybakom, pieniędzy, tak jak mówiłem wcześniej.

R: Po tych dwóch spotkaniach to wyraźnie było widać i zdziwiłbym się, gdyby pan minister Czerniak tego nie zauważył. Wśród rybaków trzy grupy, te które chcą kontynuować łapaniem, ale nie mają czego, ci którzy walczą o te dni stojące i trzymają, żeby zwiększyć ten dzień postojowy i też osoby, które idą na kasację. Te trzy grupy zonglują kwotą 132 miliony, które są za małe, żeby spełnić wszystkie zapotrzebowania.

I: A pan czuje właśnie, że tego typu dyskusje, czy w ogóle jak to wyglądało wczoraj na spotkaniu z tym głosowaniem, czy to w ogóle zadziała jakoś?

R: Tak, bo pan widział, że one zakończyły się jakimś fiaskiem, one nie będą miały żadnego znaczenia, bo nie wiadomo by w ogóle było po co te głosowania są robione. Przypadkowe towarzystwo przyjechało, które nie może decydować o całości polskiego rybołówstwa. Kasacja to jest zbrodnia na biznesie gospodarki żywnościowej. Żaden kraj na Bałtyku nie kasuje floty. Kasuje tylko w Polsce ta sitwa urzędnicza, która chce przechwycić po tych skasowanych kutrach kwoty połowowe i pieniądze, które po nich pozostaną. Kasacja była powiedziana na dużo większą skalę, ale niestety, na szczęście się im nie udało i my walczymy dalej o tę alternatywę, bo minister, nie wiem czy pan zauważył, stoi przed problemem, że jeżeli nie da alternatywy do kasacji, to będzie grabarzem polskiego rybołówstwa gdzie mówienie o dobrowolności kasacji jest fikcją.

Bo jak się nie daje żadnych rozwiązań, a tylko się wystawia pieniądze na kasację i zachęty do kasacji, to po prostu kasacja dobrowolna jest fikcją. To będzie oznaczało, że pan minister Czerniak skasował polską flotę przymusowo odbierając im możliwości finansowe takie, które daje Unia. A Unia daje nieograniczone możliwości wsparcia rybakom przy brzeźni.

I: Podobno mają być programy do dywersyfikacji.

R: Dywersyfikacja jest fikcją kompletną. Z tego powodu, że ostatnio powiem panu taki przykład. Wczoraj jeden człowiek o tym mówił, ale ja powiem panu inny przykład.

On wczoraj mówił, że wszystkie wnioski na dywersyfikację zostały odrzucone. Więc rybacy złożyli jakieś wnioski na dywersyfikację, a gdzieś ktoś zadecydował, żeby te wnioski odrzucić i to w całości. A ja sam pamiętam dywersyfikację jakieś dwa lata temu.¹⁴⁰ wpłynęło wniosków, 21 zostały pozytywnie rozpatrzone. 120 statków odeszło z kwitkiem. Więc to jest pomoc? To jest fikcja.

Poza tym dywersyfikacja to jest założenie nowego biznesu. Wyobraża pan sobie, że trzeba założyć nowy biznes. Ten nowy biznes, proszę pana, musi pan utrzymać przez pięć lat. A jak pan nie utrzyma, to musi pan zwrócić te pieniądze. Więc cały czas przez pięć lat żyje pan na walizkach. Na zasadzie ci się panu uda.

A wsparcie takie do kieszeni, które było kiedyś stosowane, o którym wczoraj mówiliśmy, to jest te pieniądze na dowolny cel. Może być też dywersyfikacja. Ale bez tego przymusu na przykład związania z celem. I tego pięcioletniego przymusu w tym biznesie, który dzisiaj może się udać, może się nie udać. Rybacy to jest trudna grupa zawodowa. Tak jak górnicy.

Także to nie jest żadne rozwiązanie. On wczoraj się próbował chwalić tą dywersyfikacją, ale chyba sam nie rozumie jeszcze, bo jest świeży, że ta dywersyfikacja to jest fikcja, kompletna fikcja. To jest pułapka wręcz można powiedzieć.

I: A kwestie rozszerzenia beneficjentów tymczasowego postępu. Wiem, że to był długi temat. Halo, coś się stało, nie wiem.

R: Jeżeli unijne prawo mówi, a pan w Czerniak się bardzo powołuje na to unijne prawo. Pani siedząca obok, niech pan zauważy, że to jest babka, która siedziała z Cieciorą, prawda? Tam była dyrektorem u Ciecior. Zupełnie inny rząd. To ten rząd, który przygotował kasację, likwidację tej floty. A siedzi obok minister, który przyszedł zrobić jakieś coś nowego i posługuje się tematami związanymi, to co ona narzuca. Czyli poprzedni rząd, można powiedzieć, zarządza nowym rządem. Tak to na dziś wygląda.

On powoli to tam, widzę, łapie, bo tam, a szczególnie wczoraj chyba załapał, o co tu chodzi. Co mu grozi za to? Bo jeżeli ja widzę, że Platforma likwiduje wszystko, co robi PiS, czy to dobre, czy niedobre, a nagle się okazuje, że kasacja, likwidacja floty w tym wypadku miała być kontynuacja po rządach PiS-u. To jest jakaś rzecz w ogóle nie do zrozumienia, ale tak na dzisiaj to wygląda. I minister Czerniak, jeżeli tego nie zmieni, czyli nie stworzy alternatywy dla rybaków obok kasacji, to będzie oskarżony o to, że skasował flotę przymusowo, siłowo. Bo tak zaplanował to ten minister Cieciora.

Niech pan napisze sobie takie dwa hasła. Pierwszy, rybny układ. I drugie hasło pod tytułem taśmy Fajger. Taśmy Fajger. Znajdzie pan, bardzo ciekawe, nie będę panu psuł zabawy, opis która tam wynikać będzie z tych dokumentów, które pan przeczyta.

I wyskoczą panu tam odpowiednie materiały, chyba z 2017 roku zostało gdzieś wykryte. I jak ja mówię tu złodzieje i tak dalej, że to jest jakaś mafia powiązana, departament razem z agencjami, z Morskim Instytutem Rybackim i tak dalej, beneficjentami przede wszystkim. Zobacz pan, że to wykryli dziennikarze, tam są precyzyjnie filmy opisane, taśmy nagrali panią szefową agencji i jak mówi różne rzeczy, nie będę panu psuł zabawy ale będzie już pan wiedział, dlaczego tak się dzieje.

To się dzieje od właściwie wejścia naszego do Unii Europejskiej, ta kasacja, którą teraz ktoś wczoraj słusznie powiedział, ona jest już czwarta, w żadnym kraju nie kasuje się statków, czyli bezpieczeństwa żywnościowego, chce mafia, chce po prostu, o której pan tam przeczyta, ona chce nas wypchnąć z zawodu i to tych mało-skalowych, które Unia traktuje jak takie, wie pan, jak to się mówi, takie perełki, no, perełki.

I: No tak, rozumiem, rozumiem. Zarówno pod względem prawnym taki skansen troszkę.

R: Tak, konsumpcyjny, dają mały ślad węglowy i takie tam inne historie, dają duże zatrudnienie, no takie, no dlatego Unia o to dba. I Polska będąc w Unii, a mając taką administrację, jak pan tam przeczyta w tych materiałach, Polska po prostu nie spełnia tych wymogów unijnych pod tym względem, a właściwie ta grupa, która żeruje na tych pieniądzech kosztem rybaków, dlatego tu tak gwoi wyjaśnienia.

I mówi pan o tej dywersyfikacji. Jeżeli dywersyfikacja ma służyć dziennikarzom czy takim ludziom jak pan, który tam coś chce zbadać i ta dywersyfikacja, nie wiem ile tam w końcu

tych pieniędzy jest na tą dywersyfikację ale bierze pan, na przykład będąc rybakim 30 lat, bierze pan na dywersyfikację, 700 tysięcy.

No dobra, można za to założyć jakiś biznes założmy. No ale ten biznes panu nie wychodzi przez 5 lat. I bankrutuje pan.

Jest pan pod kontrolą agencji cały czas, jeżeli panu popadnie, to oni zwrócą się do pana o zwrot tych pieniędzy, tych 700 tysięcy i to jeszcze z odsetkami i z takiego potencjalnego szczęśliwca, który, ponieważ dostał pieniądze, to jest szczęśliwy człowiek, robi się z pana po prostu wrak człowieka. Niemożność tego spłacenia i tak dalej. My proponujemy rozwiązanie takie, które leży w tych mechanizmach interwencyjnych, bo jest coś takiego w unijnym prawie, w tych wszystkich rozporządzeniach dotyczących funduszy unijnych, jak mechanizm interwencyjny, który się stosuje w momentach, kiedy tej interwencji trzeba dokonać, czyli jeżeli dany kraj dostał na przykład tam, tak jak Polska, dość duże unijne pieniądze i na dany moment rybacy kupowali sobie na przykład silniki, przedłużali statki, no bo były ryby, więc oni inwestowali do rybołówstwa, ale w momencie, kiedy to rybołówstwo się załamało z powodów, które panu wcześniej mówiłem, głównie to jest dewastacja Bałtyku przez połowy paszowe, czyli niemożność produkcji materii organicznej, Azor fosfor i to plankton, to wszystko możemy tutaj rozwijać te tematy, jako piramidy pokarmowe.

To mam to w małym palcu. I teraz, mamy do czynienia z tym dywersyfikacją. No to taki 30-letni, stażem 30-letni, a 50 założmy letni człowiek ma założyć sobie jakiś biznes. No dadzą te pieniądze, no ale naborów, tak jak mówi pan o praktyce, jak to wygląda, 140 naborów, 21 rozpatrzonych pozytywnie, czyli ci ludzie zostali. 120 ludzi odeszło z kwitkiem. To jest nabór, to jest pomoc, to jest fikcja, pozory.

Nie wiem, czy Pan wie, czy nie, ale jutro będę z nim rozmawiał, bo zadzwonił. Jutro do niego podałem mi numer telefonu. No to wszystko, o czym rozmawiamy, to ja mu jeszcze raz powiem, bo tam już mu parę razy na tych spotkaniach mówiłem, ale ja nie wiem, jaki jest jego odbiór w tej sytuacji.

Zresztą, tak jak mówiłem, chcemy mu wsadzić na głowę trochę posłów, rządzącej koalicji oczywiście, którzy coś mogą i żeby mu albo namówili go, albo przekonali, albo nie wiadomo co, spojrzal na to tymi oczami, jak my to mówimy, a nie tylko oczami na przykład grup producenckich, które co roku dostają za plany produkcyjne na przykład 3,6 mln zł na działania zarządu i te grupy producenckie, jak te pieniądze dostają od tej sitwy, o której Panu mówię, to te grupy producenckie obsługiwane w ten sposób finansowo, one się nie interesują swoimi członkami. Wczoraj to chyba było widać, że jest rozdzźwięk pewien między grupami producenckimi, które tak się, zresztą tak specjalnie nie zaznaczały, bo już wiedzą, że podlegają pewnej ocenie i rozliczeniom pewnym, więc tam się specjalnie nie, ale jeszcze tak rok temu to by jeszcze tam krzyczeli, jakie my tu chcemy w morze. Bo oni chcą, żeby rybacy wychodzili w morze, łowili jakieś tam śmieszne ryby, ale oni, ponieważ to są ich członkowie, to tworzą obrót, tak zwany obrót, a oni od obrotu dostają na zarząd 12%. Gdzie Pan teraz zarobi 12% w biznesie? A oni tak mają.

U nich pieniędzy normalnie. I tam są takie kwoty, typu 3 miliony, 600, 4 miliony z kawałkiem, 2,5 miliona, tak jak ustka na przykład, obracają też tą paszą w taki sposób, że tworzą faktury, czyli obrót. Paradoks. Grupy producenckie handlujące paszą, która doprowadza ich członków do ruiny. Słyszał Pan o takim numerze? Oni obracają paszą

poprzez przepuszczanie przez swoje faktury ryby paszowej, ryba paszowa niższy Bałtyk i ich członków. Przecież coś tak, coś głupiego, że ludzie w ogóle to nie wierzą, jak się o tym mówi.

A jest taka skala, na przykład Władysławowo, Zrzeszenie Rybaków Morskich, Ustka, Krajowa Izba Producentów Ryb, Kołobrzeg, ten co wczoraj tak z przodu tam zajmował głos, szczupły ten. Oni obracają, on mówił sam, 2 tysiące ton flądry kupił. Wie Pan, flądra gdzie poszła? Na pasze.

Ale już tego nie powiedział. Flądra jest tak chuda, że się nie nadaje do konsumpcji w ogóle. Skóra i kości, tam nie ma mięsa na tej flądrze.

Ale jest. Więc chodzą, łowią, przywożą za złotówkę tam, sprzedają za jakieś grosze i to idzie na pasze. A on mówi, że on obrócił 2 tysiącami ton flądry. Ale nie powiedział, co z tą flądrami się stało. Ludzie już tego nie jedzą, bo na Bałtyku nie ma ryb do jedzenia. Ani szprota się specjalnie nie nadaje.

Śledź na wschodzie to już w ogóle jest masakra. Gorsza na wschodzie nie ma, z powodów głównie pokarmowych. My mamy taki plan, panu tu na boku powiem, że tą Komisję Europejską to koniec w maju tak porządnie rozliczymy medialnie, bo to ona odpowiada za ten bałagan.

Na przykład nie stosując się do tego artykułu trzeciego, tego traktatu, to się nadaje właściwie do sądu unijnego, bo jeżeli Bałtyk wygląda, jak wygląda, to pytanie brzmi, to jak wygląda przestrzeganie unijnego prawa w zakresie artykułu trzeciego tfu, czyli tego traktatu, w zakresie tego punktu D, czyli dbałość o żywe zasoby mórz i oceanów. A żywe zasoby mórz i oceanów to nie są tylko ryby. To jest na przykład też fitoplankton. Żywe zasoby. A fitoplankton czym jest, podstawą piramidy pokarmowej. Nie ma fitoplanktonu, bo na Bałtyku nie ma fitoplanktonu, to nie ma też łańcucha pokarmowego, którego fitoplankton jest podstawą i tak dalej.

Cały łańcuch pokarmowy jest uszkodzony. To nie jest na przykład na etapie śledzia, czy tak jak to niedawno mówiono o z tym dorszem, zamknęli tego dorsza w szklanej kuli i mówili, że kłopoty z dorszem foki robią tam kupę, no to zanieczyszczenie i ocieplenie klimatu. Sam pan zresztą mnie o to pytał. Jakie ocieplenie klimatu, przecież przy dnie jest ta sama temperatura wody poniżej tam powiedzmy 50 metrów. Tam już jest, tam gdzie żyje dorsz i jest len, która jest zimna. Zasolenie, spadek zasolenia.

A na powierzchni, powiedzą panu, 7,5 promila zasolenia. No spada, mówią. No wina zasolenia. Ale to, że przy dnie, tam gdzie żyje dorsz, ponieważ zasolenie wraz z głębokością, tam jest już 18, 17 promili. Nikt tego nie podnosi. Zasolenie na powierzchni badają i tam w granicach 0,5% są jakieś różnice w zależności od rejonu, ale to, że tam przy dnie już jest 18% promili, to tego się już pan od nich nie dowie. Od tych pseudo-naukowców na przykład z MIRu. Dlatego tacy młodzi ludzie jak pan którzy o tym wiedzą, a nie należą jeszcze od tego typu instytucji. Daj Boże, nie wiem czy pan należy.

I: Nie, Uniwersytet Gdański no i mam też fundusze z Narodowego Centrum Nauki, żeby to opublikować.

R: No właśnie, Uniwersytet Gdański pan mówi. No to tam jeszcze chyba jakieś, najgorzej nie jest, bo Uniwersytet, albo ta w Sopocie, to jest oddział jakiś tam w tym Sopocie, oceanologii jakiejś, nie? To też już jest dno.

Wie pan, starsi naukowcy mają jeden problem. Powiem panu tylko taki fragment. Na przykład Bałtyk jest zniszczony, nie? Mówię głównie poprzez jego wyjałowienie, nie poprzez tam jakieś zanieczyszczenia, oni sami mówią, że Bałtyk jest czysty. Ja twierdzę, że nawet za czysty. Bo jak nie ma azotu i fosforu, i wbrew temu, co mówią, że są zakwity sinic, to ja się pytam na przykład w tym roku, gdzie były zakwity sinice. A dlaczego w ogóle sinice widać przy powierzchni? Sinice, jak nie mają azotu, to podchodzą do powierzchni, przynajmniej niektóre gatunki, i biorą azot z powierzchni, tak? Więc się pojawiają przy powierzchni.

Z atmosfery po prostu biorą azot. Asymilują go z atmosfery. Mają takie zdolności, jako niewiele z tych roślinnych kwestii. Więc dlatego się pojawiają, dlatego dziennikarze je widzą, dlatego je kręcą. Dlatego, że azotu nie ma w wodzie. Bo jakby azot był w wodzie, głębiej, wystarczających dla sinic i ilościach, to one by nie podpływały do powierzchni.

I: Ja mam tylko jedno pytanie, bo tam wczoraj wspomniano, że klony mają brać udział w likwidacjach. I w sumie muszę przyznać, że nie do końca zrozumiałem te klony. O co tu dokładnie chodzi?

R: Te klony to jest taki... To następna patologia w tym rewolucji, już taka z grubej rury. Skasowano w Polsce flotę, głównie lata 2004-2006.

Duże ilości skasowano. 45% co najmniej, jeżeli chodzi na sztuki. Głównie szła flota duża, co ciekawe, i to tak jak Unia teraz popiera, likwidacje dużych statków, bo one są po prostu bardzo szkodliwe, te duże statki. Uznano wreszcie to. Ale oczywiście stworzono też warunki dla wszystkich, więc skasowano 45% floty. Podstawą do kasacji tej floty, żeby dopasować, ilość statków do zasobów.

Zasobów były wtedy w doskonałym stanie, na tamte czasy, i nie trzeba było tej floty kasować. Ale już wtedy planowano, odsuwanie tych rybaków od tortu, już wtedy ktoś to zaplanował. To co teraz się też dzieje. No i kasowano tą flotę, na zasadzie dopasowanie floty do dostępnych zasobów. Tylko dostępnymi zasobami, wie pan co było? Nie ilość ryby w morzu, ta styczna, taka realna, tylko papierowy obraz tej ryby. Czyli naniesione przez naukowców, urzędników, ilości łowionej ryby na papier.

A te wyglądały w ten sposób, że Szwedzi przekraczali floty połowowe na tamte czasy siedmiokrotnie, a Polacy na przykład czterokrotnie. Ale to w takim razie, Szwedzi nanosili na swoje statystyki tylko jedną siódmą połowów, a Polacy jedną czwartą. To było razem wkładane, nanosili się każdy kraj na swój sposób, bo tam reszta krajów, tam unijnych szczególnie też.

Nanoszono to na taki wspólny jakiś jakby taki zbiorczy obraz połowów, tak to nazwę, i zbiorcza ilość połowów, wielkość połowów i to była mniej więcej, tak w moim przekonaniu, około 1 piąta średnio łowionej ryby. I oni dopasowywali flotę w Polsce do tego papierowego obrazu tych połowów. Ponieważ to były dość duże pieniądze wtedy, to nikt tego tam specjalnie nie podnosił poza jakąś wąską grupą, no bo na zasadzie, jak ktoś się chce kasować, to niech się kasuje.

Ale też stosowano takie zabiegi, jak teraz zastraszanie, jest takie fajne opracowanie, kiedyś Panu przy okazji prześlę, Pana Marciniaka, Bogusław Marciniak, doktor, który przyjechał z Kanady i po tej kasacji floty pierwszej, takiej okrutnej i głębokiej, zrobił badania socjologiczne, on w Mirze pracował, wyjechał do Kanady tam na jakiś kontrakt i wrócił do Miru, czyli do swojej placówki. No i pewnie chłopina myślał, że żyje w demokracji, a pewnie też myślał, że Mir jest taką placówką naukową, uczciwą, prawda, że nie ma problemu, więc zrobił uczciwy program socjologiczny, bo on był socjologiem. Zrobił program pod tytułem wpływ kasacji floty, na to jakieś skutki, wpływ kasacji floty, nie pamiętam dokładnie tego tytułu, ale mam to gdzieś na mailu, to Panu prześlę.

Trzech częściach to zrobił, no nie ma tego dużo. Jak rybacy się wypowiadali później o tej kasacji, że masakra, że byli zmuszani przez inspektorów, zastraszani i tak dalej, dokładnie tak jak teraz. No i mówimy o klonach, więc nie będę tu się rozwijał na ten temat, poczyta Pan sobie tego.

Zresztą opublikowano mu to w Mirze, w tej gazecie mirowskiej, natomiast za pół roku od tego czasu, jak mu to opublikowali, MIR go wyrzucił z roboty. Pod oczywiście pretekstem czegoś tam, bo ponieważ Mir był głównym jakby motorem tej kasacji, takim inicjatorem i propagatorem tej kasacji, a facet zrobił badania socjologiczne oparte na właściwie wypowiedziach rybaków, czyli wnioski wyciągał on takie słabe, bardziej cytował tych rybaków. MIR uznał, że facet popełnił herezję i trzymanie takiego człowieka z takimi powiedzmy niezależnymi poglądami naukowymi, z otwartą głową i tak dalej, to w tym Mirze nie ma racji bytu. I to normalnie z tego Miru usunęli.

Ale wróćmy do tych klonów. Dopasowanie floty do istniejących zasobów, dostępnych zasobów. No dobra, dopasowali, dopasowali, założyli jakieś tam 40 w programie operacyjnym, ale zrobiło się 45, no nieduża różnica powiedzmy na tą filozofię, którą oni tam prezentowali, czyli dopasowanie floty do zasobów papierowych, fikcyjnych, to już od siebie dodaję.

Udało się, no ale później pojebane otwarcie, no tam ci urzędnicy w Warszawie jakaś powstała tam ekipa, która zaczęła brać łapówki za rejestrację nowych statków. Czyli tak, tu skasowali tam założmy 450 jednostek, a dostawili po tej kasacji jeszcze około 220. To były takie statki rejestrowane pod unijne fundusze, bo jak był w rejestrze unijnym, to przysługiwały mu unijne fundusze, więc budowali proszę pana statki o długości tak 3,5 metra, żeby to nie było całkiem takie jakieś kajakowe na jezioro I powstał cały taki biznes tu na wybrzeżu, tworzenia tych statków i nazwano je klonami.

Te nazwa akurat do nich kompletnie nie pasuje, no ale tak je nazwano i o tych statkach mówimy. W pewnym momencie, niech pan zauważy, to było zarządów tam Platformy w 2013 czy 2012 roku, zobaczyli, że tych klonów tak dużo powstaje, że zaczyna być się taki problem, bo skasowano statki jako konkurentów do pieniędzy, a tu nagle powstały nowe statki, które są dalej konkurentami do pieniędzy. No nie wiem, ja to tak myślę, że ktoś się wtedy wystraszył, jakiś minister może tego nie dopilnował, ale w końcu zajarzył o co chodzi, więc trzeba coś z tym zrobić i zrobili taką ustawę w 2014 roku, dokładnie, 19 grudnia powstała ustawa, która wyklucza te klony i tam był taki kryterium przyjęte, zbudowane przed 2010 rokiem, czyli ta główna produkcja klonów przed 2010 rokiem, tak jest chyba w tej ustawie zapisane, a może to jest jakieś rozporządzenie, ja mogę to sprawdzić.

Rozporządzenie czy ustawa blokująca tym klonom dostęp do pieniędzy, zbudowanym po 2010 roku, weszła w 2014 i działała wstecz. Niech Pan zauważy, wstecz, bo prawo może działać tylko do przodu, a nie do tyłu, a w tym wypadku nie szczypali się, mieli problem, to zrobili, że wstecz i nie wiem dlaczego ci kloniarzy tego nie podnoszą. Ale co oznacza ten klon, ten klon jest statkiem, który legalnie został zarejestrowany w Unii Europejskiej, on jest w rejestrze rybackim Unii Europejskiej, a już samo to mówi, że przysługuje mu wszystkie pieniądze, oczywiście polski rząd, czy jakiś inny, może zaostrić przepisy, byle tylko ich nie luzował względem tych unijnych, więc tutaj zaostrozono te przepisy w taki sposób, że podmówiono im tych pieniędzy, więc gdyby oni byli mądrzy, to powinni iść do sądu i podważać niekonstytucyjność tego rozporządzenia lub ustawy, która ich od tych pieniędzy otrąciła, nie wiem czy oni mają takie pomysły, na dziś jest taka sytuacja, że klony są traktowane w taki sposób, że im się nie daje pieniędzy i różnego rodzaju restrykcje na nich spadają, nie mają też na przykład dorsza w licencji. To przeważnie takie małe porciki, ja tu dokładnie nie siedzę w tym temacie, tylko panu mówię o tym mechanizmie tak ogólnie. Znaczą ta grupa klonów, tak? Tak, no bo oni, jeżeli został statek zbudowany po 2010 roku, to jest klonem.

Ale kryterium tej daty wstępnej jest działaniem też wstecz, bo jak ustawa weszła w 2014 roku, to powinno być datą graniczną 2014 do przodu, a nie wstecz, o 4 lata wstecz. Ale to już mówię tam, praktyka. Tak.

I: A jeśli chodzi o stawkiienne za dni postojowe?

R: Stawkiienne postojowe zostały wyliczone jeszcze za poprzednich rządów Platformy w Departamencie i wyliczono to w sposób kosztowy, tak stwierdzili. I to mniej więcej średnio tak na łódkę wychodziło, bo tam trochę się różniło w zależności od długości, ale tak powiem panu, na taką łódkę 12-metrową to było 1500 zł dziennie. I w związku z tym, że oni to przykładali i mówili, że tyle człowiek traci nie łowiąc, więc takie pieniądze wypłacali.

I robili tam takie postojówki od czasu do czasu, co drugi rok albo czasami i co rok, ale to przeważnie co drugi rok, bo tak unijne prawo mówiło, bo tam było 8-10 dni w programie całym na przykład, to to, że tak rozkładali na te lata. I to tak wychodziło około 50 tysięcy rocznie z tej postojówki, do tego dopasowywali dni, czyli ilość dni razy półtora tysiąca, żeby wyszła tam jakaś kwota. To tak było trochę bez sensu robione od tyłu, ale nie mniej konsekwencje były, czy są teraz dalej, że te dni postojowe są określone finansowo w rozporządzeniu.

No i teraz na jesień, żeby pogorszyć warunki uprawiania rybołówstwa i skierować jak najwięcej statków do kasacji, zrobili tam taką machlojkę, że zrobili w rozporządzeniu taki ten słynny, algorytm. Który polegał, że w ciągu ostatnich dziesięciu dni każdy sobie mógł wziąć, to znaczy oni jakoś zrobili, że to wszyscy jednakowo, ale dla mnie to było na początku z treści USAW wynikało, że każdy miał sobie sam wyliczyć, najlepsze trzy lata w ciągu tych dziesięciu lat, gdzie podkreślam Panu Gorsza niemal z 2012 roku, więc to wychodziły jakieś grosze zupełnie względem tych co było wcześniej. No i jak oni zobaczyli, że przyszedł nowy rząd i tam rybacy podnoszą głos, że to jest oszustwo, to oni co zrobili? Próbowali już troszkę zmienić te stawkiienne postojowe, ale nie na tyle, żeby znów ludzie krzyczeli.

Więc po prostu obniżyli tam chyba na tym zalewie o tysiąc złotych, o sto złotych tą dzienną stawkę, nie licząc tego, twierdząc, że to jest zrobiony jakiś algorytm. I tej Pani z departamentu, nie wiem czy się prokurator teraz nie wyszykuje, bo ona wszędzie mówi, ta Pani z departamentu, że ona ten algorytm gdzieś przeliczała, nawet wczoraj mówiła, ale tam jakoś nie wyjaśniła tego. A dostaliśmy informację taką poufną od takich różnych ludzi, że myśmy wiedzieli na sto procent, że ona tego w ogóle nie liczyła, tylko wzięła to po prostu tak, zbliżyła do tych starych stawek, o tak powiem, zbliżyła tak głowy po prostu, żeby ludzie nie krzyczeli, ale żadnych wyliczeń nie było.

Więc tego typu mówienie o algorytmach, a nie robiąc ich, no to już tak klasyczny prokurator, bo gdyby zwiększyła, to by może nie było problemu, ale ona zmniejszyła. No i będzie miała problem. Także to w kwestii tego, co Pan się pytał o te stawki postojowe.

Proszę Pana, powiem Panu tak, jako ichtiolog Panu powiem, jeżeli jest taka sytuacja, że przyczyną dzisiaj zniszczenia łańcucha pokarmowego, bo tu już mówimy o szerokim problemie, a nie tam jakieś gatunki nawet, tylko łańcuch pokarmowy, to nie tylko ryby. Jeżeli dziś przyczyną zniszczenia łańcucha pokarmowego są połowy paszowe, prowadzone do niedawna kompletnie bez kontroli, na dużą skalę we wszystkich krajach, głównie przez skandynawskie statki, na płytkim morzu, przy tej technice połowowej, która w tej chwili jest zarówno echolokacja, jak i sprzęt, czyli sieci nowych generacji, to kwestią tylko czasu było, kiedy niekontrolowana branża paszowa doprowadzi do takiej ruiny.

I: Ale sam Pan mówił i to w sumie, bo ja też, no przyznam się, rozmawiam też z jednostkami, które łowią, powiedzmy, pelagicznie na tych większych łodziach, oni też przyznają się do tego, że już jakby, no, na przykład łowią przez krótki okres, a potem już dany limit wyławiają i teraz już kończą. Więc teraz jakby też chyba mają te restrykcje, chociaż one pewnie są nowsze, więc pytanie jest, czy już z tym zwiększonym limitem, który cały czas obowiązuje i będzie w przyszłości, czy coś się może jakoś poprawić?

R: No właśnie o tym mówię. Jeżeli jest zdiagnozowane, już mówię, wie Pan, bageżny heter, svenska backbladet, w życiu bym nie przypuszczał, że szwedzkie gazety, które zawsze chroniły swoich tam biznesmenów, bo Szwedzi to tacy są, tacy naziści, że oni tam pilnują swoich i prędzej sprzedają jakiegoś tam obcokrajowca, a Szweda będą bronić do upadłego.

Taki naród. I jeżeli te gazety, które tu wymieniłem, też, Panu prześlę linki, oni piszą, że trzeba zacząć rozważać fizyczną likwidację tych statków fazowych, ponieważ one są główną przyczyną zniszczenia ekosystemu Bałtyku. No to takiego wsparcia bym się w życiu nie spodziewał z tego kierunku.

To tak Panu już mówię, że ta debata wchodzi już w poważny media. Jeżeli się ukazuje na przykład artykuł w szwedzkim radiu Polibri, też Panu prześlę, cały tekst po polsku nawet przetłumaczony, bo to tam żeśmy na tym automacie przetłumaczyli, o przekrętach w Skagen, gdzie szwedzkie radio opisuje przekręty szwedzkich kutrów paszowych w Skagen. Akurat główny problem polegał na tym, że Szwedzi zamieniali tam ci przypisy, zamieniali tam śledzia na szprota, czy szprota na śledzia, tak jak im tam pasowało. I takie artykuły wychodzą, to znaczy, że mamy właściwie już początek końca tej paszówki, bo dalej mogą być tylko ograniczenia i zmierzam do tej odpowiedzi.

I: Co zrobić, żeby system Bałtyku się odrodził?

R: Więc tak jak mówię, jeżeli z diagnozowaną przyczyną na 100% jest dziś nadmierne połowy paszowe, to żeby, mówiąc językiem lekarskim, uzdrowić pacjenta, to trzeba usunąć tą przyczynę. Czyli połowy paszowe muszą zniknąć. Unia Europejska, niech Pan zauważy, że już to robi.

Obniża połowy szprota, co prawda nieznacznie, ale to jest jednak znaczący temat, że w ogóle w dół to poszło, bo te lobby paszowe były tak silne, że ci urzędnicy unijni nie dawali tu rady.

I: Czy podobno połowy szprota i śledzia, dla niektórych tam organizacji mogą nawet spaść o 40%?

R: Tak, możliwe, możliwe, tak. Czyli kumpli boją, no to na dziś mogą się bać tylko ICESu, a później ewentualnie decyzji Komisji Europejskiej opartych na decyzjach ICS-u, prawda? No widzi pan, co się dzieje. Kiedyś nie do pomyślenia. Szprota to była ryba nie do wyłowienia. Bo wie pan, na szprote działają jakby dwa takie czynniki. Jedno to jest ten bezpośredni odłów ryby na przykład dojrzalej, która się wytarła.

No to to jeszcze pół biedy. Jak się wytarła, no to niech zło. Ale szproty łowi się jako szpilki przy brzegach, tam Mierzeja, Wiślana, ujście Wisły. Tam płyną i tam te przedszkola, jak to rybacy mówią, są wyławiane masowo ryby, która się nie trzę. Czyli małej szpilki.

Ta szpilka do niczego się nie nadaje, ale na paszy się nadaje. Śledź małe też. I wie pan, degradacja tego Bałtyku zachodzi jeszcze z tego tytułu, że jeżeli mówimy o przekroczeniach połowów, bo przekraczają kwoty połowowe, to można powiedzieć, że te zasoby spadają tak jakby do kwadratu, tak powiem tutaj trochę obiegowo. To łowienie ryby, która się jeszcze nie tarła, to jest tego typu zbrodnia. Jestem ichtiologiem, to wiem. To jest zbrodnia do sześcianu.

Bo co ma się odradzać, skoro łowimy ryby, które się jeszcze nie wytarły. Podstawową zasadą w rybołówstwie jest łowienie takich ryb, które się chociaż raz wytarły. Już się nie mówi o tym drugim tarle, ale chociaż raz. Jeżeli bez żadnej litości wyławia się, niech pan zauważy, że Unia nie ustanowiła w ogóle, ani na szprota, ani na śledzia wymiaru ochronnego. No jeszcze co do rozmiaru, to tak. Gdyby ustanowiła, to to by było jakieś ograniczenie, ale nie.

Te lobby paszowe jest takie, że to sobie z tym radzą. No i tak to idzie. I jeżeli nie ograniczymy połowów paszowych, czyli nie zlikwidujemy przyczyny zniszczenia łańcucha pokarmowego, to to się i tak załamie. Ale kutry zejdą z łowisk, paszowe już mówię, bo te małe to już dawno, obojętnie czy jest zakaz czy nie, to one i tak nie mają co łowić. Ale jest tego typu kwestia, że kutry zejdą z łowisk nawet paszowe i to wszystko samo stanie wtedy. Wtedy zacznie się szukanie winnego.

I: Kto jest winny?

R: Już otwarcie mówią, no rybacy nie są winni. Winny jest ocieplenie klimatu. Kompletna bzdura, proszę pana. Ocieplenie klimatu na Bałtyku, to mamy działanie takie. Bałtyk wschodni, Bałtyk zachodni. Tak sobie ktoś podzielił ten Bałtyk na poziomie tam koło brzegu Bornholmu.

Tam jest ta granica. Na Bałtyku zachodnim zasoby ryb są, no nie powiem, że doskonałe, ale bardzo dobre. Pomimo, że Unia twierdzi, że są złe, bo chcą jakby ujednolicić ten problem, bo wtedy nie da się mówić np. o ociepleniu klimatu. Ja miałem kiedyś takie wymianę poglądów z panem z ICESu, z szefem. Dawno, już nie jest szefem ICESu ale to było gdzieś jakieś z 8 lat temu. To było w Szczecinie. Na jakimś kongresie morskim czy coś. I on mówi to o ociepleniu klimatu już wtedy. Ja mówię, proszę pana, widział pan ryby z zachodniego Bałtyku? No mówi, że widział. A ja też widziałem. A widział pan ze wschodniego? No, też widziałem. Które są lepsze? No, z zachodniego.

A Bałtyk zachodni jest cieplejszy czy chłodniejszy od wschodniego? A on mówi, nie no cieplejszy. No to co pan mówi o ociepleniu klimatu? No co, tu akurat w tym wypadku działa pozytywnie, tak? Nawet nie odpowiedział mi. To głupota jest z tym ociepleniem klimatu. O ocieplenie klimatu to my możemy mówić gdzieś na jakichś tropikalnych morzach, ale nie na morzach, które są na granicy zamarzania, przecież bo wiadomo, teraz akurat te zimy są takie łagodniejsze, ale jeszcze parę lat temu przecież Bałtyk tam gdzieś podmarzał. Zatoka fińska zamarza praktycznie co roku.

I: To proszę pana, jeszcze mam pytanie co do tych kwot, bo tam jest ustalone powiedzmy te 132 miliony euro, prawda, dla te wszystkie jednostki, czy to do kasacji, czy to właśnie tych innych działań i tam była temat tych 15%, prawda, że nie do końca jest wiadome co się z nich jakby używa, ale w sumie nawiązując do tego mam pytanie głównie, no bo wiadomo, Polska nawet, czy polski rząd nawet nie ma wpływu na te pieniądze, które dostanie od Unii na rzecz rybołówstwa. No i pytanie jest właśnie skąd wziąć te pieniądze, bo tu chyba jest kwestia, że jest za mało ryb i też za mało pieniędzy na ten sektor.

R: Ja na pewno coś powiem. Ta opinia, że my mamy do dyspozycji 15% i tą kwotę, którą pan wymienił, to jest opinia kłamliwa. My mamy siedemset kilkadziesiąt milionów euro na rybołówstwo, akwakulturę i przetwórstwo.

Same rybołówstwo, posługując się wyliczeniami, czy wypowiedziami ministra Kowalczyka i Ciecuiury w swoim czasie jak wrócili właśnie z zatwierdzonym programem 15 grudnia 2022, wypowiadali się na portalu nawet morskim tam jest artykuł, 15 grudnia. Oni mówią, że polskie rybołówstwo, to co wczoraj kolega zresztą czytał tam, ma 314 milionów euro, rybołówstwo samo. I że pójdą duże dopłaty do odszkodowań, czy tam rekompensaty, tam jest chyba słowo, za te zakazy połowów.

I teraz dochodzimy do takiego celu, do takiego momentu, kiedy ta teoria przedstawiona wczoraj uparcie, ale z taką dość marną miną pani dyrektor, która mówiła, że mamy do dyspozycji tylko 15%, ona mniej więcej tego typu teoria mówi coś takiego. Dajemy Polsce pieniądze na swobodne wydawanie w rybołówstwie, na takie cele jakie polski rząd uważa, ale obdarzamy ich jednocześnie przepisem, który mówi, że mogą wydać tylko 15%. To jest tak głupie i tak w ogóle niepasujące do unijnej filozofii funduszy wsparcia, że to tylko mógł zrobić człowiek, który chce pokazać rybakom, że macie tu na kasację i tu jesteście obsłużeni, a reszta z tych, co tam została, to i tak nie dostaniecie nic, bo macie do dyspozycji 15%.

I: Dobra, no to ja się pytam w takim razie prostą rzecz. To na co polski rząd ma przedłożyć resztę tych pieniędzy?

R: Kiedy sytuacja się zmieniła, a Unia mówi, że na przykład, jeżeli zastosować to, co mówiłem wcześniej, mechanizm interwencyjny, absolutny luz, wtedy nie liczą się żadne. Znaczą niby 80% tych środków na abo mechanizm interwencyjny, albo środki specjalne, środki nadzwyczajne. Znaczą z tego, co tam pani minister mówiła, Jeżeli chodzi o środki nadzwyczajne, to nie ma żadnych 15%.

Przesuwa się ze wszystkiego, co jest i kumulują się pieniądze, żeby one zamówiły pomoc. A ja jutro będę z Czerniakiem rozmawiał i go zapytam, czy pani zastępca powiedziała panu, że jest możliwość wprowadzenia środków nadzwyczajnych. Żeby można było wyjść z tych 15%. To rękę sobie dam oberznąć, że mu o tym nie powiedziała, tylko to przed nim ukryła.

I: Znaczą z tego, co tam mówiła pani dyrektor, to tam 80% tych środków, tylko ogólnie z tego 15% osobna, to jest przeznaczone na kasację. Tam chyba 20% na tymczasowe za przestanie działalności, prawda? I to jest chyba kwota. A pytanie, na co reszta? Na co reszta z tego miliarda czterysta, miliard czterysta w złotychkach, na co reszta, skoro na to idą te pieniądze? Na co ma to być wydane?

R: To zostanie przesunięte tylko do akwakultury, albo do przetwórstwa. Okradną nas tak, jak przeczyta pan sobie niedługo tutaj, chociaż te mechanizmy, które pan będzie czytał, będą dotyczyły głównie przetwórstwa, ale ten mechanizm, który pan tam przeczyta, on dotyczy również rybołówstwa. A może rybołówstwa jeszcze bardziej.

Tych dwóch hasłach, które panu tam przekazałem. Więc jeżeli mówimy o użyciu pieniędzy unijnych na realny problem, a nie na zamknięcie rybołówstwa w szklanej kuli, z której nie wyjdzie, to trzeba wprowadzić mechanizm interwencyjny. Albo środki nadzwyczajne z tego artykułu, który zaraz panu podam. I sobie pan przeczyta.

Albo niech pan sobie wyobrazi, że wczoraj na spotkaniu ktoś by ten artykuł 21, niech pan sobie zapisze, artykuł 21, rozporządzenie WP 11.39 przez 2021. To jest rozporządzenie unijne. Żeby pan za dużo nie musiał czytać, to dedykuję panu tylko ten jeden artykuł. Unijne prawo, które my mamy. Zastępca nie chce przyjąć do wiadomości tego 21 artykułu. Ona nie chce, bo jej to nie pasuje do konstrukcji legislacji w Polsce. Ale Czerniak, jako przedstawiciel rządu obecnego, mocno podkreśla, że on będzie respektował wyłącznie unijne prawo. No to my właśnie w najbliższym czasie się zwrócimy, żeby zaczął respektować ten artykuł pierwszy.

I: A szczególnie ten 21. A tytuł tego rozporządzenia ogólny jest jaki?

R: To jest ogólne rozporządzenie wykonawcze dotyczące unijnych funduszy. Środki nadzwyczajne. Oznacza to, że dany kraj mówi my tu musimy nadzwyczajnie działać. Nie liczy się 15%. Bo my mamy tu ekstra sytuację. Niech pan zobaczy w jakich warunkach i w jakich okolicznościach te pieniądze można przesuwac. Idealnie pasuje do Bałtyku.

Wprowadzenie zakazu, ochrona ryb i inne jeszcze. A ona w ogóle mu tego artykułu nie przedstawiła. I on myśli, że on jest zamknięty w 15% i to się nic nie da. Tak jak w innych krajach po prostu. Tam się nie kasuje, bo nikt normalny nie kasuje floty, która się już nigdy w Polsce nie pojawi. Jeżeli polska flota zostanie w całości zlikwidowana, zaprojektowane, to ta flota już nigdy się nie odbuduje, ponieważ najważniejszym w rybołówstwie to są ludzie.

Statek można zbudować, ale później na ten statek kogo pan wstawi? Gdzie ci ludzie mają płynąć? Dokąd? To są lata. To są lata. Od wojny, jak tu przyjechali ludzie na te szczególnie zachodnie tereny i te Niemiec po tych, na tych niemieckich kutrach pływali, to oni się uczyli tego rybołówstwa.

Gdzie pan się, w jakiej szkole się nauczył, gdzie postawić na Bałtyku siatki? Nie ma takiej szkoły w Polsce. Ja kończyłem Olsztyn, ale tam nie uczyli nas, gdzie się stawia siatki. Uczyli różnych innych rzeczy. Ale to, gdzie postawić siatki i jak konkretnie łowić ryby, kiedy, jakie, to się pan uczył jeden od drugiego. No tak. No tak to działa. Jak się tego pozbędziemy, to nigdy w życiu Polska będzie jedynym krajem na Bałtyku, dużym, który będzie pozbawiony z winy złodziejskiej administracji i beneficjentów równie złodziei floty. Tak to w tej chwili idzie.

I: Dziękuję do zobaczenia

English Translation

(Start of conversion (2-3 minutes) not recorded)

R: Financially by the European Union, which has Article 3 of the Treaties, if you look at Article 3 of the European Treaties, which contains exclusive competences of the European Union, the exclusive competence of the European Union is the preservation of the living resources of the sea and the oceans, as you can see today.

I: Before there was even this ban on cod, did you feel that this resource was no longer there ?

R: Yes, in 2012, as I say, in February the cod was gone.

I: And do you think that just this climate change might have had some big negative impact on that cod ?

R: No, it's completely unaffected, because in the Baltic, whether it's winter or summer, at the bottom, where the cod lives, the water is around 4-6 degrees and what happens up there with the climate has no effect. The Baltic is a clean sea. There were problems in earlier years, but overall now it's generally clean.

I: Do you think this cod was missing because it was just overfished?

R: No, cod cannot be over-fished. You can destroy cod by taking away their food. So over-fishing, over-controlled, uncontrolled, with big vessels in a small shallow body of water caused the cod to be over-fished and you could just see it in the stomachs, that it's empty here, there's nothing in it, it's getting thinner and thinner, it's getting shorter and shorter.

I: Yes, because I remember that these cod used to be much bigger, that these cod now in total just dropped in weight.

- R: Yeah, the overfishing of the food. There was only one way to kill the cod, because it's such a resilient fish and it's such a species strong fish that it just sheds a lot of eggs and it's disease resistant, so only food. And that is what has happened. The European Union allowed feed boats into the Baltic Sea, which fished for animal fodder in the easiest first of all.
- I: And the ban on cod fishing, was it needed and is it even effective now, this ban?
- R: The ban? The ban is completely ineffective because the ban has been in place for many years, the restrictions have been in place for many years and the cod is getting less and less. So as I say, the continuation of industrial fishing, even though they're already restricting, makes this ban unnecessary and ineffective, it doesn't have any effect.
- I: Now I know that there are new fishing gears, is this open ruff, how do you catch flounder etc., do you think that these methods can somehow have a positive effect and somehow prevent cod by-catch?
- R: The Baltic is devoid of the possibility of organic battery production, so any gear operations here, or whatever, are not relevant at all. The Baltic should be closed to fishing, all fishing, so that the stocks would recover slowly, because that's the reason for the destruction of fish stocks in the Baltic, not only cod, but salmon, sprat, herring. What the Union is doing now is limiting this herring, this herring in the Eastern Baltic is the size of a finger at the moment, which is also a sign of starvation, which means there are more species to this issue I'm talking about, the lack of ability to produce organic matter.
- I: And how did you find out about the ban, what impact did it have personally on you, in terms of earning money?
- R: It was an economic disaster, if the whole Baltic, not just the Poles can't fish the basic fish that gave 70% of the income, it's an economic collapse. The Union has money for that, but in Poland, it's just that the administration that dealt with it preferred to spend that money elsewhere, to rob the fishermen to put it simply, that's what the environment says, instead of compensating. There have been compensations in other countries, and in Poland so far not one zloty has been paid.
- I: And turning to other fish, for example flounder or turbot, what is their status, because they are caught a lot now ?
- R: They are subject to the same process as cod, they don't have anything to eat, that's what demersal fish are too, you see. It's just that flounder is a bit smaller than cod, it needs less food, it still somehow just functions there, but it's also skinny and it's not suitable for consumption.
- I: So there is no species in the Baltic at the moment that is not affected by this breakdown in the food chain.
- R: Yes, because this is mainly about the issue of this lack of herring and sprat, yes? Well mainly that, because it was the dying sprat and herring that was the food base for the bottom zone. Not just the fish, but, for example, the organisms that preyed on those fish.

I: What is the effect of the increasing seal population in your opinion and what needs to be done about it?

R: Regarding the seals, I will tell you this is my opinion. It used to be that up until 10 years ago, it used to be the case that no one had ever heard of seals going into fishing nets and eating the fish there because they fished, they had other fish to fish for at the time and that was enough for them. When the ecosystem collapsed, they started picking at the fishing nets for lack of food. The feeding of seals on fishing nets is proof of what I am saying, that there is no Baltic the food chain is broken and the seal, instead of hunting the previously functioning species normally, has switched to rummaging through the fishing nets, because there is still something there.

I: And are you involved in the activities carried out by the fish producers' organisation?

R: No. This was the second meeting and I'll be very brief, it seems to me that Minister Czerniak has seen that the fishermen are being robbed, that the administration that is dealing with this is just not fit for purpose and that he is pursuing a policy of destroying Polish fisheries by taking money away from them, from the fishermen, as I said earlier.

That was clearly evident after these two meetings and I would be surprised if Minister Czerniak did not see that. Among the fishermen, there are three groups, those who want to continue catching but have nothing, those who are fighting for those standing days and holding on to increase that standing day and also people who are going to cull. These three groups are juggling an amount of 132 million that is too small to meet all the demands.

I: And you just feel that this kind of discussion, or in general how it looked yesterday at the meeting with this vote, is this going to work at all somehow?

R: Yes, because you saw that they ended in some kind of fiasco, they won't make any difference, because you wouldn't know at all why these votes are done. A random company has arrived that cannot decide the whole of Polish fisheries. Deletion is a crime against the business of food economy. No country on the Baltic deletes its fleet. It is only in Poland that it is being scrapped by the bureaucratic establishment, which wants to seize the fishing quotas and the money that will be left over from the scrapped vessels. Deletion was said to be on a much larger scale, but unfortunately, fortunately, they did not succeed, and we are continuing to fight for this alternative, because the minister, I do not know whether you have noticed, is facing the problem that if he does not give an alternative to deletion, he will be the gravedigger of Polish fisheries, where talk of voluntary deletion is a fiction.

Because if you don't give any solutions but only put up money for culling and incentives for culling, then simply voluntary culling is a fiction. It will mean that Minister Czerniak has deleted the Polish fleet by forcibly depriving them of financial opportunities of the kind given by the Union. And the Union gives unlimited support to coastal fishermen.

I: Apparently there are to be diversification programmes.

R: Diversification is a complete fiction. For the reason that I will tell you such an example recently. Yesterday one man was talking about it, but I will tell you another example. He was saying yesterday that all the applications for diversification were rejected. So the fishermen made some applications for diversification, and somewhere somebody decided to reject those applications and all of them. And I myself remember diversification about two years ago. 140 applications were received, 21 were granted. 120 vessels went away with a flourish. So this is help? It is a sham.

Besides, diversification is setting up a new business. You imagine that you have to start a new business. This new business, you ask, you have to maintain for five years. And if you don't maintain it, you have to pay that money back. So all the time you live on suitcases for five years. On the principle that you will succeed.

And the kind of pocket support that used to be used, that we talked about yesterday, is that money for any purpose. There can also be diversification. But without this compulsion of being tied to a target, for example. And that five-year compulsion in this business, which can succeed today, can fail. Fishermen are a difficult occupational group. Just like the miners. Also, this is no solution. Yesterday, he tried to boast about this diversification, but I do not think he himself understands yet, because he is fresh, that this diversification is a fiction, a complete fiction. It is a trap, so to speak.

I: And the issues of extending the beneficiaries of the temporary stop. I know this has been a long topic.

R: If the EU law says, and you in Czerniak very much refer to this EU law. The lady sitting next to Cieciora, she was a director with Cieciora. A completely different government. This is the government that prepared the cassation, the liquidation of that fleet. And sitting next to a minister who has come to do some new things and is using related topics, what she is imposing. So the previous government, you could say, is managing the new government. That is how it looks today.

He is slowly catching on there, I can see, because there and especially yesterday I think he caught on to what this is all about. What is his threat for this? Because if I see that the Platform is liquidating everything that PiS does, whether it's good or bad, and suddenly it turns out that the deletion, the liquidation of the fleet in this case was supposed to be a continuation after PiS rule. This is some thing not to be understood at all, but this is how it looks today. And Minister Czerniak, if he doesn't change this, that is, if he doesn't create an alternative for the fishermen besides the cassation, then he will be accused of having deleted the fleet by force, by force. Because that's how this Minister Cieciora planned it.

Make yourself these two slogans. The first, a fishy deal. And the second slogan under the title of the Fajger tapes. Fajger tapes. You will find, very interesting, I will not spoil the fun for you, the description that will result there from these documents that you will read.

And the relevant material will jump out to you there, I think from 2017 was detected somewhere. And as I say here thieves and so on, that this is some mafia linked, the department together with the agencies, with the Marine Fisheries Institute and so on, the beneficiaries first of all. You will see that this was detected by journalists, there are precise

films described there, tapes recorded the lady head of the agency and how she says various things, I will not spoil the fun for you but you will already know why this is happening. It has been going on since we actually joined the European Union, this erasure, which someone rightly said yesterday, it is already the fourth one, in no country are ships being erased, that is to say food security, the mafia wants, it just wants, you will read about it there, it wants to push us out of the profession and it wants to push out the small-scale ones, which the Union treats as such, you know how they say, as such pearls.

I: Well, yes, I understand, I understand. Both legally a bit of an open-air museum.

R: Yeah, consumerist, they give a small carbon footprint and all these other stories, they give a lot of employment, well that's why the Union takes care of it. And Poland being in the EU, and having such an administration, as you'll read in these materials, Poland simply doesn't meet the EU requirements in this respect, and in fact this is the group that preys on this money at the expense of fishermen, so just to clarify.

And you talk about this diversification. If diversification is for the benefit of journalists or people like you who want to investigate something and this diversification, I do not know how much money there is in the end for this diversification, but you take, for example, being a fisherman for 30 years, you take, for diversification, 700 000. OK, you can set up a business with that. But the business fails for five years. You go bankrupt.

You are under the control of the agency all the time, if you go bust, they ask you to pay back the money, the 700 000, with interest, and you turn a potentially lucky person, who, because he got the money, is a lucky person, into a wreck. The inability to pay it back and so on. We are proposing a solution which lies in these intervention mechanisms, because there is such a thing in EU law, in all the regulations on EU funds, as an intervention mechanism which is used at times when this intervention has to be carried out, in other words, if a given country has been given, for example, quite a lot of EU money, as Poland has, and at a given moment fishermen have bought themselves engines, for example, they were extending their vessels, for example, because there were fish, so they invested in fishing, but at the moment, when this fishing collapsed for the reasons I told you earlier, mainly the devastation of the Baltic Sea by industrial fishing, or in other words the inability to produce organic matter, Azor phosphorus and its plankton, then we can develop these topics here as food pyramids.

That's what I have in my little finger. And now, we have to deal with this diversification. Well, a 30-year-old, let's say a 50-year-old, let's say a 30-year-old, let's say a 50-year-old person is going to set up a business. Well, they will give this money, but the intakes, as you say about the practice, what does it look like, 140 intakes, 21 successful, so these people stayed. 120 people left. This is recruitment, this is aid, this is a sham, a pretence.

I don't know if you know or not, but I'm going to talk to him tomorrow because he called. He gave me his phone number tomorrow. Well, all that we are talking about, I will tell him again, because there I have already told him a couple of times in these meetings, but I do not know what his perception is of the situation.

Anyway, as I said, we want to put some MPs on his head, the ruling coalition of course, who can do something, and to either persuade him, or convince him, or whatever, to look at it

with these eyes, as we say, and not just with the eyes of, for example, the producer groups, which every year receive, for example, PLN 3.6 million for their production plans for the activities of the board, and these producer groups, when they receive this money from this sitwa I am talking to you about, these producer groups served in this way financially, they are not interested in their members. Yesterday, I think you could see that there is a certain rift between producer groups, who, by the way, didn't particularly mark themselves out, because they already know that they are subject to a certain assessment and a certain settlement, so they don't particularly mark themselves out there, but even a year ago they would still be shouting out there about what we want out to sea. Because they want the fishermen to go out to sea, to catch some funny fish, but they, because it's their members, they create turnover, so-called turnover, and they get 12% from the turnover for the board. Where do you earn 12% in business now? And they have that.

With them money normally. And there are such amounts, like 3 million, 600, 4 million with a piece, 2.5 million, like ustka for example, they also turn this feed in such a way that they create invoices, that is turnover. Paradox. Producer groups trading in feed that drives their members to ruin. Have you heard of such a number? They trade feed by passing feed fish through their invoices, feed fish than the Baltic and their members. After all, something so, something stupid that people don't believe it at all when it is mentioned.

And there is such a scale, for example Władysławowo, the Sea Fishermen Association, Ustka, the National Chamber of Fish Producers, Kołobrzeg, the one who took the floor in front there yesterday, the slim one. They trade, he said himself, 2 thousand tons of flounder he bought. You know where the flounder went? For fodder.

But he didn't say that anymore. The flounder is so skinny that it's not fit for consumption at all. Skin and bones, there's no meat on that flounder. But there is. So they go, they catch it, they bring it for a zloty there, they sell it for some pennies and it goes for feed. And he says he has turned over 2 thousand tonnes of flounder. But he didn't say what happened to that flounder. People don't eat it anymore because there's no fish to eat in the Baltic. Neither is sprat particularly suitable. Herring in the east is already a massacre. There is no worse in the east, mainly for food reasons. We have a plan, and I would say to you in passing that we will hold the European Commission to account in May, as it is responsible for this mess.

For example, by failing to comply with Article 3 of the treaty, this could actually be taken to an EU court, because if the Baltic looks the way it does, the question is how EU law is complied with in terms of Article 3, tfu, that is, of the treaty, in terms of point D, which is care for the living resources of the seas and oceans. And the living resources of the seas and oceans are not just fish. It is also phytoplankton, for example. A living resource. And phytoplankton is what it is, the base of the food pyramid. If there is no phytoplankton, because there is no phytoplankton in the Baltic Sea, then there is also no food chain, of which phytoplankton is the base and so on.

The whole food chain is damaged. It is not, for example, at the herring stage, or as was said recently with this cod, they locked this cod in a glass ball and said that the trouble with the cod is the seals are pooping out there, well it is pollution and global warming. You asked me that yourself. What kind of climate warming, after all, at the bottom there is the same water

temperature below, say, 50 metres. It is already there, where the cod live and there is flax, which is cold. The salinity, the drop in salinity.

And at the surface, they will tell you, 7.5 per mille salinity. Well it's dropping, they say. Well the salinity is to blame. But that near the bottom, where the cod live, because the salinity with the depth, there it is already 18, 17 per mille. Nobody raises that. They study the salinity on the surface, and there, within 0.5%, there are some differences depending on the region, but you won't find out from them that there, at the bottom, it's already 18% per mille. That's why young people like you who know this and are not yet members of such institutions. God forbid, I don't know if you belong.

I: No, the University of Gdansk, well I also have funding from the National Science Centre to publish it.

R: Well, the University of Gdańsk you say. Well it's probably still some, it's not the worst there, because the University, or the one in Sopot, there's a department there in Sopot, oceanology of some kind, no? That's the bottom too.

You know, senior scientists have one problem. I'll just tell you this bit. For example, the Baltic is destroyed, no? I'm talking mainly through its depletion, not through any pollution there, they say the Baltic is clean. I say it is even too clean. Because if there is no nitrogen and phosphorus, and contrary to what they say there are blue-green algae blooms, then I ask myself, for example, this year where there were blue-green algae blooms. And why can cyanobacteria even be seen by the air? Cyanobacteria, when they don't have nitrogen, they come up to the surface, at least some species, and they take nitrogen from the surface, yes? So they appear near the surface.

They just take nitrogen from the atmosphere. They assimilate it from the atmosphere. They have that ability as very few of these plant issues. So that's why they appear, that's why journalists see them, that's why they shoot them. It's because the nitrogen is not in the water. Because as if the nitrogen was in the water, deeper, sufficient for the cyanobacteria and the quantities, they wouldn't swim to the surface.

I: I just have one question, because there it was mentioned yesterday that the clones are supposed to take part in the decommissioning. And actually I have to admit that I didn't quite understand the clones. What exactly is this all about?

R: These clones are such a ... It's another pathology in this revolution, already one with a thick pipe. The fleet was deleted in Poland, mainly 2004-2006.

Large quantities were deleted. 45% at least, in terms of units. It was mainly the large fleet that went, interestingly enough, and it is just as the Union now supports the elimination of large ships, because they are simply very harmful, these large ships. This has finally been recognised. But, of course, conditions were also created for everybody, so 45% of the fleet was deleted. The basis for the deletion of this fleet, to match, the number of ships to the resources.

The resources were then in excellent condition, for those times, and it was not necessary to delete this fleet. But the plan was already in place then, to move these fishermen away from the cake, someone had already planned it then. What is happening now is also happening. Well, and they were deleting that fleet, on the principle of matching the fleet with the available resources. Just the available resources, you know what it was? Not the amount of fish in the sea, the tangential one, the real one, but the paper image of that fish. That is to say, the quantities of fish caught, by scientists, by officials, put on paper.

And these looked like the Swedes were exceeding the fishing fleets of the time by a factor of seven, and the Poles, for example, by a factor of four. But then, the Swedes only put a seventh of the catch on their statistics and the Poles a quarter. It was put on together, each country put on in its own way, because there the rest of the countries, there the EU countries especially.

They put it on a sort of collective catch picture, so to speak, and the collective amount of catch, the amount of catch, and it was more or less, in my opinion, about one fifth of the average fish caught. And they were matching the fleet in Poland to this paper picture of these catches. Because it was quite a lot of money at that time, no one there particularly raised it, apart from a small group, because, if you want to cash in, cash in.

There's a nice study, I'll send you one day, by the way, by Mr. Marciniak, Bogusław Marciniak, a doctor who came from Canada and after the first, cruel and deep deletion of the fleet, he did sociological research, he worked in Mir, went to Canada for some contract and came back to Mir, that is to his post. And I guess the guy thought that he was living in a democracy, and I guess he also thought that Mir was such a scientific, honest institution, right, that there was no problem, so he did an honest sociological programme, because he was a sociologist. He did a programme called the impact of the deletion of the fleet, some kind of impact on that, the impact of the deletion of the fleet, I don't remember the exact title, but I have it on my e-mail somewhere, I'll send it to you.

Three parts did it, well there's not much. How the fishermen commented afterwards about this deletion, that it was a massacre, that they were forced by inspectors, intimidated and so on, exactly like now. Well, and we are talking about clones, so I will not elaborate on that here, you will read it for yourself.

Anyway, it was published in Mira, in this Mira newspaper, and in six months from that time, when they published it for him, MIR sacked him. Under the pretext, of course, of something there, because because Mir was the main, as it were, driver of this erasure, such an initiator and promoter of this erasure, and the guy had done sociological research based on actually the statements of fishermen, so he was drawing such weak conclusions, he was quoting these fishermen more. The MIR decided that the guy had committed heresies and keeping such a man with such, let's say, independent scientific views, with an open head and so on, was not right in this Mir. And that was normally removed from this MIR .

But let's get back to those clones. Matching the fleet to existing resources, available resources. All right, they matched, they matched, they put some 40 in there in the operational programme, but it made 45, well not a big difference, let's say, to the philosophy

they presented there, which was to match the fleet to paper resources, fictional resources, I add from myself.

It worked, but then a fucked-up opening, well, there were officials in Warsaw who started taking bribes for registering new ships. So yeah, they deleted, let's say, 450 ships there, and after that deletion they added another 220. These were the kind of ships registered for EU funds, because if they were in the EU register, they were entitled to EU funds, so they built ships about 3.5 metres long, so it wasn't just some kind of canoe on the lake And a whole business was set up here on the coast, creating these ships, and they called them clones.

The name doesn't really fit them at all, but that's what they were called and that's what we're talking about. At some point, mind you, it was the board of the Platform there in 2013 or 2012, they saw that so many of these clones were being created that it started to become such a problem, because the ships were deleted as competitors for money, and here suddenly new ships were created which are still competitors for money. I don't know, I think someone got scared at that time, some minister maybe didn't see it through, but eventually he realised what was going on, so something had to be done about it, and they made such a law in 2014, to be precise, on the 19th of December there was a law that excluded these clones, and there was such a criterion adopted, built before 2010, so this main production of clones before 2010, I think it's written in this law, or maybe it's some regulation, I can check it.

The regulation or law blocking these clones from accessing money, built after 2010, came in 2014 and it worked retroactively. Mind you, retroactively, because the law can only work forwards, not backwards, and in this case they didn't pinch themselves, they had a problem, they did that retroactively and I don't know why these cloners don't raise that. But what this clone means, this clone is a vessel that has been legally registered in the European Union, it's on the European Union's fishing register, and that in itself says it's entitled to all the money, of course the Polish government, or some other government, can tighten up the rules as long as they don't loosen them up against the EU one.

So here they've tightened up the rules in such a way that they've been lapping up the money, So if they were wise, they should go to court and challenge the unconstitutionality of this regulation or the law which denied them this money, I don't know if they have such ideas, for today the situation is such that the clones are treated in such a way that they are not given money and all sorts of restrictions are imposed on them, and they don't have cod in their licence, for example. They are mostly such small ports, and I am not exactly on the subject here, I am just telling you about this mechanism in general. I mean this group of clones, yes? Yes, because they, if a ship was built after 2010, it is a clone.

But the criterion of this initial date is also acting backwards, because as the law entered 2014, it should be a cut-off date of 2014 forward, not backwards, 4 years back. But that's what I'm saying there, practice. Yes.

I: And in terms of docking day rates?

R: The docking days rates were calculated back in the previous Platform government in the Department and they calculated it on a cost basis, that's what they said. And it more or less averaged out like that per boat, because there it varied a little bit depending on the length,

but I'll tell you this way, for such a 12-metre boat it was £1,500 a day. And in connection with the fact that they exemplified this and said that that's how much a person loses by not fishing, so that's the money they paid out.

And they made such stopovers there from time to time, every other year, or sometimes even every year, but mostly every other year, because that's what the EU law said, because there were 8-10 days in the whole programme, for example, so they spread it out over those years. And that's how it came out to about 50 thousand a year from that stopover, to which they adjusted the days, that is the number of days times one and a half thousand, so that some amount came out there. It was a bit of a backwards way of doing it, but there were, or are still, consequences now that these parking days are financially defined in the regulation.

And now, in the autumn, in order to worsen the conditions for fishing and to send as many vessels as possible for decommissioning, they played a trick, they made this famous algorithm in the regulation. I mean, somehow they made it the same for everybody, but for me it was at the beginning, from the content of the USAW, that everybody was supposed to calculate for themselves, the best three years in these ten years, where I would like to emphasise to Mr. Worse almost from 2012, so it came out to be a pittance compared to what it was before. And when they saw that a new government had come in and there were fishermen raising their voice that this was a scam, what did they do? They had already tried to change those daily post rates a little bit, but not enough to get people shouting again.

So they just reduced there, I think, on that lagoon by a thousand zlotys, by a hundred zlotys that daily rate, not counting that, claiming that it's done some algorithm. And this lady from the department, I don't know if the public prosecutor won't make a mockery of it now, because she says everywhere, this lady from the department, that she recalculated this algorithm somewhere, she even said it yesterday, but she somehow didn't explain it there. And we got such confidential information from various people that we knew for sure that she didn't calculate it at all, she just took it like that, she brought it closer to the old rates, so to speak, she brought it closer so that people wouldn't shout, but there were no calculations.

So this kind of talking about algorithms and not doing them, well that's such a classic prosecutor, because if she had increased, then maybe there wouldn't be a problem, but she decreased. Well she will have a problem. Also, this is in terms of what you asked about these parking rates.

Let me tell you this, as an ichthyologist I will tell you this, if it is the case that the cause of the destruction of the food chain today, because here we are already talking about a broad problem, and not just some species even, but the food chain, it is not just fish. If the cause of the destruction of the food chain today is industrial fishing, which until recently was carried out completely unchecked, on a large scale in all countries, mainly by Scandinavian vessels, in shallow seas, with this fishing technology, which at the moment is both echolocation and equipment, i.e. new generation nets, then it was only a matter of time when the uncontrolled industrial fishing industry would lead to such ruin.

- I: But you said it yourself, and it's actually, because I also, I'll admit, I also talk to individuals who fish, let's say, pelagically in these bigger boats, they also admit that they're already, like, for example, fishing for a short period of time, and then they've already fished out a given

limit and now they're running out. So now they've sort of got those restrictions as well, I guess, although they're probably newer, so the question is, with that increased limit already in place all the time and going forward, could something somehow improve?

R: Well that's what I'm talking about. If it's diagnosed, I'm already saying, you know, *bagazny heter*, *svenska backbladet*, in my life I wouldn't have guessed that the Swedish newspapers, which have always protected their businessmen there, because the Swedes are such, such Nazis, that they guard their own there and would sooner sell some foreigner there, and the Swede will defend to the death.

Such a nation. And if those newspapers that I mentioned here, also, I'll send you the links, they write that we should start considering the physical elimination of these phase ships, because they are the main cause of the destruction of the Baltic ecosystem. Well, I would not expect such support from that direction in my life.

I am already telling you that this debate is already entering the serious media. If, for example, an article appears in the Swedish radio station Polibri, I will also send you the entire text in Polish, even translated, because we translated it there on the machine, about scams in Skagen, where the Swedish radio station describes scams carried out by Swedish feed vessels in Skagen. The main problem was that the Swedes changed the footnotes there, changed the herring for sprat or sprat for herring, whatever suited them. And articles like that come out, I mean we actually have the beginning of the end of this feed, because further on there can only be restrictions, and I'm moving towards that answer.

I: What can be done to make the Baltic system reborn?

R: So, as I say, if the diagnosed cause 100% today is excessive forage fishing, then in order to, in medical language, cure the patient, you have to remove that cause. That is to say, overfishing must disappear. The European Union, mind you, is already doing this. It's lowering the sprat fishery, admittedly slightly, but it's nevertheless a significant topic that it went down at all, because these feed lobbies were so strong that these EU officials couldn't cope here.

I: Apparently the sprat and herring catches, for some of the organisations there, could even go down by 40%?

R: Yes, possibly, possibly, yes. So they're scared of their mates, well for today they can only be scared of ICES and then possibly decisions from the European Commission based on ICES decisions, right? Well you see what is happening. It used to be unthinkable. Sprat was an unfishable fish. Because, you know, there are two factors at work on sprats. One is the direct catching of, for example, mature fish that have wiped out.

Well, that's not bad. If it has wiped out, so be it. But sprats are caught as pike near the shores, there the Vistula Spit, the Vistula estuary. There they flow and there these nurseries, as the fishermen say, are fished out en masse for fish that don't shake. That is, a small pinfish. This pin is not good for anything, but it is good for fodder. Tiny herring too. And, you know, the degradation of the Baltic Sea is further exacerbated by the fact that if we are talking about exceeding catch quotas, then we can say that these stocks are falling by the

wayside, in a manner of speaking. I am an ichthyologist, I know that. It is a crime to the cube.

Because what is there to regurgitate if we are catching fish that have not yet spawned. A basic rule in fishing is to catch fish that have wiped out at least once. It is no longer said about the second spawn, but at least once. If you are fishing without any mercy, please note that the Union has not set a limit on either sprat or herring. As for the size, yes. If it had set one, that would be some sort of limit, but no.

The feed lobby is such that they get away with it. And so it goes. And if we don't restrict industrial fishing, that is, if we don't eliminate the cause of the destruction of the food chain, it's going to collapse anyway. But the boats will go off the fishing grounds, the industrial ones I'm saying, because the small ones have been there for a long time, whether there's a ban or not, they have nothing to fish for anyway. But there is this kind of issue that the cutters will leave the fisheries even the forage ones and it will all stand on its own then. Then the search for who is to blame will start.

I: Who is to blame?

R: They are already openly saying, well the fishermen are not to blame. Climate warming is to blame. Complete nonsense, sir. Climate warming in the Baltic, we have an action like that. The eastern Baltic, the western Baltic. That's how someone divided up this Baltic at the level there near the Bornholm coast.

That's where the boundary is. In the Western Baltic, fish stocks are, I won't say excellent, but very good. Even though the EU claims that they are bad, because they want to unify the problem, as it were, because then you can't talk about global warming, for example. I once had such an exchange of views with a gentleman from ICES, the boss. He is no longer the head of ICES, but it was about eight years ago. It was in Szczecin, at some maritime congress or something. And he says this about global warming back then. I say, sir, have you seen fish from the western Baltic? Well, he says he has. And I saw it too. And have you seen from the eastern? Well, I have. Which is better? Well, from the west.

And is the western Baltic warmer or cooler than the eastern? And he says, no no warmer. So what are you saying about the climate warming? Well, what, it's a positive thing here, right? He didn't even answer me. It's a stupid thing to say about global warming. We can talk about climate warming in some tropical seas somewhere, but not in seas that are on the verge of freezing, because, as we know, these winters are actually milder now, but just a few years ago the Baltic Sea was freezing over somewhere. The Gulf of Finland freezes over practically every year.

I: So, I also have a question about these quotas, because there is, let's say, EUR 132 million, right, for all these vessels, be it for decommissioning or for these other activities, and there was the subject of the 15%, right, that we don't really know what we're going to use, but all in all, referring to this, I have a question, mainly, because, you know, Poland or the Polish government doesn't even have an influence on the money it gets from the EU for fisheries. And the question is where to get this money from, because I think there's not enough fish and there's not enough money for this sector.

R: I will certainly say something. This opinion that we have 15% at our disposal and the amount you mentioned is a false opinion. We have seven hundred and several tens of millions of euros for fisheries, aquaculture and processing.

The fisheries themselves, using the calculations or statements made by Minister Kowalczyk and Minister Cieciora at the time when they came back with the approved programme on 15 December 2022, they said on even the maritime portal there is an article, 15 December. They say that Polish fisheries, what a colleague read there yesterday by the way, has 314 million euros, fisheries alone. And that there are going to be large compensation payments, or compensation, I think there is a word there, for these fishing bans.

And now we come to such a goal, to such a moment, when this theory presented yesterday stubbornly, but with such a poor face by the director, who said that we have only 15% at our disposal, she more or less says something like this. We are giving Poland money to spend freely in fisheries, for what the Polish Government thinks, but at the same time we are giving them a provision that says they can only spend 15%. This is so stupid and so out of step with the EU philosophy of support funds that it could only be done by a man who wants to show fishermen that you have here for cash and here you are served, and the rest of what's left in there, you're not going to get anything anyway, because you have 15% to spend.

I: OK, well then I ask myself a simple thing. Then what is the Polish government supposed to submit the rest of that money for?

R: When the situation has changed, and the Union says, for example, if you apply what I said before, the intervention mechanism, the absolute slack, then none of it counts. I mean supposedly 80% of that money for either the intervention mechanism or special measures, emergency measures. I mean, from what the Minister said there, as far as emergency measures are concerned, there is no 15%.

It is shifted from whatever it is and money is accumulated for them to order aid. And I will speak to Czerniak tomorrow and ask him if your deputy has told you that there is a possibility of emergency measures. So that you can get out of those 15%. It's my hand that she didn't tell him about it, she just hid it from him.

I: I mean, from what the director said there, there 80% of these measures, just generally out of that 15% separately, it's for cessation. There I think it's 20% for temporary for cessation, right? And I think that's the amount. And the question is, what is the rest for? What's the rest of that one billion four hundred, one billion four hundred in gold, what's the rest of it for, if that's where the money is going? What is it going to be spent on?

R: It will only be reallocated to aquaculture, or to processing. They're going to rob us as you'll read for yourself soon here, although these mechanisms you're going to read will be mainly for processing, but this mechanism you're going to read there, it's also for fisheries. Or perhaps fisheries even more so.

Those two slogans I gave you there. So if we are talking about using EU money for a real problem and not for locking fisheries in a glass ball from which it will not come out, then an

intervention mechanism has to be put in place. Or the emergency measures from that article I am about to give you. And you will read it for yourself.

Or imagine that yesterday at the meeting someone would have this article 21, write it down, article 21, regulation WP 11.39 through 2021. This is an EU regulation. So that you don't have to read too much, I dedicate just this one article to you. EU law that we have. The deputy doesn't want to acknowledge this 21st article. She doesn't want to, because it doesn't fit with her construction of the legislation in Poland. But Czerniak, as a representative of the current government, strongly emphasises that he will only respect EU law. Well, we are about to ask him to start respecting this first article.

I: And especially the 21st one, and the title of this general regulation is what?

R: It is the general implementing regulation for EU funds. Emergency measures. It means that a country says we have to act extraordinarily here. It doesn't count 15%. Because we have an extra situation here. Let's see under what conditions and under what circumstances this money can be moved. It fits perfectly in the Baltic Sea.

Banning, fish protection and more. And she hasn't presented this article to him at all. And he thinks that he is locked into 15% and it won't do anything. Just like in other countries simply. There you don't delete, because no normal person deletes a fleet that will never appear in Poland again. If the Polish fleet is erased in its entirety, and the dredges are designed, that fleet will never recover, because the most important thing in fishing is people.

You can build a ship, but then who are you going to put on that ship? Where are these people going to go? Where are they going to go? These are years. These are years. Since the war, when people came here to these particularly western areas and these Germans sailed after these, on these German boats, they learned this fishing.

Where do you learn, in what school do you learn, where to put nets on the Baltic? There is no such school in Poland. I graduated from Olsztyn, but there they didn't teach us where to put up nets. They taught various other things. But where to put the nets and how to fish specifically, when, what kind of fish, you learn it from each other. Well, yes. Well that's how it works. If we get rid of it, Poland will never in its life be the only country in the Baltic, a big one, which will be deprived of a fleet through the fault of a thieving administration and the beneficiaries of an equally thieving fleet. That's how it's going at the moment.

I: Thank you

PhD Interview transcription 28

Location: Hel

Interviewer: I

Respondent: R

Polish Transcript

I: I było Was trzech, tak?

R: My jesteśmy współwłaścicielami Kutra i Łodzi. Takiej do dziesięciu metrów, nie dziewięć metrów.

I: A jakie gatunki głównie pan łowił?

R: Myśmy łowili, znaczy. No i ja z ojcem tam na tej łódce łowiliśmy tam takie w strefie przybrzeżnym, tam siatki na węgorza się stawiało. Jakies tam flądry się łowiły, ale to nie była taka praca, wiesz, stricte do tego. I później poszedłem do technikum rybackiego, znaczy technikum rybołówstwa morskiego w Darłowie.

W osiemdziesiątym roku tę szkołę skończyłem i w międzyczasie na wiosnę budowaliśmy motorówkę, taką siedem metrów, drewnianą, no i wiesz, tak już z perspektywą, że w tym rybołówstwo coś tam będziemy działać. No i ja skończyłem szkołę w osiemdziesiątym roku i poszedłem do Kogi pływać, to było państwowe przedsiębiorstwo. Te, co tutaj kolega ma, na przykład tą 102, Hel 102, ta Koga Maris, to między innymi na tym Kutrze pływałem.

To było od września do połowy kwietnia pracowałem w Kodze, zarobiłem bardzo dobre pieniądze, bo wtedy było komedia, jak to się mówi, tyle było. Były to lata osiemdziesiąte, tak? Osiemdziesiąty rok, osiemdziesiąty pierwszy. Znasz pewnie historię, to stoczniowcy na tych swoich postulatach, dwudziestu jeden postulatach, co wypisali, to było, że chcieli podwyżkę z trzech tysięcy na trzy i pół tysiąca, a ja wtedy zarobiłem wrzesień, październik, listopad i grudzień, to były takie miesiące bardzo słabe, dwa tysiące, trzy tysiące zarobiłem.

Poszedłem w styczniu na tę właśnie 102 na morze, to w styczniu wziąłem trzydzieści jeden tysięcy, w lutym zarobiłem trzydzieści trzy, nawet tu mam jeszcze te papiery, bo później poszedłem na komisję wojskową, w sumie zarobiłem prawie sto tysięcy, za te osiem miesięcy pracy, jeszcze to była roczna pensja, dobra roczna pensja, ale nawet więcej.

I: Ale wtedy pan chyba już łowił bardziej tego dorsza.

R: Tak, bo myślę, to było normalnie, to myśmy dorsza łowili, dorsza było bardzo dużej ilości.

I: Śledź, szprot?

R: Śledzia też, ale to były państwowe, to wiesz, było zapotrzebowanie, to firma przezbrajała. No fakt faktem nie wróciłem do Kogi, tylko z braćmi na tej łódce, żeśmy pływali, stawiali tu siatki na łososia, na węgorza. No i tak wiesz, trzech młodych chłopaków po dwadzieścia parę lat i kupiliśmy, była możliwość kupna kutra wycofanego z Łeby, ze spółdzielni z

ukierunkowanymi już jakimiś takimi myślami, że będziemy łowić łososia, nie. Także w tamtym czasie łososie i ryby łososiowate to tam prowadzi, wiesz.

I: Czy uważa Pan, że to co łowiliście w latach 2010s było wystarczające, te limity, żeby kontynuować pracę?

R: Limity na łososia to były swobodne w osiemdziesiątym czwartym, piątym, szóstym i siódmym roku. Jak myśmy wtedy kupili kuter, to było limity na cały Bałtyk i dane państwo miało swój przydział. Tak, tak. I myśmy wtedy mieli osiemdziesiąt, Polska miała coś osiemdziesiąt tysięcy sztuk i nikt tego nie pilnował.

Znaczy inspektorzy się o tym nie przejmowali, nie sprawdzali, bo po prostu tego limitu było tyle, że nie przekraczaliśmy tych połowów. Bo na ten czas jak myśmy kupili, to może z dziesięć, piętnaście kutrów co się specjalizowało w połowach łososia. I te kutry tego nie wyławiały. I później zaczęły kwoty, nie wiem na których latach, dwutysięcznych czy nawet wcześniej, zaczęli obcinać, obcinać, obcinać. I myśmy zostali z kwotą około sześćset sztuk, to mówię lata dwutysięczne może. Sześćset sztuk! Sześćset sztuk na kutra łososia.

I to trzeba było gospodarzyć, tylko że, do czego ja zmierzam, że łosoś był gatunkiem Nielimitowanym, a troć nie była, nie? I to nie jest tajemnica, że łowiliśmy łososia, a się pisało troć. Żeby ekonomicznie wyjść, troci był i były też okresy, że tych troci faktycznie było bardzo dużo w morzu. I nawet nie musieliśmy oszukiwać, nie? Bo tych troci faktycznie było. Ale generalnie łososia coraz mniej, coraz mniej, coraz mniej. Na dzień dzisiejszy Polska ma dla całej floty coś koło sześciu tysięcy sztuk.

I: A uważa Pan, że jest oczywiście różnica między limitem, a to co faktycznie jest?

R: A jest różnica, tak, oczywiście, zależy jakie gatunki, nie?

I: Ale argument jest, że po to są te niskie kwoty, bo po prostu, które reflektują to, co jest w morzu. Czy uważa Pan, że faktycznie jest tego tak mało?

R: Nie, ja tu powiem, na przykład, my widzimy, nie? Tylko wiesz, jak ja nie chcę powiedzieć, chcę łowić, a nie ma faktycznie, bo jest ryba, jest, nie? Ale wtedy ryby było. Były to lata 2010s. Tak, tak i nawet do tej pory. Jeden rok, ja Ci powiem, od roku 1984, jak byśmy mieli kuter, to chodzi tak ci na świetle. Sprzęt był bardzo drogi, jedna siatka na łososia w Danii kosztowała 100 dolarów, gdzie długość 30 metrów, a za 100 dolarów w Polsce mogła rodzina cały miesiąc przeżyć, nie? No tak. I myśmy nie kupowali tam, bo nie było nas stać i kupowaliśmy tu w Polsce takie siatki, też na łososia, ale jakoś to była, wiesz, między Mercedese, a nie wiem, małym Fiatem, nie? I to łowiło, i to łowiło, nie? Ale jakoś tego sprzętu była gorsza oczywiście, nie? Ale się kombinowało i przeżyliśmy, nie?

I: Sądzi Pan, że jakby zmiana klimatu ma jakiś wpływ?

R: Nie. To jest, tam różne teorie są, nie? Ale... Nie, no rozumiem, absolutnie. No, bo ocieplenie klimatu, że tego, byliśmy dorsza. Ja Ci powiem, do czego ja, co główną przyczyną jest i na to są dowody, bo to nauka o tym pisze i mówi i tego. Foka i połowy paszowe. Powiem jak to wygląda. Foka jest... Foki myśmy nie widzieli, jedno zdjęcie mam, które żeśmy złowili w 1987 roku, fokę właśnie w te siatki łososiowe. I to było to wszystko. Zgłosiliśmy tu do

Stacji Wolskiej, przyszedł tam cały ten profesor, nie? Ten szef tej placówki, zrobił zdjęcie, no i się sprawa skończyła.

No, i zrobiło się tak, że myśmy o fokach nie widzieli na morzu prawie żadnej. A tak w latach 2010, 2009, właściwie 2010 to przyjmujemy. Coraz więcej tych fok się zaczęło pokazywać na naszym wybrzeżu, bo one. Nie wiem czy znasz historię fok, jak to wszystko było.

I: Niech Pan powie ?

R: Tu chodzi o to, że foka była chroniona, ale wtedy pestycydy, różne gówna, co wpływały do morza, ryby wchłaniały, one jadły. Nie to, że zabijały, tylko że im tam deformowało podobno narządy rodne i się nie rodziły i tak. Zrobili ochronę. Na dzień dzisiejszy jest 60 tysięcy, bo nauka mówi od 48 chyba do 65 tysięcy. Nikt tego nie policzył dokładnie, bo tutaj... Z północnego Bałtyku ona wyemigrowała na południowy Bałtyk, teraz na południowo-zachodni, czyli tam jest od Świnoujścia do Kryńcy Morskiej na naszych wodach, są foki i się rybołówstwo skończyło. I póki nie zrobią porządku z fokami i z połowami paszowymi, rybołówstwo nie wróci. Bo raz, że to jest drapieżnictwo, że wyjada ryby, a najważniejszym takim tym to jest to, że jest nosicielem nicienia. Znasz tą historię, czy nie?

I: Tak, znam.

R: No i 100% dorsza dzisiaj jest zainfekowany, a nauka to porównuje do choroby człowieka, jakbyś miał raka wątroby, nie? Bo tu instalujesz się w wątrobie. Tak.

I: A uważa Pan na przykład, że też się mówi na temat, no powiedzmy, zanieczyszczenia. Że zanieczyszczenie w morzu, w Bałtyku, że są te niby jakieś tam bronie zatopione.

R: To jest też trzepanie kasy dla różnych organizacji, żeby zarobili. Zanieczyszczenia. Największe zanieczyszczenie to jest tam, wiesz, te wszystkie chemie, które szły do rzek.

I powodowały ogromny wzrost różnego rodzaju glonów, takich niedobrych, nie? Ale ja tu jednym też tam wszedłem w polemikę, że to, że tego. Ja mówię, przecież Warszawa została skanalizowana. Znaczą, nie skanalizowana, tylko zaczęła być... Kanalizacja została oczyszczana w 2000 roku, a tak to wszystko szło do Wisły.

Weź, wlej gnojowice do stawu, to zaraz jest wzrost glonów. To jest fitoplankton, zooplankton, ryby, które się tym żyją, drapieżniki i życie tego. No skąd się te ryby brały? To nie jest moja teoria, to jest życie. Tak to było, nie? A dzisiaj nie ma. Przecież my pamiętamy, co tu było ropy wylwane, ile myśmy ptactwa zbierali od ropy. Dzisiaj tego nie ma, bo pilnują tego, Ale ryby i tak były zdrowe. No, ryb było w strasznej ilości.

I: Teraz jest bardzo wielki nacisk od Unii, żeby poprawić rybołówstwo, to oni wchodzi dużo właśnie w system tych narzędzi, tych połowowych, czy te siatki. Próbują łowić np. flądrę bez przyłowów dorsza. I moje pytanie jest, czy uważa pan, że to w ogóle może jakieś pomóc? Te otwarte rufy.

R: Znaczą, tu jest tak, żeby ograniczyć połowy, np. nie wiem, czy masz wyobrażenie, u nas tego to jeszcze nie wprowadzili, nie? Ale jest siatka, tu jest worek, powiedzmy, ta do

ciągnięcia, trałowa, nie? Jest siatka i tu idą skrzydła i tu jest ten worek, gdzie ta ryba się chowa. To wykombinowanie, w duńczyce taki panel, seltra się nazywa, że powiedzmy 2-3 metry od końca worka jest na wierzchu, tak jakbyś na plecach miał wszyte oczka, a tam jest, nie wiem, ja to kiedyś widziałem na zdjęciu tylko, nie? Przyjmijmy, że jest wycięty w tej siatce, jest wycięty prostokąt i tu są oczka 30 centymetrów, nie? Takie duże, powiedzmy na długości dwóch metrów i metr szerokie, czy ile.

I flądra jest rybą dębną i ona idzie głębie, jedną siatką się łowi, ryba idzie głębie, ona wchodzi do worka, a dorsz próbuje uciec i on tymi panelami wychodzi, nie? I faktycznie to jest skuteczne, ale łowi się fladre, a to jest, żeby ochronić dorsza, nie? Bo każdy ma swój udział w tym, że tego dorsza nie ma, ale znowu, jak myślę, jak ja wtedy pływałem, to przyjeżdżali naukowcy z Miru i tłumaczyli rybakom, żeby łowić tego dorsza, bo dorsz w Bałtyku jest nie do wyłowienia. Kiedy było? W osiemdziesiątych latach, koniec siedemdziesiątych, nie? Samica dorsza składa dziewięć milionów ziaren nikli, wiesz, to jest za masa.

I: Tak, ale te były takie duże samice.

Duże były dorsze, no tak, bo to jest, to powoduje to, że dorsz nie ma co jeść i dorsz jest zainfekowany nicieniem, wiesz gdzie on się infekuje? W wątrobie. Widziałeś wątrobę dorsza kiedyś. No to biała, elegancka trasie z niej robi.

My to widzieliśmy, to jest katastrofa, co się stało. I to od FOK, a myśmy, i tam są, taki profesor Buchman z jakichś tam uniwersytetów w Kopenhadze pisze o tym, że dwadzieścia lat temu robił badania, to ani jednego nicienia nie spotkał w bałtyckim dorszu, nie? A dzisiaj jest to i duże paszowce, wiesz, no Rysiu tam nie powie, że, bo on z tego żyje z tej szproty, nie? Tylko, że w ekosystemie jest tak, że szprota te tysiące ton czy miliony ton, nie wiem ile takich tam za słabości jest, ale przyjmijmy tysiące ton, żyje ta szprota trzy czy cztery lata, nie wiem. I później całe te stada opadają, to jest ta manna i tym się żywiły różnego rodzaju te padlinożerne, tam te rybacko całe tego dorsz, flądra, dzisiaj tam nie ma co spaść, nie? Bo ta szprota, ta szprota nie dożywa tego okresu, żeby zdechła, ona jest wcześniej złowiona.

I: Ciekawe, bo w sumie jak się patrzy na badania ICES, czy tam, jak się mówi te wszystkie trendy, jakie są populacje, to oczywiście jest wielkie uznanie, że dorsz już, jakby populacja spada, flądra jest jakoś w miarę stabilnie, śledź zależy oczywiście od którego śledzia, prawda, ten bliżej tam Niemiec i tak dalej, tego Bornholmu, już jest też w bardzo złym stanie, ten tutaj jest w lepszym stanie, ale szprota to jest jakby na samej górze, po prostu tabelki mówią, że jest zdrowa.

R: No tak, jest zdrowa, ale. Ja Ci przyniosę tu artykuł taki.

I: Dobrze.

R: Tu jest to rozporządzenie, co ja cytowałem, przeczytaj, temu Szypulskiemu, nie, Mateuszowi. Dopuszczę to, ja to z głowy nie mówiłem. Tak, tak. Jakies programy, to co ja mówiłem, że my na przykład, żeby kuter skasować, to muszę jeszcze dwa lata go trzymać, dopłacać do postoju. Była taka sytuacja, że żona tu pracowała, na tym pokoju sprzątała, a on później mówił, daj mi 2-3 tysiące, bo musimy zapłacić za postój.

I: A jakie są koszty tego postoju?

- R: No około 12-13 tysięcy rocznie. Sam postój w porcie, że stoimy. Później są inspekcje, musi kuter być sprawny, musi mieć wszystkie papiery, musi mieć... tak jak samochód. A wygląda jakby korzystać z tego kutra, czy już naprawdę tego już czeka na... Michał, dorsza nie można łowić. My mamy w licencji 450 kilo, czyli jako przyłów. Tak, jako przyłów. Mamy 170 sztuk łososia, no to tam jakaś wartość by było, to jest powiedzmy te 800 kilogramów. Ale ja go nie mogę złowić na otwartym morzu, tylko w obrębie 4 mil od brzegu, bo taki jest zakaz, że powyżej 4 mil nie możemy łowić.
- R: Jakbyś poszedł na grzyby, mógł tylko przed lasem zbierać grzyby, nie?
- I: No tak, to jest bardzo trudne. Nie jako główny, przepraszam, gatunek, tylko jako przyłów. Czyli jak łowisz dorsza, to możesz jednego łososia złowić, nie? I my cały limit praktycznie oddajemy do ministra.
- R: Bo jest taki przepis, jeżeli nie odłowisz... To musisz oddać. Nie musisz, ale na drugi rok ci nie dadzą na przykład, nie? Albo ci okroją, nie? A tak to oddajemy, niech... i on dzieli później na jesień, dzieli... Ale oddając to już dostaniecie jakąś rekompensatę, nie? Nie, nie oddajemy. To są po prostu zasoby naturalne w morzu, to są jak gdyby własnością państwa, nie? A my jesteśmy tylko wykonawcą tego, że je odławiamy.
- I: Więc uważa pan, że ten rok 2019, kiedy już tego dorsza ucięli wszystkim, szczególnie te jakby kierunkowane połowy, miały bardzo znaczący negatywny wpływ dla pana?
- R: W tym przypadku myśmy się ucieszyli, że zakaz zrobili, nie? Bo już wiedzieliśmy, co w tym morzu jest. To nie było, że to w 2019 roku tako dnia na dzień, nie? Myśmy widzieli, co się dzieje w morzu, bo chodzimy, łowimy tego dorsza czy łososia i widzimy, że coraz mniej, coraz chudszy, coraz... No bo nie opłaca się mały, chudy i nie ma jeszcze, nie? Ale co? Wtedy aha, są przepisy, które nam pozwalają dostać rekompensatę za to, nie? Myśmy się ucieszyli. Wreszcie jest zakaz, to pomogło nam przetrwać, nie? A myśmy w 2018 roku chodzili na łososia jeszcze, na kutrze. Zarobiliśmy, bo było tego łososia, tylko że to znowu ceny spadły, nie? Bo jak była cena 42 zł, wtedy pamiętam, łowiliśmy tam dosyć ładnie. Bo jeszcze nie było tych ograniczeń, że przy brzegu musimy łowić. Przychodzimy do Portu, a kupiec mówi, do 25 złotych mogę wam dać, nie? Czyli praktycznie...
- I: Pan sprzedawał jakby do jakiejś przetwórni, tak?
- R: Tak. Do Polski czy do Gdyni? Do Gdyni, no to eksportował do Francji, tam do Paryża gdzieś tam, czy pod Paryż wozili tego. No i myśmy łowili łososia i dorsza. No mówię, w 2018 roku poszliśmy na remont, bo są przepisy, które tam musisz pięcioletni, taki jest klasowy remont, no i PRS w Sągrodzie, no kuter ma 60, na dzień dzisiejszy ma 64 lata, nie? Tak. I musieliśmy zrobić remont, no jak ruszyłeś coś, tu ruszysz, tu się sypie i od września staliśmy do marca w Jastarni na slipie, nie? Bo to wiadomo, koszty duże, tam poszło pieniędzy.
- I: A pana kuter jest tutaj?
- R: Tak w Helu. To jest 17-metrowy kuter. No i jeszcze bratanek udostępniał, brata, syn, dwójek, a jeszcze to, jeszcze to, bo jest to, co mówię, że musimy trzymać kuter, póki się programy nie zakończą.

Myśmy zabrali, dofinansowanie było 50% na nawigację, na różne dziwne rzeczy, radary kupiliśmy wtedy tam, najlepsze urządzenia jakie były na rynku, najnowsze, znaczy dla nas to są mercedesy w klasie tej nawigacji, nie? I przychodzi, mówię w marcu, żeśmy poszli w morze, tam jakoś ryby nie było, wiadomo, jeszcze usterki, tam mamy jeszcze następne koszty, to w ogóle jaja wyszły. Suma sumarów od maja ochrona, czy od czerwca, a 22 lipca wprowadzają zakaz połowu dorsza, czy od 23, no to mówimy, no dobra, no to jakieś tam pieniądze jakieś będą, nie? I co się dzieje? Nie ma pieniędzy, nie ma połowów, na łososia też zaczęli tam dokręcać śrubę.

Trocie, łososie, nie można łowić powyżej 40 mil, no to już w ogóle kilka. I kuter stał się jakby ciężarem, może nie ciężarem, ale skarbonką, którą trzeba wkładać, bo musi być sprawny, musimy tego, byśmy tam parę razy poszli na jakieś ryby z wynikami różnymi, głównie na łososia. Później, nie wiem, od 3 lat już jest ten zakaz, że nie możemy powyżej 4 mil chodzić, no to bez sensu. Jakbyśmy chodzili po 10 godzin, a dzisiaj, no i pieniędzy nie dali przez taką panią dyrektor, wiesz jak ona się zachowywała/ Nie ma, nie można, nie tego, Unia nie ma takich złych przepisów, ona ma, tylko trzeba urzędników, którzy to wprowadzają.

I: Unia się stara, czy tam próbują właśnie szukać właśnie idealnych okresów ochronnych na niej ryby, żeby jakoś tam pomóc, jak pan to widzi pod względem waszym, czy to w ogóle, czy oni dobrze celują w te okresy ochronne, czy to ma jakieś skutki?

R: Znaczy, kiedyś było tak, że łowiło się w danych okresach, łowiło się w dane gatunki ryb, to nikt na nie narzucił, nie narzucił, ale rybacy sami wiedzieli, że tego, w tym okresie najlepszej kondycji jest flądra, w tym okresie najlepszej kondycji jest doł, bo w tym okresie ma tarło, w końcu on tam krzyczał, że oni dwa tysiące ton złowili, na co to poszło Michał?

To poszło na pasze dla norweskich łososi i to jest ryba niewymiarowa, bo tam nikt nie sortuje i to jest zmarnowanie towaru, to jest szproty, które łowią, jak to by ludzie zjedli, to oczywiście, łowicie do oporu, ale ile ludzie zjedzą? Ale jak to idzie na pasze, no tutaj Ci dam ten artykuł, to weźmiesz, 95% jest łowione na pasze, czy 90%, no czekaj, gdzie to?

I: A Pana argumentacji, głównym problemem tego typu łowienia jest dlatego, że to jest po prostu nieselektywne, tak?

R: Nie, to jest nieselektywne raz, a drugie, że cała flota jest skierowana tylko i wyłącznie na połowę szproty i śledzia z przeznaczeniem na pasze. Tutaj Koga Mariusz, oczywiście był helski armator, łowi na konsumpcję i chwała mu za to, że ta ryba nie jest przeznaczona na pasze, bo tylko idzie do konsumpcji, tam robią konserwy, różne dziwne rzeczy robią, sprzedaje i idą na Bałkany i tego.

A kiedyś jedna, łódka łowiły flądrę, no flądra przecież jest chuda. My mamy na przykład okres ochronny od 15 lutego do 15 maja na Bałtyku Wschodnim, czyli to jest od Łeby w tą stronę, a od Łeby na zachód nie ma ochrony. I ta flądra jest teraz w okresie tarła, ona jest chuda, ona jest bez wartości odżywczych i przede wszystkim składa ikrę. I oni ją łowią z przeznaczeniem na pasze, bo mu nie pasuje ten okres.

Te ostatnie ryby, te flądry, które zawsze były konsumowane przez ludzi, oni zachód tam właśnie, bo tu nie, u nas nie. To jest tak od Kołobrzeg, Kołobrzeg, Kołobrzeg głównie, bo Darłowo ta mała flota została, Ustka też ta mała flota została, ale głównie ten Kołobrzeg. To są wszystko, ja tak ich nazywam, widziałeś tam rybaka jakiegoś? Byli rybacy, rybak to ma

kozałą gębę, a tam przecież armatorzy, gibusie jak to się powiem, on nie wie jak woda smakuje nawet może, ale to są armatorzy i oni wiesz, kasa, kasa, kasa. Myśmy chodzili na łososia, to się czekało, bo sami pływalimy, to się sami godzimy. Jak była ryba to się szło w morze, łowiłeś.

I: A jest Pan częścią jakiejś zorganizowanej producentów ryb czy organizacji?

R: Jestem członkiem Zrzeszenia Rybaków Morskich, tam siedział Witbroś, ale ta organizacja to jest porażka, wszystkie organizacje producenckie to jest porażka. Oni dostają pieniądze na funkcjonowanie. Wydaje się, że Władysławowo, tutaj też mam bardzo duże jednostki. To jest Władysławowo. Zrzeszenie kiedyś to była organizacja, założyli ją w 1947 roku rybacy, to jedyna gałąź gospodarki w całym bloku socjalistycznym, gdzie była prywatna inicjatywa. I rolnicy w Polsce, aż w żadnym systemie.

I: W sumie pomagała, bo idea była taka, że Pan się potem nie musi martwić, że łapie ten towar, a potem ktoś pomaga. Przyjeżdżali, przyjeżdżali. Czyli nie trzeba indywidualnie potem się martwić, prawda.

R: Tak, a dzisiaj to się... Myśmy mieli problemy różne. Czekajcie, pokażę Ci. On siedział z tyłu i słuchał, ale on jako szef organizacji pięścią w stół, Panie Ministrze zrobić to, to, to, bo rybacy potrzebują. Oni są wszyscy w kieszeni ministerstwa. Dostają pieniądze na funkcjonowanie, czyli te plany produkcji.

I ostatni nabór w grudniu. Organizacje producenckie dostaną 30 milionów na funkcjonowanie w zależności od tego. Nasze zrzeszenie prawie 3 miliony 700 tysięcy na rok. Na różnego rodzaju działania. Członek zrzeszenia, to jest legitymacja. Członek zrzeszenia nie ma z tego nic. Budują i oni jak gdyby nie zaoszczędzą sytuacji z panią dyrektor. I sobie z dzióbków jedzą. My jesteśmy jako członkowie. Jak ja coś chcę i proszę żeby coś załatwił to nie robią. Bo to jest w konflikcie jak gdyby z dobrymi stosunkami z panią dyrektor czy z kimś. Oni dostają kasy i to jest najważniejsze.

A członkowie wybrani tam są. Była sytuacja jak ci powiem. To co ja powiedziałem, że znowu chcecie rybaków okraść. Czy oszukać, 70 armatorów nie dostało pomocy covid-owej. Bo nie mieliśmy wypływanych dni w 2018 roku i 2019.

To co mówiłem musimy mieć remont. Są różne sytuacje. I na przeżycie wszystkim dawali. A 70 armatorów nie dostało. Bo nie spełniliśmy wymogu. Ale żaden szef organizacji nie powiedział. Panie ministrze trzeba tym ludziom pomóc. Trzeba im dać. Bo jeździłem na zebrania, byłem członkiem zespołu doradczego. Mieli nas gdzieś po prostu.

I: A to jest legitymacja członkowska.

R: To jest akurat 1984 rok. Ale ci pokażę jakie były zadania wtedy. Planu produkcyjne, oni zachęcali was żeby się łowili nawet jeszcze więcej. To były też inne czasy. Ale łowili dorsze, łowili flądry, i to wszystko się kulało.

I: Mówię to z perspektywy bardziej od strony zewnętrznej. Ale jest ta duża krytyka do tych połowów. Które mają na celu sprzedać to na tą mączkę. I czemu w środowisku rybackim. Szczególnie osoby które nie łowią. Jest taka negatywna opinia na ten temat.

R: Argument może być że oni nadal zarabiają pieniądze. To nie jest to Michał. To nie że my im zazdrościmy że oni zarabiają. Tylko że oni wykańczają Bałtyk. To się nigdy nie odnowi jeżeli się nie przerwie tego łańcucha. To co mówiłem ta szprota żyje 4 lata. To jest pokarm. To wszystko tego. Oni powiedzą że szproty jest tyle. Tyle jest że nie jedno tego. To jest biznes. Zaczął się biznes nie wiem w których latach. Ale jak zaczęły się problemy z mączką mięsno-kosną. B.S.E. I przeszli na mączkę rybną. Kiedyś mączkę rybną to się tu robiło z odpadów. Z dorsza czy czegoś.

I my im nie zazdrościmy tego. Po prostu jeżeli oni będą dalej łowić. Przeczytaj tu. Tylko ten kawałek tam. Te procenty. 20 kutrów łowi 95% zasobów. W strefie przybrzeżnej. Poniżej 12 mil. Gdzie to powinno być zabronione. Gdy jest na rybę. Który potrzebuje karmu. To się chyba też powoli zmienia. Ale faktycznie. Przez to że oni mieli ukierunkowane połowy na szprote. A szprota była bardzo Nielimitowana.

I: Teraz z tego co wiem. Bo ja też rozmawiałem w Kołobrzegu z niektórymi. To już też. Oni martwią się bardzo. Że oni zaczynają mieć za mało.

R: I zobaczy się skończy tym.

I: Że zakazą połowu w Centralnym Bałtyku. Dzisiaj jest zakaz w Centralnym Bałtyku. I flota stoi.

R: Bo już były. Parę lat temu były jakieś zakusy. Że zakazać tu między Szwecją a Polską. Ten Centralny Bałtyk. To jest pod obszar 25 i 26. I dzisiaj tak jest. W kwietniu się zaczęła ochrona. Tak. I na przykład Koga Maris. Polecieli w jedną stronę 15 czy 16 godzin. W pogodzie. Na łowisko.

Żeby złowić. A tak on wyszedł z portu. Pół godziny czy godzinkę polatał. I wydawał siatkę. I wieczorem był z pełną ładownią. No i dla nich to jest niekorzystne. Ja. Bo ja nie łowię na kutrze. Bo nie mamy. Nie dostaliśmy kwoty połowu szproty i śledzia. To tam takie były wymagania. My się łowili łososia. I nie zakwalifikowaliśmy się. Jakbym miał. Kwotę połowu szproty i śledzia. To tak samo bym badał. Jak ci co mają kwotę połowu szproty i śledzia. Bo chcę przeżyć. Ale z drugiej strony. Ci łowią. A reszta ma tylko flądry bo na dorsz nie ma co liczyć. To już 5 lat chronimy.

Michał tego dorsza nie ma. Ja ostatni raz jadłem w tamtym roku dorsza. Co złowiliśmy parę sztuk przypadkowo. W siatkach na flądry. Tego dorsza nie ma faktycznie. I nie będzie. Póki nie będzie miał pokarmu. I foki nie zostaną. Tak. Jaka jest główna pana motywacja. Żeby się kasować. I problemy z tym. Kasujemy kuter. Bo nie mamy kwot powołowych. Szproty i śledzia nie mamy. W licencji połowowej. Łososia mamy. Najwyższy limit 170 sztuk. Gdzie w dobrych czasach. Łowiliśmy po 15 tysięcy. Przeliczając to na tonaż. To było około 70. Bo tak mieliśmy. 72-75 ton rocznie. Przy dzisiejszych cenach po 80 złotych. To jest 6 milionów złotych. Roczny przychód. A ja nie mogłem. Na święta.

I: I co do tej kasacji. Bo ja wiem, że to już. Kasacje były tam w 2004. W 2017 chyba. Teraz się szykuje. Podobno w najbliższym czasie. W przyszłym tygodniu. Coś będą planować. I tam była duża dyskusja. Na temat kwot. Ile jest potrzebnych. Żeby pomóc się skasować. I tam wiemy, że ten pan Mateusz. Pretensja była. Że ci którzy chcą jeszcze łowić. Bo chodzi o te

dni. Dni. Postojowe. To że oni. Powiedział. 24 miliony na 7 lat. 20 milionów. Na 6 lat. A budżet na kasację. To jest 400 milionów.

R: Tak. Ale nieważne. Tu chodzi o to. Że. Jest ograniczona. Pula na coś. Na te 15%. Z całego funduszu. Nie można więcej przeznaczyć jak 15% na kasację. I na tymczasowe nikt by się z rybaków nie kasował. Jakby były zasoby i można było łowić. A tak to zostały nam tylko ilości dorsza i łososia. Że nie zarobimy. Kuter jest odnowiony, wyremontowany. Były plany na jeszcze inne zmiany. Ale Jesteśmy już też wiekowi. Bracia mają prawie 69 i 70 ja skończyłem w styczniu 65. Jakby była normalność. To ja ogłaszam na tym. Sprzedam kuter z limitem. Bo ta kuter jest nic nie warty. To są blachy. Limit jest wartością. Kwota połowa jaką możesz złowić. Ja mogę dostać za niego. 3 czy 4 miliony. Za kasację podobne. Ale ten co kupuję. Ja dam za ten kuter 4 miliony. Ale on mi się wróci. W ciągu 2 czy 3 lat. I ja mam pracę mogę korzystać. Z całego dobrodziejstwa. Z tego co nam daje tymczasowe modernizację. Jakies tam dywersyfikację.

Z kasacją bardziej działa tak. Że to władza go od kupuje. I nawet jeżeli ta łódka sama nie jest aktywna. Ten limit. Wchodzi w tą pulę. I można przedzielić innym. On zostaje dla Polski. I automatycznie. Jak 200 kutrów czy jednostek. To ten limit zostaje. I to też. To była nagonka. To co usłyszałeś. To wszystko jest prawda. Ten nowy Czerniak. Jak on tam jest świeży. Pani Zasepno już 2 lata kręci. Nic nie można. Ona z tym Cieciorą. To cały czas. Jak mamy flotę skasować. Pośrednio. Oni bezpośrednio nie mówiły. Ale pośrednio. To ci wielcy gracze. Jak najwięcej skasować floty. Bo nam trzeba limitów. Mamy kutry. A mamy limity coraz mniejsze. Można powiedzieć.

Patrząc z lotu ptaka. Polskie Wołowskie zmierza do tego. Usuwają najpierw te najmniejsze jednostki. Teraz jest atak na te średnie jednostki. Nawet ci co łowią. To widzą. Że to już się nie da. Jak on ma 200-300 ton, ceny paliwa, ZUS. Na pracowników to jest około 1900 zł, jeszcze pensja.

Utrzymanie tego. I on ma 300 ton. Przy dobrych cenach to jest 600 tysięcy wartości. Żadnej inwestycji nie zrobić. Bo to się powie. Złowiłeś tyle zarobiłeś ale to się nie wraca. I ci co chcą albo kupują kutry jak tu kolega on cztery kutry łowią a cztery stoją w porcie. Niedawno w Wielki Piątek. On kupił następny kuter. Rufowca po to żeby mieć większy limit. Bo on ma duże zapotrzebowanie. A limit który miał na tych kutrach czterech czy pięciu, nie zabezpiecza mu tego. Co on potrzebuje. Zresztą nikt nigdy nie powiedział że jest za dużo limitu, ja myślę o łososiu.

Nie było tyle fok. Nie było tam żadnych zagrożeń. I przede wszystkim tego lewactwa co tam siedzi w tej Brukseli. Bo oni nie patrzą z perspektywy rybaka. Tylko chronią wszystko chronią, kormorana chronimy, foki chronimy. A to nie tędy droga. Doprowadzili do tego. Że cały Bałtyk jest rozpieprzony totalnie jako ekosystem. Ale foczki mają się dobrze.

To co piszesz. Tutaj piszesz o sprzęcie. Jaki sprzęt tego. Jednym z dwóch narzędzi połowowych, głównym właściwie były siatki łososiowe tak zwane pławnice. To porównali Bałtyk do wszech oceanów. Napisali ekologowie. Że te siatki to są wielokilometrowe. Ściany śmierci. W tym giną żółwie, delfiny, rekiny, wieloryby. Cały świat który pływa ginie I to przenieśli do Bałtyku. I od 2008 roku mamy zakaz. I nikt się nie pochylił. Że trzeba rybakom jakoś zrekompensować. Uproszczam to bardzo. Jest brak plus limitu dla każdego. I też brak środków. Żeby po tym pokryć. Przychodzi październik. Komisja Europejska.

Rekomenduje tyle, tyle, tyle. Bo na danym akwenie. Państwo mają jakieś tam współczynniki. A nikt się nie martwi. Że starczy na utrzymanie. To są nieekonomiczne. Jeden łososi albo dwa. Bo to nie jest fikcja. My tyle mamy. Na łódce mam jedną sztukę. To jak się panu musiał dywersyfikować? Ja tutaj ten budynek. Skorzystałem z lokalnej grupy rybackiej. Północno-Kaszubskiej.

To są też fundusze unijne. W 2019 roku nie chciałem tego robić. Bo z tego morza się żyło, normalnie się żyło. Dobrze się żyło. Myśmy chodzili w morze jak na łososia. 60 dni w morzu myśmy przebywali. Jeszcze wolne wakacje. Remonty jakiegoś tego starczało. A dzisiaj nie ma z czego brać. Nie ma z czego brać i rybacy. Którzy tam byli wszyscy na tym spotkaniu. Nie mamy z czego żyć. No tak. A te programy.

I: Tam omawiała pani dyrektor o programach dywersyfikacji?

R: Są te programy, które mają pomóc rybakom, którzy będą się kasować. I też potem szukać nowych rybaków. Ci, co się będą kasować to jest też jakiś tam mych. To jest to de minimis, co oni tam przyznali. Ale de minimis to daje się firmom, które działają. A nie firma, która się kasuje. To było też jedna z formy zachęty, żeby armatorzy się zdecydowali na kasację.

I: Tak. A te jakby, jeżeli chodzi o ten tymczasowy postój, i kwoty przeznaczone na to ? Ja wiem, że Grupa Zalew Wiślany bardzo tam wokalnie mieli skargi co do...

R: No tak, bo słuchaj. Było tak. Za poprzedniego funduszu 14-20 dyrektor Wrona, on był tam. On był odpowiedzialny za rybołówstwo, tak jak pani. Właśnie, bo Grubarczyk on był ministrem infrastruktury, czy gospodarki morskiej wcześniej. On to wycenował, a praktycznie Wrona tym wszystkim zarządzał. I tymczasowe określili tak, tam nie wiem, w którym roku to było, ale przed dwutysięcznym, nie wiem, w szesnastym może wcześniej, bo to tymczasowe... Znaczą, my tak.

Jak były ryby, to rybacy się nie interesowali pieniędzmi. Czy tymczasowe, czy trwałe, czy jakaś dywersyfikacja? Jak ja zarobiłem pieniądze i mi było stać na wszystko? Ja byłem na ręce 17 lat, nie pływałem, a mi było stać też na dobre życie, nie? Nie pływałem, nie zarabiałem pieniędzy. Oczywiście jako armator dostałem swoją działkę, jak zostało coś, nie? I nikt się tym nie martwił.

Ale jak teraz nie ma ryb, to trzeba to utrzymać. Trzeba ludzi utrzymać, myśmy oprócz nas trzech, jeszcze było dwóch ludzi. Wysadzą o piątkach może. Bo to trzeba było, wiesz, wody nosić, gdzie mam kolana do roboty? Pewnie do wycięcia, do wymiany, bo to wszystko siada, nie? To nie jest lekka robota, nie? I teraz, jak się pieniądze chcemy, to oni nie ma, nie ma, nie ma, nie ma. To co mówiłem, na promocję ryby i Kołobrzaska grupa producentów ryb wzięłam 27 milionów złotych.

To jest kpina, normalnie to jest 6 milionów euro, nie? A oni co robią? To były na dwie wystawy w Brukseli. Tak samo ta druga, to była wolińska grupa producentów ryb, to są łódki. Jakich tam też, nie wiem, nie chcę tu mówić, ale wziął prawie 15 milionów na promocję ryb, gdzie nie mamy z czego żyć, ale to jest przeznaczone i dają. To są przekręty.

Jeszcze o tym tymczasowym Ci powiem. I zostały ustalone kwoty i tam było tak, łódki takie małe do 8 metrów, 950 zł za dzień postoju, później wyższy do 10 metrów, było 1450 do 10 metrów, między 80. To jest w rozporządzeniach wszystko. 10, 12, 1550, od 12 do 18 i pół,

1950 i powyżej do 24 metrów, to ci paszowcy tam się tego, 2250. I te stawki były, a teraz oni coś sobie... A jeszcze była sytuacja taka, że jedyną formą pomocy w czasie pandemii COVID-19 było właśnie w rybołówstwie tymczasowe zawieszenie działalności połowy.

I w normalnym tym systemie było tak, że w tym programie sześcioletnim, że kutry dostawały 180 dni możliwości postoju, minimum chyba 14 dni mogło być w jednym tym, a łódki miały chyba 120 albo coś takiego postoju w tym sześcioletnim okresie.

Teraz Unia widząc potrzebę jak gdyby, że te zasoby są coraz mniejsze, to lepiej przerwać połowy, dać rybakom tymczasowe, chronimy zasoby, bo nie łowimy fizycznie, jest pod nadzorem, musisz zdać licencję czy tego, no wiadomo, pójdziesz to ci przepada wszystko. Nikt nie ryzykuje. I stawka dobra, jak w naszym przypadku roku 1950 zł, było na kutrze i widząc tą potrzebę, zwiększa z tych 180 dni i 120 z tamtym programie, w nowym programie 21-27 zwiększa do możliwości skorzystania z 360 dni. Tam pisze dokładnie maksymalnie 20 miesięcy, ale nie krócej jak 30 dni w danym okresie, nie? W danym roku. Nie, jednorazowo. Tak, jednorazowo.

I: Tylko zapytam, gdzie mogę tę informację znaleźć? W dzienniku ustaw.

R: A, to tak. Ja ci tu jakieś papiery dam. Ja wiem, że tego właśnie nie jest, tylko te informacje są często w takich różnych miejscach i ja nie mogę wspomnieć czegoś konkretnego, to ja też właśnie chcę znaleźć. Przepisy mówią, do 24 metrów pomoc na tymczasowe się należy. A nie on mówi. Oni zrobili im tylko na tą pomoc covid-ową, dyrektor Wrona zmienili, zabrali z każdego segmentu po 500 zł za dzień i dali najwyższą stawkę 2,250 dla statków powyżej 24 metrów, nie? Tymczasowe gdzieś tu powinno być. Ja sobie znajdę, no spokojnie, nie będę brał tego panu.

No i wiesz, i żeby nie covid, to byśmy żadnej pomocy nie dostali, bo to było, wiesz, unijne. To nie jest rekompensata za dalszą, tylko po prostu za... Za postojowe, nie? Tak, tak. I żeby nie covid i ta nieszczęsna wojna, która wybuchła na tym, to dostaliśmy jakieś tam wojenne, wojenną pomoc, to byśmy nic nie dostali.

Mhm. A na ostatnim spotkaniu właśnie na komisji sejmowej to ministerstwo przedstawiło wydatkowanie kosztów, wydatkowanie funduszu 2,14,20 i z całego funduszu rybackiego, czyli rybołówstwo, przetwórstwo, akwakultura 460 milionów nie jest rozliczone, nie? Czeka, gdzie są te pieniądze? No właśnie, gdzie są pieniądze, czy oni wrócili? Tu są stawki na przykład. Stawki ile za postój, za ten, przepraszam, o. Przeczytaj sobie.

I: Dobra.

R: Bo teraz jest dyskusja, żeby jakby przyłączyć też te punktowe rzeczy. No jak można? A to jest na podstawie przepisów unijnych, nie? Tak, tak. Zakładam, że argument jest taki, no przez to, że teraz też te jednostki jeszcze większe też będą mieli te limity ciachane, to oni też będą teraz się dolegać o te dni postojowe.

Widzisz, bo jak... Tak. Michał, jak wybuchła wojna, no to te rozporządzenia to są obowiązujące, nie? Jak wybuchła wojna, to... Ja tu tak popisałem takie... Kto ile dostawał, a mniej więcej.

I: A to są te jednostki, które istnieją obecnie, tak?

R: Nie, były w czasie pomoc wojenna, to się tak nazywa, nie? To oni dali na przetwórstwo, na akwakulturę i na rybołówstwo. I rybołówstwo to były stawki od długości metrażowej. Na akwakulturę chyba od powierzchni stawów tam są też jaja. Oni za wykaszanie trawników oni dostały stawki milickie.

To parę milionów rocznie dostaje za te usługi środowiskowe, nie? I na przykład tutaj jeden taka firma przetwórcza, oni znowu mieli przetwórstwo. Było w takiej sytuacji, że oni mieli z z dwudziestego roku ile dana firma miała te stawki ustalone, obowiązujące stawki. No, a teraz oni też kombinują z danego z ostatnich trzech lat, przez dziesięć lat jak były wcześniej, jakieś przeliczniki nikt tego nie liczył. Ona sobie obliczyła tysiąc czterysta złotych, a na spotkaniu, bo ja jeżdżę po Warszawach podjebał jeszcze za poprzedniego rządu jeździliśmy do Telusa ostatnio to mi powiem, jeszcze te stawki jak tego, to jakoś się należy czy refundacja, czy inflację chociaż wliczyć, przecież to są stawki sprzed dziesięciu czy piętnastu lat.

Nie martwcie się, te nowe rozliczenia, jeszcze więcej dostaniecie. Cały czas... Ta, to jest mistrzyni kłamstwa, ta pani dyrektor. Naprawdę, bo ja nieraz nas tak robiła w jajo, mówili tak jak dzisiaj, ja tobie mówię, że tak, czy tak drugie spotkanie.

I: A jak pan postrzega w ogóle formę takich spotkań? Czy one w ogóle...

R: Na przykład to głosowanie to jest w ogóle paranoja. Przyjadą wszyscy, co nie chcą się kasować. Ja w swoim interesie też nie mogę ode mnie zabrać głosu, bo chociaż się kasuję, to mi się... Tak. Stawki miały być jakieś tam, dużo armatorów, bo wiem, ja sam nawet, że zadeklarowali chęć kasacji, ale, bo to było kładzione, nic nie mamy robić, myśleć, żadnej kroplówki, żadnej pomocy, tylko kasacja, kasacja.

Jeszcze kary dowalić. Zawsze było tak, że jak zbliżał się okres przedkasacyjny, inspektorzy wpadali, liczyli się, przecież my przez te trocie łososiem płaciliśmy kary, ogromne kary się płaciło. Jednego razu z kurwy syny niech to jest nagrane, bo przed Wigilią dwa dni nam przysłali karę, bo żeśmy parę łososi nie zadeklarowali jako łososi, tylko jako trocie. Przyszli inspektorzy, zrobili pokazówkę i dziesięć tysięcy przed Wigilią nam... Szkoda gadać. I dziś jest to samo. Nagonka, nagonka, nagonka, trzeba robić i cały czas tylko myśleć o kasacji, żadnej pomocy, nic.

A drugi jeszcze aspekt jest to Fundusz Morski Rybacki to jest oczywiście to Unijna Pomoc i państwa, 25 czy 30 procentach. Teraz wyszły wytyczne. Nie wiem, czy to padło na tym spotkaniu, czy nie. Wytyczne, ja mówiłem, że druga forma pomocy są wytyczne dotyczące pomocy państwa dla rybołówstwa i akwakultury. Cieciora i pani minister, pani dyrektor mówi tak. Mówi pani dyrektor, Komisja Europejska wydała oświadczenie, czy tam taki jak gdyby ten komunikat komisji, żeby państwa członkowskie do 1 kwietnia zgłosiły chęć uczestnictwa w programie pomocowym.

Państwo ma pomagać rybakom. Na takich zasadach jak w Funduszu Rybackim i oni nie zgłosili tego. I Cieciora wiedział i ona wiedziała i myśmy zgłosili to do prokuratury.

I coś tam podobno zrobił. I tu są dobre rzeczy takie same jak w tym, że należy nam się pomóc, można udzielić pomocy, ta pomoc nie może być podwójna, czyli jak za tym czasowe mam dostać 1200 zł, to nie mogę dostać z tego 1200 zł, czy tam suma nie może przekraczać czegoś tam, nie? I myśmy podali do prokuratury i niby tam przyszła

odpowieź, że on tam zrobił. No to czemu nie skorzystacie z tej firmy? Kiszą te kasę, tu czy tam, w sumie jeszcze nie jest do końca wiadomo

I: Ile osób chce się kasować, tak się mówi, że około 200 jednostek?

R: 214 jednostek, bo to jest dostępne, zgłosiło chęć kasacji. Tak. Ale z tego co wiem, to niektórzy tak na zapas.

I: A bo tutaj jest napisane, że te 20 największych jednostek są szwedzkie.

R: Tak, są szwedzkie, tak. To są statki, To jest jakby porówna mojego Fiata do tira? Ja Ci mogę pokazać tam jak, bo jest taka strona Wessel Finder.

I: Ale w Polsce jest 800 jednostek, nie?

R: Ale to wszystkich. Największe mają, trzy jednostki mają powyżej 30 metrów, a tak to maksymalnie tak jak tu Koga maris ma, to są największe statki jakie były budowane. Później jest ta flota mniejsza, czyli 21 metrów, te wiselki takie. Później są 17-metrowe, 19-metrowe. To jest około 200 parę jednostek, a około 600 jednostek to są jednostki poniżej 12 metrów.

Bo łódź jest liczona do 12 metrów, kuter jest powyżej 12 metrów. Tam już inne zasady, dziennik elektroniczny i tam jeszcze takie inne rzeczy. Także to jest mała flota, która operowała.

Ta mała flota do 12 metrów to praktycznie ma papiery, bo tu masz kartę bezpieczeństwa, gdzie możesz łowić, w jakiej porze dnia, nawet w zalodzeniu nie można było, to zależy. I one mogą operować do 12 metrów, do 12 mil. Czasem jak ma jakieś wyższe, ten to ma, ale to sporadycznie mają pozwolenie do 30 mil. I to są gatunki, które się łowi w strefie przybrzeżnej. A flota ta większa to już są kutry. To oni zajmują się rybą ekonomiczną, czyli ten szprot, kiedyś dorosłym czy coś.

I: No nic, ja bardzo dziękuję.

R: Też właśnie jest ta kwestia, powiedzmy, z tymi fokami, bo jakby dużo problemów to jest po prostu kwestia, trzeba mieć więcej pieniędzy, żeby jakoś pomóc, ale pytanie właśnie, co zrobić z tymi fokami, bo rozumiem, że temat wyróżnienia ich jest bardzo kontrowersyjny, ja wiem, że Unia by nie pozwoliła.

I: Pytanie, co możemy zrobić, żeby właśnie zadowolić ekologów, ale też i rybaków?

R: Cały czas jest walka o morświna, nie? Zakazy, te pławnice, ten sprzęt główny, który nam zakazali na łosia, to pławnice, nie? Że to łowi, bo to jest endemiczny gatunek bałtycki, gówno prawda, przecież Bałtyk w swoim historii był, nawet w ostatnich stu latach, czy osiemdziesięciu był kilka razy zalodzony całkowicie. To jest sak, jak on mógł przeżyć? Nie ma możliwości po prostu, to jest gatunek, który część przepływa sobie tu na jakieś wizyty i tego, no i cały czas jest narracja, że morświn jest zagrożony wyginięciem, jest pięćset sztuk na Bałtyku, każdy jeden utracony, to jest katastrofa dla ekosystemu. Trzeba rybakom zakazać, zakazali, tam co na Zatoce Pomorskiej mówiło, oni mają tam dwa czy trzy miesiące zakaz używania, nie? Pingery, stosowanie pingerów, to by nie było uciążliwe, nie?

Mogli zrobić np. w przypadku pławnic tych łososiowych, dać nam pingery? Nie, ale to chodzi o, wiesz, raz, że wyklucza się cały akwen złowienia łososia, Norwegowie wchodzą, mają otwarty rynek, nie ma konkurencji dzikiego łososia. I coś uciekło mi teraz, coś tam, aha, taki zagrożony gatunek, a się okazuje, już teraz są takie oficjalne dane, nawet tam mam wydrukowane, że morświn jest zjadany przez foki. Teraz wiesz, pięćset sztuk, niech się ukryje teraz przed sześćdziesięcioma tysiącami drapieżnikami, ale wina dalej jest u rybaków. Ale oni nie mówią o tym, bo dla nich to jest, wiesz, strzał w kolano, nie? Rybacy, rybacy, rybacy, zanieczyszczenie, zmiana klimatu, tam jakieś tego.

Myśmy sami przynosili morświny, tu ja pokazuję, bo myśmy stawiali tam za portem wojennym, rybacy przynosili, myśmy akurat nie złowili w swojej karierze ani jednego. Rybacy przynosili morświny i robili sekcję, no wpadły w siatki wiadomo, nie? I co się okazuje, na takim spotkaniu jesteśmy z dyrekcją tej stacji morskiej, bo oni tu chcieli morświnarium wybudować, nie? Ja mówię, nie spierdalaj tam żadnego morświnarium, to jest gatunek chroniony.

I ja mówię, panie profesorze, nie? Ja mówię, a słyszał pan o tej sekcji zwłok, co u was robili tu w stacji morskiej, to jest zarobaczywienie, infekcja przez pasożyty narządu słuchu czy echolokacji morświna. Bardzo dużo jest zainfekowanych i on nie słyszy, tak jak nietoperz, nie? Zatkaj mu uszy, to się rozbije, nie? I on nie słyszy i on mówi, to te chore wpadały, bo tam jest sekwencja tego, że chore zainfekowane wpadały w siatki zdrowe, nie tego. Na drugi dzień patrzę na stronę, nie ma, wykasowana jest, nie? Czyli to był niewygodny artykuł, który pokazywał prawdę, najlepiej zgonić na rybaków, nie? I zakazali, tak doprowadzili, myśmy jeździli na wysłuchania publiczne, na różne te do Brukseli, żeby to odwołać.

Bo dla nas to była śmierć, nie? Bo łosoś miał cenę niesamowitą. Mówię, 3,5 tysiąca, pensja była w osiemdziesiątym roku, stoczniovec, oni chcieli tyle, a 6-kilowy łosoś kosztował 3600 złotych, 600 złotych kilogram, to było nieosiągalne, dziki łosoś wtedy. Teraz to się stało chleb powszechny, ale ja mówię o hodowlanym, nie? To jest w ogóle porażka, nie? No i tak to wyszło, że tu zakaz, tu zakaz, także tam czy przyszłość będzie, Michał, na końcu te pytania, nie wiem.

Bo jeżeli tak będzie gospodarka prowadzona, to co my chcemy, tak jak Grzesiek Pan Klubek mówił, wstrzymajcie połowy, dajcie nam pieniądze, bo to są zasoby odnawialne. Tu jest artykuł, to ci mogę też to pisać, to pisze, że jest nadzieja, nie? Jest nadzieja, tu na przykład taki statek badawczy Dana, to są najnowsze tego, oni robią zwiady takie, wiesz, badawcze, to możesz sobie wziąć jak chcesz.

A oni chcą flotę kasować, dajcie nam, kurwa, przedziej te 2-3 lata, żebyśmy mogli zapłacić ZUSy, utrzymać Kutry, jeszcze jakoś żyć i oczywiście ci, co chcą kasować, nie się kasują, bo jak my się, wiesz jak to funkcjonuje, jak my się wykasujemy, to już bezpowrotne, nie?

I: No tak.

R: Już nie możemy wrócić. I tego już będą co największe jednostki. Dokładnie i o to chodzi. Ja nie będę mógł nawet kupić od kolegi flądry na obiad w latach, bo tej flądra nie będzie. I to, co ci chcą łowić z tego zachodu, że flądry i 2 tysiące ton, to jest taka flądra.

I: Czyli obawa jest, że jeżeli ta kasacja faktycznie wydarzy i te kwoty pójdą na te większe jednostki, to pójdzie ku zniszczeniu bardziej Bałtyku.

R: No dokładnie, bo oni są dużo, dużo, dużo. Kominy w Danii, bo oni wożą tą rybę, którą tu łowią w helu nawet, nie? Przyjeżdża firma z Ustki, bierze we wanny, tak jak się wozi gruz, widziałeś te wanny. Albo przyjeżdżają trzy sterny z nierdzewnej stali, które biorą wtedy do przetwórstwa, bo to na pewno coś. Nie mówią, że tego, ale to idzie do przetwórstwa i dobrze, ale te wanny jadą... Tak jest więcej.

I to jest tego, do wanny właśnie zakryje. I ta zupa, wiesz, przez całą Europę tam cieknie z tej wanny. I to wożą do Danii, do Skagen, albo gdzieś tam bliżej, to jest co najmniej 1200-1300 km w jedną stronę. To jakie to musi być cenne białko, nie?

I: Dobrze dziękuję.

English Translation

I: And there were three of you, yes?

R: We co-owned the Cutter and the Boat. The kind up to ten metres, not nine metres.

I: And what species did you mainly fish?

R: We fished, I mean. Well, me and my father were fishing on that boat there, in the coastal area, we used to put up eel nets there. Some flounder were caught there, but it wasn't such a job, you know, strictly for that. And later I went to a fisheries technical school, I mean a sea fisheries technical school in Darłowo.

I graduated from that school in the eighties, and in the meantime, in the spring, we were building a seven-metre, wooden motorboat, and, you know, with the prospect that we'd be doing something in fishing. So I finished school in the eighties and went to Koga to sail, it was a state enterprise. The ones that my colleague has here, for example this 102, Hel 102, this Koga Maris, I sailed on this Kutra, among others.

It was from September to mid-April I worked on the Koga, I earned very good money, because at that time it was comedy, as they say, that's how much it was. It was the eighties, yes? The eighties, the eighty-first year. You probably know the story, it was the shipyard workers on those demands, the twenty-one demands, what they wrote out, it was that they wanted a raise from three thousand to three and a half thousand, and I earned then September, October, November and December, those were such very weak months, two thousand, three thousand I earned.

I went in January on the vessel 102 to the sea, I took thirty-one thousand in January, in February I earned thirty-three, even here I still have the papers, because later I went to the military commission, in total I earned almost a hundred thousand, for those eight months of work, still it was an annual salary, a good annual salary.

I: But then I think you were already fishing more for that cod.

R: Yes, because we were catching cod, there was cod in very large quantities.

- I: Herring, sprat?
- R: Herring too, but they were state-owned, you know, there was a demand, the company would rearm. Well, I didn't go back to Koga, but with my brothers on that boat, we were sailing, they were putting up nets here for salmon, for eel. And so, you know, three young lads in their twenties and we bought, there was an opportunity to buy a boat withdrawn from Leba, from the co-operative with some kind of thoughts already directed, that we were going to fish salmon, no. Also at that time salmon and salmonid fish were popular, you know.
- I: Do you think that what you fished in the 2010s was enough to keep working?
- R: There were no salmon limits in nineteen eighty-four, five, six and seven. As we bought a cutter at that time, there were limits for the whole Baltic and the country had its allocation. And we had eighty at the time, Poland had something like eighty thousand, and nobody was watching that.
- I mean the inspectors didn't care, they didn't check, because there was simply so much of this limit that we didn't exceed these catches. Because at the time we bought it, there were maybe ten, fifteen boats which specialised in salmon fishing. And those boats weren't catching it. And then the quotas started, I don't know in which years, two thousand years or even earlier, they started to cut, cut, cut. And we were left with a quota of about six hundred pieces, I say the 2000s maybe. Six hundred pieces! Six hundred pieces per salmon Cutter.
- And that had to be managed, except that, what I'm getting at is that salmon was an unlimited species and sea trout wasn't, no? And it's no secret that we were fishing for salmon and it was spelled trout. To go out economically, the sea trout was, and there were also periods that these sea trout were actually very abundant in the sea. And we didn't even have to cheat, did we? Because those sea trout were actually there. But in general salmon are getting less and less, less and less. Today Poland has something like six thousand for the whole fleet.
- I: And you think there's obviously a difference between the national limit and what actually exists in the sea ?
- R: Yes, of course, it depends what species, no?
- I: But the argument is that that's what these low amounts are for, simply because they reflect what's in the sea. Do you think there is actually so little of that?
- R: No, I'm going to say here, for example, we see, no? Just you know, like I don't want to say, I want to fish, and there's not actually, because there's fish. But then the fish was there. It was the 2010s. Yes, yes and even up to now. One year, I'll tell you, from 1984, if we had a cutter, it goes like that to you on the light. The equipment was very expensive, one salmon net in Denmark cost 100 dollars, where the length was 30 metres, and for 100 dollars in Poland a family could survive a whole month. Well, yes. And we didn't buy it there, because we couldn't afford it, and we bought such nets here in Poland, also for salmon, but somehow it was, you know, between a Mercedes and, I don't know, a small Fiat, right? And it fished, and

it fished, no? But the quality of the equipment was worse of course. But you combined and we survived.

I: Do you think that, as it were, climate change has had any impact?

R: No. It's, there's all sorts of theories out there. Well, because climate warming, that this, we were cod. I'll tell you what I, what the main cause is and there's evidence for that, because it's the science that writes about it and says that and that. Seals and industrial fishing. I'll tell you what it looks like. The seal is... We didn't see a seal, one photo I have that we caught in 1987, a seal just in those salmon nets. And that was it. We reported here to the Wolska Station, all this professor came there, didn't he? This head of the station, he took a photo, and the matter was over.

Well, and it got so that we hardly saw any seals at sea. And so in 2010, 2009, actually 2010 we'll take it. More and more of these seals started showing up on our coast, because they. I don't know if you know the history of seals, how it all happened.

I: Can you tell ?

R: It's about the fact that the seal was protected, but then the pesticides, all sorts of crap that went into the sea, the fish absorbed, they ate. It wasn't that they were killing, it was just that it deformed their reproductive organs there supposedly and they weren't born anyway. They did protection. As of today there are 60,000, because science says between 48 probably and 65,000. Nobody has counted it exactly, because here.... From the northern Baltic, it migrated to the southern Baltic, now to the southwestern Baltic, so there it is from Swinoujście to Krynica Morska in our waters, there are seals and the fishery is over. And until they do something about the seals and the industrial fishing, the fishery will not come back. Because once it's predation, it's eating the fish, and the most important such thing is that it's a carrier of nematodes. Do you know this story or not?

I: Yes, I know.

R: Well, and 100% of cod today are infected, and science compares link it to a human disease, like if you have liver cancer.

I: And you consider, for example, that you also talk about, let's say, pollution. That the pollution in the sea, in the Baltic, that there are these supposedly some sunken weapons.

R: It's also a cash grab for various organisations to make money. Pollution. The biggest pollution there is, you know, all these chemicals that were going into the rivers. And they caused a huge growth of all sorts of algae, so bad, no? But I got into a polemic here, too, that this, that. I said that Warsaw had been sewered. I mean, it wasn't sewered, it just started to be... The sewage system was cleaned in 2000, and so it all went to the Vistula.

Take, pour manure into a pond, there's an immediate increase in algae. That's phytoplankton, zooplankton, fish that live on that, predators and the life of that. Well where did these fish come from? That's not my theory, that's life. That's how it was, no? And today it isn't. After all, we remember what oil was spilled here, how many birds we collected from the oil.

Today there is none of that, because they keep an eye on it, But the fish were healthy anyway. Well, the fish lived in terribly huge numbers.

I: Now there's a very big push from the Union to improve the fisheries, they're getting a lot into the system of these gears or these nets. They are trying to fish for example flounder without cod bycatch. And my question is, do you think that this can help at all? These open sterns.

R: I mean, here it is, to restrict fishing, for example, I don't know if you have an idea, in our country they haven't introduced that yet, no? But there's a net, here's a bag, let's say, the one to pull, trawl, no? There's a net and here goes the wings and here's this bag where this fish is hiding. It's a carving out, in the Danish such a panel, seltra it's called, that let's say 2-3 metres from the end of the bag it's on top, as if you had a mesh sewn on the back, and there's, I don't know, I've only ever seen it in a picture, no? Let's assume it's cut into this mesh, there's a rectangle cut out and there's 30 centimetres of mesh here, no? That big, let's say two metres long and a metre wide or what. And the flounder is an oak fish and it goes soil, with one net you fish, the fish goes soil, it goes into the bag, and the cod tries to escape and it comes out with these panels, no? And it's actually effective, but you're fishing flounder, and that's to protect the cod, no? Because everybody has a part in the fact that this cod is not there, but again, I think, when I was sailing at the time, scientists from MIR were coming and explaining to the fishermen to fish for this cod, because cod in the Baltic is unfishable. When was it? In the eighties, late seventies, no? A female cod lays nine million grains of nickel, you know, it's too mass.

I: Yeah, but these were such big females.

R: The big ones were cod, well yes, because that's, that's what causes the cod to not have anything to eat and the cod is infected with nematodes, you know where it gets infected? In the liver. You've seen cod liver before. Well it's a white, sleek route out of it.

We've seen it, it's a disaster, what's happened. And it's from the seals, and we have, and there they are, such a Professor Buchman from some universities in Copenhagen writes about how twenty years ago he was doing research, he didn't find a single nematode in Baltic cod, no? And today it's and big feeders, you know, well Lynx there won't say that, because he's living off that sprat, no? It's just that in the ecosystem, these sprats, these thousands of tonnes or millions of tonnes, I don't know how many there are, but let's assume thousands of tonnes, they live for three or four years, I don't know. And then these whole stocks fall down, that's the manna and that's what all sorts of these scavengers were feeding on, there these fishermen all this cod, flounder, today there's nothing to fall down there, no? Because that sprat, that sprat doesn't live to die, it's caught earlier.

I: It's interesting, because all in all, when you look at the ICES research, or there, when you say all these trends, what are the populations, then of course there's a great recognition that cod is already, like, the population is going down, flounder is somehow quite stable, herring depends of course on which herring, right, the one closer to there, to Germany and so on, to that Bornholm, it's already in a very bad state, the one here is in a better state, but sprat is kind of at the top, just the tables say it's healthy.

- R: Well yes, it is healthy, but. I'll get you an article like that here.
- I: Okay.
- R: Here is the regulation that I quoted, read, to this Szypulski, no, Matthew. I'll allow it, I didn't say it off the top of my head. Some programmes, what I was saying, that we, for example, in order to delete the cutter, I have to keep it for two more years, subsidise the parking. There was a situation where my wife was working here, she was cleaning this room, and he later said, give me 2-3 thousand, because we have to pay for the berthing.
- I: And what are the costs of this parking?
- R: Well about 12-13 thousand a year. Just the berth itself, that we stand. Then there are inspections, the cutter has to be in working order, it has to have all the papers, it has to have.... Just like a car. And it looks like using that cutter, is it really already waiting for that.... Michael, cod can't be fished. We have 450 kilos in the licence, that is as bycatch. Yes, as bycatch. We've got 170 salmon, well there would be some value there, it's say these 800 kilos. But I can't catch it in the open sea, I can only catch it within 4 miles of the shore, because that's the ban, that above 4 miles we can't fish.
- R: Like if you went mushroom picking and you could only pick mushrooms on the edge of the forest.
- I: Well yes, it's very difficult. Not as a main, sorry, species, but as a bycatch. So if you're fishing for cod, you can catch one salmon, no? And we practically give the whole limit to the minister.
- R: Because there's a provision, if you don't catch.... Then you have to give it back. You don't have to, but the next year they won't give you, for example, no? Or they'll cut you off, right? And so we give it back, let.... and he divides later in the autumn, divides....
- I: But by giving it back you already get some compensation, no?
- R: No, we don't give it back. It's just a natural resource in the sea, it's like owned by the state, no? And we are just a contractor of the fact that we catch them.
- I: So you think that this 2019, when they've already cut that cod off for everybody, has had a very significant negative impact on you?
- R: In this case we were glad they did the ban. Because we already knew what was in that sea. It wasn't that it was in 2019 so overnight, no? We saw what was going on in the sea, because we go, we fish for that cod or salmon and we see that it's getting smaller and smaller, it's getting skinnier and skinnier. Well, because it doesn't pay off to catch small, skinny fish. Then aha we can get regulations that allow us to get compensated for that, no? We were happy. Finally there is a ban, it helped us survive, no? And we went salmon fishing in 2018 still, on the cutter. We made money because there was this salmon, only it was the prices that went down again. Because when there was a price of 42 zloty, then I remember, we fished there quite nicely. Because there weren't yet these restrictions that we had to fish by

the shore. We come to the Port, and the merchant says, up to 25 zloty I can give you, no? So practically...

I: You were selling it to fish processing plants, yes?

R: Yes. To Gdynia, well, it was exported to France, to Paris somewhere there, or it was taken near Paris. And we were fishing for salmon and cod. Well, I'm saying, in 2018 we went for an overhaul, because there are regulations there that you have to have a five-year, that's the class overhaul, and PRS in Sagroda, well the cutter is 60, as of today it's 64 years old, isn't it? Yes. And we had to do an overhaul, well when you move something, here you move it, here it's falling apart, and from September to March we were standing in Jastarnia on the slip, that's where the money went.

I: And your cutter is here?

R: Yes in Hel. It's a 17-metre cutter. And also my nephew made it available, my brother, my son, the two of them, and then there's this, there's that, what I'm saying is that we have to keep the cutter until the programmes are finished.

We took, the subsidy was 50% for navigation, for various strange things, we bought radars there at that time, the best devices that were on the market, the latest, I mean for us they're Mercedes in the class of this navigation, no? And it comes, I'm saying in March, we went to sea, somehow there was no fish there, you know, still faults, there we still have another cost, it's balls out in general. So we say, all right, well, there's going to be some money there, right? And what happens? There's no money, there's no fishing, they've started tightening the screw on salmon there too.

Trout, salmon, you can't fish over 40 miles, well that's some. And the cutter became sort of a burden, maybe not a burden, but a piggy bank that you have to put in, because it has to be working, we have to, so that we went there a couple of times for some fishing with different results, mainly for salmon. After that, I don't know, for 3 years now there's been this ban that we can't go above 4 miles, well it's pointless. Like we would walk for 10 hours each, and today, well they didn't give money because of such a lady director, you know how she behaved. There's no, you can't, not that, the Union doesn't have such bad regulations, it does, you just need officials who will introduce it.

I: The Union is trying, are they just trying to look for the perfect protection periods for the fish there, to help somehow, how do you see it from your point of view, is it at all, are they aiming well at these protection periods, does it have any effect?

R: I mean, it used to be that you fished in given periods, you fished in given species of fish, then nobody imposed on them, they didn't impose on them, but the fishermen themselves knew that this, in this period of best condition is flounder, in this period of best condition is dolphin, because in this period of best condition is spawning, in the end he was shouting there that they caught two thousand tonnes, what did it go for Michal?

It's gone to feed Norwegian salmon and it's undersized fish because no one is sorting there and it's a wasted commodity, it's sprats they're catching, how would people eat it, then of course, you fish to your heart's content, but how much will people eat? But how does it go to feed, well here I'll give you this article, you take it, 95% is fished for feed, or 90%, well wait, where is that?

I: And your argument, the main problem with this type of fishing is because it's just unselective, yes?

R: Yes, it's unselective, and the other thing is that the whole fleet is only targeting half the sprat and herring for forage. Here Koga Maris, of course there was a Hel shipowner, he fishes for consumption and glory for him is that this fish is not destined for feed, because it only goes for consumption, there they do canning, all sorts of strange things they do, he sells and they go to the Balkans and that.

And there used to be one, a boat used to catch flounder, well flounder is skinny after all. We have, for example, a protection period from 15 February to 15 May in the Eastern Baltic, so that's from Leba this way, and from Leba to the west there's no protection. And this flounder is now in the spawning period, it's skinny, it's without nutritional value, and above all it spawns. And they fish her for feed, because it doesn't suit him this period.

These last fish, these flounders, which have always been consumed by people, they go west right there, because here they don't, with us they don't. This is so from Kołobrzeg mainly, because Darłowo this small fleet stayed, Ustka also this small fleet stayed, but mainly this Kołobrzeg. These are all, I call them, have you seen a fisherman there? There were fishermen, a fisherman's got a goat's mouth, and there were shipowners, smart ass how shall I say it, he doesn't even know what the water tastes like, maybe, but they're shipowners and they, you know, money, money, money. We used to go salmon fishing, we'd wait, because we'd swim ourselves, we'd agree. If there was fish you went to sea, you fished.

I: And are you part of any organised fish producers or organisations?

R: I'm a member of the Sea Fishermen's Association, Witbroś sat there, but that organisation is a failure, all producer organisations are a failure. They get money to function. It seems that Władysławowo, I have very big units here too. This is Władysławowo. The association used to be an organisation, it was founded in 1947 by fishermen, it was the only industry in the whole socialist bloc where there was private initiative.

I: All in all it helped, because the idea was that you don't have to worry about who to sell the catch afterwards, and then someone helps right?

R: Yeah, and today it's getting... We had all sorts of problems. Wait, I'll show you. He sat back and listened, but he as the head of the organisation fist on the table, Minister do this, this, this, because the fishermen need... They are all in the pocket of the ministry. They get money to operate, that is these production plans.

And the last call in December. Producer organisations will get 30 million to function depending on their size. Our association gets almost 3 million 700 thousand per year. For

various activities. A member of an association is an ID card. An association member gets nothing out of it. They build and they, as it were, will not save the situation with the director. And they eat out of each other's mouths. We are as members. If I want something and ask them to arrange something, they don't do it. Because it's in conflict, as it were, with good relations with the director or someone. They get the money and that's the most important thing.

And the elected members are there. There was a situation as I tell you. What I said you want to rob the fishermen again. Whether to cheat, 70 shipowners didn't get covid aid. Because we didn't have sailing days in 2018 and 2019.

What I said we have to have an overhaul. There are different situations. And for survival they gave to everybody. And 70 shipowners didn't get. Because we didn't meet the requirement. But no head of the organisation said. Minister, these people have to be helped. They have to be given. Because I went to the meetings, I was a member of the advisory team. They just didn't give a damn about us.

I: And this is a membership card.

R: This is actually 1984. But I'll show you what the tasks were then. Production plans, they encouraged you to fish even more. Those were different times too. But they were catching cod, they were catching flounder, and it was all balling up.

I: I'm speaking from a perspective more from the outside. But there is this big criticism to these fisheries that catch to sell for fish feed. And why in the fishing community. Especially people who don't fish. There's this negativity about it.

R: The argument could be that they are still making money. It's not that Michael. It's not that we envy them that they are making money. It's just that they are finishing the Baltic. It will never recover if you don't break that chain. What I was saying is this sprat lives for 4 years. It's food. That is all of it. They will say there are so many sprats. There is so much that there is not one of these. It is a business. The business started I don't know in which years. But when the problems with meat and bone meal started. B.S.E. And they switched to fishmeal. It used to be that fishmeal here was made from waste. From cod or something.

And we don't envy them that. It's just if they keep fishing. Read here. Just the bit there. These percentages. 20 boats are fishing 95% of the stock. In the inshore area. Below 12 miles. Where it should be banned. When it is on fish. Which needs feeding. I think that's slowly changing too. But actually. Because of the fact that they had targeted sprat fishing. And the sprat was very unlimited.

I: Now as far as I know. Because I also talked to some people in Kolobrzeg. That's already there too. They are very worried. That they are starting to have too little.

R: And we'll see about that.

I: That they will ban fishing in the Central Baltic. Today there is a ban in the Central Baltic. And the fleet is standing.

R: Because there have already been. A few years ago there were some temptations. That to ban here between Sweden and Poland. This Central Baltic. It's under area 25 and 26, and today it's like that. In April the protection started. Yes. And for example the Koga Maris. They travelled 15 or 16 hours one way. In the weather to fish. And so he left the port. He flew half an hour or an hour. And he would spend a net. And in the evening he was with a full hold. And for them it's a disadvantage. Because I don't fish on a cutter. Because we don't have. We didn't get a quota for catching sprat and herring. That's where the requirements were. We were salmon fishing. And we didn't qualify. Like we would have. Sprat and herring catch quota. That's the same way I would have surveyed. Like those who have a sprat and herring quota. Because I want to survive. But on the other hand. Those ones are fishing. And the rest only have flounder because there is nothing to count on for cod. That's 5 years we've been protecting.

Michael that cod is gone. I last ate cod that year. What we caught a few by accident. In flounder nets. This cod is not really there. And there won't be. Until it has food. And the seals won't stay. Yes. What is your main motivation. To cash in. And the problems with that. We are deleting the cutter. Because we don't have vocation quotas. Sprats and herring we don't have. In the fishing licence. We have salmon. A top limit of 170. Where in the good times. We were catching 15,000 each. Converting that into tonnage. It was about 70, because that's what we had. 72-75 tonnes a year. At today's prices at 80 zloty. That's 6 million zlotys an annual income.

I: And as for this cassation. Because I know it's already. The cassations were there in 2004, in 2017 I think. It's getting ready now. Apparently in the near future. Next week. They'll be planning something. And there was a big discussion there. On the subject of quotas. How much is needed to help for those who still want to fish. Because it's all about the days. The standing days. They said 24 million over 7 years. 20 million. For 6 years. And the budget for cassation is 400 million.

R: Yes. But it doesn't matter. That's the point it's limited. For that 15%. Of the total fund. No more than 15% can be allocated for cashing in. And on a temporary basis no one would cash out of the fishermen. As if there were resources and you could fish. And so we are only left with quantities of cod and salmon. That we don't make money. The cutter is renovated, refurbished. There were plans for some other changes. But we are also already old. The brothers are almost 69 and 70 I turned 65 in January, as if there was normality. This is me announcing on this one. I will sell the cutter with a limit. Because this cutter is not worth anything. It's sheet metal. The limit is the value. The amount of half you can catch. I can get for it. 3 or 4 million for the cassation of my cutter. But the one I am buying. I will give 4 million for this cutter. But he will come back to me. In 2 or 3 years. And I have a job I can use. From all the benefits. Of what the temporary upgrades give us. Some diversification there.

With deletion it works more like this. That it is the power that buys it from. And even if that boat itself is not active. That limit. It goes into that pool. And can be subdivided by another. It stays for Poland. And automatically. Like 200 boats or units. That limit stays. And that too. It was a reprimand. What you heard. It's all true. This new Czerniak. How fresh he is there. Ms Zasepno has been spinning for 2 years now. Nothing is possible. She with this

Cieciura. It's all the time. How are we supposed to delete the fleet. Indirectly. They didn't speak directly. But indirectly. They are the big players. Delete the fleet as much as possible. Because we need limits. We have cutters. And we have limits that are getting smaller and smaller. You can tell.

Looking from a bird's eye view. The Polish Oxfords are moving towards that. They are removing the smallest units first. Now there is an attack on those medium-sized units. Even those who fish. They can see that. That it is no longer possible. As he has 200-300 tons, fuel prices, ZUS. On employees it is about 1900 zloty, still salary.

Maintaining it. And he has 300 tonnes. At good prices that's 600,000 worth. No investment to be made. Because it will be said. You've caught so much you've earned but it doesn't come back. And those who want to or buy boats like here colleague he four boats fishing and four standing in the harbour. Recently on Good Friday. He bought another cutter. A sternwheeler in order to have a bigger limit. Because he has a big demand. And the limit he had on these cutters of four or five doesn't secure it for him. What he needs. Anyway, no one ever said there was too much limit, I'm thinking of salmon.

There weren't that many seals. There were no threats there. And, above all, the leftists who sit there in that Brussels. Because they don't look from a fisherman's perspective. They just protect everything. We protect the cormorant, we protect the seals. And that is not the way. They have led to this. That the whole Baltic Sea is totally fucked up as an ecosystem. But the seals are doing well.

What you write. Here you write about equipment. What equipment of that. One of the two fishing gears, the main one actually, were salmon nets so called drift nets. This compared the Baltic to the all-ocean. Ecologists wrote. That these nets are many kilometres long. Walls of death. In this turtles, dolphins, sharks, whales die. The whole world that swims dies And they moved it to the Baltic Sea. And we've had a ban since 2008. And no one has looked at it. That fishermen need to be compensated somehow. Let me make it very simple. There is a lack of plus limit for everyone. And also a lack of resources. To cover after that. October comes. The European Commission. It recommends so much, so much, so much. Because on a given body of water. You have some ratios there. And nobody worries. That there will be enough for maintenance. These are uneconomical. One salmon or two. Because it is not a fiction. We have so many. I have one on the boat. So how did you have to diversify? I here this building. I took advantage of a local fishing group. North Kashubian.

This is also EU funds. In 2019, I didn't want to do it. Because from this sea we lived well, we lived normally. We went to the sea to catch salmon. We were 60 days in the sea. Still free holidays. There was enough money for renovations. And today there is nothing to take from it. There's nothing to take, and neither are the fishermen. Who were all there at that meeting. We have nothing to live on. Well, yes. And these programmes.

I: That's where you were discussing diversification programmes?

R: There are these programmes to help fishermen who will cash out. And also then look for new fishermen. Those who will be cashing out are also some mych there. That's the de minimis that they've granted there. But de minimis is given to companies that operate. And

not a company that is cashing in. It was also one of the forms of incentives for shipowners to opt for deletion.

I: Yes. And the kind of, when it comes to this temporary stoppage, and the amounts allocated for that ? I know that the Vistula Lagoon Group were very vocal there with complaints about...

R: Well yes, because listen. It was like this. Under the previous fund 14-20 director Wrona, he was there. He was in charge of fisheries, just like you. Exactly, because Grubarczyk he was the Minister of Infrastructure or Maritime Economy before that. He valued it, and practically Wrona managed it all. And they provisionally defined it like that, I don't know in which year it was, but before the 2000s, I don't know, in the 1600s maybe earlier, because it was temporary.... I mean, we did.

When there were fish, the fishermen were not interested in money. Was it temporary, was it permanent, was it some kind of diversification? How did I make money and I could afford everything? I was on hand for 17 years, I didn't swim, and I could also afford to live well, no? I wasn't sailing, I wasn't making money. Of course, as a shipowner I got my share, as there was something left, no? And nobody worried about it.

But when there are no fish now, you have to maintain it. You have to keep the people, there were two people besides the three of us. They'll blow up about fives maybe. Because it had to, you know, carry water, where do I have knees to work? Probably to be cut out, to be replaced, because it all sits down, doesn't it? It's not a light job, no? And now, when we want money, they're gone, gone, gone, gone. What I was saying, I took 27 million zloty for the promotion of fish and the Kołobrzeg group of fish producers.

This is a mockery, normally it's 6 million euros, no? And what are they doing? It was for two exhibitions in Brussels. The same for the other one, it was the Wolin group of fish producers, these are boats. What was there too, I don't know, I don't want to say here, but they took almost 15 million to promote fish, where we don't have anything to live on, but it's earmarked and they give. These are scams.

I will still tell you about the temporary one. And the quotas were set and there it was like this, boats so small up to 8 metres, 950 zloty per day of berthing, then higher up to 10 metres, it was 1450 up to 10 metres, between 80. It's in the regulations everything. 10, 12, 1550, 12 to 18 and a half, 1950 and above up to 24 metres, then those feeders up there, 2250. And those rates were, and now they're doing something to themselves.... And yet there was a situation where the only form of assistance during the COVID-19 pandemic was just in the fishery to temporarily suspend fishing.

And under the normal system, in this six-year programme, the boats would get 180 days of stoppage, a minimum of 14 days, I think, could be in one programme, and the boats had probably 120 or something like that stoppage in that six-year period.

Now the Union seeing the need as it were, that these stocks are getting smaller and smaller, it's better to stop fishing, to give fishermen temporary, we're protecting the stocks because we're not physically fishing, it's under supervision, you've got to pass a licence or this, well

you know, you go you lose everything. No one is taking any risks. And the rate good as in our case of the year 1950 zł, it was on the cutter and seeing this need, it increases from those 180 days and 120 with that program, in the new program 21-27 it increases to the possibility to use 360 days. There it says exactly a maximum of 20 months, but not less than 30 days in a given period, no? In a given year.

I: Just to ask, where can I find this information? In the statute book.

R: Oh, that's right. I'll give you some papers here. I know it's not, it's just that this information is often in such different places and I can't mention something specific, that's what I want to find too. The regulations say, up to 24 metres, temporary assistance is due. And it doesn't he says. They only made them on this covid aid, Director Wrona changed, took away from each segment 500 zloty per day and gave the highest rate of 2,250 for vessels over 24 metres, no? Temporary should be here somewhere.

And, you know, and if it wasn't for covid, we wouldn't have got any help, because it was, you know, EU. It's not compensation, it's just for.... For parking, no? Yes, yes. And if it hadn't been for the covid and the unfortunate war that broke out on that, we'd have got some war aid, we wouldn't have got anything.

Mhm. And at the last meeting just at the parliamentary committee, this ministry presented the disbursement of costs, the disbursement of fund 2,14,20 and out of the whole fisheries fund, that is fisheries, processing, aquaculture 460 million is not accounted for, no? Wait, where is the money? Well, precisely, where is the money, have they come back? Here are the rates for example. The rates of how much for stopping, for this, sorry, oh. Read it for yourself.

I: Okay.

R: Because now there's a discussion to sort of include these point things as well. Well how can you? And that's under the EU rules, isn't it?

I: Yeah, yeah. I'm assuming the argument is, well by the fact that now also these even bigger units are also going to have these limits slashed, they're also now going to apply for these stop days.

R: You see, because how... Yes. Michael, when the war broke out, then... I wrote these... Who got how much, and more or less.

I: And these are the units that exist now, right?

R: No, they were during the war aid, that's what it's called, no? They were the ones that gave for processing, for aquaculture and for fisheries. And fisheries were rates on metric length. For aquaculture I think it's on the surface area of the ponds there's also eggs. For lawn mowing they got the Milicz ponds.

That's a couple of million a year they get for these environmental services, no? And for example here one such processing company, they had processing again. It was in such a

situation that they had from the twentieth year how much a given company had these rates set, the applicable rates. Well, and now they're also combining from the last three years, for ten years as it was before, some kind of conversion rates, nobody counted it. She calculated herself one thousand four hundred zlotys, and at the meeting, because I've been travelling around Warsaw under the previous government, we used to go to Telus last time, and I'll tell you, still these rates, like this one, should somehow be refunded or inflation included, after all, these are the rates from ten or fifteen years ago.

Don't worry, these new settlements, you'll get even more. All the time... Yeah, she's a master liar, this director. Really, because she used to eg us on more than once, they would say like today, I'm telling you so and so second meeting.

I: And how do you see the form of such meetings in general? Do they in general...

R: For example, this voting is paranoia in general. Everyone who doesn't want to cash in will come. I, in my own interest, can't get a vote from me either, because even though I'm cashing in, I get.... Yes. The rates were supposed to be there, a lot of shipowners, because I know, I myself even, that they declared their willingness to delete, but, because it was laid down, we're not supposed to do anything, think, no drip, no help, just delete, delete.

Still penalties. It was always the case that as the pre-clearance period approached, the inspectors would drop in, count, after all we were paying fines through these salmon trout, huge fines were being paid. One time, son of a bitch, let it be recorded, because two days before Christmas Eve they sent us a fine, because we didn't declare a couple of salmon as salmon, but as sea trout. The inspectors came, made a show of it and ten thousand before Christmas Eve they... It's a shame. And today it's the same thing. We have to do things and all the time all we can think about is deletion, no help, nothing.

And the other aspect is the Maritime Fisheries Fund, of course, this is EU Aid and States, 25 or 30 percent. Now the guidelines have come out. I don't know if that came up at that meeting or not. The guidelines, I said the other form of aid is the guidelines for state aid to fisheries and aquaculture. Cieciura and the Minister, the Director says yes. You say, Director, the European Commission has issued a statement, or there as it were, this communiqué from the commission, for Member States to declare their willingness to participate in the aid programme by 1 April. The state is to help fishermen. On such principles as in the Fisheries Fund and they did not notify it. And Cieciura knew and she knew and we reported it to the prosecutor's office.

And he supposedly did something there. And there are good things here, like we should be helped, help can be given, this help can't be double, so if I'm supposed to get 1200 zloty for this time, I can't get 1200 zloty out of it, or the sum there can't exceed something there, no? And we reported to the prosecutor's office, and supposedly there came the answer that he did there. So why don't you use this company? They're stashing the cash, here or there, it's not really clear yet

I: How many people want to cash in, it's said to be around 200 units?

- R: 214 units, because that's what's available, have applied to liquidate their unit. But as far as I know it's some some did it as an extra precaution.
- I: And because it says here that these 20 largest units are Swedish.
- R: Yes, they are Swedish, yes. They're ships, It's like comparing my Fiat to a truck? I can show you how there, because there's this Wessel Finder website.
- I: But there are 800 vessels in Poland, no?
- R: But that's all of them. The biggest ones they have, three units are over 30 metres, and so it's the maximum like Koga Maris has here, these are the biggest ships that were built. Then there's this fleet of smaller ones, which is 21 metres. Then there are the 17-metre, 19-metre ones. That's about 200 pairs of vessels, and about 600 vessels are vessels under 12 metres.
- Because a boat is counted up to 12 metres, a cutter is above 12 metres. There already different rules there, electronic logbook and there still such other things. Also it is a small fleet that operated.
- This small fleet up to 12 metres practically has papers, because here you have a safety card, where you can fish, at what time of day, even in the ice you couldn't, it depends. And they can operate up to 12 metres, up to 12 miles. Sometimes if it has some higher ones, this one has that, but it's sporadically they have a permit up to 30 miles. And those are the species that are fished inshore. And the fleet that's bigger is the cutters. They're the ones that deal with the economic fish, or this sprat, once it's grown up or something.
- I: Well, nothing, thank you very much.
- R: There's also this issue, let's say, with the seals, because it's like a lot of problems, it's just an issue, you need to have more money to help somehow, but the question is what to do with the seals, because I understand that the subject of slaughtering them is very controversial, I know the Union wouldn't allow it.
- I: The question is, what can we do to satisfy environmentalists, but also fishermen?
- R: There's a fight for the porpoise all the time, isn't there? The bans, these drift nets, this main gear that they banned us for salmon, it's drift nets, no? That it's fishing because it's an endemic Baltic species, bullshit, after all the Baltic in its history has been, even in the last hundred years or eighty it's been completely flooded several times. This is sak, how could it survive? There's simply no way, it's a species that some of it swims here for some visits and that, and all the time there's a narrative that the porpoise is in danger of extinction, there are five hundred of them in the Baltic, every one lost, it's a disaster for the ecosystem. Fishermen need to be banned, they've banned, there what in the Pomeranian Bay it said, they've got a two or three month ban there, no? The pingers, the use of pingers, that would not be a nuisance, no?

They could have done, for example, in the case of these salmon drift nets, give us pingers? No, but it's about, you know, once you exclude a whole body of salmon fishing, the Norwegians come in, they've got an open market, there's no wild salmon competition. And something escaped me now, something there, aha, such an endangered species, and it turns out, there's already this official data, I've even got it printed there, that porpoise are being eaten by seals. Now you know, five hundred, let it hide now from sixty thousand predators, but the blame goes on with the fishermen. But they don't talk about it because for them it's, you know, a shot in the knee, no? Fishermen, fishermen, fishermen, pollution, climate change, there some of that.

We used to bring porpoises ourselves, here I'll show you, because we used to put there behind the war harbour, the fishermen used to bring, we didn't catch a single one in our career. The fishermen brought porpoises and dissected them, they fell into the nets, you know, didn't they? And it turns out, we're at this meeting with the management of this marine station, because they wanted to build a marine aquarium here, right?

And I say, Professor, no? You've heard about this post-mortem, what they did at your place here at the marine station, it's infestation, infection by parasites of the hearing organ or echolocation of the porpoise. Very many are infected and he can't hear, just like a bat, no? Plug up his ears, he's going to crash, no? And he can't hear and he says, it's the sick ones that were falling in, because there's a sequence there of the sick infected falling into the nets of the healthy ones, not this one. The other day I look at the page, it's gone, deleted is it not? So it was an inconvenient article that showed the truth, best to blame the fishermen, no? And they banned it, that's how they brought it about, we went to public hearings, to various ones in Brussels to cancel it.

Because for us it was death, no? Because the salmon had an incredible price. I'm saying, 3,500, the salary was in the eighties, a shipbuilder, they wanted that much, and a 6-kilogram salmon cost 3,600 zlotys, 600 zlotys a kilo, it was unattainable, wild salmon then. Now it's become common bread, but I'm talking about farmed, no? It's a failure in general, no? Well that's how it came out, here a ban, here a ban, also there or the future will be, Michael, at the end of these questions, I don't know.

Because if that's the way the economy is going to be run, what do we want, like Grzesiek Mr Klubek said, stop the fishing, give us the money, because it's a renewable resource. Here's an article, I can write it to you too, it says there is hope, no? There is hope, here, for example, this kind of research ship Dana, these are the latest of this, they do reconnaissance like this, you know, research, you can take it as you like.

And they want to delete the fleet, give us a fucking interval of these 2-3 years, so that we can pay Social Security, keep the Cutters, still live somehow, and of course those who want to delete, they don't delete, because when we, you know how it works, when we remove our unit, it will be irreversible.

I: Well, yes.

R: We can't go back anymore. And that's what the biggest units are already going to be. Exactly and that's the point. I won't even be able to buy flounder from my mate for dinner in years,

because that flounder won't be there. And what these guys want to fish from this west, that flounder and 2,000 tonnes, that's the kind of flounder.

I: So the fear is that if this deletion actually happens and these quotas go to these bigger vessels, it will go towards destroying more of the Baltic.

R: Well exactly, because the chimneys in Denmark, because they're hauling this fish that they're catching here in Helium even, no? A company from Ustka comes, they take in tubs, the way you haul rubble, you've seen the tubs. Or three sterndogs of non-wood steel come, they take then for processing, because it's definitely something. They don't say this one, but it's going to processing and well, but these tubs are going....

And it's this, to the tubs just covers it. And this soup, you know, all over Europe there drips from this tub. And they drive it to Denmark, to Skagen, or somewhere closer, it's at least 1200-1300 km one way. So what a valuable protein it must be, no?

I: Well thank you.